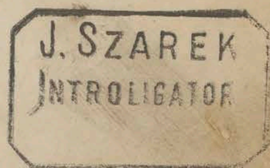
Pulvis et umbra su-
mus
Hor. IV. 7.



Pamiętnik Familijny

czyli

KRONIKA DOMOWA.

Tom I.

Meminisse dulce est
Quod fuit durum pati.
Seneca

Człowiek żyje nadzieją przyszłości, rozczula się pamiątką lat ubiegłych, a pogardza chwilą obecną niepomny, że i ona niegdyś była przyszłością i pozostanie .....
Wspomnieniem.

Józefina O....

Kiedy przyjdzie przypomnieć młode lata temu, co się po nich lepszej przyszłości, weselszej starości spodziewał, na ów czas bardzo się ściska, bardzo kraje biedne serce, wszystkim bólem wycierpianym, wszystkiemi przechorowanemi nadziejami.
Kraszewski.

Jak massa rodzin składa naród, tak życie tych pojedynczych rodzin składa życie wewnętrzne narodu. Toż samo więc uczucie, co ciekawość dziejów narodowych w nas obudza, rodzi tęsknotę za znajomością historyi rodzinnej; czém bowiem człowiekowi jest naród i kraj, tém mu jest w ciaśniejszym i jeszcze serdeczniejszym uczucia zakresie: <u>dóm i rodzina</u>. Z miłości kraju wypływa zamiłowanie w dziejach narodowych – z miłości rodziny, zamiłowanie historyi domowej. Przekazanie zatém późniejszéj pamięci dziejów domowych, przebytych kolei i doświadczeń; byłoby nietylko zadosić uczynieniem moralnemu obowiązkowi względem potomstwa na każdej rodzinie ciążącemu, lecz zarazem zasługą krajowi – bo najcelniejszym materyałem do historyi wewnętrznego życia narodu.

Na każdéj rodzinie ciąży rzeczywiście obowiązek przechowania następnym pokoleniom swoim odziedziczonej tradycyi domu i obrazu własnego życia, tak dla dogodzenia właściwej każdemu żądzy, obznajamiania się z przeszłością rodu swego, jako też dla utrzymania w rodzinie tej samej kierowniczej myśli, która spływając spuścizną z pokolenia na pokolenie, wiązałaby przeszłość z przyszłością

domu, i rozwijaćby się mogła w czynie na rodzinnych zasadach: wiary, prawości i honoru.

Zepsucie legoczesne skaziło nas wprawdzie; i skutkiem wyłącznie materialnego kierunku tak zwanej cywilizacyi naszej to, co dawniej rzeczywistością było, dziś się staje ideałem; bo samolubstwo i materyalizm wzięły górę; lecz dzięki opatrzności świadomi jeszcze naszego duchowego upadku czujemy konieczność zreaktywowania tak własnej zacności moralnej jako też zapobieżenia, ażeby potomstwo nasze więcej jeszcze od nas na duszy nie skarłowaciało i niezatonęło w nicości duchowej aż do utraty świadomości upodlenia swego.

Wychowanie domowe wiele w tej mierze podołaćby mogło, lecz nie wszystko; potrzeba jeszcze przykładów: mówiąc dzieciom o wierze, prawości & przyzwyczajamy młode pokolenie do noszenia tych zasad w ustach nie w sercu. Nie mając tyle hartu duszy, aby mu dać do naśladowania przykład z samych siebie, miejmyż przynajmniej sumienia tyle, iżby mu stawić przed oczy w zasadzie i czynie zarówno świetne cnoty przodków; i nie wiele u nas rodzin, któreby się takiemi przykłady chlubić nie mogły; miejmy tyle sumienia, aby się

wobec

wobec potomstwa przyznać do własnych błędów, i zostawić przykład z siebie, kiedy już nic do naśladowania, to ostrzegający. Dochodzące z poza grobu ojców głosy niemogą chybić synowskiego przekonania; bo jak tego niemal każdy z nas boleśnie w życiu doświadczał, drogich nam osób nigdy za życia ani dość kochać ani ich słów zadość cenić nieumiemy. Zgon ich dopiero odsłania cały rozmiar naszego przywiązania i doznanej straty; każda po nich pozostała myśl pada wtedy gorącą kroplą na serce osieroconych — każde przekazane nam życzenie wyciska niezatarte znamie na naszej woli; szkoły i świat kształcą głowę, dusza wyrabia się w domu. Co dziad i ojciec jako młodzian, mąż, starzec uczuł i zapisał, to zawsze gorąco uczuje dusza syna i wnuka, tam chyba nie, gdzie brak węzła religijnego, na takiej też roli daremny i zasiew domowej cnoty.

Uzacniać, uczyć, pocieszać, przelewać z pokolenia na pokolenie ducha religijnego, dostarczać materyałów dziejom ojczystym i podsycać ów święty ogień miłości rodziny i kraju, co jak wieczny znicz w szlachetnych sercach płonie: oto zadanie kroniki domowej.

Każda przeto rodzina u nas prowadzićby powinna swoją kronikę, którąby jako spuścizna familijna przechodziła z pokolenia na pokolenie, a tak składa się cegiełka do budowy historyi narodowej. —

Kronika musi być prowadzoną z testamentalną sumiennością nie dla współczesnych lecz dla potomstwa.
Myśli kierownicze domu, miłość rodziny i kraju, bezstronność i prawda dyktować ją winny; inaczej niebyłaby skarbnicą pamięci familijnej lecz jakimś romansem bez żadnej wartości; Wypadki powinny być w niej sądzone bo sąd pod wpływem namiętności lub pierwszych wrażeń wydany, rzadko bezstronnym a zatym i zdrowym bywa.
Odpisom wszelkich ważniejszych dokumentów familijnych: testamentów, metryk, transakcyi t.p. należałoby również miejsce w kronice domowej, czém niejedna trudność znalazłaby rozwiązanie
Kto zaś w materyi tylko prawdę, kto w samym liczebnym zysku korzyść widzi; ten niemoże pozyzmać prawdziwych korzyści z rozpowszechnienia kroniki domowej wypływających. —

Gdy naukę powyższą dopiero w r. 853. wyczytałem w gazecie krakowskiej "Czas", a kronikę rozpocząłem o kilka lat wcześniej,+) przeto jakkolwiek nie według przepisu pisaną, wszakże z testamentową prawdą przekazuję w spuściźnie córce mojej Matyldzie – a ta w miarę swoich chęci i możności zatrzyma dla swych dzieci lub odda wcześnie Ludwikowi, synowi Witalisa! — obojè I

+1846

IHS

N^ro^ 1mo

Dnia 3. Febru. 792. Urodził się Syn Jędrzey w Rudzie o godzinie 5. zrana. Ochrzczony w Kochawinie dnia 26. aug. ac: przez WJmc Xiędza Joachima Medyckiego Proboszcza.
Rodzice Chrzesni JW. Franciszek Dunin Borkowski. z JW. Jozefą Duninową Borkowską Starosciną Matką swoią. —

N^ro^ 2do:

Dnia 25. Xbris. 793. Urodził się w Rudzie Syn 2gi. Jozef. o godzinie 10. przed połnocą. Ochrzczony w Kochawinie g 29. Xbr. ac: przez wyż rzeczonego WJmc Xiędza Proboszcza.
Rodzice Chrzesni: 1mo JW. Magnat Bękowski Deputat z JW. Jozefą Duninową Borkowską
2do JW. Felix Hrabia Bękowski z JWJmc Panną Felicją Duninowną Borkowską Starościanką
3tio JW. Wincenty Hrabia Dunin Borkowski Starosic z JW. JmcPanną Petronellą Duninowną Borkowską Siostrą swoią młodszą. Tenże Syn umarł. w R. 794. —

N^ro^ 3tio:

Dnia 29. July 797. Urodziła się w Rudzie Corka Felicja. o godzinie 3. po połnocy. Ochrzczona w Kochawinie przez wyż rzeczonego JX. Proboszcza.
Rodzice Chrzesni JW. Jerzy Hrabia Dunin Borkowski z JW. JmcPanną Felicją Duninowną Borkowską Siostrą swoią naystarszą. Taż Corka umarła na ospę.

N^ro^ 4to: [illegible]

Dnia 23. Juny. 800. r. Urodziła się w Rudzie Corka 2ga Domicella, Ochrzczona w Kochawinie ie 15. aug. ac: Przez WJmc X. Proboszcza tegoż. ut supra.
Rodzice Chrzesni. JW. Marcin Przepytski Starosic, z JW. Jozefą Duninową Borkowską, y JW. Stanisław Dunin Borkowski. Starosic. z JW. Panną Rozalią Duninowną Borkowską Siostrą swoią naymłodszą. — Taż Corka umarła 19. mar. 802.

N^ro^ 5to:

Dnia 27. apr. 803. Urodził się w Rudzie Syn 3ci Witalis. Ochrzczony w Kochawinie przez tegoż WJmc Xię: Proboszcza —
Rodzice Chrzesni. WJPan Maciey Jankowski Skarbnik z WJPanią Wiśkowską nową Dziedziczką wsi Łowczyc. —

N^ro^ 6to:

Dnia 1go aug. 805. Urodził się w Rudzie Syn 4ty: Piotr. ten Ochrzczony w Kochawinie g 4. aug. ac: przez wyż rzeczonego WJXię: Proboszcza —
Rodzice Chrzesni WJmc Maciey Jankowski Skarbnik z WJPanią Heleną Polanowską y WJPan [illegible] Polanowski. z WJPanią Malickową Szambelanową. a Posesorką wsi Hnizdyczowa. —

7mo Dnia 18. Maja. 808. Urodził się Syn Felix w Hnizdyczowie. y ochrzczony z wody przez WJXię Kirzymowicza Kapellana Kochawinskiego. z Ceremoniy zaś iest okrzczony Dnia 17. July. 808. przez JXię Joachima Medyckiego proboszcza w Kochawinie. Rodzice pierwsi JP. Medycki Synowiec X. Proboszcza. z JPanią Kirzymowiczową Kapellanową R.G. drudzy Rodzice przy Ceremoniy byli [illegible]

Jeśli Pan Jan Pietruski Woyszczyc, gdzie dzi Pan Kudry z JPanią Heleną Komar-nicką Poseszonową w li Łowczyc. JPn. Gęsiecki Posesor Hnizdyczow-ski z JPanią Jozefą z domu Radzicki Lipińską Poseszonową y Siostrzenica JX. Proboszcza Kochanowskiej. WJPan Suszyński. Tendyk Magister Stryiskiego z JPanną Barbarą Komarnicką Córką Poseszonowey Łowczyc. w tey parze. 2 gie. Jmie 8vo dane Jan z dubli —

4 1. Julij 6 25 Julij Urodził się Syn, Teodor w Szczupanie po południu. ochrzczony z wody tegoż Dnia a Ociec chrzesny Teodor Oroboko Kościelny z Agafią Ukrynośniczową Pogląd. Szczupan 1811.

Metryka

Dnia 7. mar. 790. JP. Dominik Łuszczyński z Maryanną ze Stulczyńskich Slub wzieli w Kościele Bursztynskim. Dany przez WJX Bakowskiego Proboszcza na ten czas będącego. z tamtąd do Kudy w Cyrkule Stryiskim zjechali na służbę od dnia 1. July. 791. na Funkcyi Zostali y Dzieci On Spłodzili do 1. Aug. 805. w dobrach JW. Jozefy z Ożarow Dzieniowny Borkowskiey Starościny Radelickiey Metryki tych Dzieci we wnątrz spisane nayduą Się w Księdze niey. dla Pamięci dalszey Dzieciom potrzebne

Ziegł Causnik 7 ... 9750
Cztacie ... 9750
[illegible]

. . . . Co w życia poranku
Do serca pójdzie, w serce się zaszyje,
Tego nie zetrze wiek, życie nie zmyje,
Tego późniejsze nie zagaszą lata.
Ledwie zagrzebiesz, na wierzch znów wychodzi,
Człeka odżywia i znowu odmłodzi.

Kraszewski

Ojciec mój ś.p. Dominik, syn Antoniego urodził się we wsi Bitka w powiecie Brzeżańskim (parafia Przemyślany) r. 1762, a jak posiadam drogie mi jego ręki pismo ./. dnia 7° Marca 1790 z Maryą z Strutyńskich ś.p. matką moją zawarł ślub małżeński w Kościele Bursztyńskim, z tamtąd do wsi Rudy w powiat Stryjski zjechali, gdzie rodzic mój objąwszy służbę Rządcy dóbr Józefy z Olizarów Duninowej Borkowskiej, starościny Radelnickiej zostawał aż po r. 805.

./.

ur. 1773 córka Stanisława dzied. Kurniosa i Balbiny

Cnotliwe i bogobojne rodziców pożycie pobłogosławionem było 8um dzieci

Najpierwszy syn Andrzej d. 3 Lutego 792 urodzony w Rudzie; drugi Józef, 793; oraz córki Tekla 797 i Domicella ur. 1800 pomarli w dzieciństwie.

Witalis syn d. 27 kwietnia 1803 urodzony.

Gwiazdo potomków Dominika! pozwól niech zatrzymam się nad chwilą twego urodzenia; Łza rozrzewnienia niech będzie całą wymową mej wdzięczności

przepełnionéj duszy! Takich braci mało już w tych czasach znajdziem; Ty jeden świecisz jak jutrzenka w całym biegu mego życia! - Ostatnią myśl Tobie poświęcę, Twoje imie wymówią usta moje, kiedy już nic więcéj wymówić nie będą mogły!

Szóste dziecię Piotr ur. 1° Sierpnia 805; syn nieszczęścia.

Siódmy Feliks 808. w dzieciństwie szczęsny, bo uniesion do wiecznego mieszkania Świętych! Uproś cieniu drogi dla Twego ósmego brata, nie doczesnego, lecz na owéj dolinie wiecznego uszczęśliwienia!

I ja w méj duszy na powrót przeżyję
Zieloną młodość i dojrzalsze lata;
pamięć, jak motyl wiosenny, przelata
po kwiatach wspomnień, z których rada pije
Miodowe treści, lub gorzkie trucizny,
Gojące rany, lub jątrzące blizny.
Korsak.

8-me Ujrzałem światło życia we wsi Szuparce w powiecie Czortkowskim (później Zaleszczyckim zwanym)

Copia vidimata

N. 14



N° 50. ex Anno 1762 pag: 150. Extractus e libro natorum Ecclesiae parochialis rit: lat: in Przemyślany in Decanatu Swierzensi in Circulo Brzezanensi – tenoris sequentis. Villa Bitka. Anno Domini Millesimo septingentesimo sexagesimo secundo /: 1762 :/ die octava Augusti – Ego Fr: Cosmas Oleszyński baptisavi infantem nomine Dominicum Cajetanum Stephanum, filium Nobilis Antonii Łuszczyński et Agnetis conjugum legitimorum, levantibus Nobilibus Laurentio Robakowski et Francisca Drogomirowa. Quem Extractum fideliter desumptum cum suo originali concordari praesentibus fidem publicam facio. Dat: Przemyślany die 25. Decembris 836. Adalbertus Chilarski Ecclesiae Przemyslanensis r. l. Parochus. (L. S.) ———

Praesentem Extractum cum libro originali Metrices natorum et baptisatorum Ecclesiae r. l. parochialis Przemyslanensis concordatum et a moderno Przemyślanensi r. l. Parocho A. R. D. Adalberto Chilarski manu propria scriptum et subscriptum vi Offii mei confirmo, atque ad majorem fidem manu propria subscribo sigilloque usitato munio – Brzozdowce die 31. Xbris 836. Joseph Eques de Jelita Neronowicz Decan: Swierzensis. (L. S.) ———

Gesehen k. k. Brzezaner Kreisamt, und wird die eigenhändige Unterschrift des Przemyślaner lat: Pfarrers Adalbert Chilarski, so wie des Swirzer lat: Dechants Ritters Joseph de Jelita Neronowicz bestättigt. Brzezan am 13. Jänner 1837. Werner mp. ———

Mit dem vorgezeigten ungestempelten Original gleichlautend befunden. Lemberg am 9 Februar 838.

Mittner
Gub. Reg. Rath

Laut Taxbuch N° 14 an ord. Taxe 20 Xr eingehoben

Mittner

Ex Offo Ob Paupertatem

I

Extrakt Metryki Urodzonych

Wszystkim w Obec i Komu o tem będzie należało, daie się niniey sze Swiadectwo Szlachetno Urodzonemu Teodorowi Łuszczyńskiemu, iako ten urodził się w Parafii Szuparskiey, Cyrkułu Czortkowskiego Dekanatu Bilcze, skiego, z pod W^u Konstr: 1° urodzony z prawych Rodzicow Szlachetno Urodzonych, Dominika Łuszczyńskiego Oyca, i Matki Maryanny z Domu Strutyńskich, ten wyż wyrażony Szlachetno Urodzony Teodor Łuszczyński, urodził się dnia drugiego Julia Osmset iedynas, tego Roku, Ochrzczony i Bierzmowany w Cerkwi Parochialney Szu, parskiey r. gr: Unit: przez Wielebnego JMci Xiędza Bazylego Ukry, nowicza Parocha r. g. U: Szuparki, Kmotrowie byli Szlach: Urodzony Teodor Orobko, i Agafia Ukrynowiczowa Żona Parocha, iako spra, wiedliwie i realiczyie z Metryki Urodzonych Oryginalney Parafii Szuparskiey wyięta zostala, co dla lepszey wiary i walorze własną Ręką przy wyciśnieniu Parochialney Pieczęci stwierdzam —

Signatt Szuparka ij 15^a Januar 828 Roku. —

X: Alexander Kustynowicz

Administ: Szuparki i Chudijowiec

14c



dnia 2. Lipca 1811; dziś przeto, gdy to piszę*) jestem w sile wieku, a przecież niemal starzec, tak silnie i szybko troski podkopują zdrowie człowieka; zdaje się, że cierpkie życie od kolébki miałem zakréślone. Synu, mawiała matka, nie sądziłam, że godzinę pożyjesz, tak słabiutki przyszedłeś na świat i zaraz chorobą złożony. – A przecież Najwyższy naznaczył inny kres dniom moim – przez różne koleje przechodząc piłem oburącz z kielicha goryczy; były chwile miłe lecz były i rany. –

Najszczęśliwszy wiek młodości mojej w miejscu mego urodzenia i w dobrach Jana Hr. Dzikowskiego, Wolica i Knizdyczów powiatu Stryjskiego. Ojciec mój popadł w zjadliwą chorobę na nogę, w skutku któréj przez pięć lat! na łożu złożony okropne wydawał jęki – Litością zdjęty dziedzic udarował rodziców chatką i gruntem dożywotnim w Wolicy, z tego matka dóm utrzymywała a Witalisa i Piotra do szkoły powiatowéj w mieście Stryju posyłała – Koszta te i leki ojca pochłonęły cały w stwibie i przez rządną gospodarkę nabyty majątczek, tak dalece, że odzież ojca, j. t. pasy, kontusze, delia &c szły do sprzedaży do Stryja lub Rozdołu miasteczek najbliższych!.

---

*) 1846.

Około r. 1820 ojciec zaczął się miewać lepiej, był na drodze wyzdrowienia, bracia skończywszy po trzy klassy w Stryju, poszli każdy w prywatną służbę, najstarszy zaś podczas pochodów wojennych 1809 (814) zaciągnął się do wojska polskiego i w obce powędrował kraje. Poczęto zatym myśleć, że czas i mnie odwieść do miasta. Czytać i pisać uczył mnie sam ojciec w chwilach od boleści wolnych. Czytywałem wieczorami zimowemi "przykłady świętych" były to gockiemi literami drukowane życiopisy świętych i opisy cudów na świecie w początkach ery chrześciańskiej, jak załączony urywek z/ Kroniki Gwagnina - i dedykacya Olszewskiego. Dość prędko doszedłem także do przepisywania pamiętnych wierszy:

„Najświętsza panno formuj moją rękę
Abym opisał syna Twego mękę!"

W domu rodziców moich największa zachowywana była pobożność, rano wstawszy krzyż pański na się ułożywszy, nim się polewki jakiej lub mleka dostało, trzeba się było najprzód umyć i klęczący odmówić cały pacierz, jak go wówczas z westchnieniem za umarłych i ofiarowaniem mawiano. W każdą sobotę o świcie czy zimową czy latową porą o 5tej z rana cieżący wtorku odśpiewać godzinki z Litanią do Najświętszej panny.

JASNIE WIELMOZNEMV PANV
A Pánu Jego Mśći

P. IANOWI STANISLAWOWI SAPIEZE MARSZAŁKOWI WIELKIEMV LITEWskiemu, Słonimskiemu, Bludnińskiemu, Márkowskiemu &c. &c. Stárośćie.

Jaśnie Wielmożny / á mnie wielce Mośćiwy Pánie Márszałku Litewski.

PRzynoszę przed oczy Wielmożnośći twoiey Tytut oney drogiey / oney serdeczney / z ktorą ćie roz-

)(2 prze-

156

przegłá śmierć/ małżonki. Przynoſze Tytuł; á rzecz gdźie? Co prawdá nie ſtoi zá twoie/ ná Tytuł patrzyć/ á rzecz tráćić! Nie ſtoi: ále coż temu rzec? lepieyći przećie mieć co/ niżli nic; á ia też nioſe Tytuł/ ktory W. Mśći ieśli nie oczom/ tedy pámięći rzecz vtrácona ſtáwi; gdyż nie záwiſł ná słowách; lecz ná rzeczách: nie ná ludzkich rozumách ábo iezykách: lecz ná cnotách; ná przyiemnych Bogu y ludźiom poſtępkách. Bo lubo iey nie zeſzło ná świátowych tytułách od wyſokiego vrodzenia/ y záwołánego małżeńſtwá: wſzákże nie lza śie iuż po nich dopytáć vmárłego. Wyſzedſzy raz Jozyaſz Krol Jzráel-

15c

źráćelski ná cmentarz/ á vyrzawszy grob nád inne okázálszy/ pyta śię 4. Reg: 23. *Cuius est titulus ille quem video?* Czyi iest tytuł on ktory widzę: odpowiedź wźiął. *Titulus est hominis DEI, qui venit de Juda.* Tytuł to człowieká Bożego/ ktory przyszedł z ziemi Judskiey. Coż wiedźieć ieśli on vmárły nie był kiedy ná dworze Królá iákiego dignitarzem? Konsiliarzem/ álbo ludu Wielkorządcą: Mogł być: átoli iuż więcey nic nie słycháć/ ieno że był *HOMO DEI*, człek pobożny/ y P. Bogá śię boiący. Zá czym dość by y mnie ten ieden iey tytuł pokázáć/ że Jey M. P: Márszáłkowa byłá świątobliwa y nabożna: iednák iż y pod świeckiemi tytułámi nie po świecku śię rządźiłá/ áby iey w záleceniu ná czym nie

 zeszło

zeszło; nie tylko tytuł iey trwáły grobowy stáwie: ále y tytuły znikome świátowe cnotámi obiaśnione wywodze / á W. M. memu Mościwemu Pánu z pokłonem offiáruie; W. M. prosząc / ábyś iák pierwszą w kośćiele: ták te drugą w Kśiążce praca moie przyiąć / á mnie z Zakonem wespoł w miłośćiwey łásce chowáć raczył. Z Wilná 12 Augu 1633.

W. M. moiego M. P.

Nániższy sługá / y Bogomodlcá

X. IAKVB OLSZEWSKI SOC. IESV

Solkan: á dwáy poimáni Woiewodowie / Piotr Takow / y Wasil Woroniec / ktorzy ze stárszy nád dziáły byli / obłápili dziáłá / y ták ie nászy wzieli y z dziáły / ktorych było wszytkich 23. A miedzy nimi był Wołczek / dziáło naosobliwsze / ácz y Jástrząb był nie zły / y dwie Pánnie / y dwá Sokoły. Wiec y te co były z herby Szwedzkimi / co ie kiedys Moskwá pobráłá Szwedom. Támże náleźli nászy kilku / co sie sámi powiesili przy dziełech z rospáczy. Nábráli tám wiezniow nászy niemáło / od dwudziestu tysiecy máło co vszło: tákoz znáki tám są dobre y podźiśdźień / bo sie iescze bieli niemal wszystko pole kośćiámi: ták tám y gdzie indziey / pod Kopylem / pod Mozyrem / pod Mozáyskiem y Połockiem / pod Susą y Sokołem / pod Łukámi wielkiemi y máłymi / ten zacny y wielkiego sercá mąż Sápiehá / nieśmiertelney pámiśći godny / známienitey sławy częstokroć dokázowal: o czym insze Kroniki szeroko świádczą / ia krotkośći folguiąc / *ne videar id facere assentatione ductus, ob zelum aliorum* opuszczam.

Tegoż roku szláchćic Polski / szláchćicá sobie pográniczneg[o] poimał (wiedzą tám oni sámi o co) y niechćiał go drzewiey pr[zy]śćić / áż sie z nim zgodźił. O co wielka trwogá byłá w Rzeczy[pospolitey]. O inszych rzeczách co sie pod temi czásy dźiało / ták z strony Se[y]mow / Poborow / Insurgenciy przećiwko sobie z Pogány / etc. d[la] rzeczy pewnych nie wytaczam / insze Kroniki *latissimè* opisuią: kt[o] chce iednák rzeczy wiedźieć / trzebá wszytko *Opusculum* przeczyt[ać] y zrozumieć.

Roku 1579. Mikołay Mielecki Woiewodá Podolski / o[d] Królá J. M. zá Hetmáná obrány przyiáchał / z ktorym sie K[rol] o wszytkim wedle potrzeby rozmowiwszy / y Rotmistrze spi[sa]wszy / do Sytny wyiáchał. A Hetman iáchawszy ku domow[i] iął woysko zbieráć. Do Woiewody też Siedmigrodzkiego p[o]słano o iezdę y piechotę Węgierską: á w Niemcech Rozrażo[wskiemu] [...]skiemu y Wáierowi piechotę zbieráć kazano. Pánowie też Lit[e]wscy poczty swe Krolowi stáwić obiecáli / nád ktorymi ná [ten] czás miał bydź / y był hetmánem Krysztoph Rádźiwił Woie[wo]dá Wileński. Krol do Wilná przyiáchawszy / wszytkie potrz[eby] do woyny należące gotowáć roskazał: dźiáłá lać / most w [Kow]wnie ná łodźiách zbudowáł / ktory ná woźiech zá woyskiem [wo]żono. Zátym Łopátyńskiego posłał do Moskiewskiego z od[po]wiedźią / (á iuż też był tym czásem Moskiewski wypuśćił Há[rá]burdę / nic inszego nie wskázuiąc / tylko iż miał list swoy do K[ro]lá y Postá postáć.) Goniec Moskiewski zá Hárábu[r]dą to pr[zy]niosł / áby Krol z nim przymierze postánowione przyiął / á co [do]tknie kondicyey z strony Inflant / ná to chćiał Moskiew[ski] [...] z obu stron osoby były wysádzone. Ná co Krol niechćiał [...] miára pozwolić. Potym Poseł Tátárski przyiáchał / kto[...]

wiedziawszy sie/ że Krol przećiwko Moskiewskiemu woyne ch
podnieść / ofiárował mu sie służyć / iáko to powinien przećiw
káżdemu iego nieprzyiaćielowi/ procz sámego Cesárzá Tureck
go / y zátym miał z drugiey strony do Moskwy wtárgnąć: A
tego nie ziśćił / bo do Persyey pod ten czás ná woyne z roskaz
nia Cesárzá Tureckiego iácháć musiał. Przytym też prośił o
pominki zwykłe. A ná Nizowce sie skárżył / prosząc áby im kr
zábronił szkod czynić. Powiedziano od krolá / że to ludźie sw
wolni/ y káráć ich trudno/ á wszákże/ *quantùm attinet pro autho*
tate sua, krol zákaże im: á co sie tknie vpominkow/ te miáły byd
im dáne. Przyiecháło y Kśiąże Kurlándzkie/ chcąc hołd krol
wi czynić / co mu odłożył krol do Dźisny miásteczká/ ktore b
krol August zbudował/ miedzy Dźisną á Dźwiną rzekámi/ iák
ták tám vczynił. A woysko żeby sie wszystko do Swirá śćią
gnęło ná początku mieśiącá Lipcá/ roskazał. Już też y z Węgi
ludźie byli przyszli od Krzysztofá Bathorego Woiewody Siedm
grodzkiego/ brátá krolewskiego/ tákże y Mielecki iuż był nádćią
gnął z woyskiem Polskim. Krol potym do Swirá przybywszy
myślił kedy sie z woyskiem wprzod obroćić. Pánowie Litews
rádźili mu / áby sie do Pskowá vdał/ powiádáiąc że tám są mu
ry słábe/ y nie ták bárzo miásto opátrzne/ iáko są insze. Krol zr
zu do Połocká chćiał/ y miał wiele przyczyn po sobie/ miedzy kt
rymi tá byłá pierwsza: áby zá sobą nieprzyiaćielskich zamkow n
nie[illegible]stáwiał: wiec żeby y Litwy/ y Inflant razem obronił: d
tego żeby Port do Rygi Dźwiną otworzył. Tám tedy Woi
wode Wileńskiego/ y Bekieszá (ktory przedtym był wielkim ni
przyiaćielem krolewskim / á potym sam do niego przyiáchawszy
przystał/ y służył wiernie) przed sobą wprzod wypráwił / á s
zá nimi z nienagłá z woyskiem ćiągnął.

Respons Posłowi Tátárskiemu. — *Wilná do [S]wirá.*

W tym czáśie też Moskiewski do Pskowá przyćiągnął z wo
skiem/ á część woyská do Inflant posłał / ktore pod Kokonha
zem nápadszy ná nie / ludźie Xiążećiá Kurlándskiego zráźili.
w tym woysko Krolewskie z Woiewodą Wileńskim / przez lás
ktore przez szesnaśćie lat/ po wźięciu Połocká przez Moskiewski
go/ zárosły / pod Połock przyszło: przećiw ktorym Moskwá
miástá y z zamku wyszedszy / w spráwie stánęłá / ále bitwy dáć
niechćiáłá. W tym sie niektorzy z nászych przepráwili do Sylná/ y
bez wieśći vbieżawszy/ spalili: Kozacy też dwá zamki Krásne y
Kośćiána/ w nocy po drábinkách vbieżeli: Już też Krol pod Po
lock przyćiągał / y vyźrzy / áno kilká trupow ná desce płynęło po
Dźwinie/ ktore Moskwá zmęczywszy/ puśćiłá po wodźie ná po
strách wietszy nászym: Krol tylko Janá Zamoyskiego y Bekieszá
wźiąwszy z sobą/ zamek obiáchał/ y położenie mieysca zrozumiał/
á potym zamek oblężon tym sposobem. Po práwey stronie Dźwi

ny byli

W niedzielę, jeżeli niesłużyła pogoda, szło się na mszą do Cerkwi ruskiej; a w dzień latowy pogodny z matką i kilku innymi łacińskiego obrządku mieszkańcami piechoto, bóciki wziąwszy na laseczkę pielgrzymowało się do parafialnego Kościoła w Kochawinie, dokąd się rzękę Stryj w bród przebywało. Za to też za powrotem wpołudnie bywał obiad nieco doborniejszy, był barszczyk z wieprzowinką zabielany, pierogi z śmietaną, czasem też i kura - a na kolacyą zacierciżka z mlékiem, ulubiona moja dotąd potrawa.

Pod wiosnę największą znajdowałem uciechę w dopomaganiu przebierania i wydobywania z dołów różnej ogrodowizny, w ryciu i oprawianiu grząd, struganiu uliczek w sadzie &c

W lecie pilnowałem chaty, towarzyszem moim był jedynie stary stróż domu, Jakty lub Jadbyś, którego zjmowałem dla siebie zostawionym mi południenkiem,*) gdyż do bujającego różnemi roślinami ogrodu za żadną cenę niebyłbym sam poszedł, wierzyłem w gusła na wieczernycíach opowiadane, o babie w grochu, o żabie, zaklętej księżniczce pod szałwiją, o zazuli (kukułce) kiedy do naszego przylatywała sadu &c (Dodatek -/.)

*) jedzenie południowo-obiadowe, bo właściwy obiad, bywał o 8^ej^ zrana.

Całe lato chodziło się boso, w koszulce z płótna
własnéj przędzy i bielenia, w gatczkach na lnianych
szelkach; wieczorem trzeba było wyjść na przeciw
wracającemu z pastwiska bydełku i przejąć Sywulę
i Dobrynę albo byczki do domu, aby gdzie komu
do ogrodu nie wlazły; – nogi zbłocone nieraz popada=
ły się, które matka śmietaną smarując leczyła,
a Sakły każdą razą obmywał. potoczna w domu
rozmowa była ruska, bo inaczéj by parobek Iłko
(potym Jurko) i dziewka Naścia nas nie zrozu=
miały.

Pomocnikiem naszego gospodarstwa był sąsiad
nasz Dmytro, chłop dobry, usłużny, a do wszystkiego
sposobny, nadzór nad nim był niepotrzebny, bo
odpowiadał: „To ne panszczyna, ale za hrisz "*)
przy nim to wyćwiczyłem się we wszystkich go=
spodarstwa rolniczego robotach od posiania zboża
aż do zawiezienia go do młyna. O pieniądz było
bardzo trudno u włościana, tylko u żyda na
karczmie siedzącego, albo u popa czyli księdza
ruskiego; brał na dzień 4 dudki czyli 12 Kr. w wal. Wied.

Na tak zwany prażnik (odpust) który w Wolicy
bywał w dzień Sgo Piotra ruskiego, schodzili się

*) To nie pańszczyzna, ale za pieniądze. –

do str. 16a

Wrażenie to pochodziło z powiastek domowych o różnych zwierzętach – treści o zazuli niepomnę jako mały wówczas chłopczyna, ale mogła być podobną do podania gminnego, o którem pisze Jucewicz:

„Kukułka (po litewsku Gieguzie) była – jak mówi podanie, na Żmudzi i Litwie córką bogatego szlachcica Litewskiego, siostrą trzech mężnych młodzianów. Za czasów Kiejstuta poszli owi młodzieńcy na wojnę. Kochała ich siostra i ze łzami pożegnała. Krzyżak pierzchnął, Litwini zwyciężyli, lecz mężnych młodzianów darmo śledziło oko łzawe siostry. Padli na polu walki. Stroskana siostra udała się do lasu, aby tam reszty opłakanego dokończyć żywota. Po długiej rozpaczy i tułaniu najwyższe bóstwo ulitowawszy się nad nią przemieniło ją w kukułkę. Odtąd ciągle na wiosnę, kiedy polegli młodzianie opłakuje zgon swoich braci. Lud prosty ze szczególniejszém czci ją poszanowaniem. Jeżeli da się usłyszeć nad jakim domem, ma to być przepowiednią śmierci; kto ją pierwszy raz usłyszał a miał przy sobie pieniądze, jest pewnym, że w całym tym roku mieć one będzie. Młoda panienka, dla której samotność staje się nieznośną, liczy, za ile lat pójdzie za mąż. Głos wiele razy po zapytaniach wydaje Kukułka, oznacza liczbę lat, po upłynieniu których ma się spełnić żądanie, albo liczbę lat wieku. Litwini byli mniemania, że tych, których utracali, Bogowie przemieniali w kukułki, jak potwierdza

Piosnka gminna

Po litewsku:

Par tylta jojau
Nu żyrga pulau
Yr upelej gulejau.
Asz ten gulejau
Trys nedieleles
Nieks manes ne giedawa
O yr atleki
Trys rajbas gegeles
Wydur tamsios naktteles.
Wina kukawa
Koju galelie
Antroj pri galweles;
O szy treczioj
Rajba gegely
Kukawa pri szyrdeles.
Marty pry koju
Sesun pri galwos
Matuszy pri szyrdeles.
Marty gajlejos
Trys niedieleles
Sesun trejus metelus.
O matusialy
Augintojaly
Pakol guva szyrdiaty.
Marty lidieja
Par ligius lankus
Sesun liek bażniteles;
O matusialy
Augintojaly
Lek paczios tiewyszkieles.

Po polsku

Przez most jechałem
Z konia upadłem
W rzéce leżałem.
Ja tam leżałem
Trzy tygodnie
Nikt po mnie nie tęsknił.
I przyleciały
Trzy pstre kukułki
Pośród ciemnej nocy.
Jedna kukała
W końcu nóg moich
Druga przy głowie;
A ta trzecia
Pstra kukułeczka
Kukała przy sercu.
Żona przy nogach
Siostra przy głowie
Matka przy sercu.
Żona tęskniła
Trzy tygodnie
Siostra trzy lata.
A matka
Piastonka
Do śmierci przy sercu.
Żona przeprowadzała
Przez równe pola
Siostra aż do kościoła.
A matka
Piastonka
Aż do samej ojczyzny.

Ruś.

O otczyzno, ty myteńka
Maty moho rodu!
Powianuły wże winoczki
Twojeho horodu;
Powianuły moi łyczka
Powsychały oczy
Szukajuczy w koło sebe
Tebe w deń i w noczy.

Woźmit mene na krylońka
Żurawli sywii,
Zanesit' mia do domońku
De riczka synije
De z wesnoju waszi piśni
Weselijut chaty
De m'ni sonce zaśwityło
Powywała maty!

Julian Horoszkiewicz

włościanie innéj wsi téj samej parafii licznie, a po mszy znajomych brali znajomi, kumy, swaty, świekry &c do siebie; inni zaś hurmą zwalili się do Karczmy. – Żaden prażnik nie był huczny, jeżeli muzyka nie wygrywała smętne Kołomyiki, i jeżeli pod wieczór nie wszczęła się ogromna bitka; jedną, tak zażartą pamiętam, że kłębek trzymających się za czupryny od Karczmy aż za wioś toczył się błotem, kobiety lub żony bijących się zdaleka płacząc postępowały a uproszeni przez nie obrońcy, wszystkie niemal koły z płotu ogrodu naszego powyciągali waląc nimi szereg trzymających się za włosy, ci znowu częściowo się puszczając chwytali za kije, i oddzielne staczali bitwy. Szczęśliwie to dosyć wychodziło, bo oprócz pokrwawionych sieraków i koszul, pogubionych czapek baranich i pojasów (pasów rzemiennych), poszkaradzonych oczu, twarzy i nosów nikt w tak zaciętéj walce życia niepostradał – Władzy na poskromienie żadnéj we wsi niebyło, prócz Ekonoma we dworze, który byłby się nigdy wówczas niepokazał, i podobnie jak żyd z familią, wójt i przysiężni w bezpieczny kącik schroniwszy się oczekiwali końca bitwy, która około północy znikała, i tylko krzyki po polach odgrażających do wsi dolatywały. –

pod wiosnę 1822 ojciec mój miał się już zupeł=
nie dobrze, już porzucał kule, myśląc o podjęciu się
jakiej służby prywatnej, którą dawniej sprawował.
podczas wielkiego-postu, w przeciągu którego
cały dóm z czeladzią nigdy mięsa kosztować nie
mógł, zachorował ojciec raptownie na żołądek,
i w tydzień coraz słabiejąc, zniesiony na żąda=
nie na ziemię, pobłogosławił mnie przywołane=
go przez matkę a znowu przeniesiony na łoże
jednem westchnieniem ducha oddał panu
Bogu ścisnąwszy daną mu więkę gromnicę,
to było dnia 14° Marca 1822. –
Nieczułem w ówczas tego, co teraz czuję wspo=
minając Cię, drogi Cieniu; pokój Twym popio=
tom! – Bóg dozwoli, że Cię oglądać będę w wie=
kuistej jego chwale, na którą cierpieniem tu
doczesnem pięciolatniem niewątpliwie zasłuży=
teś odpokutowawszy błędy, jeżeli mogłeś mieć
jakie prowadząc tak bogobojne i cnotliwe
życie! –
W prostéj trumnie z desek białych zbitéj złożo=
ne zwłoki parą własnych wołów do cerkwi odwie=
zione a następnie do ziemi spuszczone zostały;
matka zalewająca się łzami, pozbawiona ostatniej
nadziei, na grobie postawiła później ✝. –

N° 3.



19a

Attestatum

Omnibus et singulis quorum interest aut quomodocunq interesse poterit notum testatumq facio in Libris Sepultorum Ecclesiae Parochialis Kochawinensis R: Lat: sub Titulo Assumptionis B V M Archidioe: Leopoliensis Decanatus Striensis sequentia reperiri. — Anno Domini Milesimo Octingentesimo Vigesimo Secundo 1822 die 14 Mensis Martii Reve: Demetrius Szydlowski Cooperator Ecclesiae Kochawinensis Sepelivit Dnum Dominicum Łuszczynski Nobilem 56 Annorum Maritum Marjanna de Strutinska in Villa Wolica ad Parochiam Kochawinensem spectantem — — In quorum fidem ac robor praesens Testimonium manu propria subscriptum et sigillo Ecclesiae Parochialis munitum extrado. Dabam in Kochawina die 12 Mensis Novembris 1832 Anno.

Antonius Czarnecki
Plebanus Kochawinensis

Extractum hunc propria Curati loci manu scriptum ac subscriptum esse ac cum Originali concordare ex parte officii Decanalis subscriptione manus propria ac adpositione sigilli officii praesentibus attestatur Franciscus Xav. Kosinski
Parochus Zydaczoviensis
simul Decanus for. Stryj

196

Metryka

Łuszczyńskiego

8 Kw. 830

O dni młodości mojej! o lube wspomnienia!
W ów czas mnie sam zachwycał widok przyrodzenia.
Lubiłem na las patrzeć od wichrów miotany,
Jak swe schylał i wznosił głowy na przemiany:
Lubiłem ślad na śniegu ryć błędnemi kroki
I słuchać, jak z gór pędząc szumiały potoki!

Jeliński.

Po zgonie ojca zostałem jedyną matki pociechą, i w pierwszym roku sieroctwa mego niebyła jeszcze w stanie wyprawić mnie do szkół, musiałem jej dopomagać w gospodarce, o ile do jakiego wyręczenia jej przynajmniej w nadzorze wiek mój mnie uzdolniał.

Pod jesień chodziłem do Zarinku (czyli gaju wiklowego nad rzeką, Stryjem) po ożyny, maliny i za rzekę do dębowego lasu Hnizdyczowskiego po orzechy, żołędzie, buzynę, grzyby &c.

W zimie robiłem sidełka na ptaki, lub haczkiem na drewnie przymocowanym łowiłem mnóstwo zlatujących się za pierwszém śniegu spadnieniem żółtobrzuchów, sikorek, wróbli &c

Na wiosnę 823 dopomagałem w zasiewach w téj słodkiej myśli, że niebędę świadkiem jesiennego zbioru maku, kukurydzy, fasoli, jabłek &c

Po okropnych upałach latowych zbliżał się Wrzesień jako chwila mająca mnie rozłączyć z matką na tak długo; dla takiego wychowanka natury, pieszczoty matki, prostaczka duszy niezepsutej a ciała pracą a czasem i niedostatkiem zakarłowanego była to chwila najsolenniejsza, uczuć niedowysłowienia! – Ciche ustronie Woliczy, jednostajność pracy gospodarskiej w czterech porach roku, nieświadomość o życiu miejskiem nadewszystko oddalenie się od matki jako jedynej od kolebki zajmującej się mną istoty uciskało serce młode – zdawało mi się, że będę jak łodyga z liści obnażona, śniegiem obsypana i zimową zawieruchą gięta na wszystkie strony, a nikt płaszczykiem ciepła życzliwego nie ochroni na świecie tak obcym, tak od matki dalekim. –

Na tydzień przed wyjazdem do Stryja, kiedy już szewc z Turad sporządził buciki, a Laibuś z Żydaczowa uszył surducik z pozostałej ojca kapoty i kaszkiecik, wzięła mnie matka na grób ojca i tam ze łzami prosiła cienia jego, aby się mną w mieście opiekował; poszliśmy potem do Ekonoma, jako pierwszej we wsi osoby, dodał mi otuchy, zalecając, abym się dobrze uczył a nie tużył (tęsknił) a jak powrócę na wakacye, niebędę już woził chaszczu (wikla) z Zarinku, i mogę być większym w czasie panem jako on sam! –

W wilię dnia wyjazdu niespałem noc całą.

Cały sprzęt jaki wziąłem w ubóstwie mém do szkoły była skrzynka biała z skoblem i kłódką do zamykania, w niej parę koszul, spodni, poduszka, kołderka, dwa prześcieradła, dwa ręczniki, reszta odzieży na mnie; podarte po braciach książki, skryptorkę własną na okazanie umiejętności pisania, obrazek Najśw. Panny Częstochowskiej, i przykłady świętych gotyckiemi czcionkami drukowane. Oddany byłem do Józefa Zborowskiego kościelnego przy farze na stancyą i wikt ugodzony za 30 reńskich kiepskich czyli około 50 złp. pol. rocznie z dodaniem nieco zboża i jarzyny – Jak to tanie były czasy, a matce i ten wydatek z największą przychodził trudnością! –

Miasto Stryj, chociaż małe, jednak w mojem wyobrażeniu tak wielkie, ludne, błyszczące (kramami) zajmujące kilku kamienicami, kościołem dużym murowanym nie tak biednym, jak kochawiński –

Gmach piętrowy, mieszczący w sobie urząd powiatowy wydawał mi się wspaniałym pałacem; podobał mi się także i gmach szkolny, położeniem swém zachęcający, aby jak najprędzéj zasiąść w dostrzeżonych już przez okno ławkach.

Stryj położony na trakcie Lwowsko-Stanisławowskim i Lwowsko-Samborskim na równinie żyznéj, 5 mil od gór Karpackich, których podnóża już z tąd widzieć się dają; miał kiedyś od strony południowej

Zamek warowny, wałem i wodą na około obwiedziony, na wale stały jeszcze odwieczne lipy i dęby, których co rok ubywało. Tu były nasze rekreacye, gry w piłki i bieganie w zawody, wypoczynienia, spacery i nauki. Gdzie były fosy, teraz żyzna łąka, którą strumyk słabo sączący się przecina; do wałów prowadziła grobla, rozdzielona (dawnemi czasy zapewne zwodzonym) teraz drewnianym pospolitym mostem. Nieprzyszła mi wówczas myśl, że tu wielki jakiś pan mieszkać musiał i wałem tym jak i drugim w piersi swojéj zasłaniał się przed nachodem Tatarzyna.

Król Sobieski przewodniczącą wyprawie przeciw Tatarom stał tutaj jakiś czas obozem.

Wziąłem się do nauk z zapałem, i przy pierwszym półrocznym popisie ozdobiony zostałem orderem, który mi przypiął miejscowy proboszcz X. Mischke i od tego czasu jako swego sąsiada polubiwszy zasilał nagrodą za przepisywanie różnych pism; służenie mu do mszy ś. było wyłącznym mym przywilejem. Do matki przez okazyą zawsze list napisać musiałem, z których się każdy zwykle zaczynał: „Donoszę Mamie, żem zdrów z łaski Pana Boga i dobrze mi się powodzi &c."

Na wielko-nocne święta brat Witalis przejeżdżając z Skokiego, gdzie pełnił prywatną funkcyą, zabrał mnie do matki; biedne odzienie wzbudziło w nim litość, a przypięły w Niedzielę do lichego surducika orderek srebrny wycisnął mu łzy radości i odtąd, sam niemając wiele, losem moim zajmować się i matce dopomagać przyrzekł. u Potockich?

Jaka to szczęśliwa była chwila dla mnie sieroty, który te starania tylko przykładaniem się do nauk miałem i umiałem wynagradzać!-

W drugiém szkolném półroczu dostałem jako trzeci z najlepszych nagrodę i, o rok rozumniejszy, w sercu zadowolniony pobiegłem do ulubionej Wolicy.

Tu mnie pierwszy przywitał Jakóbu; a jak słodkie były uściśnienia matki!- przywitałem się z sadem, ogrodem, z mojemi ścieszkami, śliwami i jabłonią starą owocem brzemienną, i z ową dużą wzłożystą gruszą przed gumnem stojącą, s kąd zganiałem zawsze starego Jakóby, aby samopadające gruszki nie zbierał, gdyż te do mnie należały.

Przyszedł i arendarz przywitać panicza, już niebyłem w obec niego jak przed tem nieśmiałym, owszem nawet kilku słowy niemieckiemi odbełkotać mu mogłem;- na wieczerzą otrzymałem moją ulubioną z mlekiem zacierczkę.

Po tych pierwszych uniesieniach musiałem się wziąść do pracy, pozysić ścieszki w sadzie, urządzić kanapkę pod jabłonią, powyplewiać bruzdy, aby z rana wszędzie i wszystko snadno obejść, o ile co wzrosło, rozkwitło &

Będąc w mieście miałem zabawę ścieśnioną; teraz garderobę do skrzynki schowawszy, boso, w koszuli, w słomianym własnego uplotu kapeluszu bujałem wolno po polach - pomagałem żeńcom, w dowód czego mam niestarty do śmierci znak na piątym palcu lewej ręki od sierpa.

Jak ubiegł czas odpoczynku, i Dercio musiał znowu opuścić mamunię i Nastkę i Jakłego i opatrzony we wszystko, zamknięte w owej skrzynce, udać się do drugiej klassy.

Na tem samem mieszkaniu zostałem lecz już jako Nauczyciel do dwóch niższych o rok szkolny kollegów, a zatym ulżyłem matce, bo tak już tylko o koszulkach i pościeli jak niemniej o odbyciu z dziećmi każdych Świąt myśleć miała.

Po pierwszem półroczu znowu otrzymałem nagrodę, a święta wielkonocne w sprawionym przez brata nowym fraczku odbyłem w Skolem a w powrocie w Łakawicy u rodziców pryncypała brata mego.*) —

*) Miecznik. Raciborski

W wielki piątek z zdumieniem u moich gospodarstwa, który mnie wszakże już jako nauczyciela domowego w większém mieli poszanowaniu i na jednem z pierwszych miejsc u stołu siadywać dozwolili, zajechała bryczka przed moje mieszkanie; cztery śliczne bułanki niecierpliwie oczekiwały wyjścia panicza, którego miały unieść do Skolego, a stary z dużymi wąsy stangret zapytał mnie się, czyli co na drogę niepotrzebuję, gdyż ma rozkaz memu każdemu żądaniu zadość uczynić? – Jak już okazany przepych biednej sierocie zamknął usta na każde żądanie, gdyż w istocie niemiałem żadnego, jak co pręcéj rzucić się w objęcia brata i podziękować mu za fraczek, za koniki, za wszystko... czém?... Książeczką z złotym napisem w nagrodę otrzymaną.

Na wygodném bryczki posłaniu, owinięty w nadesłaną mi wilczurę, nieposiadałem się z szczęścia – parę mil uleciawszy (s) znajdowałem u podnóża Karpatów.

Góry! gdziem słodkiém niegdyś dumaniem zajęty
Zapominał na równin rozkosznych ponęty,
Pókiż mógł jeszcze widzieć wasze dumne skały
Słyszeć grzmiące potoków rozhukanych wały
I pod waszych się pieczar zapuszczać sklepieniem?...

Zeliński.

Przyjechawszy do Skolego, miasteczka górami zewsząd opasanego, niezastałem brata, tylko pa=nią domu, zacną Kobietę *), po której przywitaniu wyszedłem na obejrzenie miasta i przypatrzenie się ogromnym zewsząd piętrzącym się coraz wyżej górom

Odwiecznych Tatrów strażnice piastowe!
Z dawna ście znane a wiecznie ście nowe!
Choć myśl i oko, przy was się upaja
Myśl i zrenica wiecznie tutaj gościa...

Po powrocie z przechadzki potrzymałem w kan=cellaryi piękne pismo brata Witalisa, nad czem mnie zeszedł i serdecznie powitał.
Nazajutrz temiż samemi bułankami z państwem Tatomir pojechałem do Łukawicy, gdzie święta prze=pędziwszy w okazałości właściwej panu starpol=skich zwyczajów powróciłem do szkół; brat mój dla zatrudnień urzędowych niemógł być uczestni=kiem chwil wesoło tam spędzonych.-
Z otrzymaną po ukończonym Kursie nagrodą znowu chwile odpoczynku przebyłem w Wolicy przy matce - a następnie poszedłem do Klassy trzeciej, w Stryju najwyższej, z której szła pro=mocya do szkół łacińskich. -

*) Marya Tatomirowa, żona Leona, administr. Klucza



27 a

III.

Von Seite der K. K. Stryer Kreishauptschule wird hiemit bezeuget, daß Luszczynski Theodor 14 Jahre alt, römkathol Religion, von Szuparka gebürtig, und Schüler der III. Klasse, im Jahre 1826 dem öffentlichen Schulunterrichte fleißig beygewohnet, sich in Sitten sehr gut verhalten, und laut gegebener Beweise die für die dritte Klasse im Sommer Kurse vorgeschriebenen Lehrgegenstände; als:

Religion sehr gut,
die biblische Geschichte und christliche Sittenlehre sehr gut,
das Evangelium sehr gut,
das Lesen im Tone des natürlichen Ausdrucks sehr gut,
das Kurrent= und Kanzley=Schreiben sehr gut,
das Recht= und Diktando=Schreiben gut,
das Rechnen sehr gut,
die Sprachlehre sehr gut,
die praktischen Sprachübungen gut,
die Anleitung zu schriftlichen Aufsätzen gut,
die Stücke des II. Theils des Lesebuches sehr gut,
das Lesen und Diktando=Schreiben latein. Wörter gut

erlernet und daher in die erste Fortgangs=Klasse mit Vorzuge gesetzt zu werden verdient hat.

Stry am 21ten July 1826

B. Prokopowicz
Kreishauptschuldirector
Johann Borzelli
Katechet

276

7839/1

Beilage B.

Insertum Gym. Protocol.
29 Aug. 826 Praes.

(Przejeżdżający w ów czas (1825/6) przez Stryj arcybiskup Lwowski (ś.p. Andrzej Aloyzy Ankwicz) egzaminując mnie w kościele pochwalał trafne i śmiałe moje odpowiedzi i obdarował obrazkami zachęcając do nauk; co i w szkole przy zwiedzeniu takowej powtórzył.

Na bierzmowaniu nadał mi imię Henryk.

Kończąc trzecią klassę sposobiłem bratanka, mego katechety X. Dzięckiego do niższej klassy, a ten czci-godny Kapłan oprócz tego, że mnie z końcem roku wynagrodził, przysposabiał mnie sam do języka łacińskiego, który mi tym sposobem niebył już obcym.

Wziąwszy świadectwo, w którém prawie z wszystkich przedmiotów miałem zapisany postęp celujący, i znowu w nagrodę książkę, w towarzystwie brata piotra wróciłem do domu, pełen znowu trapiących myśli, co dalej począć, niemającemu ani funduszu ani sposobności dostania się do miasta, w którém są szkoły gymnazialne.

Opatrzność znowu nieopuściła sieroty; przenoszący się z Stryja do Brzeżan urzędnik Czernecki mając dwóch synków przyrzekł wziąść mnie do nich za nauczyciela po wakacyach przeto matka moja opatrzywszy mnie podług zwyczaju we wszystko odwiozła do Brzeżan, które należąc do jednego, co i Skole, pana, nastręczały mi bardzo częstą sposobność korrespondowania

z Bratem Witalisem.

Brzeżany. 1827.

..... przenoś moją duszę utęsknioną
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych....
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitém
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem;
Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała
Gdzie panieńskim rumieńcem dzięcielina pała....

A. Mickiewicz

Tu zacząłem w imię Boże łacinę pod professorem Kautzky, Czechem mającym szczególny dar udzielania,*) przelewania umiejętności swoich w giętkie umysł uczniów – w pierwszém zadaniu zrobiłem jeden tylko błąd i po półroczu byłem drugim najlepszym w szkole. – przy popisie rocznym otrzymałem nagrodę i wskazaną przez brata okazyą przez Walicę przybyłem na ferie do Skolego. Radował się brat moim postępom a upatrując naturalne zdolności do muzyki przyobiecał płacić nauczyciela, u którego miałem się ćwiczyć na skrzypcach.

W Lutym

1828

przeniosłem się do urzędnika powiatowego Traunfelner

*) ale duszą niemiec – patrz str. 88

574 29 1/2

Theodorus Łuszczyński Galicianus Szuparka —

Primae Grammaticæ Classi laude dignam publice operam dedit. —

atque in tentamine publico primi — semestris —

e doctrina Religionis

e studio linguæ latinæ

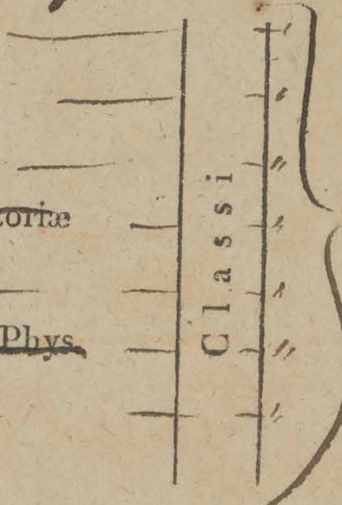
- - ~~linguæ græcæ~~

- - Geographiæ ~~et Historiæ~~

- - Mathesis

- - ~~Historiæ natur. et Phys.~~

a morum cultura



Primae eminenter ex omnibus objectis et moribus.

adscriptus est. et secundum locum inter optimos obtinuit.

Datum in Gymnasio Brzezanensi die 24ta Mensis Augusti 1827

Seliszewski
C. R. Gy. Praefectus

Franc. Kautzky
Professor.

Gesuchs Beilage B

All. C

23b

508.

29[2]

Theodorus Luszczyński Galicianus Szuparka —

Primae Grammaticæ Classi laude dignam publicè operam dedit. —

atque in tentamine publico alterius — semestris —

e doctrina Religionis —	Classi — "	Primae eminenter ex omnibus objectis et moribus. —
e studio linguæ latinæ — —	— "	
- - ~~linguæ græcæ~~ — —	— "	
- - Geographiæ ~~et Historiæ~~ —	— "	
- - Mathesis — —	— "	
- - ~~Historiæ natur. et Phys.~~ —	— "	
a morum cultura — — —	— "	

adscriptus est. et praemio secundo donatus. —

Datum in Gymnasio Brzezanensi die 14ta Mensis Julij — 1827

Salinewski
C. R. Gym. Praefectus

Franç. Kautzky
Professor.

28 d

Alleg. D.

Gesuchsbeilagen C.

Nr 987. Duplicat 29 2/e

De Luszczynski Theodorus Galicianus Szuparkensis

Secundae Grammaticæ Classi laude dignam publicè operam dedit.

atque in tentamine publico primi — semestris

e doctrina Religionis —

e studio linguæ latinæ —

- - ~~linguae græcæ~~ —

- - Geographiæ et Historiæ —

- - Mathesis —

- - ~~Historiæ natur. et Phys.~~ —

a morum cultura —

Classi Primae eminenter ex omnibus objectis et moribus. —

adscriptus est. et secundus optimorum fuit. —

Datum in Gymnasio Brzezanensi die 9na Mensis Septembris 1828

Julisrewski C. R. Gy. Praefectus

Franz Kautzky Professor.

Alleg. E

29f

Nr 988 Duplicat 29

De Puszczynski Theodorus Galicianus Szuparkensis —

Secundae Grammaticæ Classi laude dignam publice operam dedit. —

atque in tentamine publico alterius semestris —

e doctrina Religionis —

e studio linguæ latinæ —

- - ~~linguae græcæ~~ —

- - Geographiæ et Historiæ —

- - Mathesis —

- - ~~Historiæ natur. et Phys.~~

a morum cultura —

Classi

Primae eminenter ex omnibus objectis et moribus. —

adscriptus est. et secundo premio donatus. —

Datum in Gymnasio Brzezanensi die 9na Mensis Septembris 1828



5 kr. 10 kr.

Juliszewski Praefectus

Franc. Kautzky Professor.

29 h

Ae. F

którego syn Józef do jednéj ze mną uczęszczał klassy, a Edward*) młodszy był w normalnych; odznaczając[?] się w szkole szło tém łatwiej wszystko, że dwojako w przedmiotach wykładanych mogłem się doskonalić raz biorąc od professora, drugi raz powtarzając lekcye z Józiem, który acz zaniedbany i małych, szczególniéj co do łaciny zdolności, wszakże miał zawsze oko nad sobą i w każdym razie pomoc — niemogąc się opuścić musiał jako tako postępować.

Biorąc przykład z brata mego i pryncypała Sr.. którzy wszelkie dochody i wydatki swoje spisywane utrzymywali, i ja od téj chwili moje chociaż śmieszne szczupłe dochody w pięknie rubrykowanych tabelach zapisywać postanowiłem w celu zdawania bratu i opiekunowi memu ścisłego z czynności moich rachunku. — Do chwili, kiedy to piszę, nieopuściłem ani roku ani miesiąca, aby wszystko niemieć zapisaném; z tego to dokumentu spisuję niniejszą ramotę, przypominając sobie ubiegłe chwile młodociane, chwile zapału, chwile prawdziwego szczęścia, jakiego młoda, opuszczona istota, uzbrojona jedynie dobrymi zasadami po rodzicach odziedziczonemi, doznaje puszczając się w świat jak okręt na morze, niebacząc na zawady, na burze, które go spotkać mogą! —

*) Od r. 855 do 863 adjunkt powiatowy w Sączu.

W muzyce postęp robiłem olbrzymi, i niemogło być inaczéj, bo miałem na baczeniu, że mnie czekają wakacye, na których bratu trzeba zdać rachunek, odbyć oraz popis dla ucha przyjemny - w tym - to i następnym roku niemało najsuałem oczu przepisywaniem nót muzycznych, a nietrudno było o żądania postronne, szczególniéj znajomych sąsiadek -

W Kwietniu otrzymałem od brata stosowny fundusz na kupienie sobie skrzypców - miałem więc co raz to większą sposobność doskonalenia się na tym instrumencie.

Powinszowanie Imienin brata dnia 28 Kwietnia przypadających zawierało się w wierszach przez synta księgi Jaworskiego ułożonych: *)

Za troskliwość ojcowską ku dobru mojemu
Za czuwanie braterskie nad mém wychowaniem
Za staranność pilniejszą niż k sobie samemu
Za radę z czuciem daną i politowaniem
I za resztę obfitych dobrodziejstw świadczenia
Dozwól bracie kochany, dobroczyńco drogi
Niech Ci w nagrodę niosę niniejsze życzenia,
Które wdzięczne me serce zanosi w Twe progi:

*) w r. 856 Sekretarz Sądu apelacyjnego w Krakowie.

Jak

Jak strumyk miły pośród łąk kwiecistych
Snując bieg cichy srebrne nurty toczy
Lub rozkosz lejąc w głąb gajów cienistych
Słodkie uczucie z zaciszem jednoczy:

Niechaj podobnie życie Swoje drogie
W pośród radośnych losu zdarzeń płynie;
Niech Ci Bóg daje czerstwe lata mnogie,
W tych niech pomyślność sprzyja Ci jedynie! –

W dzień moich imienin (1 Lipca) professor uwolnił od szkoły nas wszystkich dla spaceru, któryśmy odbyliśmy do Raju, nieco odległej od Brzeżan attynencyi z pałacem Potockich.
Po popisie rocznym znowu z książką nagrody, z nótami, skrzypcami zajechałem najętym wózkiem do Wolicy
Wbiegam i okiem chciwie ściany starodawne
Oglądam czule jako swe znajome dawne.
Też same ciągle sprzęty, też same obicia,
Z któremim się zabawiać lubiał od powicia,
Lecz mniej wielkie, mniej piękne niż się dawniej zdały
I też same portrety na ścianach wisiały ....
A. Mickiewicz.

Po ucieszeniu matki dalej! do gór, do brata, do znajomych, którym śpiewkami i muzyką uprzyjemniałem chwile pod wzłożystemi lipami Skolego. – Ucieszył się brat niemało swoim Dorciem, który postępując wiekiem na młodziana postępował też w naukach, w muzyce i konwersacyi – brano mnie na przejażdżki, na węgierskie winko, którem prawie całego miasteczka piwnice są napełnione, i na polowanie. Darliśmy się po górach i krzakach na połoniny, owe obszerne pastwiska na wierzchołkach gór wyższych, gdzie zdala ukazują się jeszcze wyższe – na około ciemne lasy – w nocy, koło wielkiego ciągle w płomieniu utrzymywanego ognia usiadłszy słyszy się tylko szum wierzchołków stuletnich jodeł, buków i dębów, albo szemrzenie strumieni, albo jak nam się raz zdarzyło, okropne zawycie żołoanego zbójcy owiec.

Połomin step, na szczytach gór,
Tam trawa w pas się podnosi;
Tam ciasnych miedz nieciągnie sznur
Tam żaden pan ich nie kosi –

(z dram. "Góral.")

Z przyjacielem brata mego Janem Smólskim odwiedziłem miasto Drohobycz, z którego mało co mi w pamięci zostało.

Jak przyjechałem z funduszem sześciu reńskich kiepskich, tak w tych tamych czasach i taka kwota przez brata na drogę mi dana była na powrót do studiów wystarczająca; pożegnania były zawsze długie, tkliwe, niemal uroczyście obchodzone, dla tego tkwiły długo w pamięci.

Z pierwszym Września siedziałem już w szkole z Józiem i zacząłem trzecią klassę łacińską.

1829.

W tym roku zaczęło się trochę zbaczać z drogi porządnego prowadzenia się, i najwięcej ku temu przyczynili się źli, zepsuci, dorośli koledzy, których poszkolne manowce podobać się zaczęły. Professor zamiast skarcenia tajemnego z ostrzeżeniem, w gniewie, a szczególniej prosty łacyą wobec innych z tego nie poprawił, owszem w zarodzie dopiero będące pogorszył; dla tego, jakkolwiek nauka i muzyka szły zawsze dobrze, zawsze już było złe, które nie umiał nikt cofnąć, a tak otrzymałem nie drugie lecz piąte między najlepszymi miejsce.

Niepobiegłem już do brata na Wakacye, ale do Kunaszowa z postanowieniem więcej do Brzeżan nie wracać. Od dnia 8 Lipca więcej miasta tego niewidziałem, ani Kollegów, owych dozgonnych przyjaciół, i

.... gdy los po świecie
Rozegnał nas, rzucony na środ życia drogi
Jak od swoich piastunek odbieżane dziecie
Sam jeden na bezdrożne zbłądziłem rozłogi.
„Korsak"

W Kunaszowie Roman Kunaszowski Kolega mój szkolny, miał cztery siostry; Agnieszka w mojim wieku, była mojém bóstwem wiejskiém; do młodziana, co młode a zajmujące lgnie wszystko, ją opiewałem w Krakowiaczkach, dla niej przysługi w nótach, wzorkach, książeczkach, względy przy tańcach, w których my się ćwiczyli.

O village charmant! ô riantes demeures,
Où, comme ton ruisseau, coulaient mes douces heures.
M. Delille

Rodzice jej bardzo zacni ludzie, staropolskiej szczerości lecz nie w pomyślnych okolicznościach, dla tego też biedne dziewczęta nieraz śpiewały:

Ambaras ma tato, nękany od nędzy
Cztéry córek w domu, a niema pieniędzy.

Nr 1080 34

de Juszczynski Theodorus Galicianus Szuparkensis liber à didac
Tertiae Grammaticæ Classi laude dignam publicè operam dedit. ——
atque in tentamine publico primi —— semestris ——

e doctrina Religionis	——	Classi	Primae eminenter ex omnibus objectis et moribus.
e studio linguæ latinæ	——		
- - linguae græcæ	——		
- - Geographiæ et Historiæ	——		
- - Mathesis	——		
- - ~~Historiæ natur. et Phys.~~	——		
a morum cultura	——		

adscriptus est. et quintus optimorum in schola fuit. ——

Datum in Gymnasio Brzezanensi die 3tia Mensis Februarii 1829

Sulistrowski C.R. Gym. Praefectus

Fran: Nowotny Relig: Professor.

346

Atley 95

~~Lnitoogn / £.~~

Nr 1215

De Łuszczynski Theodorus Galicianus Szczepańkensis liber à dicasterio 34

Tertiae Grammaticæ Classi diligentem publice operam dedit.

atque in tentamine publico alterius semestris anno 829

e doctrina Religionis	Classi	Primae.
e studio linguæ latinæ		Primae eminenter.
- - linguæ græcæ		Primae eminenter.
- - Geographiæ et Historiæ		Primae accedit ad eminentem.
- - Mathesis		Primæ eminenter.
- - Historiæ natur. et Phys.		—
a morum cultura		Primae.

adscriptus est.

Datum in Gymnasio Brzezanensi die 14ta Mensis Julii 1829

Juliszewski C. R. Gym. Praefectus

Franc. Kautzky Professor.

34d

Alleg. 7

~~Leibeyn .G.~~

przed odjazdem moim do Tarnopola, gdzie dalej z Romanem szkoły kontynuować zamierzyłem, przez Bursztyn, Żydaczow, Wolicę, po krótkiem tu uściśnieniu matki, pobiegłem do Skolego, ucałować brata, przeprosić go; ucieszyć, że dalszy los mam zapewniony i wrócić.

Za powrotem znalazłem w moim pokoiku Stagowicę przerzucającą moje książki, moje wiersze, a tak zagadniętą musiałem całuskiem ukarać; za co się też zapewne do dziś dnia gniewa!

30 Sierpnia stanąłem w Tarnopolu.

Miałem niegdyś ~~dni~~ mojej młodości i chwały.
Dni miłości, dni boskie — i gdzież się podziały?
(hrab. Morawski)

OO Jezuici po poprzedniej przed rozpoczęciem szkół spowiedzi, na której oczewiście opierali swą wiadomość i przekonanie o istotnej każdego moralności, za pośrednictwem Ojca obyczajów (pater morum) położyli tamę rozwolnionym nieco krokom młodości: a ja udawszy się w pokorę, jako cnotę przed wszystkiemi od nich wymaganą — i rzeczywiście oderwany od złych kolężków pilnowałem książki, Romana i kościoła.

Miły sercu jest widok, gdy w wiejskim kościele
Lud klęczy z czcią, pokorą, a na ludu czele
Kapłan śpiewa pobożnie u stopni ołtarza
Sto ust różnymi głosy świętą pieśń powtarza –
Wszystkie ręce i oczy ku niebu zwrócone
I myśli węzłem wiary tercą połączone!
Jezierski.

Cicho, spokojnie jak po burzy przeszedł czas naukom przeznaczony w Tarnopolu; tak się zbliżył – i do Czerwca doszedł rok

1830

w którym nawiedzony byłem febrą, a po egzaminach 12 Lipca z książką w nagrodę otrzymaną, jako trzeci w klassie z najlepszych byłem już w Kunaszowie na wakacyach i znowu zobaczyłem wszystko w swoim porządku – i A.. wyładniała!

Ponieważ nowa stanęła famlijna uchwała, że Romuś z starszym bratem odesłani będą do Lwowa, ja najmniejszej niemając ku temu ochoty udałem się na cały Sierpień do Witalisa na wakacye. Tu obok zwyczajnych wzrywek niepróżnowałem jeno miłe miałem zatrudnienie wzgl. wychowanice

państwa Satul lat około 12 mającą milutką Maryję czy=
taniu, pisaniu, rachunkach i religii; była pojętną, po=
wodującą się i dobrymi robiła postęp wskutek przywią=
zania ku mnie czystego, dziewiczego — zdawało się, że
jedno moje zachmurzenie czoła śmierć by jej zadało —
wykład religii, której zasady jako uczeń jezuicki gruntow=
nie posiadałem, tak się podobał przybranej matce Maryi,
że nieraz najpochlebniejszemi obsypywała mnie wyra=
zy, ostrzegając wszakże, żebym niezostał przez namo=
wę księdzem i niedał się w murach kościelnych za=
grzebać skazując się, jak nazywała trafnie, na
próżniactwo klasztorne.

Po mile spędzonych wakacyach, po rzewném pożegna=
niu się w przejeździe z familią Romcia wróciłem do
Tarnopola do 5tej klassy łacińskiej (tak zwanych 1)
humaniorów) zbliżać się już miałem do zupełnego
człowieka, a tak potro jeszcze i bujno było w gło=
wie, że spostrzegłszy teżliś w oku Agnieszki był tym woźni=
cą został w Kunaszowie, aby tylko spotkać w jej
lube oczęta, przechadzać się w tych miejscach po
ogrodzie, które ona zwiedzała, i być od niej za
każde trzpiotalstwo mile strofowanym.

Odznaczającemu się w naukach księża
professorowie natychmiast wystarali się o umieszcze=
nie stosowne, jakoż u pani Kolinek utrzymującej na

na mieszkaniu młodzież zostałem nauczycielem słownym. Był to w młodych moich latach szczyt szczęścia, którego tu przez 8 miesięcy doznawałem.—

O czarnoksięzki młodych lat uroku!
Cóż dziś mężowi za twe cuda stanie?
Za te nadzieje? i za tę łzę w oku?
Za kwiat tych uczuć i za te kochanie?...

Celując w łacinie odrzymałem przy popisie pół=
/. rocznym pierwszą nagrodę.

Szacónek zachowany względem starszej córki méj gospodyni, omal niezamienił się w rzetelną miłość; wszakże były to zawsze najpierwsze, najsłodsze i najczystsze jéj platoniczne rozkosze! Byłto, jak Balzac mówi, jeden z tych czasów dla duszy, jedna z tych chwil nigdy nieginących w pamięci, z tych godzin przepędzonych w silném miotaniu serca, których później opłakujemy wdzięk czarowny, nawet kiedy szczęśliwsi jesteśmy, albowiem nic niezdoła wyglazować żywego wrażenia pierwszych podnieť miłości.

Kto kochał i pamięta ten moment uroczy
Gdy sam na sam się zbiegną dwóch kochanków oczy
Gdy miotani uczuciem i nieznaną trwogą
W duszach anielsko nucą, lecz mówić nie mogą;

725 - De Łuszczyński Theodorus, Galic: Szuparc: exemt: a did: 38½

quartæ Grammaticæ Classi publice diligentissimam operam dedit.

atque in tentamine publico primi ——— semestris 830.

e doctrina Religionis — — —
e studio linguæ latinæ — —
- - linguæ græcæ — — —
- - Geographiæ et Historiæ —
- - Mathesis — — —
- - ~~Historiæ natur. et Phys.~~
a morum cultura — — —

Classi

prima eminenter

é moribus et omnibus objectis



adscriptus est, tertiumque locum occupavit.

Datum in Gymnasio Tarnopolitano die 8va Mensis Martii 1831.

Petrus Lange, Soc: Jesu
Praefectus

P. Antonius Jaxen SJ.
Gram: Class
Professor.

Nro. 16.

38b

Alleg. S.

3

2331. - De Łuszczyński Theodorus, Galic: Szuparcens: - exemt. a did 38 c

II quartæ Grammaticæ Classi publice diligentissimam operam dedit.

atque in tentamine publico secundi semestris a. c.

e doctrina Religionis — — —

e studio linguæ latinæ — —

- - linguæ græcæ — — —

- - Geographiæ et Historiæ —

- - Mathesis — — —

- - ~~Historiæ natur. et Phys.~~

a morum cultura — — —

Classi } prima cum Eminentia e moribus et omnibus objectis



adscriptus est, primumque a præmiferis locum obtinuit.

Datum in Gymnasio Tarnopolitano die 11ma Mensis Julii 1830.

P. Petrus Lange, S.J.
Praefectus subst.

P. Antonius Jann S.J.
IVo Grami: Classis.
Professor.

38d

D.

Metz K

Kto miał w życiu te chwile, ten łatwo odgadnie
Jak myśl zamknięta czuciem leży w sercu na dnie!

Jezierski

Nieraz północ nadeszła, a my tak krótko jeszcze mówili z sobą, a my tak dużo mieliśmy sobie jeszcze zawsze do powiedzenia; u kraików (?) zbliżenie ust ledwie nas rozłączało.

Pierwszy to pocałunek niewinny i święty,
Co w życie całe wléwa urok niepojęty;
Co razem w serce wlewa nadziemskie nektary
I jakiś niespokojność i piekielne żary —
O, jest to pocałunek trudny do pojęcia,
Czulszy on nad pieszczoty, nad uścisk dziecięcia,
I nadziemskiej miłości, przyjaźni zadatki,
Równie drogi jak uścisk rozrzewnionej matki!...

Jezierski

1831.

Jak miło i spokojnie upływały godziny, dni, miesiące które trąba wojenna wybuchłéj w sąsiedztwie rewolucyi przerwała; młodzież poczęła z szkół uchodzić; wiadomości o powodzeniu się oręża polskiego, śpiewki malujące obrazy życia wojennego i.t.p. zapały przemogły, że mimo wątłego zdrowia łacinę i kochankę porzucić umyśliłem. Jak w każdym ważniejszym tak i w tym życia mego kroku napisałem list

ciekawe o: kreślenie!

długi, rzewny, upowodowany, w którego zakończeniu umieściłem pożegnanie się z bratem na zawsze a może i na wieki! - treści tego listu nie mam, był to jednak wyskok wszystkich figur retorycznej wymowy, zebranie całego mego umu na papier przelanego; - obok dziękczynień za dotąd świadczone dobrodziejstwa przedstawiłem bratu niezmienny mój zamiar śpieszenia na pomoc powstającej z grobu o j c z y ź n i e ! -

Byli bowiem dbający o los jej prawdziwi synowie, którzy zachęcając młodzież udzielali zapomogę, jakiej potrzeba było do złączenia się z bracią. - Professor mój X. Zalesski udzielając błogosławieństwo w końcu przestróg swoich przemawiał jakby dwuwierszem Adama:

I miasto co was teraz żegna jak tułaczy
Wkrótce jako zwycięskich swych obrańców zobaczy.

Tymczasem inaczej sprawiały zawistne naszej ojczyzny losy!

Brat mój otrzymawszy list jak śmiertelnym raniony był grotem, którym także matkę biedną o tém uwiadomioną ugodziłem. pomimo odległości miejsca i niepogodnego czasu d 8 marca stanął w Tarnopolu i zgromiwszy nierozmyślne zapały słabowitego młodzieńca uwiózł do Da

Dawidowa, wsi pod Lwowem położonej, w której brat najstarszy Andrzej zamieszkiwał.

Dawny żołnierz z czasów Napoleońskich jakkolwiek pochwalił zamiar jednak nieszczędził wymowy na dowodzenie, że pole Marsa bynajmniej niemoże być moim żywiołem. Jak przeświadczon i zawiezion do Lwowa oddany zostałem do kuzyna mego Jelingera z zaleceniem kontynuowania szkół w gymnasium akademickiém.

Odsąd wzbiło się całe moje tak świetne w naukach odznaczanie się — niemiałem lekcyi żadnych, najmniejszego dochodu; z nauk, bardzo sucho i obojętnie wykładanych nieodnosiłem żadnej prawie korzyści, i tylko tém, co już dotąd umiałem, broniłem się przed professorem — był to czas nędzy, czas pokuty i żalu za nieumienie cenienia tego wszystkiego, co w Tarnopolu posiadałem. Stałem się od tego czasu ponury, błędny, i na wszystko obojętny — obumarłem w najpiękniejszéj życia porze! —

Moje listy z téj epoki zewne tchnęły pogardą świata wielkiego, gwarliwego, pisane najwięcej do brata Witalisa. Biéda dokuczała, nieraz się i niezjadło dobrze, lecz wolałem cierpieć jak kłaniać się nieczułym na nędzę ludziom.

Kuzyn mój *) Kąpiel, nie wstydził się brać zapła=
tę za żywienie mnie, wymagając nadto, abym mu
uczył dwóch synów, co też poddając się losowi czy=
niłem, ale z sercem mocno zakrwawionem.

żona Andrzeja Gilszczyń-skiego.

Często wybiegałem do Dawidowa, lecz niebar=
dzo chętne przyjęcia bratowej na wracały mnie jeszcze prę=
dzej do rogatek Lwowskich. Zwykłe powitanie było:
„a co ty tu robiszo?"

Komu się gwiazda nieszczęścia wzświeci,
Próżno za kotwę obiera nadzieję;
Choć silną dłonią, skały się uchwyci
Los go potrąci w zatopu koleje.

„Lek. sw. hon."

Grasowała w ów czas okropna cholera, w sku=
tek której już na początku Czerwca nas rozpuszczo=
no do domów; ja odbywszy paroksyzm onej w domu
mego Gellhaba, gdzie mnie już oddalono od stołu,
pościeli i naczynia, po trzech dniach pasowania
się z śmiercią, puściłem się przez Dawidów do
Wolicy.

Tu tedy zostałem – opuszczony, bez pomocy,
szukając ulgi jedynie w pocieszających słowach
matki. Nie był to już ów Dorcio zwiedzający swe
grzędy, uliczki i kwiatki, był to znękany na
duchu, rozszarpany w zamiarach filozof, bez
chleba

*) Gelinger Jan, pierwsza żona była siostrą mojej matki –

bez nadziei, bez ufności w pomoc Niebios, bo nauki religijne mimo niedawnego oddalenia się z Tarnopola wywietrzały. – Niepodobała mi się jak dawniej Wolica, czułem jakieś pragnienie, czczość, niesmak!

(Do Skolego niesmiałem się ruszyć aż za otrzymaném brata zezwoleniem – Lotem strzały poleciałem niezatrzymując się nawet w Stryju, nieodwiedziwszy nawet mego dawnego gospodarza Zborazkiego, który zawsze był sobie Kościelnym, miał już dwa własne domki a na małém przestając był szczęśliwy. Za przybyciem mojém do Skolego zawitała i tam niebawem cholera, przeciw której mogę powiedzieć przeciwne obierałem środki zapobiegawcze. I tak, gdy inni siedzieli w domu, żyli wstrzemięźliwie, nacierali i kadzili się, ja piłem dobre wino, jadłem owoce, kurzyłem tytoń i gdzie kto zachciał, tam go pojechawszy lub poszedłszy wyręczałem. Za to jednak niemogłem się uczyć i do egzaminów przysposobić; popis za powrotem we Lwowie źle wypadł; ów pierwszy Tarnopolski prymi-prefer otrzymał z Algebry i historyi drugą, a jakkolwiek miałem promocyą, czułem się wszakże okropnie poniżonym, zhańbionym i musiałem uszczać opłatę szkolną, od której zawsze bywałem wolny. –

To było znowu powodem, że wielce szanowny dóm Pani Naklik opuściwszy i szkołę porzuciwszy przyjechałem do matki. I poco ?- jakie widoki ?- matka staruszka strapiona litowała się doli mojej, nieśmiejąc nic powiedzieć synalowi uczonemu.

Były to chwile jakiegoś szaleństwa, pochodzące z wewnętrznej boleści nad poniżeniem doznaném z otrzymania złych klas - jakiś wstyd - sam siebie nienawidziłem, były chwile, że omal na życie własne się nie targnąłem.

Przyszedłszy nieco do siebie po 14 dniach wróciłem do Lwowa; dostałem się na mieszkanie do Frybalskiego, urzędnika w okropnym stanie zadłużenia będącego. Dzieci rozpuszczone, krnąbrne, nieposłuszne, złym przykładem matki bardziej psowane, niemało sprawiały mi zgryzot; lecz byłem już zrezygnowany znosić, co los za pokutę naznaczył.

Tak minie został rok

1832.

W dniu pogodnym Kwietnia wyszliśmy z bratem Piotrem na Święta do matki. ośm mil uszliśmy w jednym dniu, a wieczorem po upale wiosennym zmoczeni rzęsistym deszczem spoczęliśmy na łonie matki, naszém przybyciem uradowanéj.-

44[3] a

Nr. 1605. Łuszczyński Theodorus, Galic: Szuparcens

secundae Humanitatis Classi diligentem publice dedit operam,

atque in tentamine publico alterius semestris Anni 1832.

e doctrina Religionis " "	in Classem	primam eminenter
ex Auctor. interpret. et stilo " "		primam eminenter
e studio linguae graecae " "		primam adem
- - Geographiae et Historiae "		primam adem
- - Mathesis " "		primam adem
a morum cultura " "		primam adem

relatus est.

Datum in Gymnasio acad: Leopoliensi die 30a Mensis Augusti 1832.

Schlieh Coll.
Gym: acad: Leopol
Praefectus. [signature]

Lewicki m. p.
Professor.
secundae Hum. Classis

446

1/2

Jusenph p 833
Jachimowicz

Aug. N.

5

N° 334. Luszczyński Theodorus, Galic: Szuparka 44 c²

secundae Humanitatis Classi laudabilem publice dedit operam

atque in tentamine publico priores semestris Anni 1831/32.

e doctrina Religionis " " primam eminenter

ex Auctor. interpret. et stilo " primam eminenter

e studio linguae graecae " " primam ad Em

- - Geographiae et Historiae " primam

- - Mathesis " " primam ad Em

a morum cultura " " primam eminenter

in Classem

relatus est.

Datum in Gymnasio acad: Leopol: die 17a Mensis Martii 1832.

Pehliik Ecti. Gym: acad: Leopol: Praefectus.

Lewicki Professor. secundae Hum: Classis

44d

Alleg. M.

2726. De Łuszczyński Theodorus, Galic: Szuparcens: exemt: a did:

IV / prima Humanitatis Classi publice diligentissimam dedit operam 44 1/2

atque in tentamine publico primi ——— semestris a. c.

e doctrina Religionis — — —

ex Auctor. interpret. et stilo —

e studio linguae graecae — —

- - Geographiae et Historiae

- - Mathesis — — —

a morum cultura — —

in Classem primam eminenter e moribus et omnibus objectis



relatus est, primumque locum obtinuit.

Datum in Gymnasio Tarnopolitano. die 8a Mensis Martii. 1831.

Petrus Lange, Soc: Jesu.

Praefectus.

Josaphat Zaliski SJ.

Professor.

44f

Alleg. L

~~Beilage K.~~

1839/7

po egzaminie w Lipsku znowu z celującym postępem odbytym pobiegłem przez Dawidów na wakacye; brat Andrzej zebrał się także w odwiedziny Witalisa a tak w Sierpniu byliśmy już w Skolém i za Skolém w pięknych górach, których obraz wyryty w duszy pozostał.

Witalis był już officyalistą przy hutach żelaznych na wyższy stopień posuniętym a mając gospodarstwo począł myśléć o pojęciu małżonki.

Po wakacyach zacząłem pierwszy rok filozofii.

Rok

1833

był także dla mnie jednym z najdziwaczniejszych. Z konieczności zostałem na tém samém mieszkaniu, u Frybalskiego, gdzie coraz gorsza panowała biéda.

Bóg dobry, i niezasługującemu zsyła nawet czasem pociechę, dla upamiętania się, i przypomnienia sobie istności najwyższéj.

Na jednéj z wycieczek burszowskich byłem u brata; nadjeżdża hrabia Jan Dąbkowski zastaje nas grających duet na skrzypcach i na gitarze z Nieméj z Portici. Znając moją matkę, która podziękowawszy mu za dożywocie opuściła Wolicę, i przeniosła się do Witalisa, i litując się nademną, że przy niezłym talencie naturalnym niemam sposobności doskonalenia się na skrzypcach, robi mi zapis na Zł. 300, jakko

fundusz na cel pomieniony, a dawszy zadatku 50 Zł. odjeżdża. — Nadto

(Dnia 18 Kwietnia otrzymuję stypendium jako Seminarzysta, chociaż niemiałem nigdy zamiaru ani chęci zostania księdzem; było to drugie wsparcie jak się niżej pokaże, przyczyną, dla której nieukończyłem nauk w zupełności. —

Na raz taki bogacki najwięcej porozpożyczałem potrzebnickim małe kwoty nieprzepominając i o matce.

Za otrzymaniem w maju wiadomości, że Witalis zamierza wnijść wzwiązek małżeński pośpieszyłem do Stołego, z tąd do miasteczka węgierskiego Alsó-Verečko, gdzie Marya z Bańkowskich, córka naczelnika celnej Komory, została żoną mego brata. —

(Dziwne tam wtedy mną miotały uczucia; zaraz po ślubie rozpłakałem się w powrocie z Kościoła jak dziecię, tłómacząc przyczynę dzisiaj znajduję tę tylko, że żal mi było owej wolności młodzieńczej, którą brat łącząc się z drugą istotą, utraca na zawsze. Nastąpiły tańce, w których pomiędzy węgrami naszym Mazurem celowałem. O jak mi spodobali Węgrzy,

owi rubaszni, dzielni i prostoduszni Węgrzy; zdawa=
ło mi się, żebym się w miesiąc po węgiersku nauczył,
tak lgnąłem do wszystkiego, co mi niewdana szcze=
rość podawała!

Mając tedy już bratową więcej w rodzie, tudzież
siostrę jej wdowę Garlaij, od której pierścień i za=
sitek na drogę otrzymałem, wróciłem do muz
a wspierany radami hrabiego Dzieduszyckiego ukończyłem
pierwszy rok filozofii z dobrym postępem.

... Do czegoż się człek nie wściubi?
Wszystko poprawia, wszystko wiedzieć żąda,
I w każdy kątek natury zagląda
A z tamtąd wymiatając rozmaite brudy.
Kiedy w mniemaniu, że wynalazł cudy,
Dumny przed światem odkrycia swe głosi: –
Jak miotła, tuman kurzawy podnosi!

"Niemcewicz"

Drugiego Lipca byłem już w Skolém na waka=
cyach; była tu już matka moja, i żona brata, gospody=
ni domu i czeladka; minęła przeto już wolność
młodzieńców – po feriach jako tako przebytych wró=
ciłem do muz nie bez przeczucia, że matka za dużo
wdając się w rzeczy młodéj pani, a właściwej domu
gospodyni, będzie z tamtąd wyrugowaną. –

Wróciwszy do Lwowa, nowina arcy-pocieszna!
(Dla braku Kandydatów Teologów, kilkunastu filozofów stypendystów musi na ten rok szkolny wnijść na zupełne mieszkanie do Seminarium – poty śmiertelne na mnie wystąpiły.

Krótka rezolucya; 14° września już byłem w gronie towarzyszów czarnéj-sukni. Mierzył mnie długo przełożony oczyma swemi, zdawało mu się niewyczytywać z moich prawdziwej chęci do obranego zawodu. – przecież przebyłem tę ciężką chwilę i pobiegłem do celi obejmującej 15^{stu} moich towarzyszów. Najnieznośniejszém było wstawanie zrana i udawanie się na modlitwę bez śniadania w dni zimowe.

(Zobaczyłem też wkrótce matkę moją; która z płaczem opowiedziała mi wydalenie się swoje od Witalisa – i utraciła nadzieję, aby przy mnie dni starości przepędzić mogła.

Udała się więc do piotra,*) u którego odtąd powzięła się jeszcze większa biéda, zwłaszcza że odemnie w murach zamkniętego żadnego nie mógł się spodziewać oparcia.

Zdjęty żalem napisałem Witalisowi sążniste Kazanie, którém go do żywego obraziłem.

*) po kilku prywatnych służbach, dyurnista w policyi Lwowskiej –

Niemógł znieść przygan wychowańca swego i odpowiedzią swoją dał mi uczuć całą moc gniewu swego; dla tego wyszukawszy znowu wyrazów na przebłaganie brata pomnę, że dalsza zaraz z nami Korrespondencya była poufałą i przyjaźną jak dawniej.

Na tém się skonczył rok ów 833, który upłynął wielce szkodliwie na stan zdrowia mego.

Czas téj niewoli i tak upłynął; dawałem lekcye muzyki, były i doborowe książki do czytania, ukradkiem wzajemnie udzielane – lecz do najwyższego stopnia z niechęcony przedmiotów nieużyłem się wcale.

1834.

Niezłożywszy egzaminu dnia 28 Stycznia wyszedłem z domu niewoli, a księża mszcząc się zrobionego im zawodu nazajutrz przeczytali mi publiczną exclusyą, z której się nierozmyślny śmiałem, lecz ona była przyczyną, że mi droga kontynuowania szkół była zagrodzona.

Kto szczęście znaleźć pragnie wśród ojców zagrody
Niech czysty hołd wsi bóstwom czystém sercem składa.
Feliński.

./.

Z sprzedanych kilku niepotrzebnych sprzętów jak niemniej pięknej kollekcyi nót muzycznych prawie za bezcen, opatrzywszy się znowu, jak dla świata innego przystało, udałem się za nauczyciela do wsi Żołtańce, którą dzierżawił były wojskowy, Czech rodem, ~~studi~~ do dwoch małych córeczek i chłopczyka początkującego – Wynagrodzenie było dostateczne, wioska bardzo przyjemna, towarzystwo familii bardzo godne, ogród piękny i zbliżająca się wiosna.

Odżyłem i mocno takiego życia byłem spragniony, bez tego bowiem kilkumiesięcznego wytchnienia byłbym może i zakończył życie, karmiony lichą księży strawą, i różnem losu nękaniem. –

Co to za życie, śród rodzinnej wioski,
Wiek młody spędzać bez trudu i troski!
Ranki w rozmowach z księgą, lub z kniejami,
W południe zasiąść z ojcem, pod dębami
A po miesiącu, nocą, lub wieczorem,
Śpiewać piosenki z bracią, nad jeziorem
I lekką myślą iść i śmiałém czołem
przez pracę wieków i życia zawady.

Zahl 263.

Duplicat

Semestral-Zeugniß.



50 a

Herr Luszczynski Theodor zeichnend aus Szuparka in Galizien gebürtig, hat den Vorlesungen über die Lehrgegenstände des ersten Jahrganges der philosophischen Studien im Studienjahre 1833 an der k.k. Universität zu Lemberg beygewohnt, und bey den öffentlichen Prüfungen des zweiten Semesters folgende Klassen erhalten:

Lehrgegenstand.	Fleiß im Besuche der Vorlesungen.	Fortgang.
Religionswissenschaft . . .	sehr fleißig	erster Klasse
Philosophie	sehr fleißig	erster Klasse
Reine Elementar-Mathematik .	sehr fleißig	erster Klasse
Lateinische Philologie. . .	sehr fleißig	erster Klasse mit Vorzug

Sein sittliches Betragen war den akademischen Disciplinar-Vorschriften vollkommen gemäß.

Zu Urkunde dessen haben wir gegenwärtiges Zeugniß mit unserer Unterschrift und mit dem Siegel des philosophischen Direktorats bekräftiget.

Lemberg am 17ten Oktober 1834.

Holzgethan
k. k. Direktor,
der philosophischen Studien.

Professoren:
[illegible]
[illegible]
[illegible]

506

7839/7

D.

Alleg. O.

VI Zahl 211.

Dupplicat

50 c

Semestral-Zeugniß.



Herr Luszczynski Theodor [illegible] aus Szuparka in Galizien gebürtig, hat den Vorlesungen über die Lehrgegenstände des ersten Jahrganges der philosophischen Studien im Studienjahre 1833 an der k. k. Universität zu Lemberg beygewohnt, und bey den öffentlichen Prüfungen des zweiten Semesters folgende Klassen erhalten:

Lehrgegenstand.	Fleiß im Besuche der Vorlesungen.	Fortgang.
Religionswissenschaft . . .	fleissig	unter der Klasse
Philosophie	sehr fleissig	ersten Klasse
Reine Elementar-Mathematik .	sehr fleissig	zweyten Klasse
Lateinische Philologie. . .	sehr fleissig	ersten Klasse mit Vorzug

Sein sittliches Betragen war den akademischen Disciplinar-Vorschriften vollkommen gemäß.

Naturgeschichte, sehr fleissig, zweyten Klasse.

Zu Urkunde dessen haben wir gegenwärtiges Zeugniß mit unserer Unterschrift und mit dem Siegel des philosophischen Direktorats bekräftiget.

Lemberg am 17ten October 1834.

Hölzgethan
prov. k. k. Direktor,
der philosophischen Studien.

Professoren:
[illegible]
[illegible]
[illegible]

50 d

7839/7

(2/2

Alleg. P.

Z powodu przypadających w d. 28 Kwietnia Imienin brata Witalisa napisałem mu pierwszy list z Żołtańic:
„Oddalony od swoich, wyrzucony może z pamięci najdroższych mi osób, łaję miejsce spoczynku i schronienia przed prześladowaniem księży; lecz nie myśl Bracie drogi, żem zapomniał o Twoich niezliczonych na mnie zlewanych dobrodziejstwach; Ty jeden pozostajesz mi zawsze zorzą świecącą na moich śliskich bezdrożach tak w czasie burzliwych nawalnic jako i w najpogodniejszy dzień życia mego, jeżeli kiedy dozwolą takiego doczekać łaskawe nieba. Zostań, zostań łaskawym jeszcze żeglarzem w burzy mną miotającej, a dopóki oczy Twe świecić mi będą, dopóty ja daleki będę rozbicia; dopóki Ty zechcesz być mym wiernym sternikiem, dopóty podróż moja będzie pewna a droga prosta i bezpieczna, aż do czasu, gdzie zarzucę kotwicę do portu teraz zawsze uciekającej przede mną nadziei. Cóż bowiem byłem pod Twojém czujném okiem, a czém się stałem teraz, gdyś umknął rękę a ja chwiejąc się padłem ofiarą niedoświadczenia i lekkomyślnych zapałów? – Tutaj, w obcej stronie, szarpany głosem wewnętrznym za stracony czas młodości, pożeram się sam w sobie i próżno wesołości promień nigdy nie zabłyśnie na mojém czole. — p. str. 88.

Gdy się zbliża tak mi pożądany dzień imienin Twoich, niemając coby Ci ponieść w ofierze, proszę byś przyjął me szczére życzenia:

Niechaj Twe kroki możne wiodą bogi,
Bogi, co władają światy
Niechaj Ci szczęście na Twe wszystkie drogi
Sypie pełną dłonią pomyślności kwiaty!

Ozwij się Bracie drogi do nieszczęśliwego niewdzięcznika Twego, nieżałuj chwil kilka na parę słów, które z największą lubością przycisnę do serca mego &c." –

Wiosna jest obrazem młodości; wszystko tchnie życiem i swobodą; a przy takiej nie trudno na wsi o zawiązki miłośne, które mnie kosztowały moje Album, składające się z pięknego zbioru śpiewek polskich w 2ch Tomach in 4to ~ do takiego już więcej przyjść" niemogłem.*)

Witalis dziękując za życzenia uwiadomił mnie, że pozyskał Syna Rudolfa, a tak znowu musiałem siąść na pegaza prozaicznego radując się, że mu Bóg zesłał nadzieję starości, kwiat, który pod jego okiem, na jego ręku ma wzrastać – bo osiągnął to, czego serca małżeńskie w wzajemnych uściskach sobie życzyły &c. – Ten umarł –

*) Karolina Mroczkowska.

W Końcu Sierpnia pożegnałem lubą wioskę, jej miesz= kańców i me uczennice i przez Lwów pobiegłem do Sko= lego, tymczasem jednak podałem prośbę do władz szkolnych o przyjęcie mnie do powtórzenia roku drugiego filozo= fii – Ale wówczas z młodzieżą ostrzej postępować zaczęto, wskutku tak obostrzonych przepisów dalsza kontynuacya do szkół wzbronioną mi została.

Z taką rezolucyą osiadłem znowu na lodzie, a uni= kając straty czasu podałem w Wrześniu prośbę o dozwolenie applikacyi przy Dyrekcyi policyi, przy której piotr był Dyetaryuszem i która mnie przy= jąwszy zastrzegła złożenie rękojmi, że mam dostateczne utrzymanie. Zasiłek hrabiego Dąkowskiego był dla mnie jedy= nem wsparciem, dla tego niemogąc złożyć żądanej rękojmi, gdy właśnie jeden z dyetaryuszów otrzymał posadę, prosiłem o dyetę zrzekając się aplikacyi, i takową od 21 Grudnia (po 45 krajcarów) otrzymałem. Bolało mnie to, że znowu kilka lat stracę, któ= re mi się liczyć niebędą (wiadomo, że praktykanci tylko bezpłatni uważani są już za urzędników od chwi= li wykonanej przysięgi) – usiłowałem to jednak wyna= grodzić innym sposobem, mianowicie wziąłem się do uczenia się Kodeksu i innych przepisów w chwilach od prac wolnych w celu sposobienia się do egzami= nu na sędziego politycznego — (a wszystko po niemiecku)

1835.

Czynić dobrze, zachować życie nieskażone,
A resztę puścić na los i wichry szalone
Wszystko może osłodzić sumienie i praca.

Niemcewicz

Za nim otrzymałem dyetę wspomnioną, Jan Smólski przyjaciel brata i mój, zapraszał mnie do siebie na pisarza a raczej jako przyjaciela do wyręczania go w urzędzie obszernego Dominium Stolskiego. Jednak czule mu podziękowawszy za nowy dowód przyjaźni wolałem zostać przy władzy, gdzie łatwość większa była do złożenia egzaminu i dostąpienia potym jakiej posady —

Biedak zawikłany został później w brzydki proces, który zrujnował jego zamiary i szczęście, jakie już przez ożenienie się *) osiągnąć zamierzał.

Z dochodów moich obdzielałem to piotra za wiktowanie, to matkę, dla niej wystarałem się także o coroczne wsparcie z Instytutu dobroczynności; a tym sposobem acz słabo wywdzięczałem się w części za dawną macierzyńską opiekę i tkliwość —

*) z Kassyldą Raciborską z Łukawicy

N.º 8109.

Von der kais: königlichen



Polizei Direktion
der
HAUPTSTADT LEMBERG

An

den Tagschreiber Herrn Theodor v. Luszczynski

hier

Sie haben bey Sammlung und Zusammenstellung der Nomen-
clatur nebst den bewiesenen schätzbaren Fähigkeiten, und guten Sprach-
kenntniß, einen so ausdauernden Fleiß und Liebe für das Geschäft
bewiesen, daß es mir zum Vergnügen gereicht, Ihnen darüber meine
volle Zufriedenheit zu erkennen zu geben.

Lemberg am 30ten August 835.

[illegible signature]

Młodemu wszystko za równo się zdaje
Bo jak na wiosnę pędzi potok w biegu
Pieni się, szumi i wylewa z brzegu
Aż dalej cicho upływa w korycie;
Tak młodzian siłą obdarzon okwicie
Musi wyszumieć; aż w troskach statecznny
Jak jabłoń z czasem traci kwiat zbyteczny.
K. Brodziński.

Poznałem w tym roku Maryą Konopacką z którą potym wszedłem w ściślejsze o wzajemnych przyrzeczeniach stosunki, te jednak (w r. 836) rozchwiały się; była to bowiem epoka, w której związki małżeńskie z miłości kojarzone ustępować zaczynały przed związkami interessowanémi, a ja podobnież nic niemając nie mógłbym jej był uszczęśliwić.

Napracowawszy się przy mozolném zbieraniu i układaniu w Tomy Normaliów od r. 1773 otrzymałem od Naczelnika piśmienną pochwałę i uwolnienie od służby na tydzień, przez który wypocząłem w miłych Kołłańcach.–

Kollega mój szkolny z Tarnopola Józef Złotnicki nieprzyjęty również do kontynuowania szkół po powrocie swoim z Kr. pol. zaciągnął się także do aplikacyi, aby być razem ze mną – dochowałem mu tajemnicy stanowiącej los jego obecny.

1836.

Po zerwaniu stosunków z Maryą*) przypuszczony w dóm mojej przyszłej żony Franciszki szukałem przy jej boku zatarcia wszystkich niepomyślności, które mnie w życiu spotkały.

> Suche nicht die wahre Freundschaft und Liebe in der großen Welt – Nur in der Brust eines edlen Weibes ist ihre Heimath, ihr Thron!
>
> Grod. Kotzebue.

W Listopadzie popadłem w chorobę wielce niebezpieczną, na zapalenie płuc. Opóźnienie pomocy lekarskiej o dzień jeden byłoby śmierć nieochybną za sobą pociągnęło. Józef Ztol... lekarza przywołał i Franię uwiadomił, która odłożywszy na stronę przesądy ludzkie poszła widocznie za wskazówką serca i przyszedłszy uroniła łzę nad mojém położeniem, a mnie, sprawując niewypowiedziane szczęście, uzdrowiła.

Męszczyźni póki młodzi, chociaż w myślach zmienni,
W uczuciach są od dziadów stalsi, bo sumienni.
(Długo serce młodzieńca proste i dziewicze
Chowa wdzięczność za pierwsze miłości słodycze!

A. Mickiewicz

---

*) ostatni jej do mnie bilecik był treści:
„Niemogę mieć tyle przemocy nad sobą, bym wyjechała niewidząc się raz jeszcze z Tobą. Wiem o Twych zamiarach, nieprzeszkadzam Ci w szczęściu – wolę, żem się choć wcześnie o tém przekonała – Nieszczęśliwa bo niezmienna
Marya

Nim stan mój odmieniłem, otrzymałem po złożeniu egzaminu dekret gubernialny na Sędziego politycznego i od tego czasu, jakkolwiek za tém samém wynagrodzeniem, pracowałem wszakże już jako Referent rozpoznawający sprawy w cięż. przest. policyjnych.

20 Grudnia nastąpiło oświadczenie się moje i pozwolenie rodziców, przyczém przyjaciele i koledzy moi Józef Złotnicki i Juliusz Weis byli jedynie obecni.

1837.

O welche Seligkeit hat die Hand des unendlichen Weltordners selbst dem Weibe gewährt und wie nahe dem Geiste des Herrn gerückt, mit dem Ewigen vermählt zu sein!

Zschokke

Siódmego Stycznia połączony zostałem węzłem małżeńskim z Franciszką z Guerardów, a po odbytym akcie w obec zaproszonych tylko kilku przyjaciół wieczór przepędziliśmy wesoło!...

Stokroć szczęśliwy! kto rad z cichej doli
W objęciach młodéj, kochającéj żony
Żyje, umiera . . . . Korsak.

Porządek domowy, skromność w pożyciu obok słodyczy małżeńskich przywróciły mi w wielkiej części dawną czerstwość.

Żona moja utrzymując jeszcze dochodzące na naukę panienki, powiększała nieco mój szczupły dochód tak żeśmy bez rozrzutności skromnie żyli i dostateczne mieli już utrzymanie a z tąd i zupełną szczęśliwość; małżeństwo więc zdołało nas utrzymać, jak Janin powiada, w tej ciepłej i średniej temperaturze żądz umiarkowanych i wypłacić nam summę szczęścia, jaką życie dla nas obiecuje.

Później gdyśmy za ujrzeniem światła w 11 lat *) starli się nie raz w zdaniu politycznem, cierpiałem wiele, widząc ją nieodłączoną od spróchniałego, żelazną wolą ludu wywróconego systematu, gnębiącego ród ludzki a utrzymującego pozorny spokój, który wysysał krew tylu nieszczęśliwych ofiar. I podumałem myślą Adama:

.... I – jam się ożenił
I pierwszą, którąm napotkał dziewczynę ubogą
Złem zrobił – jakże byłem ukarany srogo! &c...

Boże daj, by każdy taką żoną był karany
1875.

Nieco o familii mojej towarzyszki życia. –

Ojciec jej Franciszek Guérard szlachcic francuski był bawarskim officerem przy gwardyi Królewskiej; w r. 802 przeniósłszy się po otrzymanem z wojska uwolnieniu do Lwowa, założył handel obrazów

*) 13 Marca 1848.

Genealogia Guérardów.

Ro - dzeni

Teresa
ur. 1757
✝ 4 Kwietn. 1837

Filip
Kanonik
✝ w Heldorf
1847.

Franciszek
ur. 1768 officer
gwardyi Króla Bawar=
skiego ✝ 1840 we Lwowie
zaślubił 1807 Apolonią z Denków
wdowę po Winklerze muzyku nadwor=
nym Wiedeńskim, urodzoną 1781
✝ 19 Stycznia 1853 w Krakowie

Bernard
malarz
w Wiedniu
był w Rzymie

Potomstwo
niewiadome.

Jan
Rotmistrz wojsk ces. austr.
w Güns, Węgry, na pen=
syi –

Karol
Doktor

Józef
ur. 1808
Podporucznik wojsk austr.
✝ 24 Grudnia
1836
we Lwowie.

Edward
ur. 1810
✝ 24 Stycznia 1845
artysta malarski
(portrecista)
Józefa de Trainse.

Franciszka
ur. 1812 we Lwowie
zaśl. 7/1 1837 z
Bogdanem
(Teodorem)
Łuszczyńskim

Karol
Inżynier
w Neustadt
(Węgry)
w dobrach hrab.
Erdöd

Franciszka
za Ładosem
Aptekarzem
w Güns

Jan
Kapitan w pułku
austr. N. 50.
ż. Maria
z Alby (Stuhlwei=
senburg)

Fryderyka Ludwika
w Meurs
prowincyi nadreńsk.
Pruskiej –

Matylda
ur. 1842

Łuszczyńska
Matylda
ur. 1838.

Anna
ur. 1844.

Ładosowie

Anna
ur. 1854

Maria – Katarzyna – Franciszka – Anna – Mucki
ur. 1833. ur. 1849.

58 b

do str 58
II

olejnych i nieźle się mu się wiodło jako kupcowi a zarazem i malarzowi. W skutku skasowanych biletow bankowych upadł w handlu i zajmował się odtąd odnawianiem obrazów dawnych, w czém celował i po całej prawie wschodniej Galicyi miał do czynienia a z tąd dostateczne utrzymanie z żoną Apolonią z Denkerów Moguncyanką i trojgiem dzieci. – Starszy syn Józef był w wojsku austr. lecz skutkiem nieporządnego życia wyszedłszy zeń zapadł na suchoty i w r. 836 życia dokonał we Lwowie; młodszy Edward wydoskonaliwszy się w malarstwie szczególniej w rodzaju miniatur zamiast ojca być podporą lub udać się za granicę dla wydoskonalenia się wałęsał się po Galicyi, nareszcie gdzieś w Węgrzech (Eperies) przedwcześnie w 34 roku życia swego zmarł.

Franciszka życie pokrytém było jakąś tajemnicą którą do grobu z sobą zabrał – miał dwóch braci, jeden Jan, pensyonowany rotmistrz, w Güns peszcie, mający dwóch synów, z których jednym, Karolem, officerem przy kirassyerach później się poznałem. – Drugi Filip, Kanonik honorowy zostający w Helldorf koło Dusseldorfu w Belgii był razem nadwornym spowiednikiem hrabiego Spée; ten to ostatni uwiadomiony o naszém z Franciszką połączeniu się w liscie swym przysłał „ein Bauernhofsgeschenk", lecz dotąd nic nienadesłał.

Płynęły pierwsze chwile pożycia małżeńskiego cicho, bez zamącenia, słodko! Co to za niewymówne uczucie, kiedy mi żona objawiła, że czuje owoc naszej miłości. I świat był milszym i praca nieciężyła; wszystkich ludzi byłbym w tém zachwyceniu uściskał.

W tym roku z powodu organizacyi władz w Krakowie zapytywany byłem przez Wolfarta czyli przyjmę tamże stosowną posadę. Spodziewając się polepszenia losu zdecydowałem się po długich z żoną i jej rodzicami naradach przyjąć posadę Kommissarza Policyi, tém więcej że nie ukończywszy zupełnie studiów, podobnej w państwie austryackiém niemógłbym się był nigdy doczekać.

Po urzędowych czynnościach resztę wolnego czasu poświęciłem zbieraniu wszelkich przepisów w języku polskim, doskonaleniu się w urzędowym stylu polskim, aby się nie dać zawstydzić, zwłaszcza, że przed otrzymaniem posady poddać się miałem egzaminowi w Krakowie.

Przybyło mi też miłe i dochód mój nieco zwiększające zatrudnienie uczenia kuzyna mego - Naczelnika Irenka *) i sposobienia go do szkół łacińskich

*) Ireneusz Stengel, w r. 1887 w Krakowie starosta górniczy, dalej nadradca górniczy, asesor sądu w rzeczach górniczych.

przy końcu roku otrzymaliśmy list Stryja Filipa z Heldorfu, którym donosi o śmierci swej siostry Teresy, panną zmarłej; ta zostawiwszy testament, każdemu z dzieci Franciszka, Bernarda (pono w Rzymie) i Jana po 320 Talerów pruskich legowała – przyjęta więc pod jednym 75 talerów z nadmienieniem, że w r. 839 sprzedane być będą mogły 6 morgow gruntu (à 120 Tal.) i obra=chunek nastąpi. Czyli takowy nastąpił, niewiem, bo dotąd żona moja żadnej spuścizny nieotrzymała i, jak się to zwykle dzieje, po księgaxu wzdrapiał bliżej znajomi a biedny krewniak o stokilka=dziesiąt mil oddalony niebędzie nawet wiedział czyli i co się zostało.

1838.

Dnia 17 Stycznia urodziła mi się córka, na chrzcie otrzymała imiona Matylda Karolina Joanna.
Zaproszony w kumstwo kuzyn Kirassier odmówił z powo=du wymarszu z Łańcuta do St Georgen; a tak trzymana była malutka przez Kollegę Karola Kuhn i pannę Joannę Scha=benbek przyjaciołkę mej żony, która od 28 Lutego zachorowaw=szy najpierwsi przez kuracyą mylną (homeopatyczną) omało życia nieutraciła; biedne dziecię kilka dni tylko pierś matczyną ssało, na kaszce wychowane ciałka dotąd nabrać nie może. –

podawszy d. 28 marca prośbę do Senatu Rządzącego w Krakowie o udzielenie mi zapewnionej posady ćwiczeń w języku polskim niezaprzestawałem podzielając myśl Bulwera w spodziewaniu, żeś w małym kraju pilność moja przy uzdolnieniu nie ujdzie baczności Zwierzchników, zwłaszcza że zdania prędzej się skupiają, każdego oko czujny nasz ał czynność, nasze zachowanie się w życiu publicznem i w pożyciu domowém. Starzyłem zasłużyć na oklaski współobywateli i dążyć do tego z wszelką usilnością, aby tak jak niegdy w szkołach jeśli nienajlepszym, być przynajmniej policzonym pomiędzy najlepszych; jeżeli bowiem człowiek zadosyć czyni wszystkim stanu swego obowiązkom, zda mi się przez to niezasługuje jeszcze na pochwałę; ale gdy się stara użyć swego stopnia i stanowiska tak, że w każdym niemal czynie okaże wyższość nad swoich współbraci i to nie z pobudki samolubstwa, ale celem otrzymania wewnętrznego zadowolenia chociażby i z doznaniem krzywdy własnej, natenczas zasługuje na szacunek powszechny, na podziwienie. Takie i tym podobne maxymy obrałem za godło w przyszłym mym stanie.



62/a

Illustrissimum ac Reverendissimum R. G. Metropolitanum Consistorium!

Infra scriptus, Diurnista apud c. r. Policiei Directionem, anno scholastico 833 per minus optatum in studiis progressum e seminario … dimissus, substernit Illustrissimo ac Reverendissimo Consistorio humillimum petitum, ut ei ab ordinariatu suo dimissorias literas benigne largiri vellet, idq ex his humillime allatis:

1° infra subsignatus, prouti ejus adhuc vivens mater confitetur, statim post nativitatem suam solummodo ob instans mortis periculum, quum r. l. parochia longe distaret, in ecclesia parochiali r. g. Szuparcensi, ut /., baptizatus simulq confirmatus est. (Accluditur hic extractus, quum originales literæ, typo 2 fem prædictæ, modo in c. R. Gubernio petito acclusæ sunt.)

/.

2° omnes ejus fratres, prouti Andreas, Vitalis et Petrus, cujus ultimi solum literas baptismales pro argumento hic sub //. subsignatus affert, in ecclesia r. l. Kochavinensi

//.

nensi

62b

nensi, Circuli Stryensis, et quidem An
dreas anno 792, Vitalis Aº 803 et Pe
trus Aº 805 baptizati sunt.

3º Parentes ejus etiam r. l. fuere, quod
mater subsignati, hic sub Nº 389 1/4
(domus Jarocka) habitans, contestari
potest.

4º Tandem infra scriptus a tempore, quum
ad rationis usum pervenerit, usque
ad praesentem aetatem, hujus rei omni-
no nescius ad Aum 829, semper SSº
sacramento Eucharistiae in ecclesia
et ritu latino usus est, et id non
tantum commorans in Seminario, sed
etiam postea fecit, et in futurum
tempus idem se facturum profite-
tur, quum causa non adsit, ut subsi-
gnatus tam in gravi re pro sua volun-
tate commutationes susciperet.

Vellet itaque Illustrissimum
ac Reverendissimum Consistorium

hoc

hoc humillimum petitum infra subsi„
gnati benigne respicere atq eo per„
ducere, ut eidem in ritu, in quo ejus
avi, parentes et omnes consanguinei
nati et baptizati vixerunt, etiam
vitam, praeceptis ecclesiasticis con„
formem atque tranquillam agere
liceat —.

Leopoli die 26 Septembris 835

Theodorus de Luszczyński
c.r. fisl. Donis diurnista

62 d

Praes. 29. Jun. 835.

2955
483.

Supplicans, ut negotium brevius absolvi possit, non literas metricales nativitatis suorum fratrum, sed ejusmodi metrices literas sui patris adponere debuit. Quod ut suppleat, et literas metricales nativitatis patris producat, resolvitur.
A Consistorio Metropol. r. g. c. Leopolienni die 3a Octobris 835 —
Hamsiowicz

Ad

Illustrissimum ac Reverendissimum r. g. Metropolitanum Consistorium

humillimum petitum

Theodori de Luszczynski
Diurnistae apud c. r. Policiei Directionem, sub No 631 2/4 habitantis —

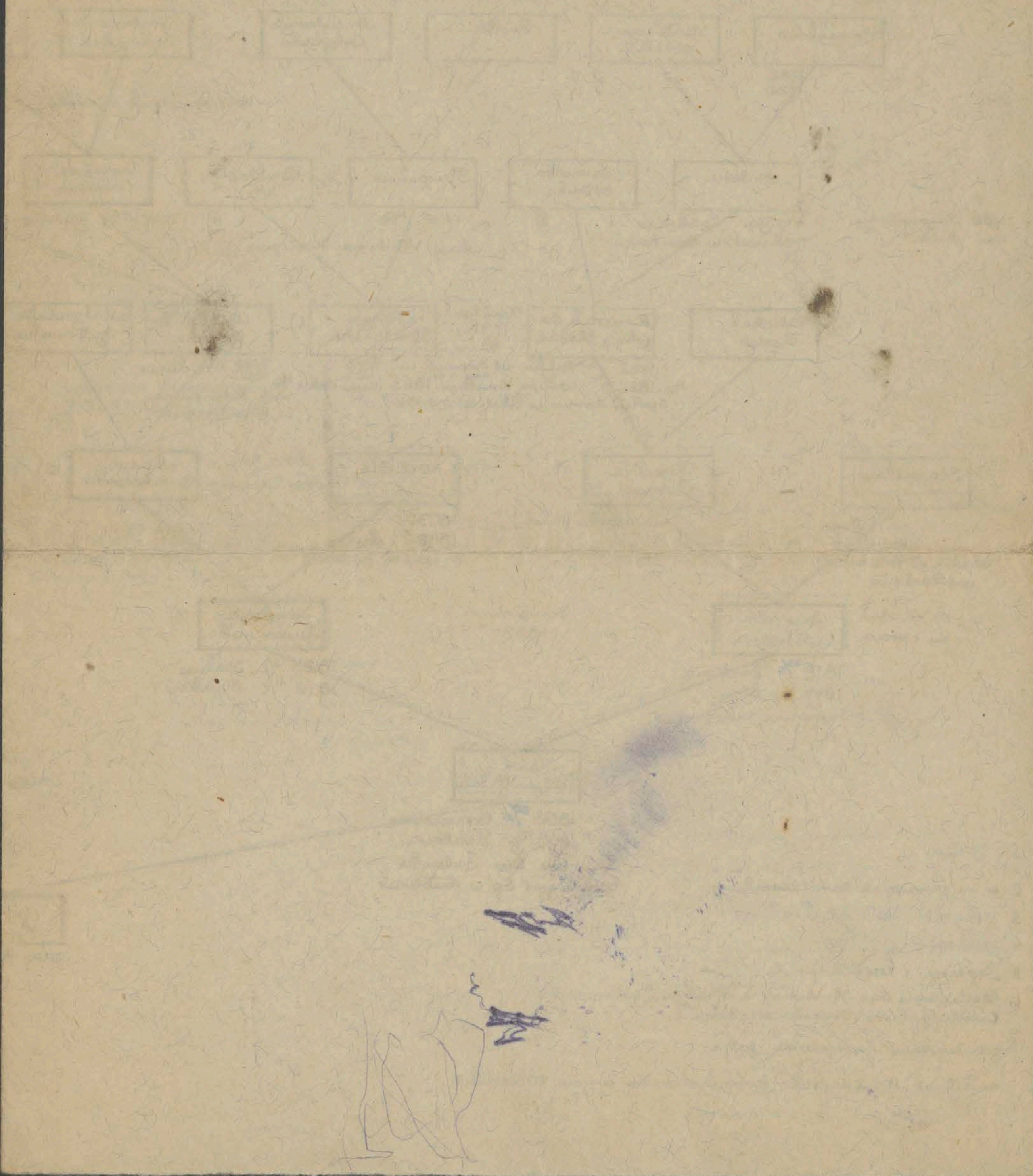
puncto impertiendi litterarum dimissoriarum a ritu graeco.

Taxa 6 fl. M. C.
ad Nm taxal. 537. —

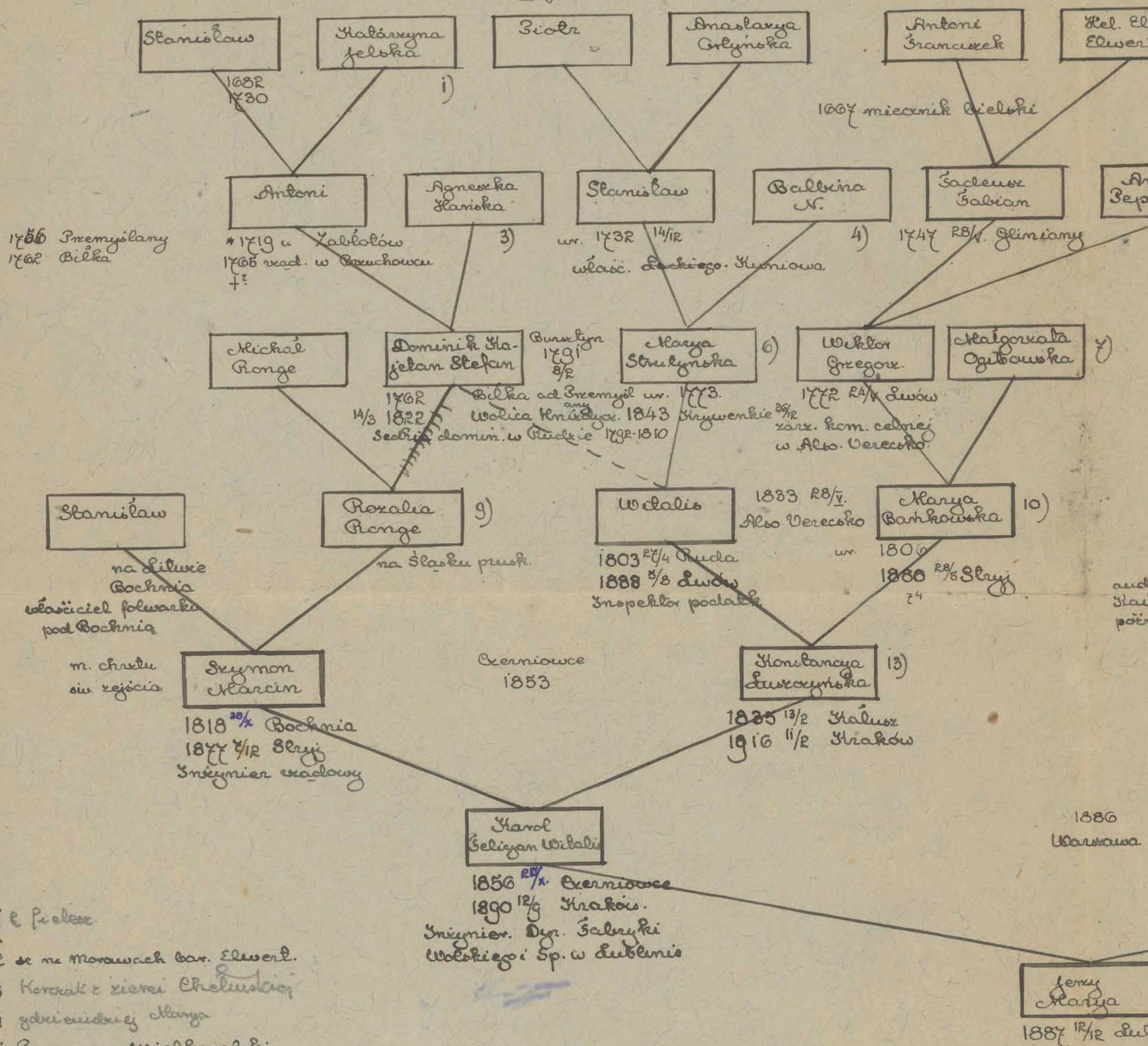
cum 2 allis

V

62e



62 f



1 l. Pielesz

2 ze na Morawach bar. Elwert.

3 Korczak z ziemi Chełmskiej

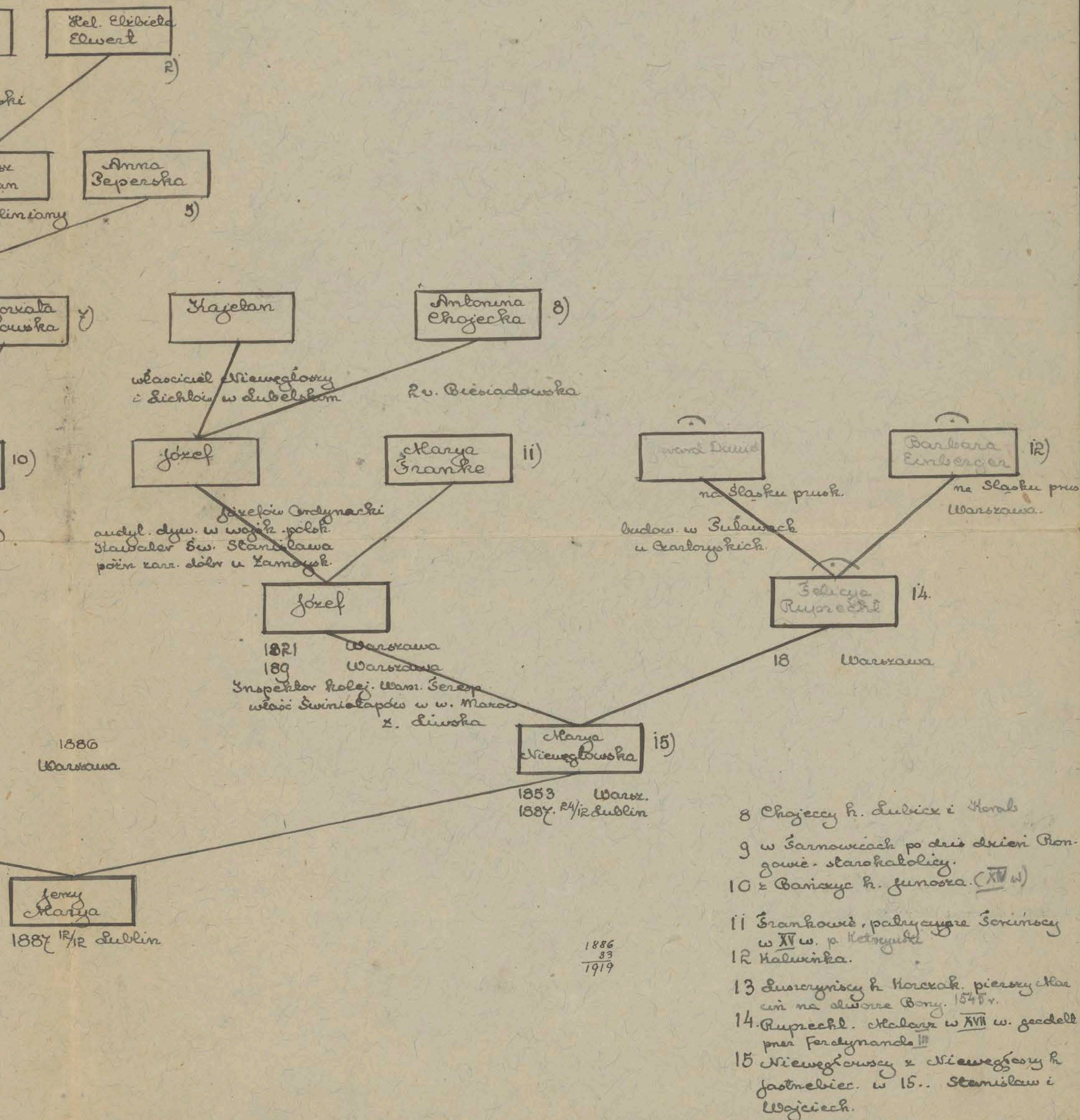
4 gdzieindziej Marya

5 Zeperscy z Wielkopolski

6 Berlicrowie Sas Strutyńscy ze Strutyna. jeden ród z Orzechowskimi, Krechowieckimi i

7 gdzieindziej Egibowska. patrz

na Litwie Drzeźniorki koło Święcian wojew. Wileńskie



8 Chojeccy h. Lubicz i Korab

9 w Żarnowcach po dziś dzień Ronge-owie - starokatolicy.

10 z Bariczyc h. Junosza. (XIV w)

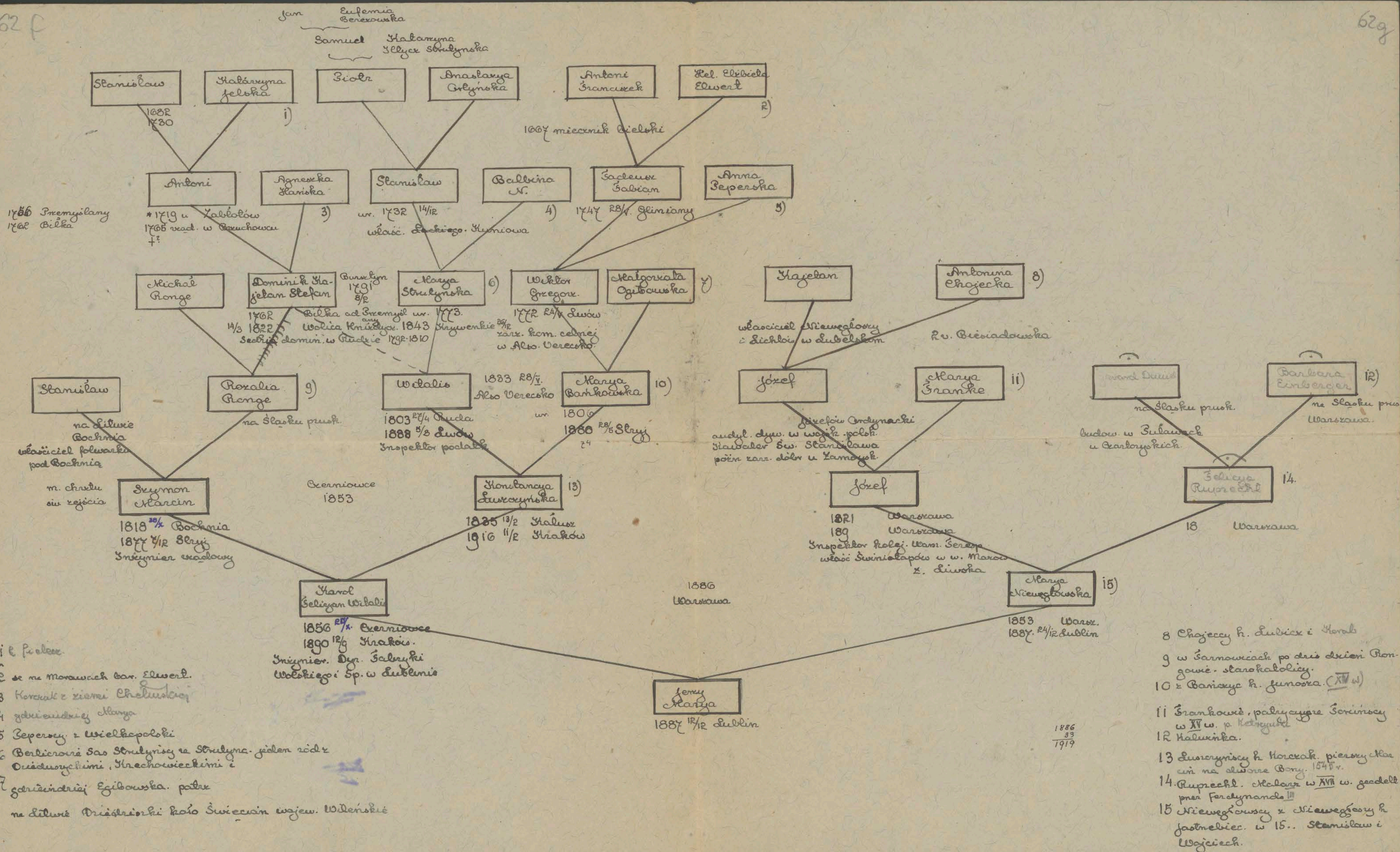
11 Frankowie, patrycyusze Toruńscy w XV w. p. Kętrzyński

12 Kalwinka.

13 Łuszczyńscy h. Korczak. pierwszy Mar-cin na dworze Bony. 1545 r.

14. Ruprecht. Malarz w XVII w. geadelt przez Ferdynanda III

15 Niewęgłowscy z Niewęgłoszy h Jastrzębiec. w 15.. Stanisław i Wojciech.


62 f
62 g
Jan
Eufemia Berezowska
Samuel
Katarzyna Illycz Strutyńska
Stanisław
1682
1730
Katarzyna Jelska
1)
Piotr
Anastazya Orłyńska
Antoni Franciszek
Hel. Elżbieta Elwert
2)
1667 miecznik bielski
Antoni
Agnieszka Harska
3)
Stanisław
Balbina N.
4)
Tadeusz Fabian
Anna Peperska
5)
1756 Przemyślany
1762 Bilka
*1719 u Zabłotów
1768 zarząd. w Parchowcu
wł. 1732 14/12
właść. Laskiego. Kuniowa
1747 28/V. Gliniany
Michał Ronge
Dominik Kajetan Stefan
Bursztyn 1791 8/12
Marya Strutyńska
6)
Wiktor Gregor
Małgorzata Ogibowska
7)
Kajetan
Antonina Chojecka
8)
1762
14/3 1822
Bilka od Przemyśl ur. 1773.
Wolica Kniażyce. 1843 Krywenkie 28/12
Sedzia domin. w Bóbrce 1792-1810
1772 24/V Lwów
zarz. kom. celnej w Alt. Verecko
właściciel Niewęgłosy i Sichloi w Lubelskim
z. v. Biesiadowska
Stanisław
Rozalia Ronge
9)
Witalis
1833 28/V.
Alt. Verecko
Marya Barkowska
10)
Józef
Marya Franke
11)
12)
na Litwie Bochnia
właściciel folwarku pod Bochnią
na Śląsku prusk.
1803 27/4 Ruda
1888 5/3 Lwów
Inspektor podatk.
ur. 1806
1880 28/5 Stryj
Dyrektor Ordynacki
audyt. dyw. w wojsk. polsk.
Kawaler Św. Stanisława
późn. zarz. dóbr u Zamoyski
na Śląsku prusk.
budow. w Puławach u Czartoryskich
na Śląsku prus. Warszawa
m. chrztu się zgięcia
Szymon Marcin
Czerniowce 1853
Konstancya Łuszczyńska
13)
Józef
Felicya Ruprecht
14.
1818 30/X Bochnia
1877 7/12 Stryj
Inżynier rządowy
1835 13/2 Kalisz
1916 11/2 Kraków
1821 Warszawa
189 Warszawa
Inspektor kolej. Warsz. Terespol
właść. Świniołapów w w. Marow z. Liwska
18 Warszawa
Karol Felicyan Witalis
1886 Warszawa
Marya Niewęgłowska
15)
1856 28/X. Czerniowce
1890 12/5 Kraków
Inżynier. Dyr. Fabryki Wolskiego i Sp. w Lublinie
1853 Warsz.
1887 24/12 Lublin
Jerzy Marya
1887 12/12 Lublin
1886
33
1919
1 z Jelców.
2 ze na Morawach bar. Elwert.
3 Korczak z ziemi Chełmskiej
4 Marya
5 Peperscy z Wielkopolski
6 Berliczowie Sas Strutyńscy ze Strutyna. jeden ród z Ościskowskimi, Krechowieckimi i
7 Egibowska. potem
na Litwie Drzażdżewski koło Święcian wojew. Wileńskie
8 Chojeccy h. Lubicz i Korab
9 w Tarnowcach po dziś dzień Rongowie. starokatolicy.
10 z Barszczyc h. Junosza. (XIV w)
11 Frankowie, patrycyusze Toruńscy w XV w. p. Ketrzynski
12 Kaławińska.
13 Łuszczyńscy h. Korczak. pierwszy Marcin na dworze Bony. 1548 r.
14. Ruprecht. Malarz w XVII w. gazdelt przez Ferdynanda III
15 Niewęgłowscy z Niewęgłosy h. Jastrzębiec. w 15.. Stanisław i Wojciech.

62 h

mocà jest ______ mocuaś.

można dostać ______ jest 9. + 3.

Teodor.	"	chrztu
"	"	zejścia
"	"	ślubu
Franc.	"	chrztu
	"	zejścia
Matyldy	"	chrztu
	"	zejścia
Andrzej	"	chrztu
"	"	zejścia.

62

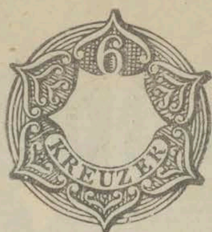
Genographische Familien-Vormerk-Tabelle.

Namen des Vaters: Theodor [illegible] geboren am 2t July 811.
Namen der Mutter: Franziska Julia[illegible] geboren am 27. April 812. vermählt am 7ten Jänner 837.

Namen der Kinder	Geburts-Tag	Geimpft, wann?	Säugen, wie lang?	Entwickelungsperiode: Erstes Zahnen	Entwickelungsperiode: Anfang des Gehens	Entwickelungsperiode: Anfang des Sprechens	Entwickelungsperiode: Pubertät	Ueberstandene Kinderkrankheiten. Andere Familien-Ereignisse und Erinnerungstage.
Tochter Mathilde Caroline	17t Jänner ½6 Uhr früh geboren. 27t getauft		2 Monat früh	gegen 1ten October 838.				14. März Nervenfieber nach dem Blattern [illegible] [illegible]
Sohn Ladislaus	13t April 839 ½4 Uhr nachmittag geboren 14t getauft		am 16 zur Amme gekommen	gestorben 839.				Geschwür [illegible] [illegible], 3 Wochen
10t März 840 gefeiert								

Tag und Monat	Rechnung macht den Wirth! Das Wirthschaftsbuch ist der Spiegel guter Haushaltung!	Einnahme		Ausgabe	
		fl.	kr.	fl.	kr.
62 j					

62 2/k



Illustrissimum ac Reverendissimum
r. g. Metropolitanum Consistorium!

1 al.

2. all.

In sequelam adjacentis resolutionis dd[o] 3[a] Octobris 835 ad N[um] 2955 substernit infrasertus Illustrissimo Consistorio in adnexo literas metricales suas et patris sui Dominici cum hoc humillimo petito, ut Reverendissimum Consistorium secundum petitionem infraserti dat[o] 26. Septembris 835 eidem literas dimissorias a ritu græco impertiri dignetur.

Leopoli die 9[a] Februarii 838.

Theodorus Luszczyński

62 v

hujus ecclesiae considerabatur, juxta sua vota ritum latinum sequatur. Allegata restituuntur. A Consistorio Metropolitano r. g. c. Leopoliensi die 7ma Aprilis 838.

Kuziemski
Cancell.



Taxa 6 Xr C. M.
ad N. tax: 365 ex 838.

Praes. 12ᵃ febr. 838
62 m
No 1407.
478
108

Nota.

Wird Einem Hochwürdigen rit: gr: erzbischöflichen Metropolitan-Consistorium hier zur beliebigen Willfahrung in Dienstfreundschaft übermittelt.
k.k. Polizei-Direkzion.
Lemberg am 10. Febr: 838.

Ad Nrm 980 ex 838.
Ex parte hujus Consistorii nihil obstat, ut supplicans, qui ex patre r. l. se natum esse docet, quive, ut perhibet, solummodo in casu necessitatis juxta rit. gr. baptisatus et libris metricalibus inscriptus, qua membrum

3. M. L.

Ad
Illustrissimum ac Reverendissimum r. g. Metropolitanum Consistorium

Theodorus de Luszczyński
Diurnista et judex politicus apud c. r. Policiei Directionem

substernit literas [illegible] tricales patris sui [illegible] minici puncto impetiendi literar. dimissionis a ritu græco.

cum 3 alleg.

Widzę z rachunków domowych, że oprócz udzielanych Irenkowi lekcyi, niezmiernie dużo pracowałem ubocznie przepisywaniem Normaliów dla siebie i dla innych, redagowaniem prośb, podań lub rekursów, za co miałem znaczne wynagrodzenia.

Na początku Grudnia zostawiwszy familią w opiece Rodziców udałem się przy zdarzonéj niepłatnéj okazyi do Krakowa. Zobaczyłem ten gród dawnych Królów, to siedlisko najdawniejszych pamiątek narodowych — 1839.

O mury święte! skąd oblask Korony
Na wszystkie wkoło rozsuwał się strony;
Obraz lat dawnych, i chwałę polaków
Czuć daje Kraków.

Fr. D. Kniaźnin

Odwiedziłem także miasteczko Proszowice w Królestwie polskiém, gdzie Aniela, jedna z sióstr Skolskich, była już zamężna. — teraz pokój jéj popiołom! —

Starania moje, abym zaraz był przypuszczony do egzaminu były nadaremne, a tak musiałem wrócić; ucieszyłem przyjacioł a najbardziej żonę zwierzającą mi się, że ją przed wyjazdem do Krakowa inna podróż spotkać może. Byłem znowu najszczęśliwszym, bo pragnąłem

Ujrzeć nakoniec dzień świetny, szczęśliwy
W którym pierwotny syn mi się urodzi! — Niemcewicz

1839.

Kraków.

Cette belle ville se découvre dans une plaine la plus agréable du monde... La terre rit aux yeux des passans, comme aux voeux des laboureurs; et l'dirait, que le soleil qui doit visite au reste de la pologne, ne la quitte qu'à régret, aprés lui avoir donné mille témoignages de son amour.

Le Laboureur III p.

Odebrawszy z Krakowa urzędowne wezwanie pobiegłem jeszcze do brata Witalisa, do miejsc lubych, gdzie się trochę wieku dziecinnego przebyło i po pożegnaniu się z nim w Stryju, gdzie już był przy urzędzie powiatowym, z familią i znajomymi we Lwowie, szybko wozem puściłem się w drogę i dnia 2. Marca złożywszy przed Komitetem egzamin otrzymałem w d. 7. t. m. nominacyą na Zastępcę Kommissarza. [w Galicyi]

Kraków. Klassyczna ziemia nasza napełniona tysiącznemi pamiątkami dawnej polski, grobami jej Królów, wodzów: – gdzie każde wzgórze, każda budowa, każde nazwanie, że powiem każdy kamień, i kropla wiecznie płynącej Wisły, przypominają inne wieki, inne koleje i wypadki życia rodu naszego.

X. Ad. Czartoryski

№ 40.



65.a

Dyrektor Policyi

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Gdy gorliwość obok moralnego postępowania Urzędników służbie publiczney poświęcających się w dopełnianiu obowiązków winna być wynagrodzoną, a obecnie prace Pana Kommissarza Teodora Łuszczyńskiego przekonały mię, iż Jego usilność i pilność w wyrobieniu zaległości od chwili objęcia czynności do Jego Urzędowania przywiązanych, nie mogą ujść oka Zwierzchnika; – przeto będąc zupełnie z Niego zadowolnionym, poczytuję sobie za obowiązek udzielenia Jemu pochwały, w tem mniemaniu, iż ta będzie pobudką dalszey Jego pracy, i że Wysoki Rząd umiejąc oceniać prace swych podwładnych nie pozostawi teyże w swym czasie bez stosownego wynagrodzenia. –

Kraków dnia 25. Kwietnia 1839 roku

Dyrektor Policyi

[illegible signature]

J. Zabłocki

do

Pa Łuszczyńskiego Teodora

65 b

Przykro to być musiało młodzieży tutajszej, że z pominieniem jej zasług narzucano Krakowowi nieznanych zamiejscowych urzędników (parvenus) z których niestety nie każdy nawet okazał się, być godnym swej missyi, dla tego o Kollegach moich jak Krasicki

O Pyczywole
Zamilczéć wolę.

Niekommunikując się nigdzie częścio dla braku znajomości częścio funduszów zająłem się ogromem pracy, jaki mi się aż po trzech poprzednikach moich Sylutem zaległości dostał: Mieszkanie obrałem przy Ulicy Krupniczéj, a kąd używałem przechadzek przez błonie do mogiły Tadeusza Kościuszki, usypanej rękami wdzięcznych rodaków pamiątki z ziemi, za którą walczył:

Święć, co świętą pamięć chowasz cna mogiło!
Mnie i dziś i każdy dzień na cię patrzeć miło

S. Szymonowicz

Na szczycie odkrywa się dopiero widok czarowny, rozległy, że oko dosięgnąć nie może po błoniach, po rozsypanych w około włościach, aż do Tatrów!

Cacko hojnej natury! Kraśnych dolin córo!
Zielonym strojna płaszczem witaj wdzięczna góro!

Witaj kochanko świata!.. Z ciebie chłodne wody
Naprzód słońce złotemi pociera włosy,
I jak konającego kochanka spojrzenie
Na tobie gasną jego ostatnie promienie.

Odyniec.

Stąd widać doskonale stawające się reszki pałacu Łobzowskiego.

Świetny przybytku,.. gdzie przed laty
Wielowładne jaśniały królów majestaty...
Dziś, miasto pierwszej chluby...
Nieme tylko zawierasz kamienie.

A Naruszewicz.

W dniu 13 kwietnia urodził mi się syn Władysław we Lwowie, a odnoszący się do tej pamiątki list przyjaciela Jan. Sł.*) był w ustępie następującym:
„Życzenia Twoje spełnione, zostałeś ojcem syna, który jak Herkules w pierwszym stanie dzieciństwa wygląda, trzymałem go na mych rękach do chrztu i czułem niemały ciężar; mianowany został ten następca tronu Władysławem Wilhelmem; uroczystość obchodziliśmy skromnie lecz pełni prawdziwego zadowolenia. Matylda tak była żywą, zabawną, pieszczotliwą, jak gdyby czuła i rozumiała nasze ukontentowanie.

*) Brynkowski, inną drogą poszedł - i został 855 naczelnikiem powiatowym w Żurawnie

Dziadek tak zajęty jest Władziem, że niedozwoli podobno aby do Zimnowody pomaszerował, co jutro ma nastąpić, a żoneczka w maju myśli zabierać się do Krakowa. Władysław zostanie pod opieką rodziców i moją a po roku odwiedzisz Lwów i weźmiesz sobie syna &c..."

List ten wzlał błogość w sercu mojém, uroczystość tedy taką odprawiłem z współpracownikami mymi Cukrowicz Leszczyński w domu przy Krakowskim miodku.

Oddanie syna do Zimnowódki do wymamczenia było mojém niezmiennem życzeniem, a z tego powodu po każdém o Władziu później wspomnieniu robiła mi żona moja zarzut, że jej myśl była wziąść go z sobą do Krakowa. -

Pod lato uwinąwszy się z zaległościami otrzymałem piśmienną pochwałę, o której rozumie się przyjaciela mego uwiadomiłem, a ten pomiędzy innemi odpisuje: „Uczułem z rodzeństwem Twém szczerą radość z obdarowania Cię pochwałą; cieszę się, że rząd na gorliwość jest baczny i przykre samo przez się położenie Urzędnika policyi ubarwia. - Nie omieszkałem udzielić tego sekretu znajomym którzy ucieszeni życzą Ci równie szczerze najpomyślniejszéj dalszej karyery &c" -

È meglio un buonamico, che cento parenti. -

Tym czasem syn mój, którego oglądać nie było mi snać dozwoloném, w skutku zapalnej choroby uleciał do krain niebieskich; niemałym był ciosem list żony donoszący mi o zniknieniu moich nadziei. Niepozostawało nic strapionemu ojcu jak razem z Kochanowskim zapłakać nad ściętym przed=wcześnie kwiatkiem:

Żniwa niedoczekawszy kłosie mój jedyny
Jeszcześ mi się niedostał, a ja twej godziny
Nieczekając, znowu cię w smutną ziemię sieję
Ale zarazem z Tobą grzebię i nadzieję! –
. . . . już się stało,
Jeżeli się tak Bogu najwyższemu zdało
Z schylonem czołem święte szanujmy wyroki![*)]

Dnia 21. Czerwca żona moja z Matyldą ucieszy=ły mnie wjazdem swym do Krakowa; zastała już gospodarstwo jako tako przyrządzone i niemało była ucieszona czynionemi zabiegi, aby jéj pierwsze przynajmniej chwile pobytu uprzy=jemnić. Później bowiem zaciągniony dług nie mało trosków nas nabawił i jak najskromniej żyć nakazywał, chociaż dostałoszy Cyrkut mia=tem o 400 f. pensya podwyższona.

*) Gott nahm das Beste fort aus meinem Leben
O mög' er Dich zum Schutzgeist mir jetzt geben! Hayer.–

Cyrkuł Iszy składał się z trzech pierwszych Gmin miasta oraz i Zamku owej opoki pamięci świętej
na której nasi najlepsi i najwięksi Królowie mieli Stolicę, i gdzie dotąd jeszcze Kazimierzów, Augustów i Sobieskich leżą popioły.
Staszyc.

Uwiadomiłem brata Witalisa o mém zawodzeniu a wywodu przypisku do przyjaciela lat dawniejszych Śmiłskiego, otrzymałem od tegoż list w tych wyrazach:
„ Mocno mnie ucieszyło, że dałeś dowód, iż się w méj opinii o Tobie niepomyliłem, kiedyś przynajmniej przypiskiem odnowił przyjaźń, jakąś mi stale dotrzymywać przyrzekał. Przyjm więc niniejszém moje uściśnienia z życzeniem, abyś w nowym zawodzie doznał szczęścia, za którém człowiek całe życie prawie ugania. Bądź tylko wesołych myśli, porzuć wyobrażenia swoje o słabościach swoich, wierzaj mi, że przesądy, jakoby ci, którzy są przy tym Wydziale, przy którym Ty zostajesz, mieli być od innych źle uważani, są jedynie urojone, bo ludzie z charakterem i dobrym sposobem myślenia, ludzie prawi i tacy jak Ty zdatni i nie wykraczający przeciwko ludzkości i sumieniu wszędzie są poważani i kochani &c ... "

I mógł tak pisać mój i mego brata przyjaciel
co znał mnie od dziecińśtwa, jak gdyby pod
jego okiem wyrosłem, niewątpił przeto, że
... Sam poznał się prawdę co nam życie słodzi,
że człowiek w szczęściu drugich, swe szczęście znachodzi.
publicznego szacunku ten tylko bezpieczny
Kto cnotliwie pracując ludziom pożyteczny &c..

Niemcewicz

Święta Bożego narodzenia sami we troje przepę-
dziliśmy w skromném mieszkaniu na trzeciém
piętrze, poprzestając na małém i pocieszając się
jedynie nadzieją.

Moje położenie było jeszcze przez ciągłe obar-
czenie pracą, której nieunikałem, do zniesienia;
lecz kobieta, która zwykle tak lubi towarzystwo,
gdy ciągle jest skazana na samotność, ma
istotnie położenie bardzo przykre; w takiém
była żona moja; dziecięcia tylko pieszczoty
i przychylność męża czyniły jej los znośniej-
szym; rozmawiała przeto z nieobecną matką
swoją listownie, dlatego każdy mój powrót
do domu zagadniony był pytaniem: czy
nie otrzymałeś listu?

1840.

W biegu dni naszych rzadki dzień swobodny
W każdym coś serce zasmuca lub drażni
Ten tylko miły, ten dzień jest pogodny
Co się poświęca przyjaźni!

Niemcewicz

Nie mogę powiedzieć, abym przez całoroczny już w Krakowie pobyt przyskał aby jednego szczérego przyjaciela; wszędzie grzecznie i z przyzwoitym względem mnie przyjmowano, lecz zawsze mi to było boleśném, iżel nieufność z politycznych względów ciągle trwała; albo niechciano, albo nieumiano poznać, albo nareszcie za krótki jeszcze był czas do ocenienia przybysza, bo na taką nazwę byłem skazany. (nazywano nas Niemcami z Galicyi)

Odezwałem się do zapominającego mnie także Lwowskiego przyjaciela (Kowackiego) który pomiędzy przyczynami milczenia dotychczasowego położył tę najważniejszą, że się także ożenił i majątek taki sam który ją za swoją otrzymał; to jest żaden, przesłałem mu zatym najczulsze w tej mierze życzenia.

Odbyłem dwa Kommissorya w Okręgu (Liszki i Kobylany) a zarobione grosze szły na opłacanie długów; nie wstydzę się tego, zasiadałem w wolnych dnia chwilach do krosien, aby wybrnąć z długu.

Czas wieczorny upływał przy ćwiczeniu się w językach francuskim i włoskim, lub w muzyce, to były jedyne moje rozrywki. —

Towarzystwo Dobroczynności zaszczyciło mnie przyjęciem do grona swego, a dyplom ten za najzaszczytniejszy życia mego allegat zachowuję — o ile tylko ze stanowiska mego nastręczała mi się sposobność wywiązywałem się z poruczonego mi obowiązku, wspierania Ubóstwa; wkrótce także do Arcybractwa Miłosierdzia i Bractwa męki pańskiej wpisany zostałem. więc Jan (1890) 50 lat

Pierwszy też list w tym roku otrzymałem od mojej matki; niebogaty, w długach, zawsze jednak mając zapewnione utrzymanie, zasiliłem ile możności biedną matkę, zostającą u brata Piotra — a Boże odpuść tego tułactwa sama poniekąd była przyczyną, tylko z synową, żoną Witalisa, potrzeba było zgody i pobłażania. —

Poznał się i Jan Cukrze Cukrowicz przyjaźnym staraniom moim nieco ma do zawdzięczenia, gdyż ojciec jego umyślny, rzewny, w najtkliwszych dziękczynień wyrazach z Lublina list mi nadesłał.

Towarzystwo Dobroczynności

Miasta Wolnego Krakowa i Jego Okręgu.

Osądziwszy za rzecz świętą i istotną, wszelkich sił użyć, dla podźwignienia, wsparcia, opatrzenia i urządzenia mnogiey liczby żebrzących: Towarzystwo Dobroczynności, ten cel prac swoich założyło, zajęte gorliwością ogólnego dobra, iżby działania swoie do nayważniejszego szczytu doprowadzić mogło. Abyśmy więc tym pewniey naszego dostąpili zamiaru, umyśliliśmy zaprosić do Towarzystwa naszego tych wszystkich, którzy pałaią chęcią przyczynienia się do ulgi cierpiącey Ludzkości, ofiarą, cnotą, poradą i wszelkiemi darami duszy i rozumu.

A zatym Ciebie Wielmożny Teodorze Łuszczyński Obywatelu Krajowy za Członka Towarzystwa naszego na publicznem posiedzeniu odbytem w dniu dzisiejszym w Sali Obrad naszych za wspólną uchwałą mianujemy, i tym Listem uroczyście podpisanym oświadczyliśmy i oświadczamy. Sława Twego Imienia i Twoiey Cnoty, równie iak Czułość Serca i zasady Chrześciańskie, są Rękoymią oczekiwania naszego, tego Szacunku i Nadziei, iż nie ubliżysz tego wszystkiego, co może przyczynić się do zakwitnienia Towarzystwa Dobroczynności. Które to mianowanie nasze dla lepszey wiary Pieczęcią Towarzystwa naszego stwierdzamy.

Działo się w Krakowie dnia trzydziestego pierwszego Miesiąca Maja Roku 1840.

Prezes

K. Lgturrelei —

Sekretarz

Jwięchowski

1841.

Cnotliwy bez szukania w tém chluby, nieznał w czynach swoich żadnego innego prawidła jak cnotę, innego celu, jak dobro publiczne, innej nagrody, jak przekonanie, że dobrze czynił.

Niech mi wolno będzie rzucić myśl pamięci zmarłokom ś.p. Gustawa Pohl Kollegi, który skutkiem suchot osierocił żonę, siostrę i czworo malutkich dziatek. Myśl powyższa pióra Niemcewicza, jest opisem całego jego postępowania, a miło mi jest obecnie, drogi cieniu, uwiadomić cię westchnieniem, że u ludzi prawych, którzy cię znali, pamięć twoja niezaginęła.

Wszystko tak powoli opada jak liść w jesieni; tracim tych, co nas otaczali i zostajem co raz bardziej, coraz cięzéj osamotnieni; ci z którymi nas łączyły węzły najściślejszej zażyłości odchodzą i rzucają samych — Oglądamy się i widzim, że nic ich nie zastąpi. —

Wdowa po Gustawie nagabana przez wierzycieli, (bo któryż z nas mógł być bez długów) została na wyłącznej mojej opiece — zająłem się pogrze=

tem i składką a tak z końcem Kwietnia mogła się udać do swoich krewnych do Lwowa; będąc członkiem banku pobożnego użyłem całego mego wpływu, że tytułem jałmużny odebrała pozastawiane w czasie choroby męża srebrka i prócz tego około 1000 fl na podróż otrzymała – dowodzą te dość znaczne i częste ofiary, że śp. Gustaw zasłużył na nie bez zaprzeczenia.

I ten rok niezawierał dla mnie nic nowego prócz nieustającej i podwojonej prawie pracy biórowej przez różne urządzenia nowe j.t. ogniowe, cechowe & rozrywką były ćwiczenia w językach i muzyce; czasem też wezwany ze znajomymi zabawiłem się poufale w Bielanach, które wiersz Fr. Wężyka tak umiejętnie maluje:

„Najobfitszy widok bogaty w odmiany.
Wzorową wdzięków cechą oznacza Bielany.
Tu stalsza piękne niebo rozjaśnia pogoda,
Tu jest lżejsze powietrze, przezroczystsza woda.
Wyższość góry, przedmiotów wyższości przyczyna
Las panuje nad górą, nad lasem świątynia. –
O poważne Bielany! pustynio wspaniała!
Jakaż twoim pięknościom wyrówna pochwała?

patrz str. 80.

Znajoma żony mojej Karolina Heis nauczycielka tańców umierając zrobiła testament i legowawszy wszystko swoje mienie wychowanicy swojej Karolinie Wierzbickiej zrobiła mnie exekutorem testamentu i opiekunem tej lat 8 liczącej sieroty. - Zająłem się tém nowém dla mnie zatrudnieniem, ulokowałem hypotecznie jej fundusik i oddałem na bezpłatne w klasztorze wychowanie, w którym była lat trzy a ja tylko opędzałem jej potrzeby, co do książek i garderóbki.

Dla niewystarczającej pensyi haftowanie było ciągłém naszém z żoną ratunkiem, a w celu lepszego spieniężenia wyrobów puszczałem takowe na loteryą chcąc postawić się w możności wybrnięcia z długu, do czego dopomógł mi także i Rząd, bo mi za sformowanie pierwszych tabel statystycznych całego kraju udzielił wynagrodzenie w kwocie zł 300; pierwsza to i ostatnia była nagroda prac moich za istnienia rzeczypospolitej Krakowskiéj.

Jakkolwiek sam ulegałem pod brzemieniem czynności urzędowych i prac domowych i na oczy już cierpieć zacząłem, wszakże żona moja popadła w widoczną niemoc, w skutku któréj wywieźć ją musiałem na użycie świeższego powietrza w przy=

ległéj Krakowowi wioscé Prądniku.

Komu obce kraje znane,
Wstydem lica twe zarumień,
Jeśliś widział Tybr, Sekwanę,
A Prądnika minął strumień.
Po co szukać obcych krajów,
Alp odwiedzać grzbiet wysoki
Wśród Ojcowa skał i gajów
Równie szczytne masz widoki!

Fr. Dmochowski.

Dnia 8. Czerwca pożegnał się z tym światem Franciszek ojciec méj żony.

Ludzie lecą po ziemi, jak liście jesieni,
Los ich zbliża, potrąca, łączy i oddala –
Jako dwie gwiazdy błędne na nieba przestrzeni,
Jak krople, które zlewa i rozbija fala.
Lecz na wieki się schodzą wszyscy po pogrzebie
Ciałem w mogile a duszami w niebie.

Kraszewski

Dla pocieszenia strapionéj córki wypadało powiększyć koło méj familii i zaprosić matkę owdowiałą do Krakowa, jakoż w d. 28. t.m. zjechała a córkę na Prądniku przy rzewném przywitaniu nieopisaną napełniła radością, odtąd

12 77a

Copia vidimata



N: 2967.

Prezes Senatu Rządzącego Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Oceniając poświadczone z strony Dyrektora Policyi uzdolnienie P. Teodora Łuszczyńskiego dotychczasowego zast. Kommissarza Policyi II rangi, niemniej gorliwość, z jaką poruczone sobie obowiązki pełni, mianuje Go Prezes niniejszym aktualnym Kommissarzem Policyi tejże rangi, z płacą etatem do tej posady przywiązaną, w spodziewaniu, iż nowomianowany wytrwałością w akkuratnem dopełnianiu służby, położonemu w Nim zaufaniu odpowie. Co się tycze przysięgi, gdy P. Łuszczyński takową przy objęciu dotychczasowych obowiązków już wykonał, przeto winien będzie tylko złożyć w Sekretaryacie Gełnym Senatu piśmienną deklaracyą, jako na zasadzie tak wykonanej przysięgi służbę w moc niniejszej Nominacyi sumiennie sprawować będzie.

Kraków dnia 29 Listopada 1841 roku

(podpisano:) Schindler (L. S.)

Nominacya dla P. Teodora Łuszczyńskiego na Kommissarza II rangi przy Dyrekcyi Policyi.

Collationirt

und mit dem auf 80 fl. ... gestempelten Original Akte gleichlautend befunden.

k. k. Kreisbehörde

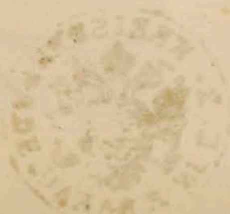
Krakau am 1. Dezember 854



Wachowsk[illegible]

[illegible]

coll. [illegible]



i zdrowie prędzej odzyskała, bo słabość jej widocznie była tylko tęsknotą za domem rodzicielskim.

Uwiadomiony o tém kanonik Filip pochwalił tylko krok matki, że do córki i zięcia na mieszkanie się udała niezastanawiając się bynajmniej nad tém, że to ostatniemu sprawia niejaki ciężar, któryby taki księdz mógł ulżyć. Niemogłem przenieść na sobie, aby tak platonicznemu pocieszycielowi przesłać kilka słów prawdy z napomnieniem, że dla żony méj stosownie do testamentu siostry Teresy przypadała jakaś kwota, której nadesłaniem w obecnej porze najlepiej by mi wygodził. Ale złe było wyrachowanie moje; obrażony bowiem prałat oświadczając, że ma kuzynę, bratanka i 80 letnią służącą na utrzymaniu i że dla mnie nic świadczyć nie może, dodał wręcz, że spuściznę mej żony wypłacił kiedyś tam nieboszczykowi przez bank wiedeński – Niechże sobie szanowny dobrodziej używa dóbr doczesnych z swoją 80 letnią służącą a ja mając dwie ręce zdrowe na kawałek chleba zapracować potrafię.

Dnia 29. Listopada otrzymałem nominacyę na aktualnego Kommissarza, bo dwa lata były tylko dla próby przeznaczone.

1842.

W tym roku żona moja znowu popadła w niemoc, musiałem ją odwieźć do wód Krzeszowickich, to pociągnęło za sobą wydatki i konieczność zrobienia nowego długu – praca domowa wstrzymaną została zakazem Naczelnika Wolfarta który nie wchodząc w istotę potrzeby przedstawił nieprzyzwoitość z puszczania fantów na loterya – uległszy temu uległem niedostatkowi i znowu zachmurzone wiodłem życie.

Jeszcze jeden cios okrutny! Nielitościwa śmierci! Codziennie porywasz z oczu naszych tych, którychbyśmy przy pieczy dobra publicznego widzieć byli pragnęli!

Niemcewicz

Drugi mój Kolega Karol Hofman po niedługiej chorobie w 35 roku życia swego opuściwszy nas złączył się z Gustawem, z którym razem był do Krakowa przybył – pokój jego popiołom! – Jan Cukrowicz zajął się pogrzebem i pocieszaniem przybyłej ze Lwowa nieutulonej w żalu

matki i siostry, którą ostatnią nie długo potym zaślubił i odtąd żyje szczęśliwy, piastując urząd spokojny i niezawisty. *)

Z końcem roku obrachunek okazał 600 fr długu; jakże obarczony familią, niemógł go mieć kiedy s.p. Karol, bezżenny, zostawił ich tyle, że matka jego spadku zrzec się musiała?

Józef Strutyński, brat mój cioteczny (gdyż matka moja była rodzoną siostrą jego ojca) Ekonom w Kłubowcach w kluczu Tyśmienickim hr. Miączyńskiego - mający 4 synów kończących gymnazium a jednego w szkołach niższych - odwiedzał matkę moją we Lwowie opuszczoną, gdyż piotr z powodu długów zniknął ze Lwowa, zostawiwszy żonę z dziećmi i matkę bez najmniejszego funduszu - patrz pod r. 844. i Tom III.

*) pisarz sądu polkopi w Krzeszowicach, później sekretarz a w r. 863 Sędzia sądu obwodowego w Przemyślu —

Bielany.

Komu płakać dusza chce
A popłakać niema gdzie,
Tu popłakać miejsce jest; ...
Ktoby myśleć, marzyć znał
Ktoby tu się modlić chciał
Weźmie tutaj duszny chrzest.

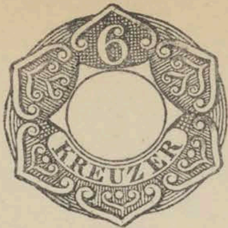
Kto postradał własny dach
Komu ludzi, świata strach
A jednako musi żyć;
Kto z tém życiem zerwał już
I nie szuka serc, ni róż.
Mógłby jeszcze tu się skryć.

Pol. —

Łobzow - Kazimierz.

Często gdy mu ciężar korony
Sprzykrzyło dźwigać na głowie
Po dworskich gwarach ciszy spragniony
Znaydował się tu w Łobzowie.
W tym gaju, kiedy się zazielenił.
Chodził z Esterką porankiem
I wtedy tylko szczęsnym się mienił
Gdy z Króla został kochankiem.

—



Abschrift der an die k. k. österreichische Residentschaft in Krakau gerichteten Zuschrift des Podgorzer Magistrats.

No 3665. Die Sonntags am 27. d. M. zur Nachtzeit in der Getreidescheuer des hiesigen Bürgers Johann Koy ausgebrochene Feuersbrunst, welche wegen unmittelbarer Nähe noch zweier daran stossenden Scheuern und deren erhöhter alle übrigen Stadtgemeinde beherrschenden Lage die ganze Stadt mit der fürchtbarsten Gefahr der Verwüstung bedrohte, wurde in ihrem weiteren Umsichgreifen größtentheils durch die energische Hilfe der in grosser Menge herbeigeeilten Bewohner Krakaus und durch kräftige Anwendung der von dort aus herbeigesendeten Feuerspritzen und vieler anderen Löschwerkzeuge gehemmt und glücklich unterdrückt. –

Insbesondere waren es die Herren Polizey Comre Luszczyński und Weinberger und ihr untergeordnetes Personale, die mit rühmlichstem Eifer und seltener Ausdauer die Rettungsunternehmungen bis zum Zeitpunkte, wo alle Gefahr vorüber war, aufs wirksamste unterstützten. – Diese erhabenen Beweise nachbarlicher Theilnahme und edlen Mitgefühls haben die ganze hiesige Einwohnerschaft mit lebhaftester Freude und innigstem Dankgefühl durchdrungen und der Magistrat sieht sich demnach besonders verpflichtet eine Löbliche k.k. Residentschaft diensthöflichst zu ersuchen diese Gefühle dem hohen Krakauer Senat im hierortigen Namen gefälligst ausdrücken zu wollen. Zugleich wolle es &c...

Magistrat Podgorze am 1ten December 1842.

(unterz.) v. Miskey

1843.

Gdzie wy jasne dni moje, moje szkolne czasy
Kiedy serce dziecinne z wiarą i otuchą
Do grona towarzyszów i do murów klasy
Przylgło, przyrosło na głucho ?!
Gdzie wy drobne a wzniosłe mojej pychy cele
By zrównać i prześcignąć najpierwszych
w nauce ?!

Syrokomla –

f 830.

Jedem Staatsdiener wird es gewiß am allermeisten daran liegen, eine höhere Stufe, eine größere Annäherung an das Oberhaupt zu erlangen. Dieß liegt schon meistens im menschlichen Charakter. Ein freundlicher Blick, ein einziges huldvolles Wort ist hinreichend, einen Beamten zu beglücken. Leider gab man mir nur Arbeit, von derlei Belohnung war nie die Rede.

(Po skonie żałowanego powszechnie Karola Hofmana sądziłem mieć prawo do awansu, jakoż pewnego dnia przez Naczelnika mego byłem przywołany. Oświadczył mi, iż właśnie było w myśli i chęci jego przedstawić mnie do awansu, lecz gdy się naczelnik Rządu *) sprzeciwia, uczynić tego niemoże (:) - Niemiałem na to nić powiedzieć widząc rzecz ułożoną, i tak został awansowany Józef Nowak który się tego najmniej spodziewał, a ja krwawo pracując zostałem czem byłem.

W czasie karnawałowym ułożyłem 2 Mazurki i ofiarowałem je najznaczniejszemu fortuną w Cyrkule I Obywatelowi, który... zaprosił mnie na herbatę do matki.

Z okazyi wynikłego na podgórzu ognia jako Naczelnik dyrygujący służbą ogniową pospieszyłem z kilku sikawkami na miejsce pożaru i przyczyniłem się do ugaszenia onegoż, za co mi Magistrat miasta Podgórza przez pośrednictwo c. a. Rezydenta podziękowanie złożył.

Wzrostszy na Rusi czerwonéj i znając język galicyjsko-ruśniacki powziąłem ochotę nauczenia się nieco po rossyjsku, gramatyka Szmicla była mi pomocą, że w kilka miesięcy nie był mi obcym ten język, żałuję, że skutkiem różnych okoliczności zaprzestałem dalszych ćwiczeń. (niemało - p. 861-864)

*) X Schindler; historya powie, jak to x Katechety można zrobić Prezesem Rządu i tajnym radcą Cesarza

Sławnego Liszta przyjmował gród Krakowa
a grę jego porywającą opiewa załączony wiersz,
podobno pióra Fr. Wężyka:

„Liszcie! cóż ty chcesz zrobić z duszami naszemi!
Grałeś!.. a gdy twe dźwięki w przestrzeni zabrzmiały
Widziałem, jak chór Niebios zstępował ku ziemi.
Grałeś, a wszystkie nerwy w sercu mojém drgały,
Cóż znaczą czarodziejskie spod twych palców dźwięki?
To śpiew ptaków, to smutnych serc wzruszonych jęki
To głos dzwonów — ryk burzy — drzew odwiecznych łom,
To hurragan, co górę w kłęby piasków kruszy
To z chmur ogniem rozdartych spadający grom
Przestań!...na tyle wzruszeń mało jednej duszy!..

Skądżeś Ty czarodzieju? Gdyś się na świat rodził
Ssałyż twe pierś kobiecą usta niemowlęce?
Ja wiem.. bo mi głos wyższy Twój pochód objawił
Ciebie anioł muzyki wziął z pielach na ręce
I póty Twe dziecińatwo pieniami weselił,
póty pieścił — aż sam się w Twoją postać wcielił.

Patrz! jak ziemię przygniotły nędze i niedole
Ty co zwiedzasz z twą lutnią najskromniejsze strzechy
I z czołem podniesioném wchodzisz między Króle
Zabrzmij ludom dźwiękami niebieskiej pociechy
I póty wzbudzaj w sercach miłość i nadzieje
Aż się dusz harmonia w jedno morze zleje!

Gdy zagrasz, bogacz z gmachów, lud wybiega z chaty
Ten ci złoto pod nogi, tamten sypie kwiaty;
Ja, co już krócej Ciebie na ziemi pogoszczę
Gardzę wraz z Tobą złotem – kwiatów Ci zazdroszczę. –
Nim więc tam gdzie się z Tobą zjednoczyć spodziewam
Ty mi zagrasz na duszy, a ja Ci odśpiewam
Z tysiąca wieńców, co z gmachów i chatek
Sypią się ku Twej ozdobie.
Oddam dla mnie jednak kwiatek
A z tym wieszcz stary milej legnie w grobie.

30 Marca 843.

W dzień imienin moich wydaliłem się do Krzeszowic.

W czystém miejscu ....
Gdzie zdrowy szuka zabaw, zdrowia szuka chory
Tam leżą Krzeszowice. – Czyjeż oddà pióro
Wdzięk, którym to ustronie ozdabiasz naturo!

Dr. Kiciński.

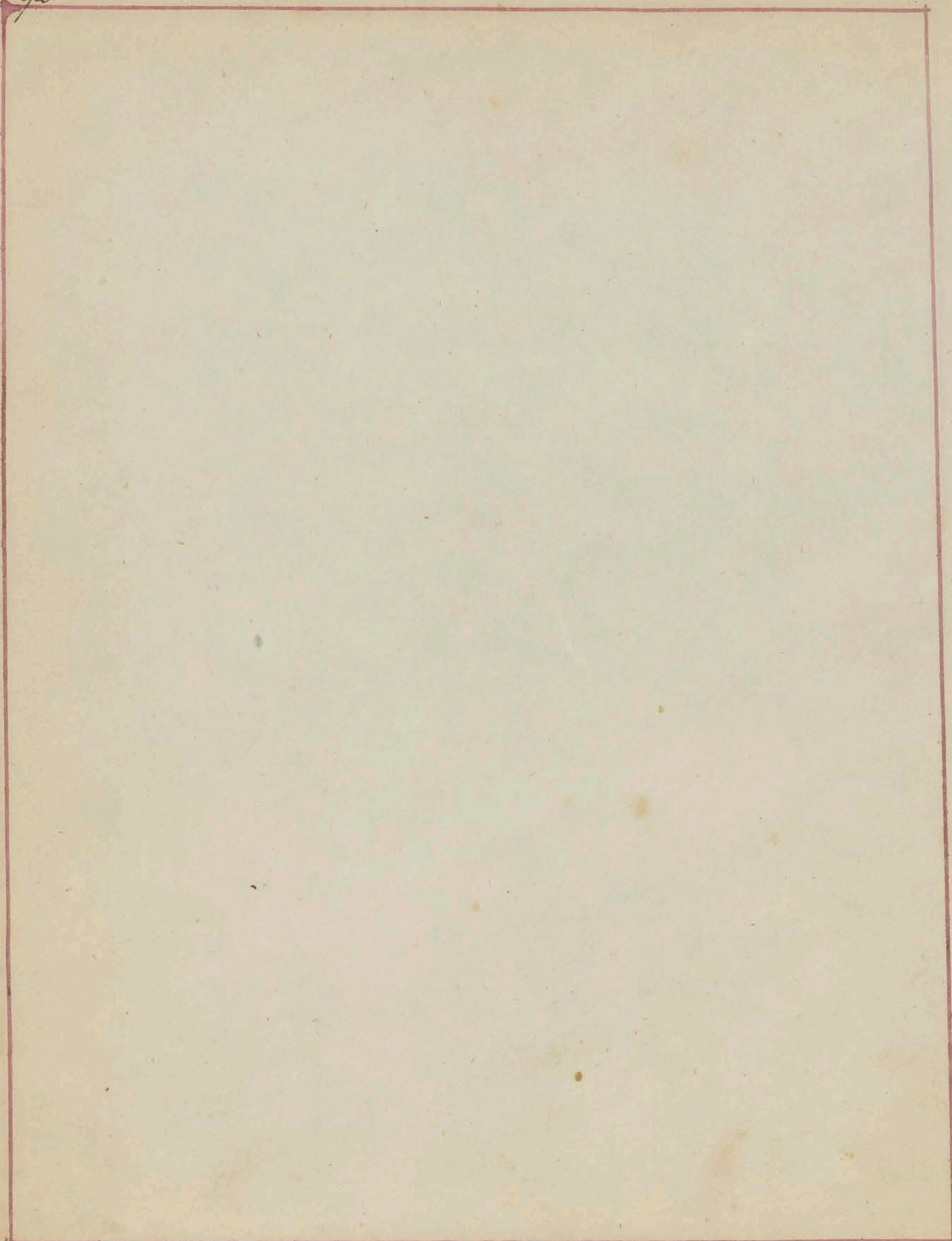
Pogodny dzień sprzyjał mej chęci odetchnienia a spadająca rynienką z źródeł kąpiel, rącze przechadzki po górach aż do Czerny i mostu tamże na urwiskach skał zawieszonego, odświeżyły zdrowie bióraliści na czas niemały.

Gu

Tu się schodźcie bogacze! Którzy angiel-
skie ogrody zakładać myślicie; niech
ta wielka mistrzyni Natura wasza
będzie Nauczycielką.

(z niemieck. Nachrichten über Pohlen.

Tu dopiero, w okolicach Krakowa, i ja począłem
się uczyć miłości tey ziemi, która się przed tém do-
syć mało obojętnie i można powiedzieć letko myślnie -
nie dziw - nie słysząc nigdy o ojczyźnie, o jej histo-
ryi o jej niedoli - żaden głos z polski w młodzień-
czym mym wieku nie doleciał ucha mego, żadne
uczucie narodowe nie wstąpiło do serca - nauczy-
ciele galicyjscy tłumili te uczucia, ogłupiali
młodzieńca, a wynagradzali, jak im w języku
niemieckim celować zaczynał, i z pokorą
jezuicką całował ich ręce, które krępowały
rozwijającą się tu i owdzie samowiedzę Ducha. -
Com się po polsku nauczył, winienem własnej
pracy i dziś dziwię się nad stylem listu na str. 51.
Kiedy w szkołach ani słowa po polsku nieuczo-
no!



1844.

Mit harten Schlägen in Jugendjahren getroffen, vom Unglück gestählt, gekräftigt, mit einem kräftigen nur dem Guten zugewendeten Willen, und einem außerordentlichen Arbeitstriebe ausgerüstet, beschloß ich dem Geschicke zu folgen.–

Adieu Cracovie! nous ne serons jamais
assez loin de toi.

Jak Russo przenosząc się do miejsc mu ulubionych, do cichego ustronia, od gwaru miasta wytęsknął, tak ja poniewolnie w tym roku opuszczać musiałem miasto a przenieść się do miasteczka Chrzanowa, gdzie prócz handlarzy żydowskich wszystko po wiejsku wyglądało.

Z chęcią zdecydowałem się na tę zmianę dla tego że tam o Złp 600. więcej miałem pobierać, bo ta sama ranga a więcej nierównie czynności i odpowiedzialność jako własną osobą urząd stanowiącego czekało.

Przed tém wszystkiém jednak otrzymałem nader smutną wiadomość o skonie méj matki!; w niedostatku dokonała życia, a ja o 70 mil oddalony niemogłem nawet zawrzeć jéj powiek, uzyskać choć jedno jeszcze słowo tchnące macierzyńskiém błogosławieństwem.

Jak zwiędłe liście ponuréj jesieni
Z szelestem pędzi wiatr w padoły ciemne
Jak śmierć tysiące ludzkich pokoleni!
Spycha w mieszkania podziemne;
I ja niedługo z mą ciężką żałobą
Pójdę za Tobą!

Niemcewicz.

maj 1895

Brat Witalis najpierwéj o téj naszéj stracie uwiadomiony pisze mi list pod d. 9. Stycznia, który dla pamiątki w Kopii zachowuję:

„Z dołączonéj Kopii listu brata naszego Piotra poweźmiesz smutną nader wiadomość, że Matka nasza przeniosła się do wieczności.

Zawiadamiam Cię o tém, byś razem ze mną, pamiętny na poniesione przy wychowaniu nas trudy uronił łzę wdzięczności, kiedy za życia Jéj niebyliśmy w stanie innym sposobem zawdzięczenia naszego okazać. Piotr biédny poniosł koszta pogrzebu spoczywającéj w Bogu matki naszéj, niewątpię zatym, że i Ty za mym przykładem do zwrotu części tychże kosztów porozumieć się zechcesz i do ciotecznego brata naszego Józefa Strutyńskiego w Łubowcach w Cyrkule Stanisławowskim mieszkającego, przy którym w Bogu spoczywająca Matka nasza ostatnie dni swoje przebyła, temuż doszlesz; będzie to ostatniém dopełnieniem dziecinnéj powinności &c."

Umarła w dzień Sᵗᵉᵍᵒ Szczepana 843. r.

I światłość wiekuista niechaj Jéj świéci!

Przed wyjazdem do Chrzanowa pozbyłem się opieki mej pupilli Karoliny Wierzbickiej gdyż oddalony o mil 5 niemógł= bym w żaden sposób takowej dopełniać i dnia 28. Marca stanąłem na miejscu.

Boli mnie to niemało, że najpierwej od Kolegi Juszyńskiego w którego miejsce zjechałem, doznać musiałem nieprzyjemności; całem swem złośliwem postępowa= niem a nawet obrazą, której się przy oddawaniu urzę= dowania przeciwko mnie dopuścił, dawał mi do po= znania jakobym ja starał się o jego przeniesienie, a aż nadto był przekonanym, z jak zupełnie innych i słusznych powodów translokacya jego nastąpić musiała –

Odbył się wreszcie nieszczęsny akt odbioru, a ja 1º Kwietnia zacząłem się oglądać .. w nowem miej= scu urzędowania.

Chrzanów jest na wzór dawnych polskich miaste= czek założony; rynek dość obszerny w czworokąt. domy drewniane, w rynku z podsieniami – najmniejszego znaku przyłożenia ręki do uporząd= kowania, do wyczyszczenia ulic, do oddzielenia miejskich zagród & Kamieni tylko ilość przez poprzednika mego znalazłem przygotowaną.

Mieszkańcy Katolicy (około 2000) po naj= większej części rzemieślnicy ale wiejskiego wyrobu,

latem każdy trudni się rolnictwem.

Żydzi dzierżą handel cały a prowadząc przy tém wszelkie spekulacye, do których się każdy z nich rodzi, rzemiosła i sposoby przemysłu, mają cały miasta majątek w swém ręku; jest ich przeszło 3000 dusz. Co do złośliwości indiwidualnéj dość przytoczyć, że żaden jeszcze Urzędnik (mego stopnia) z tamtąd z honorem nie wyszedł.

Otóż to w takiém gnieździe ja szukałem poprawienia losu, zacisza... ustronia wiejskiego.

Jak zazwyczaj, nowe miotły miotą dobrze, tak też i mnie wiodło się pomyślnie; wszelkie posłuszeństwo, uległość & dostrzegałem tak, że polubiłem nowe me obowiązki i z całym zapałem, wszystkiemi siłami umysłowemi i fizycznemi przylgnąwszy do miejsca, wziąłem się do politycznego gospodarstwa w tém miasteczku tak szczérze, jak gdyby moją było własnością.

O gdybym wioski małéj został kiedy panem,
Stan mój byłby dopiero najszczęśliwszym stanem:
Piękne drzewa i kwiaty miałbym tam dokoła,
A nadewszystko szczęściem jaśniejące czoła! &.

Zieliński.

Nº 9811. 101 a

WYDZIAŁ
Spraw Wewnętrznych i Policyi
W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek otrzymanych na właściwej drodze rapportów Wydział poleca niniejszym Kommissarzowi dystryktu Chrzanów, aby drogę zapłuszczowi-cami Gromadom naprawić nakazał — tudzież aby rowy około drogi przez Kąty do Chrzanowa wiodącej zrobione były — niemniej aby wezwał Właściciela Miasta Chrzanowa do naprawienia sufitów w aresztach policyjnych. —

Zarazem Wydział nie może pominąć oddania Kommissarzowi dystryktu Chrzanów należnej pochwały za gorliwą staranność Jego w urządzaniu bruków w mieście Chrzanowie, tudzież utrzymywaniu w porządku dróg kommunikacyjnych. —

Kraków dnia 14. Grudnia 1841. Ru

Senator Prezydujący

[illegible]

Referendarz

[illegible]

do

Kommissarza dtu Chrzanów

1016

Wydział Spraw Wewnętrznych i Policyi

Do

Kommissarza Obwdu Chrzanowie

No 9811

Z wiosną urządziłem sobie mały ogródek sam własną ręką robiąc grzędy, siejąc nasiona i mieszając

Utile dulci. Horac.

Die Juden sind gewiss Freunde einer jeden Regierung, sie gehen aber mit ihr so lange, solange sie ihr Handelsinteresse begünstiget; sobald sie aber um des Gemeinbesten willen das Aufgeben irgend eines Privilegiums beantragt, machen sie eine entscheidende Opposition gegen die Regierung.

Ramshorn, życie Ces. Józ. II.

Rozpoczynane przez moich poprzedników gdzieniegdzie prostowania i okopywania dróg tudzież obsadzania drzewkami były najmilszém mém po godzinach kancellaryjnych zatrudnieniem; kiedy drudzy przechadzki używali, ja z sznurem i kołkami pracowałem z ludźmi koło dróg, koło ulic miasta, których cztéry w pierwszym roku wybrukowałem. Ludzie też miejscy widząc własny swój z tej pracy pożytek chętnie szli na wezwanie; tylko żydzi, ci przeciwnicy wszelkiego porządku i reform radykalnych upornymi nie raz się okazali, za co też w karaniu po bezużytecznych upomnieniach byłem nieubłaganym, i miałem pomoc w Rządzie.

Jedną z nieprzyjemności, jakiej doznawałem, była, że żona moja niemogąc się przyzwyczaić ani do osób, z którymi chociażby przymuszenie obcując można było przy wdziękach natury znajdować przyjemność, ani do wiejskiego gospodarstwa, które pragnąłem zaprowadzić – jej wstręt ku wszystkiemu, co ogród, chodzenie koło niego, co bydełko lub jego chowanie stanowiło, odwiódł mnie od zamiaru zagospodarowania się, ku czemu była wszelka sposobność.

Czułem się wszakże zdrowszym, żywszym, we wszystkiém, co piękne i naturalne, zakochanym, a przeciwnie żona ciągle mym życzeniom kontrując poczuła nawet zaród zazdrości, chociaż jej z Szelińskim nieraz zaśpiewałem:

... Moja kochana, gdy uczą przykłady
Że niéma męża bez wady
Lepszy zalotny, gdy grzeczny, rozumny,
Niż zimny, głupi i dumny.–

Na wieś pojechawszy prócz zachwycających widoków natury, prócz nektaru świeżego powietrza, miałem uciechę wszędzie zaprowadzać porządek, kojarzyć zwaśnionych, ratować ubóstwo, karać występek, słowem okazać się ojcem wszystkiego doziérającym.

Nie mogę pominąć miłej sceny, jaka się pamięci mej nasuwa. Wieś Libiąż-mały, o milę od Chrzanowa odległa, najbardziej była przezemnie naglona do uporządkowania swych dróg, jako z zamożnych włościan składająca się i licząca sto kilkadziesiąt dymów; osobiście zawsze przy tych pracach przewodnicząc włościanom obiecałem im sprawić drogowy wyżynek; jakoż po ukończeniu robót dozwoliwszy im muzyki kupiłem z własnej kieszeni beczkę piwa zabraniając wszelkich zbytków – powracając z innej wsi w przejeździe miło mi było usłyszeć śpiewki ku tej uroczystości umyślnie naciągane, które brzmiały, jak owe Naruszewicza naszego:

Bodaj wszystkiego na zdrowie
Myśmy z Tobą używali,
Bodajby nasi wnukowie
Innego pana nieznali!

W pobliskiej jakby przedmieście Chrzanowa stanowiącej wiosce Kościelcu posiadacz tejże zaszczycał mnie przyjaznemi względy, przyjmował gościnnie każdego z sąsiadów niższych urodzeniem podobnie jak i jego połowica. Niejeden miły tam spędziłem wieczorek, smętny (Szopowska) mazurek córy młodszej (Karoliny) państwa (Szembek) brzmi jeszcze słodką melancholią w uszach moich – pamięć wasza, czcigodna familio, zawsze w mém sercu zostanie!

Od Lipsca został młody C. Haller właścicielem 1/3 dóbr Chrzanowa i rządzcą całego majątku.

Na wsiach do zakresu urzędowania mego należących niemiałem żadnego prawie kącika do przyjemnego, przyjaźnego wytchnienia.

Do Dobrku nigdy tak chętnie niebieżałem jak do Kościelca. Liczba officyalistów składała się z ludzi różnych krajów, wzajem sobie byli nieprzychylni; pobyt mój tam przeto o tyle bywał przedłużony o ile czasu do załatwienia moich czynności potrzebowałem.

W Libiążu pleban, ksiądz stary, Eksjezuita, Osmołowski ... Był to duchowny, jakich dzisiaj mało
Los mu szczęście udzielił, lecz on prestał na tém,
I z tysiąc złotych na rok sądził się bogatym:
Umiał on swą spokojność, swoją mierność cenić
Nieznał, co to o urząd, co o łaski prosić
Wolał wspierać ubogich, niż sam siebie wznosić.

Niemcewicz.

W samém mieście Chrzanowie proboszcz,*) dwóch doktorów,**) aptekarz, kilka wdów, pisarz sądu, mogły składać towarzystwo dość przyjemne ku wspólnej zabawie, lecz mogę powiedzieć, że zwyczajem małych miasteczek, niebyło harmonii, a tak nieraz mięszała się zażytość. –

*) X Grzegorz Ligęziński – **) Dr. Stanisław Dembosz i chirurg Maciej Bogdański.

1845.

Gdziekolwiek rzucę wzrok mój zadziwiony,
Szczęśliwość kréśli ta wiejska zagroda,
Pokóy w tych progach, w niwach żyzne płony
Wszędy swoboda!

Niemcewicz.

Najukochańszy Tato i Dobrodzieju Mój

Rok Nowy na świat przypłynął
Od przyszłości do przeszłości,
A w bezdeni odwieczności,
Jak tysiące starych zginął. –

lato

Świat dotychczas niewzruszony,
W swój się ciągle toczac osi,
Nieskończoność tego głosi,
Od którego jest stworzony. –

I tak tysiąc jeszcze minie,
Tysiąc wiosen zim tysiące,
A wciąż będzie tlеć to słońce,
Wciąż się nowy kwiat rozwinie. –

I tak od wieka do wieka,
Wszystko jednako się plen
Nic się na świecie nie zmien
Prócz samych losów człowieka.

Drogi Tato nie zmieniasz się,
Chociaż się zmieniają lata
I owszem mi poznać dają,
Jak w mém sercu odradzasz się.
Dobrodziejstwa to sprawiają,
Życia powzięte staranie,
Wiara Święta nauczanie,
Że czucia moje szanują.

Świtę, w której złożyć muszę
Wdzięczności swojej ofiarę
Malenkich wierszyków parę
Rozczulających Ma duszę.
Niech Tacie wszech bolów zdroje
Niknę jak pora jesienna,
I jak natura niezmienna,
Niech będą rozkosze twoje.

Chrzanów dnia 1 Stycznia 1845
Łuszczyńska Matylda

112

N 4491
1845

113

Wydział

Spraw Wewnętrznych i Policyi

~~W SENACIE RZĄDZĄCYM~~

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Na skutek rapportu Kommissarza Dystryktu Chrzanów w dniu 18 Maia [1845] r: z: do N. 1029 zdanego, o stanie dróg w Dystrykcie tymże donoszącego. Wydział po sprawdzeniu za pośrednictwem Budownictwa Krajowego stanu teraźniejszego takowych, powziąwszy przekonanie, iż za staraniem i pilnością Kommissarza Dystryktowego P. Łuszczyńskiego wiele dróg ulepszonych i drzewkami obsadzonych zostało — niektóre zaś, jakoto:

1º Droga Wrocławska z Chrzanowa ku Trzebini

2º Z Chrzanowa przez Luszowice ku Jaworznu i

3º Z Chrzanowa ku Kościelcowi, naprawy potrzebują — przeto Wydział oddając należną za Gorliwość w ulepszeniu dróg Kommissarzowi Dystryktu Chrzanów Pochwałę — zarazem naprawę dróg wyżej wymienionych dalszej gorliwości Jego poleca, o tyle wszakże o ile by Gromady przy teraźniejszym nie urodzajnym roku na przeciążenie w dostawianiu pomocy narażonemi nie były.

O czem Wydział Dyrektorowi Policyi udziela wiadomości —

Kraków dnia 3. Czerwca 1846

Przewodniczący w Wydziale

[signature]

za Referendarza

[signature]

Do

Kommissarza Dystryktu

Chrzanów

Nowego roku córka moja powinszowała mi nauczonymi z pamięci wierszy, które jako pierwsze pismo jej ręki na pamiątkę dla niej samej /: tu zachowuję.

Wiosna powołała mnie znowu do projektów upiękniania miasteczka i kończenia dróg po wsiach, a i rząd bawny za okazaną tego rodzaju gorliwość pochwałą zaszczycił, bo nagrody szukałem sam w sobie i znajdowałem ją w rymach Zelińskiego:

Raczcie się moim pracom uśmiechnąć niebianie!
A ja sam obym jeszcze mógł w nagrodę za nie
Żyć kilka wiosen w polach lubych sercu memu
Przyjaciołom, naukom i sobie samemu!

(Do Krakowa przez cały rok zwykle tylko cztery razy dojeżdżałem, nazbierawszy już na to kupkę interesów do załatwienia tak że niewystarczało chwil kilka poświęcić odwiedzeniu znajomych i przyjaciół.

(Dnia 30. Czerwca odwiedziłem z żoną Kolegę Jana w Alwerni, gdzie z powodu imienin żony jego bawiliśmy się przez noc całą, a w następny dzień moich imienin u mnie w Chrzanowie.

Matylda powinszowała mi wierszykami:

Niech ci się życie wdzięcznie uśmiecha
Niech ci z umysłu każdą chmurkę płoszy
W różowém kole miłéj rozkoszy
Luba wesołość, słodka uciecha.
Wy co przędziecie wartkie kołowroty
Życia ludzkiego, szybkie tocząc koła
Przędźcie łaskawie życia nitkę póty
Aż dość już będzie, sam na was zawoła.

(Do tych życzliwych zewsząd powinszowań przyłączył się adres urzędników krakowskich z Naczelnikiem (!) a to uwzględnienie było jedynem mych prac wynagrodzeniem).

Nieobeszło się jednak i wtym roku bez nieprzyjemności; zatrzymanie w detencyi człowieka mi nieznanego a przez żandarma doprowadzonego, oceniono jako namiętne i nieprawne postępowanie i ja skazany na karę dyscyplinarną; prosiłem o oddanie przedmiotu na drogę sądową, na której spodziewałem się bezzawodnie wyroku niewinności, ale Naczelnik Rządu zanadto był mi przychylnym abym mógł uzyskać pomyślną decyzyą; dla tego wypić musiałem ten kielich ad majorem Dei gloriam, i jak gdyby nic niezaszło, dalej pracować.—

Administrator dóbr obchodził zakończenie żniw obyczajem dawnych gospodarzy; dozwolił zejść się włościanom przy muzyce do swego mieszkania i tam ich piwem darzył przy tańcach i śpiewach:

Od włościan Twej okolicy
przyjm Panie wieniec pszenicy
I z kaliną i z bławatki
Uwity go Twoje dziatki.

Tyś jest ojcem Twoich kmieci
My jesteśmy Twoje dzieci,
Zorze wschodzą lub się mroczą
My pracujemy ochoczo!

Naruszewicz.

Wiedział on, że:

Starożytny był zwyczaj, iż dziedzice nowi
Na pierwszej uczcie sami służyli ludowi.

A. Mickiewicz.

I rzeczywiście pan ten *) każdą prośbę włościana przyjął, załatwił; w pieniądzach lub zbożu włościan zasilał; piękny to cel był zbliżania się do tej warstwy zaniedbanego ludu i skarbienia sobie jego przychylności.

O, gdyby w Galicyi dziedzice tak byli przez 70 lat postępowali! –

*) Cezar Haller de Hallenburg, syn b. Prezesa Senatu posiadacza dóbr w Galicyi – w r. 1863 na kilka lat skazany do twierdzy – w 1865 ułaskawiony z innymi.

Ku końcu roku Budowniczy odebrał prace brukarskie całego lata z wielkiem w widokach Rządu zadowoleniem, a objeżdżający Naczelnik drogowy zlustrował równie wszystko, gdziekolwiek rękę moją do dobra publicznego przyłożyłem. To mnie upewniało, że jeszcze lat kilka pomimo nieawansowania będę mógł pracować dla tego miasta.

Wystawiałem sobie obsadzone z wszech stron drzewami drogi, poprostowane, oczyszczone i wybrukowane Ulice, upięknione domki, do których murowania i słowy i zakazem stawiania drewnianych upominałem — na domiar mego w wiejskiem zaciszu zamiłowania, tudzież na udowodnienie mieszkańcom, że domek murowany niemoże dużo więcej kosztować jak drewniany, powziąłem zamiar zakupić mały najakim wzgórku przy mieście kawałek ziemi i wroku przyszłym wziąść się do wystawienia schludnego domku. plan wziąłem z przypisu Felińskiego do poematu Delilla „L'homme des champs" a tak domek mój:

„miał być rządnie rozmierzony, w zdrowym placu, na widoku, kształtnie postawiony; w nim izby sobie, żonie, dzieciom; schowanie sprzętów, mieszkanie Czeladzi — w środku podwórca woda — stajnia — psiarnia — zegar na domu — za chatą ogród w kwadrat wymierzony" &c

Słowem taki jak go stawia przed oczy niezrównane
pióro Adama Mickiewicza:
„Sad. Drzewa owocne, zasadzone w rzędy,
Ocieniały szerokie pole; spodem grzędy.
Tu kapusta sędziwe schylając łysiny
Siedzi i zda się dumać o losach jarzyny;
Tam pląsząc strąki w marchwi zielonéj warkoczu
Wysmukły bób obraca na nią tysiąc oczu;
Gdzie niegdzie otyłego widać brzuch harbuza,
Który od swéj łodygi aż w daleką stronę
Wtoczył się jak gość między buraki czerwone.
Grzędy rozcięte miedzą; na każdym przykopie
Stoją jakby na straży w szeregach konopie,
Cyprysy jarzyn; ciche, proste i zielone
Ich liście i woń służą grzędom za obronę,
Bo przez ich liście nie śmie przecisnąć się żmija,
A ich woń gąsienice i owad zabija.
Daléj maków białawe górują badyle
Na nich, myślisz iż rojem usiadły motyle
Trzepiecąc skrzydełkami, na których się mieni
Z rozmaitością tęczy blask drogich kamieni.
W środku kwiatów jak pełnia pomiędzy gwiazdami
Krągły słonecznik, licem wielkiém gorejącém,
Od wschodu do zachodu kręci się za słońcem.
&c.

Matyldę moją widziałem już dorosłą, w dziedzińcu własnym. jak ową Zosię Mickiewicza:

... W porannym stroju i z głową odkrytą
Stała, trzymając w ręku podniesione sito.
(Do nóg jej biegło ptactwo; z tąd kury szurpate
Toczą się kłębkiem, z tamtąd kogutki czubate,
Wstrząsając koralowe na głowach szyszaki
I wiosłując skrzydłami przez bruzdy i krzaki
Szeroko wyciągają ostrożaste pięty;
Za niemi z wolna indyk sunie się odęty
Sarkając na trzpiotalstwo swej krzykliwej żony;
Owdzie pawie jak tratwy długiemi ogony
Sterują się po łące – a gdzie niegdzie z góry
Upada jak kiść śniegu gołąb srebrnopióry.
W pośrodku zielonego okręgu murawy,
Ściska się okrąg ptactwa krzykliwy, ruchawy,
Opasany gołębi sznurem, na kształt wstęgi
Białej, środkiem pstrokaty w gwiazdy, w cętki, w pręgi.
Tu dzioby bursztynowe, tam czubki z korali
Wznoszą się z gęstwi pierza jak ryby z pod fali.
Wysuwają się szyje, i w ruchach łagodnych
Chwieją się na kształt tulipanów wodnych;
Tysiące oczu, jak gwiazd błyskają ku Zosi
Ona w środku wysoko nad ptactwem się wznosi.
Czerpie z sita i sypie na skrzydła i głowy
Ręką jak perły białą gęsty grad perłowy &c.

Dla zapobieżenia nudom w przykrej jesieni urządziłem partyą wistka na cały tydzień, codziennie w innem miejscu.

Jaki zeszła jesień, zbliżyła się i zima ku końcu roku tego dość łagodna, ale na początku przyszłego ciężarna w niespodziane do historyi wypadki.—

Józefa de Trainse wdowa po Edwardzie, bracie żony mojej Franciszki Cłonowi z Preszowa (Eperies) w Węgrzech, iż tenże d. 24 Stycznia 845 na apoplexyą zmarł, zostawiwszy ~~syna~~ córkę Matyldę

Z pijaństwa!

1846.

Wisło! nie Polak z ciebie pije
Jego się nawet zacierają ślady,
On dziś przed swojém imieniem się kryje
Które tak możne ustawiły pradziady!...
Już białym orłom i bratniej pogoni
Świat się przed laty nawykły nie skłoni.

Karpiński

Czyż tak koniecznie trzeba? czyż powietrzne mory,
Żółte, nerwowe febry, suchoty, doktory,
Niedosyć wytępiają ludzkiego plemienia?!
Rzną się pomiędzy sobą rozumne stworzenia!

Niemcewicz.

Pierwsze oczywiście dziecię prowadzone przez matkę zapewniło ojca przy nowym roku o tkliwości niezmiennych swych dziecinnych uczuć, do których wylania nauczyła się na pamięć i wierszyków:

Chociaż świat się zmienia cały
Śród przeznaczeń cieni,
Czucia moje pozostały,
Wdzięczność się nie zmieni.
Ten rok spłynie gdyby strzała,
Jak spłynęły inne,
Bo tak losów wola chciała
Jedna tylko rzecz jest trwała
Uczucia niewinne.
Ach przyjm dzisiaj me życzenia
Tato ukochany!
Przyjm dziecinne uniesienia,
I te, na znak wywdzięczenia,
Uczucia bez zmiany!

Do ulżenia mi w pracy otrzymałem z strony Rządu drugiego pomocnika; a tak w czasie, kiedy ogromne śniegi okrywały ziemię, wzięliśmy się we trzech do pracy, aby do wiosny nic niemieć w zaległości; wiosna z resztą miała mnie zaprzątnąć znowu około kończenia dróg i obsadzania ich akacyami

i kasztanami w tych okolicach niewidzianemi, które z Krakowa sprowadzić chciałem.

Dnia 16 Stycznia zabawiłem się w Sierszy pojechawszy tam dla powinszowania imienin Antoniemu Paprockiemu.

Dnia 2. Lutego Szembek w kościelcu zapytywał mnie, czyli niemamy jakich poleceń z Krakowa, dodając, że ludzie głoszą znowu o rewolucyi, że mu przeto przyidzie, jak zeszłego roku uciekać do Prus a). Zaręczyłem mu, że bynajmniej najmniejszego niemam od rządu w tej mierze skinienia; lecz niewierzył mym słowom. — Pozwoliłem sobie z ucieczki hrabstwa w r. z. dokonanej żartować i nazajutrz właśnie otrzymałem wiadomość, że wszędzie jak najspokojniej;; znałem usposobienie Krakowian, że lada jaką drobnostkę puścić w obieg i rozszérzać lubili, a zatym ani mnie gadania takie niezadziwiały; tém więcej, że żydzi, jak mówią, prusacy, są najlepszym barometrem zawichrzeń politycznych; codziennie do 50^{ciu} u mnie bywało za różnemi interesami, a żaden z nich o czémś podobném nienapomknął.

W porze tej zimy pobiedne godziny poświęcałem ćwiczeniu się w językach francuskim i włoskim.

---

a) W dzień Zmartwychwstania pańskiego w r. 845. milicya Krakowska z nabitą bronią, odkomenderowaną była w Krakowie do Kościoła N^{ej} Maryi pod rozkazy Dyrektora policyi Wolfarta a my na wsi słowa o tém niewiedzieliśmy. —

Proponowałem zaprowadzenie literackich wieczorów, gdziebyśmy młodzi nie zawsze kartami, lecz bądź rozbieraniem pism periodycznych, bądź ćwiczeniami w języ=kach lub w ekonomice teoretycznéj, bądź pogadanką przy cygarze czas z pożytkiem trawić mogli, aż wiosna wszystkich do roli i ogrodów zawoła; niebyło wszakże na to zgody, albo może niedowierzanie przemagało – dwie wady, w które niestety zawsze zapada=my.

Przed burzą bywa chwila cicha i ponura;
Kiedy nad głowy ludzi przyleciawszy chmura
Stanie, i grożąc twarzą, dech wiatrów zatrzyma,
Milczy, obiega ziemię błyskawic oczyma
Znacząc te miejsca, gdzie wnet ciśnie grom po gromie
Téj ciszy była chwila w mym Chrzanowskim domie.

(trav) Ad. Mickiewicz.

Dnia 18 Lutego w nocy umyślny przywozi rozkaz nagłego przygotowania fur do transportu wojska; jakkolwiek straszna była zawiej śniegowa, rozkaz je=dnak taki spełniony być musiał – niespałem noc całą – 19° rano przyszedł pluton ludzi śniegiem okryty, skośniały prawie od zimna – zarządziłem danie ciepłéj strawy a officera do siebie wziąłem, w godzinę ledwie przyszedłszy do siebie udał się daléj do Jaworzna.

Z wkroczenia wojsk austryackich wnosiłem, że odkryto jakie zamieszki w Jaworznie styczność z wypadkami poznańskimi mające, co gazetą były natrącane i że tam Kommissya na śledztwo jest wysłana, jakoż nieco później przejechał także S..*) z Alwerni z aktuaryuszem.

Ku wieczorowi nadciągnął drugi officer z oddziałem Konnicy (25 ludzi) z listem otwartym, zalecającym bezzwłoczne zakwatérowanie ludzi i officera w Chrzanowie i znoszenie się z Kommendantem załogi w razie jakiej niespokojności. Znając dokładnie mój Dystrykt nieprzypuszczałem najmniejszéj w mieście niespokojności, cieszyłem się owszem powiększeniem towarzystwa naszego z officera, którego jako młodego i ujmującéj powierzchowności człowieka do Kompanii wiskowéj wciągnąć i w Kościelcu przedstawić zamierzyłem.

20. Lutego.

Piątek był; dzień odchodzącéj poczty do Krakowa, więc cały ranek zeszedł na czynnościach biórowych; uprzątnąwszy się z niemi wyszedłem na miasto i w połowie Ulicy spotkałem pędzącego w największym galopie żandarma od Trzebini – przejąłem depeszę z któréj z niejakiém przerażeniem wyczytałem, że

*) Jan Sałasz, Kollega mój, o mało w Jaworznie niezabit, mimo że Krakowiakiem.

N° 9.

P. D. Dl.

128a

Dyrektor Policyi

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Na zasadzie Rozporządzenia JWJ^n Prezesa Senatu Rządzącego Dyrektor Policyi poleca P^n Kommissarzowi Dystryktu Chrzanow, ażeby za okazaniem niniejszego P^n Porucznik Beck Porucznikowi wojska Ces. Austryackiego, który z mocy rozkazów wyższych do zajęcia Miasta Chrzanowa przeznaczonym został, wszelkiej pomocy udzielając: cej się do jaknajwygodniejszego zakwaterowania go wraz z ludźmi i końmi do oddziału Jego należącemi — udzielił, — wszelkiego starania dołożył, ażeby dostarczanie tak przerzeczonemu P^n Officerowi jako też żołnierzom Jego potrzebnej żywności było stosownym, co zaś do furażu — ażeby w każdym wypadku potrzebnej pod takowy ilości podwód w czasie przyzwoitym bez żadnej zwłoki była dostarczaną, — i na koniec ażeby w każdym wypadku gdyby tenże P. Officer zażądał w interesie służby publicznej, jakowej P^n Kommissarza pomocy, ażeby mu z wszelką gotowością takowej udzielił, — i w ogólności do osiągnienia celu pod względem porządku i spokojności publicznej zamierzonego, za wspólnym z tymże P^m Officerem porozumieniem się, wszelkiemi siłami przyczyniał się. —

Kraków dnia 18. Lutego 1846 r.

List otwarty

Do P^n Porucznika wojska Ces. Austr. Pułku Szwoleżerów Cesarza Ferdynanda.



Kroebl

górniczy od robót poodchodzili i robią niespokojności w Sierszy, wezwanie więc o posłanie patrolu, który też natychmiast po porozumieniu się z Officerem wysłałem.
Z téj wiadomości po mieście szérzyć się poczęła trwoga i niepokój – Kilka godzin upłynęło – wrócił patrol z doniesieniem, że zbliżywszy się pod samą Sierszę został przyjęty ogniem plutonowym. Zawiadomiony o tém wszystkiém officer ani pod Sierszą podstąpić ani kollegę swego z Krzeszowic do siebie ściągnąć niechciał, oświadczając, że się to sprzeciwia rozkazom wojskowym. Napisaliśmy przeto nasze tylko rapporta, z któremi żandarmowi co tchu ruszać do Krzeszowic polecono.*)
Widzieli wszyscy krzątanie się moje o zabezpieczenie miasta przed jakim napadem, a treść pism naszych łatwa była każdemu do odgadnienia.
W poufnéj rozmowie nieraz pytano mnie, cobym robił na wypadek rewolucyi polskiej, odpowiadałem, że urzędnik jak ja winien pozostać na swojém stanowisku, bo rewolucya rozpoczyna się zwykle najpierwéj przeciwko wojsku a cel jej jest obalenie porządku rzeczy znienawidzonego,

*) depesze te oddane zostały przez żandarma Krzeszowickiego o 9tej wieczorem na odwachu w Krakowie; posłany zaś z Chrzanowa żandarm wpowrocie będąc pijanym zaczepił oddział Polaków wystrzałem z pistoletu, i na drodze porąbany został.

w najgorszym przeto przypadku mogę być oddalonym, jeżeli się nowemu rządowi niepodobam.

Zarządziwszy straż w mieście i uspokoiwszy kobiety udałem się do mieszkania dziedzica, dokąd i adjunkt mój przybył. Zapuszczaliśmy się w różne domysły — Officer został ciągle przy swym oddziale w mieście — Na pogadance minęło godzin może 2, na raz usłyszeliśmy wystrzały blisko za dworem; równymi nogami zerwałem się i pobiegłem do domu.

Ohydna to jest czynność — nie rycerska sprawa
Człowieka bezbronnego zabić silną dłonią,
Którego wpółumarłe ręce się nie bronią —
Śmiać się z łez — gardzić prośbą — choćby nawet wroga
Niechwalcie — jest to zbrodnia — godna kary Boga!

Jezierski.

Tu zastąpiło mi mnóstwo mieszkańców obudwu wyznań prowadzących trzech ludzi powrzaskiem, jako rabusiów; odebrane tymże konie przeprowadzono na podwórzeć, zaś broń i inne rzeczy złożono w biórze, a ich zaprowadzono do oddzielnego aresztu — po oddaleniu się tłuszczy wszedłem sam i zapytywałem słabnącego nieznajomego, który raniony i krwią był oblany: co to znaczy? — nic mi niechciał czy niemógł odpowiedzieć, Kazałem następnie przynieść wody, aby go obmyto. —

Wywołany znowu przez okrzyk ludzi, odprawiłem ich naprędce z pozostawieniem tylko kilku w sieni dla straży – Szlachetna postawa nieznajomego rannego *) zbiła mnie z domysłu, jakoby to napad rabunkowy; ale przypuściłem dalej, że żołnierze udali się w pogoń za uciekającymi, a powróciwszy zetrą się z resztą, co się stać może przed memi oknyma, dla tego kazałem drzwi zamknąć i co nastąpi oczekiwać – było cicho przez chwilę – naraz słyszeć się dał brzęk oręży na dziedzińcu i wystrzał słaby – zakazawszy otwierać schroniłem się do izby – płacz, lament familii, służących, ludzi w sieni do straży pozostałych odejmować mi powzięty przytomność – domagano się otworzenia, grożono wybiciem drzwi; daleki od chowania się, lękałem się z tego kroku większej powstańców zapalczywości.

Z postępowania mego nierobiłem nigdy tajemnicy, nieuważałem więc powodu, dla którego miałbym uciekać, lub się czego obawiać, pełniąc jedynie powinność urzędnika.

Tymczasem drzwi wyłamano – posłyszawszy to, wyszedłem. –

Rezygnacya moja zasadzała się na tém, że, jeżeli jest istotna rewolucya, kierować będzie oddziałem człowiek, pojmujący, że jako urzędnik mający obowiązek utrzymania spokojności i bezpieczeństwa mieszkańców

*) Dotąd niewiem, kto nim był. Józef Patelski + powróciwszy z emigracyi w nędzy

miasta inaczéj działać niemogłem, jak stosownie do zrobionych mi doniesień i namienionego listu otwartego; – na karę zaś podobnież w obliczu jego zasługiwałbym niepowinien, skoro mnie o tém, co ma zajść właściwie, przez nikogo nieprzestrzeżono. Jeżeli zaś jest tylko chwilowe zawichrzenie, spodziewałem się tylko skarbienia – po wyrok tedy, bezbronny, wyszedłem przed dóm, gdzie uszykowanych stało kilkanaście jeźdzców, i jaczątem się usprawiedliwiać; lecz pomimo przymówienia się A..*) z których jeden śród okrzyku innych przypadając, nożem obosiecznym w silnym zamachu, uderza**) – uczułem boleść w lewym boku niżej serca i już się miałem za zginionego – krzyknąłem „Hój, daj się wytłomaczyć!“ – powtórzył dwa pchnięcia, od których obie ręce broniące się sromotnie pokaleczone zostały.

upadłszy, przemówiłem, że zbójcy przebaczam!
(trav) Mickiewicz

Zdałem się żegnać świat ten, witać drugi.
Kraszewski.

Wzrok mdlał – życie gasło – zemdlałem –
wybiegła żona, można sobie wystawić, jakie wrażenie uczyniła krew omdlałego małżonka, która uchodząc obficie i życie jego unosiła.

*) Alexander Ekielski **) Józef Patelski, sam mi to w 848 powiedział.

polewanego wodą wniesiono do izby i poczęto zdzierać i rzcinać odzież i bieliznę. Ocuciłem się — widząc nieuchronną śmierć wołałem o księdza — Kobiety starały się obwiązaniem ran zapobiedz zupełnemu krwi upływowi — czuły one, że mogą zostać sierotami, czuły, że każda kropla krwi jest dla nich tak kosztowną! Ty zaś, córko moja, byłaś małą, nieczułaś jeszcze tej nędzy, jakaby cię po stracie ojca, w oczach Polski skarbionego, spotkać była musiała!

Nadszedł ksiądz poprzedzony dzwonkiem konających — Łkanie, płacz, ból, obawa śmierci haniebnej poprzedziły spowiedź, była to spowiedź dla mnie przedśmiertna. O ile siły dozwalały oskarżyłem się o winy w pokorze czyniąc z światem rozbrat — lżej mi było — niemyślałem już nic o świecie, o familii... wzleciałem mętną myślą w przestworze, wysoko... daleko... a ciemno, ciągle ciemno... zdawało mi się, że już świat opuścił duch mój i błąka się w ciemnościach, za któremi ukaże się Sędzia spraw ludzkich w majestacie swoim!

przerwał to w omdleniu dumanie nadbiegły lekarz Dembosz opatrzył rany z wyrazem na twarzy wątpliwym, głową kiwającą — żonie na stronie żadnej pewnej niedał odpowiedzi, odsyłając do czasu ani najmniej czterech. okropne zdarzenie!

Chirurg Bogdański, mimo że był sprzymierzeńcem, dostał żółtaczki ze strachu i wczasie napadu Chrzanowa wlazł do wanny +

Jest w tém zasługa niechcieć zostać winowajcą
Narodowym, choć naród okrzyczy cię zdrajcą!
...... Niebyłem zdrajcą kraju!

A. Mickiewicz

Po burzy przerwa... cisza!... do koła wszystko strwożone, milczące – jęki i westchnienia przerywały jednostajne stąpania zegara w mojém mieszkaniu.
I tak w całém miasteczku cicho – w następną sobotę zupełna panowała bez rządu spokojność.
Uciekający z Jaworzna i Trzebini przekonali, że w całym kraiku zajął się ogień – dodawano, że w Krakowie krew potokami płynie, że od Lwowa aż na Żmudź wszystko gore w jednej zajęłszy się godzinie i t. p. Była to chwila, bo chwila tylko, a jednak znacząca w dziejach Polski, w dziejach Europy, gdy spojrzymy na r. 1848! 1859-1863 i 1865.

Chłopstwo z okolic tych uciekło za granicę – każdy drżał o życie – pomimo że padł cały porządek, bo padli lub rozpierzchnieni ci, co go strzegli, nienastąpiło jednak zupełne rozprzężenie. Tylko kto stronił, kto rękę uchylał od wspólnego działania, był nazywany zdrajcą i słusznie go witano: „możesz wisieć" –
Trwoga, postrach panował powszechnie, a jednak lud był moralnym, niepopełnił żadnej gwałtowności.

O spoczynku trudno było myśleć; każdy okrzyk, stuknięcie porywało wszystkich na nogi – na trzeci dzień pękła żyła u prawej ręki nacięta, i gdyby nie lekarz jak przez opatrzność z niedala przywołany uszłaby była reszta krwi a z nią i życie; jeżeli to życie u zdrowych ludzi w ówczas życiem nazywać się mogło.

A w mieście śpiewy, okrzyki trunkiem zagrzanych, a starsi potakiwali rozhukanej młodzieży, bo myśleli swoje – bo wiedzieli, że na tem nie koniec! –

W kilka dni zjawiły się nowe rządy, surowe rozkazy, wszystko pod karą, śmierci; każdy winien chodzić zbrojno, przypiąć kokardę – na naczelnika Gminy dostał się mój przyjaciel Józef *), który miejsce swego urzędowania przeniósł do mieszkania dworskiego, a mnie udzielił straż honorową obywatelską – przed urzędem zatknięto chorągiew, jako godło rządu terrorystycznego. Zaczynano przejmować się nowem prawem, które ciemiężonemu dotąd ludowi jak cacko jakie migało przed oczyma. Trwało to tak dni kilka, rozszerzano wieści, że podbita już Galicya, Poznańskie, &c

Niebyła to złośliwość w wyprowadzaniu więcej ofiar na scenę, lecz niezmordowana dążność tych, co rozpoczęli, do poruszenia mass całych; bo przecież kierującym rewolucyą, już w dniu pierwszym lub drugim wiadomem być było powinno, jak straszne sceny

*) Michniewski – został po wyjściu z więzienia Komissarzem Cyrkularnym (i starostą?) –

wywołane zostały w zachodniej Galicyi; - namówiony przez wrogów lud wiejski, zapłacona banda nędzarzy, rzuciła się przeciw swym panom i krew za krew oddawała - Okropne w dziewiętnastym oświeconym wieku zdarzenie! Niestarta plama w dziejach Austryi!

Niewiedząc o tych okropnościach dawałem wiarę posłannikom wojskowym od Krakowa co do szczęśliwych postępów zamierzonego wybicia się Polaków; a tak rozmyślając przypuszczałem jedynie, że jeden z protegujących Kraków Monarchów zrzekł się praw do dzierżonej dawnej prowincyi polskiej; w czém mnie niejako utwierdzało zdanie Kummerowa w gazecie poznańskiej w r. 845 mimo ostréj cenzury zamieszczone - Śmiał się jednak każdy, któremu tę myśl objawiałem i miał słuszność. -

Pani Kościelca z córą swą odwiedziła mnie osobiście; te względy i uprzejmość wycisnęły łzy wdzięczności na schorzałe me lice. O! jakże Karolina podobną była wtenczas do anioła, który spuścił się z górnych krain, aby wlać pokój i szczęście w duszę cierpiącego!

Śniegi topnieć poczęły; przecierpiawszy szczęśliwie termin przez lekarza za niepewny oznaczony, myślałem o wyzdrowieniu. Niejedno południe zwiasto=

wać poczęto wiosnę.

O wiosno! Kto cię widział w ten czas w naszym Kraju,
Pamiętna wiosno wojny, wiosno urodzaju,
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienna!
Ja ciebie dotąd widzę, piękna maro senna!
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu.

Dnia 3° Marca ruch i zgiełk miasta ustawać poczynał. Kilka powozów nocą przejechało ku Prusom. Dniem nareszcie nadeszła tak zwana armia polska - bez wytchnienia przeszła garstka działowy dziwacznie i różnie przystrojonej i uzbrojonej w rozmaitego rodzaju broń - spuszczone głowy, cisza marszu, nierokowały, że się ma do bitwy - była to więc migająca Kończyna snu niedołęgiego, złudzenia .. najgorzej popieranych zamiarów!...

Dnia 4. Marca oddział wojska rossyiskiego przebiegł Kraj wzdłuż, i kilka ofiar przybyło jeszcze pod Chrzanowem przez opieszałość dowódzcy tylnej straży polskiej a następnie wkroczyli prusacy.

Władze wojskowe objęły administracyę Kraju, a miasto miało dość do czynienia z kwaterowaniem i żywieniem.

I nikt nieprzyszedł słowem mnie pocieszyć
I nikt nieprzyszedł pokarmić nadzieją!

Kraszewski

Obcy mnie tylko pocieszali; zwlókłem się z łóżka, widząc wracający porządek; niemogłem patrzeć na nieład, na karb mój liczony; kazałem sobie drzwi otwierać, akta przedstawiać, bo ręką żadną władać nie mogłem - przyjąłem pisarzy *) - odżyłem w dawnej sferze - przywracać zacząłem dawną postać rzeczy, co mnie zgubić miało powtórnie. przyszły bowiem podatki, składki kwaterunkowe, kary i.t.p. Rząd kazał, nie było w mej mocy folgować - Ród Mojżesza, prawda, był ciemiężony, lecz nieodemnie uciążenia pochodziły, ciężyły także i katolików - ród też mojżesza niewymogłszy nic prośbami, udał się inną drogą, która mu teraz w całej obszerności otworem stanęła:

Za szczęściem, jak za błędnym goniłem ognikiem;
Potwarz mnie kaleczyła swym czynnym językiem.
. . . . Cóż mi dziś zostało?
Kilka wspomnień; - a w duszy liczne, wielkie rany!
Korsak.

Niedając jednak miejsca żadnej zemście, owszem litując się doli mieszkańców, którzy w pierwszych 8^iu^ dniach na swym koszcie utrzymywać musieli liczne wojsko prusaków, uzyskałem znaczny awans od rządu na zaspokojenie potrzeb. -

*) pomiędzy innymi pomagał mi także brat Komornika, Marcin Borelowski, późniejszy Lelewel - † 1863.

Aczkolwiek abym jeszcze pojechał pań do Krakowa.
Przedstawiłem się Naczelnikowi Kreb. który w obec ustużnych Kolegów czekających na rozkazy, że tylko zamiast powiedzenia wyrzekł do mnie słowa: „Niema nic tak skrytego, coby się kiedyś niewydało."

> Dies mag er in einem Fieberwahne gesprochen haben; dies kann bloss aus dem Munde eines wahnsinnigen, berauschten Menschen, oder der gar keine Moral besitzt, kommen.
>
> Custine.

Zrozumiałem; skłoniwszy się
Jak szczupak, gdy mu oścień skróś piersi przekole,
Pluska się i nurtuje myśląc, że uciecze,
Ale wszędzie żelazo i sznur z sobą wlecze.

A. Mickiewicz.

Jak ja wybiegłem na wolniejsze powietrze.
Z sercem ściśniętém i zakrwawionem serdeczne łzy przelałem, raz przed przyjacielem T..*) i znowu w więzieniu przy odwiedzeniu Fel..**), gdzie i innych moich nieszczęśliwych Kolegów ujrzałem.

Wreszcie ani jednem słowem niepocieszony, odjechałem, niosąc przynajmniej uzyskanym awansem ulgę mieszkańcom. Oswajałem się już w myśli z losem moich Kolegów i z nigdy niespodzianem położeniem, które mi ród Mojżesza gotował.

*) Tadeusz Piotrowski, b. officer polski – **) Feliks Łącki adjunkt

Dzięki opatrzności, potwarz została potwarzą.
Z najprzykrzejszém położeniem oswoić się można; niepodobna nigdy długo i cierpieć jednostajnie; z początku zdaje się, że boleści niewytrzymamy, ale z dniami tępieje uczucie, i w własném sercu tylko i w nadziei znajdujemy osłodę jaką taką. —
O biédna żono! jakiż nowy pocisk przywiozłem w ówczas dla Ciebie!.. Mogłem dla słabości pół roku pióra niewziąść do ręki; ale przywykły do pracy niemogłem znieść nieładu, a miałém sobie na sumieniu pobierać pieniądze niepracując za niestosownie do powołania, zwłaszcza wtedy, gdy tego nieżbędna zachodziła potrzeba.

I znowu pomyślałem o kilku z moich kolegów, którzy płaszcząc się przed wielemożnym ani niespojrzeli na zgromionego biédaka; rosło im serce, że mogli dawać pomocną rękę chytremu satrapie do poniewierania nieszczęśliwymi; niebaczni, zaślepieni, on was tylko dla dopięcia swoich zamiarów potrzebuje, a potém jak ludzi bez zdania, bez charakteru, bez czucia ludzkości znienawidzi, odrzuci i na pastwę mścicielom zostawi!

V

Świadectwo Lekarskie – Na żądanie W. Teodora Łuszczyńskiego
Kommissarza D.r Chrzanów, który w dniu 20 Lutego b. r. w czasie
napadu nocnego zranionym został następnie wydaję poświadczenie:
W skutek uderzenia kilkokrotnego jak z wszelkiego do prawdy po-
dobieństwa sądzić można, puginałem obosiecznym, odniósł W.y
Teodor Łuszczyński ran sześć – z tych jedna niżej podżebra lewego
zadaną została i ta należy do ran kłutych, zajmowała w swym
przebiegu skurę, muskuły brzuszne, błonę obrzuszną i siatkę kres-
kową, w skutek tej odniesionej rany omijając nadzwyczajny
krwotok wstawiło się po upływie dni trzech zapalenie błony o-
brzusznej i siatki brzuchowej, które w przeciągu dni siedmiu przy
stósownem leczeniu chorego zniesionem zostało. Inne rany, a
mianowicie tak ręki lewej jako i prawej były odniesione w
skutek nieustannego zasłaniania się przed razami mordercy
którego całem usiłowaniem było, aby zadać raz koniecznie śmier-
-telny w piersi samę; jak blizna z odniesionej powierzchnej
rany około czwartego żebra przy chrząstu kości mostkowej po-
świadczyć może. – Ran na ręce lewej zadano trzy, jedna z tych
na grzbiecie ręki kłuta, druga palca średniego darta i trzecia
na dłoni takaż od przebicia ostrzem narzędzia pochodząca. –
Na ręce prawej jak blizny dotychczas trwające, wraz z jej ka-
lectwem poświadczyć mogą, odniósł poszkodowany ran dwie,
z tych jedna przypadała przy samym korzeniu ręki, wynosiła
trzy cale przeszło długości a dwa i pół szerokości, wszystkie
muszkuły przy korzeniu ręki leżące, ściągacze powierzchowne,
muskułów przedbarcza w skutek tej rany dartej i kłutej
odsłonione zostały – nadewszystko z przyczyny nacięcia arteryi
przedbarcza przy łuku powierzchownym korzenia ręki, pę-
-knięcie tejże zaraz po pierwszym opatrzeniu chorego na-
stąpiło – zbyt niebezpieczny a nader obfity powstał z tego
powodu krwotok, i spieszny tylko ratunek ocalił obrażonemu
życie. Rana na dłoni przy brzuścu palca wielkiego należa-
ła do ran ciętych. Z pokrótce opisanych ran wnosić należy,
iż obrażenie poniesione do nader ciężkich i zagrażających
życiu policzyć należy; ślady kalectwa po dziś dzień trwa-
jącego i pozostałe blizny o poniesionem obrażeniu w
każdym razie stanowić mogą niezatarte dowody. – Świa-
dectwo to dla wiarygodności nietylko podpisem własno-
ręcznym, lecz i przyłożeniem pieczęci urzędowej stwierdzam

140 b

i szczegółowe Visum et repertum powyżej wymienion
go obrażenia na każde wezwanie jakiejkolwiek Wład
jeżeliby tego potrzeba zachodziła wydać niemieszkan
Chrzanów dnia 9 Maja 1846 r. /: podpisano: / Stanisław
Dembosz Dr Md Fizyk Okręgowy /: m. p: / .-

W czasach tak wygórowanego absolutyzmu i służalstwa niepotrzebuje on się powodować przestrogą Krasickiego:
„Że niedosyć siedzieć w krześle sporym i wygodném –
„Trzeba jeszcze coś więcej – być siedzenia godnym!

Aby jednak oddalić od siebie może coś więcej jak wzgardę powszechną, która go przecież kiedyś spotkać musi*), i zmniejszyć powszechne narzekanie, pomógł tam, gdzie wy szkodzili, a gdzie on spodziewał się płaszczyka dobréj opinii, resztę ucisnął, ruszając ramiony i dając piękne słówka pociechy, bo się niczego nieobawiał. Ufnijcież daléj i bierzcie wszystko za dobrą monetę! ja znam tego lisa!...

Nadeszła i zupełna wiosna, a lud jeszcze struchlały, podatkami przyciśniony niemiał już dawnéj swobody – Rządy były niepewne – głoszono przedwcześnie, że Rzeczpospolita dłużéj istnieć niemoże i nie będzie.

Z okazyi pogrzebu szeregowca pruskiego, któremu kapitan własną ręką kierując usypał mogiłkę i ustroił ją w kwiaty, oraz przyozdobił grób poległego w boju officera austryackiego Bek zwiedziłem ziemię kryjącą zwłoki jego i z Kraszewskim podumałem:

Tobie życie się prześniło
Odpoczywasz pod mogiłą;

*) Kroebl, następca Wolfarta, dyrektor policyi –

A mnie jeszcze serce bije!
Błogo tobie
Sam w żałobie
I na świecie!
Ty w róż wieńcu śpisz w mogile
Tobie cicho płyną chwile
A mnie ciężar życia gniecie!
O jak miło
Spać w mogile
Długie lata,
I w śmierci białém powiciu
Zapominać o tém życiu!
Zapominać tego świata!

Nakoniec nieprzyjaciele moi starając się, aby myśl w dwuwierszu rzucona jeszcze przez poganina ciągle na świecie sprawdzała się:
„Kiedy jesteś szczęśliwy, masz przyjaciół tłuszczę
„Lecz gdy los się odmieni, wszyscy Cię opuszczą.
Owid. Naso.

Doprowadzili więc przynajmniej do tego, że z dniem 1. Lipca przeniesiono mnie do Krakowa.

Runęły więc wszelkie z dobrem miasta projekta i moje własne nadzieje; zamknąwszy wszelki żal i rozpacz, postanowiłem pozostać zimnym,

głuchym na wszystko, co mnie otaczało i poddać się losowi bez szemrania, sądząc, że przecież cierpienia przebyte może już będą ostatniemi.

Jakże nieszczęsny, kto musi pożegnać
(Dawniejsze szczęście, wesele, rodzinę,
Lecz nieszczęśliwszy, kto musi odegnać
Nawet pociechy, nadzieje jedyne!

Ed. Marian.

Straciwszy na zdrowiu, na dochodzie (miałem bowiem czystego dodatku o 600 ʒł. więcéj), na sprzedaży niepotrzebnych do miasta ruchomości, na podróży, 9º Lipca stanąłem w Krakowie w najętém mieszkaniu na dole, sklepioném, smutném, zupełnie méj duszy odpowiadającém.

Przychodź bogini dumaniem zajęta
Przychodź melancholio święta,
Zbliż się o ksieni czysta, wstrzemięźliwa,
Słodka, pokorna i tkliwa.
Przyodziana szatą ciemną
Z wybladłą twarzą, z postacyą przyjemną.
Postępuj powolnym krokiem
Z podniesioném w niebo okiem;
Cóż jest to twoje dumanie?!

Pensoroso z Miltona

Co za zgiełk, nie wesoły, mruczliwy! inni ludzie! - unikajmy ludzi, aby zamiast politowania o szyderczym nieprzyjęli uśmiechem - zostańmy wo oczach ich nieodgadnionym - pilnujmy obowiązku; resztę czasu dumaniu, wspominaniu o przeszłości poświęćmy - przyszłość roztrząsać do nas nienależy; sama się zbliży i zapomniemy, że była przyszłością.

Po takich losu pociskach, któż zdoła okazać się wesołym, myśleć o zabawach?! - Którą wrogi pieniądze, niech się bawią, kosztują one niemało łez ludzi uciśnionych, przyjdzie z czasem i dla nich właściwa nagroda! Chroń się, ktoś rzekł, wyrachowanych przyjaciół, a szukaj szczęścia w samym sobie, w kole familii, w dumaniu! Szczęśliwy, mówi Kistyn (Custine) co pracuje i swój obowiązek wypełniał!

Polityka absolutna krzywém zawsze na mnie patrzała okiem, a słowa powitania Naczelnika brzmiały bezustannie w uszach.

Während der Heuchelei, Kriecherei, Schmeichelei, dem Herzen nach Gunst Thor und Thür geöffnet bleibt, war der, der den redlichsten Weg ging, davor nicht sicher, doch das über ihn abzugehn"

jedes Urtheil, von Wahrheit getrennt verbittert.

Ramshorn w życiu Cesarza Józefa II.

Dumanie nastręczyło mi dawnego przyjaciela Jana; przelałem dręczący mnie smutek na papier i dla własnéj ulgi skréśliłem mój wypadek, który gazety wzmailymi kształty skoszlawiły i w dniu 21. Sierpnia odebrałem odpowiedź, a wtéj słowa już zimno mierzone, do okoliczności czasu zastosowane, mało już w nich dawnéj zażytości. Zrozumiałem znowu, ale opisałem najczulej

Brat Witalis, brat-dobroczyńca, do którego z wielkim zarzutem sobie samemu czynionym, oddawna niepisałem, odezwał się także w te słowa:
„Już cię, za zginionego opłakałem, ile że według
„gazety Augsburgskiéj *) tak okrutną śmiercią zgi=
„nąć miałeś. Dzięki Stwórcy, że się to z osobliwéj
„opatrzności Boskiéj nie sprawdziło, i ja brata
„jednego odzyskałem, bo drugich dwóch tak jak
„bym niemiał. &c Ja zawsze w miejscu, pensyi
„300 złr. dziatek troje, sześcioro zmarło; Kostusia
„ma lat 11, Ludwik 8, Gustaw dni 14. Wziąłem się
„do roli, do trzymania studentów, aby dzieciom dać
„edukacyą, i to jest cała moja uciecha na tym świecie!"
Stryik....

*) wzięto mnie w miejsce Weinbergera, w Krakowie zamordowanego.

ich nawet Józef Stolnicki ze Lwowa, także niegdyś przyjaciel i Kollega szkolny, pod dniem 24 września kilka liter nadesłał:

„Drogi przyjacielu! Mając tak wiele Twojej przyjaźni do zawdzięczenia, mogłem Cię milczeniem „obrazić, lecz wiadomy Ci mój charakter i mniej „szczęśliwe usposobienie, pocieszam się, więc „myślą, że mnie zarzut z Twej strony żaden nie „trafił. prawdziwa wiadomość w prywatnej drodze o Twoim losie odebrana niewymowną bole„ścią serce moje przejęła i tylko zasłużone, w ser„cu wszystkich nad Twym losem ubolewających „przyjaciół i znajomych odzywające się współ„czucie, jedyną dla mnie było pociechą &c.."

Chorowałem tydzień.

Kogo los ćwiczył w długiej smutków próbie
Niegoń za światem, żyj w samotnej nudzie;
Na smutki szukaj lekarstwa sam w sobie,
Chorych Ci myśli nieuleczą ludzie.
Korsak.

Oddałem się prywatnym naukom i jednostajne jak tylko być może prowadziłem życie, w domu książka i pióro, z domu do obowiązku; z tamtąd do domu bez zboczeń

Jeśli czasem tęsknitem do zabaw, do ludzi
To z nałogu, wiem teraz, że mnie miasto nudzi.
A. Mickiewicz

Dnia 16ᵒ Listopada

ogłoszono wcielenie Rzeczy=
pospolitej Krakowskiej do Królestwa Galicyi
pod berłem Cesarza Austryi będącem, bo,
jak ogłoszono, dalsze onej istnienie zagrażało
Mocarstwom Kraków protegującym ??!
a tak rzeczpospolita, od 15 lat poprawiana, orga=
nizowana, łatana, Bogu ducha oddała, bo rzekli,
że niedopełniła warunku neutralności! a wła=
ściwie mówiąc: bo tarcza, która jej byt ciągły
zastaniać miała, odsłaniała się, ilekroć ku
widokom broniących ją trzech rycerzy uchylenia
było potrzeba, aby w nią wróg jej życia śmier=
telnie mógł ugodzić!

Wspominałem i o chrzanowie z niemałem rozżaleniem, że każdy o przyjaźni zapewniał, a dotąd nikt się ani odezwał.

Czekam przyjaźni, choć pociechy trocha,
Ale na późno – a was tam tak wiele
A każdy przysiągł, że tak mocno kocha –
Niema przyjaźni moi przyjaciele!

Kraszewski.

D. 2 Grudnia każdy z nas podać musiał z szczegółami swój bieg życia nowemu Rządowi, który rozpoczął organizacyę władz w swoich widokach i nazwyczajne rozmiary – każdy drży niemal o swój los i tylko manifestem przyrzeczone utrzymanie każdego na piastowanéj posadzie, powraca niektórym ufności.

Reszta dni roku fatalnego przeszła w zwyczajnej jednostajności a w wieczór S. Sylwestra, w którym zwykle bywały bale świetne strzeleckie, zrobiwszy rachunek najprzód sumienia potym kieszeni, rzekłem mu

Amen.

№ 19822.

Ces: Król: Austryacki





Dyrektor Policyi

~~Wolnego~~ Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Uwzględniając przedstawienie Pa Kommissarza z dnia 3 b.m. świadectwem Fizyka Miejskiego w d. 3 b.m. do L. 583 wydaniem poparte, wedle którego w czasie zimowym unikać powinien wystawienia się na zimno i wilgoć dla zapobieżenia cierpieniom dotkliwym w częściach ręki bliznami pokrytych – Dyrektor Policyi uwalnia Go tymczasowo w czasie zimowym od czynności służby zewnętrznej, mianowicie od patroli i służby teatralnej –

Kraków dn. 14 Listopada 1846 r.

Dyrektor Policyi
Kraeber

do
Pa Łuszczyńskiego
Kommissarza Cyrk. IV

148 b



1847.

O czasie zmienny, nie srebrny, nie złoty,
Żelazneś zaczął kręcić kołowroty;
Czy cię wiek zeszły w zardzewiałej porze
W marmór obrócił, w lodowate morze?

Elż. Drużbacka

Jeszcze rok cierpień i ucisku.

Śmiejmy się z tych, co nas popychają, uciekajmy się zawsze do tego, co wewnątrz odzywa się; wszak kącik ten spokojny, daje nam użyć snu spokojnego, śmierci się nawet nie lęka; bo to, ciało i dusza zahartowały się w ogniu nieszczęść – życie wkrótce upłynie – może śmierć o dwa kroki! – Żyjmy przekonani, że można być szczęśliwym w każdej doli, w każdém położeniu. Dodaj to, jak Kraszewski mówi, przespać całe życie i prześnić od młodości aż do śmierci! –

Dnia 3° Stycznia przekonałem się, jak biją jedni na drugich, intrygą, zdradą, bezczelnością; dowód na zmyślającym przyjaźń Juszyńskim z okazyi wyjścia z niewoli dawnego mego podwładnego Barańskiego*) – Mniejsza ci więc o to było, że ja pocierpię; wszak zapewne w duszy inne masz przekonanie, ale rzekłeś: Kto mi na zawadzie, tego zrobić podejrzanym. O hańbo! o zgrozo!

*) Barański, policyant miejski z Chrzanowa.

temi-to drogami ludzie pną się wyżej? - Tą drogą chodzą łotry; jest-to droga na pozór wygodna, ale pamiętaj, że ukryty jest przekop okropnie głęboki, jak raz runiesz, nikt Cię całego z tamtąd niewyciągnie! - A my cierpmy, wszak mamy znowu ulgę, poznajemy więcej ludzi.

—

Przeczytałem powieść Kraszewskiego „Małe parta" niemożna przestać czytania utworu tak gładkiego pióra, a skończywszy niemożna niechcieć raz jeszcze przewartować życia ludzkiego obrazów tak trafnie przezeń malowanych.

7.° Stycznia.

Dziś to jest rocznica 10 letnia ożenienia mego. - Co za uroczysta chwila do rozważania tak szybko ubiegłych lat młodych! - weźmy życiopis i zanurzajmy się w przeszłości - wszak niemamy czém innem uprzyjemnić połowicy wieczór ani rozweselić podarkiem jakim uczczę się Matyldę. Ucz się biedne dziecię, iż jak twój ojciec przez ciernia i głogi, wszak przed tobą życia tyle, przyszłość ubarwiona - ojciec twój tak długo z tobą niezostanie - uzbrajaj się w rozum, w zamiłowanie cnoty i we wszystko, co zdobi płeć twoją, a tak niemożesz być nieszczęśliwą

Życie jest próbą cierpliwości i poddania się, jest placem boju, na który Bóg wyséła duszę dla przekonania się, czy męzna i godna jego łaski, czy umie dostać z honorem na stanowisku, na którém ją postawił i niebezpieczeństwy otoczył.

J. Korzeniowski

8. Stycznia. Któryś autor skreślił obrazek, który teraz tak trafnie przydaje się do Krakowa; wszystko milczące, niewierne, niedowierzające, bez znaczenia — Stan-to trzeźwy, bez poezyi, bez zajęcia — świat na stopie procentu wygląda jak dóm pożyczki i zastawów!

po obiedzie wyszedłem oglądać zamarłą na polach naturę, poza mój cyrkuł, na wzgórza, i jakby na konieczne wtym dniu umartwienie zginął mi w powrocie młody mój, wierny przyjaciel Atroks, zawistnik jakiś i tej mnie pociechy pozbawił.

.... Dans mon destin funeste
Qui m'aimera?!...si mon chien ne me reste!

Delille.

10° pocieszyłem się odzyskaną stratą Atroksa, ien napono nam się nie wróci.

Milicya Krakowska zniesiono.
Wykazy urzędników porobiono.

21. Stycznia. Wydane i ogłoszone rozporządzenie aby zapasy towarów po końcu stycznia były wyprzedane, poczém ulegną opłacie lub wywiezieniu za granicę lub złożeniu na składy.

Przy nagłej wyprzedaży towarów możnaby tanio nabyć różnych przedmiotów potrzebnych; nie stety niema na to oszczędzonej najmniejszéj kwoty, wszystko pod krédką.

Est labor ingratus, quem praemia nulla sequuntur.
Cierpmy a czekajmy, przecież znaydą się ludzie co poznają człowieka i prace i chęci jego, a oliwa wyjdzie na wierzch; wszak ktoś z rękią rozsądnie powiedział: Człowiek w stanie zupełnéj szczęśliwości, bez pracy, bez potrzeb, któreby zaspokajał, bez przeciwności, których by się lękał, odrętwiałby, ociężał, straciłby wszelką energię i ogłupiał w ostatku. –

Po skonie mego podwładnego Z...*) zgasł i posługacz mój cauli pachołek S...**) starzec, który w wojnach od 813 i w służbie lata tyrał a nareszcie zostawując żonę i 6 dzieci opuścił ten padół nędzy. Śmierć i życie mieniają się jako pogoda i chmury ziemia nie płacze ludzkim pogrzebom, bo w téj chwili obchodzi czyjeś urodziny.

*) Zwierzyński niedobréj reputacyi **) Smoliński

24 Stycznia. Niedziela. W młodości modliło się słowy, których matka nauczyła; dziś dla zatrudnień doczesnych, dla marności, zajmujących cały czas dnia każdego, modlimy się pracą, czysłém westchnieniem do Boga. Inni w takich dniach czy dobrze czy źle im na świecie, uciekają się po pociechę do butelki, inni do gry, inni zanurzają się w rozpuście a my przypominając sobie młodzieńcze zatrudnienia uciekajmy się do nauki:

Studia vitam magnopere delectant.

a jakiekolwiek one są, stają mi się zabawą, korzystném czasu użyciem, miłém zajęciem, a pracą taką, która tylko dla mnie znaczenie mieć może. Kraszewski mówi: znośmy pracę, niedostatek, upokorzenie, szyderstwa, bo w duszy dzwoni nadzieja, wołając: za wszystko przyszłość zapłaci i za głód, i za łzy i za krwawy rumieniec upokorzenia, i za długie dni samotności, za wszystko! —

31. Stycznia. Leci miesiąc po miesiącu —

Czas tak szybko niknie a raczej przepada gdzieś w przeszłości, że gdyby nie znaczył swego pochodu albo błogiemi pamiątkami, lub głoskami krwawo naznaczonemi na kartach historyi, czy to w życiu ludów, czy pojedynczych osób, żadenby ślad jego

bytu niepozostał. Zwińmy pasmo naszego bytu czy pojmiemy czas, któryśmy przeżyli i czyli ogarniemy przyszłość łatwiej niż ubiegłe chwile na cierpienia liczone.

J. M. Wislicki

Zawsze się do dumań łączy nadzieja.

Komuż nieznany ten ojciec na niebie
Czyjegoż serca pocieszyć niezdoła
Kogoż z przepaści cierpień niewygrzebie
I z łez nie wskrzesi radości anioła ?! –

E. Marian

10. Lutego. Dowiedziałem się przecie, że jestem pod zarzutem, i że łaska szczególna tylko pozostawiła mnie przy urzędowaniu.

Smutno to, smutno, kiedy burza w dali
Gdy serce czuje, że grom w nie uderzy
Gdy dusza w przyszłe swe niedole wierzy
A wkoło pusto – i nikt nie ocali,
Nikt nawet ręki pomocy nie poda. –

E. Marian.

O ludzie jak słabi jesteście w sądzeniu spraw ludzkich! lada dwóch szarlatanów, którzy na nazwę ludzi zasługiwać nie mogą, są w stanie człowieka nieposzlakowanego poniżyć, pognębić; otóż to

wdzięczności ludzi! sądziłem, że każdy mile wspomni moje prace, a tu kto wie jeszcze, czy na to, co tak chwalebném, użytecznem, przykładném znajdowali nie sarkają jeszcze, że to ich pracy kosztowało. Niech sobie mówi każdy jak chce, ja powtarzam śmiało, że chciałem dzierżyć chwalebnie powierzony mi (przez r. 844 i 845) kawał kraju z 13000 ludzi, i robiłem wszystko tak, że potomność nie nazwie mnie gnuśnym i musi mi oddać sprawiedliwość.

19. Marca.

Zrana w święto Oblubieńca czystej dziewicy przyjemne spotkanie z Feliksem Łackim moim niegdy podwładnym, który skutkiem szczególnego biegu okoliczności rok cały pokutował winę, że należał do dobrze życzących Ojczyźnie. Serdeczne było uściśnienie nasze, tak jak przy bolesném pożegnaniu w Chrzanowie. Sądzę i spodziewać się należy, że mu posada będzie powróconą.

Kilka razy upominam się o zwrot w służbie poprzedniej na wsi wyłożonych, lecz nadaremnie!

Chi non ha mai provato miseria
non sa compatire!

7. Kwietnia. Znowu jeden nieszczęśliwy.

Próżno się troskasz, Bóg siedzący wysoko
Nad całym światem baczne trzyma oko

Wszakci on ojcem wszędzie i na wieki
Cóżby zdołało ujść jego opieki?

Takie dałem z Brodzińskiego pocieszenie*) Klemensowi R[ozental], który także widać skutkiem przeznaczenia a widocznie w drodze zawiści ludzkiej kawałek chleba utracił.

Z tym samym Sielanko-pisarzem zaśpiewam i ja sobie:

Jest Bóg widzący na niebieskim dworze
Doświadcza ludzi w szczęściu i pokorze,
Czy kogo nisko, czy w górze posadzi,
Wgląda, jak wszędzie człowiek sobie radzi.

Biegają ubrani czarno pochlebcy szukając tak zwanych pleców; my zaś pracujmy i czekajmy, co z wysoka rozkażą – wszak

Rzadko się niepoczciwość, tak jak zacznie, kończy,
A cnota, co się nigdy z chytrością nie łączy,
Choć jej często dokucza troski, niepokoje,
Później prawda, lecz lepiej wychodzi na swoje.

---

*) przekonałem się później, że ten jegomość, trzymany do chrztu przez Księcia Meternicha, nie był Polakiem; że i w r 859 z Włoch austr. uciekać musiał.

Maj. – Przyjemnych poranków Maja używałem w ogrodzie Ignacego z Kazimierza*); nim się tam codziennie dójdzie, nucimy z Kochanowskim:

Nie porzucaj nadzieje
Jakoć się kolwiek dzieje
To nie już słońce ostatnie zachodzi
A po złéj chwili piękny dzień przychodzi.

Albo z Karpińskim:

Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia, Tobie morze,
Tobie śpiewa żywiół wszelki:
Bądź pochwalon Boże wielki!

14.° Odezwał się brat Witalis wskazując się również na oszczérców zagrażających jego losowi; fatalność jakaś pomimo uzdatnienia i najszczérszych chęci do pracy ściga nas. – I tak

Co raz chwila chwilę zgania
Jako kwiaty lata więdnąc:
Kiedyż ziemię tę wygnania
I wędrówkę rzucę błędną?
W zbiegłych moich lat kolei
Nieznałem szczęścia w dole;
Prócz tęsknoty i nadziei,
Ciągły zawód, ciągłe żale

Boh. Zaleski

*) Ignacy Okuński; prace te uratowały mnie od suchot.

Dnia 17 Czerwca na domiar wszystkich nieszczęść nawiedziła Kraków jedna z największych powodzi - cały mój biedny Cyrkuł niemal zalany był wodą - niosło się pomoc z narażeniem własnego życia, bo pływać po wirach wypadało. - Bóg karze ciężko ród ludzki tych okolic, tu się też bardzo pogorszył.

1. Lipca.

Już lata zaczynają ku ziemi przyginać
Już szron obsypał włosy, już w żyłach krew stygnie.

Skończyłem rok 36ty; o piątej rano udałem się do Swoszowic gdzie samotnie przedumałem czas a o 4tej z południa z familią powróciłem.

30 Lipca nareszcie powołany zostałem do opowiedzenia sądowemu urzędnikowi całej historyi mojego wypadku; wychodziło się więc o to, czylim jeszcze nie winny? - Bóg widać pogromił nieprzyjaciół moich.

13° Sierpnia słuchany znów byłem w innem biórze Kommissyi jako oskarżony, że niezrobiłem użytku z jakiejś denuncyacyi w Chrzanowie - wychodzą na jaw sprawki żydowskie.

16 Września przyjechały wagony kolei żelaznej, wkrótce więc mamy jeździć po Europie bez wielkiej straty czasu, byle pieniądze, ta właściwa maszyna poruszająca ludzi z miejsca do najodleglejszych. -

16° Października do Chrzanowa. Aby niebyć ostatnim w wypróbowaniu podróży koleją żelazną, użyłem i ja tego ukontentowania; jazda ta na pierwszy raz odbywają=cym podróż robi niewypowiedziane wrażenie podziwu i obawy; ja przynajmniej przez cały krótki czas (to 5½ mili w jednej godzinie i 10 minut) cały umysł miałem natężony, także powróciwszy codem wieczorem doznawałem bolu głowy.

20. t. m. ujrzałem biednego Kollegę i przyjaciela Mich *) który po przeszło półtoraroczném uwięzieniu wypu=szczony został; czuję ulgę w własném położeniu, bom przekonany był o jego niewinności i w ten sposób wstawiałem się gdzie należy, bez nadaremnie.

4. Listopada.

Jeden przecież odebrał nagrodę za uciśkanie ludzi w o=czach świata niewinnych

Niech każdy w górę nie pragnie
Najszczęśliwsi mali,
Nim niskiego burza nagnie
Wysokiego zwali. K. Br...

Jak też to mogą być ludzie tak nieczułymi na nę=dzę ludzką, jak czystém sumieniem rzec sobie na to=żu ostatniém, nikomu krzywdy niezrobiłem" —

Nietylko moja ale tylu tysięcy krzyczeć będzie

*) później jakiéś u rządu położył zasługi, bo innych powdalano, on zaś został na znaczącej posadzie umieszczony —

długo, długo po skonie każdego z dręczycieli,*)
stanie przed nimi przy skonaniu z podartą suknią
z wynędzniałem ciałem, a wstrzęsie członkami tych,
z których przyczyny cierpieli; cierpiałeś Panie
większe jak my męki, przez swe bóstwo jednakże
zniosłeś; daj nam tedy słabym siły i wytrwałości
byśmy gorsze jeszcze znieść i znosić potrafili
Ciebie jednak chwalić i dzięki Ci składać nieprze=
stali!—

17 Grudnia.

Wieczorem około 8ej godziny widziana była
wstęga czerwonawa na niebie w kształcie jakiegoś
komety, który potym od zachodu nieco wzdzie=
liwszy się na dwie kolumny w kształcie pirami=
dy zniknął w stronę wschodnią. Dziw!

31. Grudnia.

Welch edle Erinnerung hat der letzte
Tag des alten Jahres, wo jeder froh
und freudig ist! Wohl dem, der
Seiner Seele auch gethan!

Nikt nie przewidział, że:

.... niezadługo są pewne nadzieje
że nam z wiosną swobody zorza zajaśnieje.

A. Mickiewicz

*) Zajączkowski, prezes komissyi politycznej
rozstrzelony na plantacyach!

Stanisław Łuszczyński stryjeczno-rodzony brat w Krzywenkiem, offycyalista prywatny na burku, żonaty z czworgiem dzieci pisał mi o wsparcie dla piotra, któremu przez 1½ roku dopóki miał służbę świadczył — a ja sam wsparcia byłem tak potrzebny — (Był ten Stanisław w szkołach we Lwowie z Witoldem przy X. Ignacym Łuszczyńskim)

—

Do Józefa Mi...

w r. 861.

Niewypominajmy jego "wczoraj" ale żądajmy od niego jego "jutra". Nierzucajmy mu w twarz rachunkiem jego przeszłości, ale ufajmy przekonywującej sile narodowego ducha, że on się opamięta.

Zdobyczami a nie wyłączeniami stoją narody i społeczeństwa! —

Żyjący grób.

Na tej niwie nieszczęścia, niwie łez i krwi
Co od brzegów Bałtyku do Karpackich stóp
Jękiem ofiar się modli, groźbą katów grzmi:
Jest ogromny i świeżo zasklepiany grób.

A na grobie - trzech sępów, całe noce, dnie
Siedząc z szponem gotowym, wytężają słuch
Czy też trup się nie ocknie, iskra życia drgnie,
Czy już w niego nie zstąpił zmartwychwstania duch!

I drżą sępy, bo słyszą, raz żałobny jęk
Wychodzący z mogiły, to znów męski krzyk -
potém szelest proporców i oręży brzęk,
A gdzieś głębiej - huk broni i armatni ryk!

O! nie pruchno tam śmierci, ale życia rdzeń!
Nie zwątpienia tam ciało, lecz nadziei kłos!
Wieko trumny spękane - i już blisko dzień
Gdy nad łożem letargu, zgrzmi zemsty głos!

Wy to wiecie o sępy! – i by skończyć raz
Z tą w cierniowéj koronie, z więzami u rąk –
Sprzysięgliście się dzisiaj i zawzięli wraz
Po tylu mękach – krwawą próbę nowych mąk!

Bezrozumni! napróżno wasza wściekłość wre,
próżno waszej ofiary chcecie zbliżyć skon!
Bóg zachował w uśpionéj świętą życia skrę
Téj skry, z serca niewydrze wasz potrójny szpon.

A im więcej nasiąknie krwie i łez w ten grób –
Gdy się miara dopełni, w naznaczony czas;
Tém straszniejszy wam wulkan wybuchnie u stóp
I tém gorętsza lawa, kiedyś schłonie Was!

Gaszyński.

Tenże w innémmiejscu:

Po tylu próbach chwilę jeszcze jedną
Czekać i czuwać; – bo czas niedaleki
W którym Ojczyznę, matkę naszą biedną
Z grobu wyniesiem – by żyła na wieki! –

Cesarsko Królewski

Dyrektor Policyi

Miasta Krakowa i Jego Okręgu

C.K. Rada Administracyjna m. Krakowa postanowieniem z d. 2. b.m. do L. 9456. odmawiając przyznania dyet w czasie dwukrotnego wysłania wizyty r.b. likwidowanych z tytułu urzędowania w cyrkule w godzinach zatrudnionych, pozwoliła na oddanie P. Kurczyńskiemu C.K. Kommissarzowi Cyrkułu IV. zasłużonej pochwały za poświęcenie się w chwilach wolnych rachunkowości niewyczerpliwych —

O czem się C.K. Dyrektor Policyi w moc wyż powołanego reskryptu C.K. Rady administracyjnej zawiadamia. —

Kraków dnia 16. Grudnia 1847.

za Dyrektora Policyi
[signature]

Do
P. Kurczyńskiego
C.K. Kommissarza Cyrk. IV. —

1848.

Nowy rok świata na wschodzie świta
Starego roku znikają mary,
Ludzkość wesoło przybysza wita
A dla nas jeszcze rok stary.

Bez wiosny, kwiatów, bez przesilenia,
A wiecznie głuchy, posępny!
Gdzieś tam dni liczbę przynajmniej zmienia
Dla nas trwa stary, przestępny!

My na miesiące życia nie liczym;
Rok nasz ma inne wymiary.
Gdy inni życzą, my nic nie życzym,
Bo dla nas jeszcze rok stary!

Zaprowadzono urząd Cyrkularny.

Urzędnicy zwiniętéj Rady i Wydziałów chodzą jak błędni, nim się w swém nowém położeniu znajdą; przynajmniej utrzymano każdego przy kawałku chleba jaki posiadał.

31. Stycznia. Dzień po dniu schodzi na samych oczekiwaniach restytucyi wiary i zasiłku; więźnie czekają wolności; my niepewni chleba; wszędzie nudy aż do rozpaczy, o ileż to takie postępowanie rozjątrza umysły! —

1. Lutego. Wielkie śniegi puściły raptownie i wody płyną po ulicach; gorąco od południa wiać zaczyna!

22. t. m. Zwiedziłem dóm nędzy, dóm okropności nie pracy przymusowej w Jaworznie. Oczyściwszy go nieco odwiedziłem w powrocie Chrzanów; jak też nędznie wygląda miasteczko to tak przezemnie czyszczone, dźwigane, aby miasta miało postać; wszystko w nieładzie, w zapomnieniu – Następca mój żadnego z projektów moich niepopiera, a co zrobione nienadzoruje, aby nawet wszystkiego ślad zaginął.

Marzec.

Bei der absoluten Regierung wird alles verheimlicht, was aber sehr leicht zu errathen ist; ich dächte, eine gute Regierung hätte nichts zu verheimlichen. Custine.

Nieświadomy tego, co się w Paryżu w z. m. stało, odprawiłem imieniny żony (9 Marca) bardzo smutno; podobnież i o

13 Marca

w Wiedniu niezaraz uwiadomieni byliśmy.

Krzyknęły ludy o wolność; co to jest wolność?! – Wolność jest to tylko chimerą, urojeniem; wolność bezwzględna nigdy nieexystuje, nie egzystowała i być nie może; zdaje się przynajmniej, że wcałem przyrodzeniu takowa się nieznajduje – Każde stworzenie, głaz nawet

N° 2091. / 802



166a

CESARSKO KROLEWSKA

DYREKCYA POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu

W Myśl rozporządzenia C. K. Urzędu Cyrkularnego z dnia 29. z. m. do L. 999, przeznacza P. Łuszczyńskiego C. K. Komissarza Policyi Obwodu IV. do Nadzorowania porządku czyszczenia całego Miasta, który oboczi wglądania w czynności C. K. Komissarzy Policyi Obwodowych, i C. K. Ekonomii Miejskiej, składać będzie C. K. Dyrekcyi Policyi rapporta peryodyczne, o postępie téj gałęzi Służby Policyjnéj, jak niemniej o każdej zachodzącej przeszkodzie lub niedbałości —

O czém C. K. Ekonomia Miejska przy udzieleniu Jéj w odpisie rozporządzeniu do C. K. Komissarzy Policyi Obwodowych w téj mierze wydanego, zawiadomia —

Kraków d: 2. Lutego 1848 r.

Za Dyrektora Policyi
[signature]

Sekretarz
[signature]

do
Pana Łuszczyńskiego
C. K. Komissarza Policyi
Obwodu IV.

jakiemuś podlega wpływowi; przeto i człowiek takich praw uniknąć nie może i należąc do społeczności podlega pewnemu prawu; to prawo jest duszą społeczności, jest to głowa, co innymi członkami rozporządza. Trzebaby dobrze uorganizowanego Kraju, by przywiódł swych mieszkańców do zamiłowania jednomyślności, do szanowania praw społeczeństwa, bez względu na to, czy takowe od jednego lub od wielu pochodzą.

17^{go} Marca,

był dniem uroczystym, dniem pociechy ogólnéj i szczęście w Krakowie rozlewającym. Wszelkiego stanu, wieku i płci zgromadziła się publiczność przed więzieniami Kryminalnemi żądając uwolnienia politycznych więźniów. Wysłana delegacya z Obywateli do Naczelnika Rządu otrzymała odpowiedź uwieńczoną skutkiem najpomyślniejszym, a ten był uwolnienie wszystkich bez różnicy więźniów, których nie już znajomi i krewni ale nieznajomi nawet z okrzykami radości w ulicach przyjmowali. Znać na ich twarzy cierpienie, które tak cierpliwie znosili.

Wieczorem oświetlono miasto bez żadnego od władz skinienia, taka była jednomyślna, tak powszechna radość miasta. Źli ludzie tylko pokryli się; niech niemają obawy, narody niezwracają uwagi na bezsilne szczegóły, gdzie idzie o dobro ogólne!.—

Zmiana ministerii. Jeden pokazuje się człowiek dzierżył wszystko z szkodą Państwa, z szkodą oświaty publicznej, z zhańbieniem imienia Austryi. Pozbywszy się więc onegoż zajaśniała instytucyami, do których Ludy jej wzdychały, a odzywając się o to poprzednio ciemiężone były. Uciec musieli tacy i chronić się przed Ludem.

Pierwsze pismo bez cenzury "Jutrzenka".

Wszystko gada o polityce; lepiej aby każdy powrócił do swego zawodu, uczeń do szkoły, resztę zdać na władze i Obywateli, których do utrzymania porządku i do radzenia o dobru publicznem użyć się powinno. Naczelnik Rzycki wyjechał do Wiednia (22/3) nader ciekawy jego powrot, ciekawy dzień każdy, każda godzina a na północy cicho jak w grobie.

Ucichła w prawdzie burza i prusacy skończyli plamiący ich krwi rozlew bratni, lecz się czas jeszcze do spokojnego umysłu niewyjaśnił – wre wszystko – Gwałtowna potrzeba uchylenia niedołężności w administracyi; o osobistych prawach ludu i polepszeniu stanu finansów nigdy bardziej jak teraz myśleć potrzeba.

Zeszczuplało pole intryg uśmiechającego się Krebla, biada mu, jeżeli ma jeszcze tajemną nadzieję gnębienia ludzi na odwrót. Drugi taki szczątki i od 17go zacho-

rować; Bóg tak dotyka gniewem swoim za mnie i za
mych tylu braci - Zbliża się sprawiedliwy z sądem swoim!
Pogromi takich dwuznacznych służalców Liehmana*)
• Z wygnania wracają, dla tego można zaśpie=
wać w teatrze:

Pono niemasz większej Pani jak polska Królowa!
I jeszcze Jej wszystka drużyna wróci do Krakowa! -

6. Kwietnia. zobaczyłem się z tym, którego zobaczyć
nigdy już się niespodziewałem - żadnych wyrzutów -
z mej strony podzięka; - wzajemne uściśnienia! -

Szczytny o drogach opatrzności jak prosty
żołnierz, stojący bezczynnie pod upałem dzia=
łowym o planach swego wodza, który wszy=
stko widzi z daleka i kieruje z góry -
Miłosierny i cierpliwy na występnie nasze,
czeka długo na złośników z poprawą!

X. Kajsiewicz

Szanowny(?) mój następca w Chrzanowie [Ambroż] uronił grosz publiczny, grosz
biednych, grosz jedyny podupadłego miasta, które w ogródek
zamienić chciałem. Jakim to był urzędnik obdarzony za=
ufaniem, mający kłaść fundamenta, na których życie
i wolność ludzi polegała. Tuczył się groszem łzami nie=
jednego i mojemi skropionym, lecz tylko na dzień gnie=
wu bożkiego, pycha żywota zastąpiła umysł a serce
jego na cierpienia bliźniego zatwardziła; o łożo

*) Rezydent austr. w Krakowie.

i Sąd Boski, teraz uczuł w głębi sercu swojej, kiedy topor sprawiedliwości boskiej spadł na ręke jego. Niedali uciec, zresztą kędyż się uda? Bóg z syta ludzi na mścicieli za ród ludzki, a ucieklające go schto= szcze w podróży. — Był to Ambros Adolf.

13° Kwietnia — przyjechałem do Chrzanowa rachować mu sumie= nie z woli Rządu i na żądanie obywateli; żadna mi z tąd chluba, bo mścić się nigdy nielubiłem i nieumiem — najzaciętszym nieprzyjaciołom przebaczyłem i bodaj mnie Najwyższy w owym z czasów najstraszliw= szym tak przebaczył! — przejrzeliśmy do 17° ogółowo i widzimy dużo złego, samo złe; patrzyli, a niemieli oczu, słyszeli, a niechcieli mieć uszu na te bezprawia, jakie, działając wszechmocno, popełniał; o wam hań= ba, Zwierzchnicy jego!

Sprawdziło się, że "rzecz źle nabyta niemoże zbogacić!" Drużbacka.

Jak się następnie wesołe dni Krakowa zmieniły w posępność ogólną, jak nawet biedne to miasto o mało niespłonęło, opisują dostatecznie pisma publiczne — przynajmniej ja niebyłem świadkiem zgrozy 26 Kwietnia, bawiąc ciągle w Chrzanowie.

J'ai gouté un peu le bonheur sur la terre
Mais les chagrins ont obscurci mes jours
J'ai vers Toi elevé ma prière
Et ma prière est resté sans secours.
Oh! mon Dieu, ma tristesse est profonde
Mais contre Toi saurais-je murmurer
Et puisque Toi qui gouverne le monde
Dis moi au moins, si je puis esperer!—

Chciano mnie uczęstować znowu dawném mojém miejscem Chrz.; nastręczyłem przyjaciela Mickiewickiego, sam zaś odmówiłem, bom

Syty ludzi i życia — przeszły dni mych dzieje.
Słowa mi bez uśmiechu, bez wdzięku nadzieje.
Wszystko już pogrzebałem w wielkim serca grobie
I żądzę nawet szczęścia wygasiłem w sobie.
Jak ów robak, co w własnej sklepi się osnowie
Jak i ja nić tę ciągnę, co się życiem zowie.
Co dzień ją snuję z duszy, z tylu wspomnień marnych
Z tylu żalów, nadziei, trosk i marzeń czarnych!
Morawski.

Grzyma się i Wiedeń wywalczając dla siebie przyrzeczone a niedotrzymane swobody; ale widoczna, że u teraźniejszego pokolenia wyziębło serce dla ojczyzny i sławy;

w głowach albo pusto, albo zepsucie dążące za dawnym porządkiem – stąd nazwa czarno-żółtych –
Inni zcudzoziemszczeli, lub obładowani groszem z ucisku i krzywdy braci uzbieranym łączą się z przybyszami obcymi, którymi się naród zbrzydził.
Poznali to najlepiej Węgrzy i chwycili za broń,
Boże dopomóż, ale wielkich nie mamy nadziei. –

<u>Wrzesień</u>.

–

Nim wyjechałem z Chrzanowa musiałem nieść zwłoki s.p. Tomasza G..*) zgrzybiałego w służbie rządowej urzędnika i pogrześć je z utuleniem licznej biednej jego rodziny

Jak to na świecie wszystko los zwykł kończyć dzwonem
Zadumki myśli wielkiej, plany wyobraźni,
zabawki niewinności, uciechy przyjaźni,
Wylania się serc czułych! – gdy spiż z dala ryknie
Wszystko mięsza się, zrywa, mąci się i … niknie!

A. Mickiewicz.

–

Przyjechał i nowo zanominowany Gubernator Galicyjski Załeski do Krakowa i uorganizował Radę miejską, przy której i ja pozostałem.

---

*) Gawetkiewicz, pisarz Sądu pokoju –

Dano nam wolność mówienia, radzenia, pisania, a jakże nierozsądni postradaliśmy takie nieocenione skarby i przyjęli prawdziwą jutrzenkę wschodzącą dla poprawy losu naszego! jakże skwapliwie popadliśmy znowu w dawne błędy! – Podejrzliwość, niezgoda, niestosowność środków do celu dążących, wybuchy nienawiści, namiętne wystawianie pod pręgierz opinii publicznej ludzi neutralnych, tem samem nieszkodliwych, nadewszystko gwałtowność wymuszenia na Rządzie wszystkiego, czego on, radząc najprzód o sobie, w żaden sposób dać ani przyrzekać nawet niemógł – pozbawiły nas tej jutrzenki, sprowadziły bombardowanie Lwowa, Pragi, Wiednia i następnie stan oblężenia aż do wojny, w któryrym nam wszystko nawet już posiadane odjęło.

Już sam "głos z Emigracyi" wskazywał drogę postępowania i w kilkadziesiąt dopiero lat przyrzekał odrodzenie Polski świetnej, jaką nigdy niebyła. Cóż nas parło do zalecanego użycia czasu, do sprężystego występowania z żądaniami; poco deputacye, poco petycye, Komitety i owe dziecinne demonstracye? – By jątrzyć, i ciągle jątrzyć organa rządowe, podawać cały naród, cały kraj w podejrzenie? Mojém zdaniem byłoby zbawienniej nieobjawiać głośno całemu światu, czego my chcemy a przynajmniej, jak tego chcemy, nienaprowadzać Rządów na drogę, którą naszym chęciom i zamiarom, poznając je, tamę kłaść musi, ale nosić to wszystko w sercu wyryte, wryć temu, który

niechce, albo sposobu nierozumié, albo lacła postrachem od-wieść się daje - wejść się pomiędzy lud, pracować z nim społem, nie dzień, nie miesiąc, nie rok, ale najmniej ćwierć wieku, aby wszedł na drogę jasną, zrozumiałą, aby się w niej zamiłował, aby uważał za szczyt szczęścia swego, poznanie swej człowieczej godności i równości w obliczu praw Boskich a zatym i ludzkich, połączenie się z nami w jedno swobodne ciało, cele, do których potomstwo przynajmniej nasze dożyć winno; lecz nigdy spiskiem, emigracyą, nieufnością albo co najzgubniejsze chwilową i nierozważną, (odświętkową że tak nazwę) manifestacyą; bo wszystko kończy się przez braci zdrajców odkryciem, męczarnią, odwetem i rozpędzeniem - jak się też niedbały stało, bo znowu biedni wychodźcy rodzinną, swą ziemię z tą woku opuszczać lub więźniami być musieli - i znowu śpiew:

Jakże dzisiaj zasmucony
Stary zamek na Wawelu,
Że polskich synów tak wielu,
Ubiega w dalekie strony!

Tysiącem broszur, urywków politycznych, dowcipków zasypano czytających, a zawsze tém samém głupstwem, bo obrażały rząd ogółem, władze, i szczególne osoby, czasem najniewinniej, zupełnie niewłaściwie - a bezkarnie! Dzieciństwami rozjątrza się tylko umysły i wzdwaja nad dwa obozy, silniejszy nieprzyjaciel, tośmy wzięci, i znowu

na pośmiewisko i poniżenia wszelkiego rodzaju wystawieni! Przypomnijmy sobie owego zawołanego "Świstka" i inne ulotne wierszyki a przyznajmy prawdę.

Czyż można to nazwać dorzecznem, gdzie Obywatela w Krakowie znanego, poniekąd z zasługą w kraju poważono się rozrzuconemi po Krakowie wierszykami wystawiać na pośmiewisko i grozić mu: (Meciszewskiemu)

Niepisz, gdy uznasz w sobie przeniewiercę,
Niepisz, bo wydrzem i pióro i serce!

Albo też, czy z zastanowieniem kreślyły wiersze przeciwko hr. Wielkiemu Obywatelowi wiekowemu, posiadaczowi dóbr i niegdy Reprezentantowi kraju, gdy przed swym domem zabraniał zbiegowiska, zlecając Księgarzowi trzymania się granic przyzwoitości w wywieszaniu wizerunków, z których widzenia gawiedź tylko manifestowała okrzykami swoją uciechę:

„Pan Kryspin, starzec sędziwy i możny,
Zbabrał się wczoraj w sposób bardzo zdrożny &c.

Była jednak wielka liczba i takich, którzy w bliską szczęśliwą przyszłość jak w Boga wierzyli, którzy ubolewając nad zboczeniami głupców lub złośliwych wyrodków niedali przystępu powątpiewaniu – Że i ja zamarzyłem o lepszéj przyszłości, jest dowodem następujący List do Józefa Kwaśniewskiego pisany: „Szanowny Obywatelu! Kiedy opadły kajdany z więźniów Krakowskich a jutrzenka wolności nową dla nas erę zapowiadała, niemiałem w duszy mojéj gorętszego

jak, żebyś powróciwszy na łono familii swojej mógł świat
przekonać, że pomimo wypadku, który mnie jedynie za
niedowiarstwo spotkał, zostaję zawsze prawym Polakiem.
Jakoż zaledwie przywitały Cię mury Krakowa, powracają=
cego z tułactwa, biegłem pierwszy, aby Ci, nie wyrzuty
robić lecz obok uściśnień prawdziwie złożyć dziękczynie=
nie, boś Ty zdziałał swym czynem przynajmniej tyle, że
niedzieliłem losu tylu moich nieszczęśliwych Kollegów,
coby mnie było, bez poranienia, niezawodnie spotkać mu=
siało. Żezaś niekarmiłem wpiersi mojej żadnej zawzię=
tości, że mną niepowodowała żadna chęć zemsty, dowodem
niechaj Ci będzie zachowanie się moje po wypadkach 1846
i słowa Konającego, któremi Ci przebaczyłem, te mogłeś i
musiałeś słyszeć, te Ci towarzyszyły w Twej podróży, a za=
razem, wyznaj szczerze, musiały Ci sprawiać niejaką ulgę
w chwilach rozwagi, w chwilach dumania poświęconego
nam od siebie oddalonym*). Znosząc potem wszelkie prze=
śladowania (z strony Rządu) trzymałem się zawsze drogi prawej,
i kiedy nadomiar wszelkich umysłowych udręczeń wyda=
lono mnie z Chrzanowa; bez sarkania, z stratą znacznej
części dochodu utrzymania, z sercem zakrwawionem
Bogu się jeno i Matce Jego poruczyłem w opiekę.
Jakoż Ten wysłuchał głosu uciśnionych, wrócił wam
swobodę, a mnie honor, jedyny mój majątek; bo pod
czas kiedy tylu innych pogardą i oddaleniem z grona
tułaczych ukarano, niedopuścił Ten, w którego ręku

*) padając rzekłem: „nie znam Cię, ale Ci przebaczam”

są losy całych Narodów i ich jednostek, aby mnie wyłączano z poczetu uczciwie myślących ludzi - Zostałem na mej posadzie przy Radzie Miejskiej w Krakowie, tu zostać i umierać pragnę, bom był, jestem i zawsze pozostanę bratem Waszym, bo żadne inne cele ani widoki nie sprowadziły mnie w te strony. Okoliczności brzemiennego dziś w wypadki czasu, zdołają was kiedyś o tem wszystkiem dowodnie przekonać. /: Następnie prośba o wstawienie się do Naczelnika Rady, aby mi przydał posadę tłomacza języka niemieckiego z oddzielnem wynagrodzeniem :/ 15/11 848.

Że usiłowania moje do zaprowadzenia w latach 844 i 845 porządku pod każdym względem, nie były powierzchowne, że z zamiłowaniem politycznego Ekonoma dążyłem do zaprowadzenia chlubnej administracyi, posłuży w części odpowiedź moja Towarzystwu naukowej pomocy w Krakowie w końcu r. 848 zawiązanemu dana, którą tu w całej osnowie umieszczę, na dowód oraz, jak mi utkwiły najmniejsze szczegóły w pamięci mimo upływu czasu dwóch lat tak okropnych:

„Będąc przez całe dwa lata naczelnikiem Dystryktu Chrzanowskiego miałem sposobność przekonania się, że lud wiejski tych okolic mimo niskiej stopy swego ukształcenia pałał chęcią zaprowadzania i utrzymywania niemal w każdej wsi szkółki dla swych dzieci i zgadzał się chętnie na koszta, jakie z swej strony miał ponosić.

I tak gromada Libiąż i Chełmek opłacała lokal dla Nauczycieli przez Rząd w tych wsiach utrzymywanych, Biedniejsza gromada Gorzów, niemogąc się z strony władz szkolnych doczekać nauczyciela, utrzymywała sama i nauczyciela stanu wiejskiego i opłacała mu lokal, aby przynajmniej dzieci jej modlić się nauczył, taka szkółka nieulegała już kontrolli władz szkolnych tylko jedynie z moją egzystowała wiedzą;

Przy różnych rapportach składanych o stanie istnieją=cych szkółek nieomieszkałem przedstawiać, gdzie należało, potrzeby zaprowadzenia porządnych szkółek początko=wych tam, gdzie stosownie do organizacji były dzie za Rządu wolnego miasta Krakowa okręgi odrawna były wyznaczone; jakoż w r. 1845 zjechał zramienia Naczelnika Instytutów Naukowych wizytator główny professor Kwysiewicz i wraz ze mną i Budowniczym Okręgowym odbył w tym celu kommissyą, przy której 1) dziedzic dóbr Chrzanowa zaofiarował lokal dla szkółki w Balinie już na ten cel przygotowany, byleby Nauczyciel z strony władz szkolnych był ze=słany, co jednak z niewiadomych przyczyn dotąd nienastąpiło. 2) w Chrzanowie wybudowany być miał gmach mogący w sobie mieścić szkołę wy=działową i szkółkę początkową, tudzież szkółkę dla starozakonnych płci obojga; Dziedzic dóbr

deklarował dostarczyć najważniejszego materyału a mieszkańcy właściwego zakresu resztę – projekt ten wszakże, o ile pomnę, wstrzymany został reklamacyą Dziedzica i gromady wsi Kościelca, którzy do budowy tej szkoły przyczynić się wzbraniali – i słusznie, raz, że Kościelec jest mała wioska, a przypadająca z repartycyi na nią należytość do wystawienia gmachu dużego byłaby uciążliwą, po drugie, że Kościelec należy i do innej parafii i do innego dystryktu, a dla dzieci do Chrzanowa do szkółki uczęszczać mających nie ma nawet porządnej drogi; 3) Dziedzic dóbr Bobrek Hr Potulicki przyzwolił również na obdzielenie gruntem nauczycieli i dostarczenie materyału bezpłatnie do szkółek w Chełmku, Libiążu, Gorzowie a podobno i w Gromcu wystawić się mających, a gromady resztę jak najchętniej dopełnić przyrzekli – co jednak częścią dla wynikłych w r. 846 niespokojności, częścią że władze szkolne projektów tych niezatwierdziły, dotąd bez skutku zostało; ubolewać nad tém należy tém więcej, ile że Hr. Potulicki co do szkółki w Bobrku, gdzie dwór jego istnie, sam całą budowę gmachu zająć się zadeklarował, darując wszelką pomoc, jakaby gromada z mocy statutu szkolnego dać była musiała.

Akta te obejmujące protokolarne rzeczy wyjaśnienie z deklaracyami Dziedziców i Gromad także z przygo=

towanymi

łowanymi już planami powziął p. Kojsiewicz wy=
syłator głny dla popierania skutku władz szkolnych,
lecz takowego ani ja ani mój następca doczekać
się niemożeł. – pośrodkujące lata 1846 i 847 dla
nieszczęsnych następności roku 846 częścią też zpowo=
du nastąpionej zmiany Naczelnika Cyrkułu Bocha=
now, częścią nakoniec dla zawieszonej (czy z umysłu
czy konicznością czasu) dalszej w tej mierze dzia=
łalności władz szkolnych nadzorczych – były nieprzy=
jazne popieraniu wymienionych projektów; obecnie
wszakże jest pora, gdzie tak szacowne tak pożądane
dla zaniedbanego dotąd wiejskiego ludu instytucye
staraniem Szanownego Obywatelstwa przyjść mogą
do skutku – jakkolwiek okoliczności niedozwo=
liły mi doczekać się go osobiście na miejscu, za
szczęśliwego się wszakże o tyle przynajmniej
będę mógł poczytać, że za mojego Zwierzchnictwa
w Cyrkule byłem w liczbie tych, którzy położy=
li kutemu kamień węgielny." – 24/12 848.

Patent o rekrutacyi noszący datę 4 Grudnia
848 dopuszczający losowanie popisowych, przera=
ził mieszkańców m. Krakowa, którzy przez 30
lat przeszło niedawali synów swoich pod karabin
do wojska obcego –

W miejsce wylikwidowanych kosztów kuracyi (w Chrzanowie 846) Gubernator Zaleski raczył mi udzielić wsparcie w kwocie Złpol 400; musiałem więc udać się do Ministerium z prośbą nie o łaskę, nie o ordery, ani o względy, lecz o wymierzenie sprawiedliwości, urzędnikowi w służbie okaleczałemu! Dopiero później po zapłaceniu poprzednio kontrawencyi stęplowej, otrzymałem zaassygnowaną resztę 391 złp. i to była całą nagrodą za dopełnienie służby z narażeniem życia i zdrowia. —

X. Maciej Łuszczyński, proboszcz w Jazłowcu 74 letni staruszek obchodził, jak mi pisze witalis, na dniu 21 Maja t. r. secondycye, czyli obchód uroczysty 50 letniego Kapłaństwa. Była familia i znajomych do 74 osób, liczba wyrównywająca wiekowi Jubilata. Żałował staruszek, żem nie został Księdzem, użyłby mi szczerze dopomagać — ~~[illegible]~~

Był to Ksiądz olbrzymiej budowy ciała, na dowód tego: w r. 828 przejeżdżając przez Brzeżany darował mi sutannę z siebie sukienną; miałem już 17 lat, a z owej sutanny zrobił mi krawiec

fraczek, spodnie, kamizelkę i kaszkiecik;
i za to wziął trzy cwancygiery srebrne,
które właśnie prócz tey sutanny od Księdza
Aryja odebrałem – Dowiedział się o mnie
od miejscowego proboszcza a przywitawszy
rzekł jak Batory do jednego z żaków
(prawdobno w Wilnie)

(Disce puer, surge mane
faciam te Mościpanem!) —

to znaczy:
Ucz się chłopcze, wstawaj rankiem
A zrobię cię Mości-panem.

Godna uwagi rzecz, jaka to była taniość.

Do str. 183

ODPOWIEDZ
NA GŁOS WYZNAWCÓW
AUSTRYI SŁAWIAŃSKIÉJ.

Po wypadkach marcowych które natchnęły wszystkich nadzieją, iż panowanie gwałtu i niesprawiedliwości na zawsze obalone zostało, Polacy pod berłem Austryi zostający w adressie na dniu 6 Kwietnia do Wiédnia przesłanym wyrazili otwarcie życzenia swoje. Odbudowanie Polski takiéj jaka była przed r. 1772 było w adressie objawione jako ostateczny cel naszych dążności. Za środek do urzeczywistnienia tychże miało służyć pod tymczasowem zwierzchnictwem Austryi, urządzenie się wewnętrzne na najobszerniejszéj narodowéj podstawie oparte. Aby za pomocą téj organizacyi narodowéj, stanąć na tym stopniu potęgi, iżbyśmy mogli sami wyswobodzić braci naszych pod jarzmem moskiewskiem jęczących, i połączywszy się z niemi, zjednoczyć rozszarpane części ojczyzny naszéj. W adressie tym objawiły się szczére życzenia narodu, bo adress ten podany był w téj uroczéj chwili skruszenia kajdan przez ludy europejskie, w któréj głos miłości braterskiéj, głos sprawiedliwości wydobywał się z ich piersi przepełnionych radością; i którego wówczas pobladli i zkamienieli z trwogi ciemięzcy stłumić nie śmieli. — W téj uroczystéj chwili, w któréj niczem niepowściągana opinia ludów mogła się szczerze objawić, naród nasz był przedmiotem ich czci, i uwielbienia. Bo tym hołdem objawionym dla niego chciano uczcić jego poświęcenie się dla wolności, i zarazem dowieść, iż so-

lidarność téj ohydnéj zbrodni jaką był rozbiór Polski, ludy zrzucają raz na zawsze z siebie, bo zbrodnia ta nie przez nie, ale przez rządy które obalono, dokonaną została. Lecz niestety krotką była ta chwila w któréj głos sprawiedliwości, głos sumienny ludów mógł się śmiało objawiać. Przerażeni gromem który ich niespodzianie uderzył, władzcy i wszyscy ich służalcy, materyalném interesem z niemi związani, korzystając z szlachetności zwycięzkich ludów ochłonęli wkrótce z trwogi, i zjednoczyli się aby na nowo ogarnąć wytrąconą z rąk swoich władzę, i wrócić wszystko do dawnego stanu. W skutku tych zbrodniczych usiłowań reakcya we wszystkich krajach podniosła ohydną głowę, i już to jawną przemocą, już to przez podstępne podburzanie rodowych nienawiści, udało jéj się na nowo pochwycić władzę. Skutków tego zgubnego zwrotu świadkami jesteśmy, zasady sprawiedliwości i miłości bratniéj, które z szczérą serdecznością ogłosiły ludy za podstawę przyszłéj ich polityki, zastąpione zostały przez gwałty, mordy i pożogi. Środków tych z szczególną zawziętością chwyciła się partya reakcyjna w Austryi. Bo to mocarstwo potworne; z lepek różnorodnych ludów, siłą jedynie bagnetów, i najprzewrotniejszą polityką utrzymywanych w jedności, musiałoby się rozpaść, gdyby zasady ogłoszone po wypadkach marcowych w Wiédniu były rzeczywiście w wykonanie wprowadzone. Przez długie lata nieograniczonéj władzy, rząd austryacki wszystkie usiłowania swoje zwracał na utrzymanie w zupełnéj ciemnocie mass, na zdemoralizowanie i spaczenie pojęć tych klass społeczeństwa, które przez stanowisko swoje nieco pomyślniejsze mogły się umysłowo kształcić. Massą ludności przeważające inne narody pod berłem Austryi zostające ludy szczepu sławiańskiego,

rząd ten machiawelski potrafił albo przez zdemoralizowanie, lub przez umyślne pozostawienie w stanie niemal zupełnéj dzikości zamienić w proste narzędzia swéj woli. Przy ciemnocie i demoralizacyi systematycznie rozszerzanéj, ta różnorodność plemion sprzyjała właśnie zamiarom tego przewrotnego rządu. Nieomieszkał on jéj obrócić na korzyść swoją, i sztucznie podniecaną nienawiścią, nietylko plemion ale i klass społeczeństwa jednych ku drugim, uczynił ich ślepemi narzędziami wzajemnego ucisku. Dopóki wsparty całą potęgą despotyzmu, rząd ten nieograniczoną nad ludami sobie podległemi wywierał władzę, dopóty tłumił z całą srogością wszelkie objawienie się narodowości. Lecz gdy ta władza rewolucyą marcową z rąk jego wytrąconą została, aby ją na nowo pochwycić, zwrócił się do rozbudzenia narodowości, a raczéj rodowych zawiści, w różnorodnych plemionach władzy swéj podległych, aby stawiając jednę naprzeciw drugiéj tym łatwiéj nad wszystkiemi panować. Nastręczały mu łatwe środki do dopięcia zgubnych dla wolności celów niskie wykształcenie polityczne i umysłowe, a raczéj ciemnota i demoralizacya w jakiéj utrzymywał przeważne liczbą pokolenia sławiańskie. I zaledwie Węgry korzystając z wypadków wiedeńskich zaczęły urzeczywistniać zaręczone im swobody, znalazły zaraz groźnego nieprzyjaciela w obrońcy narodowości Chorwackiéj Banie Jellaczycu, który płatne przez Austryą hordy, nie na obronę zagrożonéj narodowości, o któréj się téj dziczy wprzód nie marzyło, ale po prostu na mordy, rabunek i pożogi, dla przytłumienia wolności w Węgrzech poprowadził. Pobudzona w Czechach narodowość posłużyła do zatrwożenia i obudzenia nienawiści Niemców, a gdy groźniejszy zaczęła przybierać charakter, skończyła się rozpędzeniem sejmu czeskiego i zbom-

bardowaniem Pragi. Ten sam los spotkał Wiedeń stolicę cesarstwa, wszyscy co w niéj uwierzyli w swobody patentem cesarskim zaręczone, i chcieli je w praktyczne zastósowanie wprowadzić, albo wymordowani zostali, albo na nowo zaludniają lochy więzień Kufszteinu, Szpielberga i innych twierdz. Rozwijała się skromnie na drodze konstytucyą zaręczonéj narodowość polska w Galicyi, dopóki niestłumiono wolności w Wiédniu, stawiono przeciw niéj pieniędzmi i podszeptami rządu podbudzaną narodowość ruską, upadek Wiédnia, był wyrokiem śmierci dla narodowości polskiéj. Ale powracająca do władzy reakcya musi ten powrót krwią i znieszczeniem naznaczyć, przeto i stolica Galicyi znalazła swego Windiszgreca, który spaleniem miasta i wymordowaniem bezbronnych mścił się za to, że przez kilka miesięcy musiał jak każdy inny być posłusznym prawu. A wszystkie te okropności których naocznymi świadkami jesteśmy, wszystkie te gwałty na które się wzdryga każdy w którego piersiach podły interess nie wytępił ostatniéj iskry uczucia ludzkiego, bezczelny ten rząd ogłasza za środki mające jedynie na celu zachowanie w całości swobód konstytucyjnych. Do srogości tylu przyłącza ironią, i depcząc to wszystko co jest najświętszego na ziemi, zdaje się być pchnięty ręką opatrzności, w ten odmęt niecnych czynów, aby przebrawszy ich miarę napiętnowany wzgardą i przekleństwem ludzkości upadł na zawsze.

Pomimo jednak tego znajdują się u nas ludzie, którzy hołdując chwilowemu powodzeniu téj zgrai łotrów co się rządem Austryi i Austryą mianuje, posunęli bezwstyd do tego stopnia, iż: wobec nas Polaków — Polacy wyparli się własnéj ojczyzny, wyparli się téj Polski, która żadną nie skalana zbrodnią jaśnieje poświęceniem między naro-

dami, i na odrodzeniu któréj spoczywa zbawienie ludzkości; wyparli się jéj, aby służyć wymarzonéj w ich głowach nowéj Austryi Sławiańskiéj, któréj podstawę stanowi, skarłowaciała i zbrodnicza dynastya, poparta hordami najemnemi, które narzeczem sławiańskiem mówią. I nie poprzestając na tem, z bezczelnością sobie właściwą ludzie ci poważyli się znieważyć naród który zdradzają; narzucając mu swoje przewrotne zasady, i głosząc że on je z niemi podziela. Tym głosem potwarczym chcą wmówić w nas, że się wraz z niemi wypieramy Polski, że niechcemy być Polakami, bo chcą zniszczyć w oczach Europy ten urok jakim nas dotąd otaczała ta niczém nie zachwiana miłość ojczyzny, aby tym sposobem zadać nam cios ostatni, i w Kromieryżu moralném zabójstwem, dopełnić dzieła poprzedników swoich, którzy w Grodnie i Targowicy sprzysięgli się na zagładę naszą.

Marząc o téj nowéj Austryi sławiańskiéj przewrotni ci politycy wychodzą z téj zasady, iż ludy sławiańskie pod berłem Austryi zostające, zbyt są między sobą niezgodne i zbyt w stosunku groźnych sąsiadów słabe, aby którykolwiek z nich mógł myśleć o bezwarunkowéj samodzielności, lub służyć za ognisko zjednoczenia się w koło niego innych. Pod opieką więc silnéj Austryi (to jest Austryi, którą oni chcą silną zrobić) może według nich to zjednoczenie plemion sławiańskich nastąpić i wyrosnąć w potężne państwo.

Lecz wprzód nam powiedzcie czém jest ta Austrya, pod któréj opiekuńcze skrzydła mają się tulić narody sławiańskie, aby sobie samoistny byt zapewnić? Austrya ta jako mocarstwo jest utworem poetycznéj wyobraźni waszéj, jest to karzeł w olbrzymie kształty przez was przybrany. Bo Austryi jako państwa przeważnego w dziejach świata

nikt nie zna. Austrya jako mocarstwo, była i jest nic nie znaczącem arcyksięztwem. Cesarstwo zaś austryackie zjawiło się na rozkaz Napoleona, który zawadzającą mu w widokach politycznych nazwę cesarstwa niemieckiego zniosłszy, cesarza niemieckiego przekształcił w cesarza Austryi aby mu odjąć wszelki wpływ na Niemcy, nad którémi protektorat bohater francuzki sobie przywłaszczył. Austryą więc potężną o któréj prawicie, stanowi jedynie dynastya panująca. Jako dynastya jakąż daje rękojmię przyszłego szczęścia i wolności dla plemion sławiańskich na których czele chcecie ją postawić? Czemże się ona zasłużyła ludzkości?

Przejrzejcie jéj dzieje, naznaczone są łzami, krwią i przekleństwem ludów nad którémi ta dynastya swą drapieżną rozpostarła władzę. W całym ciągu jéj długiego istnienia przedstawia się ona jako typ despotyzmu, jako najzawziętszy wróg wszelkiéj swobody. Bo polityka jéj przewrotna nie zna innego celu, jak interes osobisty dynastyi, któremu nielitościwie poświęcając wszystko, ludy uważa tylko jako narzędzia swoich widoków. To piętno nieprzyjazne ludzkości odbija się w każdéj chwili jéj bytu, we wszystkich jéj działaniach. Od początku jéj wzrostu aż do chwili dzisiejszéj, to jest przez ciąg sześciu wieków, powiedzcie, czy dotrzymała aby jednemu narodowi, którego losy dostały się w jéj drapieżne ręcę, zaprzysiężonych mu przez nią zobowiązań?—Nie, owszem łącząc obłudę, z nieubłaganem okrukieństwem, i depcząc zuchwale to wszystko co jest najświętszem, dążyła uporczywie do zbezwładnienia moralnego i do wytępienia, ostatniéj iskry wolności w każdym narodzie, któremu przewodniczyła. Twierdzenie to nie jest przesadném, bo go fakta historyczne udowodniają. Udowodniają go dzieje Szwaj-

caryi, Niderlandów, Hiszpanii, Włoch, Czech i Węgier, udowadnia go sto lat niszczącéj wojny, którą Niemcy tóczyć musieli, aby się uchronić od narzucanego im przez nią jarzma. Zmieniłaż się w obecnéj chwili ohydna téj dynastyi polityka? Najlepszą na to odpowiedzią, rzeź galicyjska, zdeptanie zaręczonych przez cesarza uroczyście swobód, mordy i pozogi, we wszystkich krajach jéj władzy podległych, w obec nas dokonywane.

I w téj dynastyi pokładacie zaufanie, wy w niéj zbawienie widzicie, wy chcecie Austryi sławiańskiéj, i dla niéj wyrzekliście się Polski! O przewrotni politycy (wy śmiecie głosić wiarę w waszą wolną i potężną Austryą sławiańską. Wszak sama nazwa Austryi sławiańskiéj wykrywa niedołęztwo wymyślonéj na zdurzenie drugich, przez was federacyi. Bo gdyby ludy sławiańskie o których połączeniu pod berłem Austryi marzycie, wyrobiły w sobie ideę tego połączenia, i silnie nią przejęte były, potrzebowałyżby do tego pomocy téj niedołężnéj dynastyi? Dosyć by im było myśl swoją orzec, aby ją w rzeczywistość zamienić. Wam bardzo dobrze wiadomo, że ludy te, jakkolwiek jednego szczepu, nic jednak między sobą wspólnego nie mają, że są w niedołęztwie i niemocy politycznéj, właśnie w skutku opieki Austryi pod którą zostają, i która ich zjednoczenie się niepodobném czyni, bo zasadą polityki Austryi nie jest jednoczyć, ale owszem wasnić jedne ludy z drugiemi, aby tém pewniéj nad nimi panować. Wszelako wy w téj dynastyi widzicie ten ideał potęgi pod któréj zasłoną sławiańskie ludy mają się zjednoczyć. Ale na czemże się potęga téj dynastyi opiera? Czy na ścisłym zjednoczeniu z ludami którym swą narzuciła władzę? Obcą ona jest dla nich, jéj siłę stanowi uorganizowany systematycznie despotyzm, poparty massą ślepego żołdactwa, któ-

remu arystokracya przywodzi. Odjąwszy massę urzędników, i arystokracyą, które tę dynastyą wspierają, bo łącznie z nią kosztem ludów dogadzają swéj chciwości i dumie, dynastya ta składa się z kilkunastu osób. Nie jest że to urągać zdrowemu rozsądkowi, twierdząc że bez pomocy i opieki tych kilkunastu niedołężnych osób, kilkanaście milionów ludzi silną mających wolę połączenia się i utrzymania swéj niepodległości, nie są w stanie tego dokazać. Tém waszém twierdzeniem zdradzacie się i sami wyznajecie, że w sławiańszczyznę żadnéj wiary nie macie. Ale tą nazwą Austryi sławiańskiéj chcecie usprawiedliwić wasze odstępstwo, chcecie wbłąd wprowadzić waszych współobywateli, chcecie pokryć wasze istotne cele. Tak jak wyparliście się własnéj ojczyzny, tak nie myślicie o téj sławiańszczyznie, którą nam chcecie zaćmić oczy, wy chcecie tylko wspierać chwiejącą się Austryą; bo ta Austrya jest nieprzyjaciołką wszelkiéj swobody, bo ta Austrya jeżeli ją utrzymać zdołacie daję wam rękojmię, że się z nią przywileje wasze utrzymają. O niemylicie się, gdy wołacie, że w Austryi sławiańskiéj jedyne zbawienie; bo to co jest zgubą wolności, jest dla was zbawieniem. Dla tego zaparliście się Polski, bo wiecie że Polska jest symbolem sprawiedliwości i wolności, tak jak Austrya jest symbolem nieprawości i ucisku. Wam kaście wyjątkowéj, dla któréj własny interes jest jedynym celem, wolno jest zdradzać sprawę ludzkości, tak jakeście oddawna zdradzali sprawę ojczystą, ale nie posuwajcież bezczelności waszéj do tego stopnia, abyście swoje zdanie narzucali i ogłaszali za zdanie narodu. Bo naród ten niezwątpił o wyswobodzeniu Polski, naród ten wypowiedział to jawnie wszystkim wrogom swoim równie jak i wam. Naród ten przekonany jest że panowanie gwałtu i przewrotnéj polityki podkopane w swoich zasadach zbliża się do końca, że to są ostatnie wysilenia despotyzmu i przewrotnych jego wspólników. Przeto nie w Austryi sławiańskiéj, którą wy go omamić pragniecie, ale w świętości swéj sprawy, i w silnym przekonaniu o potrzebie wskrzeszenia Polski, dla szczęścia i spokojności ludów europejskich, pokłada on swą niezachwianą wiarę. Téj wiary stwierdzonéj tyloletniém cierpieniem i krwią tylu męczenników, ani wasze zabiegi zachwiać, ani wasze potwarze w wątpliwość podać nie zdołają.

Wrocław dnia 1 Grudnia 1848. Prawy syn Ojczyzny.

1849.

Jest czas, który przywodzą niedole lub lata,
Gdzie człowiek nic już w siebie nie naciąga z świata;
Tém żyje, co ma w duszy; już do swego tona.
Nie przyjmie żadnej kropli – czara przepełniona!
Morawski.

Zaraz z początkiem tego roku kommissya z wyższych poleceń ustanowiona odebrała mieszkańcom Krakowa wszelką broń i zapakowaną złożyła na Zamek; do tej z ramienia Rady miasta byłem ja delegowany.

D. 4 Lutego delegowano mnie wprost z kommissyi guber. do attentowania oszacowaniu tych towarów monopolicznych, które w r. 847. kupcom krakowskim zabrano; od tego jednak wymówić się musiałem, albowiem w jednym czasie przyszła rekrutacya, po 30 latach dziś pierwszy raz w Krakowie zaprowadzona, do której mnie również Rada Miasta powołała, oprócz zwyczajnych przy takiej nieprzyjemnej czynności kłopotów i prac spotkała mnie zniewaga z strony delegowanego za okrąg Officera *), który na skutek mej skargi i wstawienia się Rady do właściwej Komendy ukarany, później przeszedłszy do Policyi a następnie do żandarmeryi zemścił się okropnie i prawie stał się przyczyną żem u Rządu został na zawsze podejrzany.

*) Thil –

D. 15 Marca odbyło się uroczyste nabożeństwo z powodu nadania przez Cesarza Konstytucyi –

Nagle, niespodziewanie otrzymuję rozkaz objęcia urzędowania w Kommissaryacie Dła Jaworzno, 7 mil od Krakowa; a właśnie było to w porę, kiedy niejaka część nieukontentowanych a raczej poborowi wojskowemu ulegających rozpierzchła się w lasy i niepowodując się żadnym napomnieniom dawała czynny opór władzy i wysłanej na poskromienie siłe wojskowej.

(Doznawszy już raz (848) niezasłużonej niewagi musiałem oczywiście sprzeciwić się temu przez pośrednictwo mej przełożonej władzy, która ujęła się za mną; lecz to niepomogło, owszem nietylko mi to zaszkodzić miało w przyszłości ale nadto zagrożono mi oddaleniem od służby i pensyi; aż mnie oczywiście z tego powodu słabość otóż przyprawiła i o potrzebę udania się za zdaniem lekarzy na wypoczynek do kąpiel – wsparty pożyczką złp 300 od Rady Miejskiej wyjechałem 16 Maja do Lwowa; jakie mnę miotały uczucia wśród tej podróży po 10letnim wydaleniu się z Galicyi zawierają listy do żony pisane, z których urywki następujące: „Jaroslau 12 Maj 849. Ich feire Sabbath in Jaroslau, daß ich in einer Entfernung von 36 Meilen von Dir. Die Fahrt ging geschwinde, nur an Wendepunkten fehlten

ich aufzustehen, da der Jud doch immer bei Juden einkehrt. – Nahe bei Gdow hat vor uns ein Blitz eingeschlagen und einen Baum zerspalten, unser Führer achtete es dennoch nicht – Gdow ist das Nest, welches seit 846 historisch bekannt wurde. Mit uns kehrte auch eine Frau in Trauer ein; bei unserem Aussteigen erschien eine Bettlerinn; da hättest du dieses stolze, von einem lang genährten Hochmuth befangenen Weib sehen sollen, als es zu dem Bettlerweibe sprach: „Vielleicht hat Dich der gerechte Gott darum gestraft, daß du die mordlustige Hand deines Gatten oder deines Bruders nicht abwehrtest, als sie unschuldige Opfer schlachteten und sich mit dir mit dem Raube theilten; geh, Verachtung und Gottes Zorn treffe dich.“ Sie sprach es, und das Bettelweib schlich davon, als wenn die Vorwürfe wirklich ihr gegolten, als wenn sie wirklich im Gewissen darüber zerknirscht geworden wäre. –

Die weitere Gegend von Bochnia bis Tarnow hat trotz ihrer Naturschönheiten etwas schwermüthiges, etwas düsteres, wenn man sich an die Greuelthaten des J. 846. erinnert, In jedem der, Steine zerklopfenden Bauern sieht man Mörder heraus; es scheint auch, daß sie finsterer dann erscheinen, es sind nicht mehr diese lustigen Masuren, die so keck aber offen mit heiterem Blick „pochwalony“ grüßen; jetzt sehen sie nicht auf, den Blick zur Erde gesenkt, scheinen sie mit sich selbst zu schmollen. Ein nahe an der Straße liegendes Schloß sprach sonst so anmüthig die Reisenden an,

itzt steht es still und öde, weil auch hier unerwartete Strassen in Blut getaucht waren. In solchem Nachdenken machten wir 8 Meilen & ich bin nicht nur schon unter Russischen oder unsern Truppen, sie kommen über die Weichsel bei Sie-niawa und marschieren gegen Dukla nach Ungarn; bei Lancut begegneten wir 4000 Mann mit 12 Kanonen, und bei Przeworsk ein zweites Regiment alles Potocki und Witepski &c Lemberg 13 Mai 849. Klage nicht über Theater, hier ist theuer, theuer, die Menschen sind noch dazu zu Eis geworden, meine Bekannten hatten nicht Zeit sich mir anzuschließen, nicht einmal zu fragen, wo ich logiere, um mich zu besuchen. Ich werde also alles vermeiden. Der Herr Lor.. (Grübsch) hat mich sehr bemitleidet, er weiß von meinem Unfalle – Alles fremd, denn ich begegne, haben ein unangenehmes Aussehen, gebräunte Gesichter, abgemagerte Männer mit Augengläsern, die Folge des Festungs Gassenstaubes; schön ist das mit Bäumen bepflanzte Rondel, Schloss – man sieht noch Ruinen vom Rathhaus, von der Universität und vom alten Theater, alles steht seit 848 abgebrannt ohne Thüren, Fenster und Dach.

Unser Cousin Podbielski ist Geistlicher an der Mertinskirche – die Schwester des Professor Johann Lusza.. Constanze Marie lernte ich bei Jaroslau in Mokra kennen, sie ist an einen Fürsten Bożowski verheirathet – Zwei Söhne meines Schwiegervaters Erazm sind

in Lemberg im Stift; schöne Anlagen, aber verwildert
natürliche [illegible] und [illegible] – Ich bringe den
Bruders (Peter) Sohn Władzio mit; diese soll sich zu einer
Lehrerin vorbereiten, um mit Würde [illegible],
sie übertrifft zu so allen Erwartungen(?), wenn sie nur nicht
so eine unglückliche(?) Mutter hätte &c..

16o Maja wyjechałem powozem do Brzeżan, gdzie nocą przejeż=
dżając niemogłem ani professora mego odwiedzieć ani innych
dawnych znajomych; z Podhajec, gdzie brat mój rodzony
Feliks pochowany leży, dostałem się furką do Chołchowa(?)
dóbr Wosińskiego(?), gdzie przez Rządcę godnego ze wszech
miar człowieka*) uprzejmie byłem przyjmowany i do
Manasterzysk do brata Wiktora (brat Jana i Erazma)
odesłany; żoneczka jego z największą starannością
przyjmowała kuzyna swego i odwiozła do Jazłowca
gdzie X Stryj Maciej Łuszczyński przenocować mnie
raczył, koni jednak do Zaleszczyk dać nie mógł,
bo dał je na 3cią wieś dla brata naszego; dla tego najętą
furką dopiero 20 Maja stanąłem w Zaleszczykach.
O jak lube było spotkanie się z bratem Witalisem
i jego familią! przebyłem tam dzień cały a 22o byłem
w Chołchowie(?) i z Podhajec z Władkiem poszedł do
Lwowa –

Podhajce 22/5 849. Noch diesen Brief, und dann eile ich in
deine Arme, theures Weib! ich bin noch 55 Meilen weit

*) Szalewski; brat jego był Kontrollerem kassy miejskiej w Krakowie

dir entfernt, als ein Traum von 70 Meilen lag zwischen uns. Der Kleine (Władysław) scheint gutmüthig zu sein, hat ein gefallendes Äußere, nur seine Sprache läßt noch vieles zu wünschen übrig, da sie mit ruthenischen Ausdrücken vermischt ist und eigens belehrt wird. Das Schlimmste ist, daß ihn sein Vater nicht einmal das abc erlernen ließ. Die beiden seine ... sollen Zabo nicht lassen, ... ihn gelassen, eines besseren belehrend, dann wird er in ihm einen folgsamen Schüler finden. Bei Brüdern Victor und Vitalis wurde ich am herzlichsten aufgenommen; nicht so war es bei meinem Vetter, dem Christlichen. &

po dwudniowym we Lwowie pobycie, gdy okazyi dla świąt żydowskich trudno było się doczekać, powróciłem pocztą do Krakowa, ale też tym sposobem ogromne poniosłem koszta, bo

najem koni i poczta kosztowały	złr. 62	x	24
Sprawunki dla familii i Władka	„ 20	„	29
Śniadania, obiady i przekąski	„ 16	„	45
Stancye, noclegi &	„ 4	„	33 &
Dość, że razem	„ 105	„	wmk

Siostrę żony Jana (brata profesora) Groszkowskiej odwiedziłem we Lwowie, jest zakonnicą u panien miłosiernych, a nadaremnie szukałem jej w Przeworsku, gdzie mnie kiedyś mile przyjmowała.

Dla braku funduszów i odległości niemogłem odwiedzić kuzynów, mianowicie Stanisława Łuszczyńskiego w Krzywenkiem, który były świadkiem Wiatrowi bratu memu, znad najnieszczęśliwszemu; także Józefa Srulyńskiego, po matce mej kuzyna, w Ktuvowcach; niemogłem też odszukać owej malutkiej Marie z Skołego, którą pod czas wakacyi uczyłem u PP Talomirów a która poszła za Kotasa i mamieszkać w Chwowic ~

Z Jastowca przywiozłem uczony na duchowy pokarm artykulik, wyjęty z biblioteki Częstochowskiej na jasnej górze, który mi udzielił Xsiądz, a który może za pamięci dzieci moich lub wnuków spełnić się może:

prawdziwe, cudowne, stwierdzone pod posłuszeństwem przysięgą, przez wielebnego Ojca reformata Teofila Średzińskiego, kaznodzieję w konwencie Wieluńskim, powracającego z Częstochowy, wraz z towarzyszem bratem Ludwikiem Maliszewskim do Wielunia - ponieważ przez pobożność piesza za pozwoleniem przełożonych zwiedzali obraz N Panny Maryi na Jasnej-Górze:

Powracając więc wspólnie piesza, dnia 8 Września 1692 dwiema godzinami przed zachodem słońca, a jedną milę od Kłobucka, widzieli w obłokach wypogodzonych jasno, co następuje:

Między zachodem i południem stał Polak ubrojony miernego wzrostu, przy którym był orzeł biały obiema rę-koma trzymając się szabli, ale jej nie dobywał.
Od południa zaś mego jakoby blisko Krakowa widziana była osoba z peruką na głowie, która po prawej ręce Polaka stanęła, przy niej szpady na krzyż złożone, a wkoło nich gałązki były.
Za tą osobą zaś stało liczne wojsko – po lewej ręce Polaka stanęła osoba poważna i przyjemna w włosach własnych trefionych mająca za herb lilie; wojsko jednak jej niebyło tak liczne jak pierwszej a te stojącego Po-laka otaczały powoli.
W środku jakoby Szlązka pokazała się osoba, po-ważna, siedząca na Majestacie, przy niej orzeł dwógłówny czarny, która bardzo pilnie przypatrywała się osobom polaka otaczającym. Niżej daleko zachodu słońca pokazała się, od tych wyżej bardzo odmienna osoba, na wspaniałym siedząca Majestacie, z twarzą ogromną i wojenną; przed jej stolicą stał okrutny lew, a ten z otwartej paszczy wyrzucał płomień, co raz bardziej się szerzący. wokoło tej osoby gromadziło się bardzo wielkie wojsko. Lubo zaś pomiarkować niemożna było, czyli ten wybuchający ogień z paszczy lwa bił na Polaka, to jednak jawnie się wydawało,

że cały obłok z tym widokiem prosto ciągnął się, jakoby ku Krakowu. Że dwie osoby siedzące wkrótce powstały z wojskiem ludzi, jakoby z różnych narodów zebraném przeciwko osobie po lewej stronie Polaka stojącej i tak stało się wielkie zamieszanie.

W inném miejscu z daleka wydawały się różne osoby częścią po polsku częścią po cudzoziemsku ubrane, któ=re sobie jakoby wzajemnie oddawały listy; te zaś czytu=jąc wielkie frasunki, pomieszanie, zadziwienie, trwogę i smutek po sobie wydawały. To gdy się dzieje, osoba także z różnym ludem, blisko Krakowa, jakoby przy grani=cy węgierskiej stojąca uderzyła na drugą i wstępnym bojem obadwa wojska mocno się starły. Polak zaś stał jak przed tém smutny, zawsze za szablę się trzymający. Odstąpiły na moment od siebie z wojskami owe osoby grożąc sobie wzajemnie a tak niezadługo znów się por=wały i mocno biły.

Ta wojna dosyć długo trwając tak się nam obudwóm rzetelnie wydawała, że w tém wojsku można było ro=zeznać: niemców, Tatarów, Kozaków i różnie ubranych żołnierzy. Widziano spadające z karków głowy, jednych rannych, drugich zupełnie zabitych i upadających, płynącą krew i konie ludzi tratujących; artylleryą żywo krzątającą się około nabijania armat, ogień wy=dany błyskał się i jaśniał, a nawet huk armat

i ręcznej broni słyszeliśmy i cało to straszne widowisko rozeznać tak można było a nawet i lepiej, jak gdyby na ziemi krwawa odbywała się wojna.

Temu zaś wszystkiemu przypatrywała się pilno osoba, na majestacie siedząca nad szłyszkiem z orłem dwógłównym czarnym, a wtém rozeszły się wojska na różne strony, osoby zaś wszystkie znikněły, zostawiwszy smutne pobojowisko i jakoby wielkie spustoszenie kraju; na miejscu zaś, gdzie widziana była osoba na tronie z orłem dwógłównym wyrósł pniak z gałęzi wcale obcięty, obok którego stał sam Polak ale bardzo smutny.

Po tém wszystkiém pokazała się w obłoku od południa prześliczna Pani w płaszczu błękitnym, od jej twarzy i rąk złożonych wydawała się jasność, która cały oświecała obłok, zaś naprzeciw tej Pani widać było inszy opodal obłok, w którym śliczna stanęła dziecina, okrąg świata w ręku trzymająca, do jej zaś nóg obłok z ową Panią zaczął się uchylać a zbliżywszy się zupełnie nisko uczyniła przed dzieciną pokłon, prawą ręką wskazując na smutnie stojącego polaka i przy nim stojący ów obcięty pniak – a zatém obróciwszy się, dziecina, wzniósłszy prawą rękę do góry wyraźnie znakiem krzyża pobłogosławiła Polaka i pniak obcięty zupełnie z gałęzi, który zaraz począł zielenić pięknemi gałęźmi i liściem. – Polak toż samo

pokazał się przy swoim orle z pałaszem już dobytym, mężny i wesoły. Na ostatku pokazał się ogromny w oddali okręt, a zbliżywszy się wyszedł mąż bardzo poważny z wielkim tłumem usługujących, zaraz więc wsiadła owa pani z dziecięciem do tego okrętu i ów poważny mąż, i w ten moment wszystko nam z oczu zniknęło.

Po powrocie ze Lwowa zastałem w domu wszystko przybyciem mojém uszczęśliwione, najwięcej cieszyła się Tytka pozyskaniem brata w Władku, synie Piotra.

List brata Jana, profesa w pułku piechoty Parma uwiadomił mnie, iż tenże idąc z korpusem na Węgry był świadkiem utarczki pod Gliniem (Glinedz) z Węgrami a następnie w skutek wyższych rozkazów wrócił przez Morawę do Prerburga.

Z powodu zaszłej śmierci niedziałowanego Naczelnika Rady, Józefa Krzyżanowskiego, nadano tęż władzę znanego mi jeszcze z młodości p. Świeczny, który znając moje zamiłowanie do pracy i pilności poruczył nadzór nad czystością miasta, obowiązki Sekretarza prezydialnego obok sprawowanej służby przy rekrutacji – lecz trzeba było i tu wypić kielich goryczy, który nieprzyjaciele mych powodzeń i odznaczeń przygotowali (mimo że o materialném polepszeniu losu mego nikt szczérze pomyślał) – oto zrobiono mnie u

Rządu podejrzanym i to nie słowem, ale pismem, dowodem niestartym. Dyrektor policyi niewiem na jakich polegając dowodach napisał do Rządu, że ja jestem „Aufwiegler und Umsturzgesinnter" – Szanowny Naczelnik mój odjeżdżając po skończonej wojnie węgierskiej na nowe miejsce swego przeznaczenia (Koszyce) okazał mi to pismo policyjne z radą postępowania drogą prawą jak dotąd, a zawiść nic mi zrobić nie może – Tym czasem samem prze=czuwaniem zgubnych skutków takiego oczernienia zatru=to moje serce, a tak znowu niepozostało mi jak uni=kać zgiełku ludzi i świata – zmieniłem pod jesień mieszkanie znalazłszy dogodne w sercu miasta (96 Gm I) i do dumań i prac prywatnych stosowne
Zajmowałem się najmilej geografią i historyą.
Gdybym skutkiem pojawiającej się cholery zniknął niespodziewanie, zostawiam dla Ciebie, córko moja nadzie=jującą wyczytaną gdzieś przestrogę, którą sobie niestartemi wpamięci wyryj głoskami:
„Chceszli być dziewicą rzeźką, opływającą w życie, kwitnącego oblicza, zdrową wesołą, ognistą, a niechcesz być nabrzmiałem, bledziuchnem, delikatnem, cieniu=chnem stworzeniem z mdłemi oczyma i posępnemi rysami chudziutkiej twarzy; – chcesz być potem hożą, rozkoszną, lubioną żoną dziarskiego, mężnego,

słowem ukończonego mężczyzny i czerstwą matką, z uśmiechającem się na ręku dziecięciem, rozlewającą wszędzie błogość i szczęście w domowem zaciszu, a niechcesz być biedną, chorowitą, spazmy i mdłości cierpiącą istotą, której osłabienie zawadzi pełnić obowiązki i żony i matki, weź zawczasu „Drogę do szczęśliwości ludzkiej" skreśloną przez nieoszacowanego znawcę natury istot żyjących Hartmana /: Kraków 848:/ i postępuj wiernie podług wskazanych tamże prawideł, nieczy= niąc nigdy ani mniej ani więcej, niżeli natura czło= wieka wymaga: - a będziesz na tym coraz bardziej nędzniejącym świecie zupełnie szczęśliwą!

I w tym roku smutną trzeba było otrzymać nowinę bowiem żona Piotra, Eleonora z Hofmanów, d. 26. Stycznia przeniosła się do wieczności; kieł piotra spowodował mnie jeszcze do wzięcia synka jego młodszego na wychowanie, po którego, jako wyżej, sam jeździłem; mimo pisanego o to listu do Księdza Stryja, tej treści:

„Od owej błogiej młodości mojej chwili, w której rękę Stryja Dobr[o] w Brzezianach ucałowałem, przepłynęło lat 20; a miotany jako liść jesieni po różnych roz= drożach niemogłem być tak szczęśliwym, abym oglądał szanowne Jego oblicze, niemogłem być uczestnikiem

owego przez Stwórcę tylko prawdziwej cnocie użyczonego momentu, owego zapewne najszczęśliwszego dnia z życia Stryja Dobr., owego uroczystego 21 Maja 848, w którym przeżywszy 50 lat w stanie Kapłańskim jako najszacowniejsza Luszczyńskich osoba z świętego stanowiska swego zlewałeś błogosławieństwo swoje na głowy otaczającego Cię skruszonego ludu i zebranej z wszech okolic familii.

Użycz, użycz, szczigodny Stryju, chociaż zdaleka, choć cząstkę błogosławieństwa swego, a uszczęśliwiony z należną czcią, wiarą i pokorą błagać będę aż niegodnie Najwyższego, aby Cię utrzymywał w trwałem ciągle zdrowiu jak najdłużej aż do kresu dniom Twym naznaczonego!

Kiedy Bóg niedozwolił mi w młodości pójść w ślady Twoje, drogi Stryju! i nieobdarował potomkiem męskim, zabrawszy syna mego w kwiecie wieku; chciałbym okrasić resztę także dni moich dobrym uczynkiem; Piotr, brat mój rodzony w Krzywcentkiem utraciwszy żonę, ma dwoje dzieci, sam prawie bez utrzymania, niemoże mieć nawet na dzieci dać tym sierotom stosowne wychowanie; synowi zaś jego Władysławowi chciałbym zastąpić miejsce ojca — Bez wsparcia, rady i pomocy niebędzie nawet mógł ponosić mi tego chłopczynę,

z tych powodów ośmielam się prosić Stryja, aby mi w nadesłaniu rzeczonej sieroty do Krakowa pomocnym być raczył. Jest-to ostatnia z próśb moich; a czyn ten miłosierny będzie również jednym z kosztowniejszych Kamieni jaśniejących na tej Koronie, jaką Stryj Dobr. za cnotliwe i bogobojne na tej ziemi życie w szczęśliwszej śmiertelnych Krainie ma sobie przygotowaną. &c. (20/2 849. do Jaxtowca) –

193a

Nro 18636

RADA MIASTA KRAKOWA

Wydział Porządku i Bezp.

KRAKÓW

dnia 15. Mca Września 849 r.



do

P. Teodora Łuszczyńskiego

Kommissarza Obwodu IV

Pragnąc utrzymać czystość ochędóstwo i porządek
po Ulicach i placach publicznych tak w M. Krakowie
z przedmieściami jako też i Kazimierza a znajdu-
jąc dotychczasowe w tym względzie wydane przepi-
sy, zadosyć odpowiednie celowi, byle tylko ści-
śle wykonywane były — Rada M. Krakowa nim no-
we przepisy w powyższym przedmiocie ogłoszone
będą a fundusze niektóre jako dotąd obmyślone zo-
staną — wyznacza niniejszym P. Łuszczyńskiego
Kommissarza Cyrkułu IV do objęcia zarządu główne-
go nad czystością i porządkiem M. Krakowa i Kazi-
mierza — Głównym zadaniem P. Kommissarza bę-
dzie przestrzegać aby właściciele Domów codziennie z
rana śmieci z trotuarów aż do środka Ulicy na
kupkę zmiatać starali się — które Ekonomia Miejska
furgonami Skarbowemi lub innemi dotąd w podobnych
przypadkach używanemi zbierać jest obowiązaną —
Dalej aby Ekonomia Miejska jako najczęściej o ile tego
zajdzie potrzeba czyściła place publiczne — narożniki
Ulic i wszelkie miejsca przytykające do Domów lub

murów

138b

lub murów niemających Właściciela - Następnie aby Właś-
ciciele Domów na Podwórzach nieczystości nie przetrzy-
mywali - nakoniec aby przestrzegał tego wszystkiego, co
Ulicę za nieczystość a powietrze niezdrowemi wyziewami
zapełnić może - Względem na doświadczenie P. Kommis-
sarza i Jego sprężystości spuścić się wypada - Do wy-
konywania wszelkich poruczeń z strony P. Łuszczyń-
skiego wydawać się mogących Rada M. Krakowa wy-
znacza P.P. Inspektorów - Penota do M. Krakowa
a Szuka M. Kazimierza Którzy odbierając bezpo-
średnio od P. Łuszczyńskiego polecenia czystości Mia-
sta tyczące natychmiast takowe wypełniać winni
Również i P.P. Kommissarze i Inspektorowie
wszystkich Cyrkułów wszelkie dostrzeżenia tyczące
nieporządku w Mieście mają powyż wyznaczonemu
Kommissarzowi donosić, aby unikając przewlekłej roz-
tkłej drogi - prędzej dojść do zamierzonego celu utrzy-
mania ochędóstwa Ulic - Nakoniec Ekonomia Miejska
również na wezwanie P. Łuszczyńskiego razy do
stawiać ludzi i furmanek do zamiatania i wywoże-
nia śmieci - o ile dotychczasowe fundusze na to ze-
zwalają, - aby zaś Rada Miejska miała wiadomość
o tem wszystkiem co w względzie czystości i porząd-
ku Miasta dokonano - P. Łuszczyński co tydzień z-
mianowicie w każdą Niedzielę będzie składał Rapo-

Miasta

Miasta Wykazy Tabellaryczne, obejmować mające, co? gdzie? i z jakim skutkiem zrobiono? – tak aby na jeden rzut oka można widzieć postęp czynności jego zarządowi poruczony – Dozorom wszystkim P.P. Łu-szczyńskiego – Inspektorowie Szpitali i Szkół – Ekonomia Miejska i Kommissarze Cyrkułowi dla zastosowania się zawiadomienie odbierają – z tem do pierwszego dodaniem że wydanie Jego w wydaniu Nro 257 umieszczone – a tyczące się Odezwa do referatów 9go pozycjami także objętych – przy Dozorowej jako na obecnie pomocy Kancellaryjnej na teraz nastąpić nie może –

Prezydujący
[signature]

Z. Sekretarz Stanu
Andrzejewski

1850.

I tak co dzień i co dzień, długich dumań skutkiem
Co raz grubszym, ciemniejszym owiuwam się smutkiem
Morawski

Po trzyletnim niemal wyproszynku zwolennicy zabaw i tańców puścili tych zapust wodze zupełnej wesołości; bawiono się, tańczono, hulano, prywatnie, publicznie, po nocach, bez przerwy - do upadłego. Sam

Stanął niemym posągiem w pośród świata wrzawy
Niczém ja już przybranej nie zmienię postawy
Jeden tylko i jeden zawsze wyraz twarzy
(tłum) Morawski

Wesel mnóstwo, stroi się w kwiatki młodość;
„Moje zwiędły pod zimnym doświadczenia wzrokiem!"

Czytać, myśléć jest treścią mego bytu, pokarmem znudniałej duszy w pozaurzędowych godzinach; ciało spokojne, obojętne; że to nie czcze słówka, świadkiem dom cały i ci, którzy mnie otaczali; przez cały karnawał mimo bodźców, zaprosin ani w balach ani w weselach nieuczestniczyłem.

Że niemiałem powodu pokazywać się nawet w grona różnych usposobień, dowodem jest list pisany do Morawskiego, Sekretarza J.E. Namiestnika Galicyi o przedwczesne zasłonienie przed skutkami intrygi, o ile może, tej treści:

„Nieodwołuję się do przyjaźni Twojej, bo tej niemogę się poszczycić, ani do koleżeństwa naszego, bo takowe zbyt krótko trwało;*) ale ośmielam się odwołać się do Ciebie jako człowieka ludzkich uczuć, dojrzałego sądu o świecie i ludziach; znawcy tego obszaru intryg, w które nieraz najniewinniejszy jak w sieci wpada; nakoniec człowieka, który będąc na otwartym stopniu możności zapatrywania się na obroty ludzkie, może podać niejednemu braterską rękę ku wyrwaniu go z niemocy, ku podźwignieniu z grożącej mu toni; słowem ku nakierowaniu go na drogę obiecywanej sobie szczęśliwości.

Wiadomo Ci dobrze; co mnie w r. 846 spotkało, i następnie co mnie (847)**) spotkać miało; wyższy zawiadowca niedopuścił tej drugiej a oczywistej zguby mojej; wszakże z wielkich moich marzeń przeniesiony do miasta, wpadłem w tęsknotę, w zadumę; zsamotniałem, zniedniałem i odtrąciwszy się od świata i ludzi, czyniłem zawsze pierwszy obowiązkom powołania zadość; gdzie kto niechciał, nieumiał, bał się, ja tam byłem posłany, chętny, umiejący i nieulękniony.

Zaraz na początku roku w październiku (848 w kwietniu) wysłany na Kommissyę do Chrzanowa w sprawie Ambrasa, (billans

---

*) Był zastępcą Kommissarza Obw. I aż do r. 848, w którym go wziął ś. p. Załeski, Gubernator Galicyi, do Lwowa.

**) przez cały r. 847 trwały inkwizycye polityczne, i ja mimo oporu i poranienia omal niedzieliłem losu mych Kolegów, bo nam zarzucano wiadomość knowanego wybuchu rewolucyjnego; tak był uprzedzony, tak mnie znał p. Krebl. świeży nasz Naczelnik

dziś skończony wynosi defektu 20,000 Złp. przeszto, uzbierałem do 8000 Złp. pozostaje do pokrycia około 12,000 Złp.) ściągnąłem na siebie mnóstwo nieprzyjaciół, dziś głowę podnoszących i zemstę siejących.

Zaprowadzoną pierwszy raz w Krakowie rekrutacyę oddano pod mój kierunek (w lutym 849); trzeba było, że officer do okręgu delegowany pokłóciwszy się ze mną obraził mnie we mnie władzę, która mnie delegowała; złożyłem stosowny rapport i słyszę, że po przesłuchaniu świadka doznanej zniewagi (Mogiln..) skazany był na areszt — Myślisz, że i to bez zemsty pozostało? w kraju, gdzie stan oblężenia istnie, Mog.. został z okręgu odwołany, a ja; o zemną gorzej się stało! Starostwo grodzkie, do którego także officer *) do paszportów został delegowany i gdzie się także brat Am... znajduje, pisało przedstawienie do Kommissyi gubernialnej, że ja robię najgłębko (?!) przy rekrutacyi, to jeszcze nic, ale dodało te wyrazy: „der bekannte Anführer der Akad. Bürgerwehr in jeglicher Beziehung." Ówczesowy naczelnik nasz (świecony) znający mnie jeszcze ze Lwowa otrzymawszy pismo podobną złośliwość i potwarz ziejące, rozśmiał się oczywiście i złożył takowe do akt, powierzywszy mi na pocieszenie urząd Sekretarza prezydialnego w Radzie. Zięgo wyjazdem i to się skończyło a ja z sercem znowu zwiędłem, z zakrwawioną raną w duszy oddałem się memu

*) [illegible] Stil, w r. 853 Rotmistrz żandarmeryi w Krakowie.

powstaniu – w domu samotności i dumaniu.

Najważniejsza zaś epoka upadkiem mi grożąca była owa delegacya do Jaworzna, o której Ci ustnie we Lwowie wspominałem, mianowicie sprzeciwienie się Komissyi gubern. Naczelnikowi w przyjęciu posady w Jaworznie – od której się tylko rzeczywistą chorobą zaledwie wówczas wybłagałem; ale skutki tego podobno dopiero w tej chwili okazać się mają.*)

Niebez tego zapewne, że ta nieuległość moja Gubernatorowi albo może i Ministrowi doniesioną została, i toć to mnie powoduje udać się do Ciebie, abyś, ile znasz mnie, moją wiarę, pracowitość i charakter, bronił gdzie wypadnie, niedał brać górę intrygom i zachował rządowi urzędnika, którego jak nieumiał dotąd oceniać, tak obecnie tylko z własną swoją szkodą stracić może.

(: Następują wyjaśnienia miejscowe &c :)

Ja, czysty w sumieniu nieskalanem ani występkiem ani nierządem, zamiłowany w pracy, wzdychający zawsze do życia wiejskiego, gdzieby natura dostarczała znękanemu łagodniejsze wytchnienie, nakoniec pełen zaufania w łaskawą pomoc Twej ręki, jestem szczęśliwy że Cię mogę zapewnić o wysokiem poważaniu z jakiem jestem &c – " 30/1 850.

---

*) Dopiero w r. 853 okazały się w pstrych kolorach –

Ner 12795.

Obwieszczenie.



RADA MIASTA KRAKOWA.

Wysokie Ministerium Finansów Reskryptem z dnia 6 Czerwca b. r. N 7581 nakazało, aby w Okręgu Krakowskim uporządkowany System pobierania stałych Podatków, jak w innych krajach koronnych istnieje, zaprowadzony został. Podatkowanie, to jest zaprowadzenie podatku gruntowego i domowego ma być wykonane według zasad dla stałego kadastru przepisanych, wedle których przemiary wraz z dokładnemi mapami i protokółami pojedynczych gruntów już w r. 1848 ukończone zostały, i po których nowém sprawdzeniu przez wydziały Gmin podatek gruntowy i domowy wyrachowanym i na Gminy, tudzież pojedynczych posiadaczy gruntów i domów rozpisanym będzie.

Powyższym Reskryptem Ministeryalnym bezpośredni kierunek wykończenia operacyj katastralnych Wysokiéj C. K. Kommissyi Gubernialnéj poruczony został, i w tym celu utworzono w téjże Wysokiéj C. K. Kommissyi Gubernialnéj osobną „C. K. Kommissyą Gubernialną podatku gruntowego“ do któréj oprócz Referenta Gubernialnego i podrzędnych Urzędników, tudzież Inspektora do spraw rachunkowych, Kommissarzy szacunkowych i ich Adjunktów, także i polityczni Urzędnicy jako przewodniczący Gminom i te Gminy w wykonaniu włożonych na nie w téj mierze obowiązków wspierający, należeć mają. Czynności Gmin i Urzędników politycznych zakreśla Instrukcya Ministeryalna łącznie z powołanym na wstępie Reskryptem wydana. Wedle któréj, a mianowicie § 2, ażeby członkom Gminy spółdziałanie przy téj czynności zapewnić, ustanowionym będzie dla każdéj Gminy Wydział, składający się z sześciu członków wolnym wyborem posiadaczy gruntowych i właścicieli domów wyznaczonych, a którzy znowu większością głosów obiorą sobie przełożonego. Instrukcye powołane znajdują się w Biórach Kommissarzy Cyrkułowych, gdzie każdego czasu przejrzane być mogą.

Wysoka C. K. Kommissya Gubernialna podatku gruntowego Odezwą z dnia 10 Lipca b. r. N. 12. stósownie do § 5 namienionéj Instrukcyi P. Seweryna Wiśniowskiego Radzcę w samém Mieście Krakowie i przedmieściach, zaś P. Teodora Łuszczyńskiego Kommissarza w Gminach Kawiory, Krowodrza, Łobzów, Nowa Wieś Narodowa, Piaski i Zwierzyniec na Urzędników politycznych przy czynnościach Wydziałów Gmin powołać raczyła. Podając powyższe okoliczności do wiadomości Mieszkańców Miasta Krakowa, Rada Miejska jest w obowiązku zwrócić uwagę Szanownych Obywateli, iż przy tych czynnościach najwięcéj chodzi o słuszne stosunkom i celowi odpowiednie, na pewnych zasadach opierające się opodatkowanie gruntów i domów, że współdziałanie Gminy właśnie ku jéj korzyści postanowione zostało, ażeby się przez swój Wydział o dokładności i rzetelności postępowania Kommissyi przez Rząd ustanowionéj przekonała, jakoteż równie i Wydział Gminy obowiązanym jest włożone na niego obowiązki dla dobra Gminy dokładnie wypełniać, dla tego Rada Miejska spodziewa się, iż Szanowni Obywatele przejęci dobrem Gminy, z całém poświęceniem pracom katastralnym poświęcić się zechcą.

W duchu powyższych Rozporządzeń i Instrukcyj Rada Miejska wzywa wszystkich właścicieli domów i gruntów miasta Krakowa z przedmieściami: Kleparz, Piasek, Wesoła, Stradom, Kazimiérz Chrześciański i Starozakonnych, tudzież Czarnéj Wsi, aby począwszy od dnia 18 b. m. i r., to jest od Czwartku godziny 9téj rano zgłaszali się do Gmachu Rady Miejskiéj do Bióra P. Radcy Wiśniowskiego celem podawania na piśmie lub ustnie (kto pisać nie umié) po sześciu kandydatów Wydział Gminy katastralnéj stanowić mających. Odbieranie to wotów tylko dni trzy rano i po południu trwać będzie, dla tego Szanowni Obywatele raczą się pospieszać z przybywaniem.

Kraków dnia 15 Lipca 1850 r.

Vice - Prezes
J. PAPROCKI.
Z. Sekretarz Jlny
JULIAN ESTREICHER.

202 b

№ 10.

L. 12. Komm. Gub. podat. gr.

~~16~~ ~~Lcnit 13~~ 36 27 202 2/c

6 KREUZER

Do

P. Teodora Łuszczyńskiego Kommissarza

w Krakowie.

Wysokie Ministerstwo Skarbu reskryptem swym z d. 6. Czerwca do L. 7581. rozporządziło, ażeby w Okręgu Krakowskim uporządkowany i tak jak w innych Krajach Koronnych jednostajny system pobierania podatków stałych zaprowadzonym został.

Podatkowanie te ~~Grunta tego~~ z zachowaniem zasad szacunku katastralnego, wskazanych uskutecznionym być ma.

Ponieważ już pomiary do ogólnego katastru w r. 1848. uskutecznione zostały, przeto W. Ministerstwo Skarbu rzeczonym reskryptem Kommissyi Gub. poleciło, ażeby już teraz do przeprowadzenia drugiej części tej operacyi, to jest do wypośrodkowania dochodu z gruntów i budynków przystąpić, iż każdego stanowczo oznaczyć dochód który ma posłużyć za podstawę do wyrachowania podatku.

Wypośrodkowanie dochodu z gruntów i budynków przez oddzielnie do tego wyznaczoną Kommissyę na każdą Gminę, dla której przy pomiarze osobna mappa sporządzoną została, która przeto gminę katastralną w sobie zawiera i jako taka w wykazie katastralnym zacytowaną będzie, odrębnie i niezawiśle pod współdziałaniem z łona gminy wybrać się mającego Wydziału Gminy przedsięwziętem zostanie. —

W każdym politycznym powiecie wyznaczony będzie Urzędnik powiatowy, którego ma być zadaniem czuwać nad Wydziałami Gminy i przekonywać się, czy w nieobecności Kommissarza postępują naprzód w swoich pracach, zachodzące wątpliwości rozstrzygać i być pomocnym Wydziałom w przeprowadzeniu części pracy materyalnej. —

Dobro służby spowodowało mnie do zamianowania W. Pana na Urzęd-

nika

202 d

czynności tej w powierzonym mu Dystrykcie Kraków, w spodziewaniu, że najlepiej i energicznem wpływem swoim na Gminę Katastralną swego dystryktu przedewszyst- kiem obiór Wydziału Gminy do skutku przyprowadzisz i następnie postarasz się odpowiedzieć godnie zaufaniu, które w żywiole i gorliwości jego ku dopełnieniu wyż- szych wskazówek położono. –

Tym końcem W Panu:

a Wykaz znajdujących się w Dystrykcie W. Pana Gmin Katastralnych wraz z przydzielonemi do tychże posiadłościami i innemi realnościami,

b Dwa exemplarze Instrukcyi dla Gmin podatkowych do przedsięwzięcia prac przygotowawczych ku oszacowaniu dochodów gruntowych w celu oznaczenia dochodu z gruntów i pobudynków, dla własnego W. Pana użytku i w razie potrzeby dla Jego Adjunkta, następnie 6. exemplarzów Instrukcyi dla wydania po- niżej gminy w wykazie ad a wymienione. –

c Tyleż drukowanych protokółów, które przy Wyborze Wydziału Gminy i Przewodniczącego Gminy mają być zapełnione; za których odbiorem zaraz nadesłać się mającym, z tem oświadczeniem przesyłam że W. Pan z wykazu ad a powołanego powziąć wiadomość, które Gminy za Katastralne, czyli Gminy podatkowe mają być uważane, i które posiadłości jego powiatu do tych Gmin przydzielone i zatemże połączone zostały. Przy odzieleniu Gmin Katastralnych pod lit. b przyłączone, i tymże przyzwoicie publikować się mające Instrukcye, masz W. Pan tymże Gminom powyższy cel powierzonych sobie prac objaśnić i onez wezwać ażeby się przez czynne współdziałanie do przyspieszenia tych prac przyczyniły. Dasz W. Pan oraz Gminom do zrozumienia, że tu, czego główniej rzecz idzie o słuszne, stosunkowe a zatem celowi swemu odpowiednie jak niemniej na gruntownej podstawie spoczywające opodatkowanie własności gruntowej i pobudynkowej, iż współdziałanie tychże Gmin w rzeczonych pracach wyraźnie ku ich własnemu dobru wrzeczonem zostało, ażeby ostatecznie Gminy przez Wydział swój o dokładności i słuszności postępowania ustanowionych w tej mierze przez Rząd Kom- missarzy

szacunkowych nabyły przekonania, równie jak też same Gminy niniejszym najmocniej obowiązane są właściwych na siebie obowiązków dla własnego dobra ściśle dopełniać.—

Przy publikowaniu tej Instrukcyi masz W. Pan oraz względnie do §. 6. zapowiedzieć Gminom iż Wydział Gminy dalszą informacyą względem istoty i obszerności swojego współdziałania otrzyma od Kommissarza Szacunkowego.

Po takowem ogłoszeniu przystąpisz W. Pan niezwłocznie według §. 2. drukowanej Instrukcyi do obioru Członków Wydziału Gminy i oraz drukowany protokół w taki sposób zapełnisz jaki W. Panu wzorowa tegoż wskazuje.—

To ma być pierwsza i najpilniejsza czynność urzędowa, którą najdalej do dnia 26. b. m. ukończyć, i o skutku przy dołączeniu należycie sporządzonego protokołu obiorczego Kommissyi Gubern. podział. Gmin. zarapportować masz.—

O trudnościach zachodzić mogących w tej mierze winno być natychmiast Kommissyi Gubern. zarapportowane. Mianowicie dzieje się to na na wszelki przypadek oporu ze strony Gmin w dopełnieniu przepisów tej Instrukcyi, względnie czego energiczne i rozważne wpływanie na Gminy za szczególny wkłada się na W. Pana obowiązek.—

Szczególniej poleca się W. Panu użyć wszelkiego wpływu, ażeby wybór Członków Wydziału Gminy padał tylko na samych doświadczonych i prawych mężów, którzyby nie tylko samej gminie o działaniu Kommissyi Szacunkowej w każdym czasie zaspakajających wiadomości udzielać mogli, lecz oraz tejże samej Kommissyi o posiadłości pojedynczych Individuów o lepszym lub pośledniejszym rodzaju niektórych Gruntów, jakich korzystne lub niekorzystne położenie na wszelkie wydarzyć się mogące uszkodzenia od przyrody jest wystawione potrzebnych udzielać objaśnień, i tym sposobem Klassyfikacyą gruntów rozmaitych gatunków gleby ułatwiać. Samolubni i zarozumiali posiadacze gruntów, ludzie małego doświadcze~~go~~nia, niebyliby odpowiedni celowi, dla tego niepowinni być przez Gminy na Członków Wydziału obierani.

Dziedzic Dóbr rozumie się, samo z siebie jako posiadacz gruntów i pobudyn-

Któr

202 f

7830/7

nie tylko mają współdziałać na wybory, lecz mają zarazem sami na Członków Wydziału być obierani, i to właśnie dlatego tym więcej do życzenia iżi na Wydział Gminny według §§ 16. i 17. Instrukcyi wtenczas się czynności urzędowe którzyby Ci czytać i pisać albo wcale nieumiejących lub do tego nie dosyć wprawnych, lecz ze stanu włościańskiego, z trudnością tylko mogły być wykonywane. Zostaje obowiązkiem zatem W. Pana wpływać na to, ażeby w Gminach Katastralnych do których osobne w wykazie spomniane posiadłości przydzielone i z temi w celu opodatkowania gruntowego i zaprowadzenia podatku od pobudynków się połączone; zawsze ~~ciemnie~~ z takowych posiadłości w miarę ich zaludnienia jeden lub dwaj Członkowie na Wydział Gminy obieranemi byli.

Gdyby pomiędzy Gminami Katastralnemi Obw. W. Pana, znajdowały się osady bardzo mało zaludnione i w nich małe posiadłości gruntowe, w takim razie masz W. Pan natychmiast zaprojektować z którymi sąsiedzkiemi znaczniejszemi Gminami mają być połączone i przy obiorze Wydziału Gminy jako Gminy przydzielone uważane. —

Na ostatek uwiadamiam W. Pana że dokładne i pospieszne wykonanie powierzeń niniejszego reskryptu zniewoli mnie, do szczególnego uznania zasług W. Pana w tej sprawie położonych, które do wiadomości wyższych Władz podać i o ich przynależne ocenienie przy mogącej wydarzyć się sposobności upraszać nie omieszkam. —

Kraków dnia 10. Lipca 1850. /

[signature]

Col Ba

N: 200. Kom. pod. grunt.

do

202 2/8

28



P. Teodora Łuszczyńskiego Kommissarza w Krakowie

Reskryptem Kommissyi Gubernialnej z d. 10. Lipca br. N: 12. K.p.g. zostałeś Wćpan o zaprowadzeniu stałego katastru podatkowego w obwodzie Krakowskim zawiadomionym, i zarazem politycznym przewodnikiem czynności tej w obwodzie sobie przydzielnym zamianowany.—

Do podatków stałych wedle stałego katastru zaprowadzić się mających, należy podatek z gruntów i z domów.—

Ponieważ pomiary do powszechnego katastru w obwodzie Krakowskim jeszcze w roku 1848. ukończone zostały,— przystąpiono już także do wykonania drugiej części operacyi, to jest do wypośrodkowania dochodu z gruntów— i tym końcem okrąg Krakowski na cztery obwody szacunkowe podzielony, i do każdego z tychże potrzebna liczba osób dla oszacowania katastralnego przeznaczonych celem przedsięwzięcia powyższych prac, z przybraniem dotyczącego wydziału gminnego, rozesłaną została, jakto już z Reskryptu Kommissyi Gubernialnej z d. 19. Lipca br. N. 28. K.p.g. jest wiadomo.—

Rzecz idzie teraz jeszcze o rozpoczęcie prac przygotowawczych do zaprowadzenia podatku domowego.—

Wedle istniejącej dla reszty kraju koronnego Galicyi ustawy z dnia 1. Marca 1820. której odpowiednią ilość exemplarzy exemplarzy dla użytku
1/. i zastósowania, przesyła się w załączeniu, podciągnięte będą zabudowania mieszkalne do podatkowania:

1.) W miarę rzeczywistego lub możebnego dochodu czynszowego.

2) na drodze klassyfikacyi.—

Wedle wydanego ostatniemi czasy Patentu Cesarskiego który, ~~który~~ dodatkowo P. Kommissarzowi udzielnym będzie, opodatkowanie budynków w

miar

202 h

w miarę dochodów czynszowych na wszystkie zabudowania ma być rozciągnięte, które po za obrębem miejsc podlegających opłacie podatku domowego z czynszu (: jakoto Lwowa i Brodów :),

a) w takich miejscach znajdują się: w których wszystkie pobudynki lub przynajmniej połowa tychże przynosi dochód z wynajmu czynszowego - lub które

b) po za obrębem tych miejsc położone, wzięte są na wynajęcie. -

Zatem idzie, że miasto Kraków wraz z przedmieściami, należy do rzędu tych miejsc, w których opodatkowanie wszystkich budynków od dochodu z czynszów nastąpić ma; - przeciwnie po innych miejscach obwodu Krakowskiego w ogólności, sam tylko podatek domowy klasyczny wedle przepisów wyż powołanego cyrkularza z d: 1. Marca 1820. miejsce mieć będzie, i tylko pojedyncze zabudowania mieszkalne z których się ciągnie korzyść przez wynajem, podpadają podatkowi domowemu z czynszu, wedle mających się podać w tej mierze (: Fassyi :) zeznań czynszów.

Ponieważ zaś zaprowadzenie podatku domowego = klasycznego i domowego z czynszu w Okręgu Krakowskim już na rok administracyjny 1851. nastąpić ma, zatem i potrzebne w tej mierze prace przygotowawcze z największem ile być może przyspieszeniem, przeprowadzone być powinny; od tej epoki ustają także dotychczasowe podatki, ciążące na posiadłościach domowych. -

Do tych prac przygotowawczych należą:

a) opisanie i klasyfikacya istniejących budynków mieszkalnych - tudzież

b) złożenie (: Fassyi :) zeznań czynszów z tych domów mieszkalnych, które przynoszą korzyść z najmu.

ad a)
Klasyfikacya domów mieszkalnych, dziać się ma wedle tu załączonej Instrukcyi, której każda gmina jeden exemplarz udzielony sobie mieć powinna, i przytem nadmienić tylko wypada - że tak w powyższym cyrkularzu jak w niniejszej Instrukcyi, odpadająca opłata podatkowa, tylko w pierwiastkowej pojedynczej ilości jest ustanowiona - i takowa dotąd w po-

Jeden

10 ...

16 środ...

dwójnej opłacaną była ilości.–

Jaka ilość podatkowa za rok administracyjny 1851. na każdą pojedynczą klassę przypada, później udzieloną będzie wiadomość– dla tego kwotę podatkową w dotyczących wykazach wypuścić, i tylko położyć należy klassę.–

Opisanie i klassyfikacya domów mieszkalnych wedle gmin katastralnych oddzielnie, ma być w załączonych wykazach dopełnioną, w których rubryki z napisem "stan rewizyi„ /: Revisions befund:/ próżnemi pozostawić należy.–

10 wewnętrznych
16 środkowych

Wykazów tych potrzebna ilość wewnętrznych i środkowych arkuszy dla każdej w obwodzie WPana znajdującej się gminy katastralnej dołącza się.

Wykazy te mają być wypełnione wedle Numeru konskrypcyjnego i zarazem na rezultat rewizyi konskrypcyjnej, jak niemniej na protokół opisujący budynki, przyzwoity wzgląd mieć należy– i to w takim sposobie, ażeby wszystkie numera domów przy konskrypcyi i w protokółach budynkowych uwzględnione, również i do tego wykazu były zamieszczone, i tym sposobem żaden dom mieszkalny nieopuszczono.–

Gdyby się znalazły takie pobudynki mieszkalne, które w protokóle opisującym budynki, nie są wykazane, któreby zatem dopiero po uskutecznionym pomiarze katastralnym odbudowane zostały– takowe również ze wszystkiemi częściami mieszkalnemi do wykazu zapisać trzeba– jednakże w rubryce "Uwaga„ nadmienić należy "od roku 1848 nowo wystawiony„.–

Nadto również przy tych pobudynkach mieszkalnych, które są do wynajęcia używane okoliczność ta w rubryce "Uwaga„ ma być wymienioną, ażeby później właścicieli domów do przedłożenia zeznań czynszowych zniewolić można.–

Według udzielonej P. Kommissarzowi drukowanej Instrukcyi dla gmin podatkowych, czynność tę wydział gminy przedsięwziąść, i podług tejże Instrukcyi wypełniony wykaz przez siebie i przez Urzędnika przewodniczącego podpisany– Kommissarzowi cyrkułowemu oddać ma.–

Jakkolwiek czynność ta, i połączone z nią opisanie i klassyfikacya pobudynków

mieszk

202

Odebr. 4 Listopada 850

No 24.

mieszkalnych, wedle bardzo prostych zasad dziać się ma – i dla tego nie tak łatwo zajść mogą w tej mierze jakie trudności, to przecież z uwagi na to: że nie wszystkie Wydziały gminy piśmiennemi osobami obsadzone są – praca ta przez nich, albo wcale wykonaną bydź niemoże, albo najmniej dokładniej z wielką stratą czasu wykonaną zostanie. –

Że zaś WPan jako polityczny Urzędnik do podobnych czynności jesteś ustanowiony, zatem przeprowadzenie tej roboty w powierzonym Wpanu obwodzie politycznym szczególniej Go obowiązuje; – z powodu zatem służby jestem spowodowany powierzyć mu także przeprowadzenie tej, pod każdym względem ważnej pracy, co przy znanej gorliwości Wpana tym mniejszym trudnościom podpadać może, że nie tak wiele czasu do wykonania onejże przy małej liczbie gmin sobie przydzielonych potrzebować będziesz. –

Dla ułatwienia i śpieszniejszego postępu takowych robót, rozmała się awiżyś Wpan gminom zdatnych posiadającym pisarzy, przez którychby ta praca z zadowoleniem uskuteczniona i przeprowadzoną bydź mogła, wykonanie jej powierzyć, – przyczem rozumie się samo z siebie, że im w tej mierze potrzebna informacya i pouczenie udzielone bydź winny. –

W ten sposób sporządzone, i przywoicie podpisane wykazy, mają bydź następnie Kommissarzom szacunkowym do dalszego urzędowego postępowania oddane. – O postępie tej czynności co 8. dni oczekuje się rapportu. –

Kraków dnia 12. Październiła 1850.

[signature]

volti

Jak nędznie przeszedł znowu ten rok dla mnie, w jakich byliśmy to do organizacyi oczekiwaniach nadaremnych, nakoniec jak o mały włos nie spogorzałem od trzeźbu przy sławnym owym pożarze miasta Krakowa dnia 18 Lipca 850 wkrótce w samo prawie południe przy największym słońca upale, obyczajowi znowu list do tegoż Sekretarza prezydialnego *) 28/12 pisany: „Doświadczywszy błogich skutków pierwszej mojej odezwy ośmielam się przypomnieć mnie znowu Twej łaskawej pamięci, a przy teraźniejszym stanie okoliczności zwierzić Ci losy co o Krakowie, który będąc obecnie w stanie urządzalności oczekuje od was wybicia godziny skonu dla niektórych dla innych lepszego powodzenia. Natrzono na mnie ogrom pracy różnorodnej tego roku nad wszystkie lata. Najprzód czynności rekrutacyjne prowadzone dotąd w najwiękkszym nieładzie przez P. Munker odwołanego do Siedmiogrodu — Reorganizacya Gabu, jak Ci z obwieszczeń wiadomo, wydelegowała mnie do attentowania czynnościom katastralnym, które odbyłem, a obiecane nam wszelkie możliwe względy po skończeniu dzieła; z tej strony więc nadzieję się cieszę. 16 paździer. rozpoczęła się Konskrypcya kogoż oczywiście miała dotknąć i dotego obstępować jak nie mnie? Od rannej 7ej do wieczornej 7mej i ósmej codziennie pracuję w biórze z małem zaledwie wytchnięciem w południe. Słowem tak mnie obłożono, że ciałem tylko niespokojnem został"

*) Biedak, w r 859, kiedy ustąpił do organizacyi, dostał pomięszania zmysłów w skutek miłości, którą pogardziła jego narzeczona

Były nieraz tak przykre chwile, żem się zrzec chciał wszy
stkiego i podziękować za służbę miejską. — Po spaleniu miasta
chciano mi jeszcze poruczyć nadzór ogniowej straży i urzą
dzenie onej na sposób w Warszawie egzystujący — przebrała
mi się wówczas cierpliwość i napisałem rezygnacyą
do Kommissyi gubernialnej, oświadczając nawet: że albo
inny prezes i budowniczy niech będzie w Radzie, albo mnie
raczy Gubernium przeznaczyć za Kancelistę; to poskutkowało
że mi dano pokój; i inny dyryguje strażą.
Z opisów znała ogrom zaledwie wstrzymanego pożaru.
otóż i tu miałem sposobność przysłużenia się miastu
i rządowi, bo od gorejącego przy Ulicy Szewskiej domu
Kiesłów zajął się był dach na domu niegdyś Zygmunto-
wiczów (w którym mieszkam) gdyby ten był opłonął,
byłby poszedł sąsiedni (Jagielskiego, Referendarza Król. pol.)
i cały kwadrat z Ekonomią miejską, ze znacznym gma
chem, zakładami Sądów i hypoteką. Martwy niemal
przybywszy od dolnych młynów, gdzie jako Kommissarz
Obwodowy dłużej przy ogniu zabawić musiałem,
zastaję już dom (vis-à-vis Rydla) gorejący; nie wymo-
szaj u siebie ani jednego strzępka, rzucam się na
dach z jednym strażakiem i przygaszam w trzech miej
scach ogień, wyrywam potym gołą ręką pół
dachu i wstrzymuję po tej stronie nieuchronny
pożar — Bóg poszczęścił mym usiłowaniom —

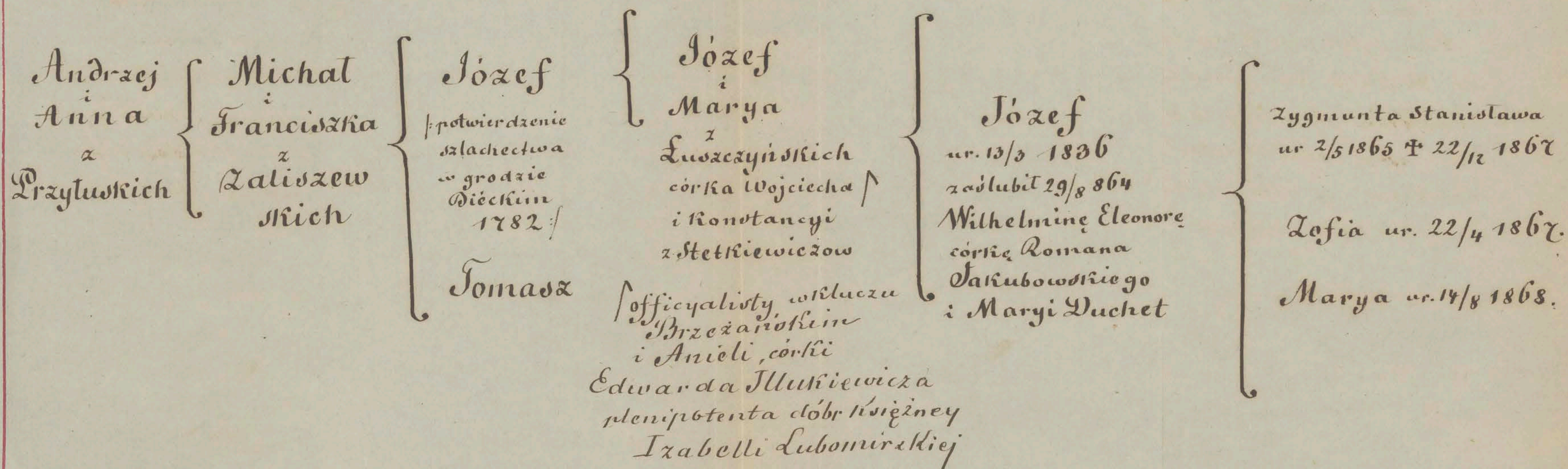
Radzca Strelbicki zrobił o tem artykuł do "Czasu" i do Rady miała, która rapport przesłała do Gubernium, lecz do tej chwili ani nawet pochwały nieodebrałem – najlepszem mem wynagrodzeniem jest wewnętrzne zadowolenie że spełniłem czyn dobry.–

Zdequalifikowany podałem się o posadę Żupana (Stuhlrichter) w Słowackich Węgrach i załączyłem wszelkie me allegata – prośba poszła z tąd z przychylną opinią Gubernium obecnie jednak żałuję tego kroku, gdyby mi dano żądaną posadę, bo przecież milej jest tam, gdzie się zrosło, tyle lat napracowało, ludzi, kraj i obyczaje poznało. Miej tam przecie takowy wzgląd na mnie, który tylko ogromem pracy byłem obkładany a nigdy niewynagrodzony należycie; użyj swego wpływu przy obsadzaniu posad naczelników okręgów, aby byli ludzie chętni, sumienni i uzdatnieni i niepomiatali jak rzeczami urzędnikami, jak my, rozrządzalnymi – do czego mógłbym być przydatnym, najlepiej ocenić potrafisz, bo niema urzędowania, któregobym już niespełnił; przy każdej trudno chcieć pozostać przy teraźniejszym układzie i z tak lichą pensyą, na którą od 12 lat w Krakowie jestem skazany. – wskutek ogłoszonej organizacyi każdy sądzi, że obcy przyjdą i że nadaremnie starać się o nią, to też pogłoski sprawdzają się już w naszych Kommissoryatach Dystryktowych (Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice)

gdzie Kommissarze pobierają po 3 i 4 tysiące dzien-
nego wynagrodzenia, a za jak lichą pensyą i jak
różnorodne i przykre obowiązki my wypełniać
musieliśmy i szło wszystko w największym porządku.
&c"-

I owa z Brzezian jeszcze znana Maryanna ~~[illegible]~~ z Łuszczyń-
skich (siostra Jana Wiktora i Erazma) zgłosiła się do mnie
o umieszczenie synka jej Józefa (Bortowskiego) w ja-
kim domu, gdyż po skończeniu szkół normalnych
niema funduszu więcej dawać na edukacyi –
przyrzekłem, gdy otrzymam dostojną posadę,
a tym czasem radziłem udać się do Wiktora na podstole.
Donosi mi, że otrzymali funkcyę około Leżajska
Rządcy ekonomicznego –

Genealogia Bossowskich herbu Ślepowron.



1851

„Dziwny jakiś, nieuhamowany w nas pociąg do
„sejmikowań, dysput i swarów; przyrodzona i
„prawie niezwyciężona trudność szczerego, chętne-
„go posłuszeństwa; niecierpienie w niczém ładu, spo-
„koju; zarozumiałość we własne widzimisię; z tąd po-
„rywczość do opozycyi wszelkiemu zwierzchnictwu, na
„fałszywém wyobrażeniu wolności i równości oparta,
„wreszcie pokoleniami zadawniony i (że tak rzekę)
„w krew już weszły nałóg buszowania, hałasowania,
„mieszania się do wszystkiego — Biada nam, biada...
„jeżeli tego wszystkiego zwojować i zabić w sobie
„niemamy, jeżeli natury swojej na silną w tém
„wodzę nie ujmiem, jeżeli jej nieprzekonamy
„w tej twardej niekarności, która pod samym
„nawet uciskiem gniewu bożego ugiąć się je-
„szcze i rogów nachylić niechce!" X. Witwicki.

W tym to duchu postępowała utworzona w r. 848
Rada gminna, a jakkolwiek ukrócona już była
wszelka możność występowania przeciw Rządowi,
to posiedzenia jej wszelkie nie obeszły się bez zwad,
wyrzutów, kłótni — o nich zaś Rząd wiedział, i
zapisywał do księgi, którą dopiero w r. 858 otworzył.

Drżałem nieraz na samo wspomnienie, że gdy runie ta instytucya (a wszyscyśmy byli przekonani że runąć musi) oberwie się każdemu, który się jej trzymał, odtąd począłem wyrzucać sobie nierozwagę że w r. 849 nie poszedłem na rozkaz Rządu do Jaworzna. Stało się; czekajmy wybicia godziny! —

I mój gwardyak Napoleona z 1º pułku 4tej Kompanii brat najstarszy Jędrzej wstawiając się za jakimś swoim znajomym w interessie paszportu dziękuje mi naj-przód za posłany mu kapelusz Napoleona (tabakierkę) i prosi o Wenerę, aby ją mógł w swym pokoju codziennie widzieć; człowiek, urodzony w r. 1792! posłałem mu ją niebawem, a szczególniejszy dobry humor, ona szorstkość żołnierska nigdy go nieod-stępująca, okazuje się w jego odpowiedzi, z której dla pamięci kładę urywek:

„Za obrazek bardzo ci dziękuję; jest to piękność
„która wszystkich porywa, a tak onej jak kapelu-
„sika każdy się napiera; kocham cię bardzo, boś mnie
„uradował, proszę cię jeszcze o Napoleona, jeśli się
„trafi, ale musi być pięknie zrobiony. — Służyłem
„w dawnym 11tym pułku Ułanów Adama Potockiego,
„potym przeniesiony do 14º pułku Kirysierów
„Małachowskiego do Warszawy, z tamtąd przez

Andrzej Łuszczyński należał do tych, którzy, jak świadczy Józef hr. Załuski generał, niegdy szef szwadronu gwardyi Napoleona, z ust samego Napoleona słyszeli swoją ogólną pochwałę: sont-ils braves ces Polonais! - C'est tout honeur!

Był to pułk lekkokonny polski (szwoleżery) o 4ch szwadronach, wcielony do gwardyi Cesarskiej, z początku uzbrojony w karabinki, pistolety i pałasze, od r. 1809 w kopie, dla tego nazwani Chevaulegers Lanciers polonais de la garde.

W skutek dekretu Napoleona datowanego w Finkenstein 6go Kwietnia 1807 z polecenia Kommissyi administracyjnej Warszawskiej założone były wpisy młodzieńców do tej gwardyi. ś.p. Andrzej w Hiszpanii niebył; zwerbowany w Stryju przez ułanów Xcia Poniatowskiego był w wojsku polskiem, z którego następnie bez różnicy broni wybierano ochotników roślejszych i wykształceńszych i ż-łnierzy takich, jak świadczy Załuski (p. 19) którzy się już byli odznaczyli, do gwardyi pod pułkownikiem Wincentym Krasińskim, później generałem dywizyi.

W kampanii przeciw Moskwie wszędzie byli polacy pierwsi, dla tego po krwawej bitwie pod Walutynem mógł mówić Napoleon: „z takiem wojskiem można iść na koniec świata; tamto zdaniem Załuskiego zdecydował się Napoleon iść do samej Moskwy.

Do niewoli dostał się ś.p. Andrzej nad Berezyną dnia 29o Listopada 1814 jako porucznik; d. 28o t.m. pułk jego przeszedł most w porządku a 29o była bitwa na prawym brzegu tej rzeki, w której się polacy odznaczyli i gdzie generałowie Zajączek, Dąbrowski, Kniazewicz i Claparède zostali ranni; na lewym walczyły pułki Księstwa Warszawskiego pod generałem Girard w 9tym Korpusie marszałka Wiktora.

Po tej bitwie Polacy pośpieszyli za Napoleonem,

Którzy codziennie i nieustające wyrządzali przysługi jemu i jego jenerałom służąc narodowej sprawie tém gorliwiej im była trudniejszą i niebezpieczniejszą.

Nieszczęśliwa przeprawa reszty wojska nastąpiła więcej przez samowolę niesfornych tłumów i rozbitków niechcących czekać porządku ani w porządku przechodzić mosty, bo pod militarnym względem była nader umiejętnie uzyskaną za dowodą Dominika Radziwiłła który zginął pod Hanau pochowany w Lauterecken.

—

Opowiadał nam śp. Andrzej, że po pokonaniu Napoleona przyszło wezwanie Cesarza Aleksandra że każdy polak (w niewoli) chcący pozostać w wojsku rosyjskiem posunięty będzie zaraz o stopień wyżej; byłby z kilku innymi chętnie na to przystał niemając funduszu do powrotu do ojczyzny a mając w domu tyle rodzeństwa młodszego, lecz go zakrzyczano, że stanie się zdrajcą przyjmując służbę u wroga ojczyzny,, musiał zatem o żebranym niemal chlebie przechodzić długie i wyniszczone stepy Rosyi, nim się dostał do Galicyi – Rodzice nasi byli wtedy w Hnizdyczowie, dobrach hr. Dałkowskiego.

—

Marsz
dla pułku gwardyi polskiej w roku 1808 przez
Ludwika Osińskiego

Idźmy, gdzie mąż wielki wzywa,
Idźmy odwagą zagrzani;
Już i z tąd chwały przybywa,
Żeśmy od niego wezwani.

Ojczyzna w ręce swych synów
Drogie nadzieje powierza...
Cóż silniej do mężnych czynów
Może zapalić żołnierza?

Poniesiem na dzielne sprawy
Dwa wielkie godła natchnienia:
Hasło dawnej przodków sławy
I braci naszych życzenia.
Ta droga nas nie omyli
Pójdziemy ubitym torem;
Dracią go nasi znaczyli
Krwią, odwagą i honorem.

Którez już nieznają kraje
Oręża naszego mocy,
I tam, gdzie słonce powstaje,
I wśród głębokiej północy?
Odwieźmy nasze ozdoby
Zabytki Sarmatów męstwa;
A ... rozrzucone ich groby
Uczyć nas będą zwycięstwa.
Ty Boże! coś ojcom sprzyjał
Coś wsławiał Sarmacką ziemię
Czemużbyś wnuków omijał?
Wszakżeśmy to samo plemię.
Plemię co w świetnej ozdobie
Niosąc Ci ofiar tysiące
Zwycięstw, poświęconych Tobie
Hardę ztrącało mieniące.

Jaźmy!.. lecz na cóż te żale!..
Niemożnaż się czucia wzbronić?
Przebóg! w tak smutnym rozdziale
Wolno rycerzom łzy ronić!..
Już trąba wyjazd ogłasza,
Nadchodzi przykre rozstanie...
Zostań tu zdrowa krwi nasza,
Zostań: przyjaźni, kochanie!

Nie płaczmy nad naszym losem
Do chwały nam trzeba śpieszyć:
I raczej sławy odgłosem
Stęsknione serca pocieszyć.
Niebędziecie nas płakały
Matki, siostry i kochanki!
Bo sama śmierć w polu chwały,
Szczęściem jest prawej Słowianki.

Gdziekolwiek na obce brzegi
Wezwane marszu rozkazem
Pójdą te męzkie szeregi
Ojczyzno! Ty z nami razem.
Twój orzeł leci przed nami
Ku słońcu lot swój kieruje,
Ztamtąd wziętemi ogniami
Piersi Lechitów zajmuje.

Biegniemy: – w ojczystą stronę
Zwracając troskliwie oczy
Serca miejscem podzielone
Braterska miłość jednoczy.
Przyjdzie czas, gdy na tej ziemi
W śród świetnych zwycięstwa znaków
Ujrzymy się szczęśliwemi:
Polacy.. pośród Polaków –

1865

Nro 10645.



209

[R]ADA MIASTA KRAKOWA

[W]ydział Administracyi i Skarbu

KRAKÓW
[dni]a 12. Mca Czerwca 1851 r.

do

Pana Teodora Łuszczyńskiego
Kommissarza Obwodu IV. M. Krakowa.

208e

[U]rzędownie

Gdy Jego Excellencya Namiestnik Galicyi Reskryptem swym z dnia 12go Maja r. b. do Nro 69. zezwolić raczył na udzielenie z funduszu miejskiego remuneracyi w kwocie Złotych Reńskich Osiemdziesiąt Nro 80. M. K. Pu Łuszczyńskiemu Kommissarzowi Obwodowemu przy Radzie Miejskiej Uchwałą Rady Miejskiej z dnia 14go Stycznia 1851. r. do Nro 23731. za niezmordowaną pilność przy wykonywaniu czynności konskrypcyjnych i rekrutacyjnych przyznanej, przeto Rada Miasta Krakowa upoważniając Kassę swą, aby na ręce i za kwitem Pa Łuszczyńskiego praesidialnie wizowanym, temuż Złotych Reńskich Osiemdziesiąt M. K. z funduszu miejskiego wypłaciła – o tem Pa Łuszczyńskiego na skutek Jego prośby do siebie pod dniem 23cim Grudnia 1850. do Nro 23731. wniesionej i C. K. Izbę Obrachunkową dla kontrolli zawiadamia.–

Vice Prezes

J. Panrowa[?]

Z. Sekretarz Płny

[illegible]

208 ℓ

1839/7

„pułkownika Krasińskiego wybrany do 1° pułku
„Ułanów gwardyi Napoleona; stałem garnizonem
„w Chantylli trzy godziny od paryża: w kampanii ru=
„skiej wr 812 na przeprawie Berezyńskiej wpadłem w niewo=
„lę, z której aż wr. 814 wyszedłem; trzy razy byłem ranny
„a zabrawszy ozdobiony krzyżem srebrnym legii ho=
„norowej z pensyą 250 franków, które przepadły. &
„Ja jestem tak zdrów, że mi się zdaje iż przyżyję 200 lat,
„tylko dawaj jeść i pić, chcę umrzeć, chcę zachorować, ani
„sposobu; zupełnie odmłodniałem, wyglądam jak chło=
„pak w 18 latach; piszę pilno, bo niemam czasu, idę
„do Dawidowa, całuję cię &c" – 29/3 851.

Bossowscy kuzyni zgłosili się o pomieszczenie
ich syna Józefa w Krakowie; z listu nie odrzeczy za=
pisać kuzynkę Julię, którą w Krakowie poznałem,
a którą pojął za żonę niejaki Antoni Ledeli, Jurby=
cyarusz w Sokołowie, dość majętny – jak mi teraz
Józio, klient mój pisze – pomieściłem go w handlu
towarów bławatnych na lat 6. a list ojca z d. 29/7 851
oddaje mi go pod władzę ojcowską i karności w razie
uchybień –

Przy akcie konskrypcyjnym zabrawszy znajomości
z officerem Schöll – (Shorr) zawiązałem z nim korrespondencyą,
a ten mi względnie posady na węgrach i względnie rozsie=
wanych postrachów, że tam mordy i rozboje zagęściły się,

pisze pomiędzy innemi: „Mein Gutachten geht dahin, daß eine Anstellung in Ungarn in den ökonomischen oder technischen Gegenden nicht zu verwerfen ist, wenn sie mit einem guten Gehalt und Rang verbunden ist; die Gerüchte die man verbreitet, sind nicht so arg, und der Teufel nicht so schwarz, als man ihn macht; ich wünsche Ihnen, daß für Ihre unbeschreibliche Mühe, und gute Gesinnung auch ein gutes Loos zu Theil werden möchte." –

Wszyscy przyświadczają o pilności, zdatności i przywiązaniu, tylko jeden pono w Krakowie, od którego właśnie najwięcej zależy, niechce się na to zgodzić, tak zawistnicy w niekorzystnem wystawili mnie świetle.
„Könnte im tiefsten Geheimniß benöthigen keine andere
„Beweise; politische Gesinnung ist leicht zu
„motiviren, wenn sie auch grundlos ist; wozu also
„eine gesetzmäßige Anklage" Jaka teraz polityka i na tej drodze, gdy cię ujęto, zginąłeś! –

Dalszą wiadomość o familii obejmuje list Witalisa z którego wyjątki:
„Doczekałem się przecież wybawienia z Zaleszczyk,
„mój Starosta, teraźniejszy szef Kraju Bukowiny P[an]
„Henniger wstawił się za mną, ze względu na uzdatnienie, że otrzymałem posadę Koncepisty przy Dy-
„rekcyi podatkowej z pensyą 700 f. cm (bez studiów!)
„więc za parę tygodni przenoszę się do Czernowitz."

„Piotr odwiedzał mnie w zimie, jeszcze się nie ożenił, ale
„w głowie pstro, więc być może, że jeszcze raz głupstwa
„się dopuści, opowiadał mi bowiem swój romans z klucznicą
„swych państwa, z którą się jednak pogniewał" –
„Antoni Pokorny (dawny znajomy ze Stolego 828) został Kon-
„trollorem przy kassie podatkowej w Kimpolung."
„Wiktor otrzymał funkcyę przy suszarni buraków w Niż-
„niowie z pensyą 300 fr. (czyli 150 złr w Wal. Wied.) wolnem po-
„mieszkaniem i opałem. Bracia jego w wojsku, Jan zo-
„stał sztabsprofossem przy pułku Parma, a Erazm
„porucznikiem w Siedmiogrodzie."

Dla pamięci zachowuję poniżej szczegółowszy (jak 850)
opis pożaru miasta Krakowa, w podaniu do Komi-
ssyi z obywateli złożonego, umieszczony, dosłownie,
z tą wzmianką, że nietylko wynagrodzenia albo podzię-
kowania jakiegoś ale nawet ani odpowiedzi nie dano:
„Pożar d. 18 Lipca 850 w dolnych młynach wybuchły po-
„wołał mnie jako Kommissarza tej Gminy (IX) pierwszego
„do spieszenia tamże na pomoc, z Ulicy S. Józefa, gdzie
„miałem i mam dotąd mieszkanie.
Po przytłumieniu szerzącego się w Ulicy Krupniczej ognia
kiedy dano znać, że takowy wybuchnął w mieście sa-
mem a mianowicie przy Ulicy gołębiej niemogłem odejść
z miejsca początkowego pożaru mając obowiązek dopilno-
wania uratowanych rzeczy i zarządzenia, co wypadało. –

Zawiadomiony nieco później o strasznem miasta nieszczęściu
zostawiając w miejsce swoje podwładnego pośpieszyłem
przez plantacye już ludźmi i rzeczami wyratowanemi zapeł=
nione a przerażony okropnym widokiem płomieni już
grodzką ulicę i kościoł dominikański ogarniających
bez tchu prawie przybyłem w ulicę Sᵒ Józefa; już pło=
nął dóm Niemczykiewicza i klasztor Sᵒ Józefa – w domu
Zygmuntowiczów prócz mnie przez same kobiety zamie=
szkałym niezastałem ani żywej duszy; kobiety bowiem
skrywszy pościeli nieco i bielizny w piwnicy, gontowe
od dziedzińca nakrycie mającej i niesklepionej, zresztą
drobiazgów w przerażeniu uciekły z dziećmi, ratując ży=
cie. Niebezpieczeństwo, jak go już skreślił Anelbiecki
Radzca miejski w artykule 3 sierpnia 850 № 177. gazety
„Czas" umieszczonym, było wielkie, a trwoga odjęła
ludziom przytomność, bo nikt niewiedział, gdzie pier=
wej ma śpieszyć z ratunkiem; kiedy zatym szło o ko=
rzystne użycie chwili tylko ku najkrytyczniejszej,
kiedy płomień ogarnął i dach kamienicy przeciwle=
głej Riedla, porzuciłem myśl ratowania moich rucho=
mości; jak niemniej lepszego zachowania tych rzeczy,
które kobiety całego domu do piwnicy źle opatrzonej
i na pierwszy właśnie od podwórca ogień wystawionej
były zniesły, tylko wziąwszy Boga na pomoc, a
w rękę konew wody własną ręką z studni wyciągniętej

pospieszyłem na dach domu № 96, który też od samego gorąca już się był zajął. Niemając żadnego narzędzia ręką mą wybiłem w dachu dziurę i, co się zajęło, wzpaczliwie rękami wydarłem – a że w drugiem i trzecim miejscu zbutwiały dach zajmował się w tej samej chwili ogniem byłbym sam prawie niezdołał oprzeć się wzburzonemu żywiołowi mając już poparzone i pokaleczone ręce, a mało wody, gdyby nienadbiegł był Wilhelm Żurowski majster blacharski, i Michał Dieterkiewicz, kupiec, z których drugi przyniósł nam jeszcze wody a pierwszy ze mną rękoma odwalił połowę dachu, z którym omal na Ulicę nie spadłem. O jednym też czasie runął dach przepalony na domu Riedla; a jednak niebezpieczeństwo jeszcze było ogromne, gdyśmy spostrzegli, że obok muru ogniochronnego № 96 zapalił się dach na domu Jagielskiego № 97 – było na nim ludzi dosyć, atoli zaprzątniętych od Ulicy grodzkiej rozbieraniem dachu, któremu także z tej strony groziło niebezpieczeństwo, gdybyśmy z Żurowskim niezdołali byli zalać wodą rozszerzającego się już w dachu ognia; pomoc ich chociaż tylko cokolwiek spóźniona byłaby już nadaremną; Tym-to sposobem w pierwszej najważniejszej chwili poszczęścił Bóg wytrwałej woli i niezmordowanemu usiłowaniu memu, wspomnionych dwóch Obywateli, że strona południowa Ulicy Sᵗᵒ Józefa ocalała; bo

dalszy ratunek w cytowanym artykule Szelbickiego skre-
ślony przy nieustającem mojém, i t natężeniu pod jego kie-
runkiem i jego własnym nakładem przez trzy dni i trzy
nocy liczniejszą już ręką był dawany.

Jeżeli przeto uratowanie gmachów po za Ulicę S^to^
Józefa położonych, jako to: Ekonomia, gmach rządowy
Senacki z archiwami i hypoteką, Kościół S^to^ Piotra &
któreby w razie zapalenia się jednego z domów Uli-
cy S^to^ Józefa, stały się były pastwą płomieni, słodkiem
mnie przejmuje uczuciem wewnętrznego zadowolenia
z dopełnionéj powinności Urzędnika i Obywatela;
jeżeli gorliwość ta rzeczonym artykułem do wiadomo-
ści publicznéj podana, przez Obywateli Sąsiednich
obok poświadczona, nie zasłużyła dotąd na stosowne
ze strony Obywatelstwa miasta Krakowa wynagro-
dzenie, to przynajmniej Komitet z funduszów
pod jego dyspozycyą będących zechce mi zwrócić
tę stratę, jaką przy daniu ratunku rzeczywiście
poniosłem &c..." d 15/5 851. – patrz 861.

Niechaj nareszcie dla historycznej pamiątki i to będzie
tu przywiedzionem, że z tytułu uratowania domu
N 97 należącego do (nieobecnego wówczas) Radzcy Stanu
Krol. pol. Jagielskiego poważyłem się polecić względom
JO Księcia Namiestnika w Warszawie; sądząc że Rząd ten
niezwykł pomijać bez nagrody czynów na dobro publi-
czne skierowanych; lecz sam Jagielski dał odmowną opinię! ? –
umarł – ~~jak [illegible]~~ . – 28/1

Pod koniec roku zwiedzał Najj. Cesarz austryacki Kraków i całą Galicyą; trzymałem służbę w rynku z przepaską niebieską, a Naczelnik mój, Viceprezes Rady w bramie Floryańskiej podawał Mu klucze miasta, które pono upadły na ziemię, nim się ich Cesarz dotknął – od miasta zaś deputowani w osobach Księcia Stanisława Jabłonowskiego i dziedzica dóbr Pawła Popiela podali memoryał przywitalny, obejmujący jednak i życzenia miasta upadającego pod względem handlowym i ruchu; że więc przy powitaniu łączyły się prośby (jak gdyby później niemogły być objawione) przeto żadna z nich skutku nieotrzymała. – Oryginał tego memoryału polski przełożyłem dla deputowanych na język niemiecki, dlatego niemając polskiego ku zachowaniu pamiątki hystorycznej kładę niemiecki:

„Von dankbarlichen Jubelgefühlen durchdrungen empfangen wir Dich, gnädigster Herr, in dieser Königstadt, die so viele große und milde Herrscher durch Jahrhunderte zu begrüßen die Ehre hatte. Euere Majestät können mit dem vollen Vertrauen in ihre Mauern eintreten, mit welchem Euere Majestät ihren vom Unglück heimgesuchten Bewohnern einen schnellen und wohlthätigen Trost zu spenden nicht anstanden *).

* po spaleniu miasta Cesarz przysłał w 3 dni swego adjutanta z kwotą Zł. 30.000 do rozdzielenia pomiędzy pogorzelców. –

der Stadt

Ewig unverlöschlich bleibt hierfür in der zartfühlenden Brust der Krakauer! Der Stadtrath vertritt hierin die Dankgefühle der Gesammtheit der Einwohner Krakau's, und die schöne Naturgrenze, die Euerer Majestät zu vergessen unbenommen ist, bleibt für sie und ihre Nachwelt ein ewiges Denkmal der milden Großmuth ihres Kaisers.

Sechs Jahrhunderte sehen auf Dich, allergnädigster Herr! von diesen bemoosten Thürmen herab; die herrlichen Gebäude unserer Ahnen neigen sich dem Untergange; die verarmten Einwohner geben sich beinahe einer Verzweiflung preis! Heiße wieder ein Leben in Alles, was sichtlich erstirbt, unterstütze, was wankt, verlange nicht den Beweis eines Vertrauens, so wie uns jener des väterlichen Wohlthätigkeitssinnes bereits zu Theil wurde; nimm entgegen die Glorie eines Wiederherstellers der Stadt Krakau!

Wir beabsichtigten Eure k. k. Majestät um die Ertheilung der Anleihe für die Abbrändler zu bitten, aber die Huld Eurer Majestät kam unseren Wünschen entgegen, da wir nun hierum nicht zu bitten, sondern den wärmsten Dank zu sagen haben, so geruhen Eure Majestät nur noch die Wünsche der Commune allergnädigst zu vernehmen:

1. die Gemeinde bittet um Aufgabe des Consumo-Cilommel

welches ihr seit uralten Zeiten angehörte und durch Seine S. Majestät den Kaiser Franz I im Jahre 1800 der Stadt Krakau eigenthümlich zuerkannt war.

2t Die Aufgabe der Canal=Gebühren, welche von den Einwohnern Krakau's beigesteuert bloß für die Lokalangelegenheiten der Commune bestimmt ist.

3t um Milderung der Vorschriften des Belagerungszustandes, dessen minder nöthige Formalitäten auf die Communication hemmend einwirken.

4t der Handel mit dem Königreiche Polen und die Landes verhältnisse sind durch die Verschärfung der Paßvorschriften ganz im Stocken, unsere Gränzstadt neigt sich dem Untergange, nur die Regierung Eurer Majestät kann eine gerechte Berücksichtigung unserer Lage beim kais. russischen und kön. preußischen Hofe erwirken und die Hindernisse beseitigen, durch die unser Handel auf den bestehenden Landes=Kammern unermeßlich leidet.

5 Wenn die Nordbahn längst des rechten Weichselufers in der Verbindung mit der k.k. Krakauer Eisenbahn nach Lemberg geführt wird, verliert unsere verarmte Stadt jede commerzielle Verbindung.

6t Für die Aufrechterhaltung der Sprache und Wahrung der Nationalität in öffentlichen Angelegenheiten sagen wir hiermit den verbindlichsten Dank, und

übergeben selbst Gottes, und Deinem weiteren Schutze gnädigster Herr!

Möge der allgütige Schöpfer nie aufhören, über Dein Haupt und des durchlauchtigsten Kaiserhauses alle Segnungen des Himmels herabzuschütten! Möge die Gnade Gottes alle Deine Schritte leiten und die Segnungen aller, Deinem Scepter huldigenden Völker stets Begleiterin sein!

Der Rath Deiner getreuen polnischen Stadt Krakau." –

Umarł też ów ksiądz Kanonik, kuzyn, w Heldorf prowincyi pruskiej nadreńskiej Filip Guérard, a jakiś dalszy kuzynek Franciszek poborca podatków porucznik w Meurs (obwód rządowy Düsseldorf) jako egzekutor testamentu nadesłał matce mej żony legat w kwocie 200 talarów pruskich, przyniosło to jej ulgę, bo już prawie wychodzić z domu nie mogła bolejąc na nogę aż do śmierci – Odpisała owemu Franciszkowi Guérard w najgrzeczniejszych i dziękczynnych wyrazach prosząc o dalszą korespondencyę i zawiadomienie o krewnych tamtejszych, lecz pan poborca odpisać już nie raczył. – Tamże są kuzynki Fryderyka i Ludwika córki po Karolu Guerard – i kuzyni Sieger w Elberfeld.

1852.

Duch czasu:

„Jedyną prawdą w świecie jest powszechny
„kłam; jedyną pięknością podłość w sza=
„tach zacności; jedyną cnotą otwarte
„wyznanie braku sumienia; jedyną świę=
„tością korzyść własna; jedyną wolno=
„ścią złoto w kieszeni; jedynym po=
„stępem dalszy krok w bogactwie, zna=
„czeniu i władzy; jedyną narodowością
„dusza i język tych, w których ręku
„twe szczęście; jedyną ojczyzną ubi bene."

Porwani duchem tym możemy niejedną z tych prawd niestety i do siebie zastosować, zwłaszcza, gdy nam się w tym roku trochę lepiej powodzić poczęto, i przyznać, że prawdy Witwickiego są wiernym obrazem naszym a między innemi i te:

„Polska tak jest pełna we wszystkiem zbytku, że o=szczędności nawet wyobrażenia w niczem niema. Nic sobie nieopatrzy, niezałoży, niewykona, na nic większego zdobyć się nie może, wygląda ledwo nie jak opuszczona i brudna karczma żydowska — czemu? bo zbytkownica, rozrzutnica, a więc ładu ni kred=ki niecierpiąca, grosza nigdy przy duszy niema. Zbytek jej jak ogień wszystko pali, trawi, z Sy=

„mem puszcza; więc we wszystkiém nieład, nierząd, nieporządek, we wszystkiém utrata, upadek, wycieńczenie; naród podobny żołnierzowi na popasie, który nic nie szanuje, nie odłoży; co pod rękę wpadnie niezatuje; płot spali, strzechę obedrze, drzewo złamie, zboże wydepcze, wrota wyrwie; ztąd po całym kraju bieda, pustka, zaniedbanie, ztąd ciągłe bankructwa bo brak zupełny kapitałów, jeneralne wciąż zadłużenie, majątki przechodzą, jak woda; całe familie niszczeją, ustawicznie zmieniają się właściciele! — Nie mieć długów, jest to w Polsce coś bardzo dziwnego. Niechże kto będzie rządniejszy, nie chcący zbytkować, okrzyczą go niezawodnie za skąpca, chociażby skądinąd serce miał wspaniałe i więcej owszem niż inni krajowi i bliznim świadczył." &c —

„Niech nas nie strój wielki, ale cnota wielka odznacza, niech całe wyższe towarzystwo, a najprzód przewodnicząca mu płeć piękna, zacznie tak ze skromności i prostoty szukać zalety, jak dotąd szuka ze zbytku i okazałości; niech się nie przesadza, aby mieć droższy ubiór, droższe meble, droższe rzeczy od innych, ale wszystko tańsze; bo od czego człowiek zamożny, dostatni mógłby się obronić, to ubogi i goły cierpieć i znosić musi." —

Pisze Vitalis pomiędzy innemi: „Marzyliśmy o widokach naszych dalszych przy organizacyi, lecz z dwego listu wnoszę, że niewielką masz nadzieję, a ja zupełnie żadnej, albowiem J. E. Namiestnik trzyma się zasady „Wenn man sich den Beamten von dem Staatsdienste, zu dem sie sich verbindlich gemacht haben, nicht zurückziehen" tak zadekretowane są moje widoki; uważam to jednak za niesprawiedliwość, bo prywatni mandataryusze, których niemała liczba kommissarzami zostanie, będą mi preferowani, będą się panoszyć i używać przejażdżek, a ja siedzieć i pisać będę musiał i chorować na hemorrhoidy. Podam się jednak na Inspektora podatkowego, aby w razie pomyślnym na ojczystej ziemi zakończyć tę doczesność i nie słyszeć w Bukowinie wyrzutów, które po zniesieniu kiedyś stanu oblężenia dochodzić będą uszów tych, którzy po obcych prowincyach na posadach zostaną. Zupełna mnie do wszystkiego niechęć opanowała, już to liczę lat 48 i niepojmuję jak Jędrzejowi naszemu, który już 60 liczy, mogą nasuwać się myśli płoche — lepiej dla niego, bo jest spokojny i na wszystko obojętny. — Kostulia ma tu sposobność korzystać z muzyki; Ludwik musiał tu Parwę powtórzyć, gdyż Bazylianie w Buczaczu mało go nauczyli — nie tak to i on się uczy, jak my się uczyli — zresztą o tych starszych mniejsza, ale co z Eugenicią będzie, która dopiero 2½ roku liczy, a my już starzy, zaczynam siwieć?" —

„Lancy, mój szwagier, powołany został na poborcę (Einnehmer) do Debreczyna; zostawił żonę w Wereczku; pozna on życie w wielkiem mieście, gdzie powszechnie taka drożyzna." &
Odpowiedź tłómaczyła najprzód długi przeciąg czasu w którym nieodpowiadałem, czekając pomyślnych no=win; donosiła o wzmagającej się drożyznie, o stracie na pieniądzach, jako położeni blisko granic polskich i prus, i oznajmiała, że moje położenie o 50 % gorsze, bo na Bukowinie przynajmniej chléb, woły i wino tańsze.
„Ja biédą naszą znowu skierowałem się do innej materyi a chcę Ci też przedewszystkiém powiedzieć, jak coraz trudniejszymi, ociężalszymi stajemy się, idąc w lata, do pisania; ja, który tyle w życiu napisałem się i bredni i rzeczy do rzeczy niemogłem się zdobyć na danie Ci przez rok blisko odpowiedzi, niemając do tego jakiegoś zewnętrznego przymusu — szkoda — a przecież to dawniej w latach młodych tyle cisnęło się przedmiotów do pisania zapytań i objaśnień, że się pisało, chociaż pisać co niebyło. Jak to, wszystko z czasem ustaje; uczucie wewnętrzne chociaż zostaje to samo, tępieje na zewnątrz i robi człowieka nieruchawym, więcej myślącym niż wykonywującym. Niewątpliwie, mniej już żyć mamy jak przeżyliśmy; ale Bóg dobry, gdy zwrócimy się do niego i ciesząc się darem dziatek zachowujemy życie cnotli=we, rzetelne, pracowite, spodziewać się możemy, że nas tak prędko z tąd niezabierze." &

„dopóki się z dziatek naszych, tego owocu starań całego życia
naszego nie doczekamy pociechy; tej Ci życzę, zwłaszcza w dniu
dzisiejszym, w dniu imienin córy Twej najstarszej; której życzę:

Oby Ludwisia w szczęściu zawsze była,
I gronem wnucząt ojca obdarzyła;
A te wnuczęta aby dziatki miały
Te, by pradziadka w grobie pochowały!

Jestem tej pewności, że przy swem pięknem licu, piękniej=
szej cnocie, przy owej lubości, jakąś w jej całem ułożeniu
dostrzegłem, będzie wzorem kobiet, największą więc rodziców
pociechą i podporą i mistrzynią dorastającej Eugenii:
wzmianka o Władku, który raczej do gospodarki
by się kwalifikował, jak do nauk szkolnych i że go
oddam do rzemiosła; podobnież raczę postąpić z Ludwi=
kiem, jak skończy szkołę realną, upatrując w nim
chęć do jakiej umiejętności np. budownictwa, mier=
nictwa, malarstwa i t.p. – nie narzucam wszakże zdania.
dalsza wzmianka o Smoleńskim, który (dawny znajomy i
przyjaciel z Skolego) jest mandataryuszem w Krechowi=
cach w Cyrkule Stryjskim. dd. 18/2 852.

Zaraz pod dniem 15 Marca 852 odpisał mi Vitalis ser=
deczny list, w którym: utyskuje na starzenie się; i na brak
konkurentów do córki, która 27 rok poczyna i chciałby
ją widzieć szczęśliwą, na dawne czasy, gdzie tak o nie=
nigdzie niedbano; że Ludwika najwięcej przeznacza;

nagania pomysł, oddania władka do terminu; zamiasto bowiem, zdaniem jego, jakkolwiek uczciwe, z hańbi familię szlachecką — donosi nareszcie, że stryj nasz, ksiądz, i świeżo mianowany kanonik, Dnia 28 września 851 r. pożegnał się z tym światem i że mu familia nawet nie doniosła o tem." —

Był w Krakowie przed kilku laty (od r 850 rachując) kommissioner handlowy Kempf dawny mój znajomy, który w ciężkich moich dniach dowiódł mi przyjaźni; niech przeto w niniejszym dzienniku pozostanie pamiątka jemu poświęcona; odezwałem się do niego (do Königssaal) widząc, że nikt za niego nawet 30 kr. na paszport złożyć nie chciał a on mi pomiędzy innemi z dziękczynieniem pisze:

„Seit langer Zeit habe ich nicht so einige Freude gehabt, als am Frühtage (29/4 852) wo ich Ihr liebes freundliches Schreiben entsiegelte, und dem Inhalte aber die angenehme Überzeugung schöpfte, daß weder Zeit noch Entfernung Ihre Gefühle gegen mich zu ändern vermochten. Alle zwischen uns liegenden Gränzmarken, Thäler und Berge überspringend, drücke ich Sie im Geiste an meine Brust, innigst dankend für die tröstliche Überzeugung in Krakau wenigstens einen Freund im wahren Sinne des Wortes zu besitzen. Übrigens danke ich

„in Krakau zurück, nicht deshalb, weil mir das Schicksal dort mein sauer gesammeltes Vermögen raubte, wovon jeder Groschen ehrlich verdient war, sondern wegen der niederschlagenden Erfahrungen, die ich nach jenem Schlage hierin machte. Nur sehr wenige Personen bewährten sich als wahre Freunde, die bei weitem größere Anzahl begnügte sich nicht damit, mir den Rücken zu wenden, sondern fiel noch feindlich über mich her. Meistens waren es Leute, die aus moralischen Gründen gerade zur entgegengesetzten Handlungsweise hätten greifen sollen. Nennen Sie daher, lieber Freund, meinen Namen dort nicht, möge ich in Cracau zu den Verschollenen gehören! Seit dem unglücklichen Jahre 846. welches Sie auch auf Rosen gebettet haben mag, gieng es mir nicht durchschnittlich gut, insbesondere berührte mich die Handelskrise 848 und 849 &c

następuje prośba o wyjednanie paszportu, powtórzona 15 i 24 Maja t.r. w ostatnim donosi, że z pruskiej biblioteki czytał jakieś dziełko Belaniego opisujące wypadki polskie z 846 „der Rest der Jagiellonen" i dziękuje Bogu, że on, Niemiec od stóp do głów, wydalił się prędzej z Krakowa, bo by go właśnie, w gmachu Krzysztofory zamieszkałego, była może śmierć spotkała, jako stronnika rządu austryackiego. — ostatni mój list do niego 6/6 852.

Otrzymałem także pochlebny bilecik od Radzcy
Gubernialnego P. Hoppe wstawiającego się za jego służą
cym podwzięciem powinności wojskowej – człowiek
ten sprawiedliwy i wysoce poważany, dawniejszy
Starosta Krakowski, wpływać ma na los mój wszy=
stkości jako członek Rządu od najwyższych władz
do Kommissyi organizacyjnej delegowany. Dla tego
o tem czynię wzmiankę, bo zdaje się, że jeszcze
o nim pomówiemy później.

W dniu 10 października zniewolony byłem podać
Radzie Miejskiej przedstawienie o wynagrodzenie
za czynności, które w godzinach pozaurzędowych
wypełniałem, odwołując się do Ternionu przedmio
tów w 3335 przedmiotów obejmującego. –

W skutek listu znowu od Witalisa otrzymanego
donoszącego mi o swej familii, o pociesze z dzieci,
że Ludwik lokacyjny №15 otrzymał, a Kostusia daje
mu lekcye francuzkiego języka; że się język
polski zapomina, proszącego przeto o dobre książki
polskie, nie suche naukowe, a pożyteczne, dałem
odpowiedź następującej treści i posłałem dzieło
Krasickiego, (wydanie paryzkie kompletne
pisma tego prałata w jednym tomie); – a że list
ten w jakiemś rozrzewnieniu całe pożycie domo=
we opisuje, przeto cały tu umieszczam:

„Daruj mi, że zamiast odpowiedzi na tak tkliwy i pełen dobroci drugi list Twój ⁊ł. pozwolę sobie przedewszystkiem podumać o tém szczęściu, którego tak lekko i słodko bez względu na dojmujące potrzeby używało się w ubieżonych latach młodości; że pogonię całą rozmarzoną duszą w kraj rodzimy, do którego i Ty nudząc się między Rumunami wzdychać się zdajesz.

Dziecko natury, wypieszczone mimo niedostatku przez dobrą matkę; wzięte pod rygor szkolny z wrodzoną dumą służenia za wzór innym, z chęcią okazania wdzięczności dobroczyńcy podającemu rękę do nauki, do światła — uszedłem lat młodzieńczych; przerwa w naukach rozprysnęła cały zbiorek umiejętności, echa tylko niektóre pozostałe bez związku naprowadzały jedynie to na drogę nierozważnych zboczeń, to na rozpaczliwą samotność, truciznę młodości, pomiatanej lada wiaterkiem nad przepaść. Cokolwiek w głębi pozostało z Wiary i Nadziei, razem z młodością doprowadzało do marzeń miłości — słodkie to chwile — Kochanie — ślub — wzrastający owoc miłości, gdyby odłożyć można obowiązki, trudy, przypadki, niebezpieczeństwa napotykane w życiu — zupełnie na stronę, lecz

Gdy poranek już wieku przeżyłeś
A ciągłą smutnych doświadczeń kolej ⁊ł.

—

„Żę jedną prawdę w zdobyczy nabyteś
Że życie tylko mgłą lub nadzieją;
Ach! wracaj w tenczas w te znajome strony
Kędy zrodzony
Kiedyś w twém sercu przez szczęśliwe bicie
Rozpoznał życie!
Sam się zasłoń – i w cichej ustroni
Połóż kres błędnej omamień pogoni! (Fredro)

Każdy Twój list, bracie kochany, przypomina mi na raz lotem rozstrzelenia się świec rzymskich mojej młodości, Twoje dobrodziejstwa, uroczość okolic u podnóża gór Karpackich, błogość czasów, dobroć i patriarchalne życie ówczesnych ludzi; a jak to teraz przeszedłszy kilka dziesiątek lat po tej pajęczynie stosunków świata, kraju, i ludzi znajdujemy wszystko odmiennem. – Gdzież szukać jakiegoś czegoś, co to ludzie szczęściem zowią? Próżno podobno na tej ziemi. Pozazdrościć Ci zatym przynajmniej, jeżeli Ty je znajdujesz w części w kole familii swojej. – Ja nie jestem tak szczęśliwy; są chwile, w których i ja zaledwie już niewymówiłem, że tak jest. Lecz zniewolony rzeczą, mogę się Tobie jedynie zwierzyć, że ja sam temu po największej części przyczyną, a nie to, co to ludzie nazywają przeznaczeniem: –

„Związek najprzód małżeński z powszechniem tak miły, słodko układający, przykrzejszy coraz z mnożącemi się potrzeby, rozstraja się wtedy, kiedy w największej świetności uwydatniać się powinien.

Jedyne dziecię, Córka, przez słabość matki nieznająca jej piersi, mająca dowcip, naturalną zdatność do nauki, naturę ojca, a nic z matki, dorastająca lat 15tu, czyta, pisze, rachuje, ćwiczy francuszczyznę, muzykę, włoski język, kobiece roboty, kształcona przeto przez zimnych nauczycieli niekształcących serca i nie wlewających żadnego czucia - umiejąca więc o dużo więcej jak jej rodzice i dziady, po których żadnej pamiątki, żadnego śladu dotykalnego ich tak bogobojnego, przykładnego szczęśliwego dawniej życia nie pozostało, bo wszystko czas zniszczył i uniósł w niepamięć a potomstwo odrodził.

Ojciec, skołatany burzami politycznemi, trapiony przygody różnemi w służbie publicznej, odmienny uczuciem i mową od swej małżonki, zgnębiony w papierach urzędowych suchych, przy różnicy zdania i mowy z swą połowicą stroniący od jej wytwornych towarzystw, a szukający poufnych więcej i gwarliwych zabaw, w których familia udziału mieć nie może, gość i tyran w domu, lub zatopiony w myślach bez zwierzenia się, niedokończony filozof, a zawsze

„roszczący sobie prawo do posiadania wszech stronnych wiadomości, więc powierzchowny mędrzec, bez gruntownych zasad, popędliwy, obrażliwy, dumny, w zapalczywości więc o cały świat nie dbając gotów wyrzec się jego dostatków – słowem ekscentrycznie zarozumiały samolub.

Matka najpoczciwszego serca, bez nauk, z czuciem wielkiém, mogącém w razie nieszczęścia podkopać jej zdrowie i życie, bez powierzchownie zimna, do uronienia łzy niezdolna, dobra rządna gospodyni, lubiąca gwarzyć o drobnostkach kobiecych, dogadzać wszelkim męża i dziecka zachceniom, w ciągłém przeciwieństwie z pierwszym, gdy tenże stawia niezbite swe zdanie; w życiu domowém do porządku zegarowego przywiązana, stroić lubiąca się nie dla przypodobania się mężowi, lecz by ludzie jej nie ostawili, robiąca za męża i matkę swoją wszystko, byleby córkę wyręczyć mając w tém matkę nieopuszcza godziny na nauki lub na odpoczynek przeznaczonej, gotowa zrzec się wszelkiej z męża zabawy i przyjemności, byleby życzeniom znowu córki lub swej matki dogodzić –

Otóż obraz nas trojga, który uzupełnia przybrany syn Władysław, stroniący ile można od uczenia się a z największą skwapliwością wypełniający czynności poruczone mu w interesie gospodarstwa.

· Porównawszy charaktery dopiero opisane rodziców, trudno przewidzieć, jaki się wyrobi w córce wychodzącej z pod groźnych słów ojca i rózgi, którą także tylko groził; bo ja łożąc co możności dozwala na tak zwaną edukacyą, niemam jeszcze tej przyjemności, aby mnie córka starała się przekonać, że czuje wdzięczność za wychowanie i że upatruje chwili, aby mnie rozerwać lub pocieszyć. Powinszować przeto i powtórnie pozazdrościć doznawanego z dzieci szczęścia. Widzę piękną Kostusię udzielającą lekcye Ludwikowi. — Coż to za piękny obraz, jaka miłość rozlewa się w duszy rodziców i biorącego w tém wszystkiém udział Stryja?! — To jest popis szczytniejszy dla panny, jak w salonach próżne gadanie dla zwrócenia na siebie uwagi; ta stateczność jakże pięknem sprawdzeniem jest myśli Krasickiego? „Zewnętrzne talenta są piękne, ale nie strojeniem się żona męża uszczęśliwia, nie śpiewaniem matka dzieci hoduje, nie tańcem się dom rządzi; trzeba umysłu statecznego, myśli fraszkami niezaprzątnionych, trzeba żeby o tém zawczasu wiedziały panny, a strzegąc się sideł pochlebnej pieszczoty, sposobiły bardziej serce do cnoty, niż twarz do wdzięków &c.!" —

(Dla doskonalenia się w języku polskim posełam dzieło Krasickiego zachęcając ją słowy Witwickiego: „Polki, mówiące zwinnym poserownym językiem francuskim, pogódźcie się z polskim, bądźcie z nim rano

„rano i w wieczór, w domu i za domem, w mowie i w piśmie, przypuśćcie go do swoich salonów, do swoich stolików, zwierzcie mu się wszystkich uczuć, wszystkich wzruszeń, wszystkich tajemnic serca; niech wie o każdej waszej myśli, o najprzelotniejszej fantazyi, o najmniejszym zabłysku czucia; – a ujrzycie co to za język, jak się przed wami natychmiast nowe w nim wdzięki poszerzą, nowe blaski rozleją, nowe barwy wystąpią; ujrzycie i zdziwicie się, jako może być miękki, jak słodki i niewieści, jak wciąż kwitnący, przejrzysty, lekki, przecudny, nad wszystkie w świecie piękniejszy! –

Podobnież Ludwik mając wzór rodziców i godnych naśladowania postępków siostry nieupadnie na duchu, i w tej najpiękniejszej życia porze kształcić się nie przestanie, aż do lat młodzieńczych, w których stanie się podporą rodziców, bo ten ma pierwszy obowiązek ozdobą młodzieży i mężem kraju! – " –

Następnie wzmianka, że domu żadnego nie kupiłem, jak mu mylnie donoszono, bo mój zamiar był (jako w r 845 w Poznaniu opis podany) kupić domeczek z ogródkiem, na to nie mam pieniędzy, bo oprócz kilku set talarów nadesłanych w spadku po Kanoniku Filipie w Heldorf, dokładam więcej na utrzymanie życia, aż do organizacyi, którą spodziewam się los polepszyć (:) Donoszę, że matka choruje – i załączam Kalendarz "Wilda na r 853" 5/12 852.

Umarł w Kościelcu młody jeszcze proboszcz X. Fedorowicz mój
niegdyś sąsiad i znajomy, po którym objął administracyą
Dziekan Chrzanowski; a że w miejsce zacnego starał
się znajomy mi ze szkół X. Dawiński z Zamku Krakowskiego
wikaryusz, przeto zachowam także list z tej okazyi pisa=
ny, mieszczący w sobie pamięć kilku osób pozmarłych:
„Od pamiętnego nam roku (846) upłynęło kilka zaledwie
lat, które gdy się obejrzym, chwilką się wydają, a ileż to
ludzi wzniosło się, ilu spadło z szczytu, ilu też potracił
na różne sztuki szczęśliwości! Ile też-to i my już utraciliś=
my osób, które bliskie, miłe były sercu naszemu!
Oto ś.p. Gawetkiewicza po stracie męża jedyna opiekunka pozo=
stałych licznych sierot z wyroków Nieba mimo ciągłej czer=
stwości zdrowia niedoczekawszy zwykłej nawet starości,
połączyła się z mężem. Oto Wiktorya Bo...a *) będąc u szczy=
tu małżeńskiej szczęśliwości opuszcza męża, a ten
dotknięty tym ciosem w kilka chwil również pośpiesza
za nią! Oto kwiat młodości, ozdoba domu panów na
Kościelcu, anioł dobroci, Karolina Jzembek, porzuca świat
z uśmiechającą się jej przyszłością i uchodzi do krain
nieśmiertelności i cały dom tak zacny napełnia niewy=
powiedzianą boleścią i smutkiem! Nakoniec w tem
samem ustroniu Kapłana, w najpiękniejszej życia
porze, ś.p. Adama, obala niemoc, a nielitościwa śmierć
wydziera parafii szanownego duszstarownika, a nam

*) drugiego małżeństwa Borelowska, dawniej Strausowa.

przychylnego przyjaciela! Jakież to smutne wspomnienia tłoczą się w wyobrażeniu przy nadchodzących dniach św. Tomasza, w których i Adama z tylu innych, których pamięć z ubiegiem czasu się zaciera, a tylko w znajomych czułych sercach zaledwie pozostaje!! Ach! Szczególnie do smutny czas, smutny świat, smutne i to życie nasze, jeżeli go jeszcze przynajmniej kilku rzetelnych przyjaciół nie osładza! – Niemogłem nawet pośpieszyć oddać osobiście cześć zwłokom ś. p. Adama; z daleka i rzewnie zasłałem do Stwórcy modły szczelne, aby Go przyjął do chwały swojej! –

Owierzchli osieroconej parafii, potrzebuję porządkiem wszystkich stałego następcy. Nietatwo znaleść takiego, który godnie na odpowiedzi stanowiska duchownego, wyrokom Kollatora i miłości parafian. X. fr. D.. przyjaciel i współtowarzysz ś. p. Adama, którego prawość i szlachetność duszy zna Duchowieństwo całej naszej biednej krainy, którego nieskazitelność charakteru znaną mi jest od lat wtedy mniemanych szkolnych (ze Lwowa fil.) zda mi się mężem, którego słusznie ktoś raczy zalecić Kollatorom (p. t.) jako najgodniejszego. &c" –

Nie otrzymał tej posady X. Franciszek, bo z strony Konsystorza już oddana był inny zalecony.

Wer dem Publicum dient ist ein armes Thier
Er quält sich ab, Niemand bedankt sich dafür.

Goethe.

1853.

Kto polepszenia jutro się spodziewa
Bezsenny może czekać wschodu słońca
A noc mu długo iść będzie leniwa
Nim się doczeka poranku i .. końca. —
J. Kraszewski

Znowu peryod bólów, i początek roku tego rozpoczął się śmiercią, umniejszeniem koła familijnego; — d. 19 Stycznia o godzinie 10tej wieczorem umarła Apolonia z Denków Guérard - przecierpiała także dużo na tym świecie, i na nogę blisko roku chorowała, Bóg ją uwolnił od tych cierpień, zsyłając lekką śmierć i zasłaniając od tych dolegliwości, na jakie później (30/6) zostałem wystawiony. Zawiadomiony o tém brat Witalis oznajmia „jest-to dla nas „wszystkich żyjących smutne przypomnienie, że tam „się wszyscy co dzień zbliżamy, starajmy się tylko zo„stawić potomstwo nasze z spokojnością &" —

Dla pamiątki zostawiam chociaż jeden z listów tego brata, którego tyle kocham i szacuję, i który z całej familii sam jeden uznaje za rzecz nieodzowną z stosunków familijnych wypływającą utrzymywać ze mną ciągłą korrespondencyą.

Kochany Bracie!

Udzielonym mi opisaniem twego pożycia domowego przeraziłeś mię bracie, ani mi bowiem przez myśl nigdy nieprzeszło, żebyś mógł bydź nieukontentowanym y zniechęconym ku swoim najbliższym; żałuję się bardzo, ale poradzić nic niezdołam, ieżeli sam rady twego rozsądku niewezmiesz w pomoc.

Zapoźno już zastanawiasz się nad wyborem na całe życie raz uczynionym, y wyśledzasz przyczyny, które twe zniechęcenie tylko pomnażać nie zaś wykorzeniać mogą, już o tym ani mowy ani rozprawy chociażby najrozsądniejszy nawet bratu rodzonemu udzielać nie należy; co się bowiem raz stało, odwołać ani zmienić tego niepodobna, a gdy się ta lub owa okoliczność naprowadzi na zgłębianie sprzecznych twemu zdaniu wydarzeń domowych, otwórz twe życzenia w sposób najłagodniejszy swej połowicy, a tym sposobem zwolna postępując odnowisz znowu te ubieganie się i dążności by wola twoja, ieżeli niezpopędliwości lecz z rozwagą i zimną krwią objawiona, na wyścigi wypełniana była. Ja od początku ożenienia się, uważałem się już nie sam, lecz z moją połowicą dopiero samoistnie działającym, y każden krok postanowienia jakiegoś biorę najprzód pod rozwagę y obopólne naradę nim do wykonania przystąpię, a tym sposobem

działając, wszelkie postanowienia dobrym skutkiem uwienczone bywają, bez obawy bydz tym sposobem pod pantofel poniezonym — miewają kobiety złe y dobre zdania y uznają pierwsze ieżeli im się takowe w sposob przekonujący objawi, ale wykonanie jakowego zamysłu czyli przedsiębierstwa niema ciężyć na samych połowicach naszych, trzeba je, pomimo naszych zatrudnień urzędowych wspierać, gdyż ich zatrudnienia są także rozliczne, prosto więc mowie, że źle robisz, ieżeli gosciem tylko w domu bywasz, gdy właśnie edukacya dziatek tylko wpływem Oyca porządany może odnieść skutek, y obowiązek ten już po siedmiu latach więcej z Matki na Oyca przechodzi.

Jaki sposob postępowania kochany bracie utorowawszy y obrawszy sobie, stanie Ci się Jania znowu ową lubą Janią jaką ią doświadczałeś w latach młodych y po owym nieszczęśliwym wypadku w Roku 846. a Sylcia ktorej dziś w dzień Imienin życzę szczęścia y wszelkich pomyślności, będzie się ubiegać o łaskę oyca przez dobre postępy w naukach, y wszelkie upomnienia przyimie w pokorze y zagładzi dotychczasowe uchibienia przez przeistoczenie się w dobrą córkę.

Sposob iaki zamierzyłeś dać za podstawę losowi Władka niciest nagany, owszem zabespieczający iego przyszłość, i ja bym z własnym synem niczinaczej zrobił, gdybym spostrzegł że brak talentu wszelkie zabiegi wyższej edukacyi niemożliwemi uczyni — ale ja z innego stanowiska

rzecz biorę - wiadome ci są stosunki familii imienia
Luszczyńskich, prócz nas dwoch nikomu innemu z tychże
niesłużą środki po temu, z tego imienia wyposobić na=
stępców, by się mogli w świecie przez sławę umiejęt=
ności odszczególnić, jak to z podziwieniem czytamy
dzieła upłynionych wieków o mężach ziemi obcej, a
jak skąpo o naszych - możebyśmy zaszczepili w na=
szych synach dopiero krew na owoc, które by o
jeden wiek później wydały mężów sławnych, a ta
sława byłaby y dla nas w grobie może przyjemną -
myśl wprawdzie wygórowana, ale nienaganna - wiele
to my przy naszej edukacyi a zwłaszcza ja z tak
jednostajną, dokazaliśmy a ile byśmy mogli dokazać
gdybyśmy liznęli wszelkich nauk, jakich teraz wyma=
gają. Ja będąc w pierwszej normalnej klassie liczyłem lat
12, taką miałem odrazę do nauk, że jak dyrektor przycho=
dził na lekcye, ja się już przygotowałem do plag, y otrzymy=
wałem takowe od jednej do drugiej regularnie y tak że
ledwie otrzymałem promocyę do drugiej klassy, w drugiej
już szło lepiej, a w trzeciej tak, że lepiej być niemogło
i na tym jak wiesz zakończyłem - przytaczam ci to na udo=
wodnienie, że w naszym krewie dopiero dojrzałość jest
stanowiąca o talencie a wrodzona jest chęć do ubiegania
się o zaszczyty a takie zarody należy ile możności wspie=
rać. Niech w spodziewanych przyszłych postępach y
ród Luszczyńskich nieupada lecz z tymże postępuje w
miarę jednak jak środki są po temu. Taka była
moja myśl, gdym zamiarów Twoich z Władkiem niepo=
=chwalił, a tobie zostawić y zostawiam wolę działania.

239.

Ja otworzyłem sobie zbiór dzieł i mam teraz Kotzebuego 45 Tomów gesammelten Schriften – Schillera 10 Tomów Theater – w 3ch Tomach odkrycie ameryki przez Kolumbusa – Conversations-Lexicon w 15 Tomach, a chcąc w dalszym zbiorze kiedyś syna mego wyposażyć, ile możność dozwala, zbieram wydania sławnych autorów, y w tey to myśli prosiłem Cię o kupnie dzieła polskiego, jakieby y moja Kostusia bez zarumienienia się czytać mogła. A że nowe dzieła w prost z księgarni są bardzo wysokich cenach, więc cię proszę o kupno takowego przy jakiej sposobności licytacyi lub też u Antykwaryusza niewiem jak owego nazwać, co skupuie stare książki y handel niemi prowadzi, otoż tym sposobem radbym coś nabyć coby niebyło dziecinnego, a zawierało jakie całe dzieło autora – a z tego mogłaby teraz Kostusia a poźniej Ludwik korzystać – że zaś taka sposobność kupienia iest rzadka więc zostawiam to twoiej pamięci, a pieniądze za donieśieniem a razem y za kalendarz ci przyszlę.

Daguerotypy tu teraz niemamy a iak się wydarzy nieomieszkam ci nasze odcienia kazać zrobić iednak z kondycyą wzaiemności!

Całuię was oboyga wraz z moją Marysią y dziatwe ściskam a Mamie rączki całuię

Witalis

Czernowitz d 11 Jannar 853

odpowi. 12/2 853.

Odpisałem mu następującym wstępem:
„Odpowiedź Twoja ojcowska, pouczająca warta jest ramek i zachowuję ją też ku pamięci dzieciom w mojej kronice domowej, której początek czytałem Ci w Załuszczykach (8[illegible]9) &. Nadarzyła mi się sposobność nabycia dzieł „Krasickiego" w jednym tomie, właśnie dla młodych serc i oczu; dzieło to klassyczne, ze wszech miar szacowne i każdemu wiekowi przyzwoite. W „Podstolim" ma szkołę każdy stan, każdy wiek, będzie też miała Kostusia tu do wybrania kilka wzorów ku życiu swemu dalszemu — Tłomaczenia autorów greckich i rzymskich przydadzą się Ludwikowi w dalszych klassach aż do filozofii — Spodziewam się, że wybór mój pochwalisz &." —

Niebawem dziękując mi za książkę doniósł mi Witalis, że list mój nie zastał wprawdzie Kostusi córki jego stosownie do życzeń w imieniny przesłanych mężatką, lecz że tylko wielki post upłynie połączenie jej z urzędnikiem tamtejszym nastąpi — poznał ją po skromności i pobożności; i 2. Ludwigo były zaręczyny — narzeczony Marcin Dziedzic, jeden z Techni, skończony technik, ma pensyi 400 złr., przystojny, w wieku lat 30, stateczny; czegoż więcej potrzeba do uszczęśliwienia dziecka, które kochamy! — List ten pisany był z Stanestie —

Zwykłe pod wiosnę największe czynności w Radzie miejskiej, której koniec nieprzewidziany przez nas tak był niedaleki – reklamacye o pnedmiocie uwolnień od służby wojskowej i sam pobór zatrudniały mnie od rana do późnej nocy; jedynie tylko zbrałem mógłem czasami korrespondować – jeszcze właśnie na poczatku roku po ś.p. Grzybowskim Kommissarzu cechowym otrzymałem 2 cechy do nadzoru stolarski i szewski, z których ostatni w zapale przez deputowanych witał mnie na pierwszem posiedzeniu (między innemi) temi słowy:

„... My cenimy bohatyra
Co wielkością zacnej duszy
Sprawiedliwość czci i wspiera &c"

Jakkolwiek z początkiem roku nieźle mi się powodzić zaczęło, prócz zmartwienia z utraty matki żoninej i słabowitości mej żony, wszelako drożyzna już od tąd poczęła już dokuczać obok małej pensyi i pieniędzy papierowych, na pierwszą lepszą wiadomość polityczną w walorze spadających, dla tego napisałem list do P. Auga, właściciela Kamienicy mieszczącej osobie urząd Gubernialny, nastręczając się za administratora (do Lwowa) i odwołując się do świadectwa P. Kr.. co do mej prawowitości; czy list nie doszedł, czyli też reklamowane posiadłości niekorzystnie wypadło, odpowiedzi nie otrzymałem. – (9/4) –

Kostusia zapragnęła chwilę najważniejszą w życiu dziew-
czyny, podziękowała mi własnym listem za dzieło Kra-
sickiego a zarazem wynurzyła nadzieję, że z Tytką moją
przybędę na jej wesele (5/4) w Czemiowcach odbyć się mające.
Nie bez przyczyny znalazłem w liście jej te słowa:
„Jest-to wielka śmiałość z mej strony żądać od Ko-
chanego Stryja, jakiego mało kto posiada, odbycia tak
wielkiej podróży, ale jakiś głos wewnętrzny powia-
da mi, że się nie napróżno tej błogiej nadziei oddaję
i że w dniu, który rozstrzygnie o szczęściu mego życia,
będę otoczona osobami, które memu sercu tak
są drogie" &. Z chęcią byłbym odbył tę podróż, lecz
koszt wielki i nie ciągłe zdrowie żony, tudzież
praca w urzędzie a ztąd trudności uzyskania
pozwolenia pozbawiły mnie tej przyjemności
dla tego tylko upominek malutki jej posłałem,
a już po ślubie (d 24/4) pisze mi Kostusia, już
P. Dziedziczkowa, list dziękczynny:
„Długi czas cieszyła mnie błoga nadzieja, że będę
tak szczęśliwą oglądać Kochanego Stryja na mojém
weselu. Lecz gdym się widziała zawiedzioną, smutek
mnie ogarnął, po czasie atoli poznałam wielkość
mojego żądania. Jeżeli nieobecność Stryja na mém
weselu zachmurzyło mi czoło, to w skrytości nie u-
żalałam się na Stryjcia, jak na los, który dla nas
jest wrogim, i postawił pod tym względem taką zaporę.

"Do uzupełnienia przyjemności wesela mego, w dniu 4. Kwietnia w gronie przyjaciół odbytego brakowało nam tylko Kochanego Stryja z familią. Za dar weselny ręki całuję; niezasłużone dowody względy skarbić sobie będę na przyszłość." Klejnoty (mi przysłane) były dawniej dla mnie zwyczajnym tylko, lecz teraz stają się prawdziwą przyjemnością, bo się do nich przyczynia nierównie droższy klejnot, przywiązanie Kochanego Stryja &c." Chwała dziewczyna, pomyślałem, byleby tylko była szczęśliwą, podumałem i cichuteńko życzyłem sobie, aby i moja przecież weszła na tę drogę statku i uczciwości.—

W tym czasie pojawił się ruch wirowy stołów; uczeni zdumieli się, słysząc wzmianki szczegóły rozmów z duchami, przez kilkuset laty zmarłych osób; pojawianie się w stołach duchów nie zdaje się mieć coś przeciwnego wierze naszej, lecz niektóre ponadnaturalne sprzeczności, odjęły mi wiarę w prawdziwość pojawień — dużo o tém po gazetach publicznych pisano; pomiędzy innymi wydał Leon Trembowolski broszurkę "Siła czyli ruch wirowy jako pośrednik między światem ziemskim a duchowym." Kraków 853. 8. tudzież Zenon Statatkiewicz "Listy odo-magnetyczne z niemieckiego Br. Reichenbacha" Kraków 853. 8.

Pupilla moja Karolina Wierzbicka schroniwszy się do Klasztoru PP. Duchaczek została zakonnicą tej reguły (S=ti Spiritus de Saxia) i przyjęła imię Ksawera; w interesie klasztornym odezwała się do mnie, także pomiędzy innemi temi słowy: „Przykro mi było, że Pan w tej ważnej chwili mej professyi nie raczył przy=być z swem błogosławieństwem; spodziewam się jednak, że zastępując tyle lat i to jeszcze w wie=ku tym, który najwięcej potrzebował opieki, miej=sce ojca, uczuć swoich niezmienił i choć nieosobiście to w duchu pobłogosławił swej pupilli" &. (3/5)

Gdy żona moja coraz bardziej upadać zaczęła na zdrowiu, zdecydowałem się ponieść koszt na wysłanie jej do kąpieli wzmacniającej w Kryni=cy zwłaszcza, że i Gylda wypoczynku od szkół i robót domowo-zimowych potrzebowała; Wspomniany zostający Schöwihora w Sączu ułatwił mi najęcie lokalu i poznanie z drogą i lekarzem. Po utracie matki żona moja zdrętwiała, znudzia=ła i żadnej prawie pociechy nieprzyjmując naba=wiła mnie przerażeniem.

„W życiu by najbardziej wzgardzanem,
gdy serce zwiędłe jest, lecz niezarażone
występkiem, zdarzy się zawsze chwila,

„w której się ożywi czułość" i przemknie po czar=
nych myślach, jak perełka po całunie. Chwile
takie nadaje widok pięknej natury; ona
zbytkiem ocuca obumarłe życie, i jakby kropla=
mi ożywczego napoju skruszy ckteka z letargu
i łagodnie ułatwia mu tchnienie" —
Ig. Chodźko.

Chociaż 22. Maja ogłoszono zniesienie Rady
miejskiej i zapowiedziano urządzenie Magi
stratu, jednak pewny będąc, że po tylu zastę=
pach będę uwzględniony, zezwoliłem na
wyjazd żony z domem 1. Czerwca do Krynicy i
sam ją tam odwiozłem przez Bochnią —
Wiśnicz, Limanowę, Nowy Sącz, a mimo
gratis koni i bryczki, wydałem miesięczną
pensyą (41 f cm) — przez cały też miesiąc
czerwiec prócz przygotowań do wypro=
wadzenia się na inne mieszkanie w mie=
ście zajęty byłem listami, których co dru=
gi dzień i pocztą i przez każdą okazyą
i dwa na dzień posyłałem wszystka nie=
mieckimi przez wzgląd na panią Schölkshorn
która z Sącza przyjmując towarzyszyć
mojej familii przyjechała. Już zaraz wpo..

wrócie, bo z Szaca pisałem im między innemi:
„Als ich die Krynicer Landwolen verliess, fiel die letzten Abschiedsthräne auf sie, von denen ich einige im Stillen in sich zu Dorf unwillkürlich fallen lassen musste. Es war doch schwer am Herzen. Ida war so schön, als sie weinte, ein Beweis, dass sie ihren Vater liebt. Sie soll nur am Geiste nicht sinken, und am Leibe stärker zu werden trachten, so macht sie mir die meisten Freude. Es wird ja doch die Zeit kommen, dass sie Vater und Mutter wird verlassen müssen" &c. 5/6.
Zaraz 7go otrzymałem list zapewniający, że się dobrze bawią, prosząc o zegarek i o chléb, albowiem tamtejszy i drogi (jak 1:4 z Krakowem) i niesmaczny. Jego samego odpowiedziałem a jak przeczuciem wiedziony dałem taką przestrogę: „Du weisst, dass wir unser Letztes zusammengescharrt, um Dir zu helfen, sorge also dass Dir die Kur Dich stark mache, sowohl zur Arbeit, die wir als Erzeltlohn werden bekommen können, als auch um Dich zu ernähren, was uns Gott beschert, wenn ich durchfallen sollte; in diesem Sinne stellst Du dich auch dort arbeitend ein und nicht viel zerstreuend &c."
8go przejeżdżała Księżna Lichtensteinka przez Kraków i jam czekał nad piórem (samo-piszącem) które

mi mimowolnie napadało zatrważające słowa: „Matylda zachorowała na duszy - przyczyna? Złośliwy człowiek - dalej pytał się, piórko odeszła mnie ochota, zaleciłem przeto, aby się od „Stolików trzymania" i od „pióra trzymania" wstrzymała i sam zaniechałem wywoływania się nowym sposobem, co porabiają. napędem mieszkanie pod N. 220 przy Ulicy Franciszkańskiej i zająłem się odnawianiem i oczyszczaniem ruchomości w mieszkaniu, któreśmy ciągle przez lat 4 zajmowali (No 4 I Ulica [illegible]) - Układając graciki różne natrafiłem na zwit wzorków kobiecych ołówkiem robionych, które pociągnąłem wszystkie piórem, dla niespostrzeki żonie po przyjeździe - Bo w liście z d. 12. zrobiłem wzmiankę, że sur mister jest oczekiwany. Że się będzie stolikami wyłącznie zajmował tej chwili odwrotnie wzmianka w liście onym z d. 14. „Es erschien ein Artikel, worin man zu beweisen trachtet, daß die Offenbarung der Geister mittelst der Tische eine Sünde gegen Gott ist, um dem hereinbrechenden Menschengeschlecht auf zu helfen. der Tischrückerei Krieg ist darin Tischrücken närrisch geworden, und bereits im Irrenhaus &c" -

Życie samej daty list do Córki obejmował pomiędzy innemi następujący memoryał a [illegible] jakiejś wiadomości o lekkomyślności jej i niesłuchaniu matki: "Ich habe Dir über meinem Stand und Erziehung zu geben getrachtet, den Beginn der zärtlichen Schule des Lebens hast Du jetzt unter den Augen der Mutter, danke Dir also Niemand sie, daß Du ehren und weiteres leben kannst, also stark an Leib und Seele, arbeitsam, willig, folgsam, fromm, tugendhaft, und rein von allen unzeitigen Empfindeleien und Lüsten erhalten. Schlage Dir das Heurathen aus dem Kopf, denn es kann bald sehr schmal ausschauen. Achte die Mutter, denn Gott hat sie nur Dir erlesen, daß Du sie ordentlich, arbeitsam und belangt werdest; meide das Lesen, das Höfische, das Du Dir angewöhnt; vergiß nie, daß Du weißt, daß Du stets Kind bleibst, so lange die Eltern leben. Denn in stolzen Tagen leben den Vater gar verdient, daß man ihm nicht Kummer sondern nur Freude macht. Du hast genug Leben vor Dir, wir bleiben nicht so lange mit Dir &c" niestety pierwej umarła [illegible]

Podobny list i ciągłe niepogody w Krynicy narobiły tam wielkiego smutku, tak że żona moja sama chwyciła za pióro, donosząc, że się aż pochorowały, że córka moja niezasłużyła na takie ciężkie zarzuty, że się spłakała i prosiła o listy wesołe, bo inaczej one same tylko bawić się i wytchnąć niemogą.

Jeszcze tejże doby list od Kazia przesłany zaprowidował
moje chore w chleb, sucharki i sprawkę i doniósł im,
że jest wystawa na nędzy rolniczych i bydła w Krakowie,
że Struve z Wiednia dawał fajerwerk, że Dr Rosen=
cweig d. 12. umarł na asthmę, że ujeżdżalnią Beran=
ka (z Tarnego) zabrał, że woskowe figury przyjechały,
że pogłoski o bliższej organizacyi odejmują miejsca
i ochotę do prac w biórze, do którego dawniej o 7ej
rano teraz o 1/2 10 chodzę; list zaś z d. 21. dnia Karolowy
objaśniając powody owych uwag córce posłanych do=
mówił o potocznych rzeczach tyczących się domu,
wyprowadzenia, zwierzenia biór przez nowego
Burmistrza i o niepewności, czy się utrzymam
na przestronniejszej dotąd posadzie — że nakoniec
rozmawiałem (ostatni raz) z zmarłą babką (Apolonią)
przez pióro, która pochwalała posłanie ich do ką=
piel i że niemogły oni pisać, bo „woda zalała drogę" —
Kiedy po zwierzeniu biór przez nowego
Burmistrza Tobiaszek zanominowano też Radców
nowatorych i dwóch sekretarzy do przyszłego Magi
stratu z zupełnie obcych, udałem się listownie
do Radzcy Gubern.a Kommissarza organizacyjnego
Hope do Lwowa prosząc o protekcyę i o spra=
wiedliwe ocenienie mych zasług (22/6) —

z Krynicy następne doniesienia obejmowały jedynie skargi na ciągłą niepogodę, zimno i ulewy deszczowe, z których jedną z d. 1go Lipca (właśnie dzień imienin moich) opisały: „„Abends war der russische Geistliche (Dechant Zegalowski") bei uns zum Thee und schickt Ihnen, theuerster Vater, seinen Glückwunsch. Kaum war er weg um 9 Uhr, so fing es an zu blitzen, aber nicht so wie es gewöhnlich in Krakau blitzt; der ganze Himmel machte sich auf und schüttete Feuer, das Gewitter dauerte bis 4 Uhr in der Früh, während es keine Viertel Stunde aufhörte zu donnern; wir waren beinahe bei zugemachten Läden blind geworden von den unaufhörlichen Blitzen, es hagelte, der Regen fiel in Strömen vom Himmel, die Mutter behauptet, sie hätte in ihrem ganzen Leben nie so ein Gewitter gesehen, wir zitterten alle beisammen wie Espenlaub bis in der Früh &" – podobna noc była i w Krakowie od 10 do 1/2 12tej w nocy, grad dużo szkody narobił w Gubernii Radomskiej w Królestwie polskiem i w Galicyi austr.; zdaje się, jak gdyby niebo rozsrożyło się za niesprawiedliwość w oddaleniu 30tu urzędników Rady Miejskiej z dniem 30 czerwca; ja otrzymałem d. 28go nominacyę na wójta gminy żydowskiej na Kazimierzu, a 1o Lipca odpowiedziano mi, że inaczej ze mną się postąpi i że żadnej posady na teraz nie obejmuję;

niewyrażono w odprawie żadnej przyczyny tej tak nagłej zmiany i zaliczono mnie do owych 30^tu. Którzy otrzymują (i to nie wszyscy) tak zwany rok Łaski (Zangunsti-gungsjahr) w przeciągu Którego pobierać będą pensyę i o chleb inny starać się muszą, jeżeli restytuowanymi w tym czasie nie będą.

Sądziłem, że omyłka ta co do mnie w dniach kilku sprostowaną będzie, lecz gdy nie pokazywała się żadna nadzieja, począłem szukać owej tajnej przyczyny tego poniżenia raczej pognębienia mego i niedaleką była ~~dla~~ odgadnienia:

„Żydzi, ta plaga trapiąca Polskę od tak dawnego czasu; to nieszczęsne plemie pogrążone w przesądach, ciemnocie i demoralizacyi, czerpie dziś jedyne obowiązujące jego sumienie przepisy w fanatycznych bałamuctwach ksiąg Rabinów, w zbrodniczych nakazach Talmudów, co w każdym bliźnim niezydzie (goi) wskazują mu wroga, któremu wolno jest i owszem należy szkodzić. Ta część mieszkańców polskiej ziemi, nim będzie mogła wcielić się zupełnie w massę europejskiej ludności musi wprzódy uledz całkowitemu podwzględem moralnym przekształceniu, inaczej żyjąc najpowszechniej oszustwem i złą wiarą i unikając skutkiem przesądów sfałszowanej swej religii prac rolniczych, niemoże się utrzymać

jak tylko z konieczną szkodą ogółu Kraju!"

Wybicki (Myśl. o pol. p.97)

Otóż to ta plaga rodu ludzkiego po raz drugi zadała mi cios, ale już widać polityczno-śmiertelny, bo obwinienie téj chwili (organizacyjnéj) z ową naszą z r. 849 niezdaje mi się rokować rektyfikacyi urzędu w rządzie tak pochopnym do odbierania skarg niedochodząc prawdziwości złośliwego potępienia człowieka; z pozoru podejrzenia a szczególniej politycznego nie tak łatwo się usprawiedliwić, ani usprawiedliwienie takie jest przypuszczalném, bo rząd przez dwóch (tylko) takich złośliwych (niby-to mu przychylnych) przychlebców mając sobie kogoś wskazanego za nieprzychylnego, stroni od niego i nie lubi przypuszczenia, że się omylił.

Tak tedy zostałem bez chleba a familii o 20 mil oddalonéj napisałem jedynie (8/7 ostatni list do Krynicy) że w żydowskiém mieście urzędować nie będę, bo inne otrzymam przeznaczenie, dodając: „Ich bin froh weil ich der Juden los bin, denn sie hätten mir immer den Hals gebrochen." Oprócz tych samych słów, które powtórzyłem Burmistrzowi, kiedy mi ogłaszał zmianę w postanowieniu Rządu rzekłem doń: „Ich ahnte, was sich aus dieser Anstellung entspinnt. Ich war gewissenhaft in Erfüllung meiner Pflichten, in

deutlicher Beziehung zu meinem Vorgesetzten (jak żołnierz, którego postano na punkt zagrożony, by nawet życie położył niedając go wziąć) Sie betrachte ein Missbrauch des Amtes meine Hand; ich that stets und überall mit grösster Pünktlichkeit und Eifer, was mir oblag; dies hat die Bürden in Schranken gesetzt, dass sie mich aus dem Wege zu räumen beschlossen. Ich werde um Ermittlung dieser Erbärmlichkeiten bitten, die man mir zutraut; die ganze Welt staunt, dass man mir den Charakter eines ehrlichen und eifrigen Beamten abspricht und wie leicht, wie oberflächlich man einem unbescholtenen Beamten über blosse Anschuldigung verdammte, ohne die Motive und die Persönlichkeit des Klägers gewissenhaft zu beurtheilen. &c"

Groch o ścianę! bo cała odpowiedź było ściś=nie ramionami ?*

Zaraz 9o Lipca otrzymałem powinszowanie od brata Witalisa, który w gazecie moje utrzymanie się przy urzędzie wyczytał (bo odwołanie moje nie było już do wiadomości publicznej podawane) i donosi; że dzień obchodzi z wielką radością bo mnie wyrwał z niepewności i zabezpiecza przyszłość mego dziecka; – że zięć jego z Kostusią

* Musiałem rzec, jak Napoleon III: la posterité vous jugera! –

jeszcze 7° Czerwca przeniosł się do Tarnopola, gdzie został przy urzędzie cyrkularnym pomieszczony jako adjunkt budownictwa, że mu się z tego powodu zrobiła pustka w domu i że oboje wpadają w ciężką nędzę — Odpisałem mu dopiero 1/8 wyprowadzając go co do mnie z błędu i odkrywając prawdziwy stan rzeczy, którym się jako brat mnie kochający zmartwił.

Napisałem pod d. 4 Lipca drugi list do Kommissarza organizacyjnego Krakowskiego Hoppe wyjaśniając cały stan rzeczy (poniżej dokładnie opisany) i złożenie do rozkazu Burmistrza mudradem napisać prośbę o ten rok łaski i udowodnić jeszcze, że mam doń prawo, w skutek którego pensyę nam assygnowano.

Tego poniżenia całej Rady miasta niekto inny lecz dożywotniczarowy Prezes Paprocki z łowiecki do trzymania steru zupełnie niezdolny, okazał się oczywistą przyczyną, a gdy i jego podobnież oddalono, ogarnął strach klassę reszty urzędników Krakowskich i wywołał nieukontentowanie i nieufność w sprawiedliwość Rządu.

„Ci którzy nam tu wymierzają taką sprawiedliwość i wyroki odpowiednio prawa odbiegające ogłaszają, niechaj wiedzą, chociaż ujdą

naszej baczności, że nie potrafią ukryć się przed Bogiem bezustannie czuwającym, przed którym każda skrytość jest jawną. Niechaj taki przedwcześnie zniknie raczej a nie schodzi z tego świata. Niech ciągłych doznaje przygód, dom jego niech ogień pochłonie, a potomstwo jego niechaj dójdzie do tej nędzy, iżby chleba od progu do progu żebrało!" (Leonis et Alex. const. de judicibus in editione corp. jur. Justiniani 1681 p. 704) – Jak życzyli poganie; my zaś jako Chrześcianie odpuszczamy im winy, oby im tylko Bóg przebaczył wszystkie krzywdy nasze, i ową krew która tyle razy i tak obficie była przelewana! –

Sądziłem, że nie od rzeczy będzie wyjaśnić rzecz całą dawnemu prezesowi Senatu Krakowskiego, osobie z poważnym wpływem u Rządu, jako tajnemu Radzcy Jego C. Mości, spodziewając się, że jego wmieszanie się w rzecz ze względu na moje antecedencya wyratować mnie może z tej toni. E. Mutkowski czy prawdziwą czy udaną wiedziony przyjaźnią zaniósł X.X. Schindlerowi następujący memoryał:

„Przez lat 12 nieodważyłem się nigdy naprzykrzać Waszej Exc. chociaż niejedno zdarzenie wskazywało mi Waszą E. jako jedynego protektora i ostoję Krakowem

opiekującego się Ojca, jako jedyną dostojną osobę, która
prawdziwe dobre od złego rozpoznając uciśnionemu nigdy
nieodmawiała czynnej pociechy.

Dopokąd stér rządu M.Kr. spoczywał w ręku Waszej E.
i ja byłem znany mimo małych prac moich; po zaszłej
Kraju zmianie stałem się dziwnem losu igrzyskiem
pod różnymi naczelnikami; lecz jak krzyczącą w ni=
niejszej chwili wyrządzono mi niesprawiedliwość za
nieskazitelnej służby lat 14 i pół, niechaj Wasza E. pozwoli
złożyć sobie memoryał, rzecz jak spowiednikowi w naj=
rzetelniejszy sposób wyświecający:

(: Następuje opis przybycia do Krakowa w r 839, zanominowanie przez x Sei... aktualnym Kommissarzem 841, wydelegowanie
w r 844 do Chrzanowa, pochwały z Królewskiego Rządu ode=
brane; poranienie w r 846, podejrzenia polityczne w ówczas
już na mnie rzucane, pozyskanie z tego powodu popular=
ności w r 848, skutkiem której Rząd posyłał mnie do czyn=
ności drażliwych w tymże roku i na Kommissarza do Chrzano=
wa celem dochodzenia defecytu zrządzonego przez Inkwi=
zyta, którego brat zostaje przy Dyrekcyi Policyi pomieszczo=
nym; sprzeciwienie się moje w r 849 w przyjęciu zarządu
Dóbr Jaworzno w Okręgu m. Krakowa, oskarżenie Dyrektora
Policyi pod czas odbywania czynności rekrutacyjnych;
żem się przez wyjazd Ś.Świec.. niezdołał zaraz wytłómaczyć,

z swego zarzutu; 2krotna remuneracya od Namiestnika Galicyi, użycie mnie do czynności katastralnych i zrobione nadzieje i t. d. aż do odprawy, z zakończeniem:

„Raczy przeto Wasza Ex rozważyć, jak bolesném być musi położenie urzędnika czekającego podwojoném w pracy usiłowaniem od lat 7. na poprawę losu swego, a straconego z wszystkich tych nadziei jednem podłém złośliwém żydów obwinieniem, który w swem na=wyknieniu do brudów i niecnych czynów ulęknie się jedynie urzędnika energicznego, mogącego ich trzymać w należytej karności i wziąść pod odpowiedniejszy jak dotąd nadzór. – Stosunki z resztą ludzi i miasta są zanadto znane Waszej Ex. abym miał dłużej nudzić najpokorniejszą żałobą moją drogie chwile Waszej Ex; dla tego jedynie o najłaskawsze gdzie należy przypomnienie się, o wyprowadzenie Rządu z błędu i z powziętego o najwierniejszym JC Mści poddanym z tego mniemania najuniżeniej upra=szam, korne i niezmiennie wierne w którym=kolwiek kraju Cesarstwa służby ofiarując &c. &c.—

Chciałbym przy zgonie widzieć ich u mej doli
Kazać ich sercom boleć, jak mnie boli,
Kazać im próżno wzywać wspomożenia,
Wlać wpierw w ich moje i gorzkie cierpienia.—

Kraszewski

19go Lipca przywiozłem familię z wód Krynicznych; osiedliśmy tedy w mieszkaniu wesołém, lecz na duszy skołatani, smutni i losu dalszego zupełnie niepewni.

Tracąc coraz bardziej nadzieję pod względem powrotu do służby rządowéj począłem myśleć o jakiejś prywatnéj służbie lub o dzierżawie, bo ziemia tylko obiecywała mi utrzymanie życia jak po skończeniu legerz wieczną spokojność.

„Pojedziemy w świat daleko, gdzie lepsi są ludzie,
Gdzie imię nasze i słuch o nas nie doleci.
Pojedziem, będziem szczęśliwi, po rozpaczach, trudzie,
Tam nam spokojność i szczęście zaświeci!
Tam nisko, w małéj chatce, na kawałku ziemi,
Którą będziem uprawiać rękami własnemi,
Od bogaczów i złota, od ludzi zdaleka,
Długie życie i pokój bez przerwy nas czeka!" —

Kraszewski.

Moja dążność do takiego wiejskiego ustronia była rzetelną; lecz uwaga, że żonka niewielką miała ochotę zagrzebać się na wsi, gdzie nie zna się zupełnie na gospodarce, że córka równie w mieście i do miast wychowana nie obiecywała ani swego ani mego uszczęśliwienia, że nakoniec przychylni nie tracili nadziei pod względem mej restytucyi; to wszystko było przyczyną, żem.

stasał w prawdzie, lecz wszędzie tylko przez potowę ufając w sprawiedliwości Rządu, gdy się rozpatrzy bliżej i dłużej w wyrządzonej mi krzywdzie – i zapewniony byłem jeszcze pensyi przez rok pobierania a chwila organizacyi stawianą była coraz bliżej.

Przypomniałem się najprzód memu szkolnemu kolledze Hr. Edw. Stadnickiemu w Sądeckiem, prosząc o stosowną służbę w dobrach lub o kawał ziemi; lecz zbył mnie ogólnemi niepomyślnemi okolicznościami Szlachty (po zniesieniu pańszczyzny) i wystawił, że koniecznie wytrzymać i starać się przy organizacyi o posadę rządową.

Podałem też 8 Sierpnia memoryał do Rządu usprawiedliwiając się z zarzutów, które przez dosłyszenie mniemałem, że mi czyniono, zaniosłem takowy osobiście do prezydenta Krajowego Hr. Mercandin który kazał mi być dobrej myśli i przyrzekł zarządzić dochodzenie.

Tym czasem rad unikałem i ludzi i świata i tylko czasem popołudniowe godziny zabawiałem się z familią w wirtha. W tym mcu (Sier) wyjechał także z Krakowa porucznik Hubrich*), z którym 2 lata urzędowałem, dość na przyjaznej stopie żyłem, i korrespondencyą odtąd utrzymywałem.

*) Zginął pod Kockiem 1863

23

II

Güns den 23t. November 1853.

ad 259 ~~260~~ a

[illegible]

Liebe Mutter

Dein sehr freundliches Schreiben hat mir und uns allen viele Freude gegeben — zu erfahren, was das Schicksal für die Kinder meines guten Bruders Franz bereitet hat, wovon die als der Gatte seiner Tochter Franziska mir sehr lieb und werth ist.

Dein Wunsch hier in unserer Gegend zu übersiedeln wäre als Theilnehmer und Verwandter für mich höchst gefällig, aber ich muß dir sagen, daß es hier immens theuer zu leben ist, so zwar, daß ich mit Frau schon umgezogen wäre, wenn meine Tochter Franziska nicht hier in Güns mit Herrn v Fados verheirathet und mit 5 lieben Kinder begabt, wovon die älteste Tochter Marie schon 20 Jahre alt ist: nämlich 4 Mädchen

ad 259. b

Marie, Käti, Fanni, Minna und ein
4 Jahr alter Sohn Mucki – allerliebst guter=
=zogene und sittliche Kinder. Pados – früher
Apotheker in Wien, dann Apotheker in Güns
und nach der Revolution alles verkauft
hat, und hier eine kleine Wirthschaft nebst
einem überaus schönen Garten angekauft,
dazu als Cassier bei der hiesigen Sparcassa
angestellt, kann nicht wohl Güns verlassen.

Was die Landgründe anbelangt, muß ich
dir sagen, daß diese entsetzlich theuer sind,
da die jetzt unbelasteten Bauern die Herren
spielen. In Güns wird ein einziges
Joch um 6- bis 700 Gulden C: M: verkauft, und
diese kauften die Bauern aus den Nachbardörfern
Ich habe noch nicht gehört, daß auf den Bauerndörfern
eine ganze Session verkauft worden wäre,
auch 20,000 Gulden kosten sie gewiß.

ein Bauer kann mit einer ganzen und halben Session gemächlich leben, der er mit seinen eigenen Händen selbst bearbeitet und nach Bauern Sitte lebt, aber unmöglich ein Herr, da jetzt die Arbeiter selten zu bekommen sind und über die Massen an Taglohn verlangen – so zwar, daß die meisten Grundbesitzer ihre Felder verpachtet haben an Bauern, die mit dem Pflug und mit der Viehzucht umzugehen verstehen.

Von deinen Verwandten hier muß ich dir melden, daß mein älterer Sohn Carl verheiratet mit 3 Kinder, 2 Töchter und einen Sohn, wovon die älteste Tochter Netti schon seit mehreren Jahren 9 Jahr alt bei mir in Güns wohnt, als Oberingenieur bei der gräflich Erdödischen Herrschaft zu Freistadl bei Tirnau angestellt ist. Mein jüngerer Sohn Johann erster Hauptmann bei dem k. k. 6. Inf. Regiment 50. Fürst Thurn und Taxis, gegenwärtig in Garnison zu Venedig,

259d

@ 259-260

sehr gut schon über 2 Jahren verheiratet und mit einer Tochter Anna beschenkt, war vor kurzem 4 Wochen bei uns in Güns auf Urlaub und auch in Stuhlweissenburg als der Geburtsort seiner lieben Frau Marie: jetzt nach Venedig mit Frau und Kind zurückgekehrt. Mein Sohn Carl war mit Frau und 2 andern Kinder aber nur 2 Tage hier.

Übrigens sind wir alle jetzt so ziemlich gesund

Wenn hier nur keine so schreckliche Theuerung waltete, dazu muß mein Schwiegersohn außerordentlich leiden, dessen Vermögen in einigen Capitalien besteht von dem Verurtheilten Graf Louis Batiani, wovon die Interessen noch nicht gehörig bezahlt worden. entsetzlich.

Meine Frau, meine Kinder und Enkelinnen lassen dich herzlich grüßen, sich dir und deiner Frau deiner Tochter freundlichst empfehlen und so verbleibe ich mit der Bitte uns öfter mit einem Schreiben zu beglücken dein aufrichtig von ganzer Seele liebender Onkel

Johann v. Guérard

[illegible]

że od zabawy wspomnionej, od czytania i pisania
dość czasu pozostawało, zarzątem na wypełnienie
haft dywanika, pracę nudną, kobiecą; a jednak 2
miesiące nad nią siedziałem i sztukę ukończyłem,
czasem też przyjechali Szczepo.. posiadacze ziemi
w Sudole, którzy jedni dochowywali nam nie-
zmyślonej przyjaźni odwiedzając nas w naszem
smutnem położeniu i będąc od nas odwiedzanymi.—

24 Sierpnia była illuminacya w mieście z powo-
du zaręczyn Cesarza Austryi z Elżbietą Księżniczką
Bawarską — wesele odłożone do Kwietnia 854.—
Jak wygląda w kraju węgierskim, i czyliby tam
nie wypadało szukać nabycia gruntu, udałem
się listownie do kuzyna mej żony, brata ojca jej,
./. Jana Guérard, pensyonowanego Rotmistrza w Güns,
i niebawem odebrałem 28/11 odpowiedź, którą tu
dla pamięci załączam, bo obejmuje objaśnienie
stosunków familijnych; co zawsze jest ważnem
i przyjemnem na przypadek spotkania się kie-
dyś, z którym szczepem tej licznéj rodziny.— 1880

Brat Piotr donosi 4/11 że się powtórnie oże-
nił z P. Olchowską z Sidorowa i że jest dyurnistą
przy urzędzie podatkowym w Husiatynie
córkę swoją Antosię umieścił u P. Cajgerowej w Krzy-
wenkiem, a Honoracia, nasza pochrzestnica, zostaje przy nim.

że się usilnie starałem o nabycie kawałka ziemi na własność dowodzą listy od H[utricha] z Bochni, że za domeczek lichy z ogródkiem i 20 morgów gruntu żąda= się 2500 f cm, - od kuzyna Dobrowolskiego z Łętowni (w Rzeszowskim), że w Albigowy dóm i gruntu morgów 30 nabędzie za 1000 f cm, (żyto 8 f, pszenica 10 f, jęczmień 5, owies 4 f cm) - Rzeszowskie zda= wało by się nam za dalekie i nieznane, a tak nicośmy niezrobili; koło Krakowa 10 morgów chłopskich 10,000 lub 8000 złp. dać potrzeba = naresz osobiście Bochnię zwiedziłem, będąc po przyjacielsku przez H. przyjmowanym, gdzie nadto kollegę biórowego ze Lwowa Ero, urzędnika na pensyi po 17 letnim urzędowaniu uściskałem.

W miarę tego, jak przyjaciele odradzali chwytać się roli przed ostateczną decyzyą rządu względem mojego przywrócenia, począłem powoli wierzyć w restytucyą i przypomniałem się ku= meizkowi memu p. Bryn... we Lwowie, nate= raz już Nadkommissarzowi Policyi, czyli i co mi radzi i czyliby niemógł tam zasięgnąć pe= wności, czy mam się czego od rządu spodzie= wać lub nie; na odpowiedź długo i podobno na darmo czekam, boi się, bowiem zapewne czysty urzędnik pokalać się stosunkiem z podejrzanym! — o tempora, o homines!

Na podobnych podawaniach, listach, wywiadywaniach się i nadziejach przeszedł fatalny ten rok życia mego; w święto Bożego narodzenia byliśmy w Sudole dobrą sanną, bo zima była tęga z końcem roku odebrano mi jeszcze i trzy cechy, którym przewodniczyłem i które jeszcze jaki taki zysk w dom przynosiły —

Cóż więc robić? do jakich świętych się uciekać?
Nic niewiem; z cierpliwością lepszych czasów
czekać. — Węgierski —

Mógłbym już nieżyć, a jednak żyję
Mógłbym zapłakać, jednak nie płaczę.
Bóg więcej cierpiał, a ja nikczemny
Czemuż bym niemiał wytrwać do końca!
Lenartowicz

1854.

Zagrzmij radością, Halicka Kraino,
Gwiazda się szczęścia nad tobą rozświeca;
Od jej promieni chmurne cienia giną,
Kiedy nas Książe Swą bytnością zaszczyca!......

"Witaj nam Książe!"- Wszyscy głosim: "Witaj!"
"Życzliwości naszej w sercach naszych czytaj!"
Obyś w niej mając naszej znak poręki:
„Iż wierna miłość do Ciebie nas wiąże"
Chciał wraz u Tronu złożyć nasze dzięki
Że Ci mieszkanie obrał u nas, Książe!
Pamięć tej łaski nie będzie zatarta;
Zaję w potomności dziejów Lwowa karta;
Przez wierne ludu prawnukom podanie,
Na późne czasy pamiętną zostanie!—

Tym wierszem powitalnym, obok wszelkich uroczystości przyjmowano Karola Ludwika brata Cesarskiego we Lwowie, gdzie z przy=zwoleniem Cesarza miał jakiś czas w Galicyi zamieszkać i przy Namiestniku Cesarskim Hr Gołuchowskim Agenorze wprawiać się

w rządzenie Krajem; — nieszczęście jednak było takiego Gościa powitanie, bo .... oczekiwano zaprowadzenia Kolei żelaznej wzdłuż Kraju, przysądzenia szlachcie wynagrodzenia za pańszczyznę zwanego Indemnizacyą, i organizacyi władz wyższych i niższych, które to ostatnie zastąpić mają Mandataryuszów czyli tak zwane Dominikalne urzędy. Spodziewano się zatym od brata cesarskiego prędszego i pomyślnego dla kraju skutku. Na cześć przyjazdu illuminacya miasta, a wieczorem pochód uroczysty z pochodniami i kantaty we dworcu, podobnie jak i w Krakowie, gdzie następny trzykrotnie stanął w hotelu Pollera, ozdobionego w tym samym czasie złotym Krzyżem, a figlarna publiczność Krakowska ogłosiła wszystkiem wiersz następujący:

„No, żeś pan dostał order, w tém niema wątpliwości,
Jeżeś baron, brał w majątku, wymieniasz banknoty,
Lecz ja, który kelnerem całe życiem pozostał,
Powiedz, zacny baronie, za com order dostał?"
Tak mówił stary Poller do Hoelcla bankiera,
Który nawet spać idąc w order się ubiera. —

„Widać, baron odpowie, jesśmy zasłużyli
Do Cesarz, gdy co daje nigdy się nie myli
Jest Kellner jenerałem i tyś jest Kelnerem.
Byłeś królem, godnyś być Krzyża Kawalerem!" –

Z rozświtem nowego roku udałem się (9/1) do magnata krakowskiego Hr. P... prosząc o kawałek roli zarzynszem lub o służbę w obszernych włościach; często na konferencyach z pełnomocnym jego Sekretarzem Durajewskim i odesłano do Jana –

Kuzynek mój Józef Rosołowski goniący w praktyce handlowej, gdy rodzice przeniesieni do miasta za bardzo szczupłą pensyjką niemogli mu nic dodać, postanowił wstąpić do wojska – umarłaś na matka (24/1) zaklina o powstrzymanie nierozważnego – a tak uspokoiłem go, nadal umieszczając w handlu Dobnera, później jednak dosiągł swego.

(Dnia 2 Lutego ogłoszono konkurs na posady officyałów i Inspektorów przy Dyrekcji podatkowej. Dlatego zebrawszy wszelkie moje świadectwa podałem za i ja o jedną z tych posad, zwłaszcza otrzymawszy od N. Namiestnika rezolucyą (na podanie o przeniesienie na Ruś) że mi niewzbroniono jest o wskazanie się mającą posadę, o ile do niej sądzę się bydź u kwalifikowanym. –

Z porucznikiem H. w Bochni ciągle stylem żartobliwym zabawia=
liśmy się pod czas karnawału, który familii mej zresztą
smutnie przechodził – w końcu listów kładł mi zawsze na
serio do ucha, by się z kupnem ani dzierżawą nie śpieszyć
ile że rząd po wyjaśnieniu rzeczy przy organizacji pominąć
mnie nie może i niepowinien. W podobnym też guście
z potowicą nieraz umawialiśmy się, czekając codziennie
jakiejś nowiny, ale niewidać było i niewidać!
Nastręczono mi realność włościańską w Sudole, w Szy=
zynach, gdzie o mało już kontraktu niezawarłem, w
Łapczycach pod Bochnią, w Wieliczce, gdzie żądano 3000 f
w dobrej monecie, to jedno, co mi się podobało, pod Krze=
szowicami, gdzie po dwakroć udawałem się – lecz wszy=
stko nadaremnie.

Nareszcie wojna! – Dwaj Cesarze (ros. i tur.) o bagatelę
poróżniwszy się przez pełnomocników swoich wydali sobie
wojnę, i to bój zacięty sfanatyzowany, w który wmie=
szali się Grecy powstaniem, tudzież Francuz i Anglik do=
starczając morzem posiłki z swego wojska i flot Turkowi.
(vide Gazety) a niemieccy dowcipnisie zaraz puścili
w świat karykaturkę przedstawiającą Cesarza wszechrosyi
w następującym sposób: Leży chory, trzymają go za nogi
Prusy, za głowę Austrya, Francya i Anglia dają mu
emetyk, a Turek niedozwala mu się ruszać, chociaż go
boleści wielkie zbierają, tłucze go po rękach i po bokach.

Cholera

W skutku lekarstwa przez Zachód zadanego Cesarza porywają ejekcye, skutkiem których oddaje Finlandyą, Estonią, Kurlandyą, Litwę, Krym, Kaukaz, dalej zabrane prowincye polskie, nakoniec w największych kurczach i wytężeniach Królestwo polskie – prószą tedy dalej Niemieccy figlarze, że Cesarz miał po tej operacyi wyrzec: „Jetzt erst ist mir leicht geworden; Lüders pajdiom k Moskwie!" Któż przyszłości i wyroki Pana panów zgadnie, wszakże pisał wieszcz francuski (833 Lammenais):

Próżno wołają, żeś w grobie,
Albowiem powiadam Tobie
Że się twe rany zagoją,
Że ten grób kolebką twoją! –

(D. 5 Marca doniósł mi brat Witalis, że się posunął do rangi Inspektora przy Dyrekcyi podatkowej w Czerniowcach z pensyą 900 f w monecie, i prosi, abym o sobie dał wiadomość, niezwlekałem z odpowiedzią, a tą maluję całe położenie moje, dla tego ją w całej treści zamieszczam:

„1° sierpnia r. z. pisałem list do Ciebie, bracie drogi, donosząc Ci o nigdy niezasłużonem poniżeniu mojem przez rząd, od którego się owszem poprawy losu spodziewałem i z wszelką spokojnością w lepszą spoglądałem przyszłość; a niemogąc się doczekać odpowiedzi pocieszającej mnie w mojem położeniu, dałem miejsce tej myśli, że się obawiasz, prowadzić ze mną korrespon=

dencya; to powątpiewanie było przyczyną ciągłego mego milcze-
nia i osmutnienia; tym czasem list Twój przekonał mnie o niezmier-
nej Twej ku mnie przychylności i zawstydza zarazem, że mo-
głem dopuścić podobnych myśli. Otóż kiedy list Twój, jak mówię,
odsłonił mi niezmierne serce brata, bolejącego nad moim losem,
pozwól się, drogi bracie, uściskać choć raz na rok z dala w prze-
strzeni 84 milowej, i przyjmij odemnie szczere życzenia 1º dostąpio-
nego awansu, na który zewszechmiar zasłużyłeś 2º nadchodzą-
cych świąt wielkonocnych, które u mnie smutnie obchodzić
się będą tego roku, 3º na końcu, zbliżających się imienin
Twoich, obyś je jeszcze niemówię sto lecz chociaż ze 20 przy-
najmniej razy w zdrowiu i szczęściu mógł odbywać, a ja choć
na jednych mógł być osobiście uczestnikiem wyprawionej
na ten cel biesiady familijnej.–

Co do mnie sprawdza się od Rzymian jeszcze znane przy-
słowie: Donec eris &c

„Dopóki jesteś w szczęściu, masz przyjaciół tłuszczę,
Jak cię szczęście opuści, wszyscy cię opuszczą."

Tyle miałem przyjaciół, zapewnień, pomocy, widoków;
z niełaską – wszystko przeminęło, odstąpiło, zniknęło!–
W sierpniu r. z. podałem tak zwany „Rehabilitationsgesuch"
do Rządu, którego Naczelnik, zalecając cierpliwości, zrobił
mi przez pół nadzieję restytucyi; prosiłem o wytoczenie
mi procesu, o dochodzenie – nic dotąd nienastąpiło; bo
i czegoż dochodzić mają, kiedy nigdy żadnego nadużycia niepopełniłem?–

W końcu r. z. podałem do JE Namiestnika prośbę o przeniesienie mnie na Ruś, o powzięcie mnie z tego nieszczęsnego Krakowa, gdzie już 2 razy życie moje na szalę stawiłem; (żelazo) w r 846 i (ogień) w r 850.; odpowiedziano mi, „dass ab übernommen bleibt, um einen zu besetzenden Posten zu bekommen" otworzyły się posady do dyrekcyi podatkowej w Krakowie, poszedłem znowu z podaniem do naszego Naczelnika rządu, który mi znowu zalecał cierpliwość z dodatkiem „Bei kommender sich auf jedem Falle ersten Platz gedacht werden" Tak zeszło 9 miesięcy i mogę powiedzieć że krótko trwały; w nieszczęściu, w którem jakaś zdala przebija się nadzieja, czas tak leci, jak w szczęściu.
Że więc organizacya nieprędko zarazem, a pensya kończy się z Czerwcem b. r., tak siedzieć bezczynnie dalej niemożna, kiedy wobec powiększającéj się tu z dniem drożyzny ja dołożyłem około 300 złr. (Następnie projekta o kupno chłopskiego gospodarstwa lub o ciekawe i prosiłem o radę, czy nie lepiej puścić się na Ruś sprzedawszy wszystko) i wiersz:

I już najlepiej żyć zdala od świata.
Do skąd człek wyszedł, tam mu wracać trzeba;
Więc idźmy, gdzie strzecha
Na kwietne łąki i w cieniste lasy,
Na ciche ranki i na wiejskie wczasy
Gdzie z [illegible]", a z ziemi pociecha!

Coś i ja posiał — coś i ja posłużył
A choć czas wszystko zaciera i traci
Może jeszcze może — Bogdajbym wywróżył! —
Ktoś to po leciech choć dziedom zapłaci....
A więc odwiedzić trzeba ścieżki stare
A i odnowić te zarosłe ślady.
Dotknął Bóg człeka — ha to dał i wiarę
Że stara przyjaźń może doda rady! — &c &c.

W "Czasie" z r. 854.

Przed świętami odbyłem spacer po Okręgu Krakowskim, a w Chrzanowie gościnnie przez tamtejszego parocha podejmowany, piechotą państwo Dobreckie aż do pruskiej granicy zwiedziłem, moje drogi, moje drzewka, które urosły, powitałem i powróciwszy do domu, zaraz 17/4 przypomniałem się temu ociężałemu prałatowi o przymówienie się do tamecznych Urzędników, ażeby ratunku nie podali. — Co do prezentu księżego na święta, niech nie ginie i zakończenie listu w przypisku: „Owego kawałek francuza*) dźwigałem do dworca Kolei nadaremnie, bo po ugotowaniu pokazało się, że około kości miał bolaka, w skutek którego zionął fetorem i musiał być nielitościwie wyrzuconym." Wątpię, żeby ksiądz, po takim darze i takiej odpłacie, pomyśleć miał ochotę o rzeczy w moim losie wielce mnie obchodzącej. Od podobnych [illegible] dusz-starowników zachowaj nas Panie!

*) Szynka

Wspominałem już, że do mego kollegi (ongi) i kmotra Bryn... który dziś jest Ober-komisarzem, przypomniałem się o wywiedzenie się drogą właściwą, czy ja mogę mieć nadzieję restytucyi: boto szczyrwiście położenie jest nie do zniesienia, kiedy niepewieny, za coś oddalon, albo jeś zupełnie oddalony i niemasz się czego spodziewać; otóż ów kumoszek nie raczył mi nic odpisać, ani zapewne pomyślał o kroku, aby mnie poratować; wpadła tedy połowica moja na myśl odezwania się do niejakiego ckym.. Laby, który będąc u jej ojca praktykantem wyuczył się malarstwa i dziś ogłasza przez pismo "przyjaciel domowy" że powróciwszy z zagranicy jako uczeń znanego w kraju paryzkim malarza ś.p. Guérarda zaczyna swój zawód w restaurowaniu starych obrazów olejnych i poleca się względom publiczności. Całą tedy naszą historyę od wyjazdu ze Lwowa (839) opisała mu Matylda od matki z prośbą, aby się udał do Bryn... i wyrozumiał go pod względem moich nadziei lub rady, jakiej bym się miał chwycić, zaklinając na dawną znajomość na stosunki ucznia które go łączyły z domem jej rodziców, i Maryjki, niegdy służącej rodziców, z którą się ożenił i ma córkę wyrównywującą wiekiem naszej Matyldzie

&c Ciekawym, czyli choć jeden krok zrobił Pan Łabowicz, bo do Czerwca jeszcze nie odpowiedział – 14/4 –

(żadnego 1/8 855) 863.

Najpogodniejsza wiosna poczęła rozścielać swój kobierzec, a ja wzdychając do jakiegoś domku, pól, ogródka, muszę tylko patrzeć jak drudzy robią i gnuśnieć; przez dwa dni byłem w Sadole (21 i 22/4) urządzając ogródek przyjacielowi, a w dniu 24tym Kwietnia odbywały się różne uroczystości z powodu zaślubin cesarza Austryi z księżniczką bawarską; po wszystkich prowincyach cesarstwa ubiegały się władze gminne do wynurzenia radości i hołdu Monarsze młodemu, który też wielką liczbę przestępców politycznych z więzień kazał pouwalniać, mnóstwo orderów rozdać i organizacyą nieodwołalnie z dniem 29 Maja rozpocząć. Wjazd Księżniczki do Wiednia, i sam akt ślubny opisują dzienniki polityczne z uniesieniem.

Im bliższą się więc zdawała chwila rozstrzygająca moją niepewność, tém mniej miałem nadziei, pojechałem do Głogoczowa, cyr. wadowicki; 20/4 i o mało nie kupiłem roli 50 morgowej (zimnej gliny) jedynie widok nędznej chałupy o jednej izbie, brak wszelkiej drzewiny, płacz córki i widoczna niechęć żony wstrzymały mnie, żem nie dał zadatku, o który sprzedający do nocy naglił.

Tym czasem nadszedł i list upragniony od Wilatisa który mi pomiędzy innemi (20/4) pisze:

„Niemasz powodu do powątpiewania Twém przy dalszém umieszczeniu pod czas organizacyi, mamy bowiem i tu pewne oznaki po temu; może jako komissarz policyi

niemiałeś takiego usposobienia, jakiego rząd wymaga
i wymagać teraz musi, n.p. tajne doniesienia &c z tego a
nie z innego powodu został tu kwieskowany Komissarz Kry- *)
który do żadnej innej winy się nie poczuwa, jak tylko
że nikogo nie oskarżał — proszę Cię więc o cierpliwość.
od wszelkich narzekań, gdyby i przed najzaufańszemi
osobami, wstrzymaj się; a czas może wszystko poprawić,
wszakże w najgorszym razie pensyę kwiescendów będziesz
pobierał, a z tą gdy przybędziesz w nasze strony nie-
dam Ci tu być w niedostatku, możesz tu mieć De-
legacye do sekwestrowania podatków — w dzierżawę
choćby Ci się wydawała najzyskowniejszą, nie wdaj się.
raz że włożywszy mały kapitalik, przez nieurodzaj,
ogień lub wojnę, wszystko naraz możesz stracić; drugi
raz, że brak funduszu spowoduje Cię do pożyczki, któ-
rej procenta Cię zniszczą. Jeszcze przed organizacyą
służyła dziedzicom i possessorom naszym jurysdykcya
dominikalna, ta dużo pomagała do uzyskania
włościan na robotę, ale gdy ta przejdzie na rząd,
położenie ich będzie bardzo smutne, a czas ku temu
zdaje się już być bliskim — bliska więc przyszłość
okaże, jak sobą masz zakierować." Następnie zga-
dza się z projektem oddania Władzka do terminu, dono-
si że syn jego Ludwik nie zdał Egzaminu z języka rumuń-
skiego i że szczęśliwym jest z pozycyi córki zamężnej. —

*) Krywald, dopiero go w r. 1862 zrobiono Kancellistą przy sądzie wyższym.

Przy tej sposobności przypisała się także Konstancya Dzie-
dzikowa, bawiąc u rodziców od Świąt wielkanocnych aż
do imienin ojca swego w Czerniowcach z mężem. Odpisałem
jej (14/5) do Tarnopola dziękując za pamięć i donosząc,
iż Matylda oss° fana wybiera się na nauczycielkę do Sze-
garlowic° w Galicyą – bo oczywiście zgodziła się na to
robiąc ulgę rodzicom, niepewnym losu, że mimo nastręczają-
cej jej się partyi, chce jeszcze popracować w obcym domu,
aby i ochronić się pomiędzy ludźmi i w lepszej wygodzie
wzmocnić na ciele, zanim się wybierze w stan jej nieznany
a rozstrzygający całe jej przyszłe pożycie.
Ludwikowi zaś, który pokpił sprawę z mołdawskiego
języka, wypaliłem reprymendę półarkuszową, zagrzewa-
jąc do dalszych nauk – przytaczając siebie za przykład,
że żałuję do dziś, żem szkół nieokończył – że mimo to
znajduję w historyi i geografii całe uszczęśliwienie
niemając co innego do czynienia w czasie bezsłużbnym –
zaleciłem uczyć się wszystkich (powoli) języków w
państwie austr. potrzebnych, jeżeli ma zamiar kończyć
szkoły i być kiedyś urzędnikiem, co mu przy studiach
i pomocy rodzicielskiej bardzo łacno pójdzie – przyrze-
kłem zbogacić bibliotekę jego książkami mi nie-
potrzebnemi, które spakowałem – i równocześnie
odpowiedziałem ojcu, że za jego radą pójdę i czekać
będę organizacyi władz ostatecznej, już zapowiedzianej. –

Cały Maj schodzi na przygotowaniach córki do wyjazdu, na wyszukaniu innego dla nas dwojga mieszkania, na sprzedaży zbytecznych ruchomości; która się d. 15go rozpoczęła, dość korzystnie a przynajmniej nie z wielką stratą.

Z Warszawy podziękował mi jeszcze niejaki Pietraszko za podjęte trudy, i nadesłał szyci misternej roboty kołnierzyk, za który przez Leona Maj... urzędnika w Chrzanowie, jego szwagra podziękować kazałem.

W dodatku do N 87. gazety "Czas" znajduje się obszerne wspomnienie pośmiertne "Kazimierza Badeniego" b. Sędziego Trybunału w Krakowie, Deputata Stanowego 818, po trzykroć 828, 834 i 844 Kommissarza Sejmowego, posiadacza Dóbr — skreślone umiejętnem i bezstronnem piórem Maurycego Dzieduszyckiego —

Wyszedł tedy rozkaz Najj. Pana, aby z dniem 29 Maja władze nowe rozpoczęły urzędowanie swoje, urządzając podwładne, które im tymczasowo w teraźniejszym okładzie mają uledz. — Zachodnia część Galicyi, rządzona przez prezydenta Krajowego Hr. Mercandina i Radzcę nadwornego Metzburga podzieloną będzie na 7 Obwodów i następujące powiaty:

Kraków — Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Liszki, Mogiła.
Wadowice — Skawina — Oświęcim — Maków — Milówka — Ślemień — Myślenice — Jordanów — Andrychów — Wadowice — Kalwarya — Kęty — Żywiec — Biała.
Sandec — Grybów — Ciężkowice — Czarny Dunajec — Krościenko — Stary Sącz — Nowy Targ — Limanowa — Muszyna — Tymbark — Nowy Sącz.
Bochnia. Podgórze — Wojnicz — Niepołomice — Dobczyce — Wieliczka — Radłów — Brzesko — Wiśnicz — Bochnia.
Jasło — Dukla — Żmigród — Frysztak — Brzostek — Strzyżów, Jasło — Krosno — Biecz — Gorlice —
Rzeszów — Ulanów — Tarnobrzeg — Głogów — Rozwadów — Sokołów — Tyczyn — Nisko — Łańcut — Przeworsk — Rzeszów — Leżajsk —
Tarnów — Dembica — Tuchów — Żabno — Kolbuszowa — Dąbrowa — Ropczyce — Pilzno — Mielec — Zassów — Tarnów —
Siedm obwodów i 67 powiatów! —

Z ogłoszenia tego gdy różni różnie rozumowali ja sądziłem się bliskim rozstrzygnienia losu mego, dla tego jeszcze raz piśmiennie Prezydentowi Kraju przypomniałem się — i do Kmotra Br.. odezwałem się po raz ostatni, poczynając od: Et tu Brute contra me? pomiędzy innemi dostał: „Freund, ich denke, daß Du trotz Deiner hohen Stellung „nicht aufgehört hast, Mensch zu sein; Du wirst Dir

den Schmerz derjenigen Eltern vorstellen können, die ein einziges Kind, eine 17 jährige Tochter haben und sie aus dem Hause in Dienst! zu geben gezwungen sind – Gouvernante, ein junges unerfahrenes Mädchen &c" Nic to wszystko niepomogło – gdy więc kończył się rok taski i pensya, rozpocząłem d 14 Czerwca nowy, oto taki sam, jakim zacząłem moją karyerę przed 20tu laty; urząd obwodowy przyjął mnie za dyetaryusza assygnując 48 Krajc. dziennie – jest to poniżenie okropne, ale praca ta zapewniała mi około 100 Zpol miesięcznego dochodu zatym przyjąłem, a zbliżała się chwila rozstania na rok z Córką, i wyprowadzenia się do skromniejszego mieszkania pod № 46 w Gm I przy Ulicy Kolarskiej, w którym celu zbyteczne meble sprzedałem a fortepian swój córka zabrała ze sobą – Okropna więc pustka zrobiła się w domu; kiedy minęła chwila pożegnania, a oknem ujrzałem powóz unoszący mi jedyne dziecko, rozpłakałem się tak serdecznie, że utulić się niemogłem złorzecząc losom, które tak młode dziecię wydzierają z łona matki, z opieki ojca, miotając w obce strony i pomiędzy obcych zepsutych tegoczasu ludzi, gdzie jeszcze tak niewdzięczna i ciężka czeka ją praca; może więc rzucić z Brodzińskim jako męczennica stała:

"Widzę grona szczęsnej młodzi
I wszystko kocha – swywoli

W wieku, gdzie się użyć godzi
Nic nieznam oprócz niedoli!

Biedaczka, by niemartwić bardziej rodziców przez powracającego z Zegartowic fortepianistę zaraz d.25° Czerwca doniosła że jej się wszystko podoba, że państwo dobrzy i że z elewką swoją Jadwigą Katuską, przyjemne chwile przy nauce spędzać obiecuje, że jest duży ogród, w którym bujając, spodziewa się zatym być zdrowszą jak w mieście.

Podobnież Ludwik bratanek uradowany przysłanemi mu książkami przyrzekł poprawę w naukach, odpisałem mu więc pomiędzy innemi: „Cieszę się, żeś przyjął odemnie upomnienie z serca życzliwego pochodzące; przykładaniem się bowiem do nauk, które Twój cały w przyszłości stanowić mają majątek, cieszyć będziesz ciągle i ozdabiać dom rodziców i Stryja Twego, który Cię kocha a gdy zejdzie z tego świata przyrzeka Ci abyś sobie zabrał od mej Matyldy 1) zbiór map całego świata, bo dałeś sam sobie po nich jeździć 2) Geografię Ungewittera powszechną i całego świata szczegółową i 3) historyą Napoleona przez Thiersa rozpoczętą, której dopiero mam 80 poszytów, jest w niej dużo nauki na Twoje lata teraźniejsze i przyszłe." &

Jakby na ocukrzenie niedoli udzielono mi przecież z Rządu wynagrodzenie za tłomaczenia z r. 852 Zł. 41.–

Prośbie o udzielenie mi posady Sekretarza przy Towarz. Dobroczyn. którego jestem członkiem, odmówiono.

uwiadomiony brat Vitalis o zamiarze wysłania córki
naszej na nauczycielkę na wieś przedstawia jak nay
troskliwiej (acz za późno) aby się zastanowić nad
tym krokiem, że jest niebezpiecznem zawsze, tak
młode dziewczę wobec wystawić strony, że się oboje
rozpłakali nad chęcią jej zrobienia w tym wielkiej
ulgi rodzicom, lecz się obawiają, abyśmy tego nieża=
łowali - lecz ufni w jej dojrzałą znajomość świa
ta i ludzi i w pojęcie o prawdziwem jej przyszłem
szczęściu, pocieszaliśmy się, że jej to obznajo=
mienie się z innym światem, zatrudnienie i
przebywanie w świeżem powietrzu - na dobre
wyjdzie a przynajmniej zyskać niebędzie takich
starzyna los zawistny, do któregośmy starzy niemal
już przywykli, lecz który zawsze bódł serce
biednej i kochającej rodziców córki, tak żeśmy
się bali o fachowy. - Stało się -
W tym samym liście radzi mi brat po otrzyma=
kurowanym nie siedzieć bezczynnie, lecz wziąć
się do roboty choćby z poniżeniem moje=
go dawniej w obywatelstwie zajmowanego
stopnia, wróżąc mi, że poznają się na
zdolności mojej i mogą mnie jeszcze przy=
wrócić - właśnie to, co już uczyniłem -

Nigdy jeszcze tak smutno i samotnie nie odprawia=
łem imienin moich 1º Lipca jak tego roku, ale też
nigdy z taką skwapliwością nie otwierałem listu, jak
ów pierwszy, który otrzymałem od Matyldy z Zegarto=
wic w języku niemieckim - obok powinszowania donosi
że jej się dobrze wiedzie i że jedynem jej życzeniem,
codzienną prośbą do Boga, abyśmy byli szczęśliwi, jej
nieobecnością nie martwili się i przekonani byli, że
chociaż nie będzie często pisać, co chwila o nas myśli
i swe postępowanie tak kieruje, abyśmy z niej byli
kontenci - Któżby nad takiém wylaniem się, jedynego
dziecięcia nie rozrzewnił się? - Uszczęśliwiła nas
zupełnie, szczególniej matkę, która w osamotnieniu
tylko samo złe wystawiać sobie poczynała i truchla
ła na samą myśl, gdyby Matylda zachorowała -
lecz i pod tym względem mogła być spokojną, gdyż
w swej pani znalazła, jak pisze, prawdziwą przy=
jaciółkę i niemal na wszystko baczącą matkę -
Opisuje dom, ogród, owoce, które tak lubi, spacery,
zabawy codzienne, prezenta zewsząd i pochwały
otrzymywane & kończąc: „daraus können Sie sehen
wie ich glücklich u. zufrieden bin, zu meinem voll-
kommenen Glücke fehlen mir nur meine Eltern
oder wenigstens die Gewißheit, sie glücklich zu wissen" -

I bratowczka moja, Kordelia Dziedzikowa przesłała mi kilka słów politowania, nad położeniem naszém dotąd niezmienionem i nad oddaleniem się z domu Malwiny, nie bacząc, ile to nas kosztować musiało. 1/7 Tarnopol, skąd mi już o żadnym z moich dawnych znajomych wiadomości dać nie umie, tak się wszystko zmieniło. Zwykła kolej rzeczy na tym świecie!

14 Lipca wyszły Nominacye na Komissarzy Cyrkularnych przy urzędach Obwodowych, a zatym do ostatecz powiatowych, na miejsce Dominiów ustanowić się mających jeszcze daleko być się zdaje, chociaż rozporządzenia różne wychodzące kazałyby lada chwila organizacyi tak długo oczekiwanej spodziewać.

Niezapomniał na mnie jeszcze i przyjaciel z lat ora Hubr.. z powinszowaniem i z zapytaniem, czyli już co od Rządu niedostałem; i dawniejszy znajomy Schölk.., którym o czynieniu podziękowałem za litowanie się niedoli mojej, którą im opisałem nieprzepominając o naszej Emigrantce.

Pierożny od 25 Czerwca awansował na Nadporucznika.

25 Lipca wstąpił Józef Boszowski bez mej wiedzy do wojska, o czém matce jego doniosłem.

przy pracy czas schodził, a najmilszą rozrywką naszą były listy Matyldy, które dość częste i wesołe upewniały nas, że w swém nowém położeniu upodobała sobie, bo miała również miłe a ciągłe zatrudnienie i bardzo często zabawy i przejażdżki z Elewką i jej rodzicami w są=siedztwie. – d 3º Sierpnia po ustawicznych deszczach jeden z najpiękniejszych – użyłem więc wyschnienia przejściem się do Sudołu, skąd wieczorem spotkała mnie potówica
10º Sierpnia Władek złożył Egzamin z III klassy normal=nej, lecz nie tak jak to my bracia z celującym postępem bo zaledwie otrzymał N^ro 19 w porządku w szkole
16º więc poszedł na próbę do handlu, aby nam ulżyć w wikcie przy ciągłej drożyźnie
23º dawny znajomy proboszcz,*) teraz znów wysoki w du=chowieństwie zajmujący stopień przyniósł przymówie=nie się u mego Naczelnika Słowicy Siekasowicz który z kąpieli powrócił i niewiele mi okazywał przychylności jako oddalonemu z Magistratu; pod naczelnik zaś Krawińsici który mnie uprzejmie przyjął, i więcej mi był przychylnym starałem się też wzorową pracą (gmetarza ziemi referaty i Expedyturę powierzono) na to zasługiwać i powoli naprawiać reputacyę, którą dotąd ciągle niewiem z jakiej przyczyny utraciłem –

odkryty romans

*) X Jan Kalisiewicz, dawniej w Płazie – prałat Kość. P. Maryi

Kiedy tak smętnie o Żytce naszej rozmawiamy, przyje-
chał do Krakowa Kat.. pryncypał jej i zaprosił do dóbr
swych - uwolniwszy się na 3 dni od obowiązku, skwapli-
wie pojechałem do Zegartowic 2° Września; o jak wielką
córce sprawiłem niespodziankę, jak czułe było nasze
przywitanie, jak szybko upłynęły mi dni dwa przebyte
tamże! - Biegaliśmy po polach, po lasku, odwiedziliśmy
z uczennicą jej pustelnika, który na skale zbudowawszy
sobie chatynkę żyje - chwaląc Pana - zasilany datkami
przez okolicznych Obywateli - wpisałem jakiś wiersz
z Matyldą ułożony do jego książki, jemu zaś słowy
któregoś wieszcza przy pożegnaniu tej nader pięknej
okolicy życzyłem:

„Krótkie rozkosze świata i świata cierpienia
Gdy wszystkie skończysz, ze zgonem
Obyś się tam dostał, gdzie się nic nie zmienia
W wiecznej zasiadał chwale przed Chrystusa tronem!

Podczas tych odwiedzin okazała mi Matylda list
od Ant. Pollberga (19/8) swego narzeczonego, który nalega
ciągle o prowadzenie z nim korrespondencyi; wyper-
swadowałem jej nieprzyzwoitość tego kroku, otrzymałem
przyrzeczenie, że odpowiedzi nie da, ja zaś nieznając owe-
go Jegomości (bo z matką ukrywany był ten romans)
odpisałem mu, jak przystało, temi słowy:

„Mein Herr! Neulich war ich selbst der Ueberbringer Ihres unfrankirten am 29 August an meine Tochter gerichteten Briefes – Sie übergab mir selben uneröffnet mit Einbeziehung des vorletzten zur Beantwortung zurück. Nach Ihrem Benehmen, welches – bei dem Umstande, wo Sie das Antlitz des Hausvaters scheuten und seine Ruhe und Ehre ziemlich aufs Spiel setzten – nur die Zerstörung einer guten ehelichen Mutter und eine Zerstreuung bei einem jungen Mädchen zum Ziele haben konnte, bleibt mir freilich nichts übrig, als Ihnen anzudeuten, dass Sie, falls Ihren Wünschen ehrliche Absichten auf mein Kind zum Grunde zu liegen, lange genug Zeit haben, vorläufig um ein ordentliches Auskommen zu sorgen. Ich ersuche Sie, dass Sie meines Kindes Ruhe in ihrem jetzigen Aufenthaltsorte durch fernere Correspondenz, die zu gar nichts führt, so wie unseren bisherigen Hausfrieden nicht stören, die Lage ihres ohnehin gebeugten Vaters mehr beherzigen und Ihre gutgemeinten Absichten in die fernere Zukunft hinausschieben werden. Bis dahin erfolgt weder Ihrer – noch meinerseits eine Beantwortung. Mit Achtung &c" –

Odpis zakommunikowałem córce, która tym krokiem ojca okazała się zadowolniona, ale matka wsypała hetowną burę córeczce, łamiącej tak łatwo dane już narzeczonemu słowo wierności, przepowiadając, że ta lekkomyślność nic dobrego za sobą nie pociągnie.

Dla przeproszenia matki i z pierwszemi odwiedzinami przyjechała 13/9 sama Matylda – spotkanie odbyło się wśród łez, wyrzutów i kłótni o zerwanie z całowickiem, który szczerze zdawał się zamyślać o pojęciu jej za żonę, jak tylko potwierdzenie jego na to pozwoli po wystąpieniu z stanu wojskowego, o co się usilnie starać przyrzekał – dała się i matka przebłagać i córka pocieszyła się po utracie tej, jako to wkrótce zobaczemy.

List brata z Czernowic obeymował pomiędzy innemi następujące polityczne i familiyne wiadomości:

„u nas na Bukowinie 75 tysięcy wojska rozlokowano, skąd nie praktykowana dotąd drożyzna nastała, dotegliwa bo nie spodziewana, a bardziej przyczynił się do niej wywóz zboża aż tam w naszej strony do Białej – przeciw komuż fortyfikują Zaleszczyki, gdzie od 2 miesięcy szańce się kopią, i baraki budują z obu stron Dniestru? – Nasz Radzca radowy Mikuli powrócił ze Lwowa, więc operat organizacyi odszedł już do Wiednia – wasz przełożony Vuk.... jest nasz rodak urodzony w Stryju, gdzie jego ojciec był inżynierem był w biórze arcyks. Ferdynanda i tej praktyce zawdzięcza teraźniejsze swoje wyniesienie. – Mój teść Bańkowski przeniósł się 18 Czerwca t.r. do wieczności w 80 roku życia a pozostała wdowa, macocha mojej żony, cierpi pomieszanie zmysłów, w tym więc roku nic pocieszającego &c" –

w skutek opisu zabaw, jakie miały miejsce w Zegartowicach i oko-
licy z powodu imienin, przestrzegłem Matyldę i doniosłem o
wypadku, odejmującym mi znowu nadzieję restytucyi:
„Es freut uns, daß Du Dich unterhältst, daß Du Deine schöne
Jugendzeit, wenn auch von Eltern fern, so lieblich zu=
bringst; nur gib Acht, daß die Herrschaft damit zufrieden ist
und deine Schülerinn Dir [illegible]; ein solides
Benehmen-Verhalt und die Gesundheit besonders beim
Tanz und beim Fahren — Etwas erfreuliches wollte ich Dir
schreiben, aber im Buche der Vorsehung scheint es geschrieben
daß wir weiter Schlimmes erfahren: am 10 d. M. (10/9) polterte
unser Vorsteher in der Kanzlei, fiel unter Andern auch über
mich mit der ganzen Wuth seines ungestümen Benehmens
und [illegible] mich im Beisein anderer Mitlinge
daß mir das Herz blutete und ich litt es geduldig, wie un=
ser Heiland; denk Dir nur einem renommirten Beamten
von 20 Dienstjahren, welchem folgende Worte galten:
„Schweigen Sie oder gehen Sie zum Teufel!" &c. Dein Mit=
lehrer Petschl hatte am 7 d. M. ein großes Unglück —
zwei Knaben prügelten einander und einer wollte dem
andern am Ende der Gasse mit einem Stocke einen Schlag
versetzen, als im nämlichen Augenblick er aus einer der
Quergassen diesen Schlag so derb über die Nase und das
Gesicht aufschlägt, daß er rücklings fällt und sich noch
eine Wunde in den Kopf schlägt — doch nicht gefährlich!"

Na to doniesienie biedaczka zrobiła tylko rozpaczliwe zapytanie: „Gibt es denn kein Gerechtigkeit auf Erden, keine Vergeltung im Himmel?" Man verliert die Lust zum Leben."
A ja pracowałem dalej niezrażając się gniewliwém postępowaniem Starca biurokraty reumatycznego. &
15° Paźdź byliśmy w Sudole na obchodzie chrztu córki Państwa Szczepanowskich, Maryi Magdaleny & a 18tm oddał mi popędliwy Starzec Expedyturę, oznaka szczególniejszych względów, na zagojenie rany poniżenia, przed kilku dniami doznanego.–
Z Matyldą ciągła szła korrespondencya n.p. „miej litość" sama nad sobą, nie myśl o banialukach, o niczem, coby ci świat zawiązywało tak przecko-pogodną zawsze myślą wznoś ducha do Boga o swoje i nasze powodzenie; żyj wesoło, w nadziejach, wszak to twój najpiękniejszy wiek; kto wie, co przyszłość" przyniesie, kiedy także zewsząd nastręczają się polityczne chmury, które pewnie z wiosną luną gradem śmierci i zniszczenia, ale też może i przeistoczenia świata naszego, kto przetrwa i zostanie żyw, to przecież powinien mieć lepiej.–" &
Od 1° Listopada zaprowadzono akcyzę, a zatym powiększono drogość artykułów żywności, a o podwyższeniu płacy urzędnikom nikt nie pomyśli, jakże mają myśléć o tém ci, co mają po szyję

W połowie Listopada odwiedziła nas Matylda a w tea=
trze ściągnęła na siebie uwagę jakiegoś rębacza, który
o nię wszechstronnie dowiadywać się począł; znowu
więc przestroga po jej odjeździe: „Jeżelibyś znowu
od nieznajomego odebrała liścik, zaklinamy Cię, nie=
odpowiadaj nań, tylko nam przyszlij; bo podasz się
obmowie i Twoje widoki mogą się skoszlawić przez
podobne do niczego nieprowadzące znajomości – Twoją
rzeczą poznać pierwej człowieka, który się ma niby ku
Tobie, bo to idzie o całe Twoje życie. patrzeć więc
na jego charakter, usposobienie, namiętności, przymioty
wady i z tego oceniać, czy wart jest Ciebie, któraś dla
nas jest jedynem na tym świecie szczęściem. &"
Z Końcem tego m-ca (Listop) podnaczelny Mrawincki pocie=
szył mnie, że usilną pracą zarobię sobie na względy
rządu doradzając, abym się podał, co też 12 Grudnia
uczyniłem, prosząc o posadę Adjunkta lub aktuara
przy nowo tworzyć się mających urzędach powiatowych,
obszedłem także wszystkich, którzy wpływać zdają
się przy ocenianiu zdolności i usposobień Kandydatów
i niby pocieszony odbyłem święta Bożego narodzenia
w Sudole i Raciborowicach niespiąc noc całą aż
do mszy pasterskiej: potem powróciwszy uwia=
domiłem o tem wszystkiem córkę. która rozsypana
śniegami w górach smutno święta przepędziła –

Kostusia w Tarnopolu d. 7. Listop. powiła córkę Eugenię a więc brat Witalis uszczęśliwiony że został dziadem donosi mi o tém, jak niemniej że Ludwik syn jego musi powtórzyć IV Klassę gramatykalną, dla tego wsypałem mu burę – Piotr ożeniwszy się został Nauczycielem trywial nym w Sidorowie z pensyą 130 fl. mieszkaniem i opałem – Jędrzej niedał o sobie wiadomości ani nikt z krewnych, a rachunek dochodu z rozcho dami przekonał nas niestety, że się okrągły 1000 fl. dołożyło w tym pierwszym roku życia na bruku.

O smutno, smutno ulecieć z pod strzechy
Temu, kto z pod niej nigdy niewychodził,
I całą młodość prześpiewał u kolan
Matki kochanéj i ojca dobrego!

Kraszewski

855.

1855.

I mego serca krzywdy już nikt nie nagrodzi
Dzień za dniem, noc za nocą jednako uchodzi.....
Daleko moje szczęście – oh! może aż w grobie!

Kraszewski

Zrobiono mi propozycyą powrócenia do magistratu na..
..Sekretarza; odpowiedziałem, że przy władzy, która mnie po tylu dowodach pracy i pilności od siebie odepchnęła, i gdzie sługą tacy, których ja na urzędników wykierowałem nie mogę być ostatnim tam gdzie byłem jednym z pierwszych. wolałem więc pozostać przy obcych i tym się zasługiwać zwłaszcza że mi rokują jakieś nadzieje –

Zmartwieniem zaczął się i ten rok, bo Władeczek mój postępowaniem swoim u majstra introligatorskiego zasłużył na oddalenie. dałem go zatym do Stolarza, córce zaś w dzień urodzin (17/1) posłałem w upominku branzoletkę, której wartość zastosowałem do możności.

Czułe było jej podziękowanie „ posłane mi upominki przeszły moje oczekiwania, bom nie przypuszczała, abym była godną tyle łask przy teraźniejszém najdroższych rodziców położeniu; łzy radości skropiły te dla mnie drogie pamiątki; 17 lat które przeżyłam, były szczęśliwe, chociaż niejedna godzina w nich była zachmurzona

nayokropniejszy pewnie był moment, który mnie od rodziców odłączył, ale też gorliwie proszę Boga, chociaż mi tu dobrze się powodzi, aby nas znowu połączyć raczył; zaczynam być panną, oby długo jeszcze dzieckiem być mając takich jak ja rodziców!" – Następnie opis zabawy, na której była i wyrażenie nadziei, że wkrótce rodziców zobaczy –
Odpowiedź obejmowała pomiędzy innemi: „Cieszy nas że Cię i pani twoja lubi i uczennica; nabierz więc serca do nich, wszelkie grzeczności odpłacaj ile możności podwójną uprzejmością, abyś wyszła z honorem i z pociesznieniem naszych serc dość strapionych, że Cię tu niema. Dużej już przebytaś; pierwsze chwile były najprzykrzejsze; teraz już jesteś wzwyczajoną w dłuższą nieobecność rodziców i przysposobioną przez tę próbę do zniesienia (niedaj Boże tak prędko nieszczęścia) gdybyś nas utraciła. Módl się, weź Maryą za opiekunkę twego życia, szczególniej w tej porze wieku twego, a będziesz szczęśliwą, bo Ta ci wpomoc zawsze przybędzie, kiedy takowej najbardziej zapotrzebujesz. Jesteś już panną dorosła, zatym nad każdym krokiem zastanów się i tak czyń wszystko, jak gdyby świat cały na Ciebie patrzał, aby nie potrzebowałaś się rumienić za lekkomyślność lub zarozumiałość."

Kiedy właśnie po tym liście sama zjechała do Krakowa
aby na kilku balikach poskakać, otrzymuję rozkaz od
starosty z dniem 15 Lutego wybierać się w drogę do...
Alwerni; rodzaj awansu, bo reński dziennie, a na
osłodzenie dodano w dekrecie, że Naczelnika w razach
nieobecności mam zastępywać — Naczelnik tego dystryktu
Józef Wyrobisz niegdyś Kancelista, gdy ja już byłem aktualnym
Kommissarzem, też wraz z godną połowicą swoją, bardzo
człowiek uprzejmy i wyrozumiały, pisze mi: „winienem
wdzięczności Starości, że zarząd pana tutejszemu urzędowi
w pomoc przydzielił — proszę być przekonanym, że całemi
siłami starać się będę pobyt pański znośnym w Alwer=
ni uczynić a nawzajem myślę, że znaną mi tak dobrze
gorliwością i pilnością dotychczasowe ciężkie poło=
żenie moje, przyjemniejszem zrobisz — Służba publiczna
i ja na tem bardzo wiele zyskują &c"
Więc opatrzywszy się w drogę wyruszyłem pożegnaw=
szy się z żoną i córką, z których pierwsza po odjeź=
dzie drugiej niewiadomo jak długo miała pędzić go=
dziny samotne w Krakowie; zapowiedziana bowiem
organizacya kassowała stolicę Alwerni, w której na=
wet porządnego mieszkania znaleźć niemógłbym
dla familii — Tym czasem ów jegomość z jeleni
Walewskich przypytawszy się na balu do Matyldy prosił

o pozwolenie zabrania ściślejszej znajomości – z tego powodu wezwano mnie listownie o radę, dozwoliwszy mu tymczasem bywania w domu. Na odpowiedź naglono, gdyż córka miała wyjeżdżać, a zatym umyśl-nym odpisałem: Du weisst, mein gutes Kind, dass du mein einziges Leben und Streben auf dieser Welt bist, dass ich für Dich und nur für Dich allerhand Unbilden und Er-niedrigung gelitten, um dereinst zum Dienst zurückzu-gelangen, welchen ich durch 15 Jahren in Krakau verrichtete und mit meinem Blut siegelte, doch am Ende als Opfer der schmählichsten Intrigue verlassen musste; ich habe mit dem Bischen Erspartes ein Bauer werden können und mit einem reinen Gewissen vor Gott und der Re-gierung ein vermögliches Stück Feld bebauen – für mich Glück genug – allein nicht die Abneigung deiner Mutter gegen das Landleben, sondern Du warst es, dass ich mich bis aufs Äusserste hielt, und wegen deiner meinem wenigen Lohn, mein mühselig gewonnenes Ansehen bei Seite setzte und den niedrigen Posten eines Weg-schauers annahm, um auf diesem Wege, wozu unsere letzte Trennung der erste Schritt zu sein scheint, zu meinem stabilen Amtsposten zurückzugelangen, um dich dann auch ins Haus zurückzunehmen, doch du mit dei-nen Eltern heirathest, was Dir beschieden sein mag.

Du hast schon niemal nach Etwas gehascht, was wie ein Traumbild verflog; Du mußt also auch itzt bei einem so wichtigen, ja dem wichtigsten Schritte deines Lebens dich nicht übereilen. Es ist ziemlich kurios, daß Du 10 Tage bei uns warst und dieser Herr, der Dich doch kannte, wie der nur die Zeit abzuwarten schien, wo ich nicht zu Hause bin, um euch beide zu bethören. Ich will ihm dadurch nicht im geringsten zu nahe treten, denn Du weißt es, daß ich Dir einen Gatten nicht wählen werde sondern es dein eigenes Herz mit Zuhilfnehmen des Verstandes thun muß. Liegt also seinem Besuchen eine ehrliche Absicht zu Grunde, so hängt es von euch beiden ab (wenn ihr bereits einverstanden) wegen einer nicht lange zu verschiebenden Vereinigung das Geeignete zu verabreden. Du mußt aber der Erklärung seiner Annäherungen und Absichten, die Du hold nennst, im vorhinein sicher sein.

Deinen Ort verlassen, ohne zu wissen warum, höchstens nur einen 2 oder 3monatlichen Roman abzuspielen, bis er mit dem angehenden Fräulein über die Berge ist, scheint es mir nicht gerathen zu sein, zumal ich deine Mutter zu mir nehmen will. Also für die Gesundheit gesorgt, ohne über die sehr mögliche Täuschung den Kopf zu verlieren, wohl erwogen, nichts übereilt und [illegible] eingedenk, daß an meinem ganzen Leben kein Schandfleck ruht, daß Du aus armen aber ehrlichen adelichen Eltern entsprossen bist,

denen die Tochter durch ihr Verfahrungsweise nur noch mehr Ehre machen soll – Ich segne dich, mein Kind, und vertraue, auch dass es dir wohlergehe in deinem Vorhaben – Du hast eine Erziehung, deren sich Gräfinnen nicht zu schämen brauchen – bisher war ich stolz auf meine Tochter – hast Welt= und Menschenkenntniß, bist eine ehrbare Jungfer von bald 18 Jahren, hast ein schönes langes Leben vor dir, schau also, dass du dir auch selbsten betest und werdest dich nicht grämen, wenn's zu spät wird.
Io te rendo a Dio" – 26/2 Alwernia

Posłuchała i odjechała do Zegartowic, a następny list matki jej przekonał mnie zaraz, że o oświadczeniach ani myśli; bo to przy pożegnaniu kobieca dwumyślność przyszała, ja również poznawszy go w kilka dni zauważyłem, że jest jak inni, chętny do zabawienia się w mieście, gdzie nie ma znajomych, z dziewczyną, która go na pierwsze wejrzenie zachwyciła, ale za stary, aby nadaremne prowadzić romanse, więc rzecz pozostawiono samej sobie. —
Otrzymałem i emeryturę dekretem Rządu Krajowego z d. 2. Marca 855 L. 1488, trzecią część pobieranej dawniej pensyi; i przy zbliżającej się wiośnie, w zacnym domu, gdzie miałem wikt i mieszkanie, pracowałem ochoczo, ratożywszy się z przypadkiem, że w r. 6. będzie organizacya – o Zł. 15 —

Śliczna wiosno! córko boża!
Ty mi szczęścia nie powrócisz —
Choć tak piękna choć tak hoża
Już radości nie ocucisz;
Bo ta radość snem spowita
Już się dla mnie nie obudzi —
Dusza żałobą okryta
Nie znaydzie szczęścia wśród ludzi! —

H. Feldmanowski 847.

Na wielkanocne święta (8/4) przybyłem do Krakowa gdzie i Matylda ściągnęła, a tak otrzymawszy pół-roczną emeryturę pobawiliśmy się wspólnie, nawet H... przyjaciel odwiedził nas i zapoznał się z W... który odwiedzał czasami dom nasz nieprzestawał! Po odjeździe moim d. 12 Kwietnia zwalił się Kościół X.X. Dominikanów z ogromnemi kosztami podbudowany a mieszkańcy Ulic sąsiednich (pomiędzy innemi i moja Fany) otrzymali rozkaz wyprowadzenia się — strach i zamęt nie do opisania, wszelako po zrobionej w domach trzech rewizyi dozwolono mieszkańcom powrotu do domu, a przy Kościele dzień i noc i w święto robiono, aby rozebrać zwieszony dach który, gdyby runął, większego nieszczęścia mógłby stać się przyczyną.

Przez pilność zasłużyłem sobie, że mnie Naczelnik mój
do pochwały Staroście przedstawił 31/3 i Jan Cukrowicz
widząc się że mną pocieszyć, że mówił o mnie a Mraz: któ-
ry mu uczynił niewątpliwą nadzieję mej redylucyi,
o podobnych nowinkach uwiadamialiśmy zawsze córkę
która przez to znosiła los swój cierpliwie oświadczając
w każdym liście, że już niedługo tego rozłączenia, więc
przecierpi, a ja obiecałem jej, wrócić po roku do domu.

Dawny mój znajomy z Pragi Ern. Rud. Kam.. pro=
sił mnie o pochodzenie za wyrobieniem paszportu dla
jego żony do Warszawy obiecując przysłać mi za to
historyą swoją, t.j. opis zamknięcia go przez dni 14 za
jakieś polityczne wykroczenie - uczyniłem to i odpisując
prosiłem go nietylko o swoją historyą ale o dziełko,
w którem ma być opisanem powstanie z r. 846; ale
nietylko nic nienadesłał, ale nawet nieodpisał - a moja
Półtowica powiada, dopisz w twej kronice przysło=
wie ciągle się sprawdzające „Undank ist der Weltlohn!" (a 8/5 855.
Rossmarkt 780/2 Prag in Böhmen 29/4 855.) —

Im się przybliżał s. Jan, tem weselej brzmią listy, moje
i z Zegartowic odbierane, bo i organizacya miała się
z dniem 1go Lipca rozpocząć - mimo to posadziłem je=
dnak nieco ziemniaków, kapusty, posiałem marchwi
na kawałkach gruntu przez Wyż: mi odstąpionego
a odbywając częste kommissorya wpadałem także
i do Krakowa na krótkie (czasem noc tylko) odwiedziny.

Dnia 12 Czerwca przejeżdżał Najj. Cesarz Austryi przez Kraków i przyrzekł podpisaną już organizacyę z dniem 29 września nieodwołalnie, a mój pryncypał niewierząc potwierdził zakład, aż do ostatniego października dopuszczając termin organizacyi nadaremny.

Cholera coraz bardziej wzmagać się zaczęła i dużo osób porwała, między innymi umarł także pryncypał Władka Łukasz Szmorkiński, a tak chłopak ten już w czwartém miejscu pozostał na lodzie, w kilka dni oddałem go do majstra Jaboleckiego, professyi stolarskiej.

Nareście w sam S^ty^ Jan przywiozłem sam Matyldę zostawiając w Zegartowicach fortepian, za który mi państwo Matuscy dali 1100 fl. więc nieco więcej, jak ja go przed 3 laty kupiłem; wzięły się zatym przygotowania do odbycia moich imienin, gdzieś w Krakowskiej Szwajcarii na świeżém powietrzu.

Do tego obrano Mników, ową malowniczej piękności dolinę, podwójnem pasmem skał z obu stron objętą i wzdłuż strumykiem po pod krzewy szemrzącym przerzniętą, albo Czułów, graniczący podobnemi skałami lasek — przystrojenie miejsca wziął na siebie Leśniczy rządowy Kudasiewicz, a mój pryncypał obiecał towarzyszyć z małżonką i najstarszą swoją córą Emilią, której imieniny 30 Czerwca —

Pędzim za obcém, w dali go szukamy
A domowego choć piękne nieznamy. opis krak..

W Towarzystwie kilku osób, przy muzyce własnej,
śpiewkach i tańcu i przy sprzyjającej pogodzie
bawiliśmy się bardzo przyjemnie w lasku Czułowskim
i aż późno wieczorem wróciliśmy. Każdy w swoją stronę
podochoceni, ja swoich odestawiwszy sam do klasztoru
powracałem – 4° Lipca wyszły Nominacye na prze=
łożonych i adjunktów przy nowych urzędach; aż
zadrżeli wszyscy, niedoczytawszy się tylko 2 nazwi=
ska stałą płatnych urzędników, zanominowanych ad=
junktami (Ego.. i Krawcz) a coż się z innymi stanie
pomyślano – mój pryncypał z pewnością wnosiłem,
iż zostanie Naczelnikiem, ale i pomiędzy adjunktami
go nieznaleziono – powzięto się największe niedowie=
rzanie i niechęć do pracy; ja dodawałem wszystkim
otuchy i sam będąc pewny przynajmniej stopnia
aktuara przy urzędach powiatowych.

Tym czasem cholera zabierała swe ofiary np. Piotra
Michałowskiego zacnego obywatela b. prezesa
Rady Adm.., Prałata Kaliszewicza, mego jedynego
protektora, z którym i moje nadzieje umierać
poczęły – małżeństwo Birony i zięć ich filip Drogojń
ski mój niegdy Kolega – okropne to czasy ~

W skutek jakiejś niedyspozycyi 7go Lipca zachorowałem na podobny stan jak cholera, co okropnego strachu na Alwerni narobiło, w kilka dni zachorowało kilku aresztantów, skutkiem czego puściliśmy wszystkich do domu winnych i mniej winnych; 15go t. m. zjechałem się znowu z familią w Krzeszowicach i dzień przebyliśmy przyjemnie wobec Petschla, b. Nauczyciela muzyki mojej Zyldy, która wieczorem z matką powróciła koleją żelazną do Krakowa a ja furką do Alwerni.

Brat Witalis narzeka, że mu niedobrze idzie, że się podał o przeniesienie do Galicyi, że Ludwik jego lepiej się uczy, chciałby jednak wziąć go z Czerniowiec, gdzie zepsucie wkrada się pomiędzy dorastającą młodzież, mnie radzić niemoże, ma wszakże nadzieję, że posadę choć na 500 Złr. otrzymam &c odpowiedziałem 24/7 donosząc, co się dotąd ze mną stało, że koleją żelazną gwałtownie wykończaną przecież może zbliżemy się do siebie, że Władka oddałem do stolarza i że mimo cholery jeżdżę na kommissoryą nieobawiając jej takowej jak niegdy w r. 831. będąc studentem w Szkołem.

O tym samym czasie donosi mi dawny offizyalista z Chrzanowa, że Obywatele tamtejsi zamyślają obrać mnie swoim burmistrzem i przedstawić staroście do Nominacyi.

Zamiast otrzymania posady otrzymuję nagle rozkaz Starosty, z dniem 6tym Sierpnia udać się do Jaworzna i tam pomagać Delegowanemu z Cyrkułu Zagórskiemu, w wyrobieniu interesów aż do zapowiedzianej organizacyi - piorun byłby mnie tyle nieprzeraził - tam, gdzie niechciałem (849) być Naczelnikiem, miałem iść na wyrobnika przy Kancelaryi, który znając moją pracowitość i uzdolnienie pociągnął mnie za sobą - Że to jednak na dobre sobie tłomaczyłem, musiałem pożegnać Alwernię i moje rzucić jarzyny a dążyć nocą ciemną, jak w duszy myśli, do tego Jaworzna, gdzie właśnie cholera okropnie grasować poczęła. Szczęście, żem znalazł w tem najsmutniejszém Krakowskiego miejscu znajomego proboszcza X Matuszewskiego, Doktora Ant. Sanockiego z których ostatni dał mi pokoik a pierwszy prawie codzienne życie bez pretensyi; jedynie też w tych znalazłem po pracy rozrywkę, bo do moich już było teraz dalej (8 mil) chociaż koleją żelazną. Pryncypał mój nowy upewniał mnie o najlepszych Starosty chęciach i wróżył osiągnienie posady - sam w cholerę popadłszy, o mało nie skończył życia, utraciwszy dziecko, ja też wskutek niezdrowego powietrza odbyłem paroxyzm tej choroby.

Z zamilczeniem tej ostatniej okoliczności zawiado=
miłem o wszystkiem moje obie niebogi pocieszając
je i siebie tem, że niedługo potrwa owa Delegacya
najokropniejsza z wszystkich, bo praca straszna i nagłą=
ca, bo przygotowanie do oddania akt nowym władzom
nakazane, bo cholera zmiatała po troje z chałupy,
a każdy z honoracyorów odbył prawie paroxyzm kła=
dąc się żegnać drugich niebędąc pewnym, czy jutra
doczeka. Codziennie wychodziły w gazecie Nomi=
nacye i dla mego pryncypała przyszła do Sącza, a
o mnie niemogłem się doczytać, nareszcie zbli=
żył się termin odjazdu Szag.. powrócił urlopo=
wany dawny Naczelnik Senkowski nadjechał i nowy
Uznański, oddawszy mu pełno urzędowania za=
brawszy manatki przez Alwernię 30 września, gdzie
jarzynę moją spakowałem, przybyłem do Krakowa
bez posady, którą mi tak obiecywano.
I tu porządnie zabierała swe ofiary cholera a wieści
dochodzące od Lwowa przedstawiały pomór ludzi
okropny, że domy całe wymarłe pozamykano.
O początkowym moim pobycie w Faworzyni tak
raz pisałem: „Mein Aufenthalt hat wirklich eine kleine
Ähnlichkeit mit dem Napoleons auf St Helena; die
schlechteste Beschaffenheit der Nahrungsmittel.

die Natur des [illegible] Wassers, Entsagung
jeder Art, die Lage und Unbequemlichkeit des Wohn-
zimmers in einem offenbar ungesunden Hause, das
ist der mich langsam tödtende Uebergang aus einer
schönen und gesunden Gegend, und einem ziemlich
freien Leben in Alwernia. Wenn ich nicht ein Christ
stark wäre, so wäre ich [illegible] schon längst dahin,
und ich fühle bloß als Opfer des eigensinnigen Lag-
der ich weiß nicht warum mein Schicksal an das sei-
nige ketten wollte, und mich von Krzeszowice, wo ich
von Alwernia hätte übersetzt werden sollen, entfern-
te - denn dieses war ursprünglich die Absicht des h.
Kreishauptmannes - Gott soll uns ihn lohnen -
Sollte es unmöglich sein, würde ich Gottes Heilige auf
Alle heraufbeschwören, welche mir das Wenige mei-
ner letzten Lebenstage mit beständigen Lebens-
gefahren zu würzen verstanden &"

Zameldowałem się Staroście, że jestem wolny, bo po-
sady nie otrzymałem; skrzyczał mnie Stary, żem powi-
nien był tam czekać, aż od niego otrzymam rozkaz,
posłał mi też takowy piśmiennie 1o Paźdz. abym
natychmiast wracał do Jaworzna, a za dotychczaso-
we pełnienie służby przysłał mi pochwałę, że
z mej applikacyi zupełnie jest zadowolony.

O posadzie nic mi niewspomniał, a że jeszcze nie wyszły nominacye na aktuarów, ruszyłem znowu do Jaworzna, gdzie pod nowymi urzędnikami najwię= cej czasu na Kommissoryach strawiłem - Przypomniałem się dawnemu memu pryncypałowi w Alwerni, który też jeszcze nic nieuzyskał, a ten mi pisze w odpowiedzi: „Gdybym umiał przelewać uczucia duszy na papier pojąłbyś moje współubolewanie. Prześladowanie, którem los nas tak hojnie uzędaje, jakoś dziwnie obu= dwóch nas dotyka, ja moje znoszę z rezygnacyą; być może, że Bóg próbuje naszej cierpliwości, bo tajemni= ce jego są nieodgadnione. Sumienie mam spokojne; jeśli podłość ludzka naraża los moich dzieci, ja i tak szemrać nie będę; zyskałem coś przy tém, bo poznałem, jak daleko człowiek podłym stać się może. Karyery i tak zrobiłbym niemógł bo sztuki udawa= nia i hipokryzyi nieposiadam.“ Słowo w słowo i ja na tej drodze i tej myśli; on jednak w kilka dni został ledwie Aktuarem w Wadowicach; żonę z 6ciu drobnych, ładnych dziatek zostawił narazie w Alwerni.

Dziwne to postępowanie rządu, ponominowano różnych ludzi niezdolnych, a coby coś umieli, pomieniono za niemi, lub zapycha dziury dyurnistami jak np. w Cieszynie rozpisany Konkurs na 10. dyurnistów.

Zbliżał się i koniec października a widząc, że się niczego nie doczekam, zważając, że służę o 8 mil od familii pobieraną nie robię familii żadnej ulgi, że owszem mogąc mieć takową w Krakowie Taniej wyżyję a przynajmniej dzielić będziemy wspólnie los nasz smutny, napisałem w tym duchu prośbę o uwolnienie mnie z Jaworzna, z którą udała się moja połowica do Starosty – z rozmowy powziąłem przekonanie, że posady otrzymać nie mogę, bo policya uwzięła się na mnie i niedopuszcza do służby aktualnej, tak dalece oczerniony zostałem.

Wszakże i mnie mówiono: "Kędykolwiek będziesz
Poczciwość cię ocali, z nią szczęście posiędziesz."
Ubogim byłem, ale w szczerém pracy znoju
Dokupić się poczciwych marzyłem pokoju.
Gdzież się podziały moje złudne marzenia
Zasłużonego kiedyś wśród ludzi uczczenia! –
Oto dziś porzucony, prawie zapomniany
Jako żebrak przy drodze swej nędzy oddany
Z sterańem ciałem, z zwiędłym prawie ducha kwiatem
Stoję biedny nad marzliwych moich marzeń światem.
Tyle niedosłużywszy się w niewdzięcznym rodzie
Dziś przy starganych siłach niechybnie o głodzie!...

Przyj. lud. 846.

Po owém potwierdzeniu mojej przymówieniu się nadesłano mi nareście odpowiedź, rozumie się odmowną, jak list mój opiewa: „Endlich hat sich das Räthsel gelöst, ich bin nichts geworden, man gab mir mein Gesuch mit Beilagen mit dem Bedeuten zurück, daß der Kreishauptmann nicht in der Lage war, dasselbe der Organisirungs Commission vorzulegen. Also nicht einmal vorgelegt war es – der brave Mann .. dem ich in Chrzanow mein Leid klagte, hat diese Antwort nicht erwartet und tröstete mich ... Ein Volk hat man zu Bauern gemacht, daß es genießt, wie die Gemeinheit wird geübt werden können; dies beweist auch mein denunzirter Wandschreiber Uznański mein Dienst. Also mit Gott in Geduld, freies aber kummervolles Leben anfangen, hilft es. Braucht auch nicht. Gott wird für uns sorgen. Ich war zu leichtgläubig, habe mich durch das Gemunkel bei der Nase herumführen lassen und man hielt mich, solange man mich brauchte. Es bleibt in manchem Herzen weit schmerzlicher &c" –

Równie nadesłał mi starosta odpowiedź uwalniającą mnie z dniem ostatnim października z Jaworzna, bez nie dającą nic w Krakowie, a Kommisya emerytalna uwiadomiła mnie, że Ministerstwo dekretem z dnia 26 Sierpnia 855 № 38434 przyznało mi Emeryturę 666 fr 20 gr, z której wypada 13 zł. 18 kr. miesięcznie z tego tedy mam żyć przy niezmiernej drożyźnie! –

poczciwy podproboszcz X. Żarczka grzeczności zasilił
mnie datkiem, stanowiącym zapomogę na Listopad
bo ostatniego października wyruszyłem z Jaworzna
pożegnawszy najczulej moich Łaskawców Proboszcza i
Doktora i przybyłem do Krakowa, gdzie

Choćby nam w końcu przyszło domrzeć głodu
Lepiej cierpieć niż swego być zmiennikiem rodu!

Pays. L. 846.

Podałem prośbę do Magistratu o posadę jakąś opróżnio=
ną i osobiście byłem u Burmistrza, który nierobił mi
nadziei jakmniejszej i Prezydent Krajowy, który oświad=
czyłiż ma ręce związane (oczywiście przez policyą)
Starosta zaś, któremu podziękowałem za służbę, w naj=
grzeczniejszych wyrazach to samo prawie powtórzył
dodając, że ma swoją zasadę, dla której mnie w Krako=
wie umieścić znowu niemoże i dlatego mnie trzy=
mał w oddaleniu a do posady przywrócić mnie było
mu niepodobném, bom nielitościwie oczerniony.
Z powodu rozpisanych wszędzie Konkursów na posady
podałem i ja znowu do Prezydenta; prośbę zaniosła
córka moja błagając Naczelnika Kraju o chléb dla ojca
i ośmielając mu się zarzucić, że dał słowo dawniej,
odprawił ją jedynie grzecznem słówkiem zbywając
qui a donné la parole, la tiendra! — O toż znowu
nadzieja — a niedostatek poczyna zaglądać do okien...

Kiedy tak w domu wypoczywam po trudach wiejskich i szukam po innych władzach diurny przychodzi pensyono=wany urzędnik król. polsk. Denker z oznajmieniem, że będąc w pokrewieństwie z małżonką mej żony z prowincyi nadreńskiej pochodzącą, obowiązanym się czuje donieść nam, że jakiś krewny zmarł w Ameryce i pozostawił kilka milionów dolarów spuścizny, po odebranie której krewni jego w r. 845 przez gazetę poznańską byli wzy=wani - Kiedy więc pospieszyliśmy się dowiedzieć około wyszu=kania gazety z tego czasu, ów biedak 1. Grudnia umie=ra a z nim i owa nadzieja milionów zstąpiła do grobu. Dnia 15 Listopada odezwałem się do Wal. Wielogłowskiego księ=garza wydawnictwa dzieł katolickich z prośbą, iżby ma=jąc stosunki z możnymi a pobłażającymi ludźmi po=rządnych nie podał ręki bratniej nieszczęśliwemu na=streczeniem jakiego miejsca - w tym samym celu usilnie przypomniałem się byt. Deputowanemu Langierowi, posia=daczowi domu w Krakowie, który ostatni zbył mnie zwyczajnym frazesem, że sam się o takowe starał -
(Dnia 20 Listop. podałem zarazem prośbę do Rządu o przyznanie mi 100 złr. które tytułem wynagrodzenia za mieszkanie pod czas roku takie powziąć rządzenie prawo, odwołując się na dekret ministerstwa z dnia 13 Grudnia 849 wydany dla prowincyi Cesarstwa całego —

Z marzeń o wiejskiej zagrodzie matki mojej miałem sen:

Widziałem dóm mój – dwór biały na wzgórzu
Gdziem zrodzon na świat, pierwszy raz zapłakał,
Ziemię, po której mały chłopiec skakał
I ciebie stara gruszo na podwórzu!
O wieku młody, bogaty w wspomnienia
Czemużeś minął tak jak sen uroczy!
Daremnie zwracam dziś za tobą oczy,
Bo wiek na kwiatach, był snem złudzenia.
Chmury z zachodu pomieście me żale
Na skrzydłach mglistych stęsknionej rodzinie,
powiedzcie smutek mój w obcej krainie
Kędyż nieszczęścia zaniosły mnie fale!

Żegota Jarnogórski (Bz. l. 847).

A pod tę dobę szedł do mnie list Witolda brata: „Już też i po organizacyi a ciebie w gazecie nigdzie nieznalazłszy podzielam twoje zmartwienie a radzić już nie potrafię, bo trudna, kiedy przy takim powszechnym braku zdolnych ludzi ciebie nieuwzględniono – musisz być okropnie oczernionym – mam tu przykład z kom. cyrk. Jar..*) którego dla liberalizmu jakiegoś zrobiono aktuarem. Niepozostaje Ci więc nic jak dyurnizować, cobyś i tu mógł uzyskać. po possesyach rzucili się żydzi i prze=

*) zdaje mi się, że Jorosiewicz

płacają, że Katolik wyjść nie może; na kupienie domu potrzebaby naymniej 10000 f em a tego niemasz, więc na nic wszelkie projekta – ja podałem się o przeniesienie do Strzyżan na własny koszt, lecz dotąd niema nawet konkursu na posady opróżnione inspektorów podatkowych, więc z tej Bukowiny, gdzie szósty rok jestem, wydobyć się nie mogę; Donieś mi co z sobą zarządzisz, bo mi cię bardzo żal, żeś po tylu latach pracy przy resztugach został bez utrzymania prawie; szczęściem, że niemasz obliczney familii. Mój Ludwik skończył IV klassę z Numerem lokacyjnym 16tym między 36 kolegami, niema więc talentu ojca i stryja, którzy zawsze na pierwszych się dobijali &c" –

Odpis obejmował rozpaczliwy stan położenia mego, doznane bowiem poniżenia przekorką wszystko, co tylko człowiek znieść jest w stanie – córka, zrezygnowana jeść ziemniaki, byle tylko wdomu rodzicielskim – decyduje się znowu guwernerować; romansik, który zdawał się los dla niej obiecywać, spełzł na niczém, bo kochaneczek W... nieodwiadzającwszy się odjechał w swoje strony – zima okrutna 20 stopniami, dyurny niema, więc z gotówki niedługie przycie po czém – przy takim braku ludzi zdolnych, przy zasługach i znajomych, przy obietnicach wielkichkow – wypadnie ... żebrać! !*)

*) nie było to znów tak bardzo źle, bo byli inni w gorszém położeniu. ależ rozpacz brata.

Wolnych chwil mając dużo odezwałem się do Doktora San. w Sanocznia, bo mi miłe były tych jedynie chwil wspomnienia, które w jego towarzystwie tam przebyłem "Gdzie Ci radzi tam rzadko bywaj" przepraszałem go więc, żem grubo wykroczył przeciw tej zasadzie — A do Księdza:

„Już blisko miesiąc upłynął od mego wydalenia się z Sanocznia, a wszelkie obrazy życia na plebanii tak żywo stoją w pamięci mojej w każdej porze dnia. Jegomość idzie rano na mszą; furka przed wikarym do chorego; marszałek*) idzie po tabakę

Marszałek, Stanisław, co tego urzędu
Nie intrygą, ni doszedł z łaskawego względu
Ale przez dawne w wojnach i wielkie zasługi
Służąc i w Hiszpanii! przez czas długi!.. węg...

Ludzie przychodzą z wypominkami — pora obiadowa — gospodyni nie udała się jakaś legumina; Jegomość martwi się, pieczeń twarda, nie ma mnie z dobrymi zębami — Ubolewam zdala, że Jegomość nie może dobrać sobie gospodyni i przypominam na ten urząd Leosię**), bo widzę, że Jegomości

Codziennie z niestrawnego tak bardzo jedzenia
Srogich wiatrów nabędzie i głowy bolenia!... Teraz

*) Kuzyn Księdza, chwalący się, że odbył kampanią z Napoleonem w Hiszpanii —

**) Kuzyna a raczej siostra księdza po jednym ojcu, która będąc biedną potknęła się, i przez to na sprawiedliwy brata gniew zasłużyła —

Znowu Kłos umarł:

Silnemi bartki dziadów wtę i w owa stronę
Ogromne dyndy hałas czynią poruszone. ... Jenic

Po obiedzie Jegomości nakarmiwszy z wszystkich kieszeń szlafroka kaczki i kurki w dziedzińcu i pogłaskawszy bureczka (kurtę na powrozie) wnęt – potym wpada Xżurek *) i nakrzyczał swemu panu do uszów, że Jegomość, choć gniewać się nie umie, tymi niemal słowy go zgromił:

Przez Ciebie nie jedna wotywa mnie minie
A Jezu (diurna exclamatio) myślisz może już i o dziesięcinie
I za meszne odbierać, to bądź lepiej sobie
Plebanem Jaworznickim, a ja służyć Tobie .... Jenic (trawestr)

Wieczór nadszedł: bureczek spuszczony warknął, wszedł gość, kolacyjka, pogadanka, herbata; a ja pierwej naprzykrzywszy się prawie co dzień, teraz choć na te sypkie ziemniaki przyjść nie mogę, kiedym już na dobre z bureczkiem zrobił znajomość, że na mnie nie warczał. Chodzę ciągle za służbą; daremne trudy; w duszy i sercu co raz krwawiej – ludzkie złej woli jałcza stan mój, aż mnie dobiją; pną się na urzędą niezdolni; niezasłużeni, a ja trzymam się bajki o lwie i ślimaku, z których ostatni dostał się na wierzchołek drzewa, a lew:

---

*) Był niegdyś plebanem w Płokach, w Krakowskiém, w skutek jakichś uchybień musiał zrezygnować i został wikarym – Ksiądz z reszta słusznego wzrostu, silnej budowy ciała, wesoły – dobry kaznodzieja – poczciwego serca –

Jak, pyta, wleźć tam mogło to tak podłe zwierzę?
Dziwię się, rzekł mu ślimak, żeś tego niewiedział;
Kto się czołgać nie umie, nie będzie tu siedział —
Chociażbym do zgonu miał być nieborakiem
Wolę być Lwem w nieszczęściu, niż szczęsnym ślimakiem.

Gdy mi odjęto wiarę w pomyślniejszą przyszłość, ja powtarzam z kornem czołem: "Parce pater illis!" Jak tedy z Jegomością Dobr. moim pogadawszy, aż mi lżej — życzy zaś najlepszego powodzenia a nadewszystko zdrowia, życzliwy sługa."—

Dnia 8go Grudnia wznowiłem na piśmie prośbę o przyjęcie za dyurnę w urzędzie powiatowym Mogilskim, gdzie nieznany mi Naczelnik zrobił nadzieję o ile przez urząd Cyrkularny przyjętym będę; czekam więc na rezolucyą, bo już jedną z Magistratu otrzymałem w zwykłej formie "że posada ta komu innemu poruczoną została" —

Że też to ludzie w sny wierzą — poszedłem i ja za tym szałem — śniłem wyraźnie Numera trzy, jakby mówiono do mnie, aby je postawić, bo wygrają — 5. 21. 70. nastąpiło ciągnienie Lotteryi wiedeńskiej, ani podobny do tych Numer nie wyszedł — a trzeba wiedzieć, że to los i w to prześladuje, nayprzód zapali, różnemi obrazami i nadziejami podbudza i zniszczywszy nic nie da wygrać — Jak się stało Piotrowi, który lat Kilka jedne 3 Numera stawił — gdy przestał rozgniewany ... wyszły. —

P. Starosta Vuk... mimo swej wysokiej rangi, mimo stanowiska, na którém ludzi od krzywd bronić i ich uszczęśliwiać powinien, zapobiegł u naczelnika powiatu Mogilskiego, aby mnie nawet na wyrobnika za dyurnę nieprzyjął, że mścił się więc niekczemnie żem mu posłuszeństwa, zostania w Tarnowie, odmówił, i chcącemu pracować nie da kawałka chleba — parce pater illi! —

Począłem się starać o służbę prywatną i o dyurnę w Sądzie krajowym u obcych zupełnie ludzi; bo z obywateli, którzy mi tyle obiecywali, dla których z takiém byłem poświęceniem, żaden ani spytał, z czego żyjesz a niedopiero żeby podał rękę pomocną lub przynajmniej dopomógł radą — taki to teraz świat, taki egoizm; tak wykonywane przykazanie Boże „Kochaj bliźniego jak siebie" —

[illegible] przeniesiony z Tarnowa do Liszek pod Krakowem radzi opuścić miasto i udać się na wieś, gdzie obok znajomości języka niemieckiego będę mógł ludziom i jemu być pomocnym wobec składu teraźniejszych władz, u których manipulacya po niemiecku zaprowadzona —

Bogusz uczciwy Obywatel i dawniej urzędnik, żałuje, że dawniej o mém położeniu niewiedział, byłby mi dał w październiku służbę prywatną bardzo znośną. —

Fischer Kupiec i Obywatel przyrzekł wstawienie się do możniejszych o jakie miejsce — ale niestety dnie upływają, a ja nic się doczekać niemogę —

Przed świętami Bożego narodzenia był jeszcze X Żurek i dał zatrudnienie, które mi choć cokolwiek przyniosło na opędzenie nadzwyczajnych potrzeb, mimo to przepędziliśmy takowe sami dość smutno; przed niemi otrzymałem list od Ferd. Zhumer opisujący mi nudne i jednostayne życie w Borowznie, intrygi Księży, niedowierzanie nowych urzędników, nieład wszędzie – drugi od adjunkta Karasiński który wziąwszy mi przepisy o niepewnem postępowaniu przyrzeka oddać należytość, jaką zażądam –

W dzień S. Adama nieprzypomniałem, żeby dawnemu znajomemu w Wieliczce H.. przesłać powinszowanie imienin, i takowe przetrawestowałem z Węgierskiego „Mój kochany poruczniku &"

Mrozy panowały wielkie i częste, rokują na następny rok urodzajny

Witaj zimo! z kwapiu żwego
Zrobim kule i bałwany;
Choć nam dwymiecz do żywego
Puścim sanki, łyżwy w tany – Kalend. 855.

Jak tedy skończył się rok obiecujący tyle a niedotrzymujący niczego; obrachunek okazał, że znowu z gotowizny dodano 325 Złr. czyli 1000 Zpl.

Rozchód 1349 Zr 26
Dochód 1024 – 25
dodano 325 – 01

Kiedyż Bóg łaskawy skończy moją biedę!? –
Krak. i Gór.

1856.

W niebie są dusze błogosławione
Które cierniową zniosły koronę. Kalend. 855.

Darum laßt uns, wie Columbus,
Steuern voll Beharrlichkeit:
Endlich geht's ja doch entgegen
Einer neuen schönern Zeit!

Deutl. Stuttgard 853.

Z nowym rokiem nastąpiły przedewszystkiem krzątania się o pomieszczenie; rozpisałem tedy prośby do Ccz. Halkera niegdy posiadacza Chrzanowa, obecnie Właściciela dóbr w Królestwie polskiém; do Hr. Moszyńskiego niegdy Radzcy miejskiego do Hr. Wodzickiego o służbę prywatną, lecz nadaremne trudy; Wsz. wielog. upewniał o przyjacielskiém dla mnie usposobieniu i o obowiązku służenia bliźniemu, lecz żaden z nich nie podał ręki pomocnej; obcy przyjęli do pracy. D. 14. Stycznia przyjęto mnie do Sądu Krajowego z płacą dzienną 2 K. 1. rozpocząłem więc nowy zawód w oddziale kryminalnym, gdzie codziennie przez szereg snujących się w kajdanach zbrodniarzy przechodzić musiałem.

Ob auch Unglück, ob Schuld auch belasten,
Eilt schnelle, da's noch Zeit,
An den Ort voller Schranken,
Der Reue Wunsch schon bereit. Robert d. T. v. Scribe

Gdy co do Matyldy mojej, jak Nestor naszych piewców powiada, w r. z.

Wiatrem naciane pękły nadzieje

dała się mamunia namówić do napisania biletu do owego barontka, który w zapale pierwszym śmierć raczej ponieść jak o niej zapomnieć przyrzekł i obrączki zamienił żegnając się z największem rozrzewnieniem lecz nietylko nieodesłał listów, o które właściwie także rzecz szła, ale nawet nie nieodpowiedział i jak się dowiadujemy, zrobił się wisusem ~

Uważając się więc za wolną od danego słowa była kilka razy na balikach publicznych z matką upatrując dla siebie stosownej znajomości - zrobiła je ale nic nieobiecujące, bo bez widoków, bez chleba, zatem odwiedzanych tylko przez dawnych znajomych Pesch.. Hub.. i Księcia Kal.. doszedł nas i post wielki -

W ciągu pierwszego i drugiego miesiąca tego roku umarła Anna Hall.. panna 18 letnia i bogata na zapalenie zprzeziębienia - obwiesił się obywatel Krakowski Gołęb[...] z użycia trunków nad miarę - uzyskał San.. z fawowczna posadę fizyka w Wieliczce której mu zaś powinszowałem znając go z przymiotów duszy i tkliwego dla ludzkości uczucia. nieprzyjął tej posady -

Dnia 7. Lutego wykonany został wyrok śmierci na zabóycy własnej żony, i wyrok ten onemu ja ogłaszałem z woli Sądu – żadnego znaku niedał zewnętrznego po usłyszeniu tego wyroku, wewnętrzne znać było tylko cierpienie, które mu nasunęło zapewne myśl:

O Qual voll Grauen und Entsetzen
Der Abgrund verschlinge mich!
Der meinen Elternsünden
Entsetzt ich gewahre mich! Grillparzer u. Ahnfrau.

Od Wilusia otrzymałem list z d. 31/1 litujący się mego położenia opisanego mu w r. z. i donoszący, że omało niepostradał swego ciężko oszczędzonego grosza, pożyczywszy go Naczelnikowi swemu, od którego ledwo odebrał. Podał się o przeniesienie do Brzezan, zachęca mnie również wynieść się z Krakowca, gdzie takich zmartwień doznałem i omal życia niestraciłem. Żałuje i Fyldy i radzi niewierzyć owym panom, którzy szukają kaucyi nie żony; kontent z postępu syna Ludwika, który pozyskał Numer 9ty w klassie 5tey i odczytuje dane mu moje szkolne skrypta i książki –

D. 25. Lutego w porę brzydką i słotną, odbyłem kommissyą w Krzeczowicach, gdzie zwłokiono pobiciem i wystrzałem z krucicy burdę na balu, – z mym Radzcą kryminalnym Kolitscher który litując się mego położenia rokował pewną dobre nadzieje w sądownictwie.

Krzątałem się około zakupienia jakiego Domku, albo wiem mimo dyurny niewystarczało na utrzymanie i opłatę mieszkania, które mi podwyższono - dawniej miałem całe piętro z trzech pokoi i kuchni za 400 Złp. a dziś za dwa na dole z różną niewygodą, 500 Złp płacić muszę - d 22/2 pisałem do Rogoż... w krajowszku o sprzedaż domu pod N 26 na piaskach, ale nie dał mi odpowiedzi; może i list nie doszedł - drudzy gospodarze poczęli się drożyć, bo mieszkania poskoczyły w górę, a tak zwiorna, nie będę miał upragnionego domu i ogródka -

Imieniny żony i święta wielkanocne przebyliśmy sami, a z owych balików wymawiać się poczęła jakaś znajomości w której matka i córka powoli przysposabiać i mnie poczęli - Naczelnik Sądu baron Hartlizza bardzo uprzejmy człowiek uznawszy me uzdolnienie zrobił mi 22/3 najpiękniejszą nadzieję pomieszczenia przy sądzie i przeznaczył na kolejnego protokolistę spraw karnych na posiedzeniach publicznych; pierwszą próbę odbyłem 4° Kwietnia w trzech sprawach sądzonych, a z wywodów baron był zadowolony oświadczając, iż przy zdarzonej okazyi będzie mógł[?] mi wytłanie zaświadczyć, żem do każdej czynności ze skutkiem był użyty. -

D. 12/4 doniosłem o tem mojem położeniu i niepokoje
niu umysłowem Witalisowi, błogosławiąc Ludwika
żeby się stał ozdobą przodków swoich i zasełając ukłony
jego dzieciom w Tarnopolu a powinszowanie imienin
jemu w dzień 28 Kwietnia; nie wiedziałem jeszcze, że
D. 15 Kwietnia przyjdzie Karol Lerch prosząc o pozwo=
lenie odwiedzania domu Zabrawskiej od Stycznia zna=
jomości z Matyldą – wynurzył nadzieję, że opuszcza=
jąc stan wojskowy natychmiast stara się o służbę cy=
wilną i skoro ją uzyska, chce się połączyć z nią
ślubem – zostawiwszy córce dawno już własny wy=
bór zezwoliliśmy rodzice na zawarcie bliższych
stosunków i dnia
27 Kwietnia w wilię Sº Witalisa nastąpiły for=
malne oświadczyny i z błogosławieństwem
rodzicielskiem zaręczyny z wymianą pierścieni –
odtąd mamy codziennie o różnej porze gościa
a właśnie trwający jarmark nastręczył sposob=
ności zaopatrzenia się już w rzeczy po zwyczajem
święconą wyprawę, której pożąda Matylda
od korných modłów do Boga i Matki Jego z
spowiedzią i przyjęciem Najś. Sakramentu a
matka z zakupieniem bielizny. –
O szczęśliwi rodzice! gdyby to już prawdą było! –

Drum prüfe, wer sich ewig bindet
Ob sich das Herz zum Herzen findet!
Der Wahn ist kurz, die Reu' ist lang. Schiller.

Nowy stosunek familijny powziął odmieniać nasze zamiary. Karol Lerch poczciwy, łagodnego charakteru, lecz biedny, będąc dopiero porucznikiem powziął zamiar wystąpienia z wojska i objęcia cywilnej posady. Postanowiliśmy z tym szczupły nasz zasobek poświęcić na poręczenie czyli Kaucyą dla zięcia, gdyby zamiar jego się ziścił. – Inaczej chciało przeznaczenie – Pułkownik przeznaczył go do Lewoczy. Kiedy codziennie zabawialiśmy się w kółku familijném, 10. Maja Karol otrzymał nieodwołalny rozkaz udania się na Węgry. Pożegnanie było rozrzewniające. – Z początku chciałem się sam przenieść w północne Węgry aby bliżej być przyszłego zięcia mego i tam mu dopomódz, w tym celu zamieniliśmy z Karolem kilka listów, w jednym z nich odpisał ustęp dotyczący:

„Ihr Project: Krakau zu verlassen und sich hier in unserer Gegend anzusiedeln, erfreute mich um so mehr, als ich bereits selbst diesen Gedanken hegte, und besonders da mir die Kränklichkeit der Mutter bekannt ist, ich es auch für vernünftig glaubte,

glaubte, wenn sie die hiesigen vielen Bäder besuchen möchte,
und sich ihre Gesundheit durch den Gebrauch derselben und
durch die Veränderung der Luft vielleicht ganz herstellen
ließe .... Nachdem Sie nichts am Reisen hindert, so wären Sie
mich unaussprechlich glücklich, wenn Sie Ihr Vorhaben in
Ausführung bringen. Die Sprache der Ungarn ist mei-
stens deutsch und slavisch, selten ungarisch. Was den Le-
bensunterhalt betrifft, gibt es hier Zimmer, die ein gan-
zes Haus mit allen hiezu nöthigen Bequemlichkeiten ein-
thun und nicht mehr als 6 bis 7 fl monatlich kosten.
Die Beheizung ist um Bedeutendes billiger, indem es
hier in der Runde ungeheure Waldungen gibt und die
Klafter blos 4 fl kostet. Eben so theuer ist auch die
Bekleidung. Meine Sorge wäre es dann, hier auch
ein Unterkommen zu finden und uns so schön beisam-
men auch hier eine neue Heimath gründen möchten.
Nachdem Sie mich, theuerste Eltern! für würdig halten
ein Mitglied Ihrer Familie zu sein, so habe ich es mir
zur Aufgabe meines Lebens gemacht, Ihr Glück
zu vermehren, zu verdienen und ich werde die gute Mei-
nung, die Sie von mir haben, durch meinen Lebenswandel
sowie durch mein stetes Bestreben beweisen, Ihr
einziges Kind so möglich glücklich zu machen &c."

W tym liście doniosł także, iż pułkownik odmówił mu pozwolenia do starania się o służbę cywilną aż po upływie roku, niedowierzając jego chęci żenienia się —

Matylda przewidując, że węzeł niepowrotnie stargany że trudno, aby związek przyszedł do skutku, postanowiła z najzimnieyszą krwią, uznać wszystko za niebyłe, ulżyć rodzicom i wydalić się z domu. Inne także osoby wpłynęły na giętki umysł Matyldy bo w dalszym ciągu wręcz oświadczyła, iż w tym związku, gdyby i do skutku przyszedł, nieupatruje dla siebie szczęścia, bo mając z mężem biedować (jak my) na małej posadzie postanowiła raczey sama dla siebie pracować, i listy, które słał nam Karol dowiadując się o każdy szczegół nas dotyczący odpowiadane były z strony narzeczonej coraz zimniey aż się skończyło otwarcie wyrzeczonem zerwaniem.

Do tego najwięcey przyczynił się dawny znajomy domu naszego Hu.. którego fatum jakieś znów przyniosło do Krakowa i który nas po taiemnemu odwiedzał.

Matka karcąc tę lekkomyślność córki nadaremnie ciągle powtarzała:

Wer gestern und nicht bedacht
Hat morgen ein groß Leid gebracht.

Matylda skończyła przez ten rok metodykę i pedagogię

9° Lipca złożyła egzamin i poczęła się starać o miejsce. Już miała nadesłane koszta podróży z Wiednia, lecz niemając tam nikogo znajomego niemogliśmy na to pozwolić. Niemiłe były z tego powodu zajścia, upór Matyldy musiałem gniewem ukarać, zaprzestać kilka dni ćwiczeń muzykalnych i donieść o tém Karolowi, jako niby najwyższemu Trybunałowi; ten nieprzewidując zmienności uczuć Matyldy prosił za nią:

„Seien Sie, lieber Vater, gegen mein (!) Lilchen nicht so strenge, und strafen Sie sie nicht auf eine so harte Art. Ich bin überzeugt, daß ihre Liebe für mich reines Gold ist. Ich bitte für die Zukunft, wenn schon Strafe sein muß, dieselbe in der Art zu verhängen, daß Sie ihr statt 4 durch einige Zeit nur 2 Kreuzer geben &c."–

Ogłoszone postanowienie cesarskie, że stany galicyjskie na czele ich Książę Leon Sapieha – wzięły przedsiębiorstwo drogi żelaznej z Krakowa do Lwowa, Brodów i Bukowiny dało mi też powód starania się o umieszczenie przy tej gałęzi służby – Odpowiedź nadwornego Budowniczego X.cia Sapiehy z Krasiczyna (13/7) opiewała:

„Z prawdziwą przyjemnością odebrałem list Pana, bo w zawartém oznajmieniu życzeń, których wolno mi być pośrednikiem, znalazłem tę oddawna już upragnioną sposobność odwdzięczenia się choć w cząstce za tyle względów i

grzeczności

jakich pan nigdy nam nieszczędził. Przeczytałem Księciu list pana, w następstwie czego oznajmił mi Książe (Adam) że stosownego miejsca teraz niema wakującego w jego dobrach, co też i ja potwierdzam, bo właśnie teraz przed wyjazdem Książe wszystkie posady uregulował. Co się zaś tyczé wyjednania miejsca przy Kolei, Książe przyrzekł, nieszczędzić swych wpływów dla Pana, dla pamięci nawet wynotowałem mu potrzebne szczegóły z listu pana, które to notaty ma teraz oddać odwiednio ojcu swemu. Jak więc pierwszy krok zrobiony - mam zupełną nadzieję że zabiegi te nie zostaną bez skutku, czego z serca życząc kr. Adolf Kuhn -

Sprosiłem listownie i Księcia prezesa Rady zawiadowczej lecz chociaż służba przy tej instytucyi przez krajowców miała być obsadzoną, tenże Pr Adolf wyprowadził mnie później z błędu, że obsadzenie następuje przez Radę w której niemcy, żydzi - bankiery biorą górę, sam chociażby chciał najchętniej mi wymódz niemoże - podałem mimo to prośbę o stosowną posadę a dowiedziałem się, że jeszcze ostrzéj jak innych urzędników sprawdzane zostały stosunki i usposobienia polityczne kompetentów - straciłem więc zaraz po podaniu zupełnie wszelką nadzieję. -

Tymczasem Matylda przyjęła miejsce guwernantki w Klitkuszowy w Sandeckiem i 23/8 wyjechała, dając do zrozumienia, że z Karolem zrywa – niebyło to jeszcze wyraźne, więc Karol do tego przygotowany z pewnem ostrzeżeniem pisze między innemi:

„Ihr Brief hat all mein Glück mit einem Schlag zu nichte gemacht. Sie können sich keine Vorstellung machen, wie elend Sie mich in jeder Beziehung mit Ihren Vermuthungen machen; denn Ihre Befürchtungen müssen Gründe haben, die mich das Schrecklichste erwarten lassen. – Sollten alle diese Thränen, die bei meinem Abschied von Krakau geflossen sind, alle Schwüre und Versprechungen erheuchelt gewesen sein? Nein, ich kann es unmöglich glauben, und will gar nicht daran denken, ich möchte zu sehr den Glauben auf Alles, was heilig ist, aufgeben! ... Obgleich ich keine glänzende Existenz bieten kann, so doch eine, wo sie nicht zu darben braucht, und mein Streben wird stets dahin gerichtet sein, vermögend zu werden um ihr eine angenehmere Lage zu verschaffen. Mein Gott, es sind ja so viele verheirathete Beamten, die nicht mehr als 4–500 fl jährliches Einkommen haben, und doch anständig leben – aber man muss genügsam sein &c"

Właśnie też tylko obawa niedostatku zachwiała się–

Perswazya moja tylko mnie więcey nalegając:
„Lieber Karl! Ich begreife Ihren Kummer. Niemand ist gewiß betrübter, als das Herz der Eltern. Ein Mann ist stärkerer Natur; Widerwärtigkeiten und Schicksalsschläge drücken ihn nicht so gleich zu Boden, wie sie eine Frau, eine zartfühlende Mutter hernehmen. Sie können sich vorstellen, was mein Mutterherz sich grämt. Mathilde hat kein böses Herz, sie ist leicht- und eigensinnig – Ihrem zollen von ihr die Ermahnungen nützlich, so daß man schlecht von ihr denken sollte – dem ist nicht so – Sie hat Charakter, sie ist ein gutes, tugendhaftes Mädchen – bei ihrem Eigensinn aber müssen plötzliche, große Erschütterungen eintreten, bis sie den Weg der kindlichen Erziehung wandelt – dahin bringt sie nur die Ehe, aber eine schnell geschlossene Ehe nur nach Ihrem Wunsche. Dass sie mit der bereits in Ihnen getroffenen Wahl handelt, scheint eine Wache zu sein, die sie an Männern aus irgend einem verborgenen Anlasse üben will – sie scheint nicht den genauesten als den ersten verlassenen haben. Indessen, Sie sind ein Mann; doch Sie sich nicht übereilen, denn ich nicht genug ein dringen; es handelt sich ja nicht um einen Scherz von einigen Monaten, es geht um dieses Leben hier; wenn es auch nicht lange ist, so dauert es dennoch hingehen, wenn man sich kümmervoll

beendet. Sie baut weil auf ihre sogenannte Ausbildung
und auf ihre Jugendjahren; sie ist übermüthig, weil sie
noch Eltern hat, und noch nicht weiß, was Elend ist –
Ziehen Sie sich jetzt zurück und stellt sich dieses ein, während
sie noch unverheirathet ist, dann wird sie erst das Glück
zu schätzen wissen, welches sie nun verscherzt. – Aber
mit Thränen und herrlichen Gelübnissen leichtsinniges
Spiel treibt, wer nur mal das gegebene Wort, wobei
Eltern Zeugen waren, ihren Schwur bricht, dem kein
gutes Ende genommen werden; der ist sie das häusliche
Glück weniger werth, welches Sie sich mit ihr in Liebe, Ein-
tracht und Genügsamkeit erschaffen wollten und
welches ich selbst fühlte – nicht geschaffen und könnte
nur einem Unglück bringen. Also vergessen! –
Sie ist nicht zufrieden mit einem zartfühlenden Herzen, wel-
ches Sie ihr entgegen, welches freudig auch Armuth er-
trägt – Sie fürchtet die Armuth, sie fürchtet schwere
Wirthschaftssorgen – Armes Kind, mit solchen Grundsätzen.
Sie glaubt, das ganze Leben sei nur Bälle, Spielen,
Tanzen, Schwärmerei. Wo ist denn Ihr Häuschen, Ihr
Gärtchen, Ihre kleine Wirthschaft – worauf sich ein
liebendes Herz hier einen Himmel schaffen könnte? Schade,
Schade um meine guten Worte, und dieses schöne Geld,

welches die jetzige moderne Erziehung gekostet! &c" –

Żal nasz i dowiedziawszy się o wynurzyłem, który mi pod względem pisze:

„Acz smutne jest wasze położenie co do Matyldeczki, bo ją tylko jedną macie, niech mi będzie jednak wolno powiedzieć, że nienajlepiej robicie, gdy rodzicielską powagą wymagacie od niej wyboru zamęścia podług waszego zdania lub dla tego, że się już sama była na ten wybór zdecydowała. Nie te to czasy, gdzie my byli młodzi – Daliście Matyldzie takie wychowanie, że jest wstanie w latach młodocianych własnym rozumem się kierować – podług mnie więc należałoby jej samej wybór losu zostawić, jak my zrobiliśmy z Kostusią, która nie źle na tem wyszła. Może i słusznie ma Matylda, iż jeżeli ma być związek ladajaki, woli nie być żaden; wiecie my i sami, jak to trudno urzędnikowi z małą pensyą utrzymać się, a cóż dopiero gdy szczupłe przybywają familii" –

Doliczyć można przy tem, że z desperacyi (?!) kupił dworek, bo mieszkania drogie, i że zięć Szczepek przeniesiony został w cyrkuł Przemyślski do kameralności modney. –

Dnia 26 Sierpnia pierwszy nadszedł list od Matyldy przepraszający za wszystko – że ukarana jest miejscem,

szimném, odludném, łesisto-górzystém, które ją do rozpaczy doprowadzić może; między innemi prosi: „Seien Sie barmherzig mit Ihrem wenn auch schuldigen doch vom Herzen brennenden Kinde.“ –

Zaattakował ją tam i Karol prośbami, wyrzutami a wkrótce otrzymał od Matyldy bilecik, który mi w kopii przesłał tej treści: „Herr Lieutenant! Unser Verhältniss wurde so eilig geschlossen, dass wirklich keine Zeit war, zur Besinnung und Nachdenken zu kommen. Da ich erst itzt darüber reiflich nachgedacht habe und zur Überzeugung gekommen bin, dass ich Sie niemals glücklich machen könnte, daher das beste sein wird, dieselbe abzubrechen. Seien Sie jedoch versichert, dass ich stets Ihre Freundinn verbleiben werde; ich bitte Sie nur keine Briefe mehr an mich zu schreiben. Ich verlange zu sehr nach Ihrem [illegible] – ich habe Kummer genug von Seite meiner Eltern wegen meines [illegible] Entschlusses – und ich an Ihnen verschuldet werden Sie [illegible] finden – Ich bin der Ansicht: „Besser früher ein wenig bedauern, als später schmerzlich bereuen – Ich verbleibe &“ –

(Do mnie z tej okazyi wyrzewnił się Karol między innemi w ten sposób:

„Vor allem bitte ich Sie, keinen Vorwurf in meinen Zeilen abzusehen, und von meiner immer währenden größten Hochachtung und Verehrung überzeugt zu sein. Sie aber, der mir in meinem Glauben so viele väterliche Theilnahme beweisen, werden auch gewiss nicht ungütig nehmen, wenn ich den tiefen Schmerz meines Herzens, die namenlose Trauer meiner Seele, Ihnen gegenüber kindlich ausspreche. Es gibt Fälle im Leben, wo der Gedanke „man ist Mann" gänzlich seine Wirkung verliert. So ein Fall der meinige. – Zeitliche Güter zu verlieren, – mit dem Geschicke zu kämpfen, da verleiht das Wort „Mann" Trost und Muth: – aber in dem Verluste dessen, was nur einmal vom Himmel als Geschenk dem Menschen gegeben wird, da gibt es keinen Trost; bloss die Ergebung in den göttlichen Willen nach dem Vorbilde unseres Herrn: „Vater, wenn es möglich, nimm den Kelch des Leidens von mir, aber nicht mein sondern Dein Wille geschehe." – Gerne würde ich Sie trösten, da dieser Fall Ihnen nicht minder nahe gehen muss, allein ich bin selbst zu sehr des Trostes bedürftig ... Schließlich bitte ich, angeschlossenes Schreiben, welches den Scheidegruss und das Vermächtniss meines sterbenden Lebensglückes und meines vernichteten Glaubens enthält, Ihrer sel. Tochter mitzutheilen u. zu verbrennen, nachdem es gelesen wurde" &c ...

Uszanować jej wolę i przez nasze ręce ostatni przesłał jej list, który nieobejmował rzeczywiście żadnego zarzutu tylko upewnienie, że szczęście jego, które sobie obiecywał, umiera i że stracił wiarę we wszystko, co jest świętem w ustach człowieka, skoro zdolny łamać uroczyste przysięgi nieznawszy ją, bowiem rzekł był sobie: „ta a nie inna"

Besseres find ich nicht, wie lang ich auch wähle
Als in der schönen Form die schöne Seele.

Karolowi odpisałem:

„Mein lieber, guter Freund! Meine Ahnungen haben mich also nicht betrogen. Ihr letzter Brief hat wie ein Donner in unseren väterlichen Frieden eingeschlagen. Noch hatte wenigstens mein Freund eine kleine Hoffnung. Arme Klara! ... Wie manche frohe Augenblicke habe ich mir durch sie schaffen wollen, wenn sie an der Seite eines guten, redlichen Mannes hätte wandeln wollen! Es kostet uns wirklich das Herz ab, wenn wir bedenken, daß ein gebildetes Mädchen davon nicht überzeugt sein will, ein ehrlich verdienter Bissen Brod und Herzens freundliche Zufriedenheit sei über alle Reichthümer und rauschende vergängliche Lustbarkeit. Also bleibe unser Haus öde, könne nicht mehr von väterlichen und kindlichen Freuden wiederhallen! ...

Wenn es dem Himmel beliebte, daß wir die guter lieber Karl nicht als unser Kind mehr zu betrachten haben, so bleiben Sie uns wenigstens Freund; trösten Sie sich als Mann und wenn Sie den gewünschten Posten erhalten, sollen Sie nicht unbeweibt bleiben; nehmen Sie sich eine gute Hausfrau; als braver Mann verdienen Sie eine solche — Gott wird Sie nicht verlassen; wir segnen Sie als den Herren, daß es Ihnen wohlergehe, und wenn Sie noch froh und lang Vaterfreuden erleben, machen Sie uns zu Theilnehmern Ihres Glückes" &c...

Tak się skończył stosunek zaręczynami upewniony. Nastąpiła więc głucha cisza i znowu smutek w osamotnieniu naszém — nieodpisywałem nic na zgłaszania się Matyldy. dopiero we wrześniu dała jej matka do poznania, że się dowiemy, że tracimy, bo niemamy już dobrej córki. Rozżalona matka płacząc powtórne wiarołomstwo tak pisała do córki:

„Ich bitte dich uns mit deinen Briefen nicht mehr zu belästigen, denn sie werden ungeöffnet zurückgeschickt (a tylko czekali na jaką taką wiadomość) noch sich unterstehen unser Haus zu betreten, denn du hast keine Eltern mehr &c" —

Podobne odbierając gniewliwe wyrazy musiała sobie mó-
wić Matylda:

„Moje całe życie to ciągłe cierpienie. Krynica też - dziwię się, że w wątłej istocie jest jeszcze tyle siły do ich zniesienia. Żelazo rdza zjada, a moje całe ciało przeszło już rdzą okropnych goryczy" —

W tym duchu mimo zakazu pisała do nas ciągle puka-
jąc do serca matki, która dziecku oczywiście przebaczyć musiała, zwłaszcza gdy trafiwszy rzeczywiście w miejsce pamiętne, pomiędzy innemi n.p. doniosła:

„Wenn Sie meine traurige Lage in ihrem ganzen Umfange wüssten, würden Sie mir nicht nur verzeihen sondern mich wirklich bedauern; - ich murre nicht, ich weiss nur zu gut, dass ich das, was ich itzt bin, verschuldet habe - darum trage ich mit Muth meine Leiden, weil mich nur die Hoffnung stärkt, dass Sie mir verziehen werden. - Um ein paar Worte von Zeit zu Zeit wage ich kaum zu bitten, jedoch bitte ich darum und werde so lange bitten, bis meine Worte in diesem Papiere auf meinen Lippen ersterben.... O, kalt ist es hier und schrecklich! nichts wie Schnee und Kälte! Ach, wenn ich einen Ort als Kammerjungfer annehmen sollte, so kann mein Bleiben hier nicht lange sein &c"

Ku niewygasłej pamięci zmarłego Naczelnika Sądu Karnego, poczciwego, kochanego i powszechnie żałowanego Barona Emila Hartlieb niechaj ma
./. miejsce w tym dzienniczku familijnym załączony wiersz pośmiertny – Ze łzami odprowadziliśmy zwłoki jego na miejsce spoczynku – Z jego zgonem pogrzebane zostały i moje nadzieje.

Hoffnung, eitles Traumgebilde
Dir vertrau' ich nimmermehr;
Du verschwindest, wie die Bilde
Mit dem Stahl gezählten Heer! –

Zaledwie od pogrzebu ś.p. Emila – który doluszał mi był widokiem lepszej przyszłości – kilka tygodni upłynęło zwrócono mi z Sądu wyższego podanie, którem prosiłem ostatecznie o restytucyą; zbyto mnie wykrętem że niema naraz posady do obsadzenia, chociaż o posadę nie prosiłem – Byłoby się to nie stało, jak powiadam, gdyby onemu Bóg był dozwolił dłuższego życia; a byłby żył, gdyby nie nowa sztuka leczenia – O Dittl, o Horajewicze, wyznawcy nowatorstwa w medycynie! –

Zniknęła dla mnie nadzieja zostania czemś w Sądzie powiatowym; myśl udania się do adwokata; pierwszy mój naczelnik biurowy w Sądzie Kol..

335

Dem gefeierten

ANDENKEN

Sr. Hochwohlgeboren des Herrn

EMIL FREIHERRN von HARTITZSCH,

**tter des kais. österr. Franz-Josefs-Ordens, präsidirenden k. k. Oberland
gerichtsrathes der strafgerichtlichen Abtheilung des k. k. Landesgerichtes
zu Krakau ꝛc. ꝛc.**

Dessen Verehrer.



Motto:

Wahrer Huld und Verehrung Gedanken
Sie reichen weiter noch als Grab und Tod,
Sie dringen durch des Grabes finst're Schranken
Hinüber in das ew'ge Morgenroth.

Mit von Trauer tief gebeugten Herzen
Um allerletzt einen Biedermann zu ehren,
Treten wir mit geweihten Kerzen
Den Weg hinaus, zum fernen Friedhof an.

Geburt, Talent, Herz und Jugend vereint,
Werden heut' der Erdenscholle übergeben,
Dem Trauergedanken sei eine Thräne geweint,
„Daß ein Ehrenmann verließ so früh das Leben."

Sein Sarg er wird getragen,
Von Verehrern holdem Chor,
Auf den schwarzbehängten Wagen
Heben Freunde Ihn empor;

Und im Cypressenhaine
Unter dem er ruhen soll,
Graben sie auf seinem Leichensteine
Die Inschrift die ihren Herzen entquoll:

„Hier ruht eines Ehrenmannes irdische Hülle"
„Allgemein geliebt und verehrt hiernieden,"
„Wurde Er in der schönsten Lebensfülle" (39 Jahre)
„Vor den Thron des Allerhöchsten beschieden,"
„Um jener Glückseligkeit theilhaft zu werden,"
„Welche wir vergebens suchen auf Erden."

H. B.

Krakau 21. September 1856.

Druck der Buchdruckerei des „CZAS" in K



zalecił mnie swojemu krajanowi, Mrazkowi z Morawy, który mi dając o 10 Złł. więcey niedięźnie przyrzekł przypuścić z czasem do spółki.

„Starannie strzeż się processów; tym sposobem oszczędzisz sobie worka, czasu i zdrowia. Processa rozwijają wszystkie złe namiętności; które mają zarodek w sercu ludzkiem t. j. nienawiść, gniew, chciwość &c. Ileż to nieszczęść różnego rodzaju, ileż to zbrodni one pielęgnują! Zaczynają ktocie się o rów graniczny, mniemają że nało nieostoża więcey nad jednego talara; tymczasem rozjątrzenie i ludzie interessowani mieszają się wspraw, i cała fortuna tam przechodzi." —

Przekonałem się o tych prawdach dowodnie, będąc przez 2 miesiące (Listop. i Grudź.) jako dependent cayły zarządzca Kancellaryi tego prawnika — źle trafiłem, bo owo więcey zatruwało mi moje wolne godziny, a ja pragnąłem spokoju porzęsci na bezwstydne zdzierstwo patrzeć niemogłem. Człowiek dość młody a skąpy porywczy, opryskliwy, mimo niskiego urodzenia arystokrat i z zdolności swoich chełpliwy; za każdą rzecz która nie po jego myśli była zrobiona, sekujący, szydzący — nypowiedziałem mówiły więc sobie z tajemnicą że on mi zostawiał czas do namysłu, a ja stanowczo

od nowego roku odejść postanowiłem.

Rady witalisa, aby udać się na Bukowinę, nie przyjąłem, bo tam również tylko dyurnizować wypadało. Ludzie mi obrzydli w Krakowie – nie zaś Kraków nigdy tak wolny, szczęśliwy! —

Odebrawszy życzenia świąt wesołych od córki darowałem jéj winę jednę ciągle dając przestrogi: Tarcza twoja niech będzie skromność i niewinność Postępuj drogą prostą, pełń swoją powinność!... Życie ludzkie jest podróż, gdzie szczęściem trudzi Lecz miły dobry nocleg, gdy podróż utrudzi: Więc pókić słońce świeci w pozornym twym biegu Zrywaj kwiatki po drodze – lecz myśl o noclegu!...

Kalend. 857

Rozchód 1007 – 28
Dochód 870 – 2
Dodano 137 – 26

1857.

Nietrzymaj nigdy długo pieniędzy w worku, albo=
wiem tak się do niego przyzwyczają, że trudno im
będzie potym wyruszyć się z miejsca. -- zdanie

Co tu począć znowu bez miejsca? gdzie ruszę nawet ludzi=
trudno chodzić po pokoju i fajkę palić.

Bóg dobry; kiedy się krzątam, jakby na uczczenie ś.p. Emilii ciała
w dniu 5 Stycznia przyjął mnie znowu Sąd Karny za dyurna reń=
skowa - dla nas dwojga wystarczająca płaca obok pobieranej
emeryturki. Zgadzaj się gębo z mieszkiem.

Matylda zamiast pohulać w Karnawał musiała w swoich
górach pozostać, bo aż zezwoliliśmy na powrót do domu
odjechać niemogła części dla srogiej zimy a powtóre, że
Pani jej egzekwowana za długi niemogła jej zapłacić, pot=
rzebnej należytości.

My tymczasem zajęliśmy się wyszukaniem i kupieniem cha=
łupki własnej, do czego nas czynsze co rok podwyższane i
zmniejszająca się gotówka nasza zmuszały.

17go Lutego przyjęliśmy do serca naszego przybyłą
Matyldę, a w wieczór zawarłem Kontrakt notarialny
z Max.. Cenol.. o kupno dworku przy Ulicy biskupiej za
summę 5200 Zł -- Stałem się więc Właścicielem realności
starey wprawdzie i podpustoszałej, bo ciągle dzierżawionej,
lecz

lecz tém tylko przyjemnéy, że nie daleko miasta, na otaczają=
cém ją drzewami ustroniu i że jest przy niey ogródek, do
którego tak wzdychałem, – z ganikiem na przedzie z ziemią na
przestrzał, po któréy stronach po 2 pokoiki mieszkalne; poło=
wa dla nas dostateczna, druga do wynajęcia po zrobieniu sto=
sownych reperacyi – Tymczasem z tytką pocieszaliśmy się
zapomniawszy co zaszło a ona poczęła starać się o miejsce
do Warszawy. Marzec zeszedł na przygotowaniu materyału
do naprawy; na początku Kwietnia opuściłem domek po
mieszkańcach – a 8go Kwietnia przeprowadziliśmy się szczę=
śliwie do własności, w któréy i umrzeć nam wypadnie.
Prawie do końca Maja trwały reperacye; jakże to miło
zeszła ta wiosna, wśród zatrudnień gospodarskich, dozoru
rzemieślników i zabawiania się w małym moim ogródecz=
ku odznaczającym się klombem róż i winoroślami; po=
mierzyłem przestrzeń, przeciąłem na krzyż uliczkami, zasia=
łem i zasadziłem, co pożyteczne i ozdobne, a nic mnie wy=
równywało przyjemności mojej, codziennie z każdym po=
witać się kwiatkiem.

Miłe to zatrudnienie ogrodnika; codzień śle=
dzić wzrost roślinek, bronić młode od zielska i robaków
urządzać sznury do bluszczów &. a w najgorętsze dni
lata wszędy wokoło zieloność, kwiaty i chłodne
w wonnem cieniu odetchnienie.

Teraz mi się podobało ubóstwo moje; jednak niepotrzebnie miała by je znosić Matylda, dla tego to dopomagałem jej w wyszukaniu miejsca listem do Pana Pietraszek w Warszawie z tego wyjątek: „Jakbyś pan przewidywał, że tu u nas nie ma co robić, że niebyło widoków dla młodzieży – niema już i dla starych – bo i ja sponiewierany zostałem pod czas organizacyi, nie otrzymałem posady, jeno zostałem przeniesiony na stan spoczynku – Litując się więc w części mego położenia, racz mi pan być w ten sposób pomocnym, ażeby za pomocą swoich lub żony znajomości i rekomendacyi nie upadał tam dobrego miejsca na guwernantkę dla mojej córki; Co miałem w lepszych dla mnie czasach, wszystko łożyłem na edukacyą tey mojej jedynaczki i powiodło mi się co do jej usposobienia; tylko w Galicyi ani talentu ocenić ani należycie traktować podobne osoby ani wynagrodzić nieumieją – zatym jest jej chęcią próbować w państwie rossyjskiem, aby nam przecie to być pomocą, dopóki ją los jaki nie spotka i abym spokojnie mógł zejść z tego świata widząc jej los ustalony“ – &

Wyciąg z listu do Witalisa:

„Zmartwiło nas Twoje doniesienie, żeś zaniemógł na oczy i że nadto moralnie cierpisz prześladowania – widzę w szczęściu ludzi, którzy w tém znajdują jakąś uciechę, żeby drugich trapić, ale za cóż Ty najgodniejszy z ludzi masz znosić takie przykrości?! – Że na mnie one padły, nie mruczę na tym, może na tamtym świecie otrzymam nagrodę; zatym z schylonem

czołem Jego szanujmy wyroki! - ..... I ja kupiłem, ale rzeczywiście z rozpaczy na przedmieściu Krakowa chatupkę drewnianą, nieuwierzysz bowiem, do jakiej wysokości wyszły tu czynsze z mieszkań przez ów dodatek do podatku po 40 kraje. od Reńskiego. mam ogródek malutki, ładny z murkiem sąsiednim pod winne grona, w nim sobie urządzam własną ręką grzędy - na tak obszar ziemi naszej niemogłem prędzej sążnia □ nazwać moją, - teraz więc ją mam do sto sążni □ i już niby kontent niepragnę więcej jak dziurny reńskowej do śmierci i... i odwiedzenia raz naszych stron i tych, gdzieśmy młodości naszą przeżyli - Ile to pieniędzy tracą panowie na jeżdżenia bez celu za granicę, ile przemarnują paniczce, a tu człowiek z jaką lubością odwiedziłby swoje rodzinne miejsce, swoją rodzinę; przypadł na grób Ojca i matki - prosił ich o siłę do wytrwania w pocześciwej biedzie - a niema o czém! - ...... Do Kolei żelaznej mimo silnego poparcia u X^{ia} Sapiehy nieprzyjęto mnie, na pewne przynajmniej dowiedziałem się, że i on przyjąć niemoże kogo chce, tylko przez Komitet w Wiédniu ukonstytuowany, składający się w większej części z Żydów i Niemców, który gawęrę naszych panków, najczęściej na obrady nieprzychodzących, przegłosowują. Otóż to Kolej narodowo-galicyjska!" x -..

W odpowiedzi otrzymałem opisanie realności Witalisa wartości 4000 Złr. w Czerniowcach przy Ulicy siedmiogrodzkiey i wiadomość, że dawny nasz znajomy Smól... offizyalista prywatny w Sopias mile mnie pozdrawia; niebawem mu więc między innemi napisałem:

„Gdybym był poeta, pisałbym list rymem Węgierskiego, owego piewcy Stanisławowskiego „Niechaj się z twa pamiątka me pióro napiesci." ale że poezya jest kłamem, więc lepiej pewno zrobię że niepożyczę skrzydeł pegazowych a uścisnę Cię choć z dala w najszczerszey prostocie jako prawdziwie życzliwego mi niegdy przyjaciela. O jak miłe są wspomnienia młodości, owych biednych lecz tak rozkosznych chwil życia, które pośród was spędzać wolno było. Długo, długo zbierałem się odezwać się do Ciebie zacny panie, aż mi tymczasem lata głowę posrebrzyły – Przez Witalisa nareszcie doszła mnie wiadomość, że doznawszy tysiącznych ukłuć losów osiadłeś nareszcie aż nad Czeremoszem, w zakątku naszey polski dającey schronienie owym jak my migrującym bez swej oyczyzny Armenii synom. Tak sam, bez towarzyszki życia, prócz Anusi, która Ci osładza pokrewnem przywiązaniem samotne życia chwile, rzuciłeś świat i jego przyjemnostki a cierpiąc godnie i milcząc nasz spokój, okraszany żarliwem w niebo spoyrzeniem, że w innem życiu będzie nagroda za tyle doczesnych dolegliwości – Biedna Kasylda

po nieszczęśliwém pożyciu małżeńskiém, jak mi Ś. Leon osobiście mówił, pożegnała się z tym światem. Daruj, że ci tém przy-pomnieniem zakrwawiam może bolejącą ciągle ranę! – Lecz znam Twój hart duszy, mało kto potrafiłby tak wytr-wać nieugięty, niezniecierpliwiony, pomiędzy szerzającém się samolubstwem, pośród ludzi-zwierząt, którym, jak Kraszewski słusznie mówi, zachciało się udawać jakichś anio-łów, a z pod których skrzydeł zawsze się sierść bydlęca jeży! – – Podobne nieznośne a niezasłużone losu pociski i moje życie zraniły, skrzywiły, tak że wśród westchnień i łza tajemnie pocieszę, bo już na tym świecie szczęścia nie, lecz śmierci się spodziewam. – Otrzymawszy po ciężkich ranach (846) szczupłą (853) pensyjkę, a wielbiąc stwórcę i za to w ubogim własnym domku niemogąc mieć i tego szczęścia, abym patrzył na wzrastającą pod mém okiem jedyną córkę Matyldę poczynającą już 20tą wiosnę życia, bo mój syn Władysław w kwiecie wieku uleciał w lepszy świat. Gdy tą boleścią z rozłączenia się z moją jedynaczką, musiałem dopełnić czarę rezygnacyi jąką stodzę sobie pracę wyrobnika dziennego przy Sądzie Krajowym. Wolno mi było przynajmniey w lep-szych czasach przysposobić ją kompletnie do życia pra-ktycznego, by po moim zgonie niebyła na łasce ni-czyjej i mam tę pociechę, że w nadobném duszy ciele

ufundowałem cnotę i owe umiejętności, które zdobią córy największych domów a za pomocą których umie zaskarbić sobie serca wszystkich, między którymi los każe jej już rok trzeci pełnić w oddaleniu od rodzi=ców obowiązki nauczycielki. — Ja pozostałem w Krakowie, co owéy stolicy naszych Królów, która od jej bajecznego założyciela Krakusa nosi na sobie cechę nieszczęść krajowych. Już za moich czasów smutna była nieraz dola tego miasta — po przemyślnych dniach istnienia republikańskiego posępniało biedne miasto — po burzy 848, dotknięte w r. 850 okropnym pożarem wzmaga się znowu powoli do jakiejś pod nowym rządem świetności. Zamek, owe siedlisko największych i najlepszych Królów naszych, odnowio=ny obmywa ciągle spokojna Wisła, na któréj mury z kopców swoich spoglądają wiekopomnej pamięci Wanda i bohatyr Tadeusz. — Zamek Łobzowski, owe okazałe niegdyś dzieło Zygmunta, zamieniony w szkołę wojskową, cacko nowey architektury; a na o=koło Krakowa, jak Kochanowski śpiewał:

„Przewaga rządu większych rzeczy dokazuje
Gdyż skała skałę mówi i fortyfikuje." —

Mamy most nowy murowany; mamy oświetlenie gazowe, a do ruin kościołów w owym niegdyś

polskim Rzymie przybyła dotknięła pożarem wspaniała niegdy świątynia Odrowążów, a zatem 27ª z rzędu rozebranych lub zamkniętych świątyń pańskich; mimo to w 38ᵐⁱᵘ jeszcze Kościołach chwałę Bogu śpiewa uciśniony lud polski, prosząc o miłosierdzie, nad grzechami przodków naszych, o lepszą przyszłość przynajmniej dla potomstwa naszego w biednéj i ciągle szarpanéy ojczyźnie naszéy! – Kończę dumkę moją i z najszczérszą serdecznością ściskam Cię, zacny mężu, za wszystkie lata niewidzenia naszego, życzę pomyślniejszego powodzenia i nadewszystko zdrowia – i proszę abyś łaskawie wspomniał sobie choć czasem na dozgonnie Ci sprzyjającego i wdzięcznie – pamiętnego przyjaciela T." –

Dnia 20° Czerwca frunęła Sylcka moja jak ptaszę żelazną drogą do Warszawy, a nasze odtąd znowu monotonne życie latem przez wszystkie wolne chwile w ogródku przebywaliśmy, lecz od północnéy teraz paskótki naszéy przerywa porządek domowy i sprawiał chwilę zachwycenia; zaraz też 23° nastąpiło doniesienie, że: "droga bez przypadku – mięjsce kotło... w Łazrycach"

(Drugi list obejmujący 16 stronnic in 8vo opisywał całą podróż
od Krakowa aż do Paryża. – Pierwszą myślą było zatęsknienie
za domem, za rodzicami, za rodzinnym kącikiem, za tą cząstką świata
gdzie Bóg od dzieciństwa duszę i ciało nasze umieścił; o tak!
Ojczyzna jest to wszystko, co cię otacza; wszystko, co cię wycho=
wało, co cię wykarmiło, co cię pokochało. Te pola, te domy,
te drzewa, te dziewczęta z uśmiechem przechodzące, te prawa, któ=
re cię bronią, rozmowa wzajemna i chleb twoją pracę wynagra=
dzający; radości, smutek, których doznajesz od ludzi, od
rzeczy koło siebie; izdebka, w której rodziców twoich widziałaś,
pamiątki, które ci zostawili, ziemia, w której ich kości spo=
czywać będą – to jest ojczyzna!; widzisz ją, oddychasz nią
wszędzie! –

Ostatni list obszerny w języku niemieckim pisany
obejmował: wyjazd; niegrzeczne obejście urzędników w dwor=
cu kolei żelaznej w Krakowie; grzeczność i uprzejmość
urzędników polskich w maczkach i w Częstochowie; żeno=
wanie się dziewczyny puszczającej się solo w świat daleki
tak, że o jednej limonadce cały dzień przebyła; towarzystwo
kobiet w wagonie do granicy, ich rady co do zepsutej War=
szawy; odwiedzenie Kościoła Częstochowskiego, srebrna za=
słona; Adam i Ewa z jabłkiem ze szmaragdu; składka na
lampę i obrazek na pamiątkę; piekarz z Krakowa Wąsiński
jako towarzysz podróży z wspomnieniami z Bielan, następ=
cza się jako przewodnik w Warszawie; tani hotel

(Krafta w Częstochowie (5 złp 10 gr za nocleg i kawę) - spóźnienie - mimo wygodna jazda drugą klassą mimo zapłaconey należytości za III = - Wzruszenie na widok Warszawy - ostabienie z głodu przez wszystkie chwili doznanego - objazd głównych Ulic - Kolacya w Saskim ogrodzie - natręty Hr. Dziatyński Melaniewski Ks. Broniecki z kartami wizytowemi - ostatniego Karola do Pietraszków, Dra Majewskiego i jego matki z Łęckiey. Spotkanie z Koleżankami szkolnemi Michaliną Konopnicką z Czachowskimi - Kapelusik zgadywano na 80 złp - luxus, mały w Warszawie - zachwycenie na balecie "Katarzyna córka bandyty" występ do 500 osób - porównanie z teatrem Krakowskim - wyjazd z Warszawy statkiem parowym; z Mel... dyskurs na pokładzie w 4 językach, rys Państwa Czachowskich on spekulant, ona nadobna Kokieta w niezgodnem pożyciu - Mel.. w podróży do Odessy, Konstantynopola, Jerozolimy a z tamtąd do Włoch natręcza się z bezinteressowną przyjaźnią, - Książę Kantakuzeno adjutant Ks. cia Gorczakoffa, wdowiec z córeczką do instytutu w Puławach; projekt tegoż, że da 2 razy tyle, aby córeczki z domu niedawali - pokusa wielka - dam jednak Czach..m słowo zwyciężą; odmówienie Księciu, bo wdowiec - Kapitan statku Samsonowicz - przewóz pod Puławami, przyjazd do zamku -

(Domieszczam dostłowną propozycyą Ks. = Kantakuzeno na pamiątkę dla Sybilli, która właśnie odmówieniem jakkolwiek okazała charakter moicny i rzetelności, jednak

z deptała może szczęście swoje i świetne widoki, jakie jej się nastręczały; pisała bowiem Matylda: „Die Kleine des Fürsten ist ein allerliebstes Kind, ich unterhielt mich mit ihr die ganze Zeit. Als der Fürst nun vielmals für meine Mühe dankte, hörte er auch, dass ich mit Mel... in allen Sprachen conversirte; nun fing er auch italienisch, deutsch und französisch an und sagte endlich: Fräulein, ich liebe meine Tochter über alles und trenne mich ungern von ihr, da ich keine Gouvernante aus Warschau nehmen wollte, und eine Schweizerin hatte mir alle Annehmlichkeiten verschafft gemacht. Sagen Sie ein Wort und ich gebe Ihnen zweimal so viel, wie Czach... ich werde ihn mit einem Worte dahin bringen, dass er Sie mir überlassen muss, denn ich vermag es. — Ich gehe auf alle Ihre Bedingungen ein, denn ich muss mich dann nicht von meiner Tochter trennen." Die Versuchung war gross; jedoch wollte ich mich nicht compromittiren — ein Witwer! obschon geistig, wäre die Mutter schon krank geworden, hätte ich die Stelle angenommen. Ich lachte also zum Ueberreden ab und sagte: Ihre Freundin bleibe ich immer — also zwei Freunde auf einen Schlag! &c." — Co za lekkomyślność! —

W pierwszym moim do Zarzyc 6 Lipca wysłanym liście były między innemi następujące wyrazy dość cierpkie:

„Matka słuchając Twego listu serdecznie się uśmiała i nawet już po obiedzie spać nie mogła, bo czytanie przeplatałem uwagami na Twoją korzyść, mama rozumie się przeczyta, bo powiada:..

„nicht recht war es, in Czestochau mit einem Unbekannten zu lustwandeln. Er wären Sie die Dandy nicht auf den Fersen gewesen; nicht recht war die Annahme der schelmisch genannten Barons, welcher nichts mehr als ein N 2 Kasztelanic (des Kraszewski) gewesen sein könnte und ein Mädchen, das in einem galanten Wagen eines Polen allein fährt, nichts mehr und nichts weniger ist als seine maitresse; endlich nicht recht war es, den Antrag jenes Witwers (Graf oder Fürst) auszuschlagen, der Sie seiner einzigen Tochter anvertrauen, Sie zwei Mal so viel zahlen wollte und wo Sie durch seine so vortheilhaften Verbindungen und Ansehen im Lande Ihr eigenes Glück vielleicht selbst finden könnten – wenn übrigens die ganze Geschichte an allen diesen abenteuerlichen Unterstellungen wahr ist" – Ja z mojej strony przyklaskiwałem mamie, jednak z tą uwagą, że córka moja wie, co czyni, i będzie umiała, jak mimo porobionych a la hâte znajomości z takiemi zajmującemi znakomitościami zachować godność nauczycielki i imię acz biednej dziewczyny. – Przed Twoim listem śniło mi się rzeczywiście, że jakiś niemłody trochę garbaty, ale uczony a bogaty jak Monte Christo hrabia zajechał z tobą do nas własnemi czterma bułankami i ofiarując nam zapis Tobie uczyniony na jakieś dobra oświadczył, że możemy natychmiast objąć je w posiadanie a Ty masz je odebrać po naszej śmierci, bo masz z nim inne majętności – pomijając więc sny i marzenia, wybądź w tem miejscu, gdzie jesteś, aż się po rosyjsku

zdaj egzamin tamteyszy, a zobaczysz, że mię goniąc za wielko-
ścią będziesz szczęśliwą, bo lepiey teraz będąc płatną możesz
woli wytchnąć i prędzej — pojechawszy daley w Rossyą — cały świat
z jaką jedynaczką objechać przy dzisiayszey łatwości Komunikacyi
i zrobić mająteczek albo nareszcie pójść dobrze za mąż.
Masz swój rozum, kieruj się nim, a myśl za każdym krokiem
ważnieyszym, co za nim idzie, pomnij na moje napomnienia —
Zachowaj cnotę nieskażoną, bój się Boga, czyń dobrze, pilnuj
Twego obowiązku, oddaj się we wszystkiem rodzicielce boskiey Czę-
stochowskiey, a mię zapominaj, że od rodziców masz życie i
wszystko co posiadasz i umiesz, że zatym oni mają prawo
cieszyć się przez zgonem przynajmniey Twojem szczęściem! —

W następnym liście donosi Matylda o zmienionem
miejscu pobytu swego, z powodu wyjazdu Czach... ch za gra-
nicę a powodem tego zaglądający do Zarzyc Kapitan statku
Samsonowicz pierwsza jey znajomość, bo pisze:

„Pan Czach... jest człowiek poczciwy, gaduła niepowścią-
gaiony, miły, szczery, pod pantoflem żony, ładney jak anio-
łek. Była ona pierwszą pięknością w Warszawie, poczciwa,
lecz zgrymaszona do ostatniego stopnia, zużyła przyjemno-
ściami tak dalece, że płacze ciągle, dla czego jeszcze żyje na
świecie, bo jak sama mówi, nic nie było na świecie dla niey
niepodobnem, a tylko zamyśliła, było spełnionem, opływa-
ła we wszystko. Mnie bardzo polubiła i czasem całe dnie
spędzałyśmy razem, do lekcyi iść mi nieraz nie dała, mówiąc

jak wyjedzie, to się będziemy dosyć uczyć. on spekuluje
majątkami, sprzedali w tym roku kilka wsi, zostali tylko
na folwarku Karczyckim. w którym nasz domek maleńki
ale wygodny – Dzieci moje, starsza Bronisia ma 11 lat, naj=
lepsze dziecko w świecie, poczciwe, grzeczne, tylko przyzwy=
czajone do biegania, uczyć się nie chce – młodsza Wandzia,
Benjaminek mamy. spieszczona, dopiero od liter zaczyna
mając lat 5 – Rano o 8 wstajemy – o pół do 10tey śniadanie, herbata
która, mimo zakazu mamy piję, bo mi służy, a nie chcę wy=
magać, aby dla mnie jedney kawę gotowano – drugie śniadanie –
koło 12 jagody z cukrem i śmietanką – o 1szey mleko od kro=
wy, o 2 lub 3 obiad, o 6 znowu jagody, o 8 herbata z pie=
czywem – niewiem czy można jeść więcey – Czekolada, cukierki
z puławskiey cukierni, gdzie pół godzinie czasem siedzie=
my – całym życie bardzo wygodne. Kapitan oddał kilka
wizyt, a że chłopiec piękny, dobry, wesoły, od wszystkich
dobrze był przyjmowany. odemnie mimo przy[illegible] dowodzi
kwaśne odbierał miny – przeczuwałam, że on będzie powo=
dem zmiany mego tak wygodnego życia. ku Czach.. pod
czas swey nieobecności postanowił oddać nas z dziećmi do
hrab. Grabowskich w Bronowicach, naszych sąsiadów, którzy
się chętnie tego ciężaru podeymują. W pierwszey chwili
nic nieodpowiedziałam, lecz się w nocy dobrze wypła=
kałam. Zamek w Bronowicach przestrzeny – familia hra=
biego składa się z niego, jako byłego pazia w Petersburgu

ojciec jego był pierwszym ministrem w polsce, familia dawna, znakomita - pani hrabina szlachetna - familia składa się z 4 synów, do 2 młodszych jest guwerner Sobol... wszechstronny i dosyć ograniczony - córeczka Jadwiga ma lat 14 dumna osóbka a kuzynka Helenka ma lat 8 - jest stara bona francuska, która 17 lat już jest u nich, teraz na respekcie rozmowa po francusku - grzeczni nadzwyczaj lecz szlachetni - stawem wszystko mi się na pierwszy rzut oka niepodoba, może potym. Włożyli mi na barki i hrabiankę a jak Tatko wie, ja niemam śmiałości wymówić się, będę czekać jakiś czas, może tymczasem się co odmieni. Bardzo jestem nie = kontenta, smutna i tylko list Mel.... o ukoił mnie cokol = wiek; oto maleńki wyjątek z jego listu: „Si je puis vous être utile en toute chose adressez vous franchement et sincere = ment, si pas plus au moins comme à un frère et un ami vous avez assez d'esperance et d'éducation pour ne pas permettre à vous faire manquer" &c

Z dalszych listów wyczytać się dało, że zajęta cało dzien nie dziećmi, które ją nieodstępowały, przez przyjaciół Bron...a Mel...o i sama starała się, przyszła do powrotu do War = szawy, gdzie zajęli się wyszukaniem jej stosownego miejsca mimo że jej tam tak było dobrze, jak niżej ustęp listu oka = zuje; postanowiła czekać tylko na powrót Czach...". - to miejsce opuścić. wyciąg z listu:.. mogę powiedzieć, że nigdy nie byłam szczęśliwsza, jak jestem tu pośród tej,

familii, tak godnej — lecz u mnie nie jest nigdy bez ale, a to teraźniejsze ale tak mi jest nieznośne, że sama niewiem, czy gniewać się, czy śmiać czy płakać, słowem jest najkompletniej rozstrojona. — Na świecie, który tak dobrze poznałam, nie ma już dużo takich rodzin, jak dóm, w którym zostaję. Tu ojciec ani matka nigdy się niegniewają na dzieci — dzieci do rodziców tylko z największem uszanowaniem zbliżają się. Rano i w wieczor dawnym polskim obyczajem razem wszyscy odmawiamy modlitwy, po których hrabia każde swe dziecię błogosławi, a że mnie od pierwszego dnia nieuważają za obcą tylko jako do familii należącą, i mnie dostaje się znak z którego się chlubię i szczęśliwą jestem równie, jak gdybym takowe od mych własnych rodziców odebrała." — W

Wyciąg o oczekiwanem przebyciu Czach...ch:

„Czach...y przyjechali 15º Październik do Brunowic rano a po obiedzie już wyjeżdżaliśmy do Karczyc; co tam było płaczu, żalu; pani Gr..a chciała koniecznie, żebyśmy cały zimę u niej przepędziły, że to być niemogło, desperacye pomimo że się prawie co tydzień widzieć możemy i mnie też przykro było ich dóm opuszczać. Pani Cz..a przywiozła mi w podarunku bransoletę złotą, kaftan cybery nowy bardzo ładny, broszkę, 2 złote medalioniki jeden na szyję drugi na pierścionek i różne drobiazgi — Na moje zaś żądanie kupiła mi futro w Lipsku, duże, szerokie, całe pónalami czarnemi podbite, garnaś materyą pokryte za 250 Złp...... Jak

się to Tala na mnie gniewała, gdym chodziła uczyć się robić kwiaty do Gusi, a jaka ja teraz szczęśliwa, że to umiem. Pani moja tak się do nich zapaliła, że naysprowadzała papieru z Niemiec z Francyi, maszyn różnych i już 2 bardzo ładne bukiety naszey pracy zdobią nasz Kościół parafialny &c" —

Od tego czasu długo nieodbierając wiadomości z Barzyc prosiłem Pietruszkę w Warszawie o wywiedzenie się o przyczynę, a wyciąg z listu jego taki: „... Muszę uczynić wzmiankę, iż tam jej się musi przykrzyć niezmiernie i niema się czemu dziwić. Młoda panienka zostawiona na wsi prawie sama sobie, bez znajomych i krewnych, niepodobna aby mogła być szczęśliwa, i spokojna. Prosiłem matki, mojej żony, aby się jej mogła wystarać o miejsce jakie korzystne w Warszawie lub w jej pobliżu, co mi przyrzekła uczynić a jeżeli to nastąpi będzie Pan i córka jego spokojnieysza i my zarazem szczęśliwi, że ją częściey widywać będziem mogli — w każdym razie, jeżeli Pan zażądasz co odemnie będę się starał zadosyć z najmilszą chęcią uczynić, albowiem łaska, jaką mi pan raczyłeś wyświadczyć, nie wyjdzie nigdy z mojej pamięci i serca &c" ...

Wytłómaczyła się i Matylda z milczenia i pisze pomiędzy innemi: „Zawsze jedno powtarzam, bo o tém jednem także ciągle myślę, aby się dostać do Krakowa!

nieuwierzą Kochani rodzice, jak mi już tęskno, że niemogę was uściskać – jednem uściśnieniem pokrzepię się i nabiorę znowu mocy i odwagi do dalszey pracy, lecz to mi koniecznie potrzebne. O z jakiemże utęsknieniem wyglądam tey chwili, jakże ona szczęśliwą będzie dla mnie! a zbliża się coraz bardziey. Jestem zdrowa i nazywają mnie klasyczną pięknością, niech tam jak i nie piękna ale Bóg mi dał dar podobania się, gdzie jestem – Chociaż się czasem nagniewam z dziećmi, które jak dzieci niebardzo skłore są do nauki, wszelakoż mam tu moje przyjemności – do Brunowic jeździmy bardzo często, hrabinę, bo z Tabą, odwiedzamy. O gdyby Tatko wiedział, jak oni mnie tu kochają, wszyscy – jak tylko przyjadę, najładnieyszy bukiet z oranżeryi dla mnie jest tey chwili. Kiedyś zabili borsuka a całe sadło z niego dla mnie schowano i muszę pić teraz tę tłustość co dzień z winem lub herbatą. Czyż niemuszę Bogu dziękować szczególnie, że mi dozwolił znaleźć tak prawdziwych tak szczerych przyjaciół! O ja ich też bardzo kocham!... – Bóg mi świadkiem, że niedbam o mój los, lecz że jedynie wszystkie moje modły skierowane do otrzymania trochę tego doczesnego szczęścia dla najdroższych rodziców, szczęścia, którego tak są godni za to wszystko co wycierpieli!..

Odwiedzić was chcę koniecznie tey zimy, dopiero pół roku, jak jestem z domu, a zdaje mi się to wiekiem!...

pisze mi Piotr... iż dla mnie Pani Majeska stara się o miejsce w Warszawie i że tym koniecznie do tego skierowała wszystkie moje usiłowania. Ja też to uczynię i chciałabym aby gdy teraz pojedziemy do Warszawy, z niey więcey nie wyjeżdżać. Wszyscy moi znajomi pracują nad tem, a ja czekam końca z niecierpliwością, bo jak łatwo z tamtąd będzie [illegible] Kraków &c." —

Sytuacya nasza w tym roku zamyka się w liście do Witalisa, z którego następujące wyjątki:

„Zawiniłem i bardzo zawiniłem mojem milczeniem, ale przekonasz się jak usłyszysz tłómaczenie. Pierwszą przyczyną była zawsze owa nadzieja, którą miałem w redukcyach podawszy się na posadę aktuaryata przy Sądzie Krajowym i będąc 1° loco przedstawionym chciałem Ci sprawić niespodziankę; tymczasem trudno to już dla mnie na tym świecie - więc od dziś dnia żadnych podań, żadnych złudzeń - ludzie są za nadto złośliwi i samolubni, abym im się miał kłaniać - nie pełzałem nigdy - zasługa za mną, mówiła - to co mam dość dla mnie, aby ze spokojnem sumieniem - druga przyczyna, potrzebi była fabryka w moim pałacu a ta trwała prawie 3 miesiące i kosztowała 300 Zł. poprawiłem, ponakrywałem, popodpierałem, pooczyszczałem i mam dogodne mieszkanko i 80 Zł. czynszu, z którego płacę procento 40 Zł. podatku - dyurna réńskowa i pensya 158 Zł. wszystkie dostateczne są na buty i na życie -

a z reszty od czegóż mam córkę! - pogniewawszy się, ona
na Galicyę, gdzie ją znowu w Rzeszowskie z pensyą 400
Złł. zapraszano wyjechała do Warszawy i za pomocą zna=
jomych, których i tam mamy, otrzymała miejsce koło pu=
ław, gdzie, jak pisze, dobrze się jej powodzi, bo jej płacą
500 Złł. i wygody - może to coś ją ciągnie do Warszawy
Oddałem na jej wolę - wolna, niezależna /: in der freien
Republik aufgewachsen, von dieser entlassenen Gemüthslage :/
W jej charakter i znajomości świata za nadto ufam, abym się
miał czego obawiać; da sobie radę, choćby oboje po=
mrzemy. - To jest sytuacya nasza, do której uzupeł=
nienia muszę jeszcze dodać przybranego Władka, którego
gdy w przyszłym roku naukę ukończy, po opatrza=
dzeniu odeszlę tam w nasze strony, aby się zwrócił
do ojca kochanego, który o niego od lat 8miu ani się za=
pytał. Ciągle drobny, mały i blady, ale czekawy i spryt=
ny... Weteranom Napoleońskim dają medale, mógłby i
nasz Jędrzej udać się do Paryża o medal S. Heleny,
będąc ułanem w wielkiej armii nieboszczyka Napo=
leona... Ludwik będąc 16tym z lepszych zdał, spodzie=
wam się, egzamin dojrzałości - kiedy postanowił szkoły
skończyć, niechże się stara aby dobrze, bo widoki ma, po
temu, skończywszy jeśli będzie mógł wyjść jak tylko
można najwyżej - Jeneca szukamy za odznaczami się
w naukach &c " —

W odpowiedzi brata ubodła mnie uwaga jego co do Władka rze-
mieślnika, bo tak pisze: „Władek zdaje mi się niema czego do
ojca wracać; jeżeli będzie za rok wyzwolonym, niech lepiej tam robi
jako czeladnik, a oszczędziwszy grosza, niech odbędzie wędrówkę
w obce kraje – i niechby albo zrobiwszy los przez ożenienie tam
został lub lepiej usposobiony powrócił i osiadł w mieście głów-
nem, bo na partykularzu niema czego szukać, chyba biedy
z jaką Hapką; – jeżeli to zdanie podzielasz, wpajaj w niego
chęć wcześniej ku temu, a on wzrastając w lata i w rozum
potrafi to i sam później uznać" –

Z dobrego to serca rada; jednak mnie się zawsze zda-
wało jak gdyby mówił: „nie prowadź go w te strony, gdzie
ja jestem, bo stolarza się wstydzę, zepsułby los mej Geni" –

I siostra Władka Antosia poszedłszy za mąż pisze:
„Wolałabym była nigdy żadnej nie odebrać wiadomości
jak powziąć tak straszną bolesną sercu memu. Utulić się
z płaczu i żalu niemogę, dowiedziawszy się, że wychowanie
brata mego Władysława tak strasznie zaniedbanem zostało
i że teraz o zgrozo! jest dziś czeladnikiem u stolarza. Winy sobie
nie przypisuję, bo po śmierci matki mojej sama byłam jeszcze
dzieckiem i niemogłam przewidzieć, co za nieszczęście czeka
biedną sierotę. Ależ kochany Stryju, kiedy niemiałeś spo-
sobu wychowania dziecięcia, na którego oddalenie od siebie
czuły ojciec pozwolił, to przecież trzeba było donieść komu
z rodziny o tem, a ja bym wszystko była poświęciła, by dopomódz

biedney Sierocie. Nie mówię dla tego, żebym rzemiosłem pogardzać miała, ale wystawiam sobie, jak nędznym był młodociany wiek tego biednego dziecięcia, kiedy aż do tego przyszło, że go oddano pod surowe jarzmo rzemieślnika, który zwykle z rzadkim wyjątkiem nie grzeszą zbytnią dobrocią serca i wychowaniem. Proszę bardzo, po odebraniu niniejszego donieść mi o jego moralności i obyczajach i dawać wyrazom cierpkim, które z rozbolałego pochodzą serca &c Jeżeli Władzio grzywnie w swem rzemiośle upodobanie, radzcie mu go dobrze, niech przyjmie radę siostry kochającej, niech nie wraca do ojca, który żadney mu nieudzieli rady ani pomocy ale niech się stara poznać obce kraje - jeżeli będzie pilnym i moralnym, kunszt go zdobić będzie, i nadenczas może być szczęśliwym, czego mu z serca życzę. Mężczyzna Julii Werla jest Kancelistą powiatowym w Husiatynie tedy dawniey wachmistrzem &c" —

Co tego to za wiele. Odebrawszy z dwóch stron takie dicta acerba, pomiędzy któremi i wliście kochaney siostry góruje myśl, żeby Władek nie do nich jako najbliższych krewnych zbliżał się, lecz szedł w obce kraje, musiałem zgromić ową dumę zaściankowey szlachty w 19tym wieku ofiarały i pnemyszlu mażiząc się, niemogąc na bracie, przyrajonnicy na uszczęśliwioney wachmistrzem siostrzyczce Władka:

„Pani Werlowa! Żałuję Cię bardzo, żeś się tak srodze zmartwi=
ła nad straszliwie zaniedbanem wychowaniem Władka. Od=
powiadam, że z swemi uwagami, któremi oczywiście mi
ubliżasz, sprzeniewierzyła się nieco kochająca siostra. Wziąłem Wład=
ka mającego już 9ty rok życia a nieumiejącego jeszcze czytać
wziąłem go i chowałem jak własne dziecko, bo chciałem żeby
mi zastąpił mego syna tegoż wieku i imienia. Posyła=
łem go do szkoły, które wszakże zaledwie do skończenia
trzeciej klassy normalnéy, to za opłacaniem korrepetycyi
doprowadził. Miałem sposób wychowania go, bo byłem jednym
z pierwszych urzędników rzeczypospolitéy Krakowskiéy
nawet po zwinięciu téjże, już po utracie służby (853) nie
byłem jeszcze pracując prywatnie tak biednym abym
mu niemógł dopomagać, żeby techniczną szkołę skończył.
Wszystko to jednak spełzło na niechęci Władka do nauki.
Cóż z resztą dziś pewniejszego, jak rzemiosło? Zastanawia=
łem się i ja nad dzieckiem szlacheckiem, mego własnego
nie dałem za rzemieślnika, chociaż porządny i bogaty
człowiek się wyłaszał (str...) – ale przecież karmić go
darmo nie mogłem i patrzeć, aby 16 letni chłopiec
po Krakowie bąki zbijał, zamiast pracować
uczciwie, by w przyszłości miał kawałek chleba i ani
na stryjów, ani na ojca ani na siostry nie spuszczał
się, skoro mu od 8miu lat ani roboty groza nie
poszła.) — Chodzi Ci najbardziej, jak uważam, o to,

żeby będąc stolarzem, byłeś czém prędzey za granicę albo żeby przestał być stolarzem. bo się z żalu utalić niemożesz — niebronię ostatniego, możesz mu dopomagać dalej według swego rzeczy widzenia. skoro zauważałaś, że nieczuły ojciec zezwolił na oddanie go w ręce moje — pokazałam że niebronię. ale weźcie go do siebie — bo zabraniam takiey opieki, któraby go, obałamucanego późną, a próżną litością, od zawodu jego tułay tylko odwieść mogła. — Dotąd przetrwaliśmy dużne dobre i złe czasy a nikt z nas ani ojciec ani siostry niezapytały się czy żyje — bo ojca twego acz smutny, bardzo jednak zasłużony, bo po zgonie godney i pracowitéy matki waszey Eleonory, którą szanowałem, bo warta była szacunku, niepowinien był dziad, szanując jéj pamięć, głupstwa robić i żenić się znowu z jakąś gołą sierotą szlachcianką, aby nędzę cierpieć a teraz jak piszesz i z rogami chodzić. Niesłusznie skarżysz się na ojca, boś go znała, i gdy się miał żenić, dorosłą byłaś, aby z pomocą krewnych wybronić mu jego zamiaru i prosić o opiekowanie się dziećmi — &c Córka moja aż jedynaczka poszła z domu, aby rodzicom dać pomoc — ty się skarżysz, że ci nic niedał na wesele mając 185 zł pensyi — Nie rodzice ciągle dzieciom dawać ale dorosłe dzieci rodziców biednych wspierać powinni chcąc mieć błogosławieństwo boże &c" —

I mój Kuzynek Józef Bososki, którego poznawszy w r. 849 umie-
ścitem był w handlu, a który natomiast dobrowolnie poświęcił się
służbie wojskowej, – pochwycił sposobność z spostrzeżenia proto-
kołów mojéj ręki w sądzie zdziałanych a do audytoryatu wojskowego
przesłanych i odezwał się z Ankony (w państwie papieskiem)
przepraszając za stan bez mojej wiedzy i bez mego pozwolenia
obrany i donosząc, że jest podofficerem (feldwebel) i że się nau-
czył włoskiego języka. Obiecał wprawdzie w tym języku do ku-
zynki Matyldy napisać, lecz późniejsze wojenne we Włoszech
wypadki temu przeszkodziły. –

Jeszcze z Żarzyc powinszowała nam Matylda świąt i
nowego roku z doniesieniem, że był w ich stronach ~~był~~ sławny
w Królestwie polskiem owczarz Łukasz, nieumiejący ani pi-
sać ani czytać a leczący ludzi z różnych słabości zapisu-
jąc przez sekretarza swego zamiast lekarstw zioła i ką-
piele – Biedaczka cierpiała właśnie przez święta ból zę-
bów z opuchnieniem – więc i odpowiedź moja wyrażała
smutek rodziców – zakończona zaś była myślą Gaszyń-
skiego:

Wilia – 24 Grudnia 1857

Córko! już drugi raz śniegiem się bieli
Dach mego domu – i drugi raz zima
W Krakowskim grodzie wiatr północny wzdyma
Gdyśmy przy świętej wieczerzy siedzieli. –

Dziś kiedy wszyscy u stołu weseli,
Ty patrząc w koło tęsknemi oczyma
Myślisz w swojéj duszy: „Rodziców tu niema!
„I któż się z nimi opłatkiem dziś dzieli?!"

O córko moja! gdy w wieczór stroskana
Modlić się będziesz przed Maryi obrazem
Serc naszych głosy spotkają się razem.

I anioł święty poniesie przed Pana
Jednéj krzewiny trzy woniące kwiatki:
Modlitwę córki, jéj ojca i matki!

Rozchód 1955 dom kupiono
Dochód . 892 } . i reperacye
Wyłożono 1063 f

1858.

Wenn man einmal die besten Vergnügungen gekostet hat, dann wollen die stillen häuslichen Freuden nicht mehr schmecken.

W początkach Stycznia przyjechawszy do Warszawy Matylda obiecuje nas odwiedzić, sam Czersk opuścić, bo ma inne Korzystniejsze w samej Warszawie nastręczone — Ciągnęło ją do Warszawy. Na dzień imienin jej posłałem jej takie życzenia z wizerunkiem krzaczka, na której jedna tylko róża została:

Wohl mag Wehmuth dich beschleichen,
Da solch Bildniss von dir steht,
Siehst du selbst, dass eine Rose
Dir nur allzuschnell vergeht.
Trag' es drum, mein schönes Mädchen
Tief in dem Gedächtniss ein
Denn zu bald nur wird die letzte
Rose auch verblüht dir sein.
Sorge dann, wenn von der Wange
Sie für immerdar verglüht,
Dass die Rose des Gemüthes
Dir noch frisch im Innern blüht! — [illegible]

„Wyjęte z Lloyda wiersze stosuję do ciebie w dniu 21^go rocznicy życia Twego; wszystkie prawie Twoje rówienniczki

mają już ustalony swój los; naszem życzeniem było i jest także, abyś niezostała owym odkwitłym krzaczkiem, na którym jedna i sama pozostaniesz, i niezadługo odkwitać zaczniesz. Zanim to nastąpi życzę ci zdrowia i owych w parzystym roku więzów, od których niby stronisz jeszcze; za któremi jednak wszystkie w skrytości wzdychacie &c." –

Kuzynkowi Józefowi B.... na jego powtórzone zgłoszenie się odpisałem z Ankony:

„Du bist ein Mann geworden, und suchst deinen jugendlichen Fehlern ein, den ich dir vom Herzen gern verzeihe; denn weißt, wozu das gut ist, daß du nicht hinterm Ofen bleibst, sondern ein bißchen die Welt kennen lernst. Erst manches Vergnügen gebüßt, allein was nur gewagt ist, wenn auch noch so schlecht, vergißt sich bald, und besonders in deinen blühenden hoffnungsvollen Jahren, was du noch zu überstehen hast wird ja auch vergehen.

Ich beneide Dich um den Genuß des herrlichen Erdstrichs Italiens, um diesen bezaubernden Frühling, und das Paradies dieser Welt! In Ancona, dieser ersten und wichtigsten Handelsstadt des Kirchenstaates, welche zwar aber nicht so groß, wie Lemberg ist, siehst du und be-wunderst die erhabenen Werke der Römer, den herrlichen Hafendamm hat der Kaiser Trajan erbaut und es steht noch der ihm zu Ehren aufgestellte Triumphbogen von weißem Marmor dort stehen. Ich hoffe, daß du die

die Gelegenheit nicht entschlüpfen lassest, das benachbarte Loreto, den Wallfahrtsort der Italiener, einst den reichsten Schatz der Christenheit zu besuchen und der darin befindlichen santa casa die gebührende Ehrfurcht zu bezeigen (: die Casa sollen die Engel von Galilea gebracht haben :) flehe dann die Gottesmutter um Schutz und Schirm für Deine ungewisse Zukunft, bewahre ein reines Herz und sie wird Dich nicht verlassen. –

Nun weiß man nie ob der Tante Wunsch, daß du braver Kadette bleibst, bald Offizier wirst, dann entweder mit Caution heirathest, oder dich um ein Ämtchen bewirbst, das dich und dein liebes Weibchen nährt, denn bewahre dich der großen Lasten aller Weisen, daß Du dich in irgend eine Dirne vernarrest, wo nicht schon des öfteren als Loos in unseren Familie häufig gewordene niema und bieda. Als ein hübscher, braver junger Mann kannst Du Glück in der Welt machen, und wenn dich der Heirathslust einmal anwandelt, wenigstens etwas Ordentliches als Deine Lebensgefährtin heimführen. So nur sehr wirst Du dann Deine lieben armen Aeltern mit deine dich liebenden [illegible] beglücken!

Diese Worte schon zweimal hinzufügen, allein die bezeugte sich nicht mit einem stillen häuslichen Leben, wo immer mit Ehesegnungen zu kämpfen ist, sie verehelichte wenigstens bis itzt den Herrnad-sel auch zum Theil Anst- und ist bereits das [illegible] Gouvernantel. –

"Wladzio wollte nicht weiterstudiren, endigte mit Mühe die dritte Klasse, war beim Kaufmann, beim Buchbinder, that nicht gut, und musste zum Tischler, wird, wenn er sich zusammennimmt, Ende dieses freigesprochen und geht dann in die Fremde.

Ich bin, wie du weisst, 853 dienstlos geworden, mit einem sehr kargen Quiescentengehalte abgefertigt und muss in meinen alten Tagen als Schriftführer beim Krakauer Landesgerichte gegen 1 fl Taglohn arbeiten, sonst hätte ich dir gerne etwas gesendet, ihr habt dort Lire, scudi, zecchini und wir werden gezwiebelt. Also schaue, dass du ohne Schulden dich selbst zu ernähren im Stande bist, wenn du einmal in Officiersrang trittst. Ein Feldwebel hat dazu auf eine ehrliche Weise viel Gelegenheit, wenn man nur andere Gelegenheiten meidet, wo das Erworbene wieder schnell vergeudet wird, und dann nur Schulden, Schande und späte Reue bleibt.—

Von dem wenig Ersparten, welches ich in steter Erwartung meiner Wiederanstellung hatte, rettete ich den Rest auf diese Art, dass wir uns ein hölzernes Häuschen in Krakau mit einem kleinen Garten kauften, wo du, wenn du uns einmal urlaubsweise besuchst, ein Quartier finden kannst, in einem netten Bodenzimmer oder im Gartenhäuschen." &c...

Podobała się Matyldzie Warszawa, bo mimo korzystnych miejsc na wieś pozostała w niej, a karnawał zaprzątnął główkę, że już o przyjeździe do Krakowa nie wyczytałem wzmianki.

„Szukałam sobie życzliwych przyjaciół, którzy wszyscy mnie radą wspierali i postanowienie moje podtrzymywali. Miałam krocie miejsc po największej części na prowincyę, a że to nie było mojem życzeniem, a zatem wszelkie w tym względzie propozycye chociaż najkorzystniejsze odrzuciłam – miałam miejsce do Moskwy na 1000 Rubli, do Kijowa na 5000 Zp i gdyby nie spóźniona pora, byłabym się zdecydowała, bo tam jeszcze mogłabym się majątku dorobić..... Wzięłam obowiązki do PP Kuratorów [illegible] mających kamienicę w Warszawie wartającą z 1/2 miliona i dobra o trzy mile od Warszawy, gdzie letnią porę 3 miesiące przepędziemy – pensya ta sama, jak u Cz... i spodziewam się żem dobrze trafiła, bo mnie wszyscy o tem zapewniają &c" –

Czem tego pochwalić niemógł okazuje się z mojej odpowiedzi:

„Zawsze się czujesz winną, zawsze przepraszasz, a nigdy się niepoprawiasz... Dotąd byłaś w pewnej porze Twojej lekkomyślną, a Warszawa Cię teraz pod tym względem do szczętu zrujnuje, jeżeli statek Twemi kroki kierować niebędzie....

Już to coś musiałaś przeczuwać, kiedy tak nagle chciałaś z Warszawy, a teraz naraz zostajesz – niewiem dotąd w jaki sposób rozstajesz się z PP. Czach... i dla czego dom ich opuszczasz. Gdyby ci emigrujące z [illegible] możebyś była prędzej do rodziców przyjechała. Kiedy już chcesz wojażować po świecie, niepojmuję, dla czego nieprzyjąć było miejsca do Kijowa a nawet i Moskwy gdzie jak sama uznajesz pieniądz zrobić można, za którym zdajesz się uganiać. Wszak Tyś wiesz dla nas już i tak stracona! Biedni my, biedni rodzice! pociechą dla nas jedyną jeszcze migająca iskierka nadziei z Twoich zapewnień, że matka Twoja będzie mogła kiedyś powiedzieć: [illegible]! Daj Boże aby się ziściły Twoje marzenia – Niezabawiaj też najwięcej czasu na teatra i wszędy tylko lepiej weź się do obowiązku Twego, bo się tak poznają prędko na Tobie jak u Cza..... &c" –

–

19go Stycznia było 19 stopni mrozu, 21 Stycznia grzmiało, a 5go Lutego stopniami znowu zimno, tak że Sty Maciej ich 16 liczył. –

Gdy mnie Matylda, pytana o zmianę miejsca, ogólnikami zbywała, udałem się wprost do Czachów, który nie dał długo czekać na odpowiedź i trafnie określił jej charakter pisząc:

„Szanowny list pana, w którym zapytujesz się o powody dla których córka Jego opuściła dom nasz odebrałem i na takowy z takąż samą szczerością uważam za obowiązek odpowiedzieć. Panna Matylda w gruncie serca dobre i poczciwe dziecko, żywa, wesoła, trochę wie, że piękna, jak młoda niedoświadczona i nieznająca świata, która zdaje mi się wbrew swemu usposobieniu obrała sobie zawód — moje zaś dzieci potrzebowały osoby poważniejszéy — Oto są powody naszego rozłączenia się ale zawsze w dobrej komitywie i z serca życzém jej najlepszego powodzenia. Jednakże jako ojciec dzieci i człowiek uczciwy uważam za stosowne zwrócić uwagę rodziców, aby mieć nad nią ściślejszy nadzór zwłaszcza jeżeli pozostanie w Warszawie; bo jako młoda widząca wszystko w dobrém świetle i dlatego łatwowierna, bardzo prędko zbłądzić może — ku temu jedynym środkiem być może zawiązanie ze strony Pana korrespondencyi z domem, w którym się znajduje — przełożeniem opieki nad jej postępowaniem. Ona was kocha i boi się zmartwić, bo kiedy przy wyjeździe wspomniałem jej, że napiszę do ojca, robiąc jej te same uwagi, jak panu to się rozpłakała i najmocniej prosiła aby tego nierobić. Obecnie ma być w domu Kur... którzy mają być ludzie zamożni i ze wszech miar godni, ma miejsce dobre, byleby go chciała szanować

i pracował, a może, bo zdolności i nauka ją posiemu – przepraszam za szczere i otwarte postępowanie i proszę być przekonanym o życzliwości jaką zostaję &" —

—

Na uczczenie pamięci Franciszka Liter który mi za życia swego zawsze niezmyśloną okazywał przyjaźń, wpisuję stary urywek listu pisanego do ojca jego, który także w tym roku z tym pożegnał się światem:

„Schätzbarster Herr! Da Ihnen Vaterschmerz, wenn Sie den innigstgeliebten Sohn ewig betrauern, sollte ich eigentlich meiden, Sie an dieses überaus große Familienunglück zu erinnern. Allein dann würden Sie in Unkenntniß bleiben, daß auch ich diesen Biedermann, diesen ehrenwerthen Sohn, Gatten und Bürger betrauern, daß auch ich in dem selig Dahingeschiedenen einen meiner aufrichtigsten Freunde beweine. Ja wahrhaftig, ferner war der einzige von der hiesigen Bürgerschaft, der mein Geschick wirklich und aufrichtig bedauerte, der auch in der Noth mein Freund blieb, in der jetzigen selbstsüchtigen Zeit ein seltenes Kleinod, welches Sie in Ihrem geliebten Sohne und ich in meinem Freunde auf immer verloren haben. &"

Dalsze doniesienia Matyldy:
„Miejsce teraźniejsze z wielu względów przed innemi przyjęłam. Dom nie magnacki chociaż majątek milionowy – Kur.. tu jednak tylko urzędnikiem celnym pobierającym 15 Rubli miesięcznie – najlepszy człowiek – ona bardzo niskiego pochodzenia lecz słynąca w Warszawie z zbytków, nikt tu niema takiey jak ona bizuteryi i mnóstwa strojów – samo futro kosztuje 1500 Rubli srebrem – mieszkanie, które na Senatorskiey ulicy zajmujemy, – choć mają swoją kamienicę – przepysznie urządzone – wszystko z palisandru a aksamitem wybite – 2 palisandrowe fortepiana nowe śliczne – zresztą nie bywa tu magnaterya lecz koterya z służby graniczney; jedną panienkę mam do nauki francuskiego i niemieckiego i do fortepianu – bo do polskiego jest metr Sielnicki, do rysunków Rottelli do muzyki oprócz mnie Peschke Dyrektor Opery, bardzo miły człowiek, z którym mam wielką przyjemność konwersowania, gdyż on także mówi 4ª językami, żywy, miły w towarzystwie; co drugi dzień przychodzi także do muzyki Panna Waszkowska – zatym praca dla mnie nie wielka Kupili także dobra z letnim pałacem niedaleko Warszawy – Będąc tu mogę w każdym razie przyjąć inne miejsce.... Byłam kilka razy w teatrze i to cały karnawał pomimo, iż mogłam tu bywać na maskaradach i na balach – każdy krok na to przepłacać tu trzeba – jakoś

więc bardzo się obchodzę bez tego wszystkiego. - - - -
Ulice, place dosyć mi się podobają, - w mieście brudno
jak i w Krakowie a szczególniej w mieście żydowskiem -
ruch wielki - massa powozów o każdej porze - pomimo
gazu w wieczór ciemno - Codzień o 12tej idę do saskiego
ogrodu na spacer - dotąd mi się niepodobał, zapewne
dla tego że zima, i zimno .... Byłam w Kościele
S Jana - wspaniała struktura - na mszy w Kaplicy
Cudownego Pana Jezusa, Któremu zawsze włosy odrastały
i corocznie przez niewinną panienkę ucinane były, lecz
raz splamioną ręką dotknęła się boskiej głowy i odtąd
Cud ustał. - Kaplica ta wzbudza czyste religijne uczucie
powiedziałabym większe jak Kaplica w Częstochowie
widzieć tam można o każdej porze dnia klęczących,
Kobiet, mężczyzn, generałów i urzędników a wszyscy
modlą się szczerze - Kościół OO Bernardynów podnosi
się coraz bardziej, ma światłych Księży i jest bardzo uczę=
szczany. Poprzednie nabożeństwo śliczne, zachwyciło
mnie, massą świateł oświecony przedstawiał cudny widok -
Kazał Ks. Honory Janiszewski (Januszkiewicz) ber=
nardyn - mówił z wielką wymową o nędzy życia ludz=
kiego (ziemskiego) przypomniało mi się dziełko Le moine
przez Lewego (Levy) - - - Leczą się tu wszyscy homeo=
patycznie i mnie namawiają, - przychodzi do nas co
dzień Doktor homeopatyczny Niepodlewski, i wielki

z sobą stawamy; bo on mnie chce przekonać o swojej sztuce a ja w nią niewierzę wiedząc jak zawsze mama była tey Kuracyi przeciwną i wjakąś popadła w swey mło=dości słabość." &c —

Z powinszowaniem imienin odebrała odemnie Matylda, która ciągle o nowych znajomościach donosić, w twar=zawie gamitowywać się i już znowu o innem miejscu myśleć zaczęła, taki list:

„Niedobreś dziecko; smutno nam, Ty nas nierozwese=lasz. Mieliśmy Cię jedno dziecię, kazaliśmy Cię uczyć różnych pięknych rzeczy - dziecię przyjętne, uczyło się dużo, całowało rodzicom rękę za to - było lube, miłe, po=słuszne - rosła nam pociecha - Wzrosłszy opuściło dziecię rodziców, bo ich suche zdania nudne, wyleciało jak pta=szę młode z macierzystego gniazdeczka, bo mu duszno było, brak życia takiego, jak go młodość teraz pojmuje. Zostaliśmy niepotrzebni - opuszczeni - I poszło dzie=cię w obce strony i goni za szczęściem - brak mu na tey drodze doradzcy, przyjaciela. Wzruszywszy głów=kę w ręce powezmie czasem myśl: „wydaj z całą ufnością rodziców, oni ci najlepiej poradzą, oni ci wesprą" Nie, podszepnie inna myśl, ojciec mi zarzuca lekkomyślność, pozwala sobie uchylać zasłonę, któ=rą pokrywam moje czasem błędne kroki - ja pewną postępuję drogą, na pewnych rachuję przyjaciół -

puścił mnie z domu, niż mi dać niemoże, coby mi życie młode uprzyjemnić mogło - pójdę na przebój, sama!" - Straszne to słowo: sama! jak nas już niebędzie - Gorzki nam świat! - To jest nasze dumanie! Kilka dni przeszło ślicznych wiosennych - tak urodze światło rozlegało się w naszej chatce, a jednak pełno smutno- nie dla tego, że Ty jej nie lubisz - Tobie odmiana, obczyzna milsza - ale że niemieszka w niej z nami przekonanie, że Ty już szczęśliwa, żeś na pewnej drodze życia - tey - to trzeciej osoby nam brakuje - wkrótce i władek może odejdzie w świat; czemuż to dzieci choć pięknemi listami niepocieszacie rodziców swoich. Ty się tam bawisz - tracisz zapraco- wany gorzko grosz - niepomnąc o przyszłości" - I tu wesoło obprawiano czas zapustny - my ociężali i tro- skają o Lubcię przywaleni, kontenci, jak nas Kromer i wojluś Pollizna wiezą w Niedzielę odwiedzi - ..... Zacznij więc, dziecko moje, myśleć z zastanowieniem Kieruj sobą rozumnie; niech Twoje zamysły nie będą chwilowe, przelotne, bo się czas marni niepowrotnie - Z dobrych książek odczytanych z historyi życia ludzkiego mając dostrzeżne przykłady utwórz sobie jakąś drogę, jakiś cel - przy Twojem zdrowem po- jęciu rzeczy użyj wszelkich sił, aby cel ten osięgnąć, to go przy pomocy Boga osiągniesz &c " —

„Zadziwia nas Twoje uskarżanie się na jakąś słabość, niemoże
być inna jak zaziębienie – nieszanujesz się – a to zależy na
ciepłém ubraniu szczególniey nóg – wiosenne ciepło najzdrad=
liwsze, mamy do 17 stopni zimna, to u was pewnie więcéy –
Oczekiwaliśmy wyjaśnienia, co za właściwa przyczyna odej=
ścia od Cz... wszak tę dziecko rodzicom wskazać powinno
Zamyślałyśmy się pewnie pomnąc na to, coś nam o usposo=
bieniu Pani Cz... pisała; niemogłyście się obie zgodzić, będąc
zalotnemi, i Ty jako młodsza brałaś nad nią górę – albo też
wizyty niektórych panów tyczyły się Ciebie a Pani C. widząc
się zawiedziona, miała w Tobie rywalkę. Są to głupstwa –
ale złego wynika że nie dobrą sobie tym sposobem i sam
robisz reputacyą, bo to w Warszawie rozgłosi się – Skarżysz
się na brak czasu i nadużó Korrespondencyi w różne
strony. Pierwsze sprzeciwia się opisaniu Twemu, iż masz
tylko dziennie kilka godzin zatrudnienia z elewkami.
a pod drugim względem dziwimy się i łamiemy sobie gło=
wę, do kogo Ty masz pisać tak dużo, kiedy właściwie do
rodziców tylko pisać by pannience wypadało – ostrzegałam
Cię, abyś unikała Korrespondencyi z ludźmi, którzy cię
tylko z mocy Twoich własnych pism wyśmiać mogą –
Niecieszy nas uwaga, że niemasz hartu duszy do wytrwania
w jakiém dobrém przedsięwzięciu – a któż to nastąpi? – co
za straszne odkrycie! – Jest tylko złe i dobre na świecie,
nielubisz dobrego, toć oczywista, że się w złém zami=

towaś możesz – okropnie by to było! – Domniemywam się z Twoich uwag, że znajdujesz partyę; dla czegoż dziecko czekasz? czemuż nie wybrać, jeżeli ktoś za kim serce przemówi, a jest przyszłość zapewniona – ale serce musi przemówić – pomnij tylko, że jak zniknie urok młodości, że jak zęby wypadną, włosy wyjdą, i reszta ścięgać zacznie[?] nikt nie spojrzy na ciebie, a przecież wtedy będzie okropne Twoje położenie – a nas już nie będzie – Niechaj Cię Bóg od takowego zachować raczy! – Pamiętaj, że ja, co do mnie jako do ojca należy, wyczerpałem wszystkie przestrogi – żebyś w razach wątpliwych udawała się do nas z całą dziecinną ufnością &c" —

Mimo tych i podobnych zgromień, dobre dziecko niezapomniało o imieninach matki (9/3) pisząc:

„Theuerste Mutter! Sie sind wohl überzeugt, daß Sie mit dem Vater eine gleiche Stelle in meinem Herzen einnehmen und daß ich von Euch wie von beiden, ohne daß beide mir gleich würdig sind, als die einzigen Personen, die mir auf dieser Welt das Theuerste sind, immer bei mir und um mich! Wenn ich zeitlich schreiben, so würde ich heute die Mutter erwartet, bis der Vater aus dem bureau kommt und [illegible] ab Euch besser, was ein Kind schreibt, wenn sein Brief [illegible] auch Verein enthält. — Sie werden mich nicht gewiß, theuerste Mutter, entschuldigen und von meiner aufrichtigen Kindesliebe überzeugt sein —

Ich bitte Sie somit meine innigsten Wünsche zu Ihrem Namens-
feste entgegenzunehmen; mögen dies das letzte Mal sein, daß
ich sie Ihnen schriftlich darbringe. Es ist wohl ein verhäng-
nißvolles Schicksal, welches uns trennt, doch ich werde nie
und bin immer zufrieden, da ich durch die Erziehung, die ich
Ihrer Engelsgüte verdanke, Mittel habe, mich zu erhal-
ten und Ihnen zu helfen, da ich in der Religion Trost
suche, halb taube Kinder lehren, und in der Arbeit, an
die Sie mich gewöhnt haben, Zerstreuung finde. Alles was
mir unser irdisches Leben verschönert, würde ich so gern
auf Ihren Wege streuen, wenn ich es nur vermöchte! Ge-
ben Sie die Güte, theuerste Mutter und nehmen Sie
die beifolgende Kleinigkeit von mir an, nehmen Sie es
mit Herzensfreude an, wie ich es vom Herzen gebe, und
seien Sie überzeugt, daß, wenn es in meiner Macht
wäre, ich alles Gold Kaliforniens zu Ihren Füßen
legen würde &c." —

W odpowiedzi podziękowałem córce imieniem matki
z doniesieniem, że dzień 9go Marca zasmuciła nam wiadomość,
iż Franciszka Szczep... po nieszczęśliwem porodzeniu trze-
ciej córki, która parę chwil żyła, w Koźmiczkach zmarła i tak
w dzień imienin swoich pochowaną została. "Kumosiu",
pisałem, "zostało dwoje sierot bez matki. Helenka twoja chrze-
śnica, masz obowiązek wychowania Helenki. Jak pójdzie
za mąż, weźmiesz ją, aby sobie już to skarbić zasługę przed

Bogiem, już to dopełnić obowiązku w skutek Sakramentu na Tobie ciążącego, już to nakoniec użyć się wzoru w wychowaniu dzieci, niem swojemi się zajmiesz, o ile Cię takowemi Bóg obdarzy. gdyż to wszystko jest przeznaczeniem Kobiety.

Jakiś był tu Jegomość mieniący się Obywatelem z Warszawy; dużo mówił z mamą pod moją nieobecność o Tobie, że lada dzień masz przyjechać do nas, że masz inne miejsce na wyjazd, boś z tego niekontenta, że źle wyglądasz" &c.

Obywatelem owym był Mdoniewski. Matylda 1° Kwietnia uszczęśliwiła nas przyjazdem do Krakowa, gdzie 8 dni zabawiwszy i znowu rodziców pocieszywszy i pożegnawszy choć niebardzo zdrowa, odjechała – podróż szczęśliwie odbyła – w Marszkach (na granicy) grzeczne przyjęcie przez urzędników Wierzbięta i Bazan..., ostatni towarzyszył jej do Warszawy. Prócz niego artysta muzyki, Czech rodem, jadący do Wilna – Emigrant powracający do Kraju; rozczulenie się jego na widok Częstochowy i jego przychylny służący, Francuz dekorowany z ostatnich wojen Napoleona I; miłe przyjęcie w domu Kurak..., uciecha Dzieci, dla których Matylda niezapomniała o pamiątkach Krakowskich –

Sąd wynagradzając prace moje nadzwyczajne przy rozprawach publicznych przyznał mi wyjednane z ministerstwa wynagrodzenie w kwocie Złp 40 – i za to niech mu będą dzięki.

W tym roku przybyło mi zatrudnienie dozorowania Sąsiadowi Bogdańskiemu zakładu Kąpielowego z utrzymywaniem

w siebie Kassy – Bardzo w porę ten zasiłek, bo kwartał mie=
szkanie było niewynajęte, takowe najął od 1° Lipca artysta
Zakładu litograficznego, Czech Popelik młody człowiek z młodą
żoneczką, osobą posiadającą wesoły humor i uosobienie eman=
cypacyi kobiet tchnące – a z tej powodu nie obeszło się później
bez poufniejszych niesnasek domowych

Matylda pisze: „Bogu dzięki zdrowsza jestem a mam nadzieję
polepszenia zdrowia, bo jutro wyjeżdżamy do Mokotowa. Wielkie
projekta jechania do Szczawnicy, Krynicy lub Iwonicza skoń=
czyły się na najęciu pałacyku w Mokotowie na letnie mieszkanie.
Pozbawiona będę wprawdzie przyjemności odwiedzenia was, lecz
jestem kontenta i z tego, przynajmniej nie natykam się tyle
kurzu i więcej będzie swobody przez trzy miesiące to też
wiele warte. Miejsce w Mokotowie prześliczne; nowo fundowa=
ny Kościół, kaskady, mnóstwo pięknych na letnie mieszkania
pałacyków, punkt centralny najludniejszej okolicy, bo w środ=
ku pomiędzy Wilanowem, Anatolinem, Królikarnią, Wierzb=
nem, Czerniakowem, Łazienkami i Belwederem – Codzienne
więc spacery jak najmilsze; a za to w jesieni będę musiała przy=
jechać na jarmark. Gdybym teraz była przyjeżdżała, tobym
już drugi raz tego niemogła, więc niema tego złego, coby
na dobre nie wyszło. – Już druga moja znajoma przed czas
mej niebytności w Krakowie tak kończy życie. Nieuwierzy
Zato, jakim smutkiem ogarnęła mnie wiadomość o śmierci
Sebaldy (: z domu Armatysówny, której brat chciał pojąć Matyldę:)

Witalis dziękując za powinszowanie na dzień imienin jego przesłane donosi, że po przebytey ciężkiey zimie, podczas której dużo ludzi z przeziębienia pomarło, są zdrowi; że już ma lat 55 a w pożyciu małżeńskiem dochodzi rok 25ty; zachęca by nakłonić Matyldę do korrespondowania z synem jego Ludwikiem i donosi, że Smolski admirując (sic) list mój zbiera się na odpowiedź, że mu się obowiązek w Szpanie kończy, i więc będzie przymuszony przyjąć na starość czynność przy urzędzie powiatowym, ale nawet chętnie udałby się do Krakowa, by być ze mną w jednem miejscu, cieszyć się wzajemnie w biedzie przeżywając przeszłość naszą.

Odpowiedziałem, jak wyciąg:

„Bardzo się ucieszyłem wiadomością, żeście zdrowi i że kłopot z owego mniemanego defektu i napaści o niedozór pochodzący kończy się z tryumfem dla ciebie, bracie drogi, który uczciwie pracując aniś pomyślenia nie miał skarb pokrzywdzić. Chwała niech będzie Bogu i dzięki, żeście mimo zawiści ludzkich doczekali się srebrnego wesela i że dosłużyłeś czasu, za który dać ci mogą, w najgorszym razie pół pensyi, gdy się udać zechcesz na stan spoczynku. Potym Ludwik zapowiada się na horyzoncie politycznym i mam nadzieję, że przy tak znacznie polepszonym postępie w naukach skończy

prawo a zdawszy egzamin otwartą będzie miał drogę do naj=
wyższych dostojeństw. Całuję go serdecznie i proszę Boga o po=
moc do jak najświetniejszéj przyszłości. Będzie ją miał, byle
tylko jeszcze obok nauki, gdy się pójdzie (zapewne do Lwowa)
na prawo, nie zbaczał na lewo i zachował cnotę nie=
skalaną, bo to teraz młodzież a szczególniej w wielkich
miastach bardzo jest zepsutą." Dalej wiadomość o Ma=
tyldzie, zachęcenie Ludwika, by pisał nie wstydząc się błę=
dów ortograficznych w języku polskim, bo wiemy, że w Ga=
licyi (niestety) język wykładowy jest niemiecki – żeby
zatym czytał sam i pracował nad językiem polskim, bo
narodowym – dodatek:

„Co się tyczy uczenia się języków ja sam mam jeszcze
pod tym względem zapał młodzieńczy i gotów jestem, byle
z kim, uczyć się chociażby po chińsku, lub po turecku,
bo może i tego ostatniego języka potrzebować bę=
dziemy, jak się zacznie o to spróchniałe państwo
Osmanów jaka (jak niegdyś o polskie) szarpanina!....
Czytam w gazecie, że jakiś X. Strutyński popły=
nął do Ameryki; będzie to niezawodnie nasz kuzyn....
Nie sądziłem, że serdeczne odezwanie się moje
weźmie Smólski za list uczony i szkoduję na tém, bo
inaczéj już by był mi odpowiedział, jak się miewa i jak
sobą pokieruje. O jak szczęśliwy byłbym mieć w nim
tutaj ciągły przedmiot przypominania sobie lat młodocianych! &c..

Częste bywały listy Matyldy z Warszawy, na które, a szcze-
gólniej co do jej zapytania, czyli bym nie miał ochoty przenieść
się i tam starać się o stosowną posadę, odpowiadając pisa-
łem: „Do posunięcia się w głąb Rossyi i otrzymania do
tysiąca rubli trzeba zdaje mi się egzaminu tamtejszego,
i znajomości języka rossyjskiego a może by się prędzej
i los jaki znalazł. Nie przypuszczam, byś o Ad... myśla-
ła, przyzwyczajając się teraz do takiej pańskości i wygó-
dek, potym zrzec się ich nie zechce się. Przestrzegał to mnie
pod tym względem stryj Twój Witold, gdym Cię do Zegar-
kowskiego miał wyprawiać i sprawdza się. Cofnąć się już
niepodobna, zatym brnij dalej ale tak, żebyś już mogła
sama taki byt własny osiągnąć jak go masz teraz.
Rozważ dziecko dobrze, co mówię, byś nie pożałowała
lat zmarnowanych —.. Powiadasz słusznie, że pankowie
nie popierają biedaka - gdybym ja się o to wystarał, to pewno
nie uczyni żaden - ale od ciebie wychodząca, zrobiona w duchu
miłości dziecinnej względnie rodziców, dobrze obrobiona
i śmiało przedstawiona myśl, może mieć skutek, tylko trze-
ba chcieć; wiesz, że śmiałością wielu zyskało więcej
jak ci, którzy w kącie siedząc nie wychylą głowy i nie u-
skarżą się nawet, a nie dopiero żeby mieli opowiadowa-
nie się odezwać do serc skamieniałych i samolubstwem
przesiąkłych. Od Ciebie, to rzecz inna! - Masz przykład
ze mnie, który o nic nie prosi, i Michn... co zyskał efronteryą." —

W jednym liście pisze Matylda:

„Radzą mi założyć tu pensyą pod dozorem rodziców; lecz ja w tém nie widzę rzeczy; pierwszą przeszkodą jest młodość moja zatym to w lat kilka lub kilkanaście uczynić będę mogła, i to nie w Warszawie, gdzie napływ wszystkiego. Reszty majątku robić nie chcę; i jestem młoda, jeszcze długo mogę pracować, byłebym była z mego położenia kontenta, a nią nie jestem bo nie jestem w tém zamiłowana, i z musu to czynię. Różni różnie mi tu radzą, gdy przyjadę wyjesieni do was najbliżsi rodzice pomówiemy, wyście przekonani, że nieprawemi środkami nigdybym do niczego dojść nie chciała, i tylko wszelkie dobro mam na celu. Masz tato zupełnie słusznie, że co do Adama jakoś strasznie ciężka byłaby przeprawa. Chociaż przyzwyczajona do wszelkich wygód potrafię zrzec się ich, gdybym wiedziała, że to moich kochanych rodziców uszczęśliwi — lecz ja w zamęściu nie widzę dla siebie najmniejszego szczęścia i sądzę że i Rodzice wolą mnie widzieć spokojną choć panną jak nieszczęśliwą mężatką. A co do zrobienia tutaj karyery ani myśleć, żadnej na dziś. Niech kochani Rodzice będą przekonani, że pod lekkomyślną powierzchownością kryje się równie serce czułe, jak i zdrowy rozsądek, zimny dosyć czyli raczej ochłodzony i dojrzały, który już nie z młodocianą egzaltacyą patrzy na wszystko lecz zabezpieczenie przyszłości ma na celu; to moja rachuba, bym mogła kiedyś tylko wskutek moich własnych starań i pracy wyrobić sobie stanowisko.

Bóg pobłogosławi moim zamiarom i życzeniom a modlitwy moje wstęp do jego tronu mieć będą!.... pod względem egzaminu mam znajomych profesorów a inspektor Akademii dobry naszego domu przyjaciel; którzy w każdym razie podadzą mi dłoń przyjazną, więc jeżeli będę chciała, to w jesieni resztę moich świadectw sprowadzę, jeżeli nie zmienię moich projektów, co bardzo być może.... Dziś właśnie rok jak przyjechałam do Warszawy, rok ciężkiej, o! chwilami bardzo ciężkiej pracy — a cóż za nagroda? — gdzie te tysiące uzbierane! — próbowałam szczęścia we wszystkich warstwach społeczeństwa, może ja źle tego szczęścia szukam, moja wina. Całym znowu rok młodości, piękności i talentu stracony; a cóż wzyskuję? chyba że lepiej przyuczę się pogardzać ludźmi, wszak i to coś warte....

Byłam na wiankach w wilię S. Jana, inne to wianki, jak u nas; u nas rachujemy na dziesiątki, tu na tysiące — muzyka wojskowa grała — każdy cech ma swój wianek — wspaniała to uroczystość ludowa! &...."

Szląc mi życzenia imienin i urodzin biedne dziecię nie przepomniało obłożyć list zasiłkiem do możności zastosowanym, za co jej podziękowałem:

" Ich danke dir herzlichst in meinem und Władzio's Namen für das Geschenk, womit du unsern Namenstag mit Zärtlichkeit u. bezeichnenderweise brüderlicher Liebe und Aufmerksamkeit gedacht hast. Hast du dir dadurch

Abbruch, so ist es nicht recht. Ich mache zu Deinem Andenken auf hohe Gedanken, die erbaulich ist schwer; jetzt somit ein erste[s] Recht, wie die möglichste Erhaltung nicht abzusprechen, mir ist zu theuer dem Andenken mit den treuen Zeilen, deine Wohlergehen und deine Gesundheit – also schliesse ich Dich mit Bruder-liebe zärtlich an mein Herz, weil die Stunde, in der mir und einem Briefe von Deiner Hände angedeihen lassest, die zu einem grossen Kapital erwachsen werde, welches dir der allgütige Weltbeherrscher einstens mit ungemeinen Interessen vergelten wird."

Odezwał się nareszcie i Jan Smolski:

„Po upływie tylu lat ucieszony zostałem tym dla mnie tak mi-tym listem. Wyrazić Ci, Kochany Teodorze to prawdziwie przyjemne uczucie, które odczytanie twego pisma na mnie wywarto (sic) mógłby tylko tak światły i oczytany mąż jakim Ty bracie jesteś (excusez du peu) któremu słówka z łatwością płyną. Ja tylko z wrodzoną mi prostotą serca składam Ci prawy mężu szczére podziękowanie za twą łaskawą o mnie pamięć i żałuję, iżś mi tey pociechy dotychczas częściey doznawać niepozwolił a byłbyś mi niejedną przykrą chwilę życia mego osłodził, bo dla zbolałego serca niema milszéy pociechy, jak wspólczu-cie tych osób, z któremi się młodsze lata tak wesoło i przy-jemnie przepędziło. Tobie bracie i rodaku i Twemu bratu Witali-sowi szczęśliwsza świeciła gwiazda w naszéy młodości, boście poświęcali czas drogi na naukę użyteczną, ci w późnieyszym

wieku dopięliście celu życia swego, doczekaliście się dzieci
które wam robią zaszczyt i pociechę i na starość macie
przynajmniey swój kącik, gdzie spokojnie przy chwalebnéj
oszczędności i mierności dokończyć będzie można tegoczesną
wędrówkę. Ja, w porównaniu jakże jestem nieszczęśliwy?! -
Wierzaj mi kochany bracie, że nieraz zgrzeszyłem przeciw=
ko najwyższej istocie, bo życie moje zdaje mi się być cię=
żarem i dla tego przebudzając się pytam, dla czego nie zasną=
łem na wieki? mówią że: męża zdobi wytrwałość i męstwo
i im większe ciernia, głogi, tem milsze jest zwycięstwo. -
Czyż nie dałem dowodu, że posiadam te własności? i cóż
mam teraz za to? Oto ubliżenie co krok i pogardę w spo=
łeczeństwie, bo rozgłoszona przez złe języki przygoda
życia mego, oczernienie przed Rządem, żem podejrzany
nie dopuszczają otrzymać jakąś lichą posadę, aby przy=
najmniey pod cudzym nie zginąć płotem" - &c.
następuje opis, gdzie był mandataryuszem, rządzcą dóbr
i jak go prześladowano; o! Bóg będzie karał w swoim
czasie tych, którzy organizując władze w Galicyi, zapycha=
jąc ten kraj zgłodniałymi Morawcami i Czechami a
nawet żadnego słowiańskiego słowa nierozumiejącymi
Niemcami, pozbawili chleba do tysiąca rodzin, odda=
lili ludzi zdatnych, którym następnie u siebie za
nędzną dyurnę kąty wycierać a właściwie za siebie
robić kazali, bo taki żyda z włościanem rozmówić się

nawet niezdołał; a biednemu Janowi nawet i syurny niedano, tak zdolnemu i praktycznemu urzędnikowi! — Dalej pisze ten biedak: „W pogadance w Czerniowcach z bratową Twoją, (gdy Witolisa niezastałem) wspomnieliśmy o was i o waszey córze — jej list z Warszawy pisany, który czytałem, potwierdził oczekiwania wasze, że przez zdolności i wykształcenie zrobi wam chlubę. Biedaczka żali się, że zmuszona będąc szukać utrzymania swego u możnieyszych cierpi na tem, że swym rodzicom pomocą swoją nie może osłodzić ich przykry byt teraźnieyszy. O! jak-to miło dowie=dzieć się, że Polaka córa tak szczytnemi przymiotami popisywać się może! (sic) Oświadcz jej proszę odemnie ukłon i poważanie. Życzę jej, by dostała męża, który by ją cenić po=trafił. — Kończąc proszę o przebaczenie za spóźnioną odpo=wiedź. Racz mnie częściej pocieszać twemi listami; nieurażaj się za moją poufałość; jesteś bratem przyjaciela mego od mło=dości mojej, chciejże mnie także uważać za swego przyja=ciela i pozwól, abym się chlubił Twoją przyjaźnią. &c" —

I my znalazłszy Bożennę z wolném, wzniosłém uczu=ciem zamarzyliśmy podług Gaszyńskiego:

Jam ten, który otoczon towarzystwem ludzi,
Ich obłuda, pogardza, pochlebstwem się nudzi,
I z własnemi myślami ciągłe toczący boje
Niemam serca, przed którém mógłbym wylać swoje
Ni istoty, którabym z wszystkiem uniesieniem

Mógł nazwać przyjaciela, kochanki imieniem!
Sam prawdziwie samotny!.. śród świata, a przecie
Wszystko było już dla mnie umarłe na świecie!
Jużem rzucał ten padół, myślałem o niebie!
Teraz mam powab życia, bo znalazłem Ciebie!

A ona:

Wen einmal du geliebt, der sei für alle Zeit
Der jedem Lebensbezug dir heilig und geweiht.
Ob er der Liebe, die du einst für ihn getragen
Auch werth gewesen sei: das hast du nicht zu fragen.
Steht doch das Eine fest: du hast ihn einst geliebt!
Das ist's, was ihm ein Recht, ein ewiges auf dich gibt.
Nicht lieben sollst du ihn, ist falsch und schlecht sein Wesen
Doch auch vergessen nicht, daß er dir lieb gewesen.

Betti Paoli —

Rzeczony Jan z Szpas śląc tuż drugi list z szumnym wstępem poleca mojej przyjaźni Edwarda Hope starającego się o posadę przy Kolei Galicyjskiej pod nazwą: „Arcyksięcia Ludwika" zachwalając jego przymioty, charakter prawy i uzdolnienie techniczne.
Zrobiłem co żądano, dałem darmo mieszkanie, uważałem za przyjaciela, posłałem mu rzeczy do Wiednia, dokąd się udał, by być bliżej Rady zawiadowczej; uzyskał posadę za wstawieniem się X[cia] Czartoryskiego przybyłego wtedy do Wiednia;

mieszkał potym u mnie za płaconym czynszem dla niego zmnieyszonym — a ożeniwszy się, ani się w domu moim nie pokazał, urażony, że upominałem się o zapłatę przegranéy w wista wynoszącéy nie całe 2 Zł. — Szkoda Panie Twojej tak chlubnéy rekom=mendacyi!

Z częstych następnych listów Matyldy przekonaliśmy się że polubiła Warszawę, do któréy powtórnie przyjechał Ce=sarz Alexander, jak wyciąg:

„Dnia 23 Września był tu przyjmowany cesarz przez władzę duchowną i świecką, najprzód w Kościele S. Jana, potém w cerkwi — zajął pałac Belwederski — wszędzie witany tysiącznemi okrzykami — ulice ubrane w dywany, a balkony i okna w kwiaty — wieczór illuminacya słysząc tyle o niéj z niecierpliwością wyglądałam wieczora — pojechaliśmy do ogrodu Łazienkowskiego — rzeczywiście przechodzi wszystko, cokolwiek pięknego mogłam sobie kiedy wyobrazić — opisać to się nie da, trzeba widzieć, aby pojąć. Łazienki mające prawie milę obwodu poprzerzynane we wszystkich stronach gę=stemi wielkimi alejami tworzyły jedną całą salę balową oświeconą tysiącem pająków, złożonych z lamp wszy=stkich ciem i kolorów — wiszące środkiem alei bramy try=umfalne oddzielały jedno przejście od drugiego. Każde drzewo pokryte owocami kolorowemi aż do wierzchu,

wszędzie Klomby sztuczne rażące zielonością, chińskie
altany; - każdy staw, mostek ubrany pozłoconym rzędem
lamp odbijających się w wodzie; do tego 6 muzyk woj=
skowych odmieniających się co chwila, lecz tyle, że
pomimo takiego obszaru dusiło się, nigdzie przejść,
wszędzie tłum, krzyk, hałas - śmiech, był to obrazek
z tysiąca i jednej nocy - który mi długo utkwi w pa=
mięci. - Cesarz objeżdżał powozem tę illuminacyę przed
widowiskiem teatralnem, gdzie wszystkie było przedsta=
wienie. widziałam go wysiadającego z powozu do
teatru. Piękna i majestatyczna postawa Alexandra
przyczyniły się do tego, że wszędzie taki entuzyazm -
powróciłyśmy o 12tej i dużo narodu jeszcze zostało.
nimeśmy z Tatą wyjechali z tego labyrynthu, to
przeszło godzinę trwało. - w niedzielę był bal u Xcia
Namiestnika Gorczakoffa. My śmy zaś byli na przed
stawieniu "Flisa" nowej opery Moniuszki, którą
tenże sam dyrygował i równie on jak układacz
libretta Bogusławski hucznemi oklaskami powita=
ni byli - Jeżeli Xże Napoleon przyjedzie będą jeszcze
wielkie fajerwerki w Łazienkach, to na nich pe=
wnie będę. pew Z resztą wszystko idzie swoim try=
bem; ja tylko ciągle niekontenta, wzdychająca za jakiemś
szczęściem, jak gdybym nie wiedziała, że szczęścia
niema na świecie!

Teraz nie lenię się pisaniem i szlę jeden list po drugim; proszę też i żądam, żeby do mnie pisał dużo, dużo; i tak przeciąga jego-anielskiemi wyrazy, jak to żałowanie; ja biedna tak nie potrafię mu wypisać, ale i tak wiem, że mnie Jało pojmuje i jest przekonany, że im pełniejsze serce tem trudniey o słowa; Dla mnie każden list Jało jest balsamem, tarczą przeciw smutkowi i rozpaczy." —

W ostatnim ustępie przebijać zaczyna nieukontentowanie, którego przyczyna w następnym liście wyjaśniona:

„Die Mutter will immer etwas von meinen Liebschaften wissen; die bestehen sich alle auf mehr oder weniger Artigkeiten, die man mir sagt. Was ist auch alles. Ich bin schon zu alt, dass jemand auf mich oder ich auf jemanden einen unauslöschlichen Einfluss üben könnte. Es wird schon bei der Prophezeiung der seligen Großmutter bleiben müssen: Ulrike wird gewiss eine alte Jungfer" —

Alle Anzeichen sind darnach; was bedarf es des Übrigen? Eine mehr oder weniger. Kümmern Sie sich nicht darum, ich werde mich schon zufrieden zu geben wissen." &

Przy jednej z odpowiedzi, którymi biedne dziewczę jak mogłem pocieszałem, posłałem jej wierszyk Berguera, malujący naszą za nią tęsknotę;

Mir hast Du ein Schreiben gar lang und schön
Mit dem ich tröstlich in Freude und Nöthen,
Ich schaue zum Himmel um Trost zu flehen
Und um deine Rückkehr zu bethen;
Doch will ich all überall eingedenk sein
Und bethen im Herzen, mit Dir im Verein:
Es wären die grausamen Trennung schon aus,
Und (Lieber) macht bald schon glücklich zu Haus!

List od Witalisa:

„Korzystając z dwóch dni świąt chcę z Tobą nieco pogawędzić. pomijam, żeśmy wszyscy zdrowi i nic nam nie brakuje, jak dużo pieniędzy, na których, jak uważam, całe szczęście doczesnego życia spoczywa. Żeby jednak kiedyś nie doznawać niedostatku i jeszcze jaki czas pocieszyć się owocem pracy całego życia naszego, przebudowuję przy mojej realności trzy pokoje i kuchnię z pożyczki zaciągniętej po 5/100 z funduszu religijnego w sumie 8000 Zł. – Z tego przybudowania spodziewam się 260 – do 300 Zł., także tu są drogie mieszkania, a zwłaszcza przy Ulicy Siedmiogrodzkiej tak wesołej, jak jest położenie naszej realności. Ledwie rozpocząłem to przebudowanie, już zgłaszają się kupcy i ofiarują mi niespodziewaną nigdy

wartość 10,000 Zł., którą przez żart zaceniłem; niewiem
więc, co mam czynić, ale najprędzej zdecyduję się zatrzymać
dla siebie!. – Mój Ludwik odważył się nareszcie po polsku
odezwać się do Ciebie oraz do warszawianki Swojej, bo
przecież polubił język narodowy.*) Piotr dotąd do mnie
nie pisał – Smolski jest pisarzem gromadzkim w Żabnie
w powiecie Kossowskim. – Po srebrnem weselu już srebrne
wągry mam, a chciałbym jeszcze nie zabardzo starego dziada
uchodzić, maszczę go więc płynem (eau Berger) który mi raz
kupić w Krakowie – bo jeżeliby mi jaki jeszcze potomek
przybył (czego Boże uchowaj) niedotwarzy by było z si=
wym wąsem chrzciny odbywać – zatym blond! &c." —

Wyciąg z listu Ludwika:

„Ośmielam się znowu oddać kilka liter pod suro=
wą krytykę Kochanego Stryja. Chociaż niemieckim
lepiej władam *) nie przenoszę go nad polski; ten jest
mi uczuciowy, zabawiający, przesłodszczy (sic) tamten
zaś urzędowy, martwy, niepochodzący z serca. Jak
więc acz błędnie wolę po polsku, bo osięgam i zysk
naukowy, o którym się z listu Kochanego Stryja wz=
wiązaniem (sic) poprawionych błędów przekonam. Lecz
nie boję się jak dawniej szacownej krytyki, bo
„errando discimus." W tym roku mam odbyć

*) Dzięki systematowi rządu, który nas od 80 lat wy= /.
narodowia i na szlachcie dokazał niemal swego.

egzamin dojrzałości; a ten jest dla nas strasznym sądem, wybór stanu i całe przyszłe szczęście od niego zawisło. Należy to także od szczęścia, bo często się niejeden przemknie a najzdolniejszemu nie uda się niewiem jak ze mną pójdzie." —

Moja odpowiedź do Witolda:

„Nie rusłli miesiąc, jak to mówią, ale już blisko dwa polskie kwartały wytrzymałeś mnie z odpowiedzią na mój list w Czerwcu do was pisany, za to też w odpowiedzi jest się czem nacieszyć. Życzę Ci szczęścia do przedsięwziętej fabryki a radzę dzierżeć tylko póki się daje, skoro tak drogie u was mieszkania – Jest-to piękna summa 10 Tysięcy Reńskich, bogaczem zostałeś się bracie kochany i wart jesteś tego, boś na to własną ręką pracował – zbierając teraz jeszcze dopóki idzie i postanowiłbyś kupić Kamienicę możesz się stać stołecznym panem, co Ci daj Boże! Ludwika list piękny i pracowicie zredagowany, niech się nie zraża, że mu teraz nie odpisuję – i niech doniesie, w jaki sposób stał się dojrzałym, kiedy to tak straszny Sąd dla niego; mam nadzieję, że to pójdzie, tylko trzeba przyłożyć się do powtarzania.

Cieszę się bardzo, że Smólski otrzymał jakąś takąś posadkę i winszuję mu pod jednym, że i jego znajomy Ed...otrzymał posadę eleva przy Kolei.

Moja żona niedawała wiary, żebyś w Twoim wieku jeszcze myślał o blond-włosach i innych, jak nazywa „Cumpfeitem" chociaż jej tłomaczyłem, że list Twój okazuje dobry humor pożądane zdrowie i polepszony byt materialny, to zawsze straciłeś zapisanie u owej Berżerówki u niej na dawnych zaletach, na mocy których byłeś u niej z nas wszystkich w największej cenie. — mimo to kupione owe zbawienne olejki przesyłam wraz z instrukcyą. — Ciekawym, jak tam moja Tylda wyrazi się do braciszka, bo to kozak dziewucha, o weselu ani myśli, powiada, że gdy Ludwik z Kotyńskańczy będą dwa wesela razem. — Gdyby się kiedy na to zaniosło, nie omieszkam wam donieść, — będzie to bowiem ostatni akt familijny w którym jeszcze jaka taka poważna rola mi przy=padnie, potym nastąpi jeszcze jeden spektakl, ale mnie już wtedy powiozą.

Całuję przy tem rączki bratowej szczęśliwe
Lecz potomstwa z blond-włosów nie życzę: bo siwe;
Ty zaś bracie lakieruj i niech ci się zdaje
Żeś tak jak dawniej był: chociaż żona łaje;
Ja młodszy, wąs bielejący, a go nie smaruję
Żona broni, nie zważam, ciągle lakieruję." —

List do Smólikiego:

„Zaniesioną przed wilatiwą skargę: żem opieczętały

odpieram śpiewką z waszego pokucia:

Choć ty sedisz w czużym kraju
Ja o tobi pamiataju
Ja o tobi nezabudu
poki żyty w świti budu.

Dwa Twoje listy odebrałem - była w zwłoce odpowie=
dzi przyczyna, drogi przyjacielu - o to najpierwsza:
że mnie zawstydziłeś swoją dobrocią, wynosząc
nad zasługę kilka wyrazów, które, gdy o Tobie
wspomnę, płyną z serca, przepełniają go wspo
mnieniami rodziny mając niemal możności pisania.
Uczczony mianem Twego przyjaciela chcę go utrzy=
mać, chcę nań zasłużyć i pierwszę, bo wiem, że do
przyjaciela, nad którego losem boleję z całem
poczciwego serca udziałem, tem więcej, że i ja
podobnych doświadczyłem u ludzi zawodów.
Drugą przyczyną zwłoki był Ed.., o którym,
gdy czekał na kawałek chleba, niemogłem Ci
donieść, aż właśnie mnie pocieszył wiadomością,
że został elewem przy kolei galicyjskiej - nie=
mogłem tu dużo dla niego uczynić, jak postarać
mu się o darmo mieszkanie, by mu ująć wy=
datków

czasem zjadł z nami skromny obiadek a niemając
jak 2 ręce pokaleczone, które na chléb powszedni
pracować muszą, zagrzewałem go do wytrwania —
i tak w chwilach zwątpienia śpiewaliśmy sobie:
Kiedy biédak biédakowi dopomódz niemoże
niech skruszonem sercem mówi: szczęść Ci wielki Boże!
Wiadomość przez Witolda mi udzielona, żeś uzy=
skał jakąś znośną posadę, mocno mnie ucieszyła
ślę Ci więc przyjacielsko-radośne pocałowanie
chcąc niém obudzić wiarę w jakąś lepszą przy=
szłość - kiedyż to wolno nam będzie ocknąć
się z tego uśpienia głębokiego? kędyż nagroda
za nasze cierpienia? kiedyż odpokutujemy
grzechy naszych sejmikowiczów i Konfederatów?
Edward musiał ci opowiedzieć niektóre ustępy
z Twego tamtejszego życia — złości i zdrady ludz=
kie zbieliły Ci włos na głowie, ale rumieniec
na twarzy i iskrzący w oczach ogień pozostały
jako oznaka poczciwego życia, które aż prze=
wołało bodaj Ci teraz w ustroniu wiejskiém
zakwitło błogości, i zbiegło w pomyślném
powodzeniu - Tego Ci życzy w nowym
zawodzie szczéry przyjaciel" —
P.S. „ Zamiast przewrotnéy dziś polityki przeczytaj

"Staropolskie zdania" wzięte w rym przez przewoźnika naszego Wicusia, które załączam:

Dukat - to nie kwitek
Miodek - to napitek
Bigos - to potrawa
Kulik - to zabawa
Burka - to pokrycie
Lisy - to podszycie.
Kiedy strojno, to we złocie
Gdy pracować, to już w pocie.
Kiedy zbrojno, to ze szablą
Kiedy z miną, to już z diabłą,
Bankrutować to już szumnie!
Sejmikować to już tłumnie!
Kiedy spić się, to jak bela
Kiedy spowić, przyjaciela,
Gdy pomagać, to sowicie
Kiedy bić, to należycie
Kiedy prosić, to na sucho
Kiedy palnąć, to za ucho
Gdy kto w biedzie to zaradzić
Gdy dać słowo, to nie zdradzić
Stwić zarły, to niewinnie!
Przyjąć kogo to gościnnie!

Kiedy gardzić - to podłością,
Kiedy mówić to z szczérością.
Gdy się bratać - to z dobrymi
Gdy mieć litość, nad biédnemi
Gdy się modlić to już szczérze
Kiedy witać to już w mierze
Kiedy ciérpieć, to wytrwale
A jak kochać to już stale.
Kiedy jeździć, to już sanną,
Kiedy szaleć - to za panną,
Kiedy ładna - romansować
Gdy zalotna, pofiglować
Gdy uczciwa, to polubić
Gdy rozsądna, to ją cenić
A jak mądra, bój się żenić
Kiedy wspiérać, to rodaka
Kiedy tańczyć - Krakowiaka
Sąsiadować, to spokojnie
Gdy obdarzyć to już hojnie
Gdy dociérać, to obcesem
Kiedy niszczyć, to z kretesem.
Gdy miłować, to swobodę,
Gdy wyśmiewać, to już modę.

Kiedy hulać, to z drugiemi
Kiedy umrzéć, to w swéj ziemi;
Kiedy order, to za bliznę
A jak zginać – za Ojczyznę! –

Winc. P..l –

Kuzynek mój Józef B... zaawansowawszy na pod-officera odezwał się także listem obszernym opisującym wszystko, co go od wstąpienia do wojska aż do zajścia do Ankony w państwie papieskie spotkało, pomiędzy innemi, że go Koleżka-ochotnik w podróży obrał z wszystkiego, co tylko posiadał; wyciąg z danéj mu odpowiedzi:

„Lieber Joseph!
Dein Brief machte uns viele Freude. Ich ersehe aus deinen kindlichen Erzählungen, daß Sie wahr sind, weil sie abgesehen von einigen hochtrabenden Ausdrücken, doch durchgehends ungekünstelt sind. So ist's recht. Die Worte, die vom Herzen kommen, brauchen nicht ausgesucht zu werden, sie fließen von selbst und so aufrichtig soll auch dein Brief sein an jene, die dir durch die Familienbande nicht gewogen sind und Freude an dir erleben wollen.

Du scheinst um Deine Zukunft respective um das Avan=
cement besorgt zu sein – Obwohl du selbst einsiehst, ge=
nug Geistesstärke zu besitzen, um jedwedes Hin=
derniß zu überwinden und Versuchungen zu
meiden, welche einzig dir in Deinem Fortkommen
hinderlich sein könnten, so hast du ja eine rosige Zu=
kunft vor dir und es kann dir nicht fehlen, dass
du Officier wirst – Es sind ja Kriegsaussichten*)
Ihr werdet bald im Feuerschießen ankommen.

Nicht eine Welt in Waffen fürchten wir …
Der Gott des Sieges wandelt uns zur Seite
Er führ uns an, der Mächtige im Streite! **)

Kannst du es aber auf diese Art nicht erschwingen,
nun so trittst du eine neue Capitulation an, und
verdienst dir ein kleines Kapitälchen, um
später damit etwas anzufangen.***)
Also durch die 12 oder 16 Jahre sich nicht abschre=
cken lassen

… Der ist kein Mann
der wo das Größere zu gewinnen ist
Am Kleineren sich genügen läßt. –

*) Przyniesła wojnę wiosna (859) i straciliśmy Lombardyą.
**) Wojsko mieliśmy bitne, lecz Radecki już nieżył.
***) płacono zastępcy takiemu 1,500 złreń.

Nur lieben muss man seinen Stand, fest, ehrlich arbei-
ten, die freie Muße zum Studiren anwenden, dann
das Schicksal führet am verborgenen Band
den Menschen auf geheimnisvollen Pfaden
Doch über ihm wacht eine Götterhand...
Solltest du andere Wünsche hegen und dir das Erwarten
im Militärstande zu lang scheinen, so hast du ja durch
die Kais. Verordnung C. Entschl. *) deinen Zivildienst zu
bekommen z. B. bei der galizischen Eisenbahn, die
bald von Rzeszow bis nach Lemberg gebaut wird.
Meine Mathilde hat bereits einen anderen Platz
in Warschau, solltest du ihr schreiben wollen, so
schicke den Brief an mich, denn sie wird ewig bei uns
auf den Ostern einzutreffen. Wie werden wir
dann herzlich lachen über deine kleinen Abentheuer
und den Schäden, die du auf deinem ersten Ausflug
in die Welt erlitten. Ich kann es nicht Leichtsinn
nennen nur Mangel an Menschenkenntniß und
deine Unerfahrenheit, mit der du deinem Mitkollegen
das ihm gebührende Vertrauen schenktest.

Łatwowierność jest wadą nieźrałego wieku
Wprzód się dobrze przekonaj, nim zaufasz człeku
Zbadać, przejrzeć człowieka, na tem cała sztuka
Nie dowierzaj na oślep, nikt cię nie oszuka.

*) do służb niższych, kancellaryjnych, mianowicie zdatnych podofficerów. —

Im Angesichte der sich stürmenden politischen Eventua=
litäten frage ich dich aus der Ferne — Gib nächstens mir er=
schöpfende Beschreibung deiner weiteren Geschehnisse,
auf daß wir wenigstens zu Hause en famille uns
damit belustigen mit dir, als einem Uffiziale, ein hoch=
verehrten Gönner! —"

Z końcem tego roku Matylda zmienia miejsce, lecz po=
zostaje w Warszawie; odwiedza jakąś Ciocię... a, gdzie się scho=
dzą mierne znakomitości w literaturze i sztukach, co ko-
sztuje niemało; bawi się; pisze o stryju Witalisie, który żądał
jej fotografowanego konterfektu, że jej na to pieniędzy nie=
przysłał; nadmienia, że dawny znajomy z Węgier (Istvan) już
o niej zdaje się zapominać (: der treuen Freund :) może my go
obrazili; nastręczają jej miejsce na Litwie, którego przy=
jąć nie mogła z powodu zerwania znajomości, którą
losem swoim w opiece nazywa i t.p.

Za to też w pamiętnym dniu (29 Listopada) tak
ją wychłostałem:

„Zu meiner großen Anstrengung that es mir Noth mit
dir zu reden. Mir ist so bang, so unaussprechlich un=
wohl, daß ich wünschte, in Thränen auszubrechen
und wenn sie blutig fielen, die damit meine Noth=
[illegible] zu zeigen. Befolgst du sie nicht, so bist
du dann selbst an deinem Unglücke Schuld, welches

Gott von dir abwenden möge! Man ist hier so ganz außer sich, wenn hat man solche Reihe von Jahren, gewebt mit Unglücksfällen verlebt, so viele Ungemach erlitten, man tröstete sich mit der Hoffnung von näheres Leidentlichkeit, von einem einzigen Kinde vergnügtes Alter zu erleben, - und doch ist man allein dann nichts, als Leere, Widermuth und ein Schmerz des Vergehens, ein Tag dem andern gleich; schwer arbeiten, schlecht bezahlt sein und nach Verschmähung des erwünschten Brodes sich schlafen zu legen, um den andern Tag wieder so durchzubringen und manchmal mit Hinblick auf dein Wiedersehen, mit dem Wunsche, lieber gar nicht mehr aufzustehen.

Dieser Trübsinn macht vielleicht die gegenwärtige Witterung - vielleicht die Misslichkeit des heutigen Tages; leider aber auch dein Betragen, Kind, welches auch nicht wird, welches den Eltern sein sollen, welches durch Dich den Schmerz vermehrt. Unvermeidlich sich nicht in die Lage denkt, einmal allein in der schlecht verdienten Menschenwelt zu stehen, ohne Freund, welchem Freud u. Leid zu klagen, aufrichtig helfen würde. Du hoffest noch immer einen Fremden, nach Erholungen und sobald der Augenblick einmal bestimmt

Gedankens verfliegt, kehrst du in das Abgestumpfte in das kalte dunkle Grab zurück, überlieferst alles dem Geschicke und vergeudest so deine schöne Jugendzeit – Wenn du nach einer kurzen Ruhe erwachst, trachtest du wieder in den Strudel der Ergötzlichkeiten hineinzugerathen, um nicht an das denken zu müssen, was viel bereits geschehen würde, um den festen Grund zu deinem Glücke zu legen. – Wenn du ernstlich nachgedacht hättest, so würdest du dir schon lang den abscheulichen Sch.. aus dem Sinn geschlagen haben, so hättest du lang einsehen sollen, dass niemand von jenem hergenommen ist, welcher in Lieb und Treue an den Tag hinanlebt, um dich nun ordentlich denkt, nie etwas erreicht werden kann und bestehst genug ist mit deinen lüsternen Weltbräuchen zu treiben. Gehe doch in dich ein, du kannst die hinfälligen Weltlust, die glänzenden Scheidemünzen, welche mit ihren Ehrenzeichen und ihre schwarze Seele mit Flitter bedecken. – Wir verwünschen sie, Gott möge dich erleuchten, dass du nicht zu dem Bunde kommst, mit dem du uns beständig in Schrecken hältst. Ich werde mich im Grabe umdrehen, ich werde dich täglich gespensterartig ermahnen,

wenn es mir vortheilhaft gewesen sein würde zu erfah-
ren, was für ein Leben, meine einzige Tochter mit
ihrem Ehebunde verwenden führen. Ich dachte,
wenn ich Dir's schreibe, ich glaube daß ich Dir unendlich
weh thue — aber ich ersehe aus deinen Briefen keine
Unfreundlichkeit, in deinem Ehe keinen vernünftigen
Schritt, und trotz meiner Ermahnungen keine Besserung.
Dein Vater hat recht, wenn er Dich zu einer Ehe
verleitet; daher kommt die Erfahrung; ein junges
Herz bindet sich mit dem Gefühle der Liebe an einen
Mann der erst, nachdem der Tod löschen kann;
hast Du Dir aber das unstäte Flattern, das Verschmähen
solcher Gefühle angewöhnt, so ist die Glückseligkeit hin,
welche jeder und jede in dem Ehebunde sucht. Bleibst
Du nach vergeblichen Versuchen, nach deinem Wunsche in
einer Ehe zu treten, ledig, oder schreitest Du hin mit K..
so brauchen wir nicht lange auf unser Hinscheiden
zu warten, Du legst uns lebendig ins Grab &
Was soll ich Dir noch sagen; etwa loben? daß Du [illegible]-
[illegible] warst, als Du an uns schreibst, oder daß Du die
Bekanntschaften machst, welche Dir Schand bereiten werden?
während ich Dir immer das Gegentheil, das Entgegengesetzte
anempfehle? — H! — " —
A w następnym zaraz od matki:

„Niemówisz właściwej przyczyny, czemu inne miejsce przy=
jęłaś a dom Kur. opuściłaś — z jakiejś żenady, z jakiegoś
zarozumienia — a jednak by nas prawda istotna więcej u=
cieszyła — Mybyśmy sami uważali, że na wieś dla Ciebie lepiej
by było, aleś się widać zamiłowała w uważaniu, w miej=
skich ukształceniach, bez rdzenia rzeczy, w kołdach wierci pię=
tów i mędrych kołysków, więc spokojne życie wiejskie nieprzy=
pada Ci do smaku, a tambyś prędzej i los sobie znalazła,
jeżeli go naprawdę szukasz — Mama czytając coś z Emilii
Carlén kazała wypisać te słowa, do Ciebie zastosowanie
znajdujące:. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]" Ściąga się to do Karola Lecha; lecz ja Ci a tyle bronię
bo oprócz serca trzeba także patrzeć, aby ta miłość przez chłód
i głód zaraz w początku mniemanego szczęścia nie ostygła
albo od razu nie umarła — na to jest rozum, i sądzę, że go
masz, tylko nad każdym krokiem takim zastanów się &c" —

Na to dziecię odpisało, że wzmianka o Hubercie była żar=
tem, przeprasza dodając: niech Tato pomyśli, że to pisze córka,
która rodziców uwielbia, która pisze czasem łzami i z czuciem
że aż ręka zadrży i myśli poplątała &c" —

Przy okazyi odezwał się i brat Piotr donosząc, że zdrów, oże=
niony powtórnie z Eleonorą z Lewickich, że obecnie zostaje
znowu na bruku przy szwagrze w Jaworowie, w Cyrkule
Przemyskim, pisarzu gminnym. „Moje teraźnieysze położe=
nie, pisze, jest nieszczęśliwe jak zawsze; co się trochę podnio=
sę wgórę to znowu spadnę; będąc professorem trywialnym
w Sidzrowie przy granicy rossyiskiej przez lat pięć miałem
jakie takie utrzymanie, lecz na 1º Maja t.r. pogorzeliśmy ze
wszystkiém, a to tak, iż oprócz tego, cośmy na sobie mieli
wszystko spłonęło do szczętu wjednym momencie; pożar
wybuchnął od sąsiada o 1ej godzinie w południe; ja byłem
na drugiej wsi po interesie, służąca poszła była do lasu,
żona zaś przestraszona wyszedłszy z izby zemdlała
więc niebyło komu najmnieyszey rzeczy wyratować
z mieszkania, a przy tem panowała okropna burza
i tak ogołoceni zostaliśmy, gdyby nie familia mojej żony
tobyśmy się niebyło w co przebrać; przez ten wypadek byłem
zmuszony rezygnować z posady i udać się w inne
strony dla polepszenia losu mego. Szczęściem, że córka
moja Honorata, nasza chrześnica, wyjechała była przed
tym wypadkiem z garderobą swoją, do brata naszego stry=
jecznego Stanisława do Trębowli, liczy już lat 20, nic
jej się odpowiedniego nie trafia, zostaje stale u naszego
bratańca Tomasza L. w Żurowie w Cyrkule Brzeżańskim.
gdzie teraz jest na posadzie Ekonoma l. Jędrzey, brat

nasz jak słyszałem, już nieżyje. Mój Władek niewielki po=
stęp zrobił, gdy został stolarzem, wiele mi to przyniosło
zmartwienia, a biedna Werlusia przez trzy dni ciągle pła=
kała z tego powodu ledwieśmy jej wyperswadować zdo=
łali, daleko lepiej byłby uczynił, gdyby był wstąpił do woj=
ska! &c" —

Dałem na to stosowną odpowiedź, karcąc dumę
szlachecką — ale jak Władyś się znalazł, niech otrzyma
miejsce wyjątek z listu jego, pisanego bez żadnego me=
go wpływu: „Kochany ojcze! Dowiedziałem się, że taką
nieszczęście spotkało, ubolewam nad tém ale niestety
poradzić nic nie mogę. Wyczytałem, iż ojciec i siostra
ubolewają nad stanem moim. pytam, co w teraźniejszym
czasie jest lepszego nad rzemiosło? — To mi ani woda
ani ogień nie zabierze i wszędzie mam kawałek chleba.
Jeżeli u was rzemieślnik jest w pogardzie, to obierzcie
mi inny stan i sposób do życia i weźcie do siebie
ja się na to zdecyduję, ale abym miał pewny kawa=
łek chleba i później abym na was nie narzekał —
Byłby to dla mnie stan, być żołnierzem? nie życzyłbym
tego nawet memu nieprzyjacielowi, gdyż to jest ostatni
sposób do życia (sic) &c" —

Otóż nieczytając „podróży Korzelińskiego" zjawił
się, a ten powiada:

„ O, niechby rodzice nawet majętniejsi niewsty=dzili się przy umysłowem wykształceniu dziecka obznajamiać go z jakiemkolwiek rzemiosłem — przyszłość jego zakryta zasłoną, przyjść może czas, że burze miotające losami ludzi rzucić go mogą w miejsca gdzie zasłona spadnie i odkryje przed nim życie zupełnie inne, jak to do którego był usposobiony. Błogosławić będzie rodzicom jeżeli potrafi wyjść z trudnego położenia łatwo, nauczywszy się czego w młodym wieku praktycznie!"

Dochód pomnożony dodatkiem za dozór Łazienek Bozd.º i zapomogą córki, gdy nas odwiedziła (dru=gie 300 zł) wykazał do 900 złt dochodu i tyleż wychodu; bo oprócz podatków, zasług służącej, przychodzieny władka murzano i w meblach poprawki porobić, kp. nowić stół przed sofę, ka=napkę, wyczyścić sladnię — i poopłacać jeszcze długi do reperacyi domu odnoszące się, a nadto zaopatrzyć się w opał i w futerka na zimę i za to niech będą Bogu dzięki, który aż w poniżonym lecz niepodległym bycie czuwa ojcowską łaską nad biednym.

Rozchod 727-54 x
dochod 693-20
dodano 34-34

1.8 5 9.

Na koń w imię Boże,
Kto szablą władnąć może!
Powrócim w jeden dzień
Narabujem, nasieczem
Wytniemy Włochów w pień
A sami . . . ucieczem.

Kraszl...

Mówią, że powinszowania sypiące się gradem w dzień nowego roku po największej części są zmyślone, nieszczére — Cesarz Franków otwarcie jednak wymówił przyjaźń Austryi — i powstał bój zacięty, na równinach zroszonéj już nieraz krwią niemiecką Lombardyi. Mający być zięciem moim Karol Leszcz i mąż przyjaciółki Matyldy Kr.. jak gromem rażeni tem wypowiedzeniem wojny, od stolika wiskowego wstawszy już nazajutrz byli w drodze do Włoch.

Villafranca powstrzymała dalszy rozlew krwi ale Austrya straciła Lombardyą — a moi znajomi wyszli przynajmniej cało. —

Zmieniwszy miejsce Matylda pozostała w Warszawie — zdawało się jej, że z grona wielbicieli jeden okazuje (więcej jak powierzchowne uwielbienie

jej talentu, więcey jak przyjaźń — z tego powodu po= wiązywanie mienia wszystko w Warszawie nie każde= mu pozwolonym tekst następujące:

Du sollst frei die Luft durchflattern
Gleich einem duftigen Schmetterling
Und dort nur gern blühend suchen
Wo dich die Hand der Liebe fing.

Es ist, mein theures geliebtes Kind! das sechsunde 22te in der Reihe der Jahre, die du hier verlebst; es ist der nehmliche 17te Jänner, an welchem Du das Leben er= blicktest und der mich zu einer Unterredung mit Dir einladet. Ein und zwanzig Jahre sind es, seit Dir Gott das hohe Glück schenkte, meine Tochter zu heißen; ein und zwanzig Jahre haben wir Dich in un= serer täglichen Obhut aufgezogen, auf dass du auf dem Wege deines kindlichen und jungfräulichen tugendhaften Lebens das Glück erwartest, welches eine gute Tochter, eine arbeitsame Lehrerinn klug, ein so braves und liebes Kind so sehr verdient.
Du weißt es am besten, wie oft wir vor deinem jugendlich veränderlichen Wesen zitterten; wie groß ist die Freude unseres älterlichen Herzens, die Gewiß= heit erlangt zu haben, dass Du trotz deiner zarten Jugend, trotz deiner Wandelbarkeit, trotz dem

daß wir allen deinen Schritten nicht folgen kon-
ten, die berauschenden Wogen, die deine die Seele bewegt
und das Herz verbrennt, siegreich überstandest
nur als eine durch dein eigenes und deiner Eltern
Schicksalsschläge geläuterte Jungfrau mit dem Myr-
thenkranz der Tugend den Aufsehern(?) Pforten
der Ehe die Hände reichen kannst! —
Da, unsern Herzen schlagen sich mir Elternstolz,
die Befürchtung vor deiner Zukunft ist verschwunden.
Wir entnehmen aus deinen tief ergreifenden Er-
innerungen über das Alleinsein auf dieser armen
Welt, nach deinen jugendlichen Fantasien, deinen glänzen-
den Träumen dem gediegenen Rechtenden Platz räumten,
und zu einem wahren Glücke führen, welches man
in der Ehe sucht.

Ob die ersten Rosen schwanden
Oder Schnee bedeckt den Grund,
Doch in der Ehe, da ist Leben,
Da wird Kopf und Herz gesund.

Seidl.

Jenes mystische „ja“, welches du noch als ein Ge-
heimniss umhüllst, deutet auf ein Verhältniss mit Ei-
nem, der nicht vor Augen nicht verwandten, so zu sagen
sinnlich auf dich einwirkte, sondern mächtig ein Feuerle!
dein Herz erschütterte und durch seinen Eindruck

die schwache weibliche Kraft erlahmte, womit du sonst nur leicht die angelastete Last augenblicklich abzuschütteln im Stande warst.

Da, an der Schwelle des Ehestandes müssen die beru=henden, leichtfertigen Gefühle verstummen, alles Un=wesen, flatterhafte verschwinden; das Herz zerfließt in entzückenden lieblichen Träumen von einem neuen, großen, unerschütterlichen Leben, wo jedes Leiden in zwei verwandte gleichfühlende Herzen getheilt auch ein Genuß ist. —

Ist nun mit deinem Herzen auf diese Art richtig so vorbereitet bleibt ein wohlgemeinter Rath deiner liebenden Eltern oder einer aufrichtigen Freundin wenn du eine solche besitzest; das Ganze unterziehst du einer eigenen, genauen, wiederholten Prüfung durch Herz und Vernunft, und entscheidest die Wahl erst dann, nachdem du hierzu den Segen von deinen lieben Ältern erbeten hast. Mit Gottes Beistand trachte dann dich anschmiegend, die Pflichten einer braven Gattin, einer klugen geduldigen Hausfrau so zu erfüllen, daß du es nur demjenigen, zu dem deine Seele sich neigt, und von deinen Ältern anvertrauten Manne.

Also wünsche ich dir demnach, daß du bald

eine bewundernswerthe Frau wendet nur zum Schmucke eines sorgenfreien Wechsel lebens, welches dir Gott in seiner Gnade verleihen möge! — " &

W następnych czterech listach dziękując Malwina za te sposobne życzenia donosi, iż bawiąc się w Karnawale wszystkie znajomych i iż z 22gim rokiem życia może zakończy samotną wędrówkę, prosi zatym, abyśmy razem w Krakowie Boga o los jej prosili, bo nie prze= żyłaby ciosu, gdyby i ta nadzieja spełzła na niczem.

Wyciąg z jednego jej listu:

Ich freue mich herzlich, theurer Vater, daß Sie Zu= trauen zu mir haben und einsehen, daß ich kein Kind mehr bin, daß ich die Schaubilder, die Seifenblasen der Liebe zu unterscheiden weiß. — das goldene Alter eines Mädchens habe ich glücklich überstanden, vom 21ten Jahre fängt das silberne an und dauert bis 28 Jahre, dann kommt das [illegible] bis 35 und endlich das eiserne. Mir ist jetzt schon gleich, in welchem ich mich befinde — ich trage den Erblauf zu [illegible] — das Schicksal, die Bestimmung ist stärker als ein schwerer Runzeln im Gesicht .... & Sie wollen einen näheren Bericht über [illegible] — Nur das nicht — wenn ich nach Hause komme, erzähle ich alles — können Sie sich einen meiner Lebens= wahl [illegible] — und etwas [illegible], so erfahren Sie es [illegible] &c " —

Jedna moja odpowiedź była:
Nadzieja szczęścia jest już szczęściem samą, powie=
dział pono Kraszewski. Takąż nadzieję wyczytuję z li=
stu Twego. Aby się ziściła, prosiliśmy oboje Boga=
rodzicy na piątku. — powiadasz, że cię może omylić.
Na to powinnaś być przygotowana, umieć to znieść;
nie trzeba też za nadto poddawać się tey pewności;
miałaś już nieraz pod tym względem przekonanie —
nie dozwalać przybliżać się; przeczuć, czyli nie robi
igraszki z najświętszych uczuć Twoich, i to jeszcze
tak złośliwey, aby Tobą w chwili stosowney owładnąć
a potém jak ogryzek owocu porzucić — Ta, tedy —
Obłudę męszczyzni liczą dziś do zalet, zdradę
zaliczaymy do najgłówniejszej części modnego
wychowania — zatym: „Znam, bywam, wiem!“ Lepiey, żeby
Ci, jak sama powiadasz, wspomnienie pozostało,
ale wspomnienie cnotliwych i niewinnych zabaw
słodkie wspomnienie wesoło spędzoney młodości;
miałaś takie chwile, wspomnienia onych będą cię
czule zajmować i dadzą ci uczuć godną serca Twego
czystą rozkosz, jeżeliby wola Pana była dozwolić
uwiędnąć samotnemu sercu — oh! bo inne wspo=
mnienia są straszne i rozpaczliwe. — Bazyli więc;
jeżeliby miał dzikie zamiary, [illegible]

Najukochańszy Bracie

O tóż znowu cię wytrzymałem z odpowiedzią na Twój list z daty 10 Listopada aby uzbierać materyi zdarzeń w tem przeciągu czasu zaszłych i mieć cię czym ubawić.

Jak już ci dawniej pisałem powziołem był zamiar udać się na spoczynek z pół pensyą, aby ujść łotrowskim prześladowaniom urzędowym, na którego czele stoi mogę go stosownie nazwać rozbójnik polityczny z przybraną stosownie czeladzią; lecz zastanowiwszy się bliżej, że mój Ludwik będzie potrzebował jeszcze kilka lat pomocy mojej, której mu z pół pensyi niemógłbym dostarczyć, postanowiłem inny plan wydobyać się z iaskini łotrowstwa, i ten mi się lepiej powiodł, niżeli prośba o przeniesienie do kraju mego ojczystego - mianowicie gdy postrzegłem targnienia się na dobro skarbu, biłem zaraz po palcach wystosowanym podaniem urzędowym, do czego nawet własny protokół exhibi: zaprowadziłem - niewiedziano o tym wyżej po za obręb Bukowiny, aż do czasu kwalifikacyi podinspektorów, która mi prawnie z przełożonym wspólnie przynależy, tu wytłuszczywszy sentymenta moje iak należy, uznano wyżej przecież, że taka służba iest tylko ze szkodą chlebodawcy i postanowiono dekretem 26° Grudnia, azatym pomimo uroczystego w ten dzień święta przenieść mie do Galicyi - dekret ministeryalny doręczono mi 10° Stycznia, a drugi Namiestnictwa

Lwowskiego, przeznaczający mię do urzędu Cyrkularnego Kolomyj-skiego dnia 2º t. m. Którą to uroczystość uczciwszy, gdy i Ludwik z popisem 1º Kursu nas ucieszył, dałem dnia 3º t. m. zabawę z muzyką wojskową, zaprosiwszy osmiu filozofów Kollegow-nego Ludwika i stosowną liczbę dziewcząt, a między ostatnie-mi Erazmowę z dwoma jej córkami, gdyż Erazm z Regimentem do Wiednia odszedł, i bawiliśmy się bardzo wesoło i przyjemnie do 3 godziny po północy - iszcze mi pozostanie najść na-boznej mszy na podziękowanie P. Bogu za wybawienie z życiem z Bukowiny, bo takie utarczki urzędowe jak sam uznasz, nieobeszły się bez alteracyi, któreby zwolna były nisz-czyły zdrowie moje i smierć przyspieszyły.

Dnia 14º t. m. złożyłem urzędowanie moje, i obecnie ocze-kuje zaasygnowania mi pieniędzy na rachunek kosztów prze-niesienia się, gdyż takowe na koszt rządu ust wyrzeczone, a te uzyskawszy, jadę za osm dni do Kolomyi, zostawiając tu żonę z dziećmi do końca Kwietnia z powodu nieukończo-nego przybudowania domu, i potym nastąpić mającego wynajęcia go, gdyż kupiec przesztorczany chciał ciągnąć ko-rzyść z wypadku ze mną zaszłego, niechce już dawać kwotę pierwiej ofiarowaną, a ja mu chcę okazać że o niego nie bardzo stoję, gdyż 10 milowe oddalenie się ułatwi mi nad-zorowanie i pobieranie czynszów.

Abym zaś w samotnym teraznięjszym pobycie w Koło-

/. myi mógł się ratować na wypadek słabości, racz mi za dołączającą się kwotę 2 f Cm. przysłać mi dwa pudełka pigułek moryzońskich, na które tu oczekiwać będę.

Za pozwolony sobie wybryk zapisem wody Bergera w krótce też ukarany zostałem, albowiem mocna febra Katarowa złożyła mię była na łoże przez przeciąg dwóch tygodni w Listopadzie, i zniewoliła przywołać Lekarza, poczem też znowu odzyskałem zdrowie, i donoszę dla zaspokojenia Kochanej Fanci, że 56 lat które w krwielnin kącze, a me zdrowie i siły na równi z naszym starszym bratem Jędrzejem niestoją, mogą zaręczyć, że słówka wybrykowe, żadnych brawur na tym świecie już dokazać niepotrafią. Woda Bergera iest tu przez starców używaną i wyszła tak w zwyczaj, że ja ieden niechciałem się starszym między niemi zostawić i dla tego ją przez ciebie zamowiłem i używam, gdyż twarz ma jeszcze lat przeżytych niezdradza, azatym i w stosunku służbnym owych Jegomościów w rachonku batamuii, Którzyby radzi widzieli opróżnioną przezemnie posadę.

Tyldzia niezaszczyciła nas odpowiedzią na list mój a razem i przez Ludwika pisany, może uznała je za niewarte odpowiedzi, albo zginęły na poczcie, niewiem jak sobie mamy tłomaczyć?

Mój Ludwik w ciągłym jest natężeniu umysłowym

przebacz mu więc, że przez tych jeszcze pięć miesięcy niebędzie do Ciebie pisać, albowiem w tym Kursie dwojanasob uczyć się musi, to iest raz tradujące się obiekta Kursu 2go które klassyfikacyi podpadają, a powtóre powtarzać wszystko od 5 klassy przebyte, by się przygotować do Examinu dojrzałości.

Miasto Kołomyja, ma być jak mi opisują bardzo tanim miejscem i w galicyi co do tego względu po Brzezanach drugą zajmuje lokacyę, ieżli się to potwierdzi, więc mam nadzieję odwiedzenia was w Krakowie, odwożąc Ludwika mego na wszechnicę Lwowską, jeżli mu się uda zrobić Examen dojrzałości, któren jak nas też na innych doświadczenie przekonało więcej od szczęscia, jak od umiejętności zawisł, był bowiem w przeszłym roku wypadek, że uczeń któren przez całe Gymnazyum szedł z drugą lokacyą przy Maturze upadł, więc udał się w tym roku do Pesztu w Węgrzech dla powtarzania 8mej klassy.

azatym do widzenia się Kochani Bratecstwo.

Kaczac sciskamy was obojga Kochani bratecstwo

Vitalis

Czerniowce 16 Lutego 859.

siedzieć u Fizlerów gryźć się myślami i brakiem towarzystwa; lepiej przyjechać do rodziców, niech Cię ztąd weźmie &.

Póki kwiat lat w ranney dobie
I nietknięty żaden listek
Mówił: Kocham, oddam tobie
Duszę, serce, skarb mój wszystek;
Kochał, szalał, śmiał się, smucił
Mówił: Kocham! – i .. porzucił.

Przeczuwałem, że to było marzeniem karnawałowem
Dla tego pocieszałem bredaykę, między innemi:

„Schlugen deine Hoffnungen fehl, so bleibt dir ein edles Herz, welches stets mit warmer und in=niger treuer Liebe für dich schlägt, auf welches du auch nach Jahren und Sicherheit rechnen kannst – Bewahre deinen Frohsinn, wir wünschen es, durch die zu Tugenden, deutschen Herz zu allem geeignet, und das Leben beschützt mir dir immer, damit du Ruhe und Zufriedenheit genießen könntest! &c...

Przeniesienie Witalisa z Czerniowiec do Kołomyji nastąpiło z początkiem roku a oświecenie o całem domu jego prowadzeniu obeymuje list, który dla pamiątki zachowuję */. — Obiecuje nas wprawdzie odwiedzić, lecz oddalenie i koszta stoją na przeszkodzie a tak on Krakowa a ja jego już niezobaczę.

*/.

Odpowiedziałem niebawem:
"Niewymownie ucieszyła nas wiadomość, żeś osiągnął cel
życzeń twoich i wyrwał się z rąk prześladowców - życzymy
Ci więc całem sercem szczęścia w tym najpoczciwszym za=
kątku Pokucia. Smutno, że na pół pensyi nieodsiadasz
skoro zdrowie i siły po temu są, aby się całej dosłużyć.
Dom radziłbym sprzedać, nie uwierzysz bowiem, jak
to niszczą dzierżawcy - A Matyldzie darujcie, bo teraz
karnawał, można to zburczałem ją A Ludwikowi życzę
szczęścia do dojrzałości, jak będzie bliżej nas przez
Kolej żelazną, to mu będzie łatwiej z starym Stryjem cza=
sem pogawędzić. A Ja bezustanną pilnością tyle przy=
najmniej zasłużyłem sobie, że bez mego podania i
starań poszło przedstawienie do Ministerstwa, aby
mi dali 1 f 50 kr dziennie - wątpię o skutku, bo mnie
odprawią z jednorazowem wynagrodzeniem; zapewne
jednak mnie to pociesza, że uznają mnie za wś
godniejszego i to jest moją nagrodą. A Czekam
z upragnieniem wiosny a bardziej tej błogiej chwili,
gdzie mi Cię wolno będzie uściskać raz jeszcze
w życiu w grodzie Krakowskim &c."
Zagniewałem się nareszcie na ciągłe drwienie Ma=
tyldy, że tańczy często do upadłego - a nawet że chce
się uczyć śpiewać "za naukę śpiewu, rzekłem, zmar=
nowane będą pieniądze, bo nie będziesz nigdy śpiewać
chyba Tadeusza; lepiej uczyć się po rosyjsku i dążąc
do ustalenia losu udać się do Rosyi &c" —

W dalszych listach Matyldy zawiedzionéy w nadziejach prze=
bijała gorycz, przesyt i pogarda ludzi, została z Klockiem, więc

Użalenie

Gdym światu oddał serce to w dziecięcey wierze
Przyniosłem je tak czyste nieskażone niczém
Skrzące w drżącéj piersi widome obliczem
Szukające współczucia – a wy tak mężczyźni
Tak nieludzko tulącą zerwali zasłonę
Że dziś nie mam już serca – bo jeżeli kiedy
Zatrzęsie nim uczucie: to gorzkie spalone
Pełne żalu boleści; tak właśnie jak wtedy
Kiedy o nagie piersi uderzy niezdrowy
Ponury wicher grudniowy – – Tillebern

Przy powinszowaniu matce imienin użyła te wyrazy:
„Ich bitte Sie, theure Mutter in Zukunft gegen mich mehr nachsichtig zu sein. Sie können gar nicht wissen, wie vielen Unannehmlichkeiten ich hier ausgesetzt bin und wie oft ich mit blutigem Herzen und verweinten Augen schreibe, dass die Buchstaben vor mir beweglich werden..... Mein Streben ist, Sie sobald als möglich persönlich umarmen zu können... Sie können sich gar nicht vorstellen, wie ich mich wieder nach jenen Tagen Ruhe im Elternhause sehne!... Die Menschen sind doch sehr schlecht. &c"
Mimo tey i podobnéy perswazy brzękneła znowu dowcip=
kiem złośliwym zakrawającym na lekkomyślność dono=
sząc o znajomości z jakimś Gruzyi synem, a ja znowu
z góry:

Deine Briefe sind wirklich wie das gegenwärtige März= oder das nahende Aprilwetter. Bald glücklich,

hoch, schwärmend, witzelnd, bald wieder gallsüchtig, nieder-
geschlagen, traurig, arm, unglücklich. – Es ist nicht zu
ändern dran – das Alter bringt es mit sich. Frohsinn
und Traurigkeit wechseln da wie Sonnenschein und
Regen – so ein Gemüth ist vielmehr glücklich zu preisen
denn doch dein Herz nicht ruhen und fühlen, es sei für
ewig dem Schmerze geweiht – du sagst es ja selbst, es
vergehe, wie Alles vergeht. – Ist also aus der Er-
zahl Philister nichts geworden, so kann es ja noch mit
andern angehen, leichtsinnig nennst du dich selbst
und nicht mit Unrecht; es können also die Folgen nicht
anders kommen. – Warum nennst du dich also un-
glücklich? Es ist ja itzt wieder ein Exercise, der
dich amüsirt; wer, wie du, nur dem Augenblick
lebt, der kann sich nur für Augenblicke selig oder
elend fühlen. Es wird wieder ein Sonnenblick das Gewölk
deiner Thränen, die du an deinem Namenstage vergie-
ßen wolltest, trocknen; ein Lächeln, ein Schmeicheln
des Philisters glättet die Falten deines Kummers. –
Liegt nicht ein unheilbarer Gram (wovor dich Gott
behüten möge) in deinem Innern, so bin ich ruhig.
Du kannst nicht unglücklich sein für dein Leben, dich leiten
keine Freuden zu sehr, du hängst zu sehr am eitlen Tand,
am Glanze, am Weihrauch, welchen man dir streut,
ohne zu bedenken, daß alles Lug und Trug ist – Du
bist am wenigen durch eine kleine Schmeichelei glück-
lich, wenn du gestern in den Thränen, wie ein Du
selbst sagst mit blutigem Herzen schreiben zeigst. Das
ist alles mit einem Worte „jugendlicher Leichtsinn“
der den Schmerz in den Armen des Frohsinns
sehr leicht vergißt. Das Schlimme ist nur, daß

hierbei auch die Lecture vorgehen.... Du wunderst dich über die Traurigkeit, die dich an deinem Namenstage befiel; wir hatten am Franziska-Tage auch allein und die Abendstunden des Mathildetages brachten wir deinem Andenken zu; wir recapitulirten nämlich deine Kinder- und die weiteren Jahre, deine Reihe von Bekanntschaften, und schlossen mit der süßesten Hoffnung ein, daß du doch einmal vor uns trittst und sagst: „endlich habe ich es doch gut gemacht" Gott geb' es, mein gutes Kind. — ... Dein Schreiben: „die Leute sind sehr höchst schlecht" wollten wir näher begründet wissen. Warum denn so auf einmal mit der Welt zerfallen? wohin sind denn diese Sallonneurs und in spe, daß sie dich am Namenstage so ganz allein ließen, und warum sind alle die so gerechten Hoffnungen auf einmal in Wermuthstropfen geworden, welche du mit herrlichem Muthe zu ertragen hast? — Aufrichtig, Kind, aufrichtig; dann wirst du selbst einsehen, wie es dir jede Unbehaglichkeit erleichtert!! &c —

W odpowiedzi obok przyrzeczeń, jak on Gustaw Fredry „i zobaczysz, jak się poprawię" były znowu lamenta:

Ich hoffe dann, theuerer Vater, daß ich zu werde sagen können: ich habe es einmal gut gemacht, so etwas ist aber mir kaum zu erwarten; obschon ich es nun am besten einrichten will, so mischt sich immer ein böses omen hinein, daß alle meine Pläne zu Boden wirft. Was den Czerkessen anbelangt, so gefällt er mir, aber wenn ich an den Kaukasus denke, so erlischt augenblicklich die hohe Glut(?!) denn es doch zu weit. Bisweilen muß man an Brod denken, an die Zukunft.....

Alle die Unannehmlichkeiten, die mich zwingen, das Haus, wo ich bin, zu verlassen, Ihnen zu beschreiben, würde

mir kaum möglich sein — das Alles läßt sich nur erzählen.
Jetzt ist nun mein Los schwer, ich werde daher wahr=
scheinlich, wenn ich hier das Haus verlasse, in einem Bu=
reau darum arbeiten müssen, traurig, aber wahr.
Da zahlt man ½ Rubel täglich mit kleinen Lumpen Arbeiten.
Sie sehen, ich verheimliche Ihnen nichts, obgleich ich Ihren
Eltern eigentlich schon nicht schreiben sollte, denn ich
sehe, Sie wundern sich darüber. Ich hoffe jedoch, es wird
so weit nicht kommen. Der alte Gott lebt ja noch.....
Der Gedanke, daß ich mein ganzes Leben lang als Gouver=
nante hin so elendes Dasein, ohne Überzeugung für die
fremd Hand führen werde, peinigt mich unaussprechlich
verbittert meine Jugend, mein Leben — ein traurigem
Existieren — ein trauriges Dasein gibt's noch, aber dann — im=
mer unter Fremden, verachtet. Nichts davon haben! —
Wenn ich immer denke, daß es bald zwei Jahre sind,
wo ich Sie verlassen, und Sie mal besucht, Ihren Gro=
schen verzehrt haben; daß ich mich so viel gekränkt, so viel
gearbeitet, und während dieser Zeit auch Ihr Schick=
sal sich um kein Haar geändert hat, noch auch Sie besser=
den, wie Sie glauben; o! da wird es mir so miserable
zu Muthe, wie es kaum meinem Verstand sein kann,
dem sein Alles verlassen und nach America wandern
möchte!... Wenn ich nur aus diesem unangenehmen Haus
bald wäre! &c." —

A zgromienie tuż:
„Jakby na uprzyjemnienie nadchodzących świąt brako=
wało nam doniesienia, że zamierzasz przyjść na stancyą!
Po odebraniu takiego zakończenia żywota szczytnych
marzeń i starań, nie spałem prawie noc całą, — a godząc
się z wolą Boga, który to widzi i dopuszcza, prosząc
Go,

Go, aby Cię oświecić raczył i tak upaść niedozwolił. Niechcesz być już guwernantką, chociaż to stan zaszczytny i dość korzystny, innego Ci niepozostawał — samaś go sobie obrała. Przypomnij sobie stargowany folwark w Głogaczowie i twoje łzy, w skutek których ja, w wieku sędziwym, pracuję jako dzienny wyrobnik na utrzymanie życia, zamiast mieć swój kawałek chleba i być choć biednym rolnikiem, ale niezależnym, panem na zagrodzie. W obranym przez Ciebie stanie, przy wytrwałości, w tak jeszcze młodym wieku, przy takiem uzdolnieniu, możesz i pieniądze zbierać i znaleźć szczęście; ale trzeba inaczej postępować, nie balować, nie stroić się; nie zabierać przyjaznych stosunków z kilkoma naraz [illegible], po których trudno poznać, czego chcą lub chcieli od Ciebie — ale pilnować obowiązków, pracować, zabawiać się przy tem ale skromnie &c co tyle razy powtarzałem. Masz rozum: mogłabyś to wszystko; tyle guwernantek los znalazło świetny, ale nie w ten sposób postępując jak Ty. — Zdajesz się ubolewać nad naszym losem, wszak ja niczego, dziecko, od Ciebie dla siebie nieżądam — tylko o sobie pamiętaj, o siebie dbaj, o reputacyą, o przyszłe szczęście, zwłaszcza jak już nas nie będzie. &c"

Zmęczone, skruszone temi wyrzutami broni się biedne dziewczę jak przystało i jak się spodziewałem:

„Dziś rano przed wyjazdem do Kościoła odebrałam list ojca — a przemodliwszy się szczerze, wróciłam spokojniejsza. Dużo ucierpiałam, bo czuję, iż choć w części jestem winna, lecz na takie potępienie niezasłużyłam. Boli mnie to, iż kochany ojciec dotąd wierzyłeś w moje postępowanie, mimo to teraz go zupełnie potępiasz. Bóg mi świadkiem, iż mi to ani przez myśl nie przeszło,

o co mnie obwiniasz. Ja chwile zwątpienia, w których mimowolnie gorycz wylewa się nie tylko w słowach ale i w piśmie, lecz uczyniłam to z potrzeby, iż niemam nikogo, przed kim bym szczerze choć słów kilka powiedzieć mogła, zatém je napisałam, niespodziewając się, że inaczey wytłómaczone będą. Pomimo iż ulegam losowi, niemogę się czasem oprzeć napadom mizantropii. Uczę się powoli roli starey panny, czyż moja w tém wina, iż ją niekiedy zapominam lub że ona mnie tak przedwcześnie zasmuca? - Cierpliwość i praca dopomogą mi, iż niebędę wpadać w to zapomnienie .. Co do mego zawodu, niesprawiam go prawda z zamiłowaniem, lecz niemogę go również porzucić, gdyż inaczey przyszłoby mi walczyć o środek wyżywienia się. Staraniem mojém jest przejść z jednego miejsca w drugie; lecz nie zawsze się to da uskutecznić, nie zawsze miejsce jest odpowiednie pod ręką. W takim razie pobyt kilkodniowy w Kantorze nietylko nie jest hańbiącym, gdy go się ciężko zapracowanym groszem opłaca, lecz jest jedynem godnem i możliwem schronieniem biedney dziewczyny aż do przyjęcia innego obowiązku. Wszak mam tu przyjaciół płci obojej, u nich mogłabym się pomieścić - lecz jest to zaciągać dług wdzięczności, z którego trudno się potém osobie biedney wypłacić. Odpowiedziałam w tych dniach, Pani Zajączkowskiey, gdy z wszelką delikatnością, na którą tylko osoby dobrze wychowane i szlachetne zdobyć się mogą, dom swój na czas onego wakansu mi ofiarowała. Lecz może też niebędę korzystała ani z tey ni z owéy strony... Wewnętrzne

moje przekonanie dostatecznie mnie zaspakaja, że jakkolwiek mogę mieć dużo błędów, pełna jestem lekkomyślności, jednak złą nigdy nie byłam i nie będę. (Darujcie mi drodzy ojcze i matko, że dziś więcey pisać niemogę; możebym mimowolnie niepotrzebném słówkiem was obraziła, a to dalekiém jest mey myśli nawet, wierzę, iż tylko postępując tak, aby w każdey chwili zasłużyć na dobre życzenia rodziców stanowi błogosławieństwo i dobry byt dzieci – a ja się o to staram. &c"

Odpowiedź:

Już to z projektu zostawania jakiś czas w kantorze, cośmy za bardzo nieprzyzwoite uważali, domyśliwałem się, że miejsca niemasz a tam gdzie jesteś, być dalej niechcesz lub niemożesz – a jednak niezrobiłaś propozycyi, że chcesz w domu zaczekać na nowe miejsce; jest-to brak zaufania ku rodzicom, czémże my u Ciebie na to zasłużyli? gdzież należy jedyne dziecię, jeżeli nie do rodziców? – ja rozmyślnie nierobiłem tey propozycyi, aż ubolewałem nad Twojem położeniem, a jednak myśl ta powinna Ci się była nasunąć. – Zgoda więc! przyjedź do nas, wypocznij, nie martw się po cudzych kątach – przecież łyżkę strawy acz niewykwintnéy warszawskiey u nas dostaniesz &c"

Usłuchało biédne dziecię i słowy Ifigenii Dnia 2° Maja rzuciło się ojcu na szyję:

O laß
Mich auch so bei der Trennung, Brust an Brust
Geschlossen, dich umarmen Vater! laß
Mich darum bei dem Angesichte gewinnen!
Noch zürnen mögst du nicht!...

Schiller

Odświeżywszy się trochę przez kąpiele, ranne wsta=wanie, picie mléka a później wody mineralnéy — przez ten wypoczynek odżywszy zupełnie, nacie=szywszy rodziców Matylda frunęła znowu na niepewne do Warszawy, z kąd już 25 Czerwca donosi o pomieszczeniu się tymczasowém u znajo=méy Baranieckiej 468/9 Ulica Senatorska obok starań o stosowne miejsce.

Przebierając nie pojechała na Wołyń, bo do trzech uczennic i mała płaca; nie przyjęła miejsca do Lu=blina do generałowéy Wie..., lecz do Rossyi jak wyciąg z listu:

In meinem letzten Briefe schrieb ich Ihnen als ge=wiss, dass ich die Stelle in Lublin annehmen werde — Indessen gab sich es anders; diese Stelle war zu wenig lucrativ; bei meinen jetzigen Verhältnissen muss ich darauf sehen, um aus den Schulden heraus=zukommen. Während allseitiger Negotiationen bot sich mir eine bessere Stelle zu erhalten, die ich auch ohne Zögern annahm, und die mehr als bei Ihren Wünschen, theurer Vater, gemäss in Russland ist. Ich habe schon Handgeld angenommen und in 12 Ta=gen geht meine Reise nach Mohilew. Es ist dies eine Stelle beim H. Kotyńskiński dem grössten Güter=herrn in Weissrussland. Der Gehalt ist so wie ich ihn hier nie erhalten hätte, 500 Rubel und nur ein 12jähriges Mädchen. Die Reisekosten hin und zurück, Aussicht auf Unterzeichnung, eigene Woh=nung, Equipage und mütterliche Vollmacht über den Kleinen. Die Fahrt geht auf der Moskauer Strasse in Gesellschaft der Mde Drużyłowski welcher die Stelle zugedacht bei denselben Herrn .... Ich habe ein schönes

herkommen, sehe wieder ein Stück Land weiter und in einigen Jahren kehre ich dann zurück mit Geld.... In dem nächsten Briefe lege ich Dir theurer Vater ein Stück russischer Landkarte jener Gegenden bei, durch die ich reisen werde, so werde ich Ihnen von jedem Orte einen Bericht abstatten. Das Wartgeld vergütet man mir mit ½ Rubel pr Tag... Die freudige Nachricht des Friedens (Villafranca) ist auch bis zu uns gedrungen und hat mich besonders erfreut (:) &c..."

W tym czasie Witold osiadłszy w Kołomyi pisze iż nieznalazł zachwalonego mléka i miodu:

Chciałem sprzedać realność moją, sądziłem że na rodzinnéy ziemi niepozostanie mi nic jak odwiedzać dzieci i familią bliższą, dla tego też i z odwiedzinami Gabrieli przyobiecałem - a teraz sprowadziwszy żonę do siebie i rozpatrzywszy się bliżej względy ludzkiéy, kontent jestem, żem sprzedaży niedopuścił. Chcę więc, o ile zdrowie pozwoli dalej pracować i wyprowadzić dwoje jeszcze dziatek na ludzi a przez ten czas wynajęciem domu długi na nim ciążące spłacać.

Stosunki służbowe znalazłem bardzo przyjemne. Starosta cyrkularny niejaki Burkart jest człowiek wyrozumiały, chociaż niema dobrego serca dla urzędników podwładnych; jednak ja jeszcze nic niedoświadczyłem nieprzyjemnego od niego i oceniam go tylko z postępowania z innemi a że niemam pretensyi ani do odznaczania się ani też do przemocy, więc mogę że 4 lata, aż mój Ludwik ukończy studia pociągnąć jarzmo służby. &c

Względem Ludwika w dwojakiej jesteśmy obawie, bo nietylko, że może niezdać egzaminu dojrzałości ale nadto mogą go wziąć do wojska, tylko że zmizerniał wyzdrowieniem się więc być może za słaby..

Z przyjemnością patrzymy na przysłaną nam fotografią w towarzystwie z Matyldą, jeszcze jesteś zuch, czupryna w górę, tylko że pochmurno wyglądasz ale czemuż i żoneczka nie znajduje się razem!
Neronowicz urzędnik finansowy w Kołomyi, Twój dawny znajomy ma szwagra Koncypistem przy sądzie i mówił mi, że pisał do niego o Ciebie, by Cię tam wspierał radą lub swym wpływem u Naczelnika, ażeby być się niemógł Adle umieścić: od niego też dowiedziałem się, że żydzi krakowscy, na których byłeś biczem w domaganiu się przepisanych porządków, przekupstwem to uzyskali, że Ci dekret wydany już na Kommissarza odebrano. Cóż to i tam za szelmostwa się dzieją, — I cóż my winni, żeśmy uczciwi? złych to samych przyczyn i mnie spotykały nieprzyjemności w Bukowinie, zadawano sobie pracy w wyszukaniu uchybień, ale nieznaleziono żadnych, bo nie uczciwie.... właśnie otrzymałem list od Lanstszę uczciwie.... właśnie otrzymałem list od Lanckiego mego szwagra, Kassyera w Rosenau na Węgrzech; ocynowie mu się nie udali; starszy przeszedł jako ochotnik do wojska, księgowości już różnego chleba, a młodszy jest przy straży finansowej — sam Lancy jest cierpiący od dwóch lat, z powodu zmartwień i niszczeje na ciele.... Erazm L... został oddalony wskutek zrobionego mu processu o zarachowanie niewłaściwych tenników (sic) właśnie teraz, gdzieby mógł być został Kapitanem &c"...

Obawa o Ludwika okazała się płonną, bo mi sam donosi o przebrnięciu charybdy a dla pamięci zachowuję pytania onemu na egzaminie dojrzałości zadawane; pisze on:

„(Dnia 9° Lipca zostałem dojrzałym. Tęgośmy się wszyscy trzymali, bo między 20a jeden tylko na polu bitwy poległ, co dotychczas do rzadkich tylko wypadków liczyć można. Inspektor gymnazialny Czerkawski dał nam tego roku pierwszeństwo w całej Galicyi.*) Egzamin trwał od 8ej do 1ej i od 2ej do 9ej. Ja dostałem następujące pytania: z religii: Dogmen bezüglich der Taufe. Widerlegung eines Einwandes und ihre Begründung aus der heil. Schrift. z nauki moralności: Auflösung der 3 falschen Leitsätze der Temptation. z historii kościelnéy: Verhalten des späteren Orientalismus gegen das Christenthum mit Hervorhebung des Kreuzzugsgedankens. z łaciny tłomaczenie z Wirgiliusza i Sallustyusza a z greki Platona. z historii powszechnéy a) Phönicier, ihre Kultur und Kolonialwesen b) Polen unter den Piasten mit Hervorhebung der Regierung Kasimir des Großen. c) der nordische Krieg d) Ungarn, Flächeninhalt, Bewohner und Erzeugnisse des Landes. z matematyki: $\sqrt[n]{a} : \sqrt[n]{b} = ?$ demonstrandum. z geometryi: Flächeninhalt einer abgekürzten Pyramide und zu 3 gegebenen den 4ten Proportionalen zu finden. z fizyki: 1) Was geschieht, wenn ein Lichtstrahl zwischen 2 parallelen Spiegel gelangt 2) Gesetze der Hydrostatik.

Na te wszystkie pytania odpowiedziawszy niespodzianie dobrze, dopełniłem jedno z najgorętszych życzeń moich i moich rodziców i postanowiłem udać się na prawo do Lwowa, chyba że Stryj miałby co przeciwko wyborowi mego stanu. ?... Matylda musi być bardzo zarozumiałą, etykietalną damą wielkiego świata, kiedy milczeniem gardzi ludźmi prostomyślącemi jak ja, który pojedynczą prostotą oddycham. Nieraczyła mi odpowiedzieć &c" —

*) w Krakowie dostał od studentów pamiątkę w r. 1861.

za tak przyjemne doniesienie i chwalebne spi=
sanie się uściskałem Ludwika temi słowy:
„ Chwat z ciebie chłopak! Dojrzały, pokonałeś
trudności i to niemałe, jak widzę z zakommuniko=
wanych mi i w pamięci zachowanych pytań,
któremi tyle febry z ciebie wyczerpywano.
Ja uczyłem się odznaczająco w szkołach gymnazial=
nych, niemal pierwszym w każdej klassie byłem,
ale składam broń, bo podobnego rigorosum z nauk
niebyłbym był w stanie złożyć. Teorya, gdy rok
szkolny minie, ba nawet po półroczu zapomina się
a cóż dopiero owe ogromy wiadomości filozoficz=
nych! Z tego mogę i umiem ocenić i wszystko ce=
nię pracę Twoją! Bogu dzięki, że Ci pomógł prze=
brnąć tę charybdę. – Teraz sądzę, że rady nawet
mojej nie potrzeba, żebyś szedł dalej" "Im wyżej
tem widoczniey!" Zatém bez namysłu na kursa
prawne! Mało jest teraz młodzieży kończącéy nau=
ki, które niestety są tak utrudnione i jeszcze
opłacać je trzeba. Dopóki więc ojciec Twój jest
w stanie dopomódz Ci, nie trać ani roku jednego
a na jura uczęszczaj, już to teraz łatwiej i przy=
jemniey: zaczniesz wnikać w myśl, która stwo=
rzała ustawy, będziesz zapatrywać się ze sta=
nowiska praw natury na organizm praw dawnych
Rzymian i dalszego ich rozwoju, będziesz po=
równywać zasady wydobyte z duchowej natury
różnych narodów, Teutonów, Sławian, Franc=
zów, przekonasz się, co narodowém, co nada=
ném, w końcu poznasz prawa Rakuskie,
na mocy których kiedyś sądzić, rządzić i urzę=
dować

dowai będziesz prowadany.
Z tą radością podzielam radość rodziców Twoich i
proszę Ich aby Cię wysłali do Lwowa. Zachęcam Cię
najusilniej do wytrwania na drodze prawej, bez zbo=
czeń, które podkopują siły fizyczne, a otępiają duchowo.
Miej za godło: „mens sana in corpore sano!" Czas
wolny poświęcaj ile możności czytaniu pisarzów praw=
nych i ćwiczeniu się w językach, czego przy biblio=
tece publicznej będziesz miał najpiękniejszą sposob=
ność. Żałuję mocno, że Cię oglądać i uściskać nie
mogę tego roku, jak mi Tatuś twój przyrzekł, wszak=
że, co się odwlecze, to nie uciecze. Może jeszcze do=
żyję tej chwili, w której przywdziejesz togę praw
Doktora! —

Niedziw się opieszałości mojej dziewuchy a siostry
Twojej Matyldy; upominałem ją już kilkakrotnie
ale — w początku była słabą i po pracy zleniwiała,
wypoczywała — potem do następnego odjazdu przygo=
towania zabrały jej czas i teraz trudno już się
odpowiedzi doczekać, bo i podróży na mappę ogromnej
Rossyi lub dawnej Polski a na krańcu tej ostatniej
nad Dnieprem ujrzysz Mohilew, to jest Twej sio=
stry miejsce pobytu, dokąd ją złakomiły 500 Rubli
rocznie pobierane — nie wiem więc, kiedy się będzie=
cie mogli poznać. Rzeczywiście za ostro ją, osą=
dziłeś, jakoby będąc damą wielkiego świata
dała dowód jakiegoś pogardzania — Jest to kozak,
nieroztropne — jej nauka, jak każdej kobiety jest
błyskotkiem, nie opiera się na takich fundamentach
jakie Ty przez 8 lat musiałeś zakładać, aby w
każdym przedmiocie dać stanowcze i niezbite
zdanie. Języków trochę, muzyki, literatury.

aby w młodości poobłyszczéć, bo wyszedłszy za mąż zapomina o tém wszystkiém bo zajęcia następne skupiają się około dzieci i ich wychowania i około męża, jako towarzysza jej na tym świecie. Otóż nie gniewaj się na nią, ona Cię przeprosi, a wiem, że ją wtedy pokochasz, jeżeli pierwej jakiego Mohilewszczyka nie zostaniesz wujaszkiem &c".

Zanim Matylda puściła się w podróż tak daleką, jeszcze raz odezwała się z Warszawy pocieszając nas wewnętrznem przeczuciem, otuchą, iż jéj tam dobrze będzie: „Wyjeżdżamy z Warszawy 12 Sierpnia w święto Klarę, bilety wzięte do Bobrujska a z tamtąd zmienia się Kareta - piąty to dzień, bo piątek, ale wyjazd po zachodzie słońca. Przeżywałam zmartwienie kochanych rodziców, iż w tak daleką podróż się puszczam, lecz bądźcie przekonani drodzy rodzice, że mi tam będzie dobrze, wszak mam tyle widomych śladów Boskiej opatrzności nademną a tu nie mogłam się w żaden sposób utrzymać. Dowiadywałam się przez ten czas ile mogłam o tym domie i wszędzie jak najpochlebniejsze wyrazy słyszałam. Hof... jest marszałkiem szlachty guberni Mohilewskiej, bogacz, mający dwakroć większe obszary dóbr, jak niejeden udzielny książę niemiecki, magnat całą gębą, spokrewniony blisko z Lubomirskimi, Wiśniowieckimi, ona Platerówna z domu - jakżeż niebyło się decydować, gdy tak mało po mnie wymagają a zawsze wielki grosz płacą?! Co do klimatu byłam u Dra Kalinskiego, który mówi, że jeżeli nie wyzdrowieję, to pewno nie umrę; bo tam niezdrowego nic nie ma, zima tylko ostrzejsza jak u nas.

u nas; po Kąpielach wiślanych czuję się daleko lepiey, znacznie jestem mocnieysza i ciała już nabrałam. Podróż zmęczy mnie, to pewna, lecz będę się starać, aby mi na niczém niebrakło, mamy wziąść wóz innych rzeczy posil=nych i bulionu - w ogóle pod wszystkiemi względami mogą być Kochani rodzice najspokojniejsi - niebędę miała dużo pracy to sobie odpocznę i stół Królewski i dóm znaczny. Wszyscy mi winszują. Teraz najukochańsi rodzice z mie=siąc nic o mnie niepostyszycie, po wyjeździe bowiem rachujmy tydzień podróży - potém rozpoznanie się z do=mem - ach! tak ciężkie te pierwsze chwile w obcym do=mu. po czém wezmę się niezwłocznie do pisania, lecz ztąd idzie list 12 dni więc ztamtąd pewnie trzy tygo=dnie; niech Tato weźmie to wszystko na uwagę i nie posądza córeczki o niedbalstwo. Tobym bardzo się cieszyła, gdybym dostała jeszcze jeden list przed od=jazdem a rachuję, że to jeszcze być może... Słowa ojca byłyby mi pociechą w podróży &c."—

Ciarki po nas przeszły na wspomnienie tak okropnéy odległości; jak to niepospolitéj takiey silnéy woli, tak nieugiętego charakteru w dopięciu zamiaru w tak słabéy, wątłéy dziewczynie! dla tego pisałem:

„Ostatni to list wyprawiam do Warszawy; potém niewiem, kiedy i jak się z Tobą rozmawiać będę; zasta=nawiam się i boleję i dziwię się nad tém, jak się mo=głaś zdecydować o 200 mil oddalać się od rodzinnego domu od rodziców - stało się - a kiedy już cię nieodmienię błogosławię cię w tę podróż życząc spełnienia Twoich zamiarów, dobrego zdrowia i szczęśliwszego kiedyś powrotu, jak francuzi mieli wracając w r. 1812 z Mo=skwy - pojedziesz właśnie tym traktem, przejedziesz ową sławną Berezynę i ujedziesz nad Dnieprem.

Będziesz w domu polskim i źle ci nie będzie na sławnym miaście Witepskim. Niech cię Bóg chroni tylko od przypadku lub nieszczęścia – masz rozum, kieruj się nim i pamiętaj, że my starzy, że cię mamy jedną i że chcemy się doczekać pociechy z ciebie... (następuje opis traktu i miast przez które będzie przejeżdżać) Koło płotowy cierniowa pierwsza, wiadomości nas ucieszą, zmiłuj się, bo każdy dzień dalej większa nas nabawiałby trwoga – och! daleko to, daleko – lecz po Twoich zapewnieniach dobrego przyjęcia jesteśmy spokojni.

Was blüht dem Blum an jedem Ort
Im frohen Sonnenlicht:
Ich aber wandre traurig fort,
Ich habe mein Kleinod nicht!

I ten rok prędko przeminie i my cię ujrzemy piękną i zdrową a może i nie samą z Mohilewa powracającą. – Do tego czasu niejedna łezka uroni się u ojców naszych przystaniemy ją, bo nadzieja nam powie: ona przyjedzie szczęśliwa! Ciężko to ciężko rozstać się z Tobą; korne dzięki i za to wstawienie Twoje przesyłamy i Jego Taskowej opiece cię oddajemy. Całując stokrotnie błogosławiemy Cię na drogę w imię Trójcy świętej i Maryi matki Boga!

Przykro to nam było i boleśnie, lecz porzęsi w duchu cieszyliśmy się z tego tylko względu, że w zepsutej Warszawie nie będzie więcej przebywać – tak od niej oddaloną

~

Jakby na pocieszyciela w naszém osamotnieniu nastrę-
czył brat Witalis swoją Gencię, pisząc:

„Za memoryał otrzymany od Ciebie prawista mój uwielbia Cię i powtarza sobie udzielone mu rady i przestrogi - żeby mu tylko tkwiły w pamięci, ile że sam teraz w świecie kształcić się dalej będzie. Gencia nasza wielce utalentowana przebywać musi między Kołomejską prostotą, bez możności dalszego kształcenia się; boleję nad tém. W Czerniowcach najlepszy konwikt P. Gilewskiey przez podeszły jéj wiek i opanowanie już traci na wziętości, nadto drogi, bo 500 złł. monetą rocznie kosztuje, w klasztorne zaś w Przemyślu, (gdzie jest nasza Kostusia) obawiam się aby w nią nie wpojono bigoteryi, mam doświadczenie z wyszłych z tamtąd elewek, że po za szkodą męża i zaniedbaniem własnych dzieci usiłują przez przeciąg życia swego całe mienie poświęcać na sławę pełnienia dobrych uczynków (sic) a zaś trawią na nabożeństwie. Zachwalono mi bardzo pensyę w Krakowie, w któréy nasza Tytazia kształciła się, rądbym i moją Genkę tam mieć, a nie wiem jak sobie poradzić. W tym względzie udziel mi swej rady według znanych Ci tam stosunków. Prawie przeczuwam odpowiedź, na co mi córki wysoko edukowanéy? Kiedy Kostusia, która podobne nieodkończone otrzymała wykształcenie, gdy ją drobiazgi przysiadły, zapomniała nawet pisywać do familii. Lecz cóż zrobi z sobą Gencia, jak do zamęścia [illegible] już nie będzie, rodzice pomrą, a brat albo siostra, do których tulić się jej wypadnie, obrócą ją za domową sługę - dobrzeby więc, aby podobnie jako nasza sama utrzymać się mogła i niezależała od łaski rodzeństwa. &c."

Odpowiedź jak przeczuwał odmowna lecz z innych powo=
dów, kładę je dla pamięci ówczesnych stosunków:
„Sam przyznajesz, bracie kochany, w jakiej bylibyście ciąg=
łej obawie, aby się Gencia albo nieprzeziębiła albo z in=
nych powodów niezachorowała, a my tak daleko; a cóż
dopiero mówić o naszej niespokojności, aby to właśnie
nie nastąpiło, coby tylko na karb naszego niedozoru
było policzonem pomimo naszych najlepszych chęci i
rodzicielskich starań. Ten więc jeden wzgląd, niewspomi=
nając o innych, i niebiorąc jeszcze nawet owego niepodo=
bieństwa wysłania tak małego, nieobeznanego w świecie
dziecka 70 kilka mil do szkół jej nieznanych i zupełnie
na inny system szkolny tu zaprowadzonych - wystarczy
do zaniechania zgóry tego projektu. - Nie sądź także
ażeby tu koszta edukacji taniey wypadły jak w Czer=
niowcach; chociażbym na wikt z mieszkaniem i obsłu=
gą jedynie 200 złr położył, toć pensya sama najmniey
8 złr miesięcznie, wynosi do 100 złr; muzyka, chcąc aby
była z korzyścią, codziennie godzina tylko kosztuje
najmniey 15 złr. miesięcznie, zatem z nutami 200 złr.
i to niedostatecznem będzie, gdyż by wypadało mieć
fortepian w domu, aby ze 2 godziny mogła się ćwi=
czyć, pożyczenie takowego 6 złr miesięcznie wynosi,
znowu więc z przeniesieniem i strojeniem do 80 złr.
Otóż masz blisko 600 złr w razie trzymania jej
tutaj w domu i dosyłania na pensyą. Przeciw umie=
szczeniu zaś w klasztorze podzielam twoje zdanie w zu=
pełności z tym dodatkiem, że tam nie nauka lecz
po największej części zepsucie, skrzywienie pojęć
ma miejsce. Pensya, do której Matylda dochodziła,
zwinięta została, była to najtańsza; płaciłem bo=
wiem

tylko 18 Złp czyli 4 f 50 Kr. WW miesięcznie a przełożona była córka mojego Kollegi, więc rzecz inna – i stosunki pieniężne inne. Z tych powodów jestem przeciwny projektowi posłania Geni do Krakowa – i tak samo nieradzę jej do P. Gilewskiey oddawać a tém mniey do Klasztoru, ale raczéy radziłbym zostawić ją pod okiem mamy, posyłać ją do zakładu znanéy P. Meidinger i jéy córki Klary w Kołomyji tém bardziey, jeżeli Genia tylko przez muzyki i francuskiego potrzebuje, a przy zdolnościach własnych nauczy się tego, co dobra żona i matka dzieci potrzebować będzie. Bo ja nieprzypuszczam, aby Genia ze swey nauki na chleb kiedyś potrzebować musiała, jak moja Matylda. Zreszta wygórowana edukacya mojej Matyldy, któréy życie na wielką skalę przypadło do smaku, jako to sam przewidywałeś, jest właśnie przyczyną, że w wyborze męża przebiera – i zdaje się, że zostanie starą panną, co Geni, mającéj przecież jakiś w swoim czasie mająteczek, pewnie nie spotka. Nie złyby był także projekt, aby Pani bratowa wziąwszy Ludwikę i Genię udawała się na rok szkolny do Lwowa i tam dziatek dozorowała, ale zostawienie Ojca samego i rozłączenie się na tak długi czas zapewne jest temu na przeszkodzie, na coby trzeba obopólnéy rezygnacyi &c" –

Pierwszy list z Białéy Rusi.

Najdroższi rodzice! Pierwsze słowo dla Was: zdrowa jestem Bogu dzięki i jak najlepiej mi się powodzi. Jedyną myślą moją, która mnie martwi jest iż byliście przez ten czas w trwodze, w niepewności – a ja niemogłam Was uspokoić – jakżebym była rada przelać w Was to uczucie mojej spokojności; a jak to dużo czasu upłynęło,

nim ten list rąk waszych doszedł, nim się przekonaliście, że próżne wasze troski, iż Bóg się sierotą opiekuje i bez jego wiedzy włos z głowy jej nie spadnie. Jestem już na miejscu odbywszy tę tyle obawianą podróż. Gdy nadszedł moment odjazdu, gdy ostatnie osoby, które mnie do dyliżansu odprowadzały, mianowicie Baranieccy, Dahler, pół kopy guwernerów i guwernantek, zo=czu reszty, nastąpiła chwila zwątpienia, strach mnie ogar=nął, zawahałam się, lecz tylko na chwilę, i z równą pewnością i śmiałością puściłam się w podróż, zmówiwszy psalm: Kto się w opiekę, i upuściwszy tę jedną wam kochani Rodzice na pożegnanie łzę! Wyjechawszy z Warszawy o 7ej wieczór jedliśmy śniadanie nazajutrz w Międzyrzeczu, obiad w Białej; kawę w Brześciu Litewskim, herbatę w Piotrkowiczce; w niedzielę kawę w Kobryniu, w poniedziałek byliśmy na obiad w Bobrujsku, a jadąc na Krzyczew zajechaliśmy we wtorek o 7ej do stacyi pocztowej Czwierczatki, która już do Plotyńskich należy, zkąd o dwie wiorsty tylko leży Józefów. Konie zaraz przyszły po nas, za kilka chwil byłam już w Józefowie; pan Marszałek oczekiwał nas na tej poczcie, lecz niemogąc się doczekać z powodu spóźnienia się dyliżansu odszedł. Podróż ta, mimo że ciągle dniem i nocą jechaliśmy nieutrudziła nas bynajmniej: podług mnie kolej żelazna daleko więcej męczy; przestanki były dość długie, można było wygodnie zjeść obiad, siedzenie wygodne, nawet mnie głowa niebolała – miałyśmy z sobą bulion; oprócz tego Bar... zaopatrzyła mnie w cytrynę, cukier, miętowe krople, miętowe cukierki, rumbarbarum, kolońską wodę, nic mi się stać nie mogło. To wszystko niebyło bardzo przyjemne:

Konduktor, Kupiec ruski, którzy ciągle pili, Student jadący
do Moskwy i pop ruski, który swego 6letniego syna wiózł
do Korpusu Kadetów do Moskwy. Dopókiśmy byli w Pol=
sce, wszystko było jak najładniej, bo i okolice i widoki
nowe, wszystko bawiło, jak Terespol, śliczna twierdza
w nowym guście zbudowana, której się dość napatrzeć
niemogłam, lecz od Brześcia Litewskiego cóż za zmia=
na! Trąbkę naszą pocztyliońską zamieniliśmy na dzwonki.
Dziarskiego mazura zastąpił Kacap z nahajką a ogród
Mazowsza na stepy i lasy. Zasnąwszy spoglądając na
pustą i jednostajną okolicę a obudziwszy się za 3 lub 4
godziny można być pewnym, iż ten sam widok bez najmniej=
széj odmiany przedstawi się oczom naszym. Mowa już tylko
ruska tém smutniej na mnie działała, iż mi się pierwszy
raz zdarzyło, że języka, który przy mnie mówiono, nie rozumiem.
W nocy spałam a w dzień przysłuchiwałam się naszym
dzwonkom, których dźwięk rozlegał się po stepach.
Wszystkie stacye pocztowe przy drodze, choćby najmniej=
sza jak nasza w Zwierzyńcu, wybudowane ślicznie, ze=
wnątrz ozdobione, wewnątrz we wszystko zaopatrzone
co do wygody pasażerów potrzebne. Jedzenie dobre,
ale sobie też każą płacić. Bałam się na pierwsze spot=
kanie i pierwsze chwile w obcym domu, ale i te mi=
nęły i niebyły zupełnie przykre. —

Położenie Józefowa jest też śliczne, lecz przynajmniej z tąd przyjemne, że ma wszystko, wodę, góry, pagórki, las i ogród. – Jakież inne uważanie ma tu guwernantka! Kto niestety zmuszony już jest jeść ten gorzki kawałek chleba, niech tu przynajmniej przyjedzie, będzie go miał, wszystkiemi powierzchownemi oznakami szacunku osłodzony. Pani domu, hrabianka Plater, bardzo uprzejma, ale wielka pani w całem znaczeniu tego słowa. Małżonek, typ nie tegoczesnego świata, otwarty, miły, dobry, żyjący tylko w żonie i w dzieciach. Że są do dzisiejszego dnia moje spostrzeżenia i to wiem, iż jeżeli gdzie z mojem usposobieniem może mi być dobrze, to tu powinienby być raj, jeżeli Bóg dozwoli, iż mnie wszelkie zachcenia płoche odejdą, a żyć będę tylko dla moich obowiązków. Życie, jak nigdy nieznałam, wszelkie wygody. –

Mam z moją elewką, Marylą Ołetnią, dwa pokoje i przedpokój, w jednym moje łóżko palisandrowe, stoliczek toaleta, łóżeczko Marylki za firankami, biórko palisandrowe i kanapka – w drugim gotowalnia, szafy komoda; – w przedpokoju śpi nasza sługa oddzielnie dla nas przeznaczona – Stół jak najwyszukańszy. Doktor Dreż... każdy obiad dysponuje, pozwala jeść tylko to, co najzdrowsze w porę czasu –

Fruktów pomimo iż tu klimat tak zmienny, mamy pod=
statkiem: melony, winogrona, brzoskwinie co dzień są na
stole z oranżeryi. Co do klimatu różnica wielka od War=
szawy - niechciałam się dać namówić aby wziąść na się
futro wyjeżdżając, a jednak przez całą drogę w samo po-
łudnie nawet niezdejmowałam go, a w nocy jeszcze drugie
dobrałam. Jedna rzecz to będzie nadzwyczaj trudna a to
przesyłka moich listów, bo pomimo iż nasza stacya odległa
tylko na dwie wiorsty, jednak na wszystkich tych pomniej=
szych stacyach przy drodze nieprzyjmują listów za granicę.
Chcąc więc oddać list za granicę (w Austrya,) trzeba jechać
do 9 wiorst oddalonego miasta Rostawte. Tato zaś może
pisać do mnie aż do mojej stacyi Zwierzatki, to mnie
dojdzie tylko trzeba adressować w dwóch językach
po rossyjsku i po polsku. Zresztą mogę, Kochanych
rodziców powtórnie zapewnić, że mi tu dobrze będzie.
Na przyszły rok da Pan Bóg doczekać mają zamiar
jechać z małą, która nadzwyczaj delikatna i słabowita
do morskich kąpiel do Odessy - Moja elewka mało
co przekształcona, bo słabowita, matkę miała, która
umarła w Sucholach i nadzwyczaj sama jest delikatna,
cztery godziny tylko dziennie uczyć się może - jest i druga
córeczka z 2° małżeństwa Alexandra żywa i rozpieszczo-
na aż do zbytku, ta mnie nie obchodzi, bo ma swoją bonę

List ten przesyłam przez Dra Drużył. który jedzie do War=
szawy, dlatego Tatk prędzej dojdzie. Będę się starać mieć
list w pogotowiu jak kto do miasta pojedzie; ale
też Tatko najdroższy niech teraz pisze jak najczęściey
listy mnie dojdą, pod adressem, jaki przesyłam. Jak
to dobrze że Tato umié po rossyjsku, teraz jak zna=
lazł, i ja się tu uczyć będę praktycznie przynajmniey
bo tu już wszystko po rusku, a po polsku jeżeli mówią,
to tylko Litwini i to jeszcze tak śpiewają, i tak
rozdrabniają wyrazy, że śmiech pusty bierze. Dziwnie
to w polskim narodzie, rozdartym na części. Tu każde=
go po prowincyi nazywają, chociaż wszyscy polacy —
i tak: Druż...go nazywają: Koroniarz albo Mazur;
ja Krakowianka, sama pani i ona Litwinka,
Hlot... Białorusin itp. a mnie to zupełnie przechrzcili
bo z ludzi nikt inaczey nie powié tylko Matylda
Fiedorowna, bo się Tato tak ładnie po rusku nazywa.
W sobotę byliśmy poraz pierwszy z wizytą, w Ostro=
ługu u Hr. Michała Plater, brata naszéj pani, który
zarządza majątkiem swego szwagra także Hlot...
mającego 5000 dusz a mieszkającego teraz na
polesiu. Tu buduje się dla niego zamek, którego
budowa doprowadzona tylko do dachu bez we=
wnętrznego ukończenia kosztuje 100,000 Rubli sr. —

Byliśmy cały dzień i spożywali dary boże miód, owoce i dary ludzkie: szampańskie dobrze tu jedzą. Szkoda tylko, że niema społecznego życia; cała przestrzeń na kilkana-ście mil należy do familii Hot... którzy po największej części nie mieszkają u siebie, a zatem pustki, bo wszel-kie inne sąsiedztwa nadzwyczaj daleko. — Mleka jeszcze pić nie mogłam, bo zaraza na bydło; są miejsca, gdzie po trzysta sztuk pada; ale za to miód jem i wszystko jem od rana do wieczora, bo mnie sama Marszałek pilnuje, broń Boże, żebym jaki półmisek opuściła; nawet w piątek każą mi mięso jeść, bo mają dyspensę od Metro-polity na cały dom. Nieuwierzycie, najdrożsi rodzice, jak każda myśl moja jest zgadywana, jak się starają, aby mi dobrze było, abym nie tęskniła za krajem; — jak uwa-żają, abym po podróży odpoczęła i dobrze wyglądała. Proszę pisać i prędko i dużo, abym na mojem wy-gnaniu żyła myślą z tymi, których kocham i dla których żyję — bo za najświętszą niema perspektywy o ile mi się zdaje, mniejsza o to, może z czasem &c". —

Szła więc zaraz odpowiedź 1/9:

„Podróż Twoja nabawiła nas wielką niespokojnością o zaziębienie, słabość lub tęsknotę; list więc Twój pierwszy był balsamem dla nas. Cieszymy się, iżeś zdrowa i że Ci się tamtów podoba pod każdym względem,

o jeś na wsi, że niema tych kompanii, redut, zabaw które w warszawie zdrowie Twoje nadwątliły. Bogu dzięki że się dobrej sierotki opiekować raczył; tylko wytrwaj w dobrém, bądź spokojna; nie szukaj, bo on Cię sam znajdzie

W mieszkanku Twojém

Jak w każdej chatce szlachcica bywało
Że dość obrazków na ścianie wisiało:
Tak i Ty miewaj obrazek nad łożem
Najświętszej Panny; - bo gdy się ułożem
(Do snu miłego po pracy mozołach
Pragniem spać lekko i śnić o aniołach;
Pragniem, by dusza jakby bezcielesna
Niemiała ponęt, które śle pokusa
A to dać może lub matka bolesna
Matylda święta lub obraz Chrystusa

Lenartowicz

Miło to nam usłyszeć, że Cię dość szanują, że Ci ten (prawda niemiły) kawałek chleba osłasza jak to jak to mówią:

I drzwi zastałaś i serca otworem.

Sama uważasz, że lepsze i życie i zatrudnienie przez naukę i znajomość ludzi, kraju i obyczaju - jak tu przy nas nudzić się, gnuśnieć.

i walczyć z pierwszemi potrzebami do życia, lub patrzeć boleśnie na nasz czasem niedostatek a niemódz dać skuteczney pomocy. My choć oddaleni żyjemy Tobą, z Tobą, i w Tobie, gdy więc o nas przyidzie mowa, to możesz niezaprzeć ziaś Tośw prawdy, że przez nas i dla nas się po świecie poniewierasz mówiąc:

Z prostych jest ludzi mój ojciec Kochany
Szlachcic-ci prawda, ale wychowany
Pod niską strzechą drewnianego domu;
Czarny chléb jada, ubogo się nosi,
Hardy - o wsparcie nikogo nie prosi
Żyje z rąk pracy, niedłużen nikomu -
Pacierz na ustach, w noc szabla przy boku
Duma na czole, a wesołość w oku,
Którém z ufnością patrzy wciąż w niebiosa! -
Co lepsze nie zna, o lepsze nie stoi
Żem tak daleko, to go niepokoi ....'

Znając Twoje usposobienie i praktyczność w pożyciu Twojego zawodu niemam żadnego przeczucia trwożnego, owszem rokuję sobie, że tam znajdziesz szczęście. byleś tylko ciało szanowała, dobrze i zdrowe rzeczy jadała od zaziębienia się strzegła, bo tam prędko zima bywa i mrozy tęgie - Niebez tego, że pojedziecie kiedy do Mohilewa, do Minska, do Smoleńska, a może i do

Moskwy; a cóż dopiero za przyjemność dworno jechać z wygodami przez całą południową Rossyą, do Odessy, owego środku handlu rossyjskiego nad morzem, o którém jeszcze niemasz wyobrażenia — nauka i chała zawiedzie Cię w te strony, być niemoże, abyś nie była wynagrodzoną dobrym losem. ....

Może Bóg da, że i nam będzie lepiej; ministerium wewnętrzne zmienione — Cesarz zapewnia o ulepszeniach w rządzie — Hr. Gołuchowski został ministrem spraw wewn. ma być zasadą Rządu przywrócenie narodowości a przynajmniej języka w każdej prowincyi narodowego w Cesarstwie; wolne urządzenie gmin — może i mnie co zabłyśnie na tym świecie!... (: sonrecrenia [illegible] miastowe)... Rozśmieszyło nas Twoje powątpiewanie co do zamęścia; wszak dopiero kilka tygodni tam jesteś, gdyś list pisała; cóż by to takprędko miał Cię kto w tych bezludnych stepach uwidzieć i polubić?! to niewarzowały i sądzę, że za mną tęsknić niebędziesz. — Myśmy zdrowi; sąsiadka powiła syna i dała mu imię ojca mego a Twego dziadka Dominika; trzymałem go do chrztu z babką jego — (: owdowiała v.) nieukrywaj, jeżelibyś tęskniła miała Cię nękać lub inne nieprzyjemności miały podkopywać Twoje zdrowie &c" —

Drugi list z Białéy Rusi

„Jestem niespokojna, bo może nie każdy mój list dóydzie swego przeznaczenia; poczty tu są tak złe urządzone, że ża=dnéj pewności niema; co zaś do pieniędzy, to aż o 50 wiorst trzeba posełać; nie będę miała spokojnéj głowy, aż pieniądze będą w ręku Taty – Mnie tu tak dobrze, żeby obraza Boska była, abym czego więcey żądała. Może to według przysłowia: nowe miotły – ale niemogę narzekać – Mój pokoik to raj moje łóżeczko, to gniazdeczko tak miłe, że się z niego wyleźć niechce. wszystko nowo dla mnie zrobione. Każdy mówi: moja Królowo, moje serdeńko, moja duszeńko; bo tu wszy=stko zdrobniałe, jaka białeńka, jaka dobreńka – i ja w krótce niewiedząc nawet o tém tak mówić będę. Litwinów mamy kilku we dworze, bona Bogumiła i Rządca Dmichowski jeżeli wszy=dey Litwini tak są poczciwi, jak te dwa egzemplarze, to bodaj żyć tylko z Litwinami, bo i nasza pani z Litwy. Ciągła czasem z tytułu tych prowincyalizmów wojna, bo Pan jako Białorusin obstaje za swoim krajem, Pani za swoim, Koroniarz drugi... za swoim a ja oczywiście nad wszystkie przemawiam za Krakowem, a to gdy brak nowości, brak świeżych przedmiotów do rozmowy wieczor=néy. Gości tu niema nazbyt; kraj w ogóle cały mało za=ludniony a co jest z familii, to wszystko siedzi za gra=nicą, więc za to w domu dobrze się bawiemy.

Brat pani Michał z sąsiedztwa często przyjeżdża, gra, śpiewa; co dzień z panią na 4 ręce gramy, Druz.. jest dyrektorem muzyki - i tym sposobem czas schodzi. —
W tydzień po moim przyjeździe wyjechaliśmy z całym dworem na objazd folwarków, bawiliśmy w tey podróży dni dziesięć i tu nam wesoło było - W ogromnéy familijney ośmiokonnéy karecie jechałam ja, bona, dwoje dzieci, panna służąca, z szlacheckiey familii Kazimira Ossowska, także Litwinka, bardzo przystojna 19 letnia panienka, która pod sobą ma apteczkę i garderobę, - dalej lokaj i 2 pokojowe - w drugim powozie pan, pani, panna służąca, lokaj - w trzecim kucharz, kuchciki i t.p. Objechałam sporo drogi na Białéj Rusi, jechaliśmy przez miasta powiatowe Czerykow, Mścisław, które należy do naszego Marszałka - w drodze czy na miejscu wszelkie wygody, pracy żadnéy. Od tygodnia wróciliśmy już i siedziemy w domu. Na datę nic tu wyrachować nie mogę, bo tu obchodzą na ruski Kalendarz święta, czyli 12 dni wszystko poźniey, zatem niemając polskiego Kalendarza skombinować się nie potrafię. Listy niemogę jeszcze inaczey przesyłać, tylko w listach do kogo znajomego w Warszawie, tak będą także prędzej listy moje dochodzić. —

Ale niech też i Julo niezapomina, że i ja czekam i
teraz zaczynam pojmować jaka przestrzeń oddala mnie
od rodzinnéj ziemi. Oddalam te myśli o ile mogę
zewnętrznie, gdyż za nadto smutném życie czyniał
lecz czyż można ich oddalić z serca! pomimo iż tak
dobrze mi jest, iż każdy stara się odgadnąć myśl moją,
że przysmaków białoruskich nie braknie jako to: sér
jabłeczny, jabłka z miodem, mak z miodem, ogórki
z miodem, kawony, kołduny, to jest na ten sposób
robione jak nasze pierogi z mięsem, tylko tu w tłu=
stości to pływa i t.p. dobre rzeczy je się od rana
do nocy, jednakowoż niema, jak być panem swojej
woli. Dziwne jakieś przeznaczenie zawiodło mnie
na Białą Ruś, może mi na co dobrego wyjdzie ta
kraina strachów. Tu największa satysfakcya straszyć
jeden drugiego, i ja musiałam przejść przez te próby,
ale żeby to było raz ostatni, udałam spazmy i same
strachy więcej się przelękły jak ja, teraz pewna
być mogę, że nie tak prędko mnie znowu po=
straszą. Oprócz tego grają w preferansa; przy każ=
déj sposobności piją szampana, damy palą papiru=
sy, i mnie zmuszano z początku lecz oparłam
się - piją herbatę rano, w południe i w wieczór -
a co teraz to już ani jednego mężczyzny w domu

niema; wszyscy w lasach siedzą na polowaniu; a
za to zwierzyna nieustannie na stole, cietrzewie,
zające, bekasy - futra lisie składają się w sklepów;
w zimie ma tu być mnogość niedźwiedzi i lisów;
wkrótce będzie wielkie polowanie na niedźwiedzi -
To jest jedyna szlachetna rozrywka Białorusinów
tak nisko pod każdym względem stojących od wszyst=
kich zdaje mi się narodów cywilizowanych. Co do
mego zdrowia jest ono tak dobre jak nigdy nie
bywało, może do wskutek wiślanych kąpieli
lub białoruskich przysmaków, bo mówią że mnie
od czasu przyjazdu w dwójnasób przybyło, i sa=
ma się przekonywam, że po części prawda. - Czas
tu już mamy zupełnie zimny, bez futra wyjść nie
można, piękna perspektywa we wrześniu, za tém
9 miesięcy zimy - lecz ja kontenta jestem, żem się
z warszawskich szpondów wydobyła i szczęśliwą
będę, jak często będę miała listy z Krakowa
że i tam się dobrze dzieje. Co się na świecie
robi, niewiem, tu tylko rossyjskie gazety trzy=
mają, a te mnie się na nic nie zdadzą; ma
mnie druż.. uczyć po rossyjsku a ja jego
po włosku. &c " —

Trzeci list z Józefowa.

Przepraszający najprzód za nieodesłanie na czasie zaciągniętych na drogę z Krakowa pieniędzy, potem:

„Daj Boże, żebym już nigdy nie była narażona ani nikogo nie narażała na podobne nieprzyjemności; może się to życzenie sprawdzi (!) Do dziś dnia jest mi tu jak najlepiej i nie mogę się uskarżać, mogę zatem powiedzieć tu ile będę mogła. List kochanego ojca odebrałam; jakżeż byłam szczęśliwa w ten dzień; był to pierwszy list, który na Białej Rusi odebrałam. Życzę sobie, żeby wszystkie jemu podobne były. Jeż się nad nim z radości nie napłakałam, myśleli wszyscy, że to ze zmartwienia w liście zawartego. W wieczór przyszła zatem Bogumiła i Kazimirca do mego pokoiku i nie dały mi spocząć, dopokim go nie przeczytała. Płakały się obie serdecznie nad nim i nie mogąc się dosyć o nim naopowiadać. Lubią mnie tu dosyć wszyscy — i pan i pani dotychczas, o ile słyszałam zawsze jak najlepiej o mnie mówią, i są zupełnie zadowoleni — dla czegoż ja nie mam być kontenta? — Moja Marysia cicha, nadzwyczaj potulna, przywiązana do mnie szczérze, uczy się ile jej sił starczy, ale biedna nie ma bystrości w pojęciu; nadzwyczaj trudno jej coś wytłómaczyć, żeby pojęła, prześladowana od macochy, dobrego słowa nie usłyszy. Własna zaś córeczka Lonia rozpieszczona do najwyższego stopnia, ale dobra, żywa, nazywają ją perpetuum mobile. Te dwie osóbki najbliżej mnie obchodzą, i od nich pewna jestem nigdy przykrości nie doznać.

Dziś na Śt. Tekli (według ruskiego obrządku) mieliśmy pierwszy śnieg i zimno (22/9) przejmujące, wiatr nadzwyczajny, pomimo iż dwa dni pierwej było tak ciepło że z dziećmi chodziliśmy do lasu na grzyby i rydze.

./.

Różne tu dają nazwiska grzybom: borowiki, babki, korty i t. p. o pieczarkach ani słychać - Jesień zatem u nas w całej okazałości; mówią tu, że to zazimek, gdyż niej ziemię okryje z początku; prawdziwa zima dopiero we 2 miesiące w całej okazałości się rozwija t.j. mróz na 30 kilka stopni -

Polowania dzień w dzień, zdobycz bywa różna, ale i tak zwierzyny tyle bywa na stole, że się już sprzykrzyła na dobre. Niedźwiedzie już się pokazują; mówią, że w zimie tyle ich jest, że jak chłopi idą na pańszczyznę, to już przywykli do tego, żeby niedźwiedzia spotkać i żadnej innej obrony nieużywają, prócz iż ostro im się w oczy patrzą, i głośno dowołują się ratunku.

Dowiedziałam się także cokolwiek, w jaki sposób Antenaci Marszałka przyszli do ogromnego majątku. Katarzyna ulubieńcowi swemu X-ciu Potemkinowi darowała Białą Ruś. Gdy zaś później wpadł w niełaskę, chciała ją odebrać i dać nowemu faworytowi. Książe, by inny nie korzystał, zawołał Hol..o mającego w ów czas jedynie 250 dusz i ofiarował mu sprzedaż swego majątku na Białej Rusi mającego 35000 dusz; gdy ten zadziwiony okazywał mu niemożebność takiego kupna dla braku funduszu, Potemkin rzekł: nie chodzi o pieniądze, oddasz lub nieoddasz - mniejsza - wystaw tylko prawny papier, iż u mnie majątek ten kupiłeś. I tak się stało. Zapytany przez Katarzynę Hołyński papierami okazał się prawnym dziedzicem. Był to dziad mego Marszałka; ten miał 4 synów i 8 córek; każdy z synów tak samo miał liczną konsolacyą, n.p. ojciec marszałka miał trzech synów i 8 córek, tym sposobem majątek rozdrobnił się, lecz za to cała Białaruś jest w ręku Hołyńskich.

Niema familii, z którąby ona niebyła spokrewniona; Książęta Lubomirscy, Ogińscy, Mieczyrscy, Pomiulyny

hrabiowie: Prozory, Tyszkiewicze, Oskierkowie – prawdziwa familia Burbillonów; lecz więzy familijne są tu dziwnie nie mocne – familia ta choć najbliższa mało o siebie dba, sama sobie wydarcza – widuje się rzadko – w ogólności na Białejrusi niema naszej szczéropolskiej ani nawet litewskiej serdeczności, ani sąsiedztwa ani życia jak u nas – Kraj to jest dziwnie upośledzony, wierzący tylko w pieniądze, taksujący się na duszę i podług tego postępujący – Za nic tu wszystkie inne dary przyrody, gdy złotem ich się nie podeprze – I gdzie indziej jest to samo, ale pod maską, tu zaś tak są ograniczeni, iż tego nawet ukryć nieumieją.

Religia w upadku; smutno słuchać; kapłanów zacnych co do przykładu. Raz przez cały czas, co tu jestem, byłam w Kościele o 25 wiorst odległym w Szumiaczach. Pleban niżej krytyki, pijak, nabożeństwo nędzne – połowa ludu bijąc się w piersi i pokłony oddając wota hospodynu pomiłuj. Lud nędzny, i męszczyźni zarośnięci jak zbuje; jedyną ich rozrywką i pociechą jest wódka, życie bydlęce; Kobiety szkaradny strój mają i same brydkie, cóż za porównanie z Krakowskim ludem!

I dziwią się, jeżeli ja tu coś ganię, jakżeż może być inaczej?! – Był tu przypadek w obywatelstwie taki: syn ojca pozwał u Rządu o niesprawiedliwość przez zabranie funduszu; ojciec przez zemstę na syna rzucił skargę, iż natychmiast na Sybir skazany został. – Czyż to mają już być końce świata? Kiedy się sprawdza, że syn na ojca, ojciec na syna powstaje?! –

Co do mnie na niczém mi niezbywa, dziękuję więc za to Bogu, jeżeli czasem łza upadnie, to tylko wspomnienie ją budzi. Miałam właśnie jeden list z Warszawy od dobréj znajoméj Anny Bartosiewicz zraniło się trochę serce, gdy usłyszałam opis zabaw, w których niegdyś udział brałam, że się o mnie dopytywano; będą się pytać znajomi jakiś czas a potém zapomną, i ani śladu w ich sercu nie zostanie; smutna to prawda.

Dotąd oprócz objazdu folwarków i bytności w Kościele nigdzie nie byłam; nie jest to tak jak w Galicyi że guwernantkę z dziećmi wszędzie biorą; tu na większe zebranie jak np. niedawno na obiad myśliwski sami panowie zjeżdżają się — a dzieci już to dla niepogody lub z innych przyczyn w domu zostają — może to i dobrze; bo pomimo że w domu człowiek siedzi, bierze chętka coś na toaletę wydać a cóż dopiero, gdyby się w świat puszczał. Luxus tu wszystko, pomimo iż kraj taki nędzny, iż najmniejszą rzecz sprowadzać trzeba —

Wieczorem gramy na 4 ręce z panią lub z Druż... mamy 14 oper, a książek sprowadziliśmy za 500 Złp, to będzie co czytać. Po rusku już tyle umiem, że się z moją posługaczką mogę rozmówić: haraszo; boki zrywają, jak ja im zacznę prawić po rusku.

Jak się panie tu zjadą, każda z papirosem od rana do
nocy i dalej od preferansa do sztosa, do diabetka i t. p.
Juz ja się od gry raz na zawsze uwolniłam i od papiro-
sów; z początku mnie zmuszano, teraz dają mi pokój.
(Do drugiego listu chowam dalsze nowinki. Niech też
Tatko kochany pisze a dużo. Jak pierwszy list odebrałam
z radości uspokoić się nie mogłam; ileż go razy odczy-
tywałam! nie, tego uczucia ten pojąć nie może, kto
go nie doznał – Jakiż mój humor był odmienny, jak
wszystko w innej barwie mnie się przedstawiało! &c"

Odpowiedź:

„Moja droga duszeńko! W jednym i tym samym dniu
6/11 odebrałem listy Twoje, jeden z Warszawy z kwotą
18 r.sr., dziękuję Ci, że mi już ten ciężar spadł z gło-
wy. Jesteśmy zdrowi i cieszymy się z całego serca
żeś także zdrowa, że nabierając ciałka nabierzesz
teraz zgrabnych ruchów godności niewieściej, bo masz
dosyć wdzięku a teraz kwiat panieński rozwinie
się w pełnej ozdobie dziewoji, byle go pożerająca gą-
sienica lub lekki motylek nie popstrzył. O! z jakiem
to przyjemnem uczuciem odbiera się list, na który
się tak długo i coraz niespokojniej czeka! Jak
Ty płakałaś z radości, tak ja zobaczywszy listonosza
z żółtym kołnierzem i będąc przy rannej pracy

ogrodowej właśnie przy przebieraniu się, wziąłem koszulę przewrotnie z pośpiechu a mama omal szyby u okna niewybiła, chcąc pierwsza porwać okazany za oknem List! — Ucałowałbym bez pytania Bogumiłę i Kazimirkę, które widząc trzy Twoje i ocierając takowe przyjaznem współczuciem niejeden Ci ulgę w przekonaniu, że to były trzy smutku lub zmartwienia; deleguję Cię więc do zastąpienia mnie na ten jeden raz. — Słusznie mówisz, że Cię znajomi Warszawscy zapomną i już zapomnieli; przewertuj kartki lat upłynionych, gdzie Ci się wszystko uśmiechało, gdzie wierzyłaś w przyjaźń, gdzie każdy nadręczał Ci się z współczuciem, a oceń teraz, kto Ci przyjaźni dotrzymał — Niedbaj więc o ten świat samolubów a idź za radą Zygmunta Krasińskiego: „Szukaj pociechy w świecie ducha, bo w innym prawdziwej nieznajdziesz. Nieskażone serce jest czarą, z której pijemy szczęście wzniosłe, szczęście cnoty. Koło tej czary niech zawsze świeci jasna obręczka sumienia. Religijne uczucie pielęgnuj i karm w sobie. Ufaj w Boga naddziadów Twoich, on Ciebie nieopuści — on nigdy serc pobożnych Swemu nieopuszcza." — Warszawa bez ciebie bawi się, wre, kipi. Popisywała się tam śpiewaczka Helena Zawiszówna. Sympatyczne jej imie, zaraz głosu dobyła, ściągnęła grom oklasków. Obudziła w każdym

sztuki przekonanie, że będzie ważnym dla opery naro=
dowej zasytkiem. — Józef Wieniawski, mistrz na forte=
pianie, urządził muzykalne poranki za abonamentem —
Panowanie Krynolin predko skończyło się. Paryż jest
wzorem mód, a dla paryża jest wzorem Cesarzowa Eugenia.
gdy więc ta zrzuciła krynolinę, za rok najdalej nie bę=
dzie jej nawet na ostatniey kucharce. — O łóż jak naglącą
jest rzeczą, aby się rzeczywiście przynajmniey w dwój=
nasób przybyło przy Twojej szczupłej Komplexyi, bo
jakże się wydasz w krótkiey sukni wąskiey! lubo ja i
wobec krynolin żegnających się powtarzam zawsze z Fredr.
że dziś człowiek co sam bierze dokumentnie znać niemoże.

Stoletnia rocznica urodzin Schillera w całej prawie
Europie odbywa się z uroczystościami. We Wiedniu plac
będzie nosił miano tego pierwszego filozofa niemieckiego,
i na placu stanie jego posąg. Od 8go Listopada pochody, przed=
stawienia teatralne, deklamacye podniosły tę rocznicę
do znaczenia święta narodowego niemieckiego.
Chociaż do r. 1848 nie wszystkie dzieła jego miały
wolny przystęp do Austryi i chociaż (jak raz Exas
się wyraził) teraz dopiero Niemcy uznali, co to
był za geniusz, to kiedy żył, był nieznany i niemal
w ubóstwie życie pędził. — Na uczczenie tey znako=
mitości przeszłowiekowej literackiey byliśmy i my

8 Listop. na widowisku dramatu Laubego "Die Karlsschüler" gdzie Schiller, młody chirurg w Szwabii główną, odgrywa rolę, w obec Księcia Wirtemberskiego - dramat ten zakończył się stosownym z żywych figur obrazem w ogniu bengalskim. Teatr był napełniony (oczywiście nie polskiey narodowości widzami) a to też rodzaj uroczystości dla artystów, odnośnie naszego Bluma. - W Kassynie być niemogliśmy, gdzie również był wieczór muzykalny i deklamacye, jak z tych wyciąg:

Weit von der Seine bis zum Newastrande
Schallt uns ein Ton des Jubels heut entgegen;
Selbst überm Meere findet er sein Echo
Und klingt zurück aus fernen Hemisphären. (New York)
Von allen hör' ich einen Namen nennen,
Von allen Lippen einen Namen tönen;
Und doch ist's kein Gewaltiger dieser Erde
Es ist kein Caesar oder Alexander
Dem zitternd ein befohlner Jubel schallt:
Ein Herrscher ist's doch in dem Reich des Geistes &c

Wy niemacie teatru, niemacie koncertów a przechwatki myśliwych, gdy wrócą z polowania; i zbiór książek nie zastąpi teatru; a muzyka własna, nie koncert, mnie przynajmniey był naj"

milszy ów z tobą codzienny.

Muzyko, ty nad wszystkie wyższa talizmany!
Bo twój język i niebiany,
Świat i ludzie rozumieją.
Choć nam ziemskość głos twój głuszy
Ty na strunach naszej duszy
Grasz miłością i nadzieją.

Korsak

Niemogąc pohulać na waszych polowaniach, wystawiam je sobie czytając „Dzień jesienny Czajkowskiego". Istokroć milsze by mi były te wasze polowania, bo swobodne jak owe prawdziwe królewskie hr. Augusta Potockiego w parku Natolińskim i Zwierzyńcu Wilanowskim, które teraz wyprawiał.

Wy zaś Kobiety macie tam między myśliwcami, którzy wasze serduszka mają lub posiadać pragną, — więc szarym wieczorkiem, gdzie serca śmielej czują, wesoło grajcie a w tęsknocie prześpiewujcie na cześć motojców waszych ruskie dumki. Ty go niemasz, bo w cudzej stronie — cóż łatwiejszego jak wyidealizować sobie jakiego Nimroda! Piszesz, że lud zaniedbany, ubogi; bo znękany niewolą, zniewieczany przymusem; ale on ma swoją poezyą, która tak tonie do młodej duszy. Przebierz no się za krasawicę, a idź na wieczornycie, gdzie się dziewy schodzą, a taka Bereza czyli wyjda zaśpiewa wam piosnkę ludową, co to tam nasłyszycie się stowia

stek o Kozakach, Chmielniczeńkach, Sawie, Nyczaju i t. p. a co bajek fantastycznych o rozbojnikach, o Królowych, o upiorach i tp. Nazbieraj tych śpiewek, tych Kazek ludowych — piękne one — ja to bywał na Podolu ale małym chłopięciem lecz wrażenie zostało. — W maluczkim moim ogródku posadzę i ja Kalinę a jak uwidzę ptaszynę, poproszę ją żeby do Ciebie wzleciała i przeniosła pozdrowienie

Птица сиза быстрокила
Полети въ онъ чужий край
Щастлива ли долѣ уныла
Вѣсть (душѣ моей подай.

(Z Krakowskich nowin cóż ci napisać, kiedy tu ciągła i jedna bieda. (następują doniesienia o znajomych)

Zakończenie z powinszowaniem świąt :

U was już przesyt zwierzyny
U nas niema i gęsiny (ś. Marcina)

Lecz drzewo i węgle mamy, zatém

Gdy Reśka w piecu zapali
Będziem o Tobie dumali. " ———

Czwarty list z Józefowa.

Przez oddalenie tak kie od domu tęsknota naturalna napada mnie gościającą w obczyźnie. Przyczyniają się do tego sny z widziadłami z przeszłości tak wiernemi,

iż niemogę nawet obudziwszy się poznać, czym to przeżyła we śnie czy na jawie. Przyczynia się do tego wiele a wiele samotności, w której żyję. Oprócz godzin przeznaczonych na śniadanie i obiad zostaję teraz ciągle w moim pokoju, a jeżeli w wieczór się zbierzemy razem i mężczyźni nie są na polowaniu to wtenczas tylko przygody myśliwskie lub inne okropne wydarzenia] opowiadają – ostatnie miejsce tu już miały. – Niedawno niedźwiedź w naszéj wsi dwóch braci poszarpał drwa rąbiących. – Wilk wpadłszy raz do chaty porwał dziecię z kołyski w oczach matki; takie sceny są tu dosyć częste; – wszystko to robi wrażenie na umyśle tak egzaltowanym jak mój. Cały dzień gdy siedząc w moim pokoiku, gdzie niemam znowu tyle pracy z matą, lecz dużo chwil wolnych – czytam, mając książek podostatkiem, nadewszystko poezyi – Życie więc umysłowe w pełnym jest rozwoju; myśla żyję tyle, iż zdaje mi się, że wielki przeżyłam i praktyczne nasze życie życiem nazwać niemożna. Bo jeżeli kobieta tu nienależy do zabaw, o których już wspominałam, musi się odosobnić i żyć sama w sobie. Takie też i moje życie tém bardziéj w mojém położeniu zależném. Nikt mi tu na włos nieuchybił, lecz są tu pewne osoby, paniątkowie, którzyby chętnie złoconą pigułkę biednéj służącéj podali, a ja nie chcąc ani siebie ani ich narażać chwyciłam się jedynego środka mi pozwolonego: unikania ich. /.

W domu marszałkostwa każdy stara się ile może ono mi uprzyjemnić; nawet pochlebiam sobie, iż zasłużyłam na przychylność niektórych osób. Jeżeli komu kiedykolwiek przykrość zrobiłam to pewno tylko ostrém słówkiem lub gorzką prawdą, to czasem komu i dokuczy. – Ale są tu panowie dumni, arystokraci, bracia stryjeczni Marszałka, mający miliony, a dumy na biliony; siostry stryjeczne np. Branicka mająca 35,000 dusz, do której niedawno Cesarz jeździł w odwiedziny; na samo umeblowanie sypialni Cesarza wydali 11,000 rubli – lecz inna rzecz ich poddaństwa, a inna osoby wolnéj, która, prawda, musiała zaprzedać im swoją wolę lecz nigdy swego przekonania nie zaprzeda. To mniéj więcéy tylko uwagi moje, bo w rzeczy mało mnie to co do mojéj osoby z bliska obchodzi, ale obchodzi mnie w ogóle pod względem ludzkości. – Cieszy mnie, iż zdołałam zaskarbić sobie względy moich państwa spełnianiem wiernem i gorliwém mych powinności i szczerém przywiązaniem, jakiém im odpłacam za ich życzliwość. Pani jest na mnie łaskawa, chociaż wielka Pani, Potulicówna, którym historyczna duma wrodzona. Ona nigdy mi tego uczuć nie dała, iż jest moją Panią.

Meteorem na Białéjrusi jest tu może jéj brat Michał; on równie jak jego przyjaciel Druż.. przejęci

są jak najpiękniejszemi i najszlachetniejszemi myślami. Pomimo, iż powierzchowność Michała zostawia wiele do życzenia, pomimo iż posiada wiele błędów młodym ludziom właściwych, jakoto: zarozumiałość, lekkomyślność w postępowaniu z kobietami – jest to wszakże człowiek znający swoją godność i jeden z tych rzadkich ludzi, którzyby wytrzymali tę ciężką próbę, iż biedny dzisiaj. Przekonana jestem, że zyskawszy wielkie mienie pewnoby je jak najpiękniej użył. Ludzkość i poświęcenie nie są u niego tylko czczym wyrazem lecz tkwią w sercu. Dosyć o nim, myślałby może papa, że ja w nim zakochana. W mojem sercu pusto i głucho jak na Białejrusi w dzień jesienny; może to i lepiej; czasami się coś odezwie, jakieś pragnienie innego szczęścia lecz to nie na długo – postanowiłam jak najmocniej, iż jeżeli do 26° roku życia mego za mąż nie pójdę, wtedy resztę mych sił żywotnych poświęcę na służbę ludzi, tych ludzi, których tyle kochałam, tyle się dla nich poświęcałam a oni tak mi za to odwdzięczyli; lecz Chrystus powiedział: wiele jej będzie darowane, bo wiele kochała – a jako szarytka, jeżeli tylko siły fizyczne pozwolą, przydam się jeszcze na coś! Przekonana jestem, iż przystaniecie na to, kochani rodzice, wszakby i wam przykro było, gdybym jako stara panna poszła na urągowisko ludzkie.

Co do mego życia nic niemagę nowego napisać,

dzień równy drugiemu co do joty. Było tylko kilka odwiedzin, kilku mężczyzn, którzy twierdzili marszałkowi, iż do jego domu niebezpiecznie teraz przyjeżdżać, bo można swe serce narazić; – a oni się tak boją, aby na nich nawet pozór jakiegoś zajęcia się guwernantką, nie padł; jeden unosił się nad figurą, inny nad rysami i t. p. jak w Warszawie, ale to nie epoka tam... o*) już i ja starsza, nie tak łatwa sprawa! Całuję was po milion razy, prosząc o pociechę, i niemogąc wypowiedzieć, ile cierpię, spodziewam się i kocham... was, wasza K" —

Piąty list z Józefowa.

„Dawno już, bardzo dawno, jak nieodebrałam listu od kochanych rodziców; teraz dopiero czuję, co to jest oddalenie tak okropne; ale cóż robić, widać, że taka była wola boża – wszak mnie tu dobrze, i tu świat i tu ludzie, a może mnie tu więcej cenią, aniżelim ja warta. Na próbkę posyłam papie wierszyki, które dostałam od Michała wczoraj na moją cześć ułożone (14/11) – może one mało warte, alež piękna to dla mnie była chwila, gdy je odebrałam; gdyby takich więcej bywało w życiu mojém, możebym dziś godną była tego uwielbienia:

*) Znajomości warszawska, na której się łatwowierna Matylda, niemając się u celu życzeń, ciężko zawiodła.

Przeszłość twoja to ta cisza błoga,
W której się kocha ludzkość i Boga;
W teraz się nie czuje cierpień żywota
Bo wiara ci szepcze, miłość, to cnota!
Dzisiaj zaś Twoje, to ta walka duszy
Czy umrzeć dla ludu i z ludem być święta,
Czy zostać głazem i być niepojęta,.
Bo głos co z serca, świata niewzruszy.
Przebacz mi proszę że mówię o sobie
Bo gdzież ma praca? gdzie ma siła woli?
Godność człowieka czy poszarpam w sobie?
Czyż mnie tak serce jak ciebie zaboli?
Co dzisiaj czujesz, to przeszłość ci dała
Każda myśl twoja jest Twej ziemi chwała.
A moich myśli za słaby już wątek
Bym swemi słowy uczcił duszę twoje
Ja tym ci stworzył pomnik z pamiątek
Lecz nazbyt słabe uczucie moje.
Daruj, gdy bluźnię często z rozpaczy
Możem ja błędny, chociaż ludzi cenię,.
Ja światem wzgardzam, lecz Bóg mi przebaczy
Ja Boże myśli w czyny zamienię.
I kiedy patrzę na Twą siłę ducha
To mi się zdaje, żeś Ty jedna tylko,

Którego Bóg modły w uniesieniu słuchał
Że byt Twój na ziemi powinien być chwilką,
Lecz cóż ci teraz o przyszłości powiem?
Chciałbym z serc ludzkich hymn dla cię złożyć
Lecz w ten czas tylko, kiedy się dowiem.
Że z moją pieśnią Twojej szczęścia dożyć.
A dzisiaj jeszcze ja milczeć muszę
I w niebo swoje podnieść tak oko
By patrząc na nie uświęcić Twą duszę
A potém?... wzlecieć wysoko.

Szczérze mi były ofiarowane i szczérze przyjęte. Sama sobie nieraz się dziwię, jaki wpływ szczególny wywiera na mnie wszystko, co mnie otacza. Bóg mnie strzeże, że łaska jego mną kieruje, że nie daje mi wpaść między złych ludzi, bo inaczéj i jabym wnet z nimi wzepsucia rywalizowała. W Warszawie uniesiona zbytkiem, szałem, zabawami, stałam się ich Królową, centrum, koło któregо gromadziło się wszystko i w czułém uniesieniu oceniało piękno duszy. Między nimi było wiele takich, co cenili tylko ciało lecz o duchu ani wspomnieli.... I był jeden wielki miłością i poświęceniem i widział we mnie kobiétę-anioła, a ja zdeptałam tę może jego ostatnią wiarę i zaśmiałam się wesoło, ale on gorzko westchnął i ujrzał we mnie kobiétę pustą i

straciłam w jego oczach wszystko moją niewdzięcznością!

Był to Samuelowicz.

I był inny, wielki nauką, wielki układnością, egzaltacyą, i znajomością świata i ludzi. Dla niego ja byłam poezyą wyobrażoną w plastycznych formach, byłam zagadką, byłam czémś wyższém, niepojętém, chociaż on może jeden wiedział jak ze mną postępować — on we mnie kochał jeszcze siebie, bo zdawało mu się, żeśmy zbratani uczuciem. I jego nadzieje zawiodłam i zbrukałam.

Był to Lenartowicz.

I byli inni głupcy podli i marzyciele, ale wszyscy kochali tylko kobietę i co i za co było kochać? Te kości skórą powleczone.

I był jeden, który kochał i miłości swej nawet wypowiedzieć nieumiał... był to Gustaw Grabowski —

I był inny, który kochał dla tego, iż niebyłam do innych kobiet podobną, iż byłam dziecko, kochał we mnie szczerość, był to Majewski —

I był jeszcze jeden, którego przyciągało do mnie nieokreślone uczucie, któryby był chciał mi ziemię w niebo zamienić; ja nie tego cenić nieumiałam i byłam znowu niewdzięczną... był to Meleniewski.

I czyż mogę się skarżyć na ludzi? oni mi chcieli dobrze; ja nieumiałam z nimi postąpić.

Śmiejesz się drogi ojcze! nie - to smutna prawda - i ciebie serce boli, iż Twoje dziecię z własnéj winy straciło tę aureolę tak świetną, tak błyszczącą a niczém niezepsowaną wiary, nadziei i miłości.

• Ale ja się znowu podniosę i będę stać wysoko i myśli moje będą przyjemne Bogu i ludziom, a czyny moje będą wypływem téj wielkiéj idei, téj osi, na któréj świat się obraca… poświęcenia. Chociaż zawsze zostanie mi jedna wielka wada - ta łatwowierność, zostanie mi nieoględność na jutro; lecz Bóg dobry, da siły i będzie się zawsze pracować. Cierpieć i pracować, to zadanie całe życia i szczęście jego zarazem.

Pierwszy raz po mojej słabości wyjechałam z Iwania do hrabiny matki, która jest teraz u swego syna na parę tygodni. Wracaliśmy nocą; chłód był ostry - małą karetką we dwie - konie nas uniosły - było trochę strachu ale było i wiele przyjemności - Innych choćby najmniejszych zdarzeń nie było. Odwiedzał nas brat marszałka Dymitr, mało z jego towarzystwa korzystałam - niedługo ma przybyć drugi z zagranicy - Żyjemy tak zwykle -

Odebrałam w téj chwili list od ciebie, drogi ojcze; dzięki Ci stokrotne; nie uwierzysz jak się czuję po każdém takiém piśmie, ile mi mocy ducha

i

i ciała przysparza. O! wtedy jestem Samsonem co do siły a wielka co do miłości; w ów czas świat cały przygarnę=łabym w me objęcia i wystarczyłoby uczucia dla wszyst=kich.

Mamy obchodzić niedługo urodziny Marszałka; ktory czasami tez w ten dzień występuje szumno, chociaż z obcych nikogo niebędzie, tylko domowi.

Raz sobie już tańczyliśmy w jedną lub dwie pary i dobrze było. Wyjeżdżam teraz częściej z dziećmi na spacer ale mimo to mam częsty ból głowy.

Jest tu w sąsiedztwie niemiec Adelheim, dość bogaty. ale cóż kiedy poczwarnie brzydki. Nie, ja już o niczém podobném ani myślę ani marzę; wielkie moje na=dzieje zostały zawiedzione, czyż i podobnie z inne=mi się stanie? - Wyciągając kartki w wilią S. Andrze=ja, wyciągnęłam Józefa - co za proza!

Wilia u nas jeszcze daleko i nie cieszę się bynajmniej na ten dzień, który od tylu osób tak jest upragniony.

Hrabiny matka lubi mnie dosyć, zgadzamy się ja=koś w zdaniach, tylko w jednem zgodzić się niemoże=my - ale mniejsza o to, zawsze mi komplementów nagada. Konwersacya wpada często gorzej jak w lekkii ton XVIII wieku albo à la Węgierski; tu się tylko wtedy zabawią, gdy coś tak powiedzą, że

trzeba z pokoju uciekać. W tym względzie hrabina moja obronicielka, i chwali zawsze, że oczy spuszczam jak mniszeczka. —

W krótce więcey, drodzy rodzice, ale proszę także do mnie dużo, dużo pisać, bo ja tém tylko żyję, to jest móy pokarm duchowy.

Od niejakiego czasu brzmią mi zawsze w uszach te słowa: Möge Ihnen das Himmelslicht einst Menschenglückes Heil bringend werden! Czyż ja już nie mogę być szczęśliwą?! — —" —

Odezwał się więc głosik serca za Karolem Lerch jak gdyby mówił:

Leichtfertig scheinst du, für die Welt ist das genug,
Doch hast du Manchen schon, der deinen Fesseln trug,
Erst angelockt und dann mit langem Weh entlassen.

A ona śpiewa z Warszawy:

Es hat sich keiner noch im Ernst um mich beworben
Man flattert um mich her, bedrohend meine Ruh;
Doch weiter kommt es nicht.

—

Trzeba się było zdobyć znowu na jakie morały, podtrzymując chwiejącego się ducha wątpiejącéy dziewczyny, dla tego odpisałem:

„Odebrałem dwa Twoje listy, ostatni przed samą wilią
ztąd osądź, jakąś nam sprawiła pociechę w naszém o=
samotnieniu. Pisałem do Ciebie, kiedy jeszcze zieleniło
się w moim ogródku, dziś co za zmiana! - śniegi u nas
spadły od 19 do 21 Grud. na łokieć wysoko - możesz so=
bie wystawić, jak u nas wygląda, kiedy najęty człowiek
cztery dni zesypując z dachu śnieg i wywożąc takowy
z podwórca, usypał ogromne na plantacyach naszych wały
że z pozostawionego środkiem chodnika nie widzimy idącego
z naszych okien; siedzimy jak w obozie okopami opasa=
nym - na raz po świętach nastąpiła odwilż tak nagła,
że znowu od S[o] Szczepana do dziś dnia niesposób nam nie
wyjść do miasta, taka rozciecz. Ależ tam u was musi
być tego puchu, którym stepy wasze przykryte zostały!
Kiedy ten się stopi i czy dostanie się jaka od nas wiado=
mość do Ciebie lub odwrotnie? Dumamy nad tém nieraz,
że to tak okropnie daleko, lecz cóż na to poradzić? -
Nie tęsknij, pilnuj twego zdrowia, abyśmy Cię czerstwą
i zdrową zobaczyli - Staraj się zasłużyć na szacunek, nie bądź
nieugiętą; jakkolwiek wolna jesteś osobą i na wolnéy
wyrosłaś ziemi, stosuj się do tamtych zwyczajów a w swojem
zdaniu nie bądź upartą, bo i arystokratę nagniesz, przeko=
nasz o tém, o czém oni sami już się i w Rossyi przekonywać
zaczynają - do tego trzeba czasu, wieków, sama nic nie„

podołasz — ludzie tam są dobrzy, jak wszędzie — w każdym polaku jest dużo szlachetności ale i dawney dumy — przez zepsucie naciągane z moskiewskiego sybarytyzmu szlachetne uczucia tam drzémią, zasypiają — oni temu niewinni: sy=stem rządu taki — powoli i tam światło zabłyśnie — i bę=dzie swoboda i w rządzie i w ludzie — Nie troszcz się tako bardzo o Twoją przyszłość, nieprzybieraj do głowy ma=rzeń jakichś o poświęceniach — una hirudo non fa primavera — sama nic niezrobisz — a takiém rzucaniem się z jedney ostateczności w drugą tylko nas zasmu=caszi na co Tobie szarytyzmu? — wszak nam już przyrze=kłaś, że tylko obowiązku pilnować, i na przywiązanie i życzliwość Twoich państwa zasługiwać będziesz, aby zebrawszy nieco grosza wrócić kiedyś do domu a jeśli nie tam, to tu choć skromnieyszego coś sobie znaleźć — i oczy zamknąć rodzicom, gdy będą powołani...

Znaczenia ofiarowanego Ci wiersza niezrozumiałem; boję się, czy to nie taki, który śpiewając o cnocie stawia teyże sidełka. Strzeż się i szczéremu pojmowaniu szałów umiey naznaczyć granice — Sama przyznajesz, że z tuzi=na Twoich różnych adoratorów kilku sponiewierałaś z własną Twoją szkodą np. Melewski którego matka Twoja tu poznawszy szczególniey żałuje — Sama się przyzna=jesz, że pozostała Ci wada tałuwierności, o nią się O

lecz ciągle lękam. "Praca szczęściem jest dla ludzi" Każdy w zawodzie swoim pracuje i znosi przeciwności losu; dla czegoż byś Ty miała być wyjątkiem: Cierpień niemasz żadnych, byłyby dopiero wtedy, gdybyś bez przyczyny, bez zastanowienia się została na prawdę szarytką z Twojem usposobieniem — Nie pozwalam myśleć o tem. wszak ci i przy takich miłych obowiązkach nauczycielki wolno kochać wszystkich ludzi jak Bóg przykazał.

Tolle Schwärmer sind wir, wenn wir hoffen
Götter, wenn wir lieben und empfangen!

Nieprzybieraj nic w umysł dzikiego, niezatruwaj sobie swobody lat młodocianych; ten ból głowy, na który się uskarżasz, trwoży nas. Twoje życie płynąć powinno spokojnie, jak strumyczek pośród łąk kwiecistych — nie zachodź w żadne bezowocowne znajomości ściślejsze, lecz z powagą nauczycielki kształcącej młodą głowę i serce, z godnością cnotliwej dziewicy umiej powstrzymać wszelkie niecne pokuszenia się północnych zimnych niedźwiadków — Rozpaczający tylko, bez religii, niepoprawny zbrodzień, albo głupiec może mówić, że niema nadziei żadnej — Tyś jest właśnie w tym wieku, w tem położeniu, że ci tylko nadzieja osłodzić może i powinna dni Twojej dziś zależności. — Czy Józef czy Michał, czy ładny czy brzydki, niepatrz na to; patrz na serce, na przymioty duszy,

na rządność w gospodarstwie, na obyczajność, wreszcie na przywary, które dziś aż tak małe, mogą z czasem urość do mas ogromnych, któremi zasypaném być może, jak lawiną, Twoje szczęście na zawsze, jak źle trafisz – Już się poznania ludzi – dowcipny wierszyk wstosowney użyły porze niech wypowie obłudnemu, niech grzecznie skarci Sybarytę, że się na tém znasz, że niedaremnie hrabina mniszeczką cię nazywa, że Cnota Tobą kieruje, że aż w stanie podległości, w stanie pewnego rodzaju służby, nie lękasz się stanąć na równi z owymi bohaterkami, które śmierć poniosły, a do złego, aż po między złemi, nakłonić się nie dały. Wtedy poznają, żeś perła prawdziwa płci swojej, jaką jesteś ciągle w oczach moich i przyświecasz mi blaskiem w sponiewieranym ostatku dni moich; – odcinków takich, wierszyków już się z rozmysłem a rzuć śmiało w twarz arystokracie, gdy Cię, będąc nicponiem (vaurien) sposobem Kajcia Stanisławowskiego podejść usiłuje.....

U nas po zmianie ministerstwa znowu o nowej organizacyi, o urządzeniu gmin dużo piszą i radzą, a nic się nie rodzi. Stan ten odmaluje ci najlepiej wzmianka w gazecie: "Die Finanz Commissionen arbeiten eifrig an ihren Entwürfen (żeby się długów pozbyć) nur weiss man nicht, woher das Geld kommen soll" —

Dzień Twoich urodzin solennie obchodzić będziemy, a nad wiązaniem robimy już z mamą od Listopada - Życzę Ci, abyś w nadchodzącym roku parzystym znalazła sobie parę! Piszże do nas, choćby treny jakie po utraconych Kochankach o szarytkach niemyśl, bo znasz przysłowie: niebędziesz Ty z... Całujemy Cię serdecznie &c" —

—

Witoldowi za życzenia wesołych świąt odwzajemniłem, aby go Bóg mimo piętrzących się skał, o które los urzędników austryackich roztrącać się ma, przeprowadził raźno na wybrzeże spokojnego nadal urzędowania, na tém zaś by się kwiateczki jego Kostusia, Ludwik i Eugenia swobodnie rozwijały na uciechę rodzicom długo długo trwałą!

Boże narodzenie.

Choć widzimy współbraci naszych po całym rozrzuconych świecie, w tej chwili jednak czujemy się niejako połączeni z nimi w jedno kółko rodzinne dla dopełnienia tego zwyczaju przy pierwszém zabłyśnięciu gwiazdki; wszak gwiazdka ta wspólnie nam wszystkim przyświeca i chociaż nawet rozdzielają nas morza, my wzrokiem naszym sięgnąwszy w górę, możemy około niej jedno stworzyć ognisko i jedną i tę samą zanucić piosenkę, jaką pastuszkowie śpiewali

przy żłóbku dzieciątka. Przejęci tą myślą słyszymy szelest łamiącego się w rękach naszych opłatka, widziemy spadające z niego białe okruszki przy zamienieniu wzajemnych życzeń, owego jak mówią Dosiego roku, z którym daj Boże inne dni zacząć, stokroć szczęśliwsze i pomyślniejsze dla wszystkich!

Czas N 298

W tym roku przy zasiłku od sąsiada Bogdańskiego za administrowanie łazienek jego, przy pobocznych pracach, z odebraną i z Sądu nadzwyczajną gratyfikacyą 40 Zł - wynosił dochód blisko 900 Zł brutto, tak że po sprawieniu kilku sukienek, opłaceniu służącej, przeszło 10 lat wiernie się domu trzymającej; wyzuwszy Władka i zakupieniu na zimę opału - oszczędzono zaledwie około 200 Złpol -

Więc wznosząc ręce ku niebu jasnemu
Śpiewajmy chwałę Bogu najwyższemu!

Doch: 1034 - 78
Rozch. 989 - 39
oszczęd 45 - 39

Alfabetyczny skorowidz osób i przedmiotów.*)

*) numera oznaczają stronnicę Tomu I°.

–

———

BRATERSTWO

AUSTRYI.



KRAKÓW
NAKŁADEM AUTORA
W DRUKARNI UNIWERSYTECKIÉJ
1848.

504

ODWADZE I POŚWIĘCENIU

WTÓREGO

NACZELNIKA

GWARDYI NARODOWÉJ KRAKOWSKIÉJ

W HOŁDZIE UWIELBIENIA

składa

Autor.

Braterstwo Austryi!

Walki nie wiedziem wcale z ludami,
Głosił manifest lat temu dwa:
Toczymy krwawy bój z ciemięzcami,
A bój ten była szalona gra!

Garstka odważnych w nieludném mieście,
Garstka w okręgu i parę kos;
Z tém chciało wówczas — ludzi sto — dwieście
Ojczyźnie świetny zapewnić los!

Z Krzemionek ogniem sypnęły działa,
Gdzie niegdzie krwawy toczył się bój:
I ziemia chłopka krwią się polała,
Tak, jak ją zawsze lał jego znój!

Daléj za nami — Galicyę biédną
Trapił mord — ogień i głód bez win:
Znajdziesz tam powiedz Rodzinę jedną
Z któréj nie poległ ojciec — brat — syn?

Poległ... myślicie na polu chwały,
Gdy wprzód odważnie bił się jak lew?
Nie! to z poduszczeń Austryi wylały,
Dłonie poddanych dziedzica krew!

Austryo!.. świat na cię rzucił przekleństwo:
Nam tylko raczył objawić cześć,
Że godnie Polak cierpi męczeństwo,
Umié się zaprzeć i krzyż swój nieść!

Następnie w więzy kuliście braci,
Okna zabili— śród lochów cień;
Myśmy wzdychali: Bóg wam zapłaci,
Gdy sądu ludów zbliży się dzień!

Po polsku piszę i dla Polaków,
Nie trzeba tedy zbyt wiele słów:
By wspomnieć ile Galicya, Kraków,
Liczyły ofiar, sierot i wdów!

Bóg wyrzekł: „Polska dość zniosła męki,
Dość krwi jéj naród pod jarzmem lał“
A szczytny Polak niosąc Mu dzięki,
Bratnią prawicę tyranom dał.

W dniu tym gdzie Polska westchnęła z grobu,
Gdzie Niemiec z jarzma uwolnił kark,
W dniu tak pamiętnym dla ludów obu,
Zapomniał uraz, żalów i skarg.

„Braterstwo Niemcom!“ zabrzmiały w koło.
„Braterstwo Polsce“ okrzyki wspól:
Lecz Polak w górę podnosił czoło,
A Niemiec chytrze krył oczy w dół!

Polak chciał Austryi zaufać... biada!
(Zbytek ufności nasz wieczny błąd)
Jakby nie wiedział że wyraz „Zdrada“
Miał zawsze hasłem wiédeński rząd.

Braci wygnańców wraca połowa,
Co się przez tyle błąkała lat:
Reszcie wzbraniają ziemi Krakowa,
A każdy tułacz wszak to nasz brat!

Wzywają pod broń młodzieńca — męża,
Lecz tutaj obcym jest broni brzęk;
W dowód ufności — zamiast oręża,
Każą nam użyć kijów i wstęg!..

Ściskać i szydzić — podle i srogo,
To pewno ósmy śmiertelny grzéch:
I może kiedyś przyjdzie wam drogo,
Okupić każdy szyderski śmiéch.

Polak zawołał: „Braci i broni!“
Wolno mu było domagać się,
Bo cóż za żołnierz — co kij ma w dłoni,
I kijem bronić wolności chce!

Bracia wracają — broń przyrzeczona,
Z tłumów radosny podniósł się wrzask:
Braterstwo Niemcom — Niemcom obrona,
I w oknach światła rozlał się blask.

Nazajutrz bracia idą ku Błoniom,
Widzieć jak się tam ćwiczyła młodź:
Czeka z nabitą téj chwili bronią,
Wojsko, by strzelać — bezbronnych, kłuć!

Napada kuźnią dzielnego człeka,
Grabi mu własność — tłumom szle śmierć,
„Ognia do ludu“ — choć lud zdaleka,
A bronią jego — nie kuta żerdź!

Strwożeni wszyscy miasta mieszkańce
Znoszą swe sprzęty — przeróżny grat,
A ironicznie, te liche szańce,
Barrykad mianem uczcić chciał świat.

„Ognia do gwardyi!“ — choć gwardya nie wié
Skąd ta zaczepka? powód jéj gdzie?
Któż się domyślał, że w krwi rozlewie
Austrya braterstwa dowód dać chce?

„Naprzód — raz giniem!“ i z gołą ręką
Najwięcéj z kijem, szabliną złą,
Przeciw zionącym ogniem paszczękom
Walczyć Polacy zmuszeni są.

Idą więc naprzód — ogień rotowy
Jakby głos bębna grzmi — huczy wciąż,
Przodkuje śmiało jak w tan godowy,
Adam Potocki, czcigodny mąż!

Wszystkim nam jego połyska szpada,
Lśni biała szarfa bo naród chciał,
By ten co męztwo — cnotę posiada,
Wodzem naczelnym Gwardyi się zwał.

Dzielny Chłopicki w bojach zsiwiały,
Nie dba o życie — chce ginąć wraz,
Kieruje Gwardyą i przezeń strzały,
Nam posyłane, mijają nas.

W starcu wolności wre chęć i sławy,
A jeźli mógłbym rozkosznie śnić,
Z nami pod mury może Warszawy,
Jeszcze się pójdzie za POLSKĘ bić!

Tłumami w Zamek szybko się chroni
Brat niegdyś — dzisiaj zacięty wróg,
Grad bomb posyła — a od tych chroni
Rzęsistym deszczem nasz Zbawca — BÓG!

Siedm w Maryacką wieżę uderza
Zgubnych, bo ogniem nadzianych kul:
Jak siedm boleści Marya, tak wieża,
Przeniosła mężnie dotkliwy ból! —

Ówdzie padł granat i w oczach syna
Strwożoną matkę na sztuki zdarł!
Tam na bagnecie mały chłopczyna
Toczył z ust pianę — nim oczka zwarł,

Trzy godzin strzały z armat jak gromy,
Padały z Zamku do wszystkich stron:
Jakby zniszczenia szatan łakomy,
Na gruzach miasta chciał wznieść swój tron.

„Ocalcie Kraków!“ woła wygnaniec,
„My znowu pójdziemy tułać się w świat:
Nam znany jego ostatni kraniec,
Tułaliśmy się przez tyle lat!

Oni chcą tego — niech się więc stanie!
Ocalcie nami miasto i lud:
A Ty na szalę sądów rzuć Panie,
Polski szlachetność i Austryi brud!

Rozkaz wygnania stwierdza domysły.
Każdego tułacz żegna: „Bądź zdrów!
Powrócim jeszcze — a łzy co trysły
Starczą za resztę urwanych słów.—

Rzucili Ziemię, kraj luby miły,
Nie dozwolono im nawet nie,
Poległym braciom sypać mogiły,
I nad ich grobem uronić łzę.

Odtąd już miasto w ponuréj ciszy:
Świętą kokardę pokrywa kir —
Ucho westchnienia tylko posłyszy:
Przypatrz się świecie, to z Austryą mir!

Na rogach ulic świeci ustawa,
A z Zamku świecą paszczęki dział:
Po co nas łudzić — po co te prawa?
Kiedy Rząd robi — co tylko chciał!

Niech się raz Austryi otworzą oczy,
Niech doń raz dojdzie rozsądku głos,
Niechaj się z Polską szczerze zjednoczy,
A dla Niéj świetny zabłyśnie los!

Wszakże wyraźnie z rodu Cesarza,
Mówił Polakom wasz Książe Jan:
Że podział Polski zbrodnią uważa,
I że się zmieni obecny stan.—

Więc Wam Braterstwo! — podajcie dłonie!
My i ostatnią wybaczym krew:
Niech w Waszém szczerość ozwie się łonie,
Niech u Was zabrzmi braterski śpiew.—

Nie?... to Was — w ducha wzmógłszy się siłę,
Z geograficznych świat zmaże kart,
I w jednę wielką zmieni mogiłę,
Choćby ją nawet bronił sam czart.—

Bo Ficquelmonty i Metternichy,
Słowem podobnych kreatur huk,
Każdy czy jawny — czy zdradny cichy,
Nic nie pomogą, gdy skinie Bóg!

O z Jego wolą — to groźne działa,
Nim wystrzelicie z nich jeden raz,
Tak będą nasze jak Polska cała,
Bo Bóg obiecał wybawić nas!

Pisano dnia 9 Maja 1848 r.

XII. Hauptstück.

Ernstes und Heiteres aus der Zeit.

Der Feldzug in Italien im Jahre 1859.

(Nach den amtlichen Actenstücken.)

Schon seit Jahrhunderten waren die fruchtbaren Ebenen der Lombardie der Schauplatz blutiger Kämpfe um die Herrschaft in Italien, und erst vor 11 Jahren hatte es ein beutelustiger Nachbar — wenn auch mit schlechtem Erfolge — versucht, im Bunde mit den finsteren Mächten des Aufruhrs, Oesterreich die durch Verträge geheiligte Herrschaft über Lombardo-Venetien zu entreißen.

Ungeachtet der seither von dem Herrscherhause Oesterreichs den Lombarden bewiesenen Großmuth und des durch die längere Anwesenheit der kaiserlichen Familie in jenem Kronlande gezeigten Vertrauens wollten sich doch die durch piemontesische Sendlinge fortwährend aufgehetzten Lombarden nicht dem milden Scepter Habsburgs fügen, und es war seit einem Jahre kein Geheimniß mehr, daß man in Mailand und anderen Städten der Lombardie auf eine revolutionäre Schilderhebung sinne, bei welcher die aufrührerischen Unterthanen auf die Hilfe Frankreichs rechneten.

Als daher am Neujahrstage 1859 der Kaiser der Franzosen an den österreichischen Botschafter Baron Hübner jene verletzenden Worte richtete, konnte sich Oesterreich nicht mehr über den Zielpunkt des Stoßes täuschen, zu welchem die französische Politik sich anschickte, und als Antwort auf den französischen Neujahrwunsch verstärkte Oesterreich seine Truppenmacht in der Lombardie binnen der unglaublich kurzen Zeit von 8 Tagen in dem Maße, daß jeder Aufruhrversuch als eine bare Unmöglichkeit erscheinen mußte.

Nun begannen von allen Seiten diplomatische Vermittlungen, welchen aber Oesterreich um so weniger Gehör schenken konnte, als inzwischen Piemont und Frankreich furchtbare Kriegsrüstungen machten und die Vermälung eines Napoleoniden mit einer Tochter des Hauses Savoyen dem Bündnisse zwischen Piemont und Frankreich gleichsam das Siegel aufdrückte.

Unter diesen Umständen, in einer Lage, welche ärger als der wirkliche Krieg die Interessen des Vaterlandes benachtheiligte, erschien (am 28. April 1859) das nachfolgende kaiserliche Manifest:

An Meine Völker!

„Ich habe Meiner treuen und tapfern Armee den Befehl gegeben, den von dem Nachbarstaate Sardinien seit einer Reihe von Jahren ausgehenden, in der jüngsten Zeit auf ihrem Höhepunkt angelangten Anfeindungen unbestreitbarer Rechte Meiner Krone und des unverletzten Bestandes des Mir von Gott anvertrauten Reiches ein Ziel zu setzen.

Ich erfüllte damit eine schwere, aber unvermeidliche Regentenpflicht.

Ruhig in Meinem Gewissen, kann ich zu Gott dem Allmächtigen aufblicken und Mich Seinem Richterspruche unterwerfen.

Ich stelle getrost Meinen Entschluß der unparteiischen Beurtheilung der Mit- und Nachwelt anheim; der Zustimmung Meiner treuen Völker bin Ich gewiß.

Als vor mehr denn zehn Jahren der gleiche Feind, mit Verletzung alles Völkerrechts und Kriegsbrauches, ohne irgend eine ihm gegebene Veranlassung, nur in der Absicht, das lombardisch-venetianische Königreich an sich zu reißen, in de[n] Gebiet desselben mit Heeresmacht einfiel, als er, zweim[al] von meinem Heere nach ruhmwürdigem Kampf aufs Hau[pt] geschlagen, der Macht des Siegers preisgegeben war, üb[te] Ich nur Großmuth, und reichte die Hand zur Versöhnun[g].

Ich habe keinen Zoll breit seines Landes Mir angeeigne[t], kein Recht, welches der Krone von Sardinien im Kreise d[er] europäischen Völkerfamilie zukommt, angetastet; Ich ha[be] keine Gewähr gegen die Wiederholung ähnlicher Ereigni[sse] Mir ausbedungen; — in der Hand der Versöhnung, die I[ch] aufrichtig darreichte und die angenommen ward, habe Ich [sie] allein zu finden geglaubt.

Dem Frieden brachte ich das Blut zum Opfer, welch[es] von Meinem Heere für Oesterreichs Ehre und Recht vergoss[en] wurde.

Die Antwort auf diese in der Geschichte wol einzig d[a]stehende Schonung war die ungesäumte Fortsetzung der Fein[d]schaft, eine von Jahr zu Jahr sich steigernde, mit allen Mi[t]teln der Treulosigkeit ausgerüstete Agitation gegen die Ru[he] und das Wohl Meines lombardisch-venetianischen Königreich[s].

Wohl wissend, was Ich dem kostbaren Gute des Fri[e]dens für Meine Völker und für Europa schuldig bin, tr[at] Ich auch diesen neuen Anfeindungen mit Geduld entgege[n].

Sie erschöpfte sich nicht, als die umfassenderen Ma[ß]regeln, welche Ich in der jüngsten Zeit, durch das Ueberm[aß] wühlerischer Aufreizung an den Grenzen Meiner italienisch[en] Lande und innerhalb derselben, für deren Sicherheit zu treff[en] gezwungen war, neuerdings als Anlaß zu gesteigertem fein[d]lichem Auftreten benützt wurden.

Der wohlwollenden Vermittlung befreundeter Großmäch[te] für die Erhaltung des Friedens bereitwillig Rechnung tr[a]gend, willigte Ich in die Theilnahme an einem Congres[se] der fünf Großmächte.

Die von der königlich großbritannischen Regierung al[s] Grundlage der Congreß-Berathung vorgeschlagenen und Me[i]ner Regierung übermittelten vier Punkte nahm Ich unte[r] Bedingungen an, wie sie nur geeignet sein konnten, da[s] Werk eines wahren, aufrichtigen und dauerhaften Frieden[s] zu fördern.

In dem Bewußtsein, daß kein Schritt von Seite Meine[r] Regierung geschehen, der nur im entferntesten zur Störun[g] des Friedens hätte führen können, stellte ich aber gleichzeiti[g] das Verlangen, daß jene Macht vorläufig entwaffne, welch[e] die Schuld an den Wirren und an der Gefahr der Friedens[s]störung trägt.

Auf das Andringen befreundeter Mächte gab Ich endlic[h] Meine Zustimmung zu dem Vorschlage einer allgemeine[n] Entwaffnung.

Die Vermittlung scheiterte an der Unannehmbarkeit de[r] Bedingungen, an welche Sardinien seine Einwilligung band.

So blieb nur noch ein Schritt zur Erhaltung des Frie[]dens übrig. Ich ließ unmittelbar an die königlich sardinisch[e] Regierung die Forderung richten, ihre Armee auf den Frie[]densfuß zu setzen und die Freischaaren zu entlassen.

Sardinien hat diesem Begehren nicht entsprochen. D

it ist der Zeitpunkt gekommen, wo nur noch in der Ent-
heidung der Waffen das Recht seine Geltung suchen muß.
Ich habe Meiner Armee den Befehl gegeben, in Sar-
nien einzurücken.
Ich kenne die Tragweite dieses Schrittes, und wenn je
e Regentensorgen schwer auf Mir lasteten, so ist es in diesem
ugenblicke. — Der Krieg ist eine Geißel der Menschheit;
h sehe mit bewegter Brust, wie sie Tausende Meiner
euen Unterthanen an Leben und Gut zu treffen droht; Ich
hle tief, welch schwere Prüfung gerade jetzt der Krieg für Mein
eich ist, das auf der Bahn geordneter innerer Entwicklung
rtschreitet und für diese der Fortdauer des Friedens bedarf.
Allein das Herz des Monarchen muß schweigen, wo nur
och Ehre und Pflicht gebieten.
An der Grenze steht gewaffnet der Feind, im Bunde
it der Partei des allgemeinen Umsturzes und mit dem offenen
lane, Oesterreichs Besitz in Italien an sich zu reißen. Zu
iner Unterstützung setzt der Herrscher Frankreichs, der unter
chtigen Vorwänden in die völkerrechtlich geregelten Ver-
ltnisse der italienischen Halbinsel sich einmischt, seine Trup-
n in Bewegung; Abtheilungen derselben haben bereits die
renzen Sardiniens überschritten.
Ernste Zeiten sind schon über die Krone weggegangen,
e Ich von meinen Ahnen fleckenlos ererbt; die glorreiche
eschichte Unseres Vaterlandes gibt Zeugniß, daß die Vor-
hung, wenn die Schatten einer die höchsten Güter der
enschheit bedrohenden Umwälzung über den Welttheil sich
szubreiten drohten, oft sich des Schwertes Oesterreichs be-
ente, um mit seinem Blitze die Schatten zu zerstreuen.
Wir stehen wieder am Vorabend einer solchen Zeit, wo der
nsturz alles Bestehenden nicht mehr blos von Secten, sondern
n Thronen herab in die Welt hinausgeschleudert werden will.
Wenn Ich nothgedrungen zum Schwert greife, so em-
ängt es die Weihe, eine Wehr zu sein für die Ehre und
s gute Recht Oesterreichs, für die Rechte aller Völker und
taaten, für die heiligsten Güter der Menschheit.
An euch aber, Meine Völker, die ihr durch eure Treue
gen das angestammte Herrscherhaus ein Vorbild seid für
e Völker des Erdkreises, ergeht Mein Ruf, Mir mit der
tbewährten Treue, Hingebung und Opferwilligkeit in dem
usgebrochenen Kampfe zur Seite zu stehen; an eure Söhne,
e Ich in die Reihen meines Heeres gerufen, sende Ich, ihr
riegsherr, Meinen Waffengruß; mit Stolz dürft ihr auf
e hinblicken, in ihren Händen wird der Adler Oesterreichs
och in Ehren sich schwingen.
Unser Kampf ist ein gerechter. Wir nehmen ihn auf mit
uth und Vertrauen.
Wir hoffen in diesem Kampfe nicht allein zu stehen.
Der Boden, auf dem wir kämpfen, ist auch mit dem
lute des deutschen Brudervolkes gedüngt, als eine seiner
chutzwehren errungen und bis auf diese Tage behauptet;
rt haben Deutschlands arglistige Feinde zumeist ihr Spiel
gonnen, wenn es galt, seine Macht im Innern zu brechen.
as Gefühl einer solchen Gefahr durchzieht auch jetzt die
utschen Gaue von der Hütte bis zum Throne, von einer
renze zur andern.
Ich spreche als Fürst im deutschen Bunde, wenn Ich
uf die gemeinsame Gefahr aufmerksam mache und an die
lorreichen Tage erinnere, wo Europa der allgemein auf-
ammenden Begeisterung seine Befreiung zu danken hatte.

Mit Gott fürs Vaterland!

Gegeben in Meiner Residenz- und Reichs-Hauptstadt
Wien am achtundzwanzigsten April des Jahres 1859.

Franz Joseph m. p.

Allgemeiner Jubel begrüßte die Kundgebung des kaiserlichen Willens, welcher der Unentschiedenheit der politischen Lage mit einem Schlage ein Ende machte. Von allen Seiten strömten Freiwillige herzu, um sich unter das kaiserl. Banner zu stellen und todesmuthig dem Feinde entgegen zu gehen. Reiche Spenden wurden auf den Altar des Vaterlandes niedergelegt und Wien vor allen glänzte wieder in dem hellsten Lichte der Treue und Opferwilligkeit für Fürst und Vaterland.

Schon in den letzten Wochen vor dem Erlasse des kaiserlichen Manifestes waren bedeutende Truppenmassen aus allen Kronländern Oesterreichs nach der Lombardie entsendet worden, und der Oberbefehl über dieselben wurde dem Feldzeugmeister Grafen Gyulay anvertraut, welcher seit den letzten Jahren die Stelle eines Kommandirenden in der Lombardie versehen hatte. Gleichzeitig erfolgte die Kriegserklärung Oesterreichs an Piemont und Frankreich, welches letztere schon früher begonnen hatte, Truppen nach Piemont zu senden, die bereits in Genua landeten, als Oesterreich eine letzte Aufforderung nach Turin gesendet. Nachdem Graf Gyulai am 29. und 30. April den Tessin überschritten, schob er die Vorposten seines rechten Flügels von der Sesia aus über Vercelli bis Biella am Fuße der Alpen, ja bis Ivrea an der Dora Baltea vor, so daß die Nationalgarde von Turin bereits zum Schutze der piemontesischen Hauptstadt allarmirt ward; während gleichzeitig österreichische Pikets vom Centrum aus längs des Po über Trino bis gegen die Doramündung hin avancirten. Bald genug zeigte sich indeß, daß der Feldzeugmeister keineswegs die sardinische Capitale, sondern das französische Heer, dessen bei weitem größere Hälfte von Süden her anrückte, als Angriffsobjekt in's Auge faßte und daß demzufolge die Streifereien über die Sesia hinaus nur den Zweck hatten, ihm Muße zur gehörigen Einrichtung seiner Operationsbasis am Ticino und Po zu verschaffen. Schon vom 4. bis zum 11. Mai wurden von der Agogna bis gegen Piacenza bei Cornale, Vaccariza und Stella Brücken über den Po geschlagen und mit festen Brückenköpfen versehen. Diese wie die gleichzeitige Occupirung des Defilé's von Stradella auf dem rechten Pofufer bewiesen unzweifelhaft, daß der Feldherr den Strom von Piacenza bis Pavia ganz in seiner Gewalt haben wollte, um in der so gewonnenen Position zur Vertheidigung wie zum Angriffe gerüstet zu sein. Je mehr sich somit der Feind in dem Festungsdreiecke um Alessandria durch Zuzüge verstärkte, um so eifriger war Graf Gyulai auf Concentrirung seiner Truppen in der bezeichneten Stellung bedacht. Am 18. Mai räumten daher die Oesterreicher Vercelli, nachdem sie die 15 bis 18 Meilen weiter nordwärts plänkelnden Vorposten an sich gezogen. Das Hauptquartier ward wieder nach Garlasco zurückverlegt: und mit immer größerer Macht ging die Anhäufung der verschiedenen Corps zwischen der Agogna, dem Tessin und Stradella vor sich, seit am 20. die forcirte Recognoscirung von Montebello den Chefkommandanten überzeugt, daß er den Stoß der francosardischen Massen am rechten Poufer von Tortona und Voghera her zu erwarten habe.

Ueber das Recognoscirungs-Gefecht bei Montebello, welches bald die Dimensionen einer Schlacht annahm, erstattete Graf Gyulay folgenden Bericht an seinen kaiserlichen Kriegsherrn:

Eure Majestät!

Ich beeile mich, über das erste größere Gefecht, welches die Truppen Eurer Majestät in dem gegenwärtigen Feldzuge geliefert haben, unterthänigsten Bericht zu erstatten. Wie schon aus den ersten unvollständigen Berichten, welche diesem

zu Grun
getretene
glänzend
Wi
General
habe, or
noscirun
schaftsbe
Po aufg
mit stark
cenza u
wurden
durch P
welchem
als Bes
bereits
Stradell
und zu
corps (
Division
Vaccari
Corpsco
comman
garten
Braum
Corps,
(Regim
eigenen
F
aus der
F
vorgerü
— das
F
gade V
Ihre
Train,
Hessen
Verru
daß a
erreicht
zwar
Monte
Bedro
Entwi
Urban
Feind
hinaus
blutige
3. und
muthv
der H
und v
der C
seiner
Verlu
zurück
mittl
näher
GM.
und
Feind
Gege

zu Grunde dienen, hervorgeht, haben alle in den Kampf getretenen Abtheilungen des braven Heeres Eurer Majestät glänzende Proben bewährter Tapferkeit und Ausdauer abgelegt.

Wie ich bereits unterm 19. Mai 1859 dem ersten General-Adjutanten Eurer Majestät telegraphisch berichtet habe, ordnete ich am 20. l. M. eine größere scharfe Recognoscirung auf dem rechten Poufer an, weil sowohl Kundschaftsberichte als die Wahrnehmungen der längs Sesia und Po aufgestellten Vorposten vermuthen ließen, daß der Feind mit starker Macht eine Bewegung über Voghera gegen Piacenza im Schilde führe. In der Nacht vom 19. zum 20. wurden zu diesem Zwecke drei Brigaden des 5. Armeecorps durch Pavia in den Brückenkopf von Vaccarizza dirigirt, in welchem bereits die zum 8. Corps gehörige Brigade Boer als Besatzung sich befand. Ich hatte den FML. Urban, der bereits durch frühere Streifungen die Gegend zwischen Stradella, Vaccarizza und Voghera kennen gelernt hatte, und zu diesem Zwecke eben mit einer Brigade des 9. Armeecorps (GM. Braum) und einer seiner eigenen Reserve-Division (GM. Schaffgotsche) zwischen dem Brückenkopfe von Vaccarizza und Bront stand, für diese Expedition dem 5. Corpscommando untergeordnet. Die vom FML. Graf Stadion commandirte Expedition bestand somit aus der Division Baumgarten (Brigade Gaál, Bils und Prinz von Hessen) des 5; Braum des 9. und 2 Bataillone der Brigade Boer des 8. Corps, sowie aus der durch Truppen der Garnison Piacenza (Regiment Heß) statt daselbst zurückgelassener Theile der eigenen ergänzten Brigade Schaffgotsche.

FML. Stadion hat am 20. Morgens die Vorrückung aus dem Brückenkopf begonnen.

FML. Urban war auf der Hauptstraße gegen Casteggio vorgerückt, links wahrscheinlich durch das 3. Jäger-Bataillon — das Gebirge durchstreifend.

FML. Baumgarten folgte in der Ebene mit der Brigade Bils gegen Casatisma, Brigade Gaál gegen Robecco. Ihre Reserve 2½ Bataillone, sowie der Corps-Artillerie-Train, rückten nach Barbianello. Die Brigade Prinz von Hessen bildete den rechten Flügel, und marschirte über Verrua auf Branduzzo. FML. Stadion hatte angeordnet, daß aus dieser Aufstellung, welche beiläufig um 11 Uhr erreicht war, gegen Mittag der Angriff beginnen sollte, und zwar sollte FML. Urban die Ortschaften Casteggio und Montebello nehmen, und von da eine Basis zur weiteren Bedrohung Vogheras zu gewinnen und so den Feind zur Entwicklung seiner Kraft zu zwingen. GM. Gaál sollte FML. Urban als Reserve folgen. FML. Urban drang, als der Feind Montebello schnell verlassen hatte, über diesen Ort hinaus bis Genestrello vor, fand dort überlegenen Feind und blutigen Widerstand, welchen jedoch die tapferen Jäger des 3. und 4. Bataillons der Regimenter Heß und Dom Miguel muthvoll besiegten, und trotz namhaften Verlustes bald Herren der Höhe und des Gehöftes Genestrello waren.

Der Feind entwickelte aber bald eine solche Uebermacht und verstärkte selbe noch fortwährend durch Zuschübe mittelst der Eisenbahn, daß FML. Urban und die mittlerweile zu seiner Unterstützung nachgerückte Brigade Gaál mit großen Verlusten, aber heldenmüthig kämpfend, nach Montebello zurückgedrückt wurden. Nach Casteggio hatte FML. Stadion mittlerweile die Brigade Bils und auch die Brigade Hessen näher an den rechten Flügel der Gefechtslinie gezogen. Gegen GM. Gaál, den General Braum mit 1 Bataillon Heß und 1 Bataillon Roßbach verstärkte, entwickelte nun der Feind eine stets wachsende Uebermacht. Nach hartnäckiger Gegenwehr wurde Montebello geräumt. Der Feind, durch noch größere Verluste und durch die gute Haltung der Trupp sowie durch die vorbereitete Reserve-Aufstellung der Brig Bils im Zaume gehalten, verfolgte nicht weiter, und d Corps erreichte, nachdem es schon in Casteggio ziemlich u belästigt blieb, Nachts den Brückenkopf und wurde am 2 Früh an das andere Poufer gezogen.

Wie aus den verschiedenen noch immer nicht vollstä digen Berichten hervorgeht, haben bei Genestrello unter FM Urban das 3. Jäger-Bataillon, das 3. Bataillon Dom Migu 2 Bataillone Roßbach und das Grenadier-Bataillon He 2 6pfündige Geschütze und 4 12pfündige des 8. Regimen und eine Division Haller-Husaren gefochten. Dort war d Kampf am blutigsten, die Verluste am größten, die feindlic Uebermacht dreifach. Bei Montebello fochten 2½ Compagni Roßbach-Grenadiere und 1 Bataillon dieses Regimentes, d 2. Bataillon Heß-Infanterie, 2 Bataillone Erzherzog-Ka Infanterie, das Liccaner-Grenzbataillon, 1 Escadron Hall Husaren, 4 6pfündige Geschütze und 2 Zwölfpfünder. V den bei Genestrello engagirt gewesenen Truppen kam e großer Theil auch bei diesem Rückzugsgefechte gegen ei noch immer doppelte Uebermacht zum Kampfe.

Prinz von Hessen commandirte das Regiment Cul ein Bataillon Zobel, 4 12pfündige Geschütze, 3 Escadron Sicilien-Uhlanen. Bei Calcababbio, Casone de Lausi, kam zu Gefechten. Es kam mehrmals zu jenen schönen Fälle wo Infanterie mit dem Bajonette gegen Cavallerie anstürm und siegte, zu jenen das Kennzeichen des vortrefflichen I fanteristen bildenden Momenten, wo im letzten Augenbli dreißig Schritte vor der Attaque die erste Salve erfolg Husaren und Uhlanen wetteiferten in der richtigen W der jeder Waffe eigenthümlichen Fechtart; die Artillerie fu ganz nahe an den Feind vor und wirkte dann um so für terlicher, verringerte aber dadurch auch die eigenen Verlus Es ist auffallend, wie wenig Geschützverwundungen bei u vorgekommen sind; der Feind überschoß fast überall d nahen Gegner. Sehr gut schoß die feindliche Infanteri Seiner Cavallerie wird ein minder günstiges Urtheil zu The Sie erlag überall unsern Husaren und Uhlanen und wi jedem ernsteren Angriffe aus. Die Verlust-Eingabe wi ergänzen, was in vorstehendem Berichte über die mehr od mindere Mitwirkung am wirklichen Kampfe bei den einzelne Abtheilungen nur oberflächlich angegeben ist.

Der Kanonendonner hatte auch den mit einem The der Brigade Fehlmayer bei Broni gestandenen FML. Cre neville gegen Casteggio gerufen. FML. Stadion ließ i bei Borgo St. Giulietta eine Stellung nehmen, um d Brigade Bils, welche den Rückzug zu decken berufen wa erforderlichenfalls aufzunehmen. Aus der Relation geht hervo daß keine Verfolgung stattfand, daher FML. Crennevil Abends noch nach Stradella zurückging. Die rechte Flan war während Vorrückung und Rückzug mit gleicher Umsi und Entschlossenheit vom GM. Prinzen von Hessen gedeck

Vom Feinde scheint das ganze Armeecorps des Marsch Baraguay und eine piemontesische Brigade uns gegenüb gestanden zu sein.

Angeblich waren 12 Infanterie-Regimenter, einige Jäge Bataillone und 1 Cavallerie-Regiment Franzosen und Brigade und das Cavallerie-Regiment Novara Piemontes wirklich im Feuer, die Reserven zahlreich und im steten Wachse

FML. Stadion gibt die Zahl des fechtenden Gegne auf mindestens 40.000 Mann an.

Die aus der Recognoscirung gemachte Wahrnehmun welche meine gegenwärtige Stellung als richtig bestäti

trachte ich daher als ein höchst lohnendes Resultat der nternehmung, trotz der großen Opfer, die gebracht wurden.

Ich erwarte die Detail-Relationen noch zur Stunde. ML. Stadion hebt vorläufig die Tapferkeit aller im Gechte gestandenen Truppen hervor. Die Regimenter Erzherzog arl, Heß, Dom Mignel, Roßbach, Culoz, Haller-Husaren, nd das 3. Jäger-Bataillon, überhaupt alle in den Kampf ekommenen Truppen haben schöne Blätter in ihre und esterreichs Kriegsgeschichte gefügt.

Ich unterlasse es, Eurer Majestät schon jetzt die Namen er Führer zu nennen, die sich hervorgethan, da ich früher ie Detailberichte der einzelnen Truppenkörper erwarten will. eider hat der glorreiche Kampf große Opfer gekostet.

Nach Pavia wurden 600 Verwundete, worunter über 0 Officiere, geschafft. Major Büttner des Generalstabes, er eben in besonderer Mission in Vaccarizza war und sich em Zuge anschloß, Major Cantes des 3. Jäger-Bataillons nd gefallen; Oberstlieutenant Spielberger und Major Piers on Erzherzog Karl-Infanterie werden vermißt, sind aber ahrscheinlich todt, jedenfalls schon verwundet auf der Wahlatt geblieben; GM. Braum ist blessirt.

Ich werde nicht ermangeln, Eurer Majestät ehestens ie Detail-Relation zu übersenden, kann aber schon jetzt it Stolz aussprechen, daß Geist und Tapferkeit der Truppe er Allerhöchsten Gnade Eurer Majestät sich würdig bewiesen aben, und daß sie auch ferner den Beifall ihres erhabenen aisers und Kriegsherrn als den höchsten Sporn zu glänenden Thaten betrachten werden.

Armee-Hauptquartier Garlasco am 23. Mai 1859.

Gyulai m. p., FZM.

K. K. 5. Armeecorps.

Die vergeblichen Versuche der Piemontesen, auf dem nken Sesiaufer festen Fuß zu fassen — wo am 21. Mai eneral Cialdini oberhalb Vercelli den Uebergang erzwingen ollte und, um nicht abgeschnitten zu werden, eilig zurückeichen mußte, nachdem die Halbbrigade Ceschi ihn bis Orengo gelockt; und wo fünf Tage später FML. Reischach en Brückenschlag bei Candia an der Sesiamündung gleichalls vereitelte — bestärkten den Grafen Gyulai in dem lauben, der Zweck aller dieser Demonstrationen auf der ördlichen Seite des Po sei nur der, ihn zu Detachirungen nd somit zur Schwächung seiner Stellung bei Pavia und tradella zu verleiten. Er selber hat das ausgesprochen in em Tagesbefehle, durch welchen er die Bewohner des Veltlin on der Parteinahme für Garibaldi abschreckte, dessen Verlgung er demnach auch ausschließlich der fliegenden Colonne es FML. Urban überließ. Er sah in dem Parteigängerzuge es Freischärlergenerals keine ernsthafte Bedrohung seiner chten Flanke und seines Rückens; sondern nur eine Diveron, mittelst deren die Verbündeten ihn vergeblich zu einer ersplitterung seiner Kräfte zu bewegen hofften.

Allein in den letzten Tagen des Mai häuften sich Aneichen auf Anzeichen dafür, daß die Francosarden, welche h die Furchtbarkeit der Gyulai'schen Position nicht verehlten, auf deren Forcirung verzichteten und demzufolge ine Veränderung ihrer Front-Aufstellung in's Werk setzten, m, nachdem sie sich bei Valenza und Casale von dem südchen auf das nördliche Poufer begeben, den Eintritt in die ombardei nicht mehr zwischen Pavia und Stradella am Po, ondern am Ticino zu erzwingen. Während die kaiserliche arde plötzlich Alessandria verließ und die Straße nach oghera einschlug, als gelte es einem Vorrücken nach dem efilé von Stradella, concentrirten sich die drei französischen Armeecorps Baraguay d'Hilliers, Mac Mahon und Canrobert aus dem Scriviathale und dem Festungsdreiecke bei den Brückenköpfen von Casale und Valenza, um mittelst der Eisenbahn Vercelli an der Sesia zu erreichen, wohin die Piemontesen von beiden Poufern her ebenfalls dirigirt wurden, während das vierte französische Corps unter Niel von Biella ausmarschirte, um dann nordwärts bis Novara vorzudringen. So wird es erklärlich, daß bei den blutigen Treffen, die am 30. und 31. Mai bei Palestro und Confienza halbwegs zwischen Vercelli und Mortara vorfielen, von den fünf sardinischen Infanteriedivisionen vier — Fanti, Cialdini, Castelborgo und Durando — im Feuer waren; österreichischer Seits dagegen nur die beiden Brigaden Szabó und Weigl ins Gefecht kamen, so daß der letzteren allein die fast übermenschliche Aufgabe zufiel, ein Corps von 20 bis 2500 Mann möglichst lange aufzuhalten. Die Manöver der Piemontesen und Franzosen scheinen so gut combinirt worden zu sein, daß am zweiten Tage sich schon das Corps Canrobert's, oder mindestens eine Division desselben unter Trochu an dem Kampfe bei Palestro betheiligen konnte, die Uebermacht des Feindes daher eine wahrhaft erdrückende war. So kam es endlich, daß General Niel auf so wenige Oesterreicher stieß, als er seinen Einzug in Novara schon nach einem leichten Vorpostengefechte bewerkstelligte.

Während dieser Treffen an der Sesia, wo die Sarden die Hitze des Tages zu tragen hatten, wurden nun in dem kurzen Zeitraume von achtundvierzig Stunden die drei von Montebello bis Tortona und Alessandria zerstreuten französischen Armeecorps mit Hilfe des Schienenweges von dem rechten auf das linke Poufer nach Vercelli transportirt und überschritten dann, unter dem Schutze des zweitägigen Kanonendonners von Palestro und Confienza, in Masse die Sesia. Jetzt war die Absicht des Feindes nicht mehr zu verkennen. Wie officielle Depeschen aus Garlasco vom 3. und aus Verona vom 3. meldeten, ließ Feldzeugmeister Gyulai, in Folge einer nicht zu verhindernden Umgehung seines rechten Flügels und einer Bedrohung seiner linken Flanke von Toscana aus durch das fünfte Armeecorps des Prinzen Napoleon, sein Heer die Aufstellung am Ticino nehmen. Es war kein Geheimniß mehr, daß die Hauptstärke des Feindes sich nicht mehr, wie bisher, zwischen Tortona und Voghera, sondern zwischen Vercelli und Novara befand, daß die Verbündeten „mit immer größeren Massen gegen den Ticino vorrückten." Deßhalb zog Graf Gyulai „seine Armee an diesem Flusse zusammen, um im geeigneten Momente rechtzeitig die volle concentrirte Kraft anwenden zu können" — und verlegte am 4. sein Hauptquartier nach Abbiate grasso, unweit des linken Tessinufers auf der Straße von Mortara und Vigevano nach Mailand. Am 4. — so berichteten officielle Depeschen — „war die österreichische Armee am linken Tessinufer concentrirt," wo sie die durch starke Brückenköpfe geschützten Flußübergänge, von dem auf gleicher Höhe mit Novara gelegenen Buffalora bis Pavia und von hier bis Piacenza längs des Ticino, so wie längs des Po in Händen hatte.

Inzwischen und vor der Verwirklichung dieser Concentrirung war nun aber Louis Napoleon bereits in Novara eingerückt, wo ihm Niel Quartier gemacht, und wo er am 3. Morgens mit Victor Emanuel zusammentraf. Hier sind offenbar die letzten Verabredungen zur Invasion der Lombardei getroffen worden: denn noch an demselben Tage begannen die Versuche der Alliirten, Brücken über den Tessin zu schlagen. Am Morgen des 4. entbrannte dann an den Ufern des Grenzflusses jener furchtbare zweitägige Kampf, in welchem mit einer Tapferkeit und Ausdauer gefochten

worden ist, die in den Annalen der Geschichte ihres Gleichen sucht. Die Franzosen, so berichtete der „Moniteur", wollten „die direkte Straße nach Mailand" gewinnen; und zu diesem Zwecke den Fluß bei Buffalora und eine Meile nordwärts bei Turbigo forciren. Der Feind stieß anfangs nur auf zwei Brigaden des FML. Grafen Clam: und nun erst ward die, in der eben citirten Depesche erwähnte „Concentrirung des österreichischen Heeres auf dem linken Ticinoufer" unter dem, von Turbigo und dem hart an Buffalora liegenden Magenta herüberdröhnenden Kanonendonner vollendet. Napoleon hatte die ersten Corps des Grafen Clam zu überraschen gehofft; denn sein Telegramm klagt, daß die Garden zwei Stunden lang allein den Anprall der in Massen auf das linke Tessin-Ufer hinübereilenden Oesterreicher aushalten mußten: allein Graf Gyulai hatte seine Dispositionen so getroffen, daß er nach und nach seine sämmtlichen Corps, mit Ausnahme des 5. und 8., die von dem Schauplatze des Gefechtes allzuweit entfernt waren, in den Kampf führen konnte. So gelang es ihm, die Buffalorabrücke und Magenta, wenn auch mit wechselndem Glücke, zu behaupten. Am 5. Morgens ward das erst spät in der Nacht abgebrochene Ringen nochmals aufgenommen und wieder war Magenta auf der linken Flanke der Oesterreicher das Hauptobject des Streites.

Ueber die blutige Schlacht bei Magenta erstattete der Commandant der 2. Armee, FZM. Graf Gyulai einen ausführlichen und gewiß vollkommen wahrheitsgetreuen Bericht an Se. Majestät den Kaiser, welchen wir hier wörtlich folgen lassen.

Hauptquartier Belgiojoso *), 6. Juni 1859.

Eure Majestät!

Ich beeile mich, Eure Majestät durch den Oberst Weißrimmel des General-Quartiermeisterstabes einen kurzen Bericht über die Schlacht von Magenta in tiefster Ehrfurcht zu übersenden, und muß demselben eine ausführliche Schilderung dieses für die Waffen Eure Majestät glorreichen, wenn auch im Erfolge geschmälerten Ereignisses unterlegen.

Am 4. Juni, Morgens 7 Uhr, meldete mir FML. Graf Clam, der mit beiläufig 7000 Mann seines Corps und dem 2. Corps die Stellung von Magenta besetzt hielt, daß starke feindliche Massen dem von diesem Herrn FML. wenige Tage früher als nicht vertheidigungsfähig aufgegebenen Brückenkopfe sich nähern.

Zu der Stunde, wo ich diese Meldung erhielt, 8¼ Uhr Morgens, stand vom 7. Corps die Division Reischach in Corbetto, FML. Lillia in Casteletto, das 3. Corps in Abbiate-Grasso, das 5. ebenfalls auf dem Marsche nach Abbiate-Grasso, das 8. Corps auf dem Marsche von Binasco nach Bestazzo, das 9. Corps am Po abwärts Pavia. Ich erließ an die Corps den Befehl, sogleich noch weiter vorzurücken, und dirigirte das 3. und 5. Armeecorps in die rechte feindliche Flanke, falls der Gegner wirklich einen Angriff von S. Martino aus versuchen sollte. Es war mir schon Tage vorher bekannt geworden, daß der Feind bei Turbigo übergegangen sei. Von daher erwartete ich seinen Hauptangriff. Gegen Turbigo war schon früher die Division Cordon des 1. Corps entsendet, welche sich jedoch, theils von Turbigo aus und später auch, als Buffalora verloren war, von da aus angegriffen, zurückziehen mußte.

Ich befahl dem FML. Grafen Clam, die Position von Magenta zu behaupten, und forderte alle Corps zur Beschleunigung ihrer Vorrückung auf.

Zu Mittag begann [illegible] feindliche Angriff. Mit übe legener Masse gelang es dem Feinde, den Damm des N viglio und Ponte di Magenta zu nehmen. Er litt ungeheu Verluste dabei, doch gewährten ihm die Dämme und d coupirte Boden Gelegenheit, sich um 2 Uhr dort festzusetze In dieser Stunde war ich mit meinem Stabe nach Magen geritten und disponirte.

In dem Momente, als die vordere Linie zu weich begann, erhielt die Division des FML. Baron Reischach d Auftrag, Ponte di Magenta dem Feinde wieder zu entreiße Ich ritt nach Robecco, um dem 3. Armeecorps die Directi in die feindliche rechte Flanke zu bezeichnen. Kurze Zeit na meinem Eintreffen daselbst wurde mir die heldenmüthi Wegnahme von Ponte di Magenta und die Eroberung ein gezogenen Kanone gemeldet.

Mit Siegeszuversicht drangen nun auch die Colonn des 3. Corps vor, GM. Ramming am östlichen Ufer d Naviglio, Brigade Hartung zwischen dem Canal und Ca pengago, Brigade Dürfeld hinter beiden als Reserve. GM Wetzlar war in der Niederung des Ticino gegen die Stra dirigirt. Als diese Brigaden zum Angriffe vorgingen, w auch die Division FML. Reischach wieder zurückgeworfe obwohl sie namentlich die Brigade des GM. Lebzelter welche dem Regimente Kaiser-Infanterie heldenmüthig b einem Sturme auf Buffalora voranging, mehrere Stürm wacker zurückgewiesen hatte.

Vom Feinde wurden stets frische Truppen in die Lin vorgezogen; das Erscheinen des 3. Corps in der feindlich Flanke machte anfangs eine sehr gute Wirkung. Die Briga GM. Hartung, von GM. Dürfeld unterstützt, stürmte meh mals gegen Ponte Vecchio di Magenta; der Punkt wur genommen, verloren, wieder genommen, blieb jedoch in d Händen des Feindes. Leichenmassen bezeugten die Har näckigkeit der beiden Gegner.

Auch die Brigade GM. Ramming mußte sich na mehreren Stürmen des braven Regiments König der Belgi gegen Robecco zurückziehen und blieb vor diesem Orte stehe Gegen Abend langte das 5. Corps auf dem Schlachtfelde a die Brigade Prinz v. Hessen versuchte, obwohl mit ausg zeichneter Bravour fechtend, vergebens den gegen Magen vordringenden Feind zurückzuwerfen. Magenta, von den e schöpften Truppen des FML. Grafen Clam und des FM Fürsten Liechtenstein noch gehalten, mußte endlich dem übe legenen feindlichen Angriffe, auch von Norden her geräum werden. Die Division des FML. Lillia wurde nun vorbeorder und besetzte Corbetto, um daselbst als Reserve den Pun festzuhalten, durch welchen der Rückzug erfolgen sollte.

Ich ließ, da es Abend geworden war, auch Robec stark besetzen und alles vorbereiten, um am Morgen d 5. neuerdings anzugreifen. Die ungeheuern Verluste d Feindes ließen auch hoffen, ihn erschüttert zu finden, d Tapferkeit, welche unsere Truppen bei allen Angriffen b währt, erwarten, daß ihr Stoß niederwerfend wirken werd

Von fast allen Regimentern der französischen Arm hatten wir Gefangene gemacht; die letzten Reserven schien somit aufgeboten, während unsererseits das 5. und 8. Arme Corps und eine Division des 3. Armeecorps noch nicht g kämpft hatten, somit als frische Kräfte in die Wagscha geworfen werden konnten. Dies Alles hatte ich wohl erwoge und wartete nur mit der Ausfertigung der Angriffsdispo tionen, bis die Meldungen der Truppen über ihre eing

*) Belgiojoso liegt hinter Pavia in der Richtung von Piacenza. Es zählt 3000 Einwohner und liegt auf einer vom Po und Olon bewässerten Ebene.

nmenen Stellungen und ... en Verluste eingelaufen
n würden.

... am ich erst ... Kenntniß, daß die Truppe des 1. ... 2. ... meecorps, welche durch den ersten Angriff des Feindes n meisten gelitten hatten, bereits zurückgegangen war, und r mit einem sehr ermüdenden Nachtmarsche wieder auf s Schlachtfeld gelangen konnte; dieselbe hätte auch um 3 r Früh bereits den Weitermarsch angetreten, so daß sie r Stunde, in welcher es mir möglich gewesen wäre, sie wieder rzuschicken, schon zurückmarschirt sein mußte. Unter solchen nständen mußte ich die noch kampfbereiten Corps für die ckung der übrigen intact zu erhalten suchen, es mußte der ückzug angeordnet werden.

Am 5. erstürmte das brave Regiment Großherzog-Hessen-fanterie noch einmal Ponte di Magenta, um die Rück-gsbewegung zu erleichtern. Es war die letzte Anstrengung es tapfern Regiments — sagt FML. Fürst Schwarzen-rg in seinem Berichte — das am Tage vorher 25 Offiziere rwundet, 1 Stabsoffizier und neun Hauptleute verloren tte, ohne ein einzigesmal im Angriff zu zaudern, im Rück-ge zu schwanken.

Der Feind wurde nach Magenta geworfen, dann ge-onet zurückgegangen. Ich glaube mit voller Sicherheit an-hmen zu können, daß der Feind trotz seiner Uebermacht den sitz Magentas theuer erkaufte, daß er der Armee Eurer ajestät die Gerechtigkeit widerfahren lassen wird, auch em tapfern und numerisch stärkeren Gegner nicht ohne denmüthigen Kampf gewichen zu sein.

Ich bin nicht im Stande, die Details des Gefechtes her bekannt zu geben, indem ich unter den gegenwärtigen rhältnissen eine rechtzeitige Eingabe der Truppen nicht ver-gen konnte. Ich glaube, daß 4 bis 5000 Todte und Ver-undete der Wahrheit nahe kommen werden, und daß der ind gewiß um die Hälfte mehr verloren hat. FML. Baron eischach durch die Hüfte, und die Generale Lebzeltern und irfeld beide durch den Arm geschossen, sind unter den rwundeten. Ich werde nicht unterlassen, Eurer Majestät h dem Einlangen der Relationen einen ausführlicheren richt zu erstatten, und Jene zu nennen, die sich besonders vorgethan haben.

Inzwischen war auch in den Staaten Modena, Parma d Toscana so wie in den päpstlichen Legationen die Revo-ion offen ausgebrochen; Garibaldi drang, verfolgt vom ML. Urban, unter dem Beistande einer meuterischen Be-kerung, immer weiter im Veltlin vor, Mailand zeigte sich n Aufstande reif und eine mächtige französische Flotte be-hte die langgestreckte adriatische Küste und namentlich Ve-dig, wo auch wirklich revolutionäre Versuche gemacht, aber nell und energisch unterdrückt wurden.

Unter solchen Umständen schien nach der Schlacht von agenta eine Concentrirung aller österreichischen Streitkräfte dem Achtung gebietenden Festungs-Viereck am Mincio ngend geboten und es erfolgte der Rückzug aller, selbst in Piacenza und Ancona detachirten Truppen in jene te Stellung, wo Se. Majestät der Kaiser persönlich den berbefehl über seine tapfere Armee übernahm.

Sobald dort die Sammlung der Truppen vollendet war, suchte man durch einen raschen Angriff den Feind zu er-üttern, bevor sich derselbe noch mit dem bei 40000 Mann rken, von Süden heraufziehenden Corps des Prinzen Na-eon vereiniget hatte.

Es wurde die Schlacht zwischen den Flüssen Mincio Chiese geschlagen, welche in der Folge von dem Kaiser der Franzosen den Namen der Schlacht von **Solferino** erhielt.

Der Bericht über die Schlacht vom 24. Juni zwischen Mincio und Chiese lautet, wie folgt:

„Die k. k. Armee hatte am 21. Juni die ihr hinter dem Mincio angewiesenen Stellungen bezogen, und zwar stand das 8. Armeecorps am äußersten rechten Flügel zwischen Peschiera und Cap Nuova, das 5. Armeecorps von Bren-tina bis Salionze, das 1. und 7. Corps in Reserve bei Quaderni und San Zenone die Mezzo, die Cavallerie- und Artillerie-Reserve bei Rosegaferro nächst Villafranca, wohin das Allerhöchste Hauptquartier seit 20. Juni verlegt war.

Von der 1. Armee befand sich das 3. Armeecorps nächst Pozzolo, das 9. in und um Goito, das mittlerweile einge-troffene 11. Armeecorps bei Roverbella, die Cavalleriedivision FML. Graf Zedwitz bei Mozzecane.

Das österreichische Heer war sonach mit den eingelang-ten disponiblen Verstärkungen vereinigt, und demgemäß in die Lage versetzt, gegen den allerdings noch immer überlegenen Feind wenigstens mit einiger Aussicht auf Erfolg einen kräf-tigen Offensivstoß ausführen zu können.

Eingezogene neuere Nachrichten über die Bewegungen und muthmaßlichen Absichten des Feindes ließen überdies die möglichste Beschleunigung des Angriffes wünschenswerth er-scheinen. Der 23. Juni ward demnach zur Ueberschreitung des Mincioflusses bestimmt.

Der Feind hatte sich vorderhand darauf beschränkt, die Linie der Chiese stark zu besetzen, ohne der kaiserlichen Armee bei ihrem Rückmarsche über den Mincio zu folgen. Ein Streif-Commando aus einer Escadron Kaiser-Husaren und einer Escadron Sicilien-Uhlanen, dann zwei Cavallerie-geschützen unter Commando des Majors Appell vom letzt-genannten Uhlanenregimente, mit Recognoscirung des Hügel-landes zwischen beiden Flüssen beauftragt, war nirgends auf bedeutendere Colonnen, sondern nur auf einzelne Abtheilun-gen gestoßen.

Bei Chiodino und Castel-Venzago kam es zu Schar-mützeln, welche mit dem Rückzuge des Gegners endeten, je-doch den Verlust von 2 Offizieren, 5 Mann und 9 Pferden herbeiführten.

Von Seite der 1. Armee wurden gleichfalls Streifpar-teien gegen die Chiese entsendet, welche jedoch vom Feinde nichts entdeckten.

Am 23. Juni Morgens begann die Vorrückung des öster-reichischen Heeres. Den äußersten rechten Flügel bildete die Brigade Reichlin des 6. Armeecorps, welche aus Roveredo herangezogen, durch das verschanzte Lager von Peschiera gegen Ponti vorbrach, um sich daselbst mit dem 8. Armeecorps zu vereinigen, welch letzteres den Mincio bei Salionze über-schritt und ohne auf feindlichen Widerstand zu stoßen, Poz-zolengo erreichte.

Das 5. Armeecorps vollführte den Flußübergang bei Valeggio und rückte nach Solferino; das 1. Armeecorps folgte dem 5. und wurde nach Cavriana herangezogen.

Das 7. Armeecorps und die Reserve-Cavalleriedivision FML. Graf Mensdorff überschritten den Mincio auf einer Kriegsbrücke bei Ferre zwischen Massimbona und Pozzolo und rückten, ersteres bis Foresto, letzteres noch über diesen Ort hinaus bis le Tezze bei Cavriana.

Sämmtliche Heerestheile der unter den Befehlen des Generals der Cavallerie Grafen Schlick stehenden 2. Armee erreichten im Laufe des Nachmittags die ihnen durch die Disposition bezeichneten Punkte, ohne auf den Feind zu stoßen, und es wurden am Abende die Vorposten von Casa Zapaglia

über Contrada Mescolara und Madonna della Scoperta bis le Grolle ausgestellt.

Die 1. Armee unter dem Commando des FZM. Grafen Wimpffen bildete den linken Flügel der Vorrückung und ging mit dem 3. Armeecorps gleichfalls bei Ferri — mit dem 9. und 11., dann der Cavalleriedivision FML. Graf Zedwitz bei Goito über den Mincio. Letztere, von Infanterieabtheilungen des 9. Armeecorps unterstützt, wurde bis Medole vorgeschoben, das 3. und 9. Armeecorps lagerten um Guidizzolo, das 11. als Reserve bei Castelgrimaldo.

Vom 2. Armeecorps wurde die Division FML. Graf Jellacic aus Mantua nach Marcaria beordert, um an den Operationen der Hauptarmee theilnehmen und über Castelgoffredo in die feindliche Flanke wirken zu können.

Der Corpscommandant FML. Fürst Eduard Liechtenstein übernahm persönlich das Commando über diese Division. Das 6. Armeecorps ward angewiesen, je nach Maßgabe der Umstände, die weitere Vorrückung der Armee durch Detachirungen aus Südtirol zu unterstützen.

Während das Gros der österreichischen Armee somit am Abende des 23. eine Aufstellung von Pozzolengo bei Guidizzolo genommen hatte, um sodann concentrisch gegen die Chiese zu wirken und das feindliche Heer in seinen Hauptstellungen bei Carpenedole und Montechiari anzugreifen, hatte der Gegner einstweilen, entweder von unseren Absichten unterrichtet, oder in Verfolgung bereits vorgefaßter Plane begriffen, gleichfalls eine allgemeine Vorrückung unternommen und am 23. mit der ganzen piemontesischen Armee und einigen französischen Abtheilungen, 60 bis 70000 Mann stark, die Punkte Essenta, Desenzano und Rivoltella, sowie die vorgeschobenen Positionen von Castel-Venzago und San Martino erreicht, während die französische Hauptmacht Castiglione delle Stiviere, Carpenedole und Montechiari stark besetzte und Abtheilungen gegen Solferino und Medole vorschob.

Es erfolgte ein Zusammenstoß beider Armeen.

Bereits am frühen Morgen des 24. unternahm der Feind mit bedeutender Macht einen allgemeinen Angriff gegen die Linie der österreichischen Marschaufstellung.

Am rechten Flügel gelang es den Truppen des 8. Armeecorps, unter Führung des FML. Benedek, dem heftigen Anpralle der piemontesischen Armee von Anbeginn kräftigen Widerstand zu leisten und ihren Angriff nicht nur entschieden zurückzuweisen, sondern auch bis San Martino vorzudringen, die dortige günstige Position zu behaupten und daselbst das Gefecht zum Stehen zu bringen.

Die piemontesischen Truppen wurden mit bedeutenden Verlusten bis Rivoltella und Desenzano zurückgeworfen.

Im Centrum der österreichischen Aufstellung, deren Schlüsselpunkt die beherrschenden Höhen von Solferino bildeten, war die Avantgarde-Brigade Bils vom 5. Armeecorps in ihrer vorgeschobenen Stellung gleichfalls bereits am frühesten Morgen heftig angegriffen und in ein lebhaftes Gefecht verwickelt worden. — Der feindliche Angriff entwickelte sich bald auf der ganzen Linie des 5. Armeecorps mit bedeutender Uebermacht.

Tapfer und mit seltener Ausdauer hielten sich die beiden Brigaden Bils und Puchner (Kinsky- und Culoz Infanterie, 1 Bataillon Oguliner und das 4. Bataillon Kaiser-Jäger) in erster Linie, jeden Angriff mit dem Bajonnete zurückweisend, ohne zu wanken, bis 11 Uhr gegen den dreifach überlegenen Feind, der jedoch immer frische Reserven heranzog, neue Batterien ins Feuer brachte und auf fast 3000 Schritte den Ort Solferino erfolgreich mit Granaten bewarf.

Als der Gegner jedoch auch im Thale nördlich dieses Ortes und im Val de' Qua[illegible] mit einer starken Armeedivisio[n] vordrang und somit die Stel[lung] der genannten Brigade[n] zu überflügeln drohte, reichte auch [de]r Widerstand der mittler[-] weile herangezogenen Brigaden Koller und Gaál des [illegible] corps nicht aus, um das Gefecht, welches bereits gegen Mi[t-] tag eine ungünstige Wendung zu nehmen begann, erfolgreic[h] herstellen zu können.

Durch das 1. Armeecorps nicht mit hinreichender Nach[-] haltigkeit unterstützt, sahen sich die Truppen des 5. Corps, nachdem sie — wiederholt zurückgedrängt — mit den Reserve[n] abermals vorstürmend, die früheren Positionen wieder genom[-] men hatten, endlich denn doch gezwungen, die beherrschende[n] Vorhöhen zu verlassen und sich zuerst auf die Kuppen de[s] Monte Mezzana zurückzuziehen, dann aber, als starke feind[-] liche Colonnen auf der von Castiglione über le Grole nac[h] Solferino führenden Straße heranrückten, den Ort Solferin[o] zu räumen, sich auf die Besetzung des Castells, des Fried[-] hofs und der Rocca zu beschränken und endlich auch letzter[e] nach heldenmüthigem Widerstande zu räumen.

Nur nach dem blutigsten Kampfe und ungeheuren Opfer[n] vermochte der Gegner jenen beherrschenden Punkt dem tapfer[en] Regimente Reischach zu entreißen, welches mit aufopfernde[r] Hingebung den Abzug der eigenen Truppen des Corps, sow[ie] jener des 1. Armeecorps schützte und deckte, nicht ohne hieb[ei] die namhaftesten Verluste zu erleiden. Erstere zogen sich gege[n] Mescolaro und Pozzolengo, letztere wichen nach Cavrian[a] und von da gegen Volta und Valeggio zurück.

Das 7. Armeecorps, einstweilen von Foresto theils in d[er] Ebene über San Cassiano gegen Solferino, theils über d[ie] südlich Cavriano gelegenen Höhen gegen letzteren Ort hera[n-] gezogen, traf leider nicht mehr rechtzeitig ein, um den Ve[r-] lust Solferinos hintanzuhalten und dem Gefechte an diese[m] Punkte eine günstige Wendung zu geben. Hingegen löste [es] noch erfolgreich die Aufgabe, den Rückzug des Centrums dur[ch] Besetzung Cavrianas und der umliegenden Hügelreihen u[nd] Kuppen so lange zu decken, bis auch letzterer Ort dem vo[n] den beherrschenden Höhen von Solferino aus andringende[n] Gegner und den feindlichen Artilleriekräften gegenüber nic[ht] mehr gehalten werden konnte.

Die aus drei Brigaden bestehende Cavallerie-Divisio[n] Mensdorff war schon am Morgen in der Ebene über Val d[i] Termine vorgerückt, um das offene, für Cavallerie geeigne[te] Terrain zwischen Ca Mariana und San Cassiano zu gewi[n-] nen, und griff die à cheval der Straße aufgestellten fein[d-] lichen Batterien und Cavallerie-Abtheilungen an, gerieth ab[er] dabei in ein heftiges feindliches Kreuzfeuer von 4—5 Ba[t-] terien und mußte sich zurückziehen. Während der Vorrücku[ng] des 7. Corps versuchte diese Cavallerie-Division durch ih[re] Artillerie die Bewegungen desselben zu unterstützen, konn[te] jedoch gegen das weit überlegene feindliche Feuer nichts au[s-] richten.

Auf dem linken Flügel waren die schon am Abend d[es] 23. nach Medole vorgeschobener Abtheilungen der 1. Armee [—] 2 Bataillone des Infanterie-Regiments Erzherzog Franz Ka[rl] — bei Tagesanbruch heftig angegriffen und nach hartnäckige[m] Kampfe gegen Guidizzolo zurückgedrängt worden.

Der nachdrängende Feind bemächtigte sich des zwisch[en] Guidizzolo und Medole gelegenen Dorfes Rebecco und setz[te] sich mit starker Macht daselbst fest.

Das 9. und 3. Armeecorps rückten indeß aus Guidi[z-] zolo heran; letzteres, auf der Hauptstraße bis nach Quaglia[ra] vorgeschoben, konnte nicht über diesen Punkt hinausdringe[n,] da es dem 9. Armeecorps nicht gelang, den Feind bei all[er] Anstrengung aus Rebecco zu delogiren.

Mehrere Stunden lang wogte der Kampf um diesen Ort, wohin vom Gegner aus Medole stets frische Reserven entsendet wurden, während unsererseits von dem mittlerweile von Castel Grimaldo herangerückten 11 Armeecorps sofort die Division Blomberg (Brigaden Dobrzensky und Host) zur Unterstützung des 9. Armeecorps die Brigade Baltin zur Deckung des 3. Armeecorps disponirt wurde. Der Ort Rebecco wurde mehrmals genommen und wieder verloren und das Gefecht wiederholt zum Stehen gebracht, worauf jedesmal die Ergreifung der Offensive angeordnet und begonnen ward.

Allein wiewol durch einen energischen Angriff des 3. Armeecorps auf Medole unterstützt, vermochten die Truppen des 9. und 11. Armeecorps trotz großer Anstrengungen und namhafter Verluste keine nachhaltigen Erfolge zu erringen. Hiedurch wurde auch die Vorrückung des 3. Corps aufgehalten, welches mit bewunderungswürdiger Ausdauer den sich stets verstärkenden heftigen feindlichen Angriffen widerstand.

Die zur Degagirung des linken Flügels unerläßliche und beständig erwartete Unterstützung durch die Cavalleriedivision Zedtwitz unterblieb, da dieselbe in Folge des am frühen Morgen stattgefundenen Gefechts bei Medole bis Ceresara und Goito zurückgegangen war. Die angeordnete Flankenbewegnng durch zwei Brigaden des 2. Armeecorps, welche eine entscheidende Wirkung in Flanke und Rücken des Gegners ausüben konnte, wurde gleichfalls nicht ausgeführt, da Nachrichten von dem Anmarsche eines feindlichen Hauptcorps von Cremona und Piadena (wo allerdings die Division d'Autermarre stand) diese Division nächst dem Oglio-Uebergange in Marcaria festhielt.

Noch einmal versuchte es der linke Flügel über Allerhöchste Anordnung, gegen 3 Uhr Nachmittags die Offensive zu ergreifen.

Nachdem schon früher die Brigade Greschke des 11. Armeecorps zur Aufnahme der bereits erschütterten Abtheilungen des eigenen und des 9. Corps nach Guidizzolo vorgerückt war, wurden die letzten zwei Reserve-Batterien unter dem Schutze zweier Bataillone und zweier Divisionen Cavallerie vorgeführt, um die feindliche Cavallerie zu beschießen, während, in steter Hoffnung auf Unterstützung durch die Reserve-Cavallerie, die Truppen noch einmal gesammelt vorbrechen sollten. Allein vergebens; in der linken Flanke beständig hart bedrängt, vermochten dieselben auch diesmal kein günstiges Resultat zu erreichen.

Um diese Zeit war auch Cavriano nach tapferer Gegenwehr in feindliche Hände gerathen, nachdem zwei Brigaden des 7. Armeecorps, von der persönlichen Gegenwart Sr. Majestät des Kaisers angefeuert, diesen Ort und die umliegenden Kuppen noch längere Zeit mit wechselndem Glücke behauptet hatten, indeß der linke Flügel dieses Corps, durch die zum drittenmale vorrückende Cavallerie-Division Mensdorf unterstützt, noch einen letzten vergeblichen Versuch zur Abwehr des von San Cassiano gegen Cavriana übermächtig vordringenden Feindes gemacht hatte.

Da somit das Centrum bei Solferino und Cavriana gewichen war, der linke Flügel aber nicht mehr durchzudringen vermochte, ward um 4 Uhr Nachmittags der allgemeine Rückzug beschlossen.

Am linken Flügel wurde derselbe durch die zwei letzten intacten Bataillone des Infanterie-Regiments Erzherzog Josef und des braven 10. Jäger-Bataillons unter persönlicher Leitung des Armeecorps-Commandanten FML. Veigl mit großer Umsicht gedeckt und der Ort Guidizzolo erst um 10 Uhr Abends verlassen, nachdem alle Truppen den Ort geräumt, die Verwundeten abgeführt und die Batterien in Sicherheit gebracht waren. Im Centrum wurde der Rückzug durch die Truppen des 7. Armeecorps mit Ausdauer und Hingebung gedeckt und der Vesco Scuro hinter Cavriano fechtend in bester Ordnung durchzogen.

Nachdem ein heftiges Gewitter den Kampf auf beiden Seiten durch eine halbe Stunde unterbrochen hatte, stellte der Feind in dem genannten Walde seine Vorrückung gänzlich ein. Die Brigaden Brandenstein und Wussin (die braven Regimenter Erzherzog Leopold und Kaiser-Infanterie, das 19. Jäger-Bataillon und 1 Bataillon Liccaner) zogen sich unter Führung des FML. Prinzen von Hessen wohlgeordnet nach Volta zurück, welchen Punkt sie gegen 8 Uhr Abends erreichten und angemessen besetzten, um den Rückzug des Armeetrains durch das schwierige Defilé von Borghetto und Valeggio zu decken.

Die Brigade Gablenz der genannten Division hielt mit 2 Bataillonen Grueber-Infanterie und dem 3. Bataillon Kaiser-Jäger die Höhen unmittelbar gegenüber Cavriana bis 10 Uhr Abends besetzt, zog sich sodann, nachdem sie sämmtliche zurückziehende kleinere Abtheilungen aufgenommen, in später Nacht nach Volta zurück und überschritt erst bei Tagesanbruch auf der Brücke von Ferri den Mincio.

Am rechten Flügel hatte sich das 8. Armeecorps fortwährend in den günstigsten Gefechtsverhältnissen erhalten. Erst als das 5. Armeecorps seinen Rückzug nach Pozzolengo angetreten, ging auch FML. Benedek nach Salionze zurück, nachdem er noch zwei überlegene feindliche Angriffe zurückgeschlagen und 400 Gefangene gemacht hatte.

Pozzolengo blieb bis 10 Uhr Nachts von Truppen des 8. Armeecorps besetzt und hiedurch der geordnete Rückzug der Truppen des 5. und 1. Corps ermöglicht.

Auch bei diesen Gefechten haben sich die k. k. Truppen mit bewunderungswürdiger Tapferkeit geschlagen.

Namentlich war die Haltung der mit großer Umsicht, Thätigkeit und persönlicher Aufopferung geführten Truppen des 5. und 8. Armeecorps über alles Lob erhaben.

Vom 1. Armeecorps findet das italienische Regiment Wernhardt-Infanterie, welches sich sehr tapfer schlug, in der Detail-Relation des Armee-Commandanten ehrenvolle Erwähnung. Von der Cavallerie verdient vorzugsweise das Husaren-Regiment König von Preußen rühmlich genannt zu werden, welches mit seltener Kühnheit im heftigsten Feuer der feindlichen Batterien eine Attaque auf das französische Regiment der Chasseurs d'Afrique ausführte, demselben bedeutenden Schaden zufügte und dem Feinde zahlreiche Gefangene abnahm.

Unser Verlust namentlich an Officieren ist sehr bedeutend; bei einzelnen Truppenkörpern beträgt er den 4. Theil des Gesammtstandes. Die detaillirten und namentlichen Verlust-Eingaben sind bereits bekannt geworden. Allein auch der Feind hat namentlich beim Sturme auf Cavriana und Solferino ungeheure Verluste erlitten.

Auf keinem Punkte wagte er es, den Rückzug unserer Truppen auch nur im mindesten zu belästigen.

Im Centrum drang er nicht über Cavriana hinaus; auf den beiden Flügeln hatte der Gegner unseren Truppen ohnehin kein Terrain abzugewinnen vermocht.

Auf unserer Seite hatten das 1., 3., 5., 7., 8., 9. und 11. Armeecorps, dann eine Brigade des 6. Armeecorps am Gefechte theilgenommen; auf Seite des Gegners standen nach den Aussagen der Gefangenen 5 Regimenter Cavallerie, dann die Armeecorps von Niel und Mac Mahon am rechten Flügel, dem österreichischen linken Flügel gegenüber; im Centrum die Armeecorps von Canrobert und Baraguay

d'Hilliers, dann die Garden, endlich die ganze piemontesische Armee am linken Flügel; es befand sich somit die feindliche Gesammtmacht im Kampfe.

Die österreichische Armee steht ungebrochen und kampfesmuthig in den ihr von ihrem obersten Kriegsherrn angewiesenen Aufstellungen. Ward ihr auch diesmal durch feindliche Uebermacht und ein Zusammentreffen widriger Umstände abermals die Palme des Sieges entwunden, so fühlt sie sich doch durch das Bewußtsein ermuthigt und gehoben, dem übermüthigen Angreifer nicht nur wiederholte Beweise ihrer Tapferkeit und Ausdauer gegeben, sondern ihm bei diesem erneuerten Zusammenstoße auch schwere Verluste beigebracht, seine Kraft wesentlich erschüttert und hiedurch wenigstens theilweise zur Erreichung des endlichen Erfolges beigetragen zu haben.

Die Schlacht am Mincio war, trotz der riesigen Anstrengungen von beiden Seiten, streng genommen unentschieden geblieben. Beide Gegner hatten nach der Schlacht so ziemlich die nämlichen Stellungen inne, welche sie vor derselben behaupteten und, ohne vom Feinde im Geringsten behelliget worden zu sein, gingen die Oesterreicher am 25. Juni über den Mincio zurück und lagerten sich zwischen Mantua und Verona, während die Piemontesen Peschiera zu belagern begannen, der Prinz Napoleon sich mit der französischen Hauptarmee vereinigte und die französische Flotte unter dem Admiral Jurienne in Lussin picolo eine Stellung einnahm, um von dort aus gegen Venedig und vielleicht auch über Fiume gegen Ungarn zu operiren.

Ungeschwächten Muthes stand indeß die kaiserlich österreichische Armee vor Verona und die freiwilligen Tiroler Landesschützen hatten an den Gebirgspässen Posten eingenommen, um dem weiteren Vordringen des Feindes ein Ziel zu setzen.

Da erschien plötzlich im kaiserlich österreichischen Hauptquartier der vertraute General-Adjutant des Kaisers der Franzosen, Fleury, und verlangte einen Waffenstillstand, nachdem ein solcher schon früher schriftlich, jedoch ohne Erfolg nachgesucht worden war.

Dem dringend gestellten Ansuchen wurde österreichischerseits endlich entsprochen und am folgenden Tage von den weiters angeführten Bevollmächtigten der hier folgende Waffenstillstand abgeschlossen:

Der 1. Artikel sagt, daß ein Waffenstillstand zwischen den Armeen Oesterreichs, Frankreichs und Sardiniens abgeschlossen sei.

Der 2. Artikel setzt die Dauer bis zum 15. August fest. Eine Aufkündigung findet nicht statt. Die Feindseligkeiten beginnen am 16. August Mittags.

Nach dem 3. Artikel werden, sobald die Unterzeichnung stattgehabt, die Feindseligkeiten zu Wasser und zu Lande eingestellt.

Im 4. Artikel heißt es: Die Armeen werden die Demarcations-Linien während des Waffenstillstandes beobachten. Der Zwischenraum zwischen den Linien bleibt neutral. Dörfer, die von der Demarcations-Linie durchschnitten werden, gehören derjenigen Macht, deren Truppen diese Dörfer besetzt halten. Die Grenze von Tirol, vom Stilfser-Joch an bis Tonale, bildet die gemeinschaftliche Begrenzung. Die franco-sardische Demarcations-Linie geht dann von der Tiroler Grenze über Bagolino, Lavenone und Idro über die Wasserscheide, die das Thal Degagna von dem Thale Toscolano trennt, und endet bei Maderno auf dem westlichen Ufer des Gardasees. Die in Rocca d'Anfo stehenden Piemontesen bleiben in ihren Positionen. Zwischen dem östlichen Ufer des Gardasees und der Etsch wird eine Linie im Süden von Lazile, über Vallona und Saline bis Pastrengo gezogen. Von Pastrengo geht die Linie die Straße entlang, welche nach Sommacampagna führt, über Pozzomoretto, Vabriano, C...derni und Massimbona nach Goito. Von Goito bleibt si[e] immer auf dem rechten Mincio-Ufer, geht über Rivalta, Caste[l]luchia, Gabbiana, Cesole und berührt den Po bei Scorzarolo.

Die österreichische Demarcations-Linie geht von der Grenze Tirols bei Ponte del Caffaro bis Rocca d'Anfo, wo die Truppen in ihren Stellungen bleiben, und zieht sich an der Straße zwischen beiden Punkten entlang. Indem sich die Linie dann nordöstlich vom Idrosee wendet, folgt sie der Grenze von Tirol und dem kleinen Fluß Toscolano bis z[u] dem gleichnamigen Ort am Ufer des Gardasees. Die Straße die von Lazise nach Ponton führt, wird als Grenze für di[e] österreichischen Truppen zwischen dem östlichen Ufer des Garda-Sees und der Etsch dienen. Die Schiffe der österreichische[n] Flottille auf dem Gardasee werden frei zwischen Riva un[d] Peschiera verkehren. Im südlichen Theil des Sees, unterhal[b] Maderno und Lazise, können sie nur bei Peschiera landen und werden vermeiden, sich der östlichen Seite zu nähern. Die Linie stützt sich sodann auf die Etsch bei Bussolengo, wendet sich gegen Mantua über Dossobuono, Isolalta, Ro[n]garolo, Bagnol, Canedole und Drasso. Von Mantua dan[n] über Curtatone und Montanara, den kleinen Fluß Aval entlang bis Borgoforte.

Stromabwärts Borgoforte bildet der Po die natürlich[e] Demarcations-Linie bis Ficcarolo und bis zur Mündung b[ei] Porto di Goro. Hier ist dann die Linie durch die österreic[hische] Küste der Adria gebildet, mit Einschluß der dazu gehörige[n] Inseln bis an die südlichsten Spitzen Dalmatiens; ausge[-]schlossen sind die von den Franzosen occupirten Inseln.

Villafranca und alles Gebiet zwischen den beiden Linie[n] sind neutral.

Der 5. Artikel enthält: Die Eisenbahnen von Veron[a] nach Peschiera und Mantua können während des Waffe[n]stillstandes zur Approvisionirung der Festungen Peschiera u[nd] Mantua benützt werden. Peschiera muß jedoch in zwei Tage[n] verproviantirt werden.

Nach dem 6. Artikel bleiben die Angriffs- und Verthe[i]digungs-Arbeiten von Peschiera in dem jetzigen Zustande.

Der 7. Artikel enthält die Bestimmung, daß alle Fahr[-]zeuge ohne Unterschied der Flagge auf dem adriatischen Meer frei circuliren können.

Unterzeichnet wurde dieser Waffenstillstand, öste[r]reichischerseits vom FZM. und Chef des Generalstab[s] Freiherrn von Heß und vom FML. Grafen Mensdorf Pouilly; französischerseits vom Marschall Vaillant und vo[m] Divisions-General Martimprey; sardinischerseits vom Ge[-]neralstabschef Della Rocca. Die Ratification ist erfolgt vo[n] Ihren Majestäten den Kaisern Franz Joseph und Napoleo[n].

Schon während der Waffenstillstands-Unterhandlunge[n] war ein eigenhändiges Schreiben Napoleons an den Kais[er] von Oesterreich eingelangt, in welchem er um eine persönlic[he] Zusammenkunft ersuchte.

Mit einem raschen Entschlusse ging Se. Majestät d[er] Kaiser von Oesterreich auf diesen Gedanken ein, und a[m] nächsten Tage, am 12. Juli, trafen sich die beiden Herrscher i[n] einem Hause zu Villafranca und — schlossen den Frieden.

Das nachstehende, unmittelbar nach der Rückkehr de[s] Kaisers Franz Joseph vom Kriegsschauplatze erlassene Man[i]fest ist ganz geeignet, um den Standpunkt zu bezeichnen welchen unser erlauchter Herrscher beim Abschluß dieses Frie[-]dens eingenommen hat, welcher zwar Oesterreich einen The[il] der Lombardei kostete, aber die Schlüssel derselben,

...ie ganz Venetien in den Händen der Oesterreicher ließ und ...ssen weitere Folgen erst noch abgewartet werden müssen.
...nehmen wir hier zum Schlusse die männlich-aufrichtigen ...Worte unsers Herrn und Kaisers:

An Meine Völker!

Larenburg, 15. Juli 1859.

Wenn das Maß zulässiger, mit der Würde der Krone, ...wie mit der Ehre und dem Wohle des Landes verträglicher ...Zugeständnisse erschöpft worden, und alle Versuche einer ...friedlichen Verständigung gescheitert sind, gibt es keine Wahl ...mehr, und das Unvermeidliche wird zur Pflicht.

Diese Pflicht hatte Mich in die herbe Nothwendigkeit ...versetzt, Meine Völker zu neuen und schweren Opfern auf...zurufen, um zum Schutze ihrer heiligsten Güter in die Schranken ...treten zu können.

Meine treuen Völker sind Meiner Aufforderung ent...gegengekommen, haben sich einmüthig um den Thron geschaart, ...und die durch die Umstände gebotenen Opfer aller Art mit ...einer Bereitwilligkeit dargebracht, welche Meine dankbare ...Anerkennung verdient, Meine innige Zuneigung zu den...selben womöglich noch erhöht und Mir die Zuversicht ein...flößen mußte, daß die gerechte Sache, für deren Vertheidigung ...Meine tapfern Heere mit Begeisterung in den Kampf ge...zogen, auch siegreich sein werde.

Leider hat der Erfolg den allgemein gehegten Erwar...tungen nicht entsprochen, und ist das Glück der Waffen uns ...nicht günstig gewesen.

Oesterreichs tapfere Armee hat ihren erprobten Helden...muth und ihre unvergleichliche Ausdauer auch diesmal so ...glänzend bewährt, daß sie die allgemeine Bewunderung, selbst ...die des Gegners, errungen hat, — es Mir zum gerechten ...Stolze gereicht, der Kriegsherr eines solchen Heeres zu sein ...und das Vaterland es ihm Dank wissen muß, die Ehre der ...Banner Oesterreichs so kräftig gewahrt, so rein erhalten zu haben.

Eben so unbezweifelt steht die Thatsache fest, daß Un...sere Gegner, trotz der äußersten Anstrengungen und des ...Aufgebotes ihrer überreichen, zu dem beabsichtigten Schlage ...schon seit lange vorbereiteten Hilfsquellen, selbst um den ...Preis ungeheurer Opfer nur Vortheile, aber keinen entschei...denden Sieg zu erringen vermochten, während Oesterreichs ...Heer noch unerschüttert an Kraft und Muth eine Stellung be...hauptete, deren Besitz ihm die Möglichkeit offen ließ, dem Feinde ...die errungenen Vortheile vielleicht wieder entwinden zu können.

Dies anzustreben, würde aber neue und gewiß nicht ...minder blutige Opfer erfordert haben, als jene es waren, ...welche bereits gebracht worden sind und Mein Herz mit ...tiefer Trauer erfüllten.

Unter diesen Umständen war es gleichfalls ein Gebot ...Meiner Regentenpflicht, die mir gemachten Friedens-Aner...bietungen in gewissenhafte Erwägung zu ziehen.

Der Einsatz, welchen die Fortsetzung des Krieges er...fordert haben würde, hätte ein so hoher sein müssen, daß ...ich die treuen Kronlande der Monarchie zu weiteren und ...die bisherigen noch bedeutend überwiegenden Leistungen an ...Gut und Blut in Anspruch zu nehmen genöthigt gewesen wäre. Der Erfolg würde aber dennoch zweifelhaft geblieben sein, nachdem ich in meinen gegründeten Hoffnungen, daß Ich in diesem nicht blos für Oesterreichs gutes Recht unternommenen Kampfe auch nicht allein stehen würde, so bitter enttäuscht worden bin.

Der warmen und dankbar anzuerkennenden Theilnahme ungeachtet, welche unsere gerechte Sache in dem größten Theile von Deutschland bei den Regierungen, wie bei den Völkern gefunden hat, haben sich Unsere ältesten und natürlichen Bundesgenossen hartnäckig der Erkenntniß verschlossen, welche hohe Bedeutung die große Frage des Tages in sich trug.

Oesterreich hätte sonach den kommenden Ereignissen, deren Ernst jeder Tag noch steigern konnte, vereinzelt entgegen gehen müssen.

Ich habe Mich daher, nachdem Oesterreichs Ehre durch die heldenmüthigen Anstrengungen seiner tapferen Armee unversehrt aus den Kämpfen dieses Krieges hervorgegangen ist, entschlossen, politischen Rücksichten weichend, der Wiederherstellung des Friedens ein Opfer zu bringen und die zur Vorbereitung seines Abschlusses vereinbarten Präliminarien zu genehmigen, nachdem Ich die Ueberzeugung gewonnen, daß durch direkte, jede Einmischung Dritter beseitigende Verständigung mit dem Kaiser der Franzosen jedenfalls minder ungünstige Bedingungen zu erlangen waren, als bei dem Eintreten der drei am Kampfe nicht betheiligt gewesenen Großmächte in die Verhandlung, mit den unter ihnen vereinbarten und von dem moralischen Drucke ihres Einverständnisses unterstützten Vermittlungs-Vorschlägen zu erwarten gewesen wäre.

Leider ist es unvermeidlich gewesen, den größten Theil der Lombardei von der Gesammtheit des Kaiserstaates auszuscheiden.

Dagegen muß es Meinem Herzen wohl thun, Meinen geliebten Völkern die Segnungen des Friedens wieder gesichert zu sehen, und sind Mir diese doppelt werthvoll, weil sie Mir die nöthige Muße gönnen werden, Meine ganze Aufmerksamkeit und Sorgfalt nunmehr ungestört der erfolgreichen Lösung der Mir gestellten Aufgabe zu weihen:

Oesterreichs innere Wohlfahrt und äußere Macht durch zweckmäßige Entwicklung seiner reichen geistigen und materiellen Kräfte, wie durch zeitgemäße Verbesserungen in Gesetzgebung und Verwaltung dauernd zu begründen.

Wie Meine Völker in diesen Tagen ernster Prüfungen und Opfer treu zu Mir gestanden, mögen sie auch jetzt durch ihr vertrauensvolles Entgegenkommen die Werke des Friedens fördern helfen, und hiedurch die Verwirklichung Meiner wohlwollenden Absichten unterstützen.

Meinem tapfern Heere habe Ich bereits in einem besonderen Armeebefehle Meine Anerkennung und Meinen Dank als dessen Kriegsherr ausgesprochen.

Ich erneuere demselben heute den Ausdruck dieser Gefühle, wo Ich, zu Meinen Völkern sprechend, den für Gott, Kaiser und Vaterland in den Kampf gegangenen Söhnen dieser Völker für ihren bewiesenen Heldenmuth danke, — und der aus diesem Kampfe leider nicht mehr zurückgekehrten Mir unvergeßlichen Waffengenossen mit Wehmuth gedenke.

Franz Joseph m. p.

